

KALENDARZ *Ludowy*

NA ROK
1949



Wydawnictwo Ludowe

Centrala

KRAJOWYCH SUROWCÓW WŁÓKIENNICZYCH

Skup włókna lnu i konopi, wełny i kazeiny
włókienniczej.

Zaopatrywanie Przemysłu Państwowego na
zasadach wyłączności.

Delegatury, Zbiornice i Agentury na te-
renie całego kraju.

**Biuro Główne: ŁÓDŹ, ul. Południowa 49 tel.
Nr. Nr. 104-32, 147-09, 136-34**

rk żyrowy N. B. P. w Łodzi Nr 445

Skrót telegraficzny: CEKAESWU - Łódź

DELEGATURY:

- Białystok, ul. Kupiecka 17, tel. 887
- Bielesko, ul. Kazimierza Wielkiego 14, tel. 1158
- Bydgoszcz, ul. Dworcowa 56, tel. 1271
- Rzeszów z siedzibą w Jarosławiu ul. 1-go Maja 5
- Kraków, ul. św. Jana 3, tel. 557-20
- Lublin, ul. Krakowskie Przedmieście 51, tel. 19-24
- Poznań, ul. Chelmońskiego 9, tel. 71-63
- Warszawa, ul. Wilcza 9a, tel. 827-23
- Wałbrzych, ul. Słowackiego 1, tel. 1505
- Szczecin, ul. Królowej Korony Polskiej 3
- Łódź, ul. Kilińskiego 26

W organizacji: Delegatura w Olsztynie

W. J. J. J. J.

KALENDARZ LUDOWY

NA ROK

1949

504 505
~~Uniwersytet Ludowy
w Głogowie
"Pocztę Etykiety, Karty, Głogów"~~

WYDAWNICTWO LUDOWE
WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA 120

Imported

0205-5450/1949



206
Biblioteka
U.M.C.S.
w Lublinie

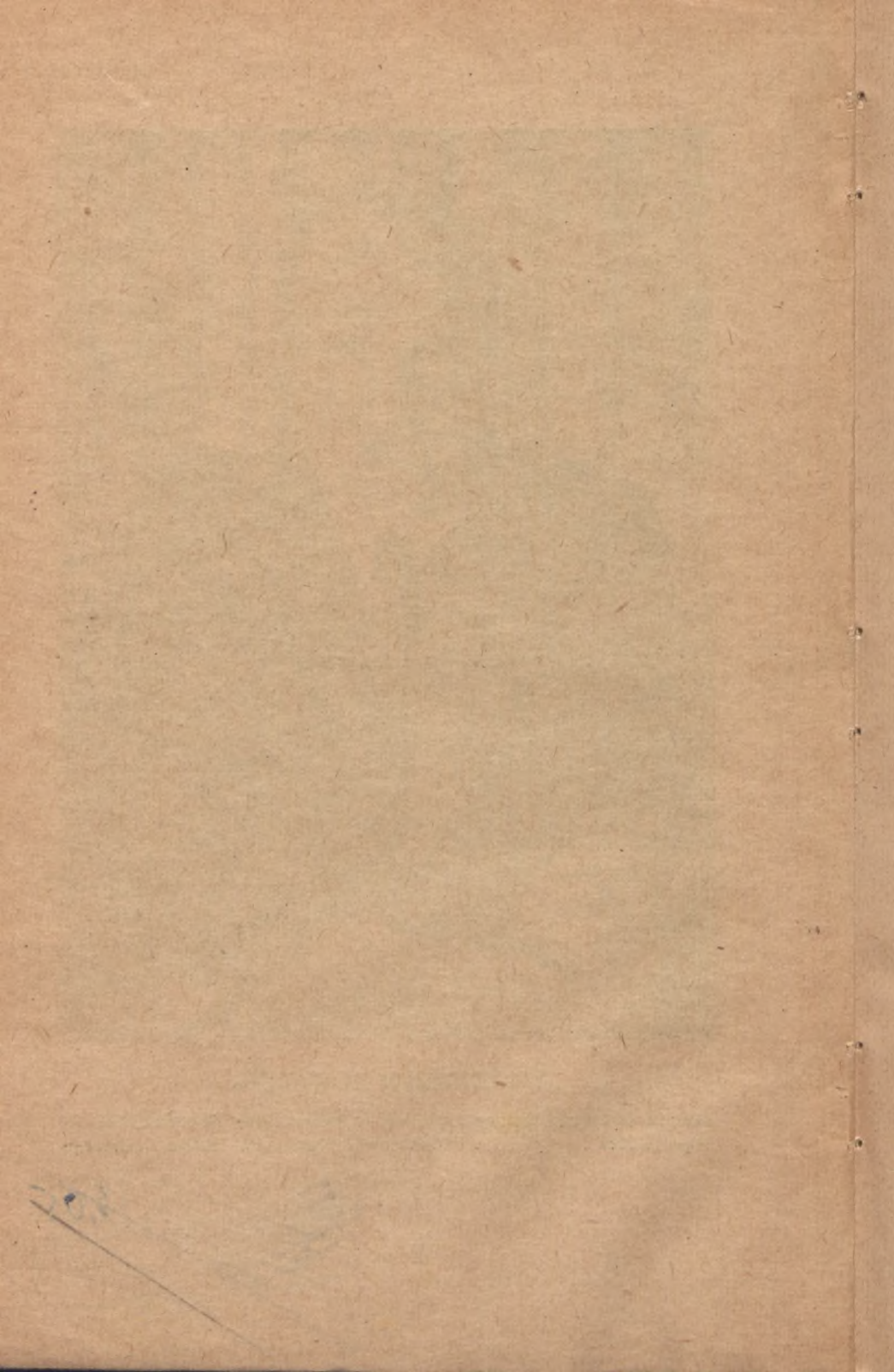
K.1036/56/9



WŁADYSŁAW KOWALSKI

Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej — Prezes Rady Naczelnej S.L. —
współtwórca i przywódca radykalnych kierunków Ruchu Ludowego

~~Ustawa o Ruchu Ludowym~~
~~SW. C. 11. 1. 1938~~
~~podjęta w dniu 1. 1. 1938~~
~~podjęta w dniu 1. 1. 1938~~



CZEŚĆ KALENDARZOWA

505

Uniwersytet Ludowy
w GIZYCACH
poczt. Rybno, pow. Sochaczew

Styczeń

Porady gospodarskie

W zagrodzie i w polu. Zamówić w spółdzielni doborowe nasiona i nawozy sztuczne. Ułożyć plan zasiewów wiosennych. Dokonać przeglądu narzędzi rolniczych i naprawić. Scinać i zwozić drzewo na budulec.

Zbadać pola pod oziminami i niszczyć zlodowaciałą skorupę; odprowadzić gromadzącą się wodę na polach w razie odwilży. Wywozić obornik na przyzyny, które należy mocno ubijać.

W stajni i oborze. Przewietrzać dobrze stajnie i obory, utrzymując temperaturę powyżej 15 stopni C. Czyścić starannie zwierzęta domowe zgrzeblą i szczotką. Wypuszczać zwierzęta na podwórze. Żrebnym klaczy nie męczyć ciężką pracą.

Dla niosek podawać zieloną paszę, np. skielkowany owies lub kapustę pastewną. Dbać o światło i ciepło dla drobiu.

W ogrodzie. Młode drzewka chronić przed zamarznięciem i zającami. Pod koniec miesiąca wycinać stare gałęzie nieprawidłowo rosnące. Karczować stare drzewa.

Obcinać i palić: oprędy z gąsienicami, jajeczka pierścienicy przylegające do gałązek oraz suche liście pozostałe na drzewach.

W pasiece. Wymiatąć śnieg z wylotów uli i dbać o to, żeby wyloty nie zalodziały. W dni cieplejsze można nieco uchylać daszki.

Wycinać susz ze starych ramek i oczyszczać je, przygotować nowe ramki na lato.

Wykończyć jesienną przeróbkę lnu i konopi, dotrzymując włókno długie i wytrząsając paździerze z pakul. Wyszukać nasiona dobrej odmiany lnu i konopi. Czytać fachowe pisma o uprawie i przeróbce lnu i konopi.

1949

STYCZEŃ

Dni 31

1	S	Nowy Rok, Mieczysława	1944 — powstanie Krajowej Rady Narodowej.
2	N	Makarego	
3	P	Genowefy	1946 — Ustawa Rządu Jedności Narodowej o przejęcie na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarczych.
4	W	Tytusa	
5	S	Emiliany	
6	C	Trzech Króli	
7	P	Lucjana	
8	S	Seweryna	
9	N	Juliana	
10	P	Jana	
11	W	Honoraty	
12	S	Arkadiusza	
13	C	Weroniki	
14	P	Hilarego	
15	S	Pawła	
16	N	Marcelina	
17	P	Antoniego	1945 — Wyzwolenie Warszawy przez wojska polskie i radzieckie.
18	W	Piotra	
19	S	Mariusza i Marty	
20	C	Fabiana	
21	P	Agnieszki	1924 — Zmarł twórca państwa radzieckiego Włodzimierz Lenin.
22	S	Wincentego	22.I.1863 Dekret o uwłaszczeniu włościan i zniesieniu pańszczyzny.
23	N	Klemensa	
24	P	Tymoteusza	
25	W	Pawła	
26	S	Polikarpa	
27	C	Jana Złotoustego	
28	P	Juliana Walerego	28.I.1892 Stracenie Proletariackich w Warszawie.
29	S	Franciszka	
30	N	Martyny	
31	P	Piotra z Nałasco	

Słońca		Księżycy		Słońca		Księżycy	
D.	wsch. zach.	wsch.	zach.	D.	wsch. zach.	wsch.	zach.
1.	7,45 15,34	9,45	17,21	15.	7,39 15,53	16,14	8,39
5.	7,45 15,38	10,46	22,14	20.	7,34 16,01	23,42	10,10
10.	7,43 15,45	11,45	3,05	25.	7,28 16,09	5,15	11,58
				30.	7,21 16,18	8,28	17,36

Porady gospodarskie

W zagrodzie i w polu. Czyścić zboże do siewu, poślad mleć na osypkę. Przeglądać oziminy, rozbijać skorupę lodową i odprowadzać wodę z pól w razie odwilży.

Dokończyć naprawę narzędzi rolniczych. Wywozić kompost na łąki i wysiewać tam kainit. Dopóki sanna zwozić drzewo. Ponaprawiać ogrodzenia.

W stajni i oborze. Troszczyć się o ciężarne krowy i kłaczki, nieść im w porę pomoc. Konie lepiej żywić przed ciężkimi pracami wiosennymi. Maciory żywić intensywnie. Przeprowadzić gruntowny porządek w kurniku.

W ogrodzie. Prześwietlić korony drzew, rany drzew zasmażować maścią ogrodniczą. Uciąć zrazy do szczepienia. Rozbijać płyty lodu. Strzyć żywopłoty.

Przygotować nawóz stajenny na inspekta, po czym zakładać inspekta wypełniając je warstwą nawozu. Następnie przykryć okna i maty, po wyrównaniu temperatury nawóz udeptać i sypać ziemię inspektową. Po przykryciu znowu oknami i matami zagrzezać ziemię i przygotować ją pod zasiew warzyw.

Wysiać w inspekcje nasiona selerów, wczesnej kapusty, rzodkiewki, kalafiorów, sałaty.

W pasiece. Pilnować wylotów jak i w styczniu. W ciepły dzień można w razie potrzeby podkarmiać syropem (na litr wody 1 kg cukru). Przygotować najważniejsze narzędzia pszczelarskie, podkurzacz, dłuto, skrobaczka. Skontrolować podkarmiaczki ramkowe, czy są czyste i czy nie ciekną. Przetopić suz na wosk.

Doczyścić nasiona lnu i konopi na zasiew. Zaopatrzyć się w nawozy sztuczne, narzędzia do uprawy i przeróbki lnu i konopi.

1949

L U T Y

Dni 28

1	W	Ignacego	
2	S	M B Gromniczej	
3	C	Biazeja	
4	P	Andrzeja	4.II.1947 Pierwsza Sesja Sejmu Odrodzonej Polski
5	S	Agaty, Izydora	
6	N	Tytusa, Doroty	4.II.1947 Władysław Kowalski wybrany Marszałkiem Sejmu.
7	P	Romualda	5.II.1947 Bolesław Bierut wybrany Prezydentem Polski.
8	W	Jana z Malty	
9	S	Cyryla, Apolonii	
10	C	Scholastyki	
11	P	Marii Anny z Lourdes	
12	S	Modesta, Juliana	12.II.1746 Urodził się Tadeusz Kościuszko.
13	N	Katarzyny	
14	P	Walentego	
15	W	Faustyna, Józefa	
16	S	Juliany	16.II.1473 Urodził się Mikołaj Kopernik.
17	C	Juliana	
18	P	Symeona	
19	S	Konrada	19.II.1846 Wybuch Powstania Krakowskiego.
20	N	Leona	19.II.1947 Uchwalenie Małej Konstytucji.
21	P	Feliksa, Eleonory	
22	W	Małgorzaty	
23	S	Damiana, Marty	23.II. Święto Armii Czerwonej.
24	C	Macieja Ap.	
25	P	Cezarego	
26	S	Aleksandra	
27	N	Anastazji	
28	P	Romana	28.II.1943 Akcja Gwardii Ludowej na Wytwórnę Papierów Wartościowych w W-wie.

Słońca		Księżycy		Słońca		Księżycy	
D.	wsch. zach.	wsch.	zach.	D.	wsch. zach.	wsch.	zach.
1.	7,18 16,22	8,53	20,00	15.	6,53 16,48	19,53	8,02
5.	7,12 16,29	9,47	0,46	20	6,43 16,58	1,46	9,24
10.	7,03 16,39	12,18	5,43	25	6,32 17,08	6,17	14,07
				28.	6,26 17,13	7,02	17,49

Marzec

Porady gospodarskie

W zagrodzie i w polu. Kończyć wszystkie przygotowania do siewu. Gospodynie kończą wyroby płótna.

W oziminach oczyścić przegony. Na łąkach rozrzucić kretowiny, bronować suche łąki, zdzierać mech.

Na obsychające wyższe pola puszczać brony lub włókę. Gdzie obeschnie przystępować do siewu. Orać tylko na glebach ciężkich, gdzie indziej — wystarczy tylko kultywator i brona.

Wysiewamy najwcześniej groch, bobik, peluszkę, wykę, seradekę i różne mieszkanki. Można siać marchew pastewną i mak. W żyto wsiewać seradekę.

Wysiewać nawozy sztuczne na oziminy. Zaczynać siewy zbóż jarych, pszenicy i owsa. Pod kartofle wywozić obornik i płytko przyorywać.

W stajni i oborze. Wypędzać zwierzęta domowe na okólniki w dni pogodne. Przygotować pastwiska, naprawić ogrodzenia na nich. Sadzić kury na jaja. Przygotować czyste miejsca dla wychovu drobiu.

W ogrodzie. Dokończyć czyszczenie drzew, bielić, dać nowe pale do przywiązania drzew. Sadzić żywopłoty. Przekopać ziemię pod drzewami i zasilić drzewa i krzewy nawozami. Sadzić drzewka i krzewy. Założyć na drzewa nowe opaski z lepem i z powrózeli. Spryskać drzewa 2 proc. roztworem siarczanu miedzi.

Wysiać w inspekcje nasiona pomidorów, porów i rozsadzać flance kapusty. Przygotować grzędy do wysiewu i rozsadzenia warzyw.

Na polu siać groch, cebulę, marchew, pietruszkę, szpinak, o ile wiosna wczesna.

W pasiece. Zważać na oblot pszczół. Oczyścić dna ruchome w ulach i zanotować przy tym osłabienie ula w czasie zimy. Robić to tylko w dni ciepłe (16 stopni C) i robotę szybko kończyć. Nie śpieszyć się z wystawieniem uli ze stebnika, zrobić to przy końcu miesiąca w dzień pogodny.

W razie ciepłej wiosny przystąpić po 20-tym do zasiewu lnu. W 8—10 dni po zasiewie skontrolować wzejście.

1949

MARZEC

Dni 31

1	W	Albina	
2	S	Heleny. Popielec	
3	C	Kunegundy	
4	P	Kazimierza	
5	S	Euzebiusza	
6	N	Wiktora	
7	P	Tomasza z Akwinu	
8	W	Wincentego	8.III. Międzynarodowy Dzień Kobiet
9	S	Franciszka	
10	C	40 Męczenników	
11	P	Konstantego	11.III.1944 Korpus Polski w Z.S.R.R. przekształca się w Armię.
12	S	Grzegorza	
13	N	Krystyny	13.III.1848 Rewolucja Marcowa w Niemczech.
14	P	Matyldy	
15	W	Klemensa	
16	S	Hilarego	
17	C	Gertrudy	17.III.1921 Uchwalenie Konstytucji t.zw. Marcowej.
18	P	Edwarda	
19	S	Józefa	
20	N	Eugeniusza, Eufemii	
21	P	Benedykta	
22	W	Joachima	
23	S	Feliksa	
24	C	Gabriela	28.III.1947 Zginął od kul faszystowskich organizator i dowódca II Armii W.P. generał broni Karol Świerczewski.
25	P	Zwiast. N.M.P. Ireny	
26	S	Emanuela	
27	N	Jana Damasc.	
28	P	Jana Kapistrana	
29	W	Wiktoryna	30.III.1945 Armia Czerwona i Oddziały W. P. zdobywają Gdańsk.
30	S	Anieli, Kwiryna	
31	C	Balbiny, Kornelii	

Słońca		Księżycy		Słońca		Księżycy	
D.	wsch. zach.	wsch.	zach.	D.	wsch. zach.	wsch.	zach.
1.	6,23 17,15	7,12	18,59	15.	5,52 17,40	18,48	6,20
5.	6,14 17,22	7,52	23,48	20.	5,40 17,48	0,52	7,54
10.	6,03 17,31	11,07	4,23	25.	5,29 17,57	4,44	13,12
				30.	5,17 18,05	5,38	19,08

Kwiecień

Porady gospodarskie

W zagrodzie i w polu. W ciepłe dni bronować pszenicę ozimą i koniczynę. Wygrabić ściernisko z koniczyny 1-wszo rocznej. Jak najmniej na wiosnę orać. Pług zastępować kultywatorem i broną. Jak najwcześniej wsiewać koniczynę w oziminy.

Siać jęczmień, buraki pastewne i cukrowe. W połowie miesiąca siać lubin na ziarno i len. Przy końcu miesiąca — rzepak, rzepik jary i soję.

Przygotować ziemniaki i sadzić w drugiej połowie miesiąca. Pamiętać o zaprowadzeniu lepszej odmiany ziemniaków odpornych na raka.

Puste płaty w życie ozimym podsiać żytem jarym lub jęczmieniem, łysiny w koniczynie podsiać rajgrasem lub seradelą.

W stajni i oborze. Obcinać kopyta starszym żrebiętom i racice u młodego bydła. Przyzwyczajać do paszy na pastwisku zadawaniem paszy surowej i kiszzonej. Dbać szczególnie o czystość w pomieszczeniach młodych zwierząt.

W ogrodzie. Dalej uprawiać ziemię pod drzewami owocowymi. W połowie miesiąca szczepić drzewa. Skończyć sadzenie drzewek, w razie posuchy podlewać je. Niszczyć pojawiające się szkodniki.

Na grzędach siać buraki czerwone i rzodkiewkę. Na rozsadniku wysiewać nasiona kapusty, brukwi, kalafiorów gruntowych. W końcu miesiąca wysadzić w pole wczesną kapustę (z inspektu). Pilnować inspektów (podlewanie i wietrzenie). Wysadzić do gruntu doborowe okazy kapusty, cebuli, buraków i marchwi na nasiona.

W pasiece. Sprawdzić zapasy czerwiu i obecność matki, usunąć niepotrzebne ramki. Oczyścić dno ula. Gniazda ściśnione ocieplić matami. Wyloty zmniejszyć. Karmić oszczędnie w braku pożytku, syrop ma zawierać 1 kg cukru na 2 l wody. Wosk przerobić i nalepiać sztuczną węgę na ramki.

Przeprowadzić pierwsze pielienie lnu. Wrazie potrzeby zasilić zasiew lnu nawozami sztucznymi. Zasiać konopie.

1949

KWIECIEŃ

Dni 30

1	P	Hugona, Teodory	
2	S	Franciszka a Paulo	
3	N	Ryszarda	3.IV.1849 zmarł wielki poeta polski Juliusz Słowacki
4	P	Izydora	
5	W	Ireny, Wincentego	4.IV.1794 Bitwa pod Racławicami
6	S	Celestyna	
7	C	Rufina	
8	P	Dyonizego	
9	S	Marii Kleofasowej	
10	N	Palmowa, Michała	
11	P	Leona	
12	W	Wiktora, Juliusza	12.IV.1945 Śmierć Prezydenta St. Zjednoczonych Fr. Del. Roosevelta.
13	S	Hermenegildy	
14	C	Waleriana, Justyna	
15	P	Wielki Piątek	
16	S	Wielka Sobota	
17	N	Wielkanoc	
18	P	Pon. Wielk. Apoloniusza	18.IV.1892 Urodził się Prezydent Rzplitej Bolesław Bierut
19	W	Symeona, Leona	
20	S	Agnieszki, Teodora	
21	C	Anzelma, Feliksa	
22	P	Łukasza, Setora	22.IV.1870 Urodził się Włodzimierz Lenin
23	S	Jerzego, Wojciecha	
24	N	Grzegorza, Fidelisa	
25	P	Marka Ewangelisty	25.IV.1945 Powstanie Organizacji Narodów Zjednoczonych
26	W	M.B. Dobrej Rady	
27	S	Zyty, Teofila	
28	C	Pawła, od Krzyża W.	
29	P	Piotra, Roberta	29.IV.1848 Powstanie Poznańskie
30	S	Katarzyny, Mariana	

Słońca		Księżycy		Słońca		Księżycy	
D.	wsch. zach.	wsch.	zach.	D.	wsch. zach.	wsch.	zach.
1.	5,12 18,09	6,00	21,37	15.	4,41 18,33	22,23	5,24
5.	5,03 18,16	7,48	1,20	20.	4,29 18,42	2,27	9,41
10.	4,52 18,24	14,37	4,11	25.	4,18 18,51	3,40	15,47
				30.	4,08 18,59	4,41	21,58

M a j

Porady gospodarskie

W zagrodzie i w polu. Zakończyć siewy i sadzenie ziemniaków. Uprawić ziemię pod len, konopie, grykę i proso. Przyorać nawóz pod kapustę i koński ząb. Siać len, mieszanki na zieloną paszę i łubin na ziarno.

Motykować buraki, groch, bobik i inne rośliny zasiane w rzędy. Obredlać wczesne ziemniaki. Buraki rychło przerywać, gdy mają po 2 pary liści. Po przerwaniu wysiewać saletrę na buraki.

Z wypielonych chwastów zakładać kupy kompostowe. Sadzić fasolę w ziemniakach i burakach w puste miejsca.

W stajni i oborze. Paszę pastwiskową jeszcze skąpą uzupełniać suchą paszą. Stajnie i obory dobrze przewietrzać, tępić muchy, oczyścić pajęczyny. Szczepić świnię przed różycą.

W ogrodzie. Szczepić starsze drzewa owocowe. Zbierać i niszczyć gąsienice. Opryskiwać cieczą kalifornijską. Obcinać kwiaty na świeżo posadzonych drzewach. W razie suszy podlewać drzewa i krzewy. Odświeżyć opaski z lepem, opaski ze słomy pozbierać i spalić.

W połowie miesiąca wysadzić do gruntu pomidory. Siać fasolę, ogórki i dynie. Wysadzić na polu rozsady kapusty, kalafiorów i brukwi. Niszczyć chwasty, wrzucać planetami międzyrzędzia.

W pasiece. Za ciasne gniazda stopniowo powiększać co 10 dni o 1 ramekę. W czasie kwitnienia sadów zostawić więcej ramek, jeżeli silne rodziny. Pod koniec miesiąca powoli usuwać ocieplenia i powiększać wyłoty. Przygotować ramki nadstawkowe i ule na roje.

Przeprowadzić drugie pielenie lnu i pielenie konopi. Obserwować wzrost i czy nie pojawiły się na roślinach choroby lub pchełka (tylko na lnie). W takim wypadku przystąpić do akcji zapobiegawczej.

1949

M A J

Dni 31

1	N	Św. Pracy Filipa i Jak.	1.V.1889 Uchwalenie międzynarod. Święta Robotniczego.
2	P	Zygmunta Kr.	2.V.1921 Trzecie Powstanie Śląskie
3	W	Konst. 3 Maja Święto ośw.	3.V.1791 Uchwalenie Konstytucji 3 Maja.
4	S	Moniki, Pelagii	5.V.1818 Urodził się Karol Marks
5	C	Piusa V, Hieronima	7.V.1794 Uniwersał Połaniecki
6	P	Jana Ap. i Ewang.	
7	S	Florianą, Ludmiłą	
8	N	Stanisława biskupa	
9	P	Święto Zwycięstwa	9.V.1945 Dzień zwycięstwa nad Niemcami.
10	W	Antonina, Mikołaja	
11	S	Mamerta, Frnc.	
12	C	Pankracego	
13	P	Serwacego, Roberta	
14	S	M.B. Łask. Bonifac.	14.V.1943 Związek Patriotów Polskich tworzy w Z.S.R.R. I Dywizję im. Tadeusza Kościuszki.
15	N	Zofii wd.	
16	P	Andrzeja Boboli	
17	W	Paschalisa	
18	S	Aleksandry	
19	C	Piotra, Celestyna	
20	P	Bernardyna	
21	S	Wenata	
22	N	Heleny, Julii, Emila	
23	P	Michała	
24	W	Joanny, Afry	24.V.1543 Zmarł Mikołaj Kopernik
25	S	Grzegorza VII, Urb.	
26	C	Wniebowstap. Pańskie	26.V. Dzień Matki
27	P	Bedy, Jana	
28	S	Augustyna	
29	N	Bogusława	29.V.1943 Akcja Gwardii Ludowej w Łodzi na skład broni
30	P	Feliksa I pap.	
31	W	Anieli, Petroneli	

Słońca		Księżycy		Słońca		Księżycy	
D.	wsch. zach.	wsch.	zach.	D.	wsch. zach.	wsch.	zach.
1.	4,06 19,01	5,08	23,12	15.	3,42 19,23	23,41	5,05
5.	3,59 19,07	9,15	1,36	20.	3,35 19,31	1,27	11,11
10.	3,50 19,15	16,40	2,56	25.	3,28 19,38	2,17	17,09
				30.	3,23 19,44	4,36	23,00

Czerwiec

Porady gospodarskie

W zagrodzie i w polu. Na początku miesiąca sieje się jeszcze grykę i proso. Kończyć odredlanie ziemniaków — przed zakwitnięciem.

Niszczyć chwasty, wycinać osy. Przycinać zbyt wybujałą pszenicę. Rychło kosić koniczyny i łąki. W razie deszczów suszyć na kozłach lub piramidkach.

Łąki kompostować po skoszeniu. Pamiętać o uprawie ugorów — podorywać, później puścić brony i kultywator. Obejrzeć i naprawić maszyny i narzędzia potrzebne do żniw, a później do młocki.

W stajni i oborze. Pamiętać o zabezpieczeniu swobody ruchu dla cieląt i źrebiąt na okólniku i na pastwisku. Świnie hodowlane mają także korzystać z ruchu na powietrzu. Stajnie i obory dobrze przewietrzać, oczyszczać je i zabezpieczać przed muchami.

W ogrodzie. W razie suszy drzewa podlewać, niszczyć chrabąszcze i gąsienice. Zbierać nadmiar owoców, zwłaszcza z młodych drzew, przerywać przede wszystkim owoce najmniejsze i źle wykształtowane. Niszczyć chwasty w warzywniku. Pomidory przecinać na jeden lub dwa pędy. Zasiłać głównie nawozem warzywa, a zwłaszcza kapustę.

W pasiece. Przenieść ramki z czerwem z silniejszych rodzin do słabszych. Dodawać ramki ze sztuczną węzą. Często ważyć ule. Po stwierdzeniu przybytków dawać nadstawki w czasie kwitnienia najważniejszych roślin miododajnych.

Obserwować, czy nie należy już przystąpić do częściowego wrywania lenu lub całkowitego. O ile zajdzie potrzeba zbioru, wrywać len częściowo lub całkowicie, wysuszyć, odziarnić. Nasiona przechować w główkach lub plewach w miejscu suchym i przewiewnym, zabezpieczyć od myszy i szczurów. Przystąpić do roszczenia słomy.

Rozpocząć uprawy wytypowanego pola pod len i konopie.

Lipiec

Porady gospodarskie

W zagrodzie i w polu. Przed żniwami wykończyć starannie ostatnie prace pielęgnacyjne przy okopowych. Wyplewić proso i mak. Zakończyć zbiór rzepaku i jęczmienia ozimego. Planowo rozłożyć prace żniwne w zależności od dojrzewania żyta, pszenicy ozimej, jęczmienia i pszenicy jarej. Następnie sprzątać groch, wczesny łubin i len. Zaraz wykonywać podorywki ściernisk, a przynajmniej użyć kultywatora lub brony sprężynowej.

Siać rychło zaraz po zbiorze poplony: łubin, peluszkę itp.; ziemię po zasianiu poplonów zwałować.

W stajni i oborze. Pamiętać o zabezpieczeniu ruchu dla młodych zwierząt, chronić je przed silnym słońcem i muchami. Zieloną paszę kosić i zwozić o chłodzie, rankiem lub wieczorem.

W ogrodzie. Podpierać gałęzie uginające się pod owcami. Ziemię pod drzewami spólchnić. Nie zaniedbać w porze żniwnej plantacji warzyw. Zbierać strąki fasoli i groszku. Niszczyć pokazujące się na kapuście jajeczka bielinka.

W pasiece. W lipcu odbywa się główne miodobranie. Odbierać miód w $\frac{1}{3}$ ramki już zasklepiiony. Miód precedzić i zlać do czystych naczyń. Zmieniać w ulach matki, usuwając starsze ponad dwa lata. Młode matki powinny pochodzić z uli, odznaczających się pracowitością. Roje sztuczne robić pod konfek pożytku, jeżeli mamy warunki powiększenia pasieki.

Przystąpić do przeróbki słomy lnianej. (W okresie słonecznej, bezdeszczowej pogody słomy nie rościć, gdyż włókno rudzieje). Skosić dojrzałe konopie, wysuszyć, odziarnić, nasiona przechować. Słomę wystać do roszczenia. Uprawiać pole pod wiosenny zasiew lnu i konopli.

1949

LIPIEC

Dni 31

1	P	Przenajśw. Krwi P.J.	
2	S	Nawiedzenie N.M.P.	
3	N	Leona, Anatola	Dzień Spółdzielczości
4	P	Józefa Kalas, Teodora	
5	W	Antoniego, Filomeny	
6	S	Łucji, Dominiki	
7	C	Cyryla, Metodego	7.VII.1937 Napaść Japonii na Chiny
8	P	Elżbiety kr. Prokopa	
9	S	Weroniki, Zenona	
10	N	7 br. Męczenników	
11	P	Piusa pm. Pelagii	
12	W	Jana Gwalberta	
13	S	Anakleta	
14	C	Bonawentury, Marcelina	14.VII.1889 Zburzenie Bastylli — Święto Narodowe Francji
15	P	Henryka ces.	
16	S	N.M.P. Szkaplerznej	15.VII.1410 Bitwa pod Grunwaldem
17	N	Aleksego, Westyny	
18	P	Kamila, Szym.	
19	W	Wincentego a Paulo	18.VII.1936 Faszystowskie powstanie gen. Franco w Hiszpanii.
20	S	Czesława, Hieronima	
21	C	Praksedy, Wiktora	
22	P	Odrodzenie Polski	22.VII.1944 Powstanie Polskiego Ko-
23	S	Apolinarego	mitetu Wyzwolenia Narodo- wego w Lublinie i ogłosze- nie Manifestu P.K.W.N.
24	N	Kunegundy, Krystyny	
25	P	Jakuba, Krzysztofa	
26	W	Anny Matki N.M.P.	
27	S	Amelego, Natalii	
28	C	Wiktora, Inocentego	
29	P	Marty, Olasa	
30	S	Abdona, i Julitty	
31	N	Ignacego Lojoli	

Słońca		Księżycy		Słońca		Księżycy	
D.	wsch. zach.	wsch. zach.		D.	wsch. zach.	wsch. zach.	
1.	3,19 20,00	9,12 22,58		15.	3,32 19,51	22,12 9,03	
5.	3,22 19,59	14,58 23,52		20.	3,38 19,45	23,12 15,05	
10.	3,26 19,55	20,49 2,39		25.	3,45 19,39	2,25 20,08	
				30.	3,52 19,31	9,50 21,29	

Sierpień

Porady gospodarskie

W zagrodzie i w polu. Sprzątamy z pola — owies, bobik, łubin, wreszcie proso i grykę. Grykę i proso młócić wprost z pola, ziarno dobrze wysuszyć na słońcu. W połowie sierpnia zaczynać orki siewne, najpierw pod żyto. Podorywki sprężynować i bronować. Najpierw siał rzepak i rzepik ozimy. Stosować pod te rośliny nawozy sztuczne. Przy końcu sierpnia siał jęczmień ozimy i wykę ozimą, pod którą dobrze nawozimy obornikiem.

Młócić zboża na siew i dokładnie je czyścić.

Ze spółdzielni sprowadzić doborowe nasiona i nawozy. Kupić także zaprawę do zabezpieczenia ziarna pszenicy przed śniecią.

Robić drugi pokos łąk i koniczyny czerwonej.

W stajni i oborze. Pastwisko nie wystarcza — pamiętać o dobrym żywieniu krów mlecznych. Racjonalnie żywić cielęta i prosięta. Żrebięta odstawiać od pokarmu matek. Pamiętać o szczepieniu zwierząt.

W ogrodzie. Drzewa owocowe zasilać nawozami. Przyszykować potrzebne sprzęty do zbioru owoców — drabinki, koszyki; ostrożnie zbierać wczesne owoce.

Założyć działkę na truskawki. Zbierać dojrzałe pomidory. Po wczesnych warzywach siał poplony: fasolę na strąki, szpinak.

W pasiece. Skontrolować matki w ulach i poodgradzać. W braku pożytku — karmić oszczędnie (spekulacyjnie). Uważać na rabunki. Wyloty zmniejszyć. Ramki po miodzie wysiarkować, ażeby zabezpieczyć przed motylką.

Prowadzić dalej rozpoczętą przeróbkę słomy lnianej i konopnej na włókno. Okręś czasu od lipca do września z uwagi na długie, pogodne, słoneczne dni jest jak najodpowiedniejszy do rosznienia, suszenia, młócenia i trzepania.

1949

SIERPIEŃ

Dni 31

1	P	Piotra w okowach	1.VIII.1914 Początek I Wojny Świa- towej.
2	W	Alfonsa	
3	S	Znal. Rel. św. Szczep.	1.VIII.1944 Wybuch Powstania War- szawskiego.
4	C	Dominika W.	
5	P	N.M.P. Snieżn. Oswalda	2.VIII.1817 Zgon Tadeusza Kościusz- ki.
6	S	Przemienienie Pańskie	
7	N	Kajetana, Konrada	3.VIII.1945 Zakończenie Konferencji w Poczdamie.
8	P	Cyriaka	
9	W	Romana	5.VIII.1772 Pierwszy rozbiór Polski.
10	S	Wawrzyńca	5.VIII.1864 Stracenie Traugutta
11	C	Zuzanny	9.VIII.1943 Mord na Gwardzistach pod Borowem.
12	P	Klary, Hilarii	
13	S	Hipolita, Kasjana	
14	N	Euzebiusza	
15	P	Wniebowzięcie N.M.P.	15.VIII.1937 Stronnictwo Ludowe ogłasza Strajk Chłopski
16	W	Joachima, Ojca N.M.P.	
17	S	Jacka, Juliany	
18	C	Heleny ces. Klary	18.VIII.1919 Pierwsze Powstanie Śląskie.
19	P	Mariana, Juliusza	
20	S	Bernarda, Samuela	19.VIII.1920 Drugie Powstanie Ślą- skie
21	N	Joanny wd.	
22	P	Niep. Serca Marii	
23	W	Filipa, Apolinarego	
24	S	Bartłomieja	
25	C	Ludwika	25.VIII.1948 Międzyn. Kongres Inte- lektualistów we Wrocławiu.
26	P	N.M.P. Częstochowskiej	
27	S	Józefa Kalas.	26.VIII.1944 Śmierć członków Szta- bu A. L. na Starym Mieście.
28	N	Augustyna	
29	P	Ścięcie św. Jana Chr.	
30	W	Róży Lim.	
31	S	Paulina	

Słońca		Księżycy		Słońca		Księżycy	
D.	wsch.	zach.	wsch.	zach.	D.	wsch.	zach.
1.	3,55	19,28	12,45	21,58	15.	4,18	19,02
5.	4,02	19,21	18,03	0,27	20.	4,26	18,52
10.	4,10	19,12	20,09	5,33	25.	4,34	18,41
					30.	4,43	18,29

20,59	11,33	23,59	17,24	5,56	19,23	13,28	20,48
-------	-------	-------	-------	------	-------	-------	-------

Wrzesień

Porady gospodarskie

W zagrodzie i w polu. Kończyć koszenie potrawów, zbierać mieszanki pastewne. Wykończyć orki siewne przyorując obornik i łubiny. Siew ozimy rozpoczynamy około 10 września. Siewy skończyć we wrześniu, gdyż późniejsze siewy zazwyczaj powodują obniżkę plonu. Stosować sztuczne nawozy: pod pszenicę lub żyto przy pólborniku wystarczy superfosfat w ilości 200 kg na 1 ha, można dodać 100 kg soli potasowej. Nawozy rozsiewać na tydzień przed siewem ziarna. Żyto wymaga roli odleżałej. Zasiane oziminy pobruździć i porobić przegony.

Kopać ziemniaki koło 20 września, wykopane w porze deszczowej przesuszać przed wysypianiem do kopca.

W stajni i oborze. Odstawiać na tucz mało mleczne krowy. Rozpocząć tucz trzody chlewnej. Kokoszki żywić obficie.

W ogrodzie. Zbierać owoce jesienne ostrożnie, ażeby nie obić, nie wolno strząsać. Zamówić drzewka do jesiennej sadzenia. Przygotować doły do sadzenia oraz pale i wiązadła. Zbierać cebulę i dobrze ją przesuszać, przechowując na strychach. Zebrać nasiona z wysadków, dobrze oczyścić i wysuszyć, następnie przechowywać w miejscu suchym.

W pasiece. Skontrolować stan zapasów, w razie braku uzupełnić, ażeby na ul przypadło 10—16 kg zależnie od siły rodziny. Gdy gniazdo za ciasne — dodać ramki z miodem lub przynajmniej puste plastry. Pamiętać o zaopatrzeniu uli przed zimą.

Prowadzić dalszą przeróbkę włókna i uprawę roli. Wykończone z przeróbki włókno lniane i konopne dostarczyć do najbliższej placówki skupu Centrali Krajowych Surowców Włókienniczych.

1949

WRZESIEŃ

Dni 30

1	C	Idziego, Bronisława	1.IX.1939 Wybuch wojny polsko-niemieckiej.
2	P	Stefana, Juliana	
3	S	Szymona, Eufemii	1.IX. Święto lotnictwa
4	N	Rozalii, Róży	
5	P	Wawrzyńca, Just.	
6	W	Zachariasza	6.IX.1944 Dekret P.K.W.N. o Reformie Rolnej
7	S	Meichiora, Jana	
8	C	Narodz. N.M.P.	7.IX. Międzynarodowy Dzień Młodzieży.
9	P	Sergiusza, Piotra Klaw.	
10	S	Mikołaja z Tolent.	
11	N	Prota, Jacka, Adolfa	
12	P	Im. Marii Gwidona	
13	W	Eugenii, Filipa	
14	S	Podw. Krzyża św.	
15	C	M.B. Bolesnej	
16	P	Kornela Cpr.	
17	S	Zamberta, Justyna	
18	N	Józefa, Ireny	
19	P	Januarego, Konstanc.	
20	W	Eustachego	20 IX.1946 K.R.N. Uchwaliła Trzyletni Plan Odbudowy.
21	S	Mateusza Ap.	
22	C	Tomasza	
23	P	Tekli	
24	S	N M P od wykupu n.	
25	N	Ładysława z Giełn.	
26	P	Cypriana, Justyny	26.IX.1946 Utworzenie Bloku Stronnictw Demokratycznych
27	W	Koźmy i Domiana	
28	S	Wacława K. węg.	27.IX.1943 Akcja Kolejowa S. L. w całej Polsce.
29	C	Michała Arch.	
30	P	Hieronima kapł.	

Słońca			Księżyc			Słońca			Księżyc		
D.	wsch.	zach.	wsch.	zach.		D.	wsch.	zach.	wsch.	zach.	
1	4.46	18.25	16.30	22.18		15	5.09	17.52	20.43	14.14	
5	4.53	18.16	18.05	2.01		20.	5.18	17.41	1.47	17.16	
10	5.01	18.04	18.55	8.07		25.	5.26	17.29	9.34	18.25	
						30.	5.34	17.17	15.29	22.30	

Październik

Porady gospodarskie

W zagrodzie i w polu. Skończyć kopanie ziemniaków. Kopać brukiew, buraki pastewne i cukrowe, wreszcie marchew. Kosić poplony pastewne i robić kiszonki. W pierwszych dniach miesiąca zakończyć siew ozimin.

Orać pod siew wiosenne, wywozić nawozy i przyorywać, orki pozostawić w ostrej skibie. Kopać warzywa. Liście z warzyw czyste spasać i przeznaczać na kiszonki. Opatrzeć budynki i przyszykować opał.

W stajni i oborze. Przy spasanu liści z okopowych i warzyw dodawać suchej paszy. Zrobić plan zużycia paszy na okres zimowy i obliczyć jakiej paszy trzeba dokupić. Bydło i świnię wypędzać na świeże powietrze, co robimy też przez całą jesień i zimę. Pamiętać, że kury słabną z powodu pierzenia się. Przygotować dla nich kąt do grzebania w dni słotne. Potrzebna w kurniku ściółka. Kaczki i gęsi do chowu wypuszczać na zero-wisko, tuczone trzymać oddzielnie, dawać im zieleninę siekaną z osypką paszone poślady lub ziarno.

W ogrodzie. W tym miesiącu główny zbiór jabłek i gruszek. Owoce ostrożnie zbierać. Sadzić drzewa i krzewy. Drzewa posadzone okopać. Kopać doły do sadzenia wiosennego. Wyskrobać pnie i wybielić mieszaniną wapna i gliny. Założyć opaski lepowe na drzewach przeciw przedzinkowi. Wykopać buraki czerwone, pory, selery i marchew. Warzywa dobrze oczyszczone układać w wąskich dołach (50—60 cm), przesypując warstwy piaskiem, lub przechowywać w przewietrznych, suchych piwnicach. Wybrać na wysadki najlepsze okazy warzyw. W warzywniku usunąć resztki roślin i pokopać zagony.

W pasiece. Wyreperować daszki. Do wylotów zastosować ochronne deszczółki. Ramek zostawić tyle, ile obsiadają pszczoły w chłodny dzień, dodając najwyżej dwie ramki zapasowe. Pozakładać maty.

Słomę wysłaną ze spóźnionych siewów sprzątać w miarę możliwości i pogody i przystąpić do dalszej intensywniej przeróbki. Przeróbkę rozpocząć w poprzednich miesiącach — wykończyć.

1949

PAŹDZIERNIK

Dni 31

1	S	Remigiusza	1.X.1946 Wyrok na zbrodniarzy hitlerowskich w Norymberdze
2	N	Tomásza	
3	P	Gerarda, Teresy	
4	W	Franciszka z Assyżu	
5	S	Placyda	
6	C	Brunona, Artura	
7	P	N.M.P. Różań., Marka	
8	S	Brygidy wd. Pelagii	
9	N	Dionizego	9.X.1794 Bitwa pod Maciejowicami
10	P	Franciszka	Upadek powstania Kościuszkowskiego.
11	W	Macierzyństwo N.M.P.	12.X.1943 Bitwa pod Lenino
12	S	Maksymiliana, Eustach.	
13	C	Edwarda, Teofila	
14	P	Kaliksta, Ewarysta	
15	S	Teresy, Aurelii	
16	N	Jadwigi ks. wd.	16.X.1942 Stracenie w Warszawie 50 P.P.R-owców.
17	P	Małgorzaty, Wiktora	17.X.1849 Zgon Fr. Chopina
18	W	Łukasza Ewang.	
19	S	Piotra z Alk.	
20	C	Jana Kantego Ireny	
21	P	Urszuli, Hilariona	
22	S	Filipa, Korduli	
23	N	Seweryna, Romana	24.X.1795 Trzeci rozbiór Polski
24	P	Rafała Arch. Marcina	
25	W	Chryzanta, Kryspina	
26	S	Ewarysta, Lucjana	
27	C	Sabiny	28.X. Święto państwowe Czechosłowacji.
28	P	Szymona, Tadeusza	30.X.1835 Założenie pierwszej polskiej organizacji socjalistycznej „Lud Polski“.
29	S	Narcyza	
30	N	Germana i Serap.	
31	P	Chrystusa Króla	

Środa		Czwartek		Środa		Czwartek	
D.	wsch zach.	wsch zach.		D.	wsch zach.	wsch zach.	
1.	5,36 17,15	15,56 23,49		15.	6,00 16,43	21,50 14,34	
5.	5,42 17,06	16,47 3,35		20.	6,08 16,33	3,47 15,59	
10.	5,51 16,54	17,43 9,35		25.	6,18 16,22	11,34 18,00	
				30.	6,27 16,12	14,35 0,11	

Listopad

Porady gospodarskie

W zagrodzie i w polu. Kończyć orki zimowe. Wykończyć kopante marchwi i buraków cukrowych. Wywozić obornik pod okopowe i warzywa, zaraz przyorywać. Na samym końcu przyorywać poplony.

Pod koniec miesiąca okryć kopce ziemią. Przygotować liście, odpadki słomy na okrycie kopców w zimie. Łąki torfowe wałować, wywozić kompost na łąki. Pokopać przegony na polach. Przerabiać zboże w śpichrzu.

W stajni i oborze. Prowadzić intensywny tucz wybrakowanego bydła. Pamiętać o pielęgnacji skóry, kopyt i racic zwierząt. Z płytkich obór i stajni często usuwać nawóz. Spasane odpadki od warzyw dobrze oczyszczać. Krowy żywione teraz brukwią, burakami, otrębami itp. mają otrzymywać dodatek siana. Przy żywieniu kur znoszących jaja pamiętać o dodawaniu paszy zielonej i mineralnej.

W ogrodzie. Przekopać ziemię pod drzewami. Wyskrobać pnie i obieleć. Karczować stare drzewa. Pościinać stare gałęzie na agrestie i porzeczkach. Zabezpieczyć od dołu słomą młode drzewka. Zawiesić na drzewach sztuczne domki dla ptaków.

W pasiece. Do stebnika przenosić ule przed samymi mrozami; uważać, by nie zawczasie. W stebniku prowadzić staranną pielęgnację pszczół. Kontrolować ciepłość, przewietrzać, oczyszczać wyloty. Wyloty całkiem otworzyć ale siatką zabezpieczyć przed myszami. Ule pozostawione na pasieczysku skontrolować, czy są dobrze założone maty, szpary między matą a brzegami ula utkać szmatami. Pilnować wylotów przed ptakami

Doczyścić ściemę przeznaczone do wymiany na olej i kuch. Rozpocząć karmienie inwentarza kuchem i plewami lnianymi. Październik palić w piecu, jak trociną drzewną.

1949

LISTOPAD

Dni 30

1	W	Wszystkich Świętych	
2	S	Dzień Zaduszny	
3	C	Huberta	
4	P	Karola Boremeusza	
5	S	Zachariasza i Elżbiety	
6	N	Leonarda, Feliksa	6.XI.1918 Utworzenie Rządu Ludowego w Lublinie.
7	P	Florentego, Nikandra	7.XI.1917 Rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej.
8	W	Sewera i Wiktoryna	7.XI. Święto Państwowe Z.S.R.R.
9	S	Teodora, Ursyna	
10	C	Andrzeja z Ewelinu	
11	P	Święto Niepodległości	
12	S	Marcina	
13	N	Stanisława Kostki	
14	P	Józefata	
15	W	Gertrudy, Leopolda	
16	S	N.M.P. Ostr., Edmunda	
17	C	Salomei, Grzegorza	
18	P	Romana	
19	S	Elżbiety	19.XI.1942 Początek ofensywy Armii Czerwonej pod Stalingradem
20	N	Feliksa, Waleriusza	21.XI.1892 I Zjazd P.P.S.
21	P	Ofiar. N.P.M.	
22	W	Cecylii, Maura	
23	S	Klemensa	
24	C	Jana od Krzyża, Flory	
25	P	Katarzyny	
26	S	Piotra, Konrada	26.XI.1855 Zmarł Adam Mickiewicz.
27	N	1 niedziela Adwentu	
28	P	Florenc. i Grzegorza	29.XI.1830 Wybuch Powstania listopadowego.
29	W	Saturnina	30.XI.1942 Akcja na K.K.O. w W-wie Gwardii Ludowej.
30	S	Andrzeja, Justyny	

Słońca		Księżycy		Słońca		Księżycy	
D.	wsch. zach.	wsch.	zach.	D.	wsch. zach.	wsch.	zach.
1.	6,31 16,08	14,56	1,24	15.	6,56 15,45		13,53
5.	6,38 16,01	15,35	6,09	20.	7,05 15,38	7,29	15,12
10.	6,47 15,52	18,23	11,55	25.	7,13 15,33	12,24	20,35
				30.	7,20 15,28	13,22	1,33

Porady gospodarskie

W zagrodzie i w polu. Wykończyć wywożenie nawozów i orki, o ile pogoda na to pozwoli. Wyczyścić wszystkie narzędzia, wysmarować i wstawić do szopy. Zabezpieczyć kopce przed mrozami; kopce z marchwią okryć cienko, bo marchew łatwo się zagrzewa; przed większymi mrozami wzmocnić okrycie. W polu poprawić przegony. Gdy mróz ściśnie — zacząć zwózkę drzewa ciężkiego.

W stajni i oborze. Obcinać kopyta i racice. Wypuszczanie inwentarza na podwórze na 2 godziny jest konieczne. Z nastaniem mrozów zwiększyć pasze treściwe stosownie do wydajności i wagi zwierząt. Kury wypuszczać tylko w pogodne dni. Ziarno wrzucać kurkom do ściółki, zachęcając w ten sposób do grzebania celem rozgrzania.

W południe podawać ciepłe jedzenie (ziemniaki i osypkę z dodatkiem cebuli). Ściółkę zmieniać przynajmniej raz na tydzień.

W ogrodzie. Przeglądać owoce, które najlepiej przechowują się na półkach i w klatkach w piwnicy, usuwać nadpsute. Temperatura w piwnicy najodpowiedniejsza około 4 stopni C. Cebula ma być okryta słomą, o ile nie zrobiliśmy tego w listopadzie.

W paslece. Nie zapominać o pszczołach, które w zimie potrzebują starannej opieki. Pasiekę w ogrodzie zabezpieczyć przed wiatrami płotem z desek. Wyloty zabezpieczyć przed śniegiem. W stebniku po większej zmianie temperatury kontrolować, czy pszczoły nie buczą. Na pniach buczących zmniejszyć okrycie, jeżeli to nie pomoże, nawet przenieść ze stebnika do pasieki. Zająć robotę nowych uli. Czytać często podręczniki o pszczelarstwie, uprządkować sobie notatki z lata.

Wobec wielkiego zapotrzebowania na włókno szczególnie długie, siemę, a także wobec możliwości zużycia paździerz i plew lnianych należy jeszcze w starym roku przygotować się do powiększenia obsiewu wiosną następnego roku. Zapoznać się przez czytanie literatury lniarskiej ze sposobami uprawy i przeróbki.

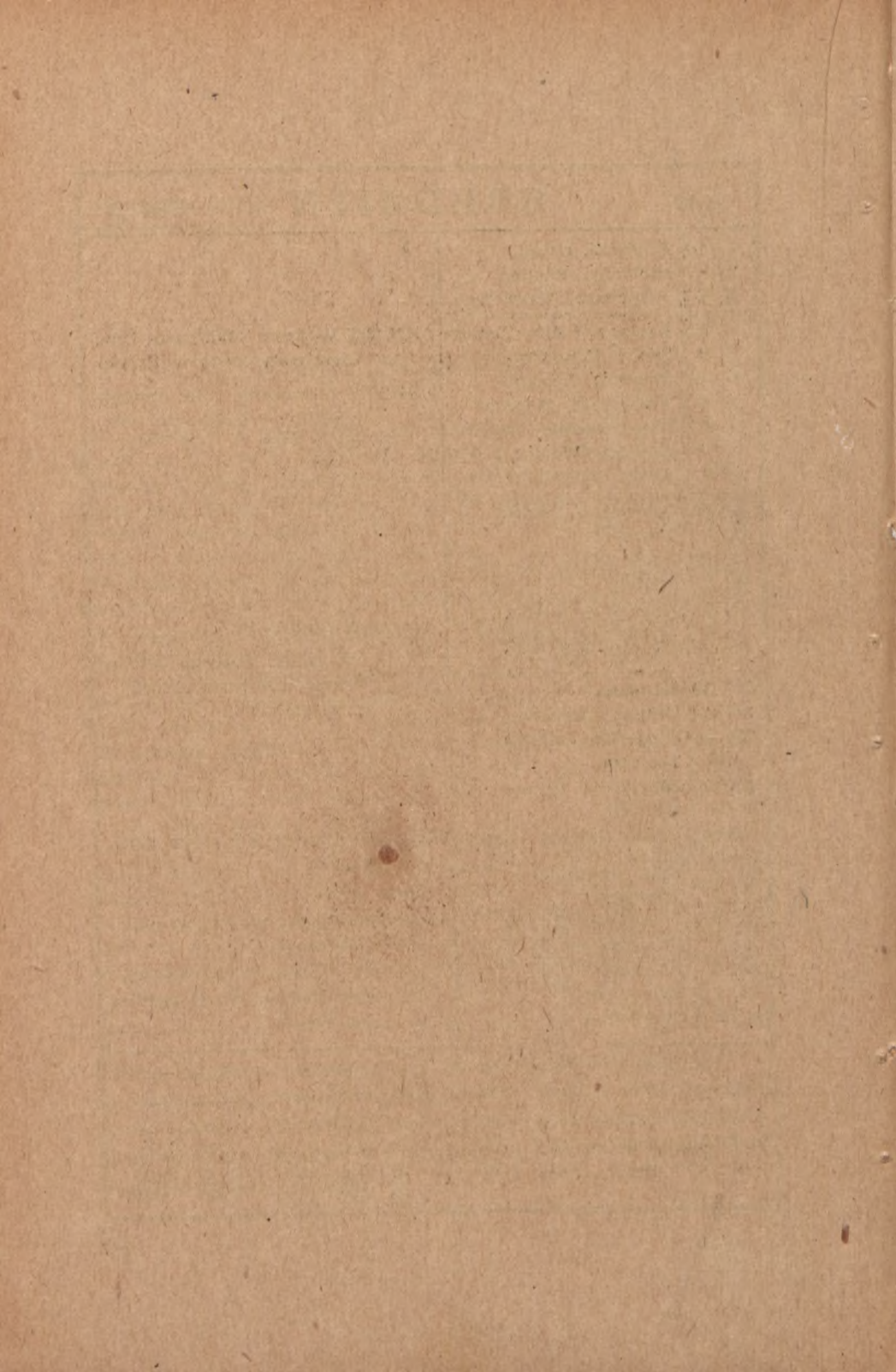
1949

GRUDZIEŃ

Dni 31

1	C	Eligiusza, Natalii	
2	P	Bibianny, Pauliny	
3	S	Franciszka, Ksawerego	
4	N	Barbary, Piotra Złotust.	4.XII.1836 Wydanie Manifestu Tow. Demokratycznego w Paryżu
5	P	Sabby, Krystyny	
6	W	Mikołaja, Leoncji	5.XII.1936 Uchwalenie Konstytucji Z.S.R.R. — Święto państwo we Z.S.R.R.
7	S	Ambrożego, Marcina	
8	C	Niep. Poczęcie N.P.M.	
9	P	Leokadii, Walerii	
10	S	N.P.M. Loretańskiej	
11	N	Damazego, Daniela	
12	P	Aleksandra	
13	W	Łucji, Otylii	
14	S	Izydora	
15	C	Waleriana, Wiktora	
16	P	Euzebiusza, Adelajdy	16.XII.1922 Haniebne zabójstwo I Prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza przez endeckie-go zamachowcę.
17	S	Łazarza, Floriana	
18	N	Gracjana	
19	P	Urbana, Dariusza	
20	W	Dominika, Juliusza	
21	S	Tomasza	
22	C	Zenona	
23	P	Wiktorii	
24	S	Wigilia, Adama i Ewy	24.XII.1798 Urodził się Adam Mickiewicz.
25	N	Boże Narodzenie	
26	P	Szczepana	
27	W	Jana Apost. Ewang.	27.XI.1918 Wybuch Powstania Wielkopolskiego.
28	S	Młodzianków, Teofilii	
29	C	Tomasza	28.XII.1942 Pierwsza bitwa Batalionów Chłopskich z Niemcami pod Wojdą.
30	P	Eugeniusza	
31	S	Sylwestra	

Słońca		Księżyc		Słońca		Księżyc	
D.	wsch. zach.	wsch.	zach.	D.	wsch. zach.	wsch.	zach.
1.	7,22 15,28	13,31	2,43	15.	7,38 15,23	1,50	12,35
5.	7,27 15,26	14,42	7,40	20.	7,42 15,25	9,03	15,26
10.	7,33 15,24	20,10	11,30	25.	7,45 15,27	11,11	22,06
				30.	7,45 15,32	12,01	2,53





P O L S K A

„Piękna nasza Polska cała
Piękna, ludna i niemała”

Wincenty Pol
1807—1872

P o ł o ż e n i e. Polska leży w samym środku Europy na przecięciu ważnych dróg handlowych, idących z zachodu na wschód oraz z północy na południe. Takie położenie ułatwia nam nawiązanie stosunków handlowych ze wszystkimi krajami Europy (Mapa nr 2). Polska leży w dorzeczu dwóch dużych rzek, Wisły i Odry, pomiędzy morzem Bałtyckim na północy a górami Sudetami i Karpatami na południu. W porównaniu z położeniem przedwojennym przesunęła się Polska o 200 km na zachód.

Polska ma 3-ch sąsiadów: Związek Radziecki na wschodzie, Niemcy na zachodzie i Czechosłowację na południu. Sąsiedztwo nasze z Niemcami w przeszłości stanowiło źródło śmiertelnego zagrożenia. Dzisiaj dzięki sojuszom i związkom przyjaźni ze Z.S.R.R. oraz krajami demokracji ludowej jesteśmy zabezpieczeni przed napaścią odwiecznego wroga Polski i całej Słowiańszczyzny.

O b s z a r. Powierzchnia Polski wynosi 312 tys. km². Wśród 25 państw europejskich zajmuje ona co do obszaru miejsce 8-me. Siedem państw jest większych od Polski, 17 mniejszych. Obszar ten daje podstawę do tego, ażeby być państwem dostatecznie silnym. Nie wszystkie państwa, obszarem od Polski większe, odgrywają ważną rolę w życiu europejskich narodów. Najlepszym na to przykładem jest Hiszpania, osłabiona stale, dawniej przez klerykalne wsteczństwo, a dzisiaj przez franki-

stowski faszyzm. Rozciągłość Polski z północy na południe wynosi 649 km, z zachodu na wschód — 703 km. Dobry piechur, idący z szybkością 25 km na dzień, odbyłby podróż przez Polskę z północy na południe w ciągu 26 dni, ze wschodu na zachód w ciągu 28 dni.

Rozciągłość Polski z północy na południe wynosi 649 km, z zachodu na wschód — 703 km. Dobry piechur, idący z szybkością 25 km na dzień, odbyłby podróż przez Polskę z północy na południe w ciągu 26 dni, ze wschodu na zachód w ciągu 28 dni.

Polska dzisiejsza jest obszarem podobną do Polski Piastowskiej, nieco mniejsza od Polski Bolesława Chrobrego, lecz większa od Polski Bolesława Krzywoustego lub Kazimierza Wielkiego.

Kształt Polski jest zbliżony do koła. Jest to najbardziej dogodny kształt dla każdego państwa, gdyż przy nim granice są *krótkie a obszar zwarty* bez niebezpiecznych „półwyspów“ łatwych do okrążenia i odcięcia. Tak np. Polska przedwojenna posiadała kilka „półwyspów“, z których najbardziej niebezpiecznym był tak zwany „Korytarz Pomorski“, wąski pas ziemi łączący nas z morzem, a z 2-ch stron otoczony przez Niemcy. Obecnie Polska takich „półwyspów“ nie posiada, jej terytorium jest całkowicie *zwarte*.

G r a n i c e. Granice morskie 14%, granice górskie 34%, granice rzeczne 23%, granice sup. sztuczne 24%.

Jak widzimy granice morskie i górskie stanowią blisko połowę naszych granic. Są to granice naturalne, najdogodniejsze dla obrony kraju. Mniejszą obroną są rzeki. Zupełnie sztuczne granice stanowią zaledwie $\frac{1}{4}$ część naszych granic, gdy przed wojną stanowiły one prawie $\frac{3}{4}$ granic. Bardzo również pomyślną rzeczą dla nas jest zwiększenie naszej granicy morskiej ze 140 kilometrów przed wojną do 500 km w chwili obecnej. Ogółem długość naszych granic wynosi 3.566 km.

Zwraca uwagę bardzo krótka granica z Niemcami, gdy przed wojną była to najdłuższa granica, wynosząca ponad 1900 km. Skróciła się ona tak silnie dzięki przyłączeniu Ziemi Odzyskanych, które stanowiły przed wojną głębokie kliny wchodzące w terytorium dawnej Polski. Granica z Niemcami idzie obecnie w prostej linii od Bałtyku do Sudetów wzdłuż rzeki Odry i jej dopływu Nysy Łużyckiej. Granica z zaprzyjaźnioną z nami Czechosłowacją uległa wydłużeniu i ciągnie się wzdłuż łańcuchów górskich Sudetów i Karpat. Granica ze Związkiem Radzieckim ciągnie się od źródeł Sanu w Beskidach do Bugu, idzie następnie Bugiem do Niemirowa, potem przecina Puszcze Białą

łowieską, zostawiając większą jej część po naszej stronie, zmierza w kierunku Grodna i nie dochodząc do niego, skręca na zachód ku Bałtykowi, który osiąga w środku mierzei wiślanej niedaleko miasta Broniewa. Przegląd granic doprowadza nas do wniosku, że są one krótkie, proste i w znacznej mierze naturalne, o wiele łatwiejsze do obrony, niż granice sprzed wojny powyginane i przeważnie sztuczne.

Polskie morze. Polska posiada obecnie szeroki dostęp do morza. Morzem tym jest Bałtyk, odgałęzienie Atlantyku. Nasze wybrzeże morskie ciągnie się od zatoki szczecińskiej na zachodzie po zatokę gdańską i zalew wiślany na wschodzie, na przestrzeni blisko 500 km. Jest więc o blisko 4 razy dłuższe niż przed wojną.

Morze jest wielkim darem przyrody. Stanowi ono nieskrępowaną, wolną a bardzo taną drogę komunikacyjną do wszystkich najdalszych krajów świata. Poza tym morze dostarcza ryb stanowiących zdrowy i tani, a mało dotychczas u nas ceniony, pokarm.

Wreszcie kąpieliska nadmorskie niosą zdrowie i radość szerokim rzeszom ludności, a zwłaszcza dzieciom i młodzieży.

Polska posiada trzy duże porty, mogące przyjmować statki oceaniczne. Są to: Gdynia, Gdańsk i Szczecin. Wszystkie trzy porty zostały w czasie wojny silnie zniszczone, przy czym najwięcej uciierpiała Gdynia. Obecnie są one w znacznej części odbudowane a obroty ich osiągnęły już prawie poziom obrotów przedwojennych.

Oprócz Gdyni, Gdańska i Szczecina Polska posiada kilkanaście portów mniejszych, przeważnie rybackich. Największe z nich to: Swinoujście, Kołobrzeg, Darłowo, Ustka i Elbląg.

Polska flota niewielka przed wojną a znacznie zniszczona w czasie wojny odrodziła się i liczy obecnie więcej statków niż w roku 1939. Szeroki dostęp do morza, oraz rozbudowa portów i floty dają nadzieję na przekształcenie się Polski w państwo morskie.

Ukształtowanie powierzchni. Polska jest krajem przeważnie nizinnym i równinnym, co ogromnie ułatwia pracę rolnika. Mimo to krajobraz Polski nie jest monotony.

Na południu ciągną się dwa pasma gór Karpaty i Sudety. Karpaty składają się z Beskidów, Pienin i Tatr. Najważniejsze i największe są Tatry z najwyższym szczytem Rysy, wznoszącym się na 2.500 m ponad poziom morza. Sudety również skła-



Polska — podział administracyjny.

dają się z szeregu pasm, z których najwyższe są Karkonosze ze szczytem Śnieżka — 1.605 m. Góry stanowią dobrą granicę naturalną, dostarczają drzewa, bogactw mineralnych, pastwisk i wreszcie dzięki pięknym krajobrazom, zdrowemu powietrzu i źródłom leczniczym są terenem uzdrowisk, wypoczynku i turystyki.

Na północ od gór ciągną się wyżyny: Śląska, Małopolska, Lubelska. Są to krainy przeważnie równinowo - faliste, lecz poprzecinane głębokimi dolinami rzek. Posiadają gleby przeważnie dobre i wiele bogactw mineralnych. Na wyżynie Małopolskiej znajdują się niewysokie lecz malownicze góry Świętokrzyskie ze szczytem Łysicą (611 m n. p. m.) oraz pasmo Krakowsko - Częstochowskie, zbudowane całkowicie z wapienia, wewnątrz którego znajdują się liczne jaskinie wydrążone przez wodę.

Środek Polski zajmują rozległe niziny: Wielkopolska, Kujawy, Mazowsze i Podlasie. Na północy Polski wzdłuż wybrzeża Bałtyku ciągną się niewysokie wzgórza, a wśród nich tysiące jezior. Największym z nich jest jezioro Śniardwy, na Pojezierzu Mazurskim, liczące ponad 100 km² powierzchni (10.000 ha). Krainy Nadbałtyckie noszą nazwę pojezierzy.: Pojezierze Pomorskie znajduje się na zachód od Wisły, Pojezierze Mazurskie na wschód. Wzdłuż wybrzeża morskiego rozciąga się wąski pas nizin nadmorskich.

Gleby. W Polsce przeważają gleby średnie lub słabe, żyt-nio - ziemniaczane, są to piaski i lepsze od nich nieco bielice. Gleby te są lekkie, łatwe do uprawy, a przy dobrym nawożeniu mogą dać wysokie plony (15 — 17 q żyta z 1 ha). Zajmują one prawie całą środkową i północną Polskę, gdziekolwiek występują wśród nich żyzne ziemie pobagienne, zwane czarnoziemem bagiennym (np. na Kujawach), a nad brzegami rzek w ich dolnym biegu urodzajne mady. Na południu Polski na wyżynach i przedgórzach znajdują się gleby dobre, pszenno-buraczane. Są to przeważnie łatwe do uprawy żyzne lessy, a gdziekolwiek ciężkie lecz również urodzajne wapienne gleby, zwane rędzinami lub borowinami. W górach występują ubogie gleby górskie

Bogactwa mineralne Polski. Największym bogactwem mineralnym Polski jest *węgiel kamienny*, którego główne złoża znajdują się na wyżynie Śląskiej w tak zwanym Zagłębiu Górnośląskim. Węgiel jest w Polsce podstawą przemysłu i komunikacji i coraz większą rolę odgrywa jako opał

domowy również i na wsi wobec konieczności oszczędzania drzewa. Węgiel jest najważniejszym naszym artykułem eksportowym, za który otrzymujemy bawełnę, wełnę, rudy żelazne, maszyny i wiele innych rzeczy.

Pod względem produkcji węgla zajmujemy 5-te miejsce na świecie po USA, Anglii, Zw. Radzieckim i Niemczech.

W roku 1947 wydobyła Polska 64 miliony ton węgla czyli dwa razy więcej niż przed wojną, w roku 1948 około 75 milionów ton. W 1949 produkcja ma osiągnąć 80 milionów ton.



Spośród metali Polska posiada dużo *cynku* i dość dużo *ołowiu*. Oba te kruszce występują na Wyżynie Śląskiej w sąsiedztwie węgla. Żelaza Polska posiada niewiele i w dodatku rudy te są nisko procentowe. Wobec tego Polska sprowadza duże ilości rud głównie ze Szwecji i ze Zw. Radzieckiego. Podobnie odczuwa Polska brak innych metali, a także ropy naftowej, której niewielkie pokłady znajdują się w Beskidach koło Jasła i Krosna. Natomiast posiada duże ilości minerałów bardziej pospolitych lecz również potrzebnych jak soli, kamieni budow-

lanych, (granity, piaskowce, wapienie, marmury), oraz materiałów ceramicznych, czyli wszelkiego rodzaju glin od glinki porcelanowej począwszy, a na zwykłych glinach garncarskich skończywszy.

L a s y. Niegdyś cała Polska była pokryta lasem, obecnie lasy stanowią niewiele więcej, niż $\frac{1}{5}$ część kraju (22%), przy tym tylko lasy Ziemi Odzyskanych znajdują się w dobrym stanie. W pozostałej Polsce lasy zostały przez niemieckiego okupanta w barbarzyński sposób wyniszczone, tak że trzeba będzie wielu dziesiątków lat, aby wróciły one do stanu normalnego. Taki stan rzeczy zmusza Państwo do prowadzenia bardzo oszczędnej gospodarki drzewnej a na każdego obywatela nakłada się obowiązek opieki nad lasem. Lasy w Polsce są upaństwowione. Powierzchnia ich wynosi 7 milionów ha. Głównym drzewem jest sosna.

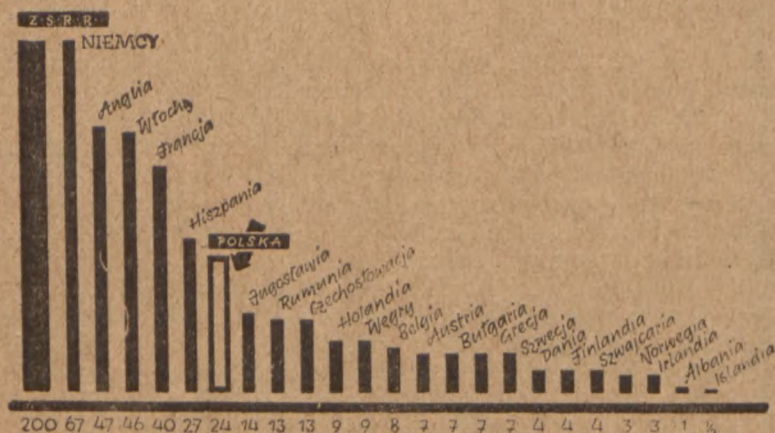
K l i m a t Polski jest umiarkowany o niezbyt mroźnych zimach i dość ciepłych latach. Klimat Polski jest odpowiedni dla rozwoju rolnictwa choć nieoczekiwane zmiany pogody przynoszą nieraz rolnikowi poważne straty. Przeciwdziała temu w pewnym stopniu Państwowy Instytut Meteorologiczny, który przewiduje pogody na najbliższe dni i ogłasza odpowiednie komunikaty przez radio. Na północy Polski jest klimat chłodniejszy, niż na południu, prace rolne rozpoczynają się tam parę tygodni później. Na południu Polski mogą rosnąć rośliny bardziej wymagające, jak tytoń, chmiel a nawet winogrona. Mimo to klimat nasz nie jest odpowiedni dla roślin strefy gorącej, toteż musimy sprowadzać z dalekich ciepłych krajów bawełnę, różne oleje, owoce południowe a także herbatę, kawę, kakao, ryż, a nawet lepsze gatunki tytoniu. Bawełnę, jeden z najważniejszych artykułów przywozu, sprowadzamy w 80 procentach ze Związku Radzieckiego.

R z e k i. Przez Polskę płyną dwie duże rzeki: Wisła i Odra. Każda z nich ma wiele dopływów, z nich najważniejsze są: Bug z Narwią, Pilica i San — dopływy Wisły, a Warta z Notecią, Nysa Kłodzka i Nysa Łużycka — dopływy Odry. Gęsta sieć rzeczna Polski pozwala na budowę kanałów, łączących z sobą ważniejsze rzeki. Drogi wodne są bowiem najtańszymi drogami komunikacyjnymi. Odra jest rzeką uregulowaną, mogą po niej płynąć duże statki. Wisła i jej dopływy wymagają w znacznej mierze regulacji. W projekcie jest budowa kanału, łączącego Odrę z Dunajem, płynącym przez Czechosłowację. Już teraz

korzysta Czechosłowacja z Odry, jako drogi wodnej, prowadzącej do Bałtyku.

L u d n o ś ć. Polska liczy 24 mil. ludności. W ten sposób zajmuje 7 miejsce wśród państw Europy. Większą ilość ludności posiadają: Zw. Radziecki, Niemcy, Anglia, Włochy, Francja i Hiszpania. 18 państw ma mniej ludności niż Polska. (rys. nr 3).

W porównaniu z r. 1939 Polska posiada mniej ludności. Ubytek ten nastąpił na skutek wymordowania przez Niemców około 6 mil. obywateli polskich, ucieczki lub wysiedlenia Niemców z obecnych granic Polski oraz zmian granicznych. Ludność



LUDNOŚĆ POLSKI I EUROPY W MILIONACH

w państwie zmniejszyła się, lecz za to jest ona niemal całkowicie polska. Jesteśmy państwem jednolitym pod względem narodowym, gdy tymczasem przed wojną na 35 mil. ludności aż 11 mil. stanowiły tak zwane mniejszości narodowe: Ukraińcy, Białorusini, Żydzi i Niemcy, a nawet w pewnej niewielkiej ilości Litwini, Czesi i Rosjanie.

Ludność Polski stale wzrasta dzięki przyrostowi naturalnemu oraz reemigracji. Reemigracją nazywamy powrót Polaków

z krajów zachodniej Europy i z Ameryki, dokąd wywędrowali oni bądź z powodów politycznych, bądź i to głównie z powodu braku pracy w kraju. Obecnie emigracja nie grozi już krajowi, który dzięki ustrojowi demokracji ludowej może zapewnić pracę wszystkim swym obywatelom.

Gęstość zaludnienia w Polsce jest nierównomierna, duża w obszarach przemysłowych (Śląsk, okolice Łodzi), mała w krainach wyłącznie rolniczych. Średnia gęstość zaludnienia wynosi 77 mieszkańców na 1 km² (przed wojną 90 mieszkańców na km²).

Większość ludności Polski mieszka na wsi, bo 16 mil., co stanowi $\frac{2}{3}$ całej ludności państwa. Wobec przeludnienia wsi dążymy do uprzemysłowienia kraju i odpływu pewnej ilości ludności wiejskiej do miast. Proces ten jest o tyle ułatwiony, że Ziemie Odzyskane mają dużo miast i zakładów przemysłowych, które wprawdzie wojna w dużej mierze zniszczyła, to jednak odbudowa postępuje szybko i miasta wchłaniają coraz większą ilość ludności.

Poza tym Ziemie Odzyskane już wchłonęły i jeszcze mogą wchłonąć znaczną ilość ludności wiejskiej.

Polska jest obecnie krajem ludzi pracy: chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Klasa obszarników i kapitalistów dzięki reformom społecznym, dokonany po wojnie, została zlikwidowana, a z nią zlagodzone nierówności społeczne i wyzysk człowieka przez człowieka.



Jak się rządzi naród polski

Polska jest Rzeczpospolitą, w której faktycznie o zwierzchniej władzy rozstrzyga naród. Masy ludowe zdobyły nowy ustrój państwa, który nazywamy demokracją ludową.

O siłach narodu i państwa decydują chłopi, robotnicy i inteligencja pracująca. Taki porządek społeczny i polityczny zdobyły masy ludowe w ogniu walk z faszystowskim wrogiem, a następnie rządy ludowe utrwaliły go konsekwentną pracą na drodze ustawodawczej.

Działo się to w następującej kolejności.

W oparciu o demokratyczne organizacje polityczne i wojskowe w pamiętną noc sylwestrową z 31.XII.1943 r. na 1.I.1944 r. powstała Krajowa Rada Narodowa — jako przodowniczka narodu w walce o wolność, zarazem zawiązek przyszłej władzy ustawodawczej.

K.R.N. ujawniła się zaraz po oswobodzeniu pierwszego skrawka ziemi polskiej jako przedstawicielka narodu. Jej przewodniczący wyposażony został od 11 września 1944 r. w uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Sejmu.

W dniu 21 lipca 1944 r. Krajowa Rada Narodowa powołała Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jako tymczasową władzę wykonawczą. W dn. 22 lipca 1944 r. ogłosił P. K. W. N. Manifest zapowiadający doniosłe przeobrażenia gospodarczo-społeczne jakoteż szeroko pojęte swobody demokratyczne. Z biegiem czasu P.K.W.N. przekształcił się w Rząd Tymczasowy upoważniony od 3.I.1945 r. do wydawania dekretów z mocą ustawy, a później w Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej.

Podstawy nowego ustroju Polski oraz dokonanie reformy społecznie potwierdzone zostały przez powszechną rolę narodu w głosowaniu ludowym (tzw. referendum) w dn.30.VI.1946 r.

Po wyborach do Sejmu Ustawodawczego, odbytych w dniu 19 stycznia 1947 na podstawie ordynacji wyborczej z 22 września 1946 r., Krajowa Rada Narodowa została rozwiązana a jej miejsce zajął jednoizbowy Sejm, który zebrał się po raz pierwszy w dniu 4 lutego 1947 r.

Na skutek tego wygasły uprawnienia Krajowej Rady Narodowej tak w zakresie ustawodawstwa jak i zwierzchniego nadzoru względnie kontroli nad terenowymi Radami Narodowymi oraz pewnymi organami państwowymi. Wtedy zaszła konieczność ustalenia zakresu działania najwyższych organów pań-

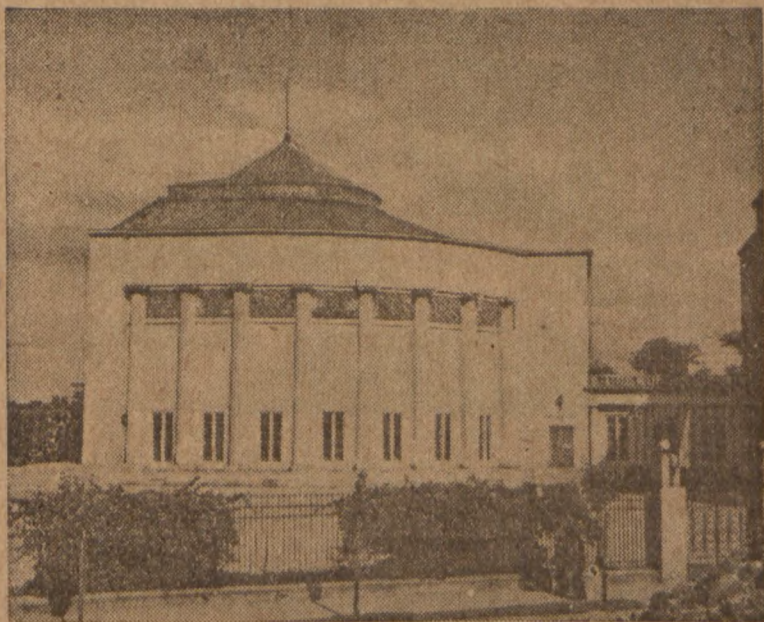
stwowych, czego dokonano w ustawie konstytucyjnej z 19.II 1947 r. zwanej także „Małą Konstytucją”.

Nazwa ta pochodzi stąd, że ustawa z 19.II.1947 r. normuje jedynie ustrój i zakres działania najwyższych organów Rzeczypospolitej w przeciwieństwie do Konstytucji Marcowej normującej ustrój państwa wziętego jako całość oraz określającej prawa i obowiązki obywateli.

Do podstawowych wytycznych „Małej Konstytucji” należy obok podziału władz na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą pozostawienie w mocy głównych założeń Konstytucji z 17 marca 1921 r. oraz oparcie się na zasadach Manifestu z 22 lipca 1944 r., na ustawodawstwie o Radach Narodowych, jakoteż reformach społecznych i ustrojowych, potwierdzonych w głosowaniu ludowym z 30.6.1946 r.

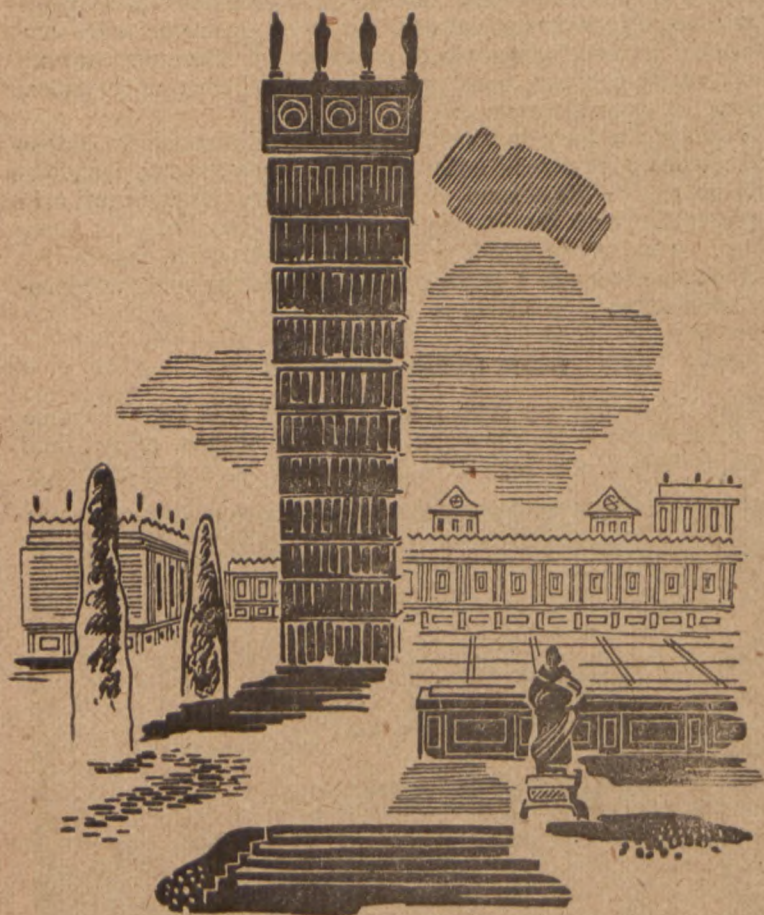
SEJM USTAWODAWCZY

Sejm Ustawodawczy trwa 5 lat, licząc od dnia jego zebrania się. Wobec tego Sejm rozwiąże się z mocy samego prawa dnia 1 lutego 1952 r. Od tego dnia sprawować będą swe mandaty



Obecny budynek Sejmu R.P.

jedynie Marszałek i Wicemarszałkowie Sejmu, dopóki nie zbierze się nowy Sejm.



Projekt przyszłego budynku Sejmu R.P.

Sejm składa się z 444 posłów, z których 372 wybrano w okręgach wyborczych, a 72 powołano z listy państwowej. Sejm wybiera Marszałka, 3 Wicemarszałków, sekretarzy i komisje.

Obraduje na plenum i w komisjach. Sesje Sejmu dzielą się na: zwykłe (wiosenne i jesienne) i nadzwyczajne, zwoływane przez Prezydenta R.P., albo na wniosek $\frac{1}{3}$ ustawowej liczby posłów. Sesja jesienna nie może być zamknięta przed uchwaleniem ustaw o budżecie, o narodowym planie gospodarczym i o poborze rekruta ani też przed upływem 2 miesięcy od jej zwołania. Sesji wiosennej nie można zamknąć przed powzięciem uchwały w sprawie udzielenia Rządowi absolutorium na podstawie wniosku Najwyższej Izby Kontroli lub przed upływem jednego miesiąca od zwołania.

Do zakresu działania Sejmu Ustawodawczego należy: uchwalenie konstytucji, ustawodawstwo, kontrola nad działalnością Rządu i ustalenie zasadniczego kierunku polityki państwa.

Działalność ustawodawcza Sejmu polega na opracowywaniu i uchwalaniu ustaw, których wykonanie poleca się Rządowi.

Aby ustawa sejmowa doszła do skutku, posłowie w liczbie co najmniej 10, Rada Państwa lub Rząd zgłaszają na Sejm wniosek ustawy, który po odczytaniu podlega dyskusji. Po tej dyskusji wniosek może być bądź to przyjęty w całości, bądź to w całości odrzucony, bądź też — i tak bywa najczęściej — odesłany do odpowiedniej komisji (zagranicznej, wojskowej, rolnej, przemysłowej, oświatowej, budżetowej itp.).

Komisje, w których zasiadają posłowie wydelegowani przez poszczególne kluby, rozpatrują projekty zgłoszone na Sejmie, czynią w nich poprawki, a następnie przekazują na Plenum Sejmu, gdzie następuje t.zw. drugie czytanie czyli szczegółowa dyskusja. Po drugim czytaniu projekt ustawy przechodzi znowu do odnośnej komisji, gdzie otrzymuje brzmienie wymagane od aktu ustawodawczego. Potem wraca na Plenum Sejmu dla ostatecznego uchwalenia ustawy w trzecim czytaniu.

W czasie przerwy w obradach Sejmu wnioski składane są w komisjach. Sejm może w pewnych wypadkach odstąpić część swej władzy ustawodawczej Rządowi udzielając mu pełnomocnictwa do wydawania dekretów z mocą ustawy z tym jednak, że dekrety te muszą być przez Rząd przedłożone Radzie Państwa do zatwierdzenia. Dawanie tych pełnomocnictw może mieć miejsce tylko w okresach między sesjami Sejmu lub w razie odroczenia sesji.

Nie wszystkie sprawy mogą być objęte dekretami. Do spraw, których nie można regulować dekretami, należą: zmiana konstytucji i ordynacji wyborczej, ogłoszenie budżetu i narodowego planu gospodarczego, zmiana systemu monetarnego, zarzą-

dzenie poboru rekruta, dokonanie zmiany ustroju samorządowego, ratyfikacja umów międzynarodowych.

Obok ustawodawstwa doniosłym zadaniem Sejmu jest kontrola działalności Rządu i ustalenie zasadniczego kierunku polityki Państwa. Kontrola działalności Rządu może Sejm dokonywać w zasadzie każdej chwili. Utarło się jednak, że kontrola ta odbywa się podczas uchwalania budżetu i zatwierdzania rocznego zamknięcia rachunków rządowych.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

Na czele władz Rzeczypospolitej stoi Prezydent, który sprawuje swą władzę nie bezpośrednio, lecz przez ministrów odpowiedzialnych przed Sejmem.

Prezydent wybierany jest przez Sejm na przeciąg 7-miu lat bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej $\frac{2}{3}$ ustawowej liczby posłów.

Prezydent Rzeczypospolitej spełnia następujące doniosłe w państwie funkcje:

- a) mianuje i odwołuje Prezesa Rady Ministrów, na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów, a na wniosek Rady Ministrów obsadza urzędy cywilne i wojskowe, zastrzeżone w ustawach;
- b) jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych państwa, nie może jednak sprawować naczelnego dowództwa w czasie wojny;
- c) posiada prawo darowania i złagodzenia kary oraz darowania skutków zarządzenia karno - sądowego w poszczególnych wypadkach;
- d) reprezentuje państwo na zewnątrz, przyjmuje przedstawicieli dyplomatycznych i wysyła przedstawicieli Państwa Polskiego do państw obcych;
- e) zawiera umowy z innymi państwami i podaje je do wiadomości Sejmu;
- f) może wypowiedzieć wojnę i zawrzeć pokój ale tylko za uprzednią zgodą Sejmu;
- g) podpisuje ustawy wraz z odpowiednimi ministrami i zarządza ogłoszenie ich w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej;
- h) zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm;
- i) przewodniczy Radzie Państwa i Radzie Gabinetowej.

W razie opróżnienia urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Sejm dokonuje niezwłocznie wyboru Prezydenta. Dopóki ten wybór nie nastąpi, zastępuje Prezydenta Marszałek Sejmu.



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
BOLESŁAW BIERUT

RADA PAŃSTWA

Ustawa konstytucyjna z 19 lutego 1947 r. w swym artykule drugim wprowadza do systemu ustrojowego Rzeczypospolitej nowy czynnik (nieznany Konstytucji z 17 marca 1921 r.) a mianowicie Radę Państwa — jako jeden z najwyższych organów Rzeczypospolitej w zakresie władzy wykonawczej.

Do Rady Państwa wchodzi: Prezydent Rzeczypospolitej jako przewodniczący, Marszałek i Wicemarszałkowie Sejmu, Prezes Najwyższej Izby Kontroli. Na wniosek Rady, Sejm może uzupełnić jej skład przez powołanie dalszych członków w liczbie co najmniej trzech. W czasie wojny do Rady Państwa wchodzi również i Naczelnny Dowódca Wojska Polskiego. Rada Państwa posiada następujące uprawnienia:

- a) sprawuje zwierzchni nadzór nad radami terenowymi,
- b) zatwierdza dekrety z mocą ustawy, uchwalone na podstawie pełnomocnictw, udzielonych Rządowi przez Sejm;
- c) posiada uprawnienia Prezydium b. Krajowej Rady Narodowej, wynikające z obowiązującego ustawodawstwa;
- d) wyraża zgodę na ogłaszanie ustaw o budziecie, narodowym planie gospodarczym i poborze rekruta w brzmieniu projektów rządowych w wypadku, jeśli Sejm nie uchwali ustaw w tej mierze w ciągu trzech miesięcy od chwili przedłożenia mu przez Rząd odnośnych projektów;
- e) zatwierdza wnioski Rady Ministrów, powzięte w czasie przerwy między sesjami sejmowymi w przedmiocie wprowadzania stanu wyjątkowego lub wojennego;
- f) rozpatruje sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli i zleca jej jednorazowe lub stałe kontrolowanie jednostek samorządowych, oraz związków lub instytucji, korzystających z pomocy państwa, lub wykonujących czynności zlecone w zakresie administracji publicznej.
- g) posiada inicjatywę ustawodawczą t.j. możność zgłaszania Sejmowi wniosków uchwalenia zaproponowanej ustawy;
- h) mianuje:
 - 1) generałów (na wniosek Generalnego Dowództwa)
 - 2) przewodniczącego i członków Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, sędziów i prokuratorów Najwyższego Trybunału Narodowego (na wniosek ministra sprawiedliwości),wyznacza 10-ciu członków do Głównej Komisji do spraw upaństwowienia przedsiębiorstw, jakoteż dwóch członków do Głównej Komisji Ziemiańskiej wraz z ich zastępcami.

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ

Rząd jest najwyższym organem władzy wykonawczej.

Do Rządu wchodzi: Prezes Rady Ministrów, zwany także premierem, oraz ministrowie, których liczba jest ściśle określo-



Premier Rządu R.P.
JÓZEF CYRANKIEWICZ

na. Od 5.II.1947 r. Rząd liczy oprócz premiera 19 ministrów z tekami i 2 bez teki. Są to następujące Ministerstwa: Obrony Narodowej, Spraw Zagranicznych, Administracji Publicznej, Ziem Odzyskanych, Bezpieczeństwa Publicznego, Skarbu, Sprawiedliwości, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Oświaty, Aprowizacji, Pracy i Opieki Społecznej, Żeglugi, Odbudowy, Lasów, Komunikacji, Poczty i Telegrafów, Zdrowia, Kultury i Sztuki.

Na czele Rządu stoi Prezes Rady Ministrów (premier). Jego zastępcami są dwaj Wicepremierzy. Pod przewodnictwem Premiera obradujący ministrowie tworzą Radę Ministrów.

Rząd jako całość posiada prawo:

- a) ustalenia kierunku polityki państwowej,
- b) wydawania dekretów z mocą ustawy w razie przekazania mu tego prawa przez Sejm.

Posiada też prawo inicjatywy ustawodawczej tj. przedstawiania wniosków o uchwalenie ustawy.

Ministrowie mają prawo w swoim zakresie działania wydawać: rozporządzenia wykonawcze i zarządzenia celem wykonania ustaw, wynikające stąd nakazy i zapewnić ich przeprowadzenie użyciem przymusu.

Zastępcami ministrów są wiceministrowie, zwani podsekretarzami stanu.

„Ma'a Konstytucja“ wprowadziła nową instytucję — Radę Gabinetową. Jest to Rada Ministrów zwołana dla spraw szczególnej wagi, na życzenie Prezydenta Rzeczypospolitej i obradująca pod jego przewodnictwem. Przy Krajowej Radzie Narodowej zadania dawnej Najwyższej Izby Kontroli spełniało Biuro Kontroli. Ustawa konstytucyjna z 19 lutego 1947 r. stworzyła Najwyższą Izbę Kontroli dla badania pod względem finansowym i gospodarczym działalności władz, instytucji i przedsiębiorstw państwowych, a na zlecenie Rady Państwa także wszystkich lub niektórych jednostek samorządowych. Prezesa Najwyższej Izby Kontroli wybiera Sejm, a organizację i zakres działania organów tej Izby określi osobna ustawa.

SĄDOWNICTWO

Organami Rzeczypospolitej w zakresie wymiaru sprawiedliwości są niezależne sądy, to znaczy, że sędziowie w sprawowaniu swych czynności podlegają tylko ustawom, a wyroki sędziów nie mogą być zmienione ani przez władzę ustawodawczą ani wykonawczą.

W Polsce mamy następujące sądy:

- 1) Sądy Powszechne — grodzkie, okręgowe, apelacyjne i Sąd Najwyższy. Sądy te rozpatrują w normalnym toku sprawy cywilne i karne. Sprawy według ich znaczenia należą do kompetencji poszczególnych sądów.
- 2) Sądy Doraźne — powołane są do sądenia przestępstw szczególnie niebezpiecznych jak przestępstwa przeciw państwu i naruszające mienie publiczne. Sądy te wydają wyroki w szybkim trybie postępowania i stosują surowe kary.
- 3) Najwyższy Trybunał Narodowy — jest sądem doraźnym, powołanym do rozpatrywania spraw o przestępstwa osób, które popełniły zbrodnie na obszarze Polski w czasie okupacji oraz osób odpowiedzialnych za klęskę wrześniową.
- 4) Sądy Wojskowe — wymierzają sprawiedliwość w stosunku do osób podległych Wojsku Polskiemu oraz osób cywilnych w pewnych przypadkach, które przewiduje prawo.
- 5) Sądy Obywatelskie — zostały wprowadzone dekretem z dnia 22 lutego 1946 r. Sądy Obywatelskie składają się z sędziego, jego zastępcy i 6-ciu ławników, wybranych przez gminną (miejską) Radę Narodową. Sądy te rozpoznają szereg spraw cywilnych oraz niektóre sprawy karne.

PRAWA I WOLNOŚCI OBYWATELSKIE

Konstytucja marcowa z 1921 r. nie określa w sposób odpowiadający duchowi obecnych rządów ludowych tego, jakie mają być obowiązki i uprawnienia obywatelskie. Toteż Sejm Ustawodawczy ustalił dnia 19.II.47 r. uroczyste oświadczenie, iż w swych pracach konstytucyjnych i ustawodawczych oraz ustalaniu zasadniczego kierunku polityki państwa będzie przestrzegał następujących praw i wolności obywatelskich:

- a) równości wobec prawa bez względu na narodowość, rasę, religię, płeć, pochodzenie, stanowisko lub wykształcenie;
- b) nietykalności osobistej, ochrony życia i mienia obywateli;
- c) wolności sumienia i wolności wyznania;
- d) prawa do nauki, wolności badań naukowych i ogłaszania ich wyników oraz wolności twórczości artystycznej;
- e) wolności prasy, słowa, stowarzyszeń, zebrań, zgromadzeń publicznych i manifestacyj.

Ustrój administracyjny Polski

ADMINISTRACJA RZĄDOWA

Państwo Polskie dzieli się pod względem administracyjnym na 14 województw i 2 miasta (Warszawa i Łódź) równorzędne województwom, a każde województwo na powiaty. Powiatów ziemskich jest 271. Miasta wydzielone (liczące ponad 25.000 mieszkańców) stanowią odrębne powiaty i na ich terenie prezydent miasta jest zarazem starostą. Gmin wiejskich jest w Polsce 3.016.

Na czele województw stoją wojewodowie, na czele Warszawy i Łodzi Prezydenci tych miast. Wojewoda jest przedstawicielem Rządu i szefem administracji ogólnej na terenie województwa. Prezydenci Warszawy i Łodzi, działający na razie jako „wojewodowie grodzy“, są szefami administracji na terenie tych dwóch miast wydzielonych spod administracji województwa warszawskiego względnie łódzkiego.

Na czele administracji na szczeblu powiatowym stoi starosta. Podobnie jak wojewoda na obszarze województwa tak starosta jest władzą terenową na obszarze powiatu. Jak wojewodzie podporządkowany jest Urząd Wojewódzki tak starościę podlega pewien zespół pracowników tworzących biuro starostwa powiatowego.

W ramach ustroju administracji rządowej władze niższe podlegają władzom hierarchicznie wyższym. Administracja rządowa realizuje cele państwowe w/g jednolitych zasad ustrojowych.

Administracja na szczeblu wojewódzkim i powiatowym jest zespolona lub niezespolona. Nie dla wszystkich bowiem ministerstw konieczne jest tworzenie odrębnych władz terenowych. Odrębne wojewódzkie względnie powiatowe urzędy działają w zakresie skarbowości, sądownictwa, wojskowości, szkolnictwa, bezpieczeństwa, poczty i kolei. Urzędy tych działów administracji są niezespolone tak w województwie jak i powiecie, to znaczy nie podlegają wojewodzie względnie starości, którzy jednak uzgadniają działalność i tych niezespolonych urzędów z Urzędem Wojewódzkim.

Do spraw zespolonych należą tak w województwie jak i powiecie sprawy: rolne, aprowizacji, przemysłu, rzemiosła, handlu, zdrowia, kultury i sztuki.

Każdy z działów czyli tzw. resortów administracji rządowej podlega w najwyższej instancji odpowiedniemu ministrowi.

SAMORZĄD TERYTORIALNY

Różne zadania społeczne, wynikające ze współżycia ludności w danej miejscowości lub okręgu, spełnia samorząd terytorialny za pośrednictwem miejscowych przedstawicieli i przy pomocy miejscowych zasobów. Już Manifest Lipcowy podał zarysy nowej formy samorządu terytorialnego w postaci wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych Rad Narodowych. Organizację i zakres działania Rad Narodowych określiła Ustawa Zasadnicza z 11 września 1944 r. Ta kilkakrotnie uzupełniana ustawa o Radach Narodowych, łącznie z dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 23.XI.1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego wprowadziła zasadniczą nowość do przedwojennego ustroju samorządowego. Umieściła bowiem czynnik społeczny nie tylko obok (jak to było w art. 3 ust. 4 Konstytucji z 17 marca 1921 r.) lecz częściowo nawet ponad administracją rządową w szeregu wypadków.

Budowa Rad Narodowych — jest hierarchicznie uporządkowana w następującej kolejności: 1) Rada Państwa, 2) wojewódzkie, 3) powiatowe, 4) miejskie, 5) gminne — Rady Narodowe.

Rady składają się z przedstawicieli zrzeszeń politycznych, gospodarczych, zawodowych, społecznych, kulturalnych i oświatowych.

Rady wojewódzkie łącznie z Warszawą i Łodzią obejmują do 120 członków, powiatowe do 60, gminne od 16 do 36, miejskie — w zależności od liczby mieszkańców.

Rady niższego stopnia delegują swych przedstawicieli do rad wyższego stopnia: gminne do powiatowych po 1, powiatowe do wojewódzkich po dwóch członków. Każdej radzie przysługuje prawo doboru członków spośród ludzi nauki i kultury, oraz działaczy społecznych, a mianowicie: radom gminnym $\frac{1}{6}$ członków, powiatowym $\frac{1}{5}$ ogółu członków, a wojewódzkim $\frac{1}{4}$ ogólnej liczby członków.

Organami Rad Narodowych są prezydium i komisje.

Prezydium obejmuje 5 osób: przewodniczącego, wiceprzewodniczącego, 3-ch członków. Do prezydium nie mogą wchodzić członkowie organów wykonawczych samorządu terytorialnego.

Komisje są trzy: 1) finansowo-budżetowa, 2) oświatowa, 3) kontroli. W miarę potrzeby powołuje się komisje nadzwyczajne dla spraw specjalnych.



*Prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego
członek Rady Państwa JÓZEF NIECKO*

Do zakresu działania Rad Narodowych należą sprawy:

- 1) Układanie planów działalności publicznej, a w szczególności ustalanie budżetu.
- 2) Kontrola działalności organów wykonawczych (rządowych i samorządowych) oraz instytucji i osób, wykonujących funkcje zlecone w zakresie administracji i gospodarki publicznej.
- 3) Powoływanie samorządowych organów wykonawczych.
- 4) Ustalanie zasad i warunków, na których organy wykonawcze samorządu mogą zawierać umowy w sprawie zaciągnięcia pożyczki, zbycia, zamiany lub obciążenia majątku nieruchomego.
- 5) Prawo wydawania wiążących opinii w przedmiocie mianowania i odwoływania wojewodów i starostów, oraz ich zastępców.

Wojsko P o l s k i e

Pierwszego września 1939 r. Niemcy rzucają się bez wypowiedzenia wojny na Polskę. Wojsko Polskie, ów kwiat narodu z przewagą synów chłopskich i robotniczych, pomne na przykazania twórcy idei niepodległości, naczelnika w sukmanie, Tadeusza Kościuszki, chwytą za broń przeciwko odwiecznemu wrogowi. Armia polska, spadkobierca i wykonawca słów Mickiewicza: „Walka o wolność, gdy się raz zaczyna to krwi dzieiectwem przechodzi na syna“, dokonuje cudów bohaterstwa, uznawanych obecnie przez fachową literaturę wojskową, nawet niemiecką.

Te nadludzkie wysiłki słabszej liczbowo, organizacyjnie i pod względem wyposażenia armii polskiej poszły niestety na marne. Męstwu polskiego żołnierza nie towarzyszyła należyta postawa duchowa ze strony naczelnego dowództwa. Ówczesny wódz naczelny, Marszałek Polski Edward Rydz-Śmigły, porzucił swój posterunek, skazując żołnierzy broniących honoru Ojczyzny na pewną zgubę.

Wielu z żołnierzy, którzy ocaleli z tego pogromu, walczyło dalej: jedni na froncie zachodnim (pod Narwikiem w Norwegii, w obronie lotniczej Londynu, we Francji, we Włoszech, pod Monte Cassino, w północnej Afryce pod Tobrukiem itd.), drudzy na bezkresnych przestrzeniach frontu wschodniego od Lenina na wschód od Moskwy aż do Berlina, a jeszcze inni, jako partyzanci na terenie okupowanej Polski (Armia Ludowa, Bataliony Chłopskie, Armia Krajowa).

Szeregi partyzanckie, skupione w powstałej w początkach 1942 roku Gwardii Ludowej, wojskowej organizacji Polskiej Partii Robotniczej, w Milicji Ludowej i w części Batalionów Chłopskich, przekształcone w początkach stycznia 1944 roku na Armię Ludową, w połączeniu z I Armią Polską zorganizowały



Marszałek Polski MICHAŁ ROLA-ZYMIERSKI promuje oficerów
odrodzonego Wojska Polskiego.



Odrodzone Wojsko Polskie.

wana w Związku Radzieckim, dały początek obecnemu Wojsku Polskiemu, powołanemu do życia dekretem Krajowej Rady Narodowej z dnia 21 lipca 1944 roku.

Myślą, która kierowała tymi dwoma członami odrodzonego Wojska Polskiego, a więc tak I-szą Armią, jak i Armią Ludową, pozostającymi od 21 lipca 1944 pod naczelnym dowództwem obecnego Marszałka Polski, Michała Żymierskiego, było przeświadczenie, że tylko z bronią w rękę i w sojuszu z potężnym sąsiadem wschodnim można zwalczyć przemoc hitlerowska i odzyskać niepodległość.

Wkrótce po utworzeniu I-szej Armii, dochodzącej w lipcu 1944 r. do 100.000 żołnierzy, a walczącej już w sierpniu 1944 r. przeciwko Niemcom nad Wisłą i Pilicą, przystąpiono do tworzenia na wyzwolonych spod okupacji obszarach Polski II-giej Armii Polskiej (pod dowództwem generała broni Karola Świerczewskiego), oraz Korpusu Pancernego, kilku dywizyj lotniczych, szeregu brygad artylerii itp.

Organizatorzy wszystkich tych nowych jednostek mieli wielkie trudności do zwalczania. Na terenach zniszczonych nieraz doszczętnie przez okupanta brakło nie tylko fabryk do zaopatrywania w broń i mundury, lecz także obuwia, a nieraz nawet i żywności.

Bardzo dotkliwie dawał się odczuwać brak wykwalifikowanych oficerów. Szkolenie kadr oficerskich rozpoczęło się przy wydatnej pomocy instruktorów radzieckich w podchorążówkach, otwierających synom chłopskim i robotniczym możliwości osiągnięcia stopni oficerskich. Zerwano z przedwojennym zwyczajem promowania na oficerów tylko tych osób, które miały świadectwo dojrzałości. Brano pod uwagę przydatność do pełnienia zadań bojowych, zapał i poświęcenie dla sprawy. Przy takim sposobie rekrutacji nowego Korpusu Oficerskiego olbrzymia większość tego korpusu wywodzi się z warstw robotniczych i chłopskich. W podobny sposób tworzyła swoje kadry oficerskie Francja podczas wielkiej rewolucji z końcem XVIII wieku, oraz Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Od 21 lipca 1944 roku pamiętnego połączeniem się I-szej Armii Polskiej, sformowanej w Związku Radzieckim, z Armią Ludową w jednolite Wojsko Polskie zbliża się ono w krwawych bojach do Warszawy, w której 1 sierpnia 1944 r. wybuchą powstanie sprowokowane zbrodnictwo, przez emigracyjne sfery londyńskie. Wobec skupienia przez Niemców przeważających sił na całej lewobrzeżnej części Warszawy i jej zapleczu nie można

było przystąpić do wyzwolenia Warszawy, którą po dwumiesięcznej bohaterskiej walce powstańców Niemcy zamienili w jedno wielkie cmentarzysko.

Wyswobodzenia Stolicy Polski dokonało Wojsko Polskie wraz z Armią Radziecką 17 stycznia 1945 r. Od tej chwili następuje dalszy uciążliwy, ale zwycięski pochód Wojska Polskiego na zachód i południe, znaczony w drugiej połowie stycznia uwolnieniem Krakowa, Łodzi, Gniezna, Inowrocławia.

W dniu 30 stycznia 1945 r. przekroczyła I-sza Armia wraz z oddziałami, radzieckimi dawną polsko-niemiecką granicę z 1939 roku. Czwarta Dywizja Piechoty, idąca jako przednia straż I-szej Armii, natknęła się wtedy na silne umocnienia niemieckie w postaci tzw. „Wału Pomorskiego“, rozbudowywanego już od 1936 r., a bronionego zaciekle. W jedenastodniowych zaciętych walkach, drogo okupionych silnymi dotkliwymi ofiarami w naszych szeregach — „Wał Pomorski“ został przełamany.

Gdy I-sza Armia po przełamaniu „Wału Pomorskiego“ zdobyła 18 marca 1945 r. szturmem Kołobrzeg, wtedy I-sza Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, współdziałając z radziecką I-szą Armią Pancerną gen. Katukowa rozpoczyna walkę o Gdynię i Gdańsk, które po bardzo zażartych walkach z końcem marca dostają się w nasze ręce.

Następują ostatnie boje. I-sza Armia pod wodzą gen. Popławskiego forsuje północną Odrę w kierunku wytyczonym ku Berlinowi i bierze udział w rozpoczętej nad północną Odrą 16 kwietnia 1945 r. olbrzymiej operacji wojennej zmierzającej do oblężenia Berlina. Natomiast II-ga Armia pod wodzą gen. Świerczewskiego i Korpus Pancerny pod dowództwem gen. Kimbara, luzując jednostki Armii Radzieckiej w dniu 10 kwietnia 1945 r., rozpoczynają forsowanie rzeki Nysy, której zachodni (niemiecki) brzeg, jak i brzegi rzeki Szprewy, wraz z okolicznymi miastami i osiedlami stanowiły jeden głęboko rozbudowany system obronny trudny do zdobycia. II-ga Armia przełamała te umocnienia i fortyfikacje, odrzucając, po sforsowaniu Nysy, usilnie broniącego się wroga już 20 kwietnia w okolicy Drezna, do którego przedmieść docierają tymczasem przednie jednostki Korpusu Pancernego. Wkrótce przystępuje II-ga Armia do nowej ofensywy, w trakcie której likwiduje opór niemiecki pod Budziszynem.

W dniu 10 maja 1945 r., gdy nadszedł rozkaz dowódcy frontu o zakończeniu działań wojennych, II-ga Armia i Korpus Pancerny stały pod Pragę Czeską, gdzie na jednym z przedmieść do dziś widnieje polski czołg, który uczestniczył w wyzwoleniu

stolicy bratniego narodu słowiańskiego. Szturm na stolicę Niemiec przypadł w udziale I-szej Armii, która po przedarciu się przez Łabę, gdzie zetknęła się z atakującymi od zachodu wojskami anglo-amerykańskimi, otrzymała polecenie obejścia Berlina od północy. Od 30 kwietnia do 2 maja toczyli nasi żołnierze zaciekle boje, walcząc o każdy niemal metr ziemi i o każdy niemal dom na powierzonym sobie odcinku. W dniu 2 maja 1915 r. widniały w Berlinie obok sztandarów radzieckich także i sztandary polskie. W dwa dni później delegaci I-szej Armii Wojska Polskiego składali w Warszawie Krajowej Radzie Narodowej następujący meldunek:

„Jesteśmy dumni, że my, wojsko demokracji polskiej, idąc od zwycięstwa do zwycięstwa... zanieśliśmy nasze sztandary bojowe głęboko w ziemię wroga... zbrojną stopą stanęliśmy w Berlinie...

Zapewniamy, że w oparciu o Krajową Radę Narodową staniami twardo na straży naszych granic na zachodzie.

Jesteśmy i pozostaniemy mieczem polskiej demokracji“.

Po zakończonej wojnie Wojsko Polskie jest nie tylko „mieczem“, lecz także ramieniem wspierającym wysiłki w odbudowie kraju.

Nawet wiele ofiar pochłonęło na szeroką skalę zakrojone odminowywanie ziemi (3,5 miliona ha), na której odtąd co roku Wojsko Polskie uczestniczy w akcji siewnej i żniwnej.

Jako zbrojne ramię narodu czuwa Żołnierz Polski, aby wywalczone i opłacone milionami ofiar granice nasze nad Odrą, Nysą i Bałtykiem były granicami pokoju nie tylko dla Polski, ale i całej Słowiańszczyzny.

Władysław Milczarek

Rzeczpospolita

W poświęcie złotego kurzu
rozwinie błękitny sztandar pogody;
serca, jak maki czerwone, złożym
na szlakach tęsknoty i głodu.

Miedzami,
poprzez zagony żyta
ze słońcem, jak monstrancją nad głową,
idziemy drużyna piastowa
Rzecz-pos-po-lita
Rzecz-pos-po-lita...

... a w amarancie koniczyn
nasza pszczelna konstytucja,
a w dojrzewaniu żyta
nasza polna rewolucja!
Hej! sierpem jak srebrnym kluczem
otworzymy szeroko żniwa.

Dzień pracy twarde weźmiemy na krzyże
i wyniesiemy przed burzą
i wyniesiemy przed gromem,
i chociaż w domu
zostanie garstka ziarna,
wystarczy na nowe zagony,
wystarczy na nowy plon!

Miedzami,
przez smutne ugory rżyska
idziemy: Rzecz-pos-po-lita
Rzecz-pos-po-lita
Rzecz-pos-po-lita piastowa.

Błogosławiony, najmniejszy skrawek ziemi,
najmniejszy trud i najsmutniejszy uśmiech
z gorzkich popiołów,
znad mogił,
ze szlaków wygnańczych,
już świta!

lniano-amarantowa
Rzecz-pos-po-lita
Rzecz-pos-po-lita
Rzecz-pos-po-lita piastowa.

Ziemi e O d z y s k a n e

Na podstawie uchwał, powziętych na konferencjach w Jalcie w lutym 1945 r. oraz w Poczdamie w sierpniu tegoż roku, granice Polski uległy zmianie.

Oddaliśmy Związkowi Radzieckiemu ziemie wschodnie za Bugiem, zamieszkałe w dużej mierze przez Ukraińców i Białorusinów, odzyskaliśmy natomiast ziemie na zachodzie i północy, niegdyś rdzennie polskie, stanowiące organiczną część Państwa Polskiego w okresie piastowskim. Ziemie te w ciągu wielu wieków odłączone od macierzy uległy germanizacji. Ludność niemiecka jednak była tutaj żywiołem napływowym. Toteż konferencja mocarstw w Poczdamie poleciła wysiedlić Niemców z tych ziem, aby zaludnić je ludnością polską z za Buga oraz ze zniszczonych lub przeludnionych województw ziem Polski centralnej.

W ten sposób Ziemi e O d z y s k a n e weszły w skład organizmu państwowego Polski, zostały one w znacznej mierze już zaludnione i zagospodarowane.

Ziemi e O d z y s k a n e obejmują obszar 102 tys. km kwadr. i zajmują $\frac{1}{3}$ część Polski. Nie stanowią one ani geograficznie ani gospodarczo jakiegokolwiek odrębnej jednostki. Odwrotnie otaczają z 3-ech stron ziemie centralne Polski i dokładnie się z nimi zlewają. Czynią one terytorium polskie zwartym, jednolitym.

Ziemi e O d z y s k a n e składają się z następujących części:

Śląsk Opolski, Śląsk Dolny, Ziemia Lubuska, Pomorze Zachodnie, Żuławy Gdańskie, Pojezierze Mazurskie.

ZALUDNIENIE ZIEM ODZYSKANYCH

W ciągu długich wieków Ziemi e O d z y s k a n e były terenem najsroźszych prześladowań ze strony Niemców i bezlitosnego

tępienia żywiołu polskiego. Mimo to Niemcy nie potrafili zetrzeć z tych terenów śladów polskości, które świadczyły do dzisiaj o naszych, nieprzeminionych prawach.

Ludności polskiej zwanej autochtonami pozostało najwięcej na Śląsku Opolskim, bo ponad 800.000. Ogólna ilość autochtonów wynosi ponad 1.000.000 l.

Ludność ta często źle mówi po polsku, jest to jednak najcenniejszy element na Ziemiach Odzyskanych, gdyż związany jest



z ziemią polską, na której siedzi od wieków i umie na niej gospodarować. Wśród tej ludności znajdują się gorliwi patrioci, prawdziwi bohaterzy, którzy całe życie i mienie poświęcili w walce z Niemcami o utrzymanie polskości.

Poza ludnością autochtoniczną polską mieszkali napływowi Niemcy, w przygniatającej większości 7.000.000.

Znaczna ich część uciekła wraz z cofającymi się wojskami niemieckimi. Pozostałych legalnie wysiedlono.

Obecnie Niemców na Ziemiach Odzyskanych prawie nie ma. Wraz z ewakuacją Niemców nastąpił napływ ludności polskiej

zza Buga, z Polski centralnej oraz państw zachodnio-europejskich.

Na dzień 1.1.1948 r. ilość Polaków na Ziemiach Odzyskanych wynosiła 5.250.000. Jest to blisko $\frac{2}{3}$ ludności przedwojennej, a zważywszy ogromne zniszczenie wojenne Ziemi Odzyskanych i zmniejszoną przez to liczbę mieszkań i warsztatów pracy, należy stwierdzić, że zaludnienie Ziemi Odzyskanych jest zjawiskiem imponującym, stwierdzającym niezwykłą żywotność narodu polskiego oraz nadzwyczajny rozmach organizacyjny Rządu Polski Ludowej.

Mimo to postępująca nadal odbudowa Ziemi Odzyskanych otwiera wrota dalszego osadnictwa, zwłaszcza ludności wiejskiej. Jeszcze blisko 1.000.000 ha ziemi uprawnej czeka na pracę polskiego rolnika.

ZNACZENIE GOSPODARCZE ZIEM ODZYSKANYCH

Znaczenie gospodarcze Ziemi Odzyskanych jest ogromne, zarówno dla rolnictwa polskiego, jak dla przemysłu i handlu.

Rolnictwo. Ziemie Odzyskane posiadają ponad 6 milionów ha gruntów ornych. Po obliczeniu ziemi, zajętej przez Polaków autochtonów oraz przyznanej repatriantom zza Buga i Śanu, pozostało jeszcze dużo ziemi dla przesiedleńców z Polski centralnej.

W ten sposób przeludniona wieś polska znalazła obok reformy rolnej ujęcie dla odpływu nadmiaru ludności. Ilu bezrolnych i małorolnych chłopów, żyjących przed wojną w skrajnej nędzy, znalazło tam podstawę życia w zasobnym gospodarstwie na Śląsku, Pomorzu lub Pojezierzu Mazurskim. (Wielkość gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych waha się od 7—15 ha).

Gleby Ziemi Odzyskanych w części południowej dorównują najlepszym glebom w Polsce. Na północy przeważają gleby lekkie, żytnio-kartoflane. Są to gleby podobne do tych, jakie mamy na Mazowszu i Podlasiu oraz na terenie dawnego Pomorza. W przeciwieństwie jednak do większości gleb Polski centralnej są one niemal w całości zmeliorowane, a gospodarstwa często zelektryfikowane i zaopatrzone w nowoczesne urządzenia.

Górnictwo. Przez odzyskanie Śląska — wrócili do nas kopalnie bogactw mineralnych. Półtorakrotnie zwiększyły się możliwości produkcji węgla kamiennego, który jest prawdziwym n

„czarnym złotem“ Polski. Dwukrotnie wzrosły zapasy cynku i ołowiu. Znacznie się zwiększyły zasoby glin ogniotrwałych, piasków szklarskich, piaskowców, wapni i marmurów. Odzyskaliśmy wreszcie na Ziemiach Odzyskanych także skały i minerały, których gdzie indziej nie mamy. Są to bazalty, granity, glinka porcelanowa (kaolin), łupki ogniotrwałe, skałeń, a także arsen i wydobywane wraz z nim w niewielkiej ilości złoto (60 kg rocznie). Poza tym mamy tu wkrótce uruchomić kopalnie miedzi i niklu. Wprawdzie rudy tych metali są mało-procentowe, lecz eksploatacja ich uniezależni nas od przywozu z zagranicy. Górnictwo więc Ziemi Odzyskanych znacznie powiększa zaopatrzenie polskiego przemysłu w niezbędne surowce mineralne.

Przemysł. Ziemie Odzyskane są silnie uprzemysłowione. Tyczy się to przede wszystkim Śląska, zarówno Opolskiego jak i Dolnego. Wojna sprawiła wielkie spustoszenia w przemyśle Ziemi Odzyskanych. Oceniamy je na 70%, czyli z górą $\frac{2}{3}$ fabryk uległo zniszczeniu.

Usilna praca Rządu, inżyniera i robotnika polskiego dała imponujące rezultaty. Odbudowany przemysł Z. O. odgrywa obecnie ogromną rolę w życiu gospodarczym Polski i jego produkcja osiągnęła już w 1948 r. 30% produkcji ogólnopolskiej. Warto wspomnieć, że utracone ziemie wschodnie przemysłu prawie wcale nie miały.

W niektórych działach przemysłu Ziemie Odzyskane zajmują stanowisko wyjątkowe. Tak np. produkują one w stosunku do produkcji całej Polski wagonów towarowych — 73%, tkanin lnianych — 71%, materiałów ogniotrwałych — 64%, odbiorników radiowych — 64%, papieru, gazetowego — 56%, zapalek — 51%, kultywatorów — 37%, plugów — 34%.

Niektóre artykuły produkowane są wyłącznie na Ziemiach Odzyskanych. Do nich należą: szkło lustrzane i optyczne (do okularów, mikroskopów itd.), wagony-cysterny, wodomierze i wiele innych.

Ziemie Odzyskane ułatwiają Polsce proces przekształcania się z państwa rolniczego na państwo rolniczo-przemysłowe. Taka przebudowa ustroju gospodarczego Polski zwiększa dobrobyt zarówno miasta jak i wsi. Nadmiar ludności rolnej odpływa do fabryk Z. O., powiększając przez to zamożność wsi. Wyprodukowane przez fabryki plugi i traktory, tkaniny i narzędzia, radioodbiorniki pozwalają polskiej wsi wejść na drogę dobrobytu i kultury.

Komunikacja i handel. Z. O. mają gęstą sieć dróg kolejowych, bitych i wodnych. Oto liczby przedstawiające ilość dróg na każde 100 km kwadr. powierzchni:

<i>Ziemie Dawne</i>	<i>Ziemie Odzyskane</i>
linii kolejowych — 6 km	11 km
dróg bitych — 25 km	41 km

Ta gęsta sieć dróg ułatwia nie tylko rozwój przemysłu, ale także rolnictwa. Rolnik łatwo i szybko dowozi swe produkty do miasta, stąd sprowadza potrzebne mu towary. Ogromną rolę nie tylko dla Z. O. ale także dla całej Polski odgrywa Odra, uregulowana w całym prawie swoim biegu, oraz szeroki dostęp do morza, o którym już była mowa poprzednio. Odra pozwala na transport węgla i innych bogactw Śląska tanią i prostą drogą do Szczecina, który po oczyszczeniu Odry i odbudowie portu z czasem będzie większą odgrywał rolę w życiu Polski, niż Gdańsk lub Gdynia.

Z. O. odgrywają dużą rolę w handlu międzynarodowym Polski. Tu się produkuje na eksport meble, porcelanę, kryształ i wiele innych artykułów, a przede wszystkim wydobywa się znaczne ilości węgla, co pozwala na eksport tego tak bardzo potrzebnego Europie produktu, za który Polska otrzymuje niezbędne dla niej surowce, maszyny i żywność.

„ZIEMIE ODZYSKANE TO BOGACTWO POLSKI, TO DOBROBYT JEJ OBYWATELI“.

Wrocławska Wystawa Ziem Odzyskanych

Jednym z najważniejszych dokumentów naszych osiągnięć odnośnie Ziem Odzyskanych była Wystawa tych ziem, urządzona we Wrocławiu w okresie od 21 lipca do końca września 1948 r.

Za miejsce wystawy wybrano m. Wrocław nie tylko dlatego, że jest ono stolicą Dolnego Śląska, położonego najbliżej granicy polsko-niemieckiej, ale także i z tego powodu, że Wrocław pomimo zniszczeń wojennych nie mniejszych niż w Warszawie dźwignął się już, tak jak i Stolica, w całej pełni do aktywnego życia.

W Wystawie wyodrębniały się dwa główne działy. Pierwszym z nich to dział A tzw. problemowy, noszący także nazwę

„Wystawa — książka“. Dział ten ujęty w zupełnie nowoczesny sposób operował nie tylko wykresami, mapami ściennymi i plastycznymi, lecz także barwnym kolorytem, wywoływany pomysłowym oświetleniem, oraz wyświetlanymi filmami o krótkim czasie trwania, tzw. krótkometrażowymi.

Drugi dział B obejmował liczne pawilony, stoiska, kioski, obrazujące osiągnięcia poszczególnych działów naszego życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych.

Dodatkowym działem Wystawy było samo miasto Wrocław dzwigające się z niepożytą energią z gruzów, w które wtrąciła je zawierucha wojenna.

Cóżemy tam widzieli?

Oto stają przed nami obrazy: 3,5 mil. ha zaminowanych pól, 124.000 zniszczonych zagród chłopskich, spadku pogłowia zwierząt domowych o 95%, zniszczenia 150.000 budynków w mieście, unieruchomienia 7.000 km torów kolejowych, zniszczenia dóbr w przemyśle na kwotę 5 miliardów zł przedwojennych, unieruchomienia ocalałego przemysłu przez zniszczenie komunikacji miast i wsi. Gdy się weźmie pod uwagę ogrom zniszczeń, to się zrozumie, że w tych warunkach wszystko trzeba było budować od podstaw.

Tę to ofensywę odbudowy tak w dziedzinie zaludnienia jak i zagospodarowania przedstawiają następne sale z napisami „Na ziemi przodków“ — „przetrwaliśmy“ i znowu „jesteśmy“.

Specjalnie silnie zaakcentowano w szeregu obrazów przetrwanie polskości wśród ludności autochtonicznej, pomimo tylo-wiekowej przynależności do obcego i wrogiego sobie organizmu. W sposób plastyczny przedstawiono opuszczanie tych ziem przez ludność niemiecką i zasiedlanie ich ludnością polską, w związku z czym Polska szczyć się może doprowadzeniem stanu zaludnienia tych ziem do imponującej cyfry 5.500.000 Polaków na tych 3 lata temu prawie wyludnionych terenach.

Wystawa Z. O. wykazała następnie, że tereny opuszczone przez Niemców były dla nich kuźnią zbrojeń i bazą wypadową na podbój ludów słowiańskich.

Dzisiaj natomiast dzięki Ziemiom Odzyskanym Polska zespała się z Czechosłowacją w jeden blok obronny przeciw agresji niemieckiej.

Uwidocznione na Wystawie powiązanie interesów gospodarczych Polski i Czechosłowacji oddziaływać będzie niewątpliwie i na inne państwa środkowo-europejskie, których związek z Polską oparty jest — jak to odnośne tablice wykazują — na naturalnych łącznościach o charakterze na wskroś pokojowym.



Wystawa Ziemi Odzyskanych. Na zdjęciu (od góry do dołu): iglica i dźwig węglowy, pawilon Wsi Polskiej Ludowej, stoisko Technicznej Obsługi Rolnictwa i rzeźba inżynierki.

Taki sam pokojowy charakter wykazują — w świetle Wystawy — również Polskie Wybrzeże i porty, z których Szczecin jest istotnie portem całej Słowiańszczyzny.

W pawilonie rolnictwa i wyżywienia ujrzeliśmy jak ściśle nie tylko w dziedzinie górnictwa i przemysłu ale także i osadnictwa rolnego zazębiają się problemy ziem nowych i dawnych. Nowi osadnicy rolni, którzy w liczbie 2.400.000 (milion z Polski centralnej i 1 milion 400 tys. zza Bugu) objęli tam ziemię w posiadanie — są bodaj najbardziej zasadniczym (obok osadników wojskowych) czynnikiem zespalandia pod względem etnicznym Ziem Odzyskanych z resztą Polski.

Chłopi, którzy tam osiedli, stali się jednym z najskuteczniejszych pionierów polskości, a to przez organiczny związek ich z ziemią, będącą podstawą ich egzystencji. Chłop nasz jest tak przywiązany do ziemi, że na pewno wykorzysta każdy kawałek ziemi, dlatego zlikwidowanie odlogów przewiduje się już na najbliższą przyszłość. Obsianie zaś i zebranie plonów z możliwie największej ilości gruntów, jako ruszenie koła rozpędowego rolnictwa, stało się jednym z podstawowych warunków zaludnienia i zagospodarowania Ziem Odzyskanych, a więc utrzymania ich na stałe przy Polsce.

Dział drugi B społeczno-gospodarczy, leżący na dużych terenach rozprzestrzeniających się aż do Odry i obejmujących część tej rzeki w obrębie Wrocławia, przedstawiał w formie zrozumiałej nawet dla widza, który działem problemowym mniej się interesował, osiągnięcia sektorów: państwowego, spółdzielczego i prywatnego we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Na grupę rolniczą składały się:

1) Stoisko mechanizacji rolnictwa, 2) Pawilon wytwórczości rolniczej, 3) Przykładowa zagroda chłopska, 4) Chatka rybacka i pawilonik-akwarium, 5) Wystawa hodowlana, 6) Pawilon Ministerstwa Leśnictwa, 7) Ośrodek społeczny wsi, 8) Pawilon weterynarii, 9) Wał nad Odrą.

Grupa przemysłu państwowego reprezentowana była przez cały szereg Zjednoczeń i Central wytwórczych, Central handlowych, Polski Monopol Tytoniowy i Przedsiębiorstwo Państwowe „Polskie Uzdrawiska”.

Grupa spółdzielczości miała obok pawilonu reprezentacyjnego pawilony kiermaszowe o charakterze nie tylko pokazowym ale i handlowym.

Spółdzielczość zademonstrowała również — łącznie z Techniczną Obsługą Rolnictwa, — Ośrodek Maszynowy w ruchu

i Zagrodę Pokazową, opartą na założeniu, że każdy gospodarz powinien być spółdzielcą.

Jak widać z powyższego, pobieżnego zresztą opisu, Wystawa stała się z jednej strony udokumentowaniem praw Polski do Ziem Odzyskanych, a z drugiej strony przeglądem naszego dobrobytu na tych ziemiach.

Nie tylko Polaków, lecz i tych spośród cudzoziemców, którzy (jak np. uczestnicy kongresu postępowych pisarzy i uczonych 48 państw, odbytego w końcu sierpnia 1948 we Wrocławiu) patrzyli obiektywnie na istotę zagadnień polityki i gospodarki Europy, napęliła Wystawa przekonaniem, że — dzięki Ziomom Odzyskanym, z ich śląskim górnictwem i ciężkim przemysłem, jako przeciwwagą kuźni zbrojeń niemieckich w Zagłębiu Ruhry, — Polska jest ogniskiem budującej pracy w Środkowej Europie, że zbliża a nie rozdziela państwa naddunajskie, że staje się doniosłym instrumentem pokoju tak upragnionego przez wszystkie narody świata.

Przebudowa gospodarcza kraju

Stosunki gospodarcze w Polsce uległy po wojnie gruntownej przebudowie. Dwie wielkie reformy: rolna oraz unarodowienie przemysłu, usunęły klasę obszarników i kapitalistów. Poza tym odzyskanie uprzemysłowionych ziem zachodnich i północnych oraz planowa gospodarka umożliwiły Polsce wejście na drogę przekształcenia państwa rolniczego w państwo przemysłowo-rolnicze, co pociągnie za sobą rozwój gospodarczy i powszechny dobrobyt kraju.

Droga uprzemysłowienia kraju nie jest ani krótka ani łatwa. Jednak na drogę tę Polska weszła i pewne pomyślne rezultaty możemy już zaobserwować. Tak więc uległa zmianie, choć na razie niewielkiej, struktura ludnościowa Polski. Pewna część ludności mogła odpłynąć do miasta.

ROLNICTWO

Wieś polska przed wojną była biedna i zacofana. Główną przyczyną nędzy wsi polskiej było rozdrobnienie gospodarstw. W r. 1921 czyli w dwa lata po ukończeniu pierwszej wojny światowej było w Polsce na ogólną ilość przeszło 3 mil. gospodarstw chłopskich, aż 2 mil. gospodarstw małych i karłowatych.

tych (małe od 2—5 ha, karłowate poniżej 2 ha). Licząc po 5 ludzi na każdą rodzinę aż 10 mil. chłopów miało ziemi za mało, aby żyć kulturalnie i w dostatku. Dziesięć milionów chłopów nie miało środków na kształcenie dzieci, na zakup narzędzi rolniczych i nawozów, a nawet należyte wyżywienie. Wieś polska przed wojną nie dojadła, ponieważ wyprodukowane przez siebie artykuły rolne musieli chłopci sprzedawać, aby kupić sól, zapalki, naftę i zapłacić podatki.

Obok małych i karłowatych gospodarstw chłopskich istniały folwarki obszarników. W r. 1921 zajmowały one ponad $\frac{1}{4}$ użytków rolnych (pola, łąki, pastwiska).

Głód ziemi był najbardziej charakterystyczną cechą polskiego rolnictwa przed wojną.

Reforma rolna. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej i powstaniu Rzeczypospolitej Polskiej warstwa chłopska poparta przez robotników domagała się parcelacji folwarków. Przykład Rewolucji Październikowej w Rosji działał zachęcająco. W walce z reakcją udało się przeprowadzić w Sejmie w r. 1919—20 ustawę o reformie rolnej. Była ona jednak tylko połowiczna, a wykonywanie jej było powolne i niezgodne z potrzebami chłopów.

Ta papierowa reforma ciągnęła się przez 20 lat, lecz nie dała chłopom ziemi i nie zlikwidowała obszarników.

Dopiero Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego postanowił krzywdę chłopów polskiego usunąć. Toteż w Manifestie z 22.VII. 1944 r. zapowiedział radykalną reformę rolną, a 6.X. tegoż roku, gdy jeszcze większość kraju była pod okupacją niemiecką, a Warszawa krwawiła się w powstaniu, wydał on na wyzwolonych obszarach historyczny *dekret o reformie rolnej*.

Wszystkie majątki powyżej 50 ha, a w województwie poznańskim i pomorskim powyżej 100 ha uległy parcelacji. Ziemia została rozdzielona pomiędzy służbę folwarczną, chłopów bezrolnych i małorolnych.

W miarę wyzwalań przez Armię Radziecką i współdziałające z nią Wojsko Polskie nowych naszych ziem, przeprowadzono na nich reformę rolną. W przeciwieństwie do reformy przedwrześniowej, obecna reforma rolna została przeprowadzona błyskawicznie. Do 1.XII.1946 r. a więc w ciągu 2 lat rozparcelowano niemal wszystkie folwarki, liczące ponad 50 ha. Lasy zostały przejęte przez państwo. Ziemię rolniczą po wydzieleniu niewielkiej ilości dla majątków państwowych otrzymali chłopci. Połowę ziemi dostali ci, co ją od wieków uprawiali, to znaczy służ-

ba folwarczna, resztę otrzymali małorolni i bezrolni, ogółem 387 tys. rodzin chłopskich.

Ziemi do parcelacji było jednak mniej, niż jej było potrzeba, bo tylko 1.155 tys. ha; toteż tworzone gospodarstwa mniejsze, niż zamierzano (od 3—5 ha, w woj. pozn. i pom. od 5—10 ha), a małorolni otrzymali 1—2 ha. W ten sposób reforma rolna, spełniając odwieczne pragnienia chłopów i znosząc zależność parobków od panów, była dopiero wstępnym krokiem do zlikwidowania przeludnienia wsi.

Z dużą pomocą dla chłopów polskich przyszedł gospodarstwa poniemieckie i poukraińskie w Polsce centralnej, a przede wszystkim Ziemię Odzyskane z ich 5 mil. ha gruntów ornych.

Ogółem do 1.I.1947 r. rozdano chłopom na Ziemiach dawnych i nowych około 51½ mil. ha; w tym 1.155 tys. ha z parcelacji obszarniczej, 500 tys. ha z gospodarstw poniemieckich, 140 tys. ha z gospodarstw poukraińskich, 3.591 tys. ha na Ziemiach Odzyskanych.

Reforma rolna złagodziła w znacznym stopniu przeludnienie wsi, zwłaszcza w częściach zachodnich, środkowych i północnych kraju. Na południu w woj. rzeszowskim, krakowskim a także w kieleckim duże przeludnienie jeszcze nadal istnieje; za wiele tu było bezrolnych i małorolnych, za mało folwarków do parcelacji.

Zniszczenia wojenne. Rolnictwo polskie przed wojną nie tylko wystarczało na potrzeby kraju, lecz także dostarczało znacznej ilości produktów żywnościowych na wywóz zagraniczny. Wywoziliśmy głównie: mięso, masło, jaja i zwierzęta domowe. Mniejszą pozycję stanowił jęczmień, żyto i cukier. Artykuły te bowiem spotykały się z silną konkurencją amerykańską i wskutek tego sprzedawane były po niskich cenach.

Wojna zadała rolnictwu polskiemu dotkliwe ciosy. Setki tysięcy zagród wiejskich spłonęło lub legło w gruzy i pola na obszernych połaciach kraju zostały zaminowane, pocięte okopami, opuszczone i zachwaszczane. Jeszcze większe straty poniosła hodowla. Straciliśmy 2 miliony koni, 4 miliony sztuk bydła i 5 milionów sztuk trzody chlewnej. Stanowiło to ⅔ ogólnego pogłowia zwierzęcego. Szczególnie dotkliwym spustoszeniem uległy Ziemię Odzyskane, gdzie częstokroć nie pozostało we wsi ani jednego konia, ani jednej krowy. W r. 1945 leżało odłogiem 8 milionów ha ziemi czyli połowa ziemi ornej w Polsce. Na obszarach obsianych plony były bardzo małe z powodu braku nawozów, narzędzi rolniczych i siły pociągowej; toteż Polska stanęła wobec katastrofy głodu. Pomoc ze strony Związ-

ku Radzieckiego oraz UNRRA, następnie zakupy zboża za granicą uratowały sytuację.

Odbudowa rolnictwa. Rząd Polski Ludowej od razu przystąpił do odbudowy zniszczonego rolnictwa. Przywóz z zagranicy zwierząt, a zwłaszcza koni i krów, przywóz nawozów sztucznych, oraz uruchomienie krajowych fabryk nawozów sztucznych (Chorzów, Mościce), przywóz i produkcja traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, przywóz ziarna siewnego, pomoc kredytowa ubogim rolnikom, — wszystko to podniosło stan rolnictwa.

Odłogi zmniejszały się z roku na rok, w 1948 r. pozostało ich zaledwie 1½ mil. ha, a w r. 1949 znikną one całkowicie.

Plony zwiększyły się, jakkolwiek fatalne warunki klimatyczne w r. 1947 (wymrozenie oziminy, powódź wiosną, a następnie susza) sprawiły, że urodzaje okazały się jeszcze niskie i zmusiły Rząd do dalszego zakupu zboża. Dopiero rok 1948 okazał się przełomowym dla rolnictwa polskiego. Plony tego roku zbliżyły się do plonów przedwojennych, produkcja zboża dała wreszcie Polsce samowystarczalność. Stan ten jednak nie jest naszym ideałem. Dążymy do przekroczenia zbiorów przedwojennych, dążymy do osiągnięcia takich urodzajów, jakimi poszczycić się może Czechosłowacja lub Dania.

Dążymy do całkowitego dobrobytu polskiego chłopą oraz do wyprodukowania takiej ilości produktów zbożowych i hodowlanych, abyśmy mogli nadwyżkę wywozić za granicę, otrzymując w zamian bawełnę, rudy żelaza, maszyny i wiele innych rzeczy, których kraj nasz nie posiada wcale lub posiada w niedostatecznej ilości.

PRZEMYSŁ

Przed wojną przemysł w Polsce był słabo rozwinięty. Nie mógł on zaspokoić ani potrzeb kraju, ani dać pracy wszystkim potrzebującym. Bezrobocie w miastach było zjawiskiem stałym. Na wsi ludność małorolna stanowiła armię ukrytych bezrobotnych. Uczeń obliczał, że przed wojną było na wsi ponad 6 mil. „ludzi zbędnych”. To znaczy, że bez szkody dla rolnictwa, odwrotnie z korzyścią dla niego, mogło odejść do przemysłu 6 mil. ludzi. Słaby rozwój przemysłu zastała Polska po 1-ej wojnie światowej, jako ciężki spadek niewoli. Polska okresu międzywojennego nie umiała i nie usiłowała tego stanu rzeczy zmienić.

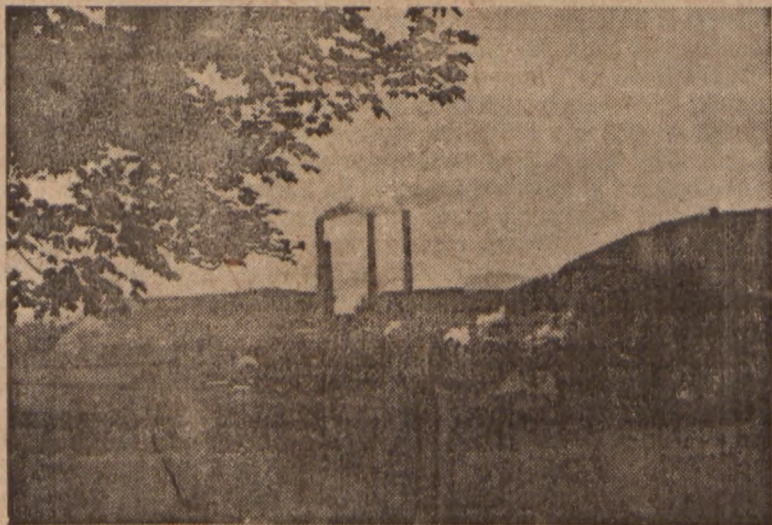
Główne przyczyny tego były: opanowanie polskiego przemysłu przez kapitał obcy, oraz egoistyczna polityka polskich ka-

pitalistów, jak wszystkich zresztą na świecie kapitalistów, dążących do zysków osobistych i nie liczących się z potrzebami kraju. Połowa polskiego przemysłu pozostawała w rękach obcych kapitalistów: amerykańskich, francuskich, niemieckich, angielskich i innych. Wywozili oni z kraju nie tylko dochody wypracowane ręką polskiego robotnika, ale także lekceważyli potrzeby kraju, działając często wręcz na szkodę narodu polskiego.

Kapitałiści tworzyli związki, zwane kartelami, bądź samodzielnie, bądź to wchodząc w skład karteli międzynarodowych. Kartele ustanawiały wysokie, sztywne ceny, uniemożliwiając rolnikom kupowanie towarów przemysłowych.

Kartele ograniczały produkcję, aby móc drogo sprzedawać wyprodukowany towar. Kryzysy nieodłączne od ustroju kapitalistycznego prowadziły do zamykania fabryk i pogrążania w nędzy tysięcy robotników i ich rodzin.

Wojna i okupacja niemiecka zniszczyły niemal doszczętnie przemysł polski. Z tysięcy fabryk wywieziono maszyny, tysiące budynków legło w gruzach. Należało przemysł odbudowywać prawie od fundamentów. Tego wielkiego zadania podjął się Rząd Polski Ludowej.



Wałbrzych — miasto kopalń i hut.

Unarodowienie przemysłu. Już Manifest Lipcowy PKWN w r. 1944 zapowiedział unarodowienie wielkiego przemysłu. Dokonał tego dekret Krajowej Rady Narodowej z 3.I.1946 r. Na podstawie jego postanowień wszystkie fabryki zatrudniające ponad 50 robotników, a także wszystkie kopalnie, zakłady użyteczności publicznej (gazownie, elektrownie, większe młyny), banki i koleje niezależnie od ilości pracowników — przeszły na własność państwa a tym samym narodu. Państwo przejęło również fabryki i zakłady niemieckie.

W ten sposób $\frac{3}{4}$ przemysłu polskiego znalazło się w rękach państwa, które może w sposób planowy przeprowadzić jego odbudowę i rozbudowę. Proces uprzemysłowienia Polski ułatwiły Ziemie Odzyskane, dostarczając krajowi tysiące fabryk i zakładów przemysłowych. Unarodowienie przemysłu pchnęło nie tylko polski przemysł ale i całe polskie gospodarstwo na nową drogę, która prowadzi do bogactwa kraju i dobrobytu obywateli.

Najważniejszymi działami przemysłu w Polsce, to znaczący zatrudniającymi najwięcej robotników są: przemysł węglowy, metalowy i włókienniczy.

Przemysł węglowy — zatrudnia blisko 200 tysięcy ludzi i wyprodukował w r. 1948 około 70 milionów ton węgla kamiennego, czyli dwa razy więcej niż przed wojną, czyniąc z Polski jednego z największych producentów i eksporterów węgla kamiennego w Europie. Górnik polski wykazuje wielką ofiarność i wytrwałość w pracy i pierwszy przystąpił do współzawodnictwa, które dało ogromne wyniki. Przemysł węglowy produkuje węgiel nie tylko na wywóz, ale w pierwszym rzędzie na potrzeby kraju. Przemysł węglowy rozwinięty jest na Górnym Śląsku i w mniejszej mierze na Dolnym.

Przemysł metalowy wraz z hutnictwem — zatrudnia blisko 250 tys. ludzi. Obejmuje on huty żelaza, ołowiu, cynku, odlewnie i stalownie, wytwórnie drutu, gwoździ, maszyn i narzędzi rolniczych, wagonów, lokomotyw, rowerów i innych wyrobów z żelaza.

Mimo zniszczenia wielu hut oraz braku w kraju rud żelaznych a więc konieczności ich przywozu, wyprodukowaliśmy w roku 1947 — 1.570.000 ton stali surowej, czyli przekroczyliśmy produkcję przedwojenną. W roku 1948 produkcja wzrosła do 1.750.000 ton, a w roku 1949 osiągnie 2 mil. ton. Maszyn rolniczych wyprodukowaliśmy w 1947 roku 25 tys. ton, gdy produkcja r. 1938 wynosiła 22 tys. ton, w r. 1948 liczba ta wzrosła do 37 tys. ton, najwięcej jednak wzrosła produkcja lo-

komotyw i wagonów, co było konieczne wobec całkowitego prawie zniszczenia naszego taboru kolejowego. Osiągnęliśmy naprawdę imponujące rezultaty. W r. 1947 odbudowaliśmy we Wrocławiu największą w Europie fabrykę wagonów kolejowych (PaFaWag) oraz fabryki w Sanoku, Ostrowcu i in. Nasza produkcja przed i powojenna tak wygląda:

	1938 r.	1948 r.
Lokomotywy	28	247
Wagony	569	13.100

Przemysł metalowy jest podstawą wszystkich innych przemysłów, gdyż dostarcza dla nich maszyn, jest także podstawą kolejnictwa i rolnictwa, dostarczając temu ostatniemu pługów, bron i wszelkich narzędzi i maszyn. Toteż wspaniały rozwój przemysłu metalowego w Polsce Odrodzonej daje rękojmię na pomyślny rozwój naszego życia gospodarczego.

Przemysł włókienniczy dostarcza ludności tkanin i odzieży. Zatrudniał on w 1946 r. 160 tys. robotników. Przemysł ten znajduje się w trudnych warunkach, ponieważ główny surowiec, z którego wyrabiamy tkaniny — bawełna, jest pochodzenia zagranicznego. Musimy także sprowadzać wielkie ilości wełny. Przemysł ten objęliśmy po wojnie w stanie silnego zniszczenia. Mimo to w produkcji przędzy bawełnianej i wełnianej osiągnęliśmy w 1948 r. około $\frac{2}{3}$ produkcji przedwojennej. W r. 1949 fabryki mają wykonać tyle tkanin na głowę ludności, co przed wojną, a tkanin wełnianych nawet znacznie więcej.

Przemysł energetyczny — obejmuje elektrownie i dostarcza prądu elektrycznego. W tej dziedzinie możemy się poszczycić wielkimi osiągnięciami. Wytwarzanie energii elektrycznej już w r. 1946 wzrosło blisko 2-krotnie w porównaniu z r. 1938.

Przeprowadziliśmy szereg linii wysokiego napięcia, z których największą jest linia Śląsk—Łódź, długa na 320 km.

Szybko postępuje elektryfikacja wsi. Przed wojną rocznie elektryfikowano około 50 wsi. Po wojnie w r. 1946 — 467 wsi, w r. 1947 — 600, w r. 1948 — 1000 wsi.

Przemysł chemiczny — dostarcza przeróżnych artykułów, a więc: nawozów sztucznych, barwników, farb, lekarstw, mydła, sody, kwasów technicznych, materiałów wybuchowych, artykułów zastępczych, jak np. sztuczny kauczuk, benzyna z węgla, sztuczny jedwab.

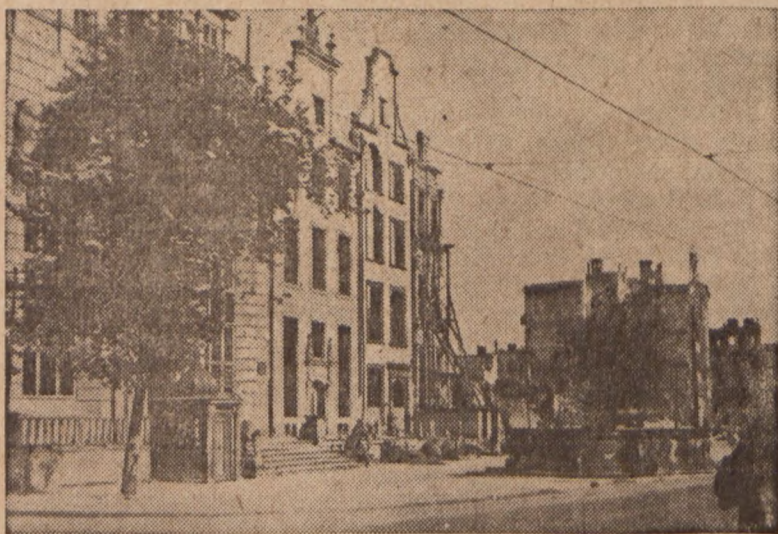
Mimo braku niektórych surowców i zniszczeń wojennych przemysł chemiczny znacznie przekroczył już w 1947 r. produkcję przedwojenną.

Ważnym jest dla rolnika, że fabryki nasze produkcją obecnie więcej niż przed wojną nawozów sztucznych. Są to słynne fabryki w Chorzowie i Mościcach.

Przemysł mineralny — produkuje cegłę, cement, wapno, dreny, dachówki, fajans, szkło, porcelanę, kamień drogowy i budowlany.

Wobec uzyskania na Z. O. bogatych surowców dla tego przemysłu w postaci glin szlachetnych i kamieni budowlanych przemysł ten w Polsce doskonale się rozwija i walcie pomaga odbudowie zniszczonego kraju. Już w roku 1946 wyprodukowaliśmy $1\frac{1}{2}$ razy więcej szkła, niż prze dwójną.

Przemysł spożywczy — opiera się na surowcach wytworzonych przez rolnika. Należą tu: młyny, gorzelnie, browary, cukrownie, mleczarnie, bekoniarne, fabryki konserw, wędzarnie ryb, fabryki przetworów owocowych itp. zakłady. Rozwój tego przemysłu, rozproszonego po całym kraju i zatrudniającego bezrolną i małorolną ludność wiejską, jest specjalnie ważny dla rolnictwa. W kampanii cukrowej 1947/48 r. wyprodukowaliśmy 490 tys. ton cukru, czyli, tyle co przed wojną w r. 1938/9. Na rok 1948/9 przewidziana jest produkcja 520 tys. ton. Zu-



Gdańsk — staropolski port nad Bałtykiem.

życie cukru na głowę ludności wzrosło z 12 kg rocznie przed wojną na 14 kg w r. 1948.

Przemysł papierniczy — dostarcza papieru, który umożliwia wydawanie książek i gazet, a więc przyczynia się do szerzenia kultury. Papier wyrabia się z drzewa (świerkowego) z dodatkiem szmat.

Produkcja papieru przekroczyła produkcję przedwojenną, a w r. 1948 produkcja ta jeszcze wzrosła o dalsze 7%.

Jak widzimy Rząd młodej Polskiej Republiki Ludowej potrafił w ciągu 3 lat nie tylko odbudować tak bardzo zniszczony przez wojnę i okupanta przemysł, lecz nawet go dalej rozwinąć, przekraczając w wielu wypadkach wytwórczość przedwojenną.

W produkcji podstawowych artykułów jak maszyn rolniczych, nawozów, lokomotyw, wagonów, prądu elektrycznego, szkła okiennego, cementu, papieru, mydła — przewyższyliśmy znacznie rok 1938, otwierając drogę do uprzemysłowienia kraju i jego bogactwa.

Ośrodki przemysłu. Przemysł w Polsce nie jest równomiernie rozmieszczony. Skupia się on przede wszystkim w okolicy występowania węgla. Stąd najsilniej uprzemysłowioną dzielnicą Polski jest Górny Śląsk. Rozwinięty jest tu przemysł węglowy, hutniczy i metalowy. Drugie miejsce zajmuje Śląsk Dolny, z bardzo różnorodnym przemysłem: włókienniczym, górniczym, spożywczym, metalowym, mineralnym i in. Trzecie miejsce przypada w udziale okręgowi Łódzkiemu, gdzie skoncentrowana jest przeważna część przemysłu włókienniczego. W dalszym ciągu należy wymienić woj. poznańskie z przemysłem spożywczym i metalowym, woj. krakowskie z przemysłem bardzo różnorodnym, woj. warszawskie, kieleckie, pomorskie i gdańskie. Słabo uprzemysłowionymi województwami są szczecińskie, rzeszowskie i lubelskie, a najsłabiej białostockie i olsztyńskie. Rząd Polski dąży do równomiernego rozwoju przemysłu w całej Polsce. Projekty i plany w tym zakresie przygotowuje Urząd Planowania Przestrzennego.



Trzyletni Plan Odbudowy

W dniu 21 września 1946 roku Krajowa Rada Narodowa jednomyślnie uchwaliła Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej Polski, przedstawiony przez ministra przemysłu i handlu. Plan ten obejmuje okres od stycznia 1947 r. do końca 1949 r. Jest to pierwszy polski plan gospodarczy zwany popularnie „trzylatką sytości”, ponieważ na pierwszym miejscu stawiane są w nim zagadnienia dobrobytu szerokich mas ludu pracującego.

W rozdziale pierwszym uchwały o planie 3-letnim czytamy, że „zadaniem gospodarstwa polskiego w okresie planu jest podniesienie stopy życiowej mas pracujących powyżej poziomu przedwojennego”.

Zadanie to ma być osiągnięte:

1. Przez wyrównanie szkód wojennych.
2. Przez scalenie gospodarstwa Ziemi Dawnych i Odzyskanych.

Scalenie to ma polegać na możliwie równomiernym rozmieszczeniu ludności w miastach i wsiach całej Polski, na równomiernym uprzemysłowieniu kraju, na stworzeniu jednakowych warunków dla rolnictwa, oraz na połączeniu Ziemi Dawnych z Odzyskanymi jednolitą siecią wszelkiego rodzaju dróg.

3. Przez „realizację zasad nowego ustroju gospodarczego”.

Istotnie bez reform gospodarczych i społecznych, jak nacjonalizacja przemysłu i reforma rolna, nie można byłoby myśleć o uprzemysłowieniu kraju, a przez to i podniesieniu dobrobytu mas pracujących.

4. Przez „zmianę struktury gospodarczej” czyli przez przekształcenie Polski rolniczej w kraj przemysłowo-rolniczy.

A więc okres objęty Planem będzie stanowił pierwszy etap na drodze w kierunku zwiększenia roli przemysłu i innych zajęć nierolniczych w ogólnym dochodzie narodowym.

Wobec tego odbudowa przemysłu i rzemiosła winna zapewnić pełne zatrudnienie ludności miejskiej oraz stworzyć podstawy do likwidacji przeludnienia rolniczego wsi i do stałego wchłaniania przyrostu naturalnego w przyszłości.

A zatem już na początku naszej planowej gospodarki dążymy do takiego zwiększenia uprzemysłowienia Polski, by w możliwie najkrótszym czasie cały przyrost ludności wiejskiej znajdował zatrudnienie w nierolniczych zawodach. W rolnictwie zaś oprócz podniesienia wydajności ziemi, „ogólną tendencją

planu będzie zwiększanie udziału produkcji zwierzęcej i upraw przemysłowych“.

OSIĄGNIĘCIA PLANU

Na odcinku wiejskim zwiększy się stan użytków rolnych. Wieś otrzyma w wystarczającej ilości siłę pociagową, maszyny rolnicze i nawozy sztuczne. W ciągu 3 lat liczba koni wzrośnie z 1.400.000 do 2.300.000 sztuk, a traktorów drobni rolnicy otrzymają 3.000 sztuk.

Nawozów sztucznych używać będzie wieś prawie dwa razy więcej niż przed wojną. (1938 — 522.000 ton, a w 1949 — 900.000 ton).

Ponadto wieś otrzyma materiały budowlane, kredyty dla odbudowy wsi, znaczną ilość wsi otrzyma światło elektryczne. Do 1949 roku zelektryfikowanych zostało 2.533 wsi. Podniesie się oświata i kultura ludu wiejskiego. Na skutek tego produkcja rolna na głowę ludności w roku 1949 winna przewyższyć poziom produkcji rolnej roku 1938 o 10%. A przeciętne roczne spożycie jednego mieszkańca Polski będzie następujące:

	1938	1947	1948	1949
Pszenica	kg 43	29	34	47
Zyto	„ 170	148	148	164
Ziemniaki	„ 238	202	248	248
Cukier	„ 12	11	14	18
Mięso w.	„ 13	15	28	36
Thuszcze	„ 3	4	4	9
Tkaniny baw.	m 10	10	11	11
Skóra pod.	dkg 67	33	41	60
Papier	sztuk 267	500	702	702
Zapałki	pud. 11	25	28	38

Aby jednak mogła wzrastać produkcja dóbr konsumpcyjnych, musi rozwijać się wytwórczość dóbr produkcyjnych. Dlatego też plan przewiduje również znaczny wzrost produkcji przemysłu ciężkiego. W roku 1949 będziemy wydobywać dwa razy więcej węgla niż przed wojną. Dwa razy więcej będziemy wytwarzać energii elektrycznej, trzy razy więcej maszyn rolniczych, półtora razy więcej nawozów sztucznych.

Roczna produkcja parowozów wzrośnie z 29 sztuk przed wojną do 300 sztuk, wagonów towarowych z 569 sztuk do 14.000.

W rezultacie wykonania planu produkcja dóbr wytwórczych na głowę ludności podniesie się o 150 procent w stosunku do roku 1938.

Ogólny dochód na głowę wzrośnie o 10% w porównaniu z rokiem 1938.

Zadania i charakter naszego Planu Odbudowy Gospodarczej są tego rodzaju, że wzbudziły entuzjazm i mobilizację sił całego narodu a specjalnie mas pracujących, co spowodowało, że plan jest dotychczas realizowany z nadwyżką.

Maria Konopnicka

Budujemy milej Ojczyźnie dom

*Budujemy milej Ojczyźnie dom,
Wolności dom i siły,
Każda pieśń bratnia — granitu złom
Z jednej rodzinnej bryły.*

*Każda pieśń bratnia — cegła za mur,
Dźwignięty mocą ducha,
A hasło nasze — jedności chór,
Co wiarą w Jutro bucha.*

*Niech dni, co idą z wiecznych dróg
Zluzować czasów wartę,
Przez nasze odrzwia, przez nasz próg,
Wstąpią na dziejów kartę.*

*Od fundamentów aż po szczyt
Otwórzmy światłu wrota,
Niech nam jutrzenny jarzy świt,
Niech wzмага duch żywota.*

Budujemy Polskę Ludową

Walka o Polskę, *jaką ma być*, na kim się oprzeć i po jakiej drodze pójść — jest już zasadniczo zakończona. Kierunek rozwoju został wytyczony.

Jednakże pogrobowcy dawnych paktów lanckorońskich czy następnie londyńskich, wspierani przez rozparcelowanych obszarników i wywłaszczonych fabrykantów, przy bezpośredniej i czynnej pomocy obcego kapitału i obcych agentur — *usilują jeszcze ludzi i jątrzyć*, szerzyć niewiarę, zaszczepiać zwątpienie, przeszkadzać i rujnować.

Należy jasno uświadomić sobie, że dotychczas jeszcze istnieje mniej czy bardziej zakonspirowana prawica, wywodząca się z dawnej endecji, oenerów, sanacji czy wreszcie różnego autoramentu „lanckorończyków” i „londyńczyków”. Działała ona początkowo tajnie poprzez rozmaite WIN-y, NSZ-ty, „Stocznie”, „Izby Kontroli”, itp., a jawnie przez mikołajczykowskie PSL, względnie przez jego wtyczki, które tu i ówdzie w niektórych organizacjach społecznych czy oświatowo - wychowawczych prowadziły swoją zakonspirowaną, dywersyjną robotę.

Zorganizowane podziemie zostało jednak rozładowane. Mikołajczyk uciekł do Ameryki, i tam szkaluje Polskę, usiłuje szkodzić narodowi polskiemu pozostając na utrzymaniu jawnych wrogów Polski.

Wszystkie te środowiska, tkwiące uczuciowo w dniu wczorajszym — jeżeli chodzi o czas, oraz w t.zw. „Londynie” — gdy mowa o natchnieniu, próbowały wygrać ostatnią dla nich, bodaj stawkę. Usiływały w sposób natrętny grać na t.zw. „agraryzmie”, względnie rzekomo „samodzielnej chłopskiej sile”. W tym też celu czynione były próby przerzutów przebrzmiałej teoryjki na niektóre środowiska wiejskie, chłopskie, mniej krytycznie podchodzące do przemian ustrojowych.

Próby nawrotu do t. zw. agraryzmu stanowiły co najmniej wyraz zapóźnienia i niezrozumienia ducha historii. O agraryzmie usiłują mówić jeszcze ci, którzy obecnie, w nowych warunkach, nic nowego powiedzieć nie potrafią. Ci, którzy w ten bodaj sposób pragnęliby cofnąć koło historii, i uwstecznić to, co już zostało dokonane.

Jednakże rozpędzony czas niosący postęp nie da się żadnej sile zatrzymać w biegu, a tym bardziej — cofnąć.

W okresie przedwojennym potęgujący się nacisk policyjnych rządów sanacji, rozkład wewnętrzny, prześladowania, nadużycia, oddanie Polski w pacht arystokracji, folwarków i pieniądza, oraz srożąca się walka z ruchem chłopskim — odegrały znaczną rolę w zjednoczeniu ruchu ludowego. Jedność ta została formalnie zachowana do wybuchu wojny, a następnie przez pewien jeszcze czas podczas okupacji.

Ściśle mówiąc, *jedność zachowana została przez ten czas, kiedy z natury rzeczy Stronnictwo Ludowe znajdowało się w opozycji*. Natomiast, gdy tylko nastał okres, kiedy trzeba było z ostrej opozycji (w okresie sanacji) czy negacji (podczas okupacji) przejść do pracy pozytywnej, do tworzenia rządu i rządzenia w Polsce, ta jedność zaczęła trzeszczeć i pękać. *Był od biedy wspólny program walki, nie mogło być i nie było wspólnego programu pracy, dopóki przeważający głos w ruchu chłopskim posiadały czynniki t.zw. centrowe, a w gruncie rzeczy pro - endeckie, dążące do ugody i współpracy z prawicą, a więc z obszarnikami, fabrykantami, bankierami, kamienicznikami itp.*

Podczas wojny chłopci zostali na miejscu, w kraju, w Polsce. Tu trwali i walczyli. Tu cierpieli, ginęli, ale też i zwyciężali.

Na emigracji, w Anglii, znaleźli się zwolennicy współpracy z prawicą i z sanacją, czego jaskrawym dowodem były ich wspólne paroletnie rządy.

Po skończeniu wojny chcieli oni żywcem przenieść swoje „rządy londyńskie“ czyli rządy wybitnie podporządkowane endecko - sanacyjnej prawicy, — do kraju. Chcieli mieć Polskę na wzór przedwojenny. To znaczy — Polskę, w której rządziłoby nadal bogacze i ich poplecznicy czy najemnicy oraz ci, którzy swoimi rządami trzymaliby masy ludowe w nędzy i w ciemnocie, a Polskę po jakimś czasie ponownie zgotowaliby los z września 1939 r.

Na naszych oczach tworzy się nowe życie. Zwalili się zmurzałe stare prawa i dawne porządki, na których opierały się

przywileje, bogactwa i wyzysk jednych, a upośledzenie, nędza i ciężki los najemnika — drugich.

Zginęły magnackie fortuny obszarników. Na ich miejscu rozbudowuje się gospodarka chłopska. Drobnym i średnim rolnikiem, posiadającym drobne gospodarstwa, gdy zorganizują ponadto zespoloną pracę na zasadach spółdzielczych, — to podstawa rolnicza nowej Polski.

Wielkie obszary leśne, liczące miliony hektarów, stały się własnością państwa, a więc całego narodu. Regulatorem gospodarki w nich jest dobro społeczeństwa, zamiast, jak dotąd było — egoistyczne interesy wielkich właścicieli.

Zakłady fabryczne, kopalnie i banki, przeszły na własność powszechną. Naród dźwiga je z gruzów i jemu one służą. Usprawniają pracę, powiększają produkcję, nasycają stopniowo rynek krajowy.

Łącznie ze zmianą gospodarczego urządzania Polski, przedstawiona została również zwrotnica, wyznaczająca kierunek naszego rozwoju społeczno - politycznego i kulturalnego.

Dla mas pracujących na wsi i w mieście otwarte zostały szeroko drzwi do wszelkich stanowisk w państwie. Probierzem tego są zdolności i uczciwość, a nie, jak dotąd bywało — pochodzenie, stan zamożności i protekcja. Chłopi i przedstawiciele chłopów na stanowiskach odpowiedzialnych, państwowych, czy społecznych to zjawisko dziś powszechne.

Jak nigdy dotąd, robotnicy i chłopi szeroką ławą wchodzić mogą i powinni do korpusu oficerskiego w wojsku, w milicji i formacjach bezpieczeństwa.

Stanowi to jedną z istotnych podwalin demokratyzacji naszego życia.

Szkoły stają się dostępne dla wszystkich. Mimo ciężkich warunków zbliżamy się szybkimi krokami do pełnej realizacji zasady powszechności i bezpłatności nauczania. Uczyniona została poważna próba demokratyzacji szkolnictwa akademickiego, co jest niesłychanie ważne.

Ruszyliśmy pod każdym względem z martwego punktu. A skorośmy ruszyli, nie ustaniemy, aż osiągniemy zasadniczy cel, o który walczyli kiedyś „zaraniarze“, a potem „wyzwolenicy“: *oświatę i dobrobyt dla ludu*, podobnie jak zdobyte zostały już: *ziemia i władza dla ludu*.





Stronnictwo Ludowe

Latem 1944 roku, natychmiast po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną przy współudziale Wojska Polskiego wschodnich terenów Rzeczypospolitej od Buga po Wisłę, wznowiło jawną działalność *Stronnictwo Ludowe*. Razem z Polską Partią Robotniczą, Polską Partią Socjalistyczną i Stronnictwem Demokratycznym wzięło ono udział w *Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego* oraz we wszystkich jego pracach, stwarzających podwaliny pod demokrację ludową, poczynając od opracowania *Manifestu Lipcowego* i pierwszych zasadniczych ustaw z dekretem o reformie rolnej na czele. Działająca pod okupacją niemiecką w konspiracji „*Wola Ludu*” przysłała wtedy przez linię frontu swoich przedstawicieli, którzy wzięli udział w pracach PKWN-u.

Rozpoczynając jawną działalność w wolnej Polsce, *Stronnictwo Ludowe* stanęło zdecydowanie na gruncie radykalizmu *chłopskiego*, opierając się w polityce wewnętrznej na ścisłej współpracy chłopsko-robotniczej, a w polityce zagranicznej na przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz wszystkimi narodami miłującymi wolność, demokrację i pokój. W ten sposób *Stronnictwo Ludowe* stało się przedłużeniem, z jednej strony — „*Woli Ludu*”, działającej konspiracyjnie na terenie ziem polskich pod okupacją niemiecką, z drugiej — „*Związku Patriotów Polskich*”, w którego pracach na terenie Związku Radzieckiego podczas wojny brali udział również ludowcy. W dalszym zaś rzucie *Stronnictwo Ludowe* nawiązywało do radykalnych tradycji w ruchu ludowym, do pierwszego okresu działalności „*Przyjaciela Ludu*”, prowadzonego przez Bolesława i Marię Wyslouchów oraz Jana Stapińskiego; do „*Zarania*” oraz działalności Tomasza Nocznickiego, Ireny Kosmowickiej, Jadwigi Dziubińskiej, Maksymiliana Malinowskiego; do działalności „*Wyzwolenia*”, „*Niezależnej Partii Chłopskiej*”, „*Stronnictwa Chłopskiego*” i „*Samopomocy Chłopskiej*”, a wreszcie,

do radykalnego, szczerze postępowego i ludowego kierunku w zjednoczonym w 1931 r. *Stronnictwie Ludowym*.

W powstaniu i akcji „*Woli Ludu*“ przodującą rolę odegrali: *Władysław Kowalski*, we wczesnej młodości „zaraniarz“, a następnie wybitny działacz „*Wyzwolenia*“, „*Niezależnej Partii Chłopskiej*“ i „*Samopomocy Chłopskiej*“; oraz *Antoni Korzycki*, również dawny działacz „*Wyzwolenia*“, a następnie „*NPC*“ i „*Wici*“. W pracach tej radykalnej grupy ludowców, współdziałających w tworzeniu Krajowej Rady Narodowej, brali m. in. udział: *Bolesław Pietrzak*, *Jan Czechowski*, *Aleksander Kaczocha*, *Józef Ozga-Michalski*, *Wilhelm Garnarczyk*, *Jan Aleksander Król* i inni. W pracach „*Związku Patriotów Polskich*“ spośród ludowców brali udział m. in.: *Jan Grubecki*, *Aleksander Juskiewicz*, *Antoni Mitura*.

Po wyzwoleniu całej Polski poprowadziło dalej Stronnictwo Ludowe swą wyteżoną pracę polityczną. Brało udział przez swych przedstawicieli w *Rządzie Tymczasowym*, a następnie w *Rządzie Jedności Narodowej*. Do kierownictwa w tym czasie należeli m. in.: *Władysław Kowalski*, *Antoni Korzycki*, *Wincenty Baranowski*, *Jan Grubecki*, *Jan Dąb-Kociół*, *Stanisław Janusz*, *Bolesław Podedworny*, *Aleksander Kaczocha*, *Antoni Mitura*, *Piotr Szymanek*.

Również wkrótce po wyzwoleniu wschodnich terenów polskich, wznowił pracę *Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici“*, prowadzony w tym czasie przez: *Jana Kisiela*, *Jana Aleksandra Króla*, *Józefa Ozgę-Michalskiego*, *Franciszkę Sadurskiego*, *Ludomira Stasiaka*, a następnie *Bolesława Ścibiora*.

W ruchu ludowym nastąpiło jednak rozdarcie. Kierownictwo „*Rocha*“ (*Józef Niećko*, *Stanisław Osiecki*, *Władysław Kiernik*) z okresu okupacji, oraz działacze znajdujący się w dyspozycji tego kierownictwa, wiązali się uporcezywie z „orientacją londyńską“, nie ujawniali się i nie stawali do pracy. Kierowali się instrukcjami *Mikołajczyka* i wyczekiwali jego powrotu. Gdy wreszcie ten znalazł się w kraju, przystąpił do organizowania własnej partii, w oparciu o działaczy z byłego kierownictwa „*Rocha*“ na różnych szczeblach. W ten sposób z końcem sierpnia 1945 r. utworzone zostało *Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL)*. Do kierownictwa tej partii weszli obok *Mikołajczyka*: *Władysław Kiernik*, *Józef Niećko*, *Czesław Wycech*, *Stanisław Wójcik*, *Stanisław Osiecki*, *Kazimierz Banach*, *Kazimierz Bagiński*, *Stefan Korboński*, *Wincenty Bryja*, *Stanisław Mierzwa*,

Jan Witaszek, Tadeusz Nowak, Józef Balcerzak, Fr. Kamiński i inni.

Nie orientując się należycie w istotnych tendencjach PSL pod kierownictwem Mikołajczyka lub też ulegając sugestiom peeselskiemu, grupa działaczy ze *Stanisławem Bańczykiem* na czele dokonała w końcu września 1945 r. rozłamu w Stronnictwie Ludowym. Po paru tygodniach „*Grupa Bańczyka*“ wstąpiła do PSL. Wkrótce padł skrytobójczo zamordowany w Łodzi *Bolesław Ścibiorek*, ponieważ — jak to wyświecił później proces zabójców — należał do grona działaczy, którzy pragnęli, ażeby PSL zeszło z drogi negacji, oglądania się na Londyn i „trzecią wojnę“, wiązania się z bandami, a przystąpiło do pracy pozytywnej, twórczej, rzeczywiście ludowej, łącznie ze wszystkimi partiami demokratycznymi. Zamordowała go reakcja, usiłująca równocześnie przerzucić odpowiedzialność za swój zbrodniczy czyn na obóz demokracji.

Szybko wyjaśniło się też, że *PSL pod kierownictwem Mikołajczyka* stacza się coraz bardziej i coraz szybciej na bezdroża całkowitej negacji i reakcji. Ze świadomości dąży do rozbijania Ruchu Ludowego, do klócenia chłopów z robotnikami, do wbijania klina między samych robotników, a wreszcie do przyjęcia na siebie roli reprezentanta elementów wstecznych, prawicowych, endecko-sanacyjnych. Coraz wyraźniej stawało się jasne, jak silne i głębokie istnieją powiązania pomiędzy kierowniczymi ośrodkami PSL, a reakcyjnym, dywersyjnym podziemiem oraz obcym i wrogim Polsce wywiadem. Kierownictwo tej partii, dążąc do rozpalenia wśród społeczeństwa chorobliwych namiętności oraz nienawiści w stosunku do ustroju ludowego, zmierzało w sposób nie ulegający żadnym wątpliwościom w kierunku wywołania wewnętrznych zaburzeń. Postanowiono wykorzystać w tym celu dwie okazje. Najpierw *Referendum z czerwca 1946 r.*, następnie *Wybory Sejmowe ze stycznia 1947 r.* Po tej linii prowadzono agitację, posługując się powszechnie znanym arsenałem plotek, oszczerstw, panikarskich wieści, sabotażowych wystąpień.

• •

Widomym i głośnym protestem przeciwko tego rodzaju obłudnej i szkodliwej polityce większości kierownictwa PSL było utworzenie w maju 1946 r. — przez grupę radykalnych działaczy ludowych — „*Nowego Wyzwolenia*“. Stało się to w okresie najwyższego nasilenia propagandy peeselskiej oraz naj-

większej popularności Mikołajczyka, dążącego świadomie do wywołania wojny domowej i sprowokowania w ten sposób czynnej, militarnej interwencji państw obcych, kapitalistycznych. Dlatego też „*Nowe Wyzwolenie*” — obok konsekwentnej akcji partii robotniczych i Str. Ludowego — było silnym uderzeniem w mit Mikołajczykowskiego PSL-u, w jego rzekomą jednolitość i nierozzerwalność. Stało się też początkiem jego końca, ponieważ ośmieliło znajdujące się w PSL-u elementy postępowe, szczerze ludowe, pragnące czynnie współpracować w budowaniu Polski Ludowej, wyzwalało je spod terroru peeselowskiej psychozy czy obłędu.

Na pierwszej, szerszej konferencji prezesem „*Nowego Wyzwolenia*” wybrany został *Tadeusz Rek*, sekretarzem *Władysław Kurkiewicz*. Od samego początku do pracy stanęli: *Benedykt Kubski*, *Franciszek Sadurski*, *Ludomir Stasiak* i inni.

W parę miesięcy później, jesienią 1946 r., ujawniła się w PSL następna grupa opozycyjna w stosunku do centralnego kierownictwa. Jednakże grupa ta usamodzielniała się dopiero po Wyborach Sejmowych, z początkiem wiosny 1947 r., przybierając nazwę *Lewicy PSL*. Na parę jednak tygodni wcześniej, w lutym 1947 r., większość działaczy oraz ogniw terenowych „*Nowego Wyzwolenia*” z *Tadeuszem Rekiem*, *Ignacym Klimaszewskim*, *Franciszkiem Sadurskim*, *Władysławem Kurkiewiczem*, *Stanisławem Gajowniczkim*, *Benedyktem Kubskim* i in., wstąpiła do Stronnictwa Ludowego, stając do czynnej pracy organizacyjnej w ramach SL.

Stronnictwo Ludowe, wierne konsekwentnie swej radykalnej linii politycznej oraz współpracy chłopsko-robotniczej, rozwinęło stopniowo szeroką, wyteżoną działalność. Na czele SL, jako prezes NKW, stoi od września 1945 r. *Wincenty Baranowski*. Pracami Stronnictwa kieruje jako sekretarz generalny *Antoni Korzycki*. Przez cały ten okres przodowniczą rolę odegrał *Władysław Kowalski*. Dużo pozytywnego wysiłku w rozbudowę Stronnictwa włożyli od pierwszych chwil: *Bolesław Podedworny*, *Jan Dąb-Kociol*, *Jan Grubecki*, *Aleksander Kaczocha* i inni.

Stronnictwo Ludowe, pozostając wierne najlepszym, postępowym tradycjom ruchu ludowego, szło ciągle naprzód z życiem, z duchem czasu, po drodze budowania nowego, lepszego, sprawiedliwego ustroju. Kierownictwo SL miało w pamięci sł-

wa *Tomasza Nocznickiego*, chłopą ziemi grójeckiej, samouka, wielkiego pisarza i pioniera chłopskiej myśli radykalnej:

„*Polityka ludowa* — pisał w 1933 r. *Nocznicki* — jeżeli chce i ma być naprawdę ludową, musi być szczerze demokratyczna, lewicowa i radykalna...

Nie może pod żadnym pozorem zawracać na prawo, wchodzić w żadne umowy z prawicą...”

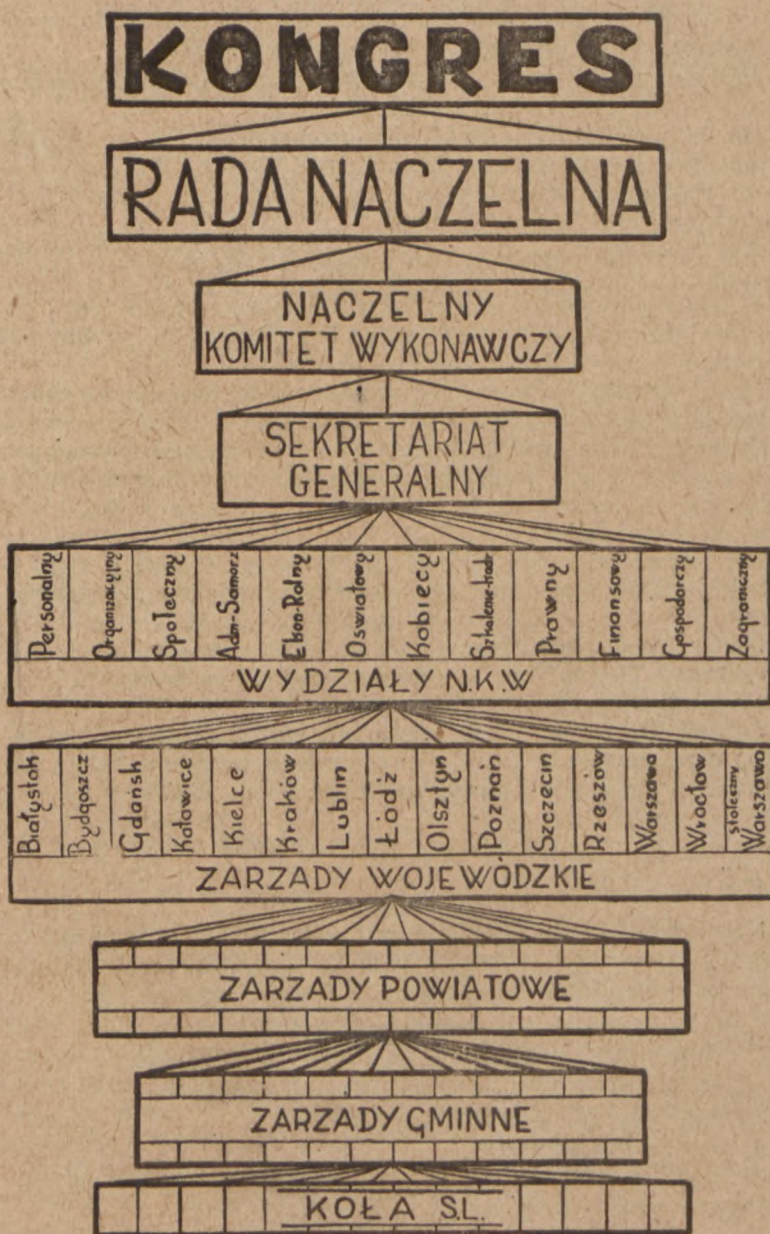
Pracami Stronnictwa Ludowego kieruje Naczelny Komitet Wykonawczy, w skład którego wchodzi obecnie m. in.: prezes *Wincenty Baranowski*; sekretarz generalny *Antoni Korzycki*; czł. prezydium, Marszałek Sejmu *Władysław Kowalski*; wiceprezesa: *Bolesław Podedworny*, *Jan Grubecki* i *Piotr Szymanek*; zastępcy sekretarza generalnego: *Aleksander Juszkiewicz*, *Tadeusz Rek*; oraz *Jan Dąb-Kociół*, *Aleksander Kaczocha*, *Antoni Mitura*, *Józef Maślanka*, *Michał Gwiazdowicz*, *Józef Augustyn*, *Stefan Dybowski*, *Stefan Ignar*.

Polskie Stronnictwo Ludowe, po tchórzliwej ucieczce *Mikołajczyka*, *Bagińskiego* i *Korbońskiego* jesienią 1947 r., oraz po szeregu procesów sądowych, które w sposób niewątpliwy wykazały szkodliwą działalność wielu działaczy z otoczenia *Mikołajczyka*, oczyszczone stopniowo z elementów reakcyjnych, weszło pod nowym kierownictwem na nową drogę. Zerwało ze szkodliwym błędnym kierunkiem się po manowcach szkodnictwa, dywersji i zdrady, i zaczęło pracę zmierzającą w kierunku wspólnego budowania zrębów naszej państwowości ludowej.

Na czele odrodzonego PSL stoi, jako prezes, *Józef Niećko*. Poza tym do władz naczelnych wchodzi: jako sekretarz naczelny *Kazimierz Banach*, oraz *Czesław Wycech*, *Jan Domański*, *Broder Kaczocha*, *Antoni Mitura*, *Józef Augustyn*, *Stefan Ignar* i inni.

Dnia 10 maja 1948 r. pomiędzy Stronnictwem Ludowym i odrodzonym Polskim Stronnictwem Ludowym została zawarta *Umowa o Współdziałaniu*. Od tego czasu w miarę potrzeby zbiera się *Centralna Komisja Współdziałania* oraz wyłonione przez nią Podkomisje. Czynne stają się odpowiednie Komisje Wojewódzkie i Powiatowe. Zmierzają się przez pracę uświadamiającą w kierunku organicznej jedności całego ruchu ludowego.

Struktura organizacyjna S. L.



Podstawową jednostką organizacyjną S.L. jest Koło, działające na terenie gromady, miasteczka, lub miasta.

Pracami Koła kieruje Zarząd, wybierany spośród członków Koła, raz na rok na Walnym Zebraniu.

Działalność poszczególnych Kół gromadzkich S.L. na terenie gminy jest koordynowana przez Zarząd Gminny S.L., wyłoniony na Walnym Zejeździe Gminnym, w którym biorą udział wszyscy członkowie S.L. danej gminy.

Każde Koło S.L. ma swego delegata w Zarządzie Gminnym S.L.

Dalszym ogniwem organizacyjnym, wiążącym pracę Kół i Zarządów Gminnych S.L., jest Zarząd Powiatowy S.L., wybierany corocznie przez Walny Zjazd Powiatowy.

Praca członków Zarządów wymienionych ogniw jest honorowa. Sam fakt obdarzenia ich zaufaniem przez wyborców zobowiązuje ich do stałego czuwania nad interesami i rozwojem Stronnictwa. Każdą wolną od swej zawodowej pracy chwilę poświęcają na usprawnienie działalności politycznej Kół i Zarządów Gminnych S.L.

Dla wzmożenia działalności politycznej Zarząd Powiatowy S.L. ma do dyspozycji dwuosobowy, stały personel instruktorski.

Nad całością prac Stronnictwa na terenie województwa czuwa Zarząd Wojewódzki, wybierany spośród członków S.L. na Walnym Zejeździe Wojewódzkim.

Zarząd Wojewódzki S.L. usprawnia swoją działalność w terenie przez wydziały takie jak: organizacyjny, personalny, administracyjno-samorządowy, społeczno-oświatowy.

WŁADZE CENTRALNE.

Kongres.

Najwyższą władzą Stronnictwa Ludowego jest Kongres S.L., który wybiera co dwa lata prezesa Stronnictwa, przewodniczącego Rady Naczelnej S.L. i członków Rady Naczelnej S.L.

Rada Naczelna.

Rada Naczelna wybiera spośród swego grona:

- a) Naczelny Komitet Wykonawczy,
- b) dwóch wiceprezesów,
- c) dwóch sekretarzy, którzy łącznie z przewodniczącym wybranym przez kongres stanowią Prezydium Rady.

Naczelny Komitet Wykonawczy S.L.

Naczelny Komitet Wykonawczy S.L., któremu przewodniczy prezes N.K.W. wybrany przez Kongres, wybiera spośród swych członków:

- a) trzech wiceprezesów Stronnictwa,
- b) sekretarza generalnego;
- c) zastępców sekretarza generalnego;
- d) skarbnika.

Prezes, wiceprezesi, sekretarz i gen. zastępcy oraz skarbnik stanowią Prezydium Naczelnego Komitetu Wykonawczego S.L.

Sekretariat Generalny.

Naczelny Komitet Wykonawczy S.L. wykonuje swoje prace za pośrednictwem Sekretariatu Generalnego, w skład którego wchodzi sekretarze N.K.W. oraz poszczególni kierownicy wydziałów, powołani przez Prezydium N.K.W.

Wydziały N.K.W.

Aparatem pomocniczym w wykonywaniu wszelkich prac Władz Centralnych są następujące Wydziały:

1. Organizacyjny,
2. Personalny,
3. Społeczny,
4. Ekonomiczno-Rolny,
5. Administracyjno-Samorządowy,
6. Oświatowy,
7. Szkolenia Kadr,
8. Kobiety,
9. Prawny,
10. Zagraniczny,
11. Gospodarczy,
12. Finansowy.

Przy każdym ogniwie organizacyjnym, poczynając od podstawowego, jakim jest Koło S.L., aż po Władze Centralne S.L., istnieje Komisja Rewizyjna, wybierana — do sześciu wojewódzkiego przez Walne Zjazdy, na szczeblu centralnym przez Kongres Stronnictwa.

Należy nadmienić, że Koła S.L. przy różnych instytucjach i urzędach tworzą:



Prezes Stronnictwa Ludowego
min. WINCENTY. BARANOWSKI

- a) W mieście powiatowym — Koło Miejskie, którego Zarząd pracuje na prawach Zarządu Gminnego S.L.
- b) W mieście wojewódzkim — Koło Grodzkie, którego Zarząd na równi z Zarządami Powiatowymi podlega bezpośrednio Zarządowi Wojewódzkiemu S.L.
- c) W Warszawie Koło Stołeczne — na prawach Zarządu Wojewódzkiego S.L.

Stan organizacyjny S.L.

Stronnictwo Ludowe obejmuje swoją działalnością cały kraj, na terenie którego istnieje zorganizowanych:

11.460 Kół S.L.

1.735 Zarządów Gminnych S.L.

269 Zarządów Powiatowych S.L.

15 Zarządów Wojewódzkich S.L. (łącznie z Zarządem Stołecznym)

264 Kola Miejskie S.L.

14 Kół Grodzkich S.L.

Skład osobowy Władz Naczelnych S.L.

Prezes Rady Naczelnej — Kowalski Władysław.

Prezydium Rady Naczelnej.

Prezes — Marszałek Sejmu Kowalski Władysław

I Wiceprezes

— Janusz Stanisław

II „

— Tabor Jan

Sekretarz

— Ozga-Michalski Józef

Prezydium N.K.W.

Prezes S.L. — Baranowski Wincenty.

I Wiceprezes S.L.

— Podedworny Bolesław.

II „

— Grubecki Jan

III „

— Szymanek Piotr

Sekretarz Generalny

— Korzycki Antoni

Z-cy Sekretarza Gener.

— Juszkiwicz Aleksander

— Rek Tadeusz

Skarbnik

— Mitura Antoni,

Z-ca Skarbnika

— Kaczocha Aleksander



Wicepremier Antoni Korzycki
Sekretarz Generalny S. L.



Pos. Aleksander Juskiewicz
Z-ca Sekretarza Generalnego



Wiceminister Tadeusz Rek.
Z-ca Sekretarza Generalnego

Drogi i cele ruchu ludowego

W trzy lata po zakończeniu wojny można już w sposób trzeźwy i krytyczny spojrzeć na naszą teraźniejszość, na to, co naród polski zbudował i co w najbliższej przyszłości zamierza zbudować oraz na drogi, którymi szedł i będzie szedł nadal.

To, że w każdej dziedzinie naszego życia poczynione zostały olbrzymie postępy, widzą i rozumieją wszyscy ludzie w Polsce. Widzą to i rozumieją narody sąsiedzkie. Z tego postępu i z tej naszej odbudowy cieszy się całe społeczeństwo, rozumiejąc, że wszystkie dobra, które się wytwarza, obraca się na użytek i dobrobyt powszechny, ogólnonarodowy.

Życie społeczeństwa, regulowane prawem postępu, usprawnia się i zbliża do należytych form, które gwarantują pomyślny rozwój demokracji ludowej. Zasadniczym wymogiem naszym jest, ażeby sprawiedliwe korzystanie ze wszystkich dóbr narodowych, gospodarczych i kulturalnych, umożliwione zostało szerokim, podstawowym masom społeczeństwa, wszystkim ludziom pracy, wszystkim robotnikom, mało- i średniorolnym chłopom, pracownikom umysłowym. Ażeby ze skarbów materialnych i kulturalnych narodu korzystać mogła najbardziej nawet zapadła wieś, najuboższy i najbardziej zaniedbany chłop, gospodarz czy wyrobnik.

Stronnictwo Ludowe współ z partiami robotniczymi stanęło do walki o zniszczenie wszelkiego wyzysku, przywileju i krzywdy, o stworzenie równego startu życiowego dla każdego człowieka pracy. I z taką oto dobrą nowiną pragnie dotrzeć do podstawowych mas chłopskich. Weszliśmy na drogę pracy nad całkowitym zlikwidowaniem materialnej i kulturalnej nędzy wsi, również i wśród najbiedniejszych, wśród najbardziej do naszych czasów wydziedziczonej i pokrzywdzonej masy chłopskiej. Z walki tej nie zrezygnujemy, ani z drogi naszej nie zawrócimy. Jest to bowiem praca i walka dobra, słuszną, sprawiedliwą.

Nasze pokolenie przeżyło już i widziało w życiu niejedno. Mamy za sobą bogate doświadczenia. Znamy w naszej niedalekiej przeszłości niejedno zwycięstwo, niejedną triumf. Ale znamy również upokorzenia, klęski, nieszczęścia.

W 1918 r. na czele wyzwolonej Polski stanął Rząd Ludowy, w którym chłopi mieli swoich przedstawicieli — ministrów *Stanisława Thugutta*, *Tomasza Nocznickiego* i innych. Jednakże wkrótce rząd ten upadł. Musiał ustąpić i oddać władzę na długie

lata w ręce prawicy, w ręce reakcji społecznej, obszarnictwa i kapitalistów. A ten pierwszy Rząd Ludowy upadł nie tylko dlatego, że uderzyła w niego cała zjednoczona prawica — z pałaców dworskich, bankierskich, fabrykanckich oraz z księzych plebanii. Upadł on również dlatego, ponieważ po stronie prawicy opowiedzieli się także chłopscy ugodowcy reprezentowani wówczas przez prawicę „piastowców“. Ponieważ w sposób zdradziecki podszedł masy pracujące i nadużył ich zaufania Józef Piłsudski, który miał swoje plany i swoją politykę. Ponieważ istniało rozdarcie w ruchu robotniczym, a i sam rząd nie miał jasnego planu działania. Ten pierwszy Rząd Ludowy upadł wreszcie dlatego, ponieważ nie było wówczas pełnego i szczerego sojuszu chłopsko-robotniczego, ponieważ zarówno w szeregach chłopskich jak i robotniczych istniało rozbieżności, wzajemne zżeranie się i walki bratobójcze.

Nasze pokolenie w ostatnim 30-leciu, z grubsza biorąc, przeżyło następujące zdarzenia:

Zamordowanie przez reakcję pierwszego w Polsce Prezydenta prof. *Gabriela Narutowicza*, wysuniętego na to stanowisko przez chłopskie stronnictwo „Wyzwolenie“.

Niesławny „pakt lanckoroński“, a w jego następstwie zgubny okres rządów „chjeno-piasta“.

Dyktaturę sanacyjną, usiłującą zawrócić wstecz bieg dziejów Polski.

Brześć i Berezę, jako metodę walki z lewicą chłopską i robotniczą.

Centrolew, jako próbę walki chłopów i robotników przeciwko sanacji.

Połączenie trzech partii chłopskich w jedno Stronnictwo Ludowe, jako próbę konsolidacji obozu demokratycznego.

Wielkie manifestacje oraz strajki chłopskie i robotnicze, wymierzone przeciwko sanacyjno-faszystowskiej dyktaturze.

Próby tworzenia Frontu Ludowego, opierającego się na przyjaźni i współpracy mas chłopskich i robotniczych.

Reakcyjne próby utworzenia „Frontu Morges“ (Front Morż), czyli nowego paktu lanckorońskiego, mającego być przeciwstawieniem Frontowi Ludowemu, a usiłującego wciągnąć ludowców do współpracy z prawicą.

Przyjaźń faszystów polskiego spod znaku Piłsudskiego i Dmowskiego, z faszyzmem włoskim i hitleryzmem niemieckim.

Odgrodzenie się chińskim murem od naszego sąsiada wschodniego oraz montowanie przez Hitlera, Mussoliniego i Rydza Śmigłego bloku przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Wybuchła potem wojna. Na zachodniej emigracji, realizując „Front Morges“ czyli nowy pakt lanckoroński, utworzono blok rządowy, do którego obok prawicowych ludowców i socjalistów, weszli w zdecydowanej przewadze endecy, chadecy i sanatorzy. Odpowiednikami rządów londyńskich w kraju stały się różne organizacje i instytucje, z AK i Delegaturą Rządu na czele.

Gdy rozwiały się wątpliwości, dokąd zmierza „polityka londyńska“, czyli polityka Raczkiewicza, Sosnkowskiego, Andersa. Mikołajczyka, Bora-Komorowskiego, Pużaka, Bagińskiego itp., z końcem 1943 r. została utworzona w konspiracji *Krajowa Rada Narodowa (KRN)*, w oparciu o lewicę robotniczą i chłopską. Fakt ten stał się punktem zwrotnym w dziejach naszego narodu, powodując radykalny zwrot zarówno w polityce wewnętrznej jak i zewnętrznej. Przekreślał on w sposób zdecydowany ślimaczenie się przez różnych, rozkładowych mitów, działających od lat na naszą psychikę i naszą politykę.

Państwo Polskie wystartowało w latach 1944 i 1945 jako Polska nowa, odrodzona, ludowa, biorąc zdecydowanie kierunek w lewo. Starły się ze sobą *dwa światy* — nowy i stary, dzisiejszy i wczorajszy, postępu i zacofania, demokracji i reakcji. W starciu, co jest naturalne, wśród niektórych szeregów i środowisk nastąpiło chwilowe zamieszanie i oszołomienie.

Tradycyjne wychowanie i nawyki zaciemniały oczy niejednemu i paraliżowały wolę. Robiono błędy, wyrządzano niejednokrotnie krzywdę wyznawanym kiedyś przez siebie ideom oraz krzywdę — Polsce Ludowej.

Okres od lata 1944 do lata 1946 był tej walki, zamieszania i pomylenia pojęć wśród wielu ludzi, najwymowniejszym dowodem. Spaliło się w nim niejedno serce, połamały się niejedne skrzydła, zwichnęła się niejedna wola i energia. Byli ludzie, którzy w oparciu o fałszywe przesłanki, popadali w konflikt z prawem, sprzęgali się z ukrytymi i jawnymi wrogami narodu polskiego i demokracji, szli na służbę band i obcych, szpiegowskich agentów.

Jest to temat, nad którym nie można przejść do porządku i iść spokojnie dalej, jakby nigdy nic. Ten okres, te wypadki i przeżycia muszą być dokładnie przemyślane, zanalizowane, zrozumiane.

Demokracja Ludowa w Polsce stanęła już mocną stopą. Należy jednak pamiętać, iż stało się to dlatego, ponieważ na jej straży od samego początku stały i stoją twarde i czujne siły robotnicze sprzymierzone z siłami radykalnego ruchu chłopskiego.

Zarówno oficjalne wypowiedzi kierownictw obydwu partii robotniczych, PPR i PPS, jak też przebieg terenowych zjazdów robotniczego aktywu partyjnego, świadczą w sposób niewątpliwy o tym, iż **SPRAWA JEDNOŚCI RUCHU ROBOTNICZEGO** wchodzi w końcowe stadium realizacji.

Pytanie, jakie się samo nasuwa w związku z tym, brzmi:

Jaki jest stosunek radykalnego ruchu ludowego do przemian, zachodzących w polskim ruchu robotniczym, w sensie jego jedności oraz wyraźnej, zdecydowanej postawy ideologicznej, wypływającej z postawy walki o pełną realizację Demokracji Ludowej, stanowiący najbliższy etap rozwojowy?

Odpowiedź jest prosta i krótka:

RUCH LUDOWY każdy sukces **RUCHU ROBOTNICZEGO** uważa za swój sukces, każde **JEGO** zwycięstwo za **SWOJE** zwycięstwo.

Tym niemniej jednak sprawa ta wymaga pewnych wyjaśnień, koniecznych z uwagi na nienaturalne i szkodliwe przerosty **FORMY** nad **TREŚCIĄ**, jakie się tu i ówdzie w naszym społeczeństwie zagnieździły, a które dziś jeszcze niejednemu każą przeciwstawiać ruch ludowy — ruchowi robotniczemu.

Mówiąc o tym, nie można zapomnieć, iż w przeszłości chłopski ruch ludowy nie powstał wykuty z jednej bryły, nie posiadał ściśle sprecyzowanej, jednej ideologii, nie był monolitem. Przeciwnie, poszczególne jego człony wyrastały i rozwijały się w różnych warunkach i różnych kierunkach. Jedne z nich rozdziły się z tego samego podłoża, co i ruchy robotnicze, jak „Przyjaciół Ludu“, „Zaranie“, „Wyzwolenie“, „Niezależny Chłop“ czy „Samopomoc“. Inne znów hodowane były w zasięgu ideologicznym prawicy, w atmosferze dworu i plebanii, jak krakowski „Piast“, czy wychodząca na Pomorzu „Gazeta Grudziądzka“.

Nie można zapomnieć o tym, iż w przeszłości, i to przecież nie tak dalekiej, jedno skrzydło ruchu chłopskiego szło w sposób wyraźny na ugodę i współpracę z prawicą (*Piast*), drugie zaś współpracowało z partiami robotniczymi, głosząc hasła sojuszu i współdziałania świata pracy, chłopskiego i robotniczego (*Wyzwolenie*, *Niezależna Partia Chłopska*, *Stronnictwo Chłopskie*, *Samopomoc Chłopska*).

Powoli dopiero z tego wszystkiego wykuwała się **jedność**, rozdziła się w walce z endecją i sanacją, potem w ogniu walki konspiracyjnej, wreszcie w rozpalonym tyglu „londyńskiej“ dywersji. Dziś, po latach doświadczeń, możemy mówić o tym, iż wreszcie **RUCH LUDOWY** **ODNALAZŁ SAM SIEBIE**,

odnalazł właściwą i jedyną dla siebie drogę. Jest to **DROGA CHŁOPSKO-ROBOTNICZEJ WSPÓŁPRACY**, opartej na wspólnym zasadniczym celu — ciągłego budowania i ulepszania **POLSKI LUDOWEJ**.

Trafiają się dotychczas jeszcze ludzie, dla których zjednoczony ruch robotniczy przedstawia się jako **BLOK ROBOTNICZY**, w pewnym sensie przeciwny zjednoczonemu ruchowi ludowemu w postaci **BLOKU CHŁOPSKIEGO**.

Podobne stawianie zagadnienia byłoby z gruntu błędne i szkodliwe, sprowadzałoby się bowiem w istocie swą do podstawowej zasady przebrzmiałego całkowicie i ostatecznie **agraryzmu**, który przy całym pozornym radykalizmie hasel, opierał się na wstecznej koncepcji „*trzeciej siły*“, przeciwstawiającej chłopów — robotnikom, wieś — miastu, człowieka pracy na roli — człowiekowi pracy w fabryce.

Dlatego też w obecnym etapie rozwojowym *należy mówić nie o „bloku chłopskim“ przeciwnym „blokowi robotniczemu“, ale o BLOKU CHŁOPSKO-ROBOTNICZYM, opierającym się z jednej strony na jedności chłopskiej, z drugiej strony na jedności robotniczej*. To są dwa potężne człony jednego świata pracy, które nie mogą być sobie przeciwstawiane.

Kto by inaczej usiłował myśleć i głosić podobne teorie, tzn. kto by szerzył hasła jakiegoś klasowego przeciwieństwa warstwy chłopskiej i robotniczej, dawałby dowód całkowitego nierozumienia sprawy oraz ideowego wstecznictwa.

Wszelkie sztuczne i szkodliwe separatyzmy i getta chłopskie czy robotnicze, zostały zlikwidowane bez reszty. Dziś rozwija się i umacnia, z jednej strony — *jedność robotnicza*, z drugiej — *jedność chłopska*, a w sumie — *potężny blok całego świata pracy*, blok chłopsko-robotniczy.

Stanowi to najmocniejszą i najwymowniejszą odpowiedź na obłąd ze strony neo-faszyzmu anglosaskiego, usiłującego zapuszczać macki także i w naszym kraju oraz na maniackie powracanie do błędów przeszłości ze strony niektórych pogrobowców Lanckorony, Morges (Morż), Londynu, agraryzmu, mikołajczykowskiego PSL, czy „zielonej międzynarodówki“.

Powtórzymy za jednym z notatników, wydanych przez NKW SL dla działaczy Stronnictwa Ludowego, że po wyzwoleniu z jarzma okupacji hitlerowskiej objęliśmy we władanie kraj po ruinach, zgłiszcz i mogli.

Fabryki były zdewastowane, maszyny wywiezione do Niemiec, budynki w ruinach, kopalnie, huty i elektrownie unieruchomione. Mieliśmy olbrzymi niedobór koni, krów, brak było

sprzętu i narzędzi rolniczych. Przeszło 8 milionów hektarów ziemi ornej leżało odłogiem. A przede wszystkim brak było rąk do pracy, gdyż Niemcy wymordowali ponad 6 milionów ludzi w Polsce, a ponad 2 miliony wywieźli do siebie na roboty.

Odpowiedzialność za losy narodu przyjęły na siebie masy pracujące Polski. Chłopi i robotnicy stanęli do pracy nad odbudową naszego zniszczonego gospodarstwa narodowego, naszego przemysłu, rolnictwa, komunikacji i szkolnictwa. I oto w krótkim czasie po zakończeniu wojny jesteśmy świadkami wielkiego dzieła odbudowy naszego życia gospodarczego, jesteśmy świadkami niesłychanego wzrostu sił produkcyjnych narodu, odbudowy przemysłu, powstania szeregu nowych gałęzi produkcji, wzrostu pogłowia zwierzęcego i likwidacji prawie 90% odłogów.

Osiągnięcia te stały się możliwe jedynie dlatego, że odbudowujemy gospodarstwo narodowe na nowych zasadach.

Fundamentem siły gospodarczej Polski Ludowej jest planowa praca chłopa, robotnika i pracownika umysłowego.

Przed wojną, za rządów endeckich czy sanacyjnych, przemysł górniczy, hutniczy i włókienniczy, produkcja cukru i siły elektrycznej były całkowicie niemal w rękach kapitalistów zagranicznych. Od 75 do 92% tych podstawowych gałęzi przemysłu stanowiło własność kapitalistów, trustów i banków obcych — angielskich, amerykańskich, francuskich, belgijskich, szwedzkich, niemieckich, włoskich itp.

Nawet pomijając niesprawiedliwie nikły udział robotnika i chłopa w dochodzie narodowym, poważna część rezultatów wywożona była za granicę, nie brała udziału w dalszym tworzeniu dóbr naszego kraju. Lud polski był w niewoli zagranicznego kapitału — lwia część dochodu narodowego szła w obce ręce.

W tym leżała istotna przyczyna głębokiej nędzy mas chłopskich i robotniczych, w tych niby to „dobrych“ przedwojennych czasach.

Unarodowienie kluczowych gałęzi przemysłu, parcelacja ziemi obszarnej, likwidacja karteli i unarodowienie banków, stworzyło silne podstawy, na których przebudowa życia gospodarczego Polski Ludowej może być szybko, skutecznie i pomyślnie dokonywana, pomimo niesłychanych zniszczeń wojennych i ubytku majątku narodowego.

Te wielkie przemiany ustrojowe w Polsce stanowią podstawy planowej gospodarki narodowej i podstawy zasadniczej koncepcji twórczej Polski Ludowej, sojuszu chłopsko-robotniczego.

Te dwie bowiem produkcyjne warstwy narodu, w harmonijnej współpracy tworzą bogactwo narodu i prowadzą, masy pracujące do dobrobytu.

Chłopi i robotnicy w ciężkiej, żmudnej, codziennej pracy, realizują sojusz chłopsko-robotniczy, dając mu właściwe podstawy gospodarcze.

Nie ma takich zjawisk politycznych, które nie miałyby podparcia gospodarczego, nie ma zagadnień gospodarczych, które nie miałyby odbicia politycznego.

Toteż każde działanie gospodarcze musi być rozpatrywane przede wszystkim od strony zgodności jego z zasadami wymagań Demokracji Ludowej.

Parcelacja majątków obszarniczych była aktem rewolucyjnym, którym Polska rozpoczęła przebudowę ustroju rolnego.

Polska wkroczyła na drogę sprawiedliwości społecznej, na drogę zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, i z tej drogi, w imię interesów człowieka pracy, nie zejdzіe.

Każdy chłop wie, że jego własny dobrobyt zależy nie tyle od ilości posiadanej ziemi, ile od sposobu gospodarowania, od kultury rolnej, umaszynowania uprawy, racjonalnego nawożenia i specjalizacji upraw czy hodowli. Słowem, od planowości, racjonalności i zespołowego wysiłku.

Powiedzieliśmy już, że fundamentem siły gospodarczej Polski jest planowa praca chłopu i robotnika, oparta na sprawiedliwości społecznej, a nie na wyzysku człowieka przez człowieka. Toteż *Stronnictwo Ludowe w pracach nad rozwojem gospodarki rolnej idzie w kierunku podniesienia gospodarczego podstawowych, jak najszerszych mas chłopskich, na których opiera się przyszłość rolnictwa w Polsce.*

Tadeusz Rek.

Okres wielkiego przełomu

Podstawowe masy chłopskie i robotnicze należą do tych, którym Polska nie przysła za darmo.

Nie przysła lekko w r. 1918, nie układał się dla nich pomyślnie okres niepodległości, nie przysła też nagle i bezboleśnie uwolnienie kraju w latach 1944 i 1945 spod okupacji hitlerowskiej.

Okres ostatnich prac i walk jest niewątpliwie krótki w pojęciu historii, ale nie o to przecież chodzi. Historia wyda w swoim czasie wyrok na nasze czasy. My dziś, ludzie współcześni, mie-

rzemy dopiero co przeżyty okres inną miarą. Miarą człowieka, jego pracy, ofiar, cierpień, tragedii, wreszcie śmierci.

W dniu 22 lipca 1944 r. ogłoszony został *Manifest* oraz łącznie z nim zawiadomienie o utworzeniu tymczasowej władzy rządzącej, *PKWN-u*, przekształconego z dniem 1 stycznia 1945 r. na *Polski Rząd Tymczasowy*.

Były to niewątpliwie historyczne dni.

Ale nie wszyscy należycie zdali sobie sprawę z tego, że w tym właśnie momencie, na przełomie lat 1944 — 1945, odchodziła w przeszłość jedna epoka, a nadchodziła druga, zasadniczo inna, aniżeli poprzednia.

Pod koniec wojny bowiem wytworzyły się wśród naszego społeczeństwa dwie orientacje: „londyńska” i „lubelska”.

Jedna z nich, zwyciężywszy, miała się stać *orientacją polską*. Życie szybko pokazało, że na błędnej drodze byli ci, którzy swe nadzieje związali z polityką brytyjską czy amerykańską. Zawiedli się od początku do końca. Zamiast pomocy, naród polski otrzymał i otrzymuje stamtąd niemal same uderzenia. Pomoc jest dla rewizjonizmu i nacjonalizmu niemieckiego, dla Polski — złośliwość, szykany i kłody.

W narodzie polskim i w polityce międzynarodowej zwyciężyła całkowicie „orientacja lubelska”, stając się tym samym *ORIENTACJĄ POLSKĄ*. Zdecydowane zwycięstwo *BLOKU STRONNICTW DEMOKRATYCZNYCH* w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w dniu 17 stycznia 1947 r. przesądziło sprawę ostatecznie. Polska weszła na drogę Demokracji Ludowej, oznaczającej stały postęp i rozwój.

Szeroka *AMNESTIA*, zaproponowana przez Rząd Rzeczypospolitej i uchwalona przez Sejm Ustawodawczy, umożliwiła każdemu trzeźwemu i uczciwemu Polakowi powrót na drogę prawa. Nikt obecnie w Polsce nie może się zastawiać niewiedzą czy lękiem przed odpowiedzialnością, gdyż w dwumiesięcznym terminie, od 25 lutego do 25 kwietnia 1947 r., mógł uzyskać przebaczenie i zapomnienie popełnionych przestępstw politycznych. Skorzystały z tego dziesiątki tysięcy ludzi. Przed Komisjami Amnestyjnymi, dostępnymi dla każdego, ujawniło się i wróciło na drogę normalnego, ludzkiego życia 55.277 osób.

Zagospodarowanie Ziem Odzyskanych — Śląska, Pomorza Zachodniego i Mazurów — wysiłkiem Narodu Polskiego doprowadzone zostało do stanu zadowalającego. Ponad 5 milionów Polaków objęło gospodarstwa rolne, hodowlane, ogrodowe i rybne, uruchomiło warsztaty rzemieślnicze, placówki spółdzielcze, linie kolejowe, kopalnie, fabryki i porty. Na terenach

odzyskanych, których obszar wynosi 9 milionów 63 tysiące 540 hektarów powierzchni (9.063.540 ha), samych gruntów ornych jest 5 milionów 970 904 ha (5.970.904 ha). Na tych odwiecznie polskich ziemiach zielenią się łany zbóż, zasianych ręką polskiego chłopca. Pomnaża się stale pogłowie bydła, świń i koni. W oczach potężnieje przemysł.

Trzyletni plan odbudowy, wykonywany wysiłkiem społeczeństwa, wyprowadził Polskę na drogę prostą i widną. Około 500 kilometrów liczący brzeg morski nad Bałtykiem otwiera szeroko okno na oceany i świat. Odbudowują się wielkie porty — w Gdańsku, Gdyni, Kołobrzegu i Szczecinie. Wydobycie węgla w kopalniach śląskich dawno już przekroczyło wydajność przedwojenną. Odbudowano i uruchomiono liczne fabryki żelazne, włókiennicze, elektrotechniczne itp. Bogactwa kopalniane na Ziemiach Śląskich są przeogromne, jak węgiel, ruda żelazna, magnetyt, metale kolorowe konieczne do wyrobu szlachetnych gatunków stali, cynk, ołów, nikiel, miedź, cyna itd.

W zakresie przemysłu rolnego istnieje na samych tylko Ziemiach Odzyskanych, wielkich młynów — 1250, gorzelnii rolniczych — 1230, browarów — 32, cukrowni — 24, olejarni — 18, krochmalni i syropiarni — 17.

W całej Polsce szybko odbudowuje się przemysł i komunikacja. Zaprowadzona jest racjonalna gospodarka leśna.

Po rozparcelowaniu wielkich majątków ziemskich pomiędzy chłopów, przychodzi kolej na usprawnienie gospodarki rolnej.

Rusza z miejsca powszechna oświata rolnicza. Powstają spółdzielcze ośrodki maszynowe. Rozpoczynają działalność spółdzielnie pracy na roli.

SAMOPOMOC CHŁOPSKA staje do ciężkiej, lecz pożytecznej i pięknej pracy. Jej akcja musi dotrzeć do najbardziej zapadłych i zaniedbanych gromad, do najbiedniejszych mas chłopskich.

Szkoły podstawowe wysoko zorganizowane pokrywają stopniowo cały kraj.

Usprawnia się i demokratyzuje aparat sądowniczy.

Terenowe Rady Narodowe stają się dobrą szkołą pracy społecznej.

Rozwijające się czytelnictwo książek i gazet wpływa na pogłębienie świadomości społecznej mas ludowych.

Wieś drewniana, zaniedbana, często nędzna, kryta słomianą strzechą, zamieni się stopniowo na osiedla planowo zabudowane, estetyczne, dostatnie. Maszyny rolnicze, światło elektryczne, radio i telefony dla wsi, to problem najbliższej przyszłości.

Każdy, kto rozsądny i uczciwy, rozumie i przyzna, że w przełomowym okresie, gdzie wiele ważnych spraw trzeba decydować i przeprowadzać natychmiast, bez zwłoki, na gorąco, mogły się zdarzyć, i rzeczywiście trafiały się błędy i niedociągnięcia. Wszakże nie wolno zapominać o starym, znanym i mądrym przysłowiu, które poucza, że łatwiej człowiekowi dostrzec źdźbło w oku bliźniego, aniżeli całą belkę we własnym. Jeżeli nawet trafiały się błędy, to stanowiły one jedynie nie-liczne wyjątki w ogromie rzeczy i spraw pozytywnych, twórczych i dobrych.

Bez błędów i grzechów nie ma człowieka. Ten jedynie podobno nie błądzi, kto nic nie robi. Ale życie nie znosi bezruchu i pustki, stanowiących świat rzeczy martwych. Ludzie żywi ruszają się, pracują, idą naprzód. Mogą wprowadzić błądźcie, ale błędy — przy dobrej woli — są zawsze do naprawienia.

Zamiast oporu i chorobliwego ulegania złudzeniom i fałszom, niech zatem dojdzie również w wątpiacych środowiskach do głosu rozsądek i poczucie odpowiedzialności. Ci, którzy żyją złością i nienawiścią, niechaj jako sprawdzian i miernik swego stosunku do polskiej rzeczywistości powojennej zastosują więcej trzeźwości, obiektywizmu, uczciwości. Wówczas wnioski będą zdrowe i trafne.

Trzeba nam zdrowej, trzeźwej, życzliwej i mądrej krytyki. Trzeba nam również krytyki, która podnosi niedomagania, błędy czy schorzenia, ale nie w celach destrukcji czy robienia komuś na złość, jeno dla wspólnej pracy nad ulepszeniem stosunków w naszym życiu publicznym. Jeżeli panoszy się jeszcze tu i ówdzie zło, nie kto inny, tylko my, cały naród polski, musimy to zło zwalczać. Nie narzekaniami i złorzeczeniami, głośno czy po kątach, nie uprawianiem „księżycowej polityki“ bujania w obłokach lub błędzenia po manowcach, nie wyczekiwaniem „cudu“, — tylko pracą, twardą, celową i wytężoną pracą. Każdy dzień bezczynności czy nierozsądnych prób, by płynąć pod prąd, to niepowetowana strata dla wszystkich, dla całego społeczeństwa, dla Polski.

Ten kto zrozumiał w porę sens i wartość idącego Polską nowego życia i stanął do pracy — zdał egzamin. Ci, co czynią to obecnie — są na dobrej drodze. Ale nie wolno przeoczyć ostatecznych terminów, nie wolno czekać i zwlekać, podczas gdy życie bezustannie biegnie wprzód.

Trzeba sobie raz jeszcze uświadomić, że część społeczeństwa w okresie okupacji i bezpośrednio po wojnie została wytrącona z normalnego trybu myślenia i sprowadzona na manowce przez

„polityków londyńskich“, którzy ludzili i ludzą po dziś dzień, manili i manią łatwowiernych, sieją zamęt i niepokój, szczepią zwątpienie i nienawiść. Gdy się na to wszystko patrzy, musi się odnosić wrażenie, że ludzie ci postępują w myśl zasady, wyznawanej przez dawne warstwy uprzywilejowane, którą przed 20 laty Tomasz Noczniczek ujął w następujące słowa:

„Niech lepiej zginie Polska, niech przypadnie, niech się zawali. Niech tu panuje nawet diabeł, byle tknąć nie śmiano naszych dworów, naszych pałaców, naszych lasów...”

Ponieważ ośmielono się „tknąć“ obszary folwarczne, przydzielając je chłopom, pałace — urządzając w nich szkoły i domy ludowe, a wreszcie — lasy, fabryki i banki, oddając je na własność społeczeństwu, przeto złość i zaślepienie niektórych rzekomo „pokrzywdzonych“ góruje nad zdrowym rozsądkiem, nad dobrem narodu, nad sprawą Polski.

Trzeba wyciągnąć należytą naukę z doświadczeń przedwojennych, wojennych i powojennych. Trzeba uprzytomnić sobie, że każda głośna czy cicha próba kompromisu z elementami prawicowymi, wstecznymi, prowadziłaby nieuchronnie do ciężkich powikłań. Jedynym uzasadnionym historycznie, rozsądnym wnioskiem, jest absolutne odcięcie się od wszelkiej reakcji, od zaśniedzialości i kołtuństwa, od środowisk przepelnionych żółcią, wzdychających z tęsknoty do bezpowrotnie minionych czasów i form. Słowem, od tych wszystkich, którzy ustawicznie, hałaśliwie i natrętnie, zapewniają, że „są z ludu“, że mu „dobrze życzą“, że pragną z nim „współpracować“, ale w duszy, po starciu, nie cierpią chłopą i robotnika, gardzą nim, nie rozumieją jego spraw i jego myśli, jego celów i ideałów. Czekają tylko na moment, aby się znowu odegrać i odgryźć oraz pokazać, jak „naród“, t.zn. oni — rządzą.

Każda chwila jest droga. Każdy miesiąc i każdy rok przedstawia wielki skarb. Obowiązkiem ludowców jest, ażeby wykorzystać wszystkie możliwości dla ugruntowania dobrobytu narodu i potęgi państwa ludowego.



Ruch ludowy na drodze do zjednoczenia

W dniu 10 maja 1948 r. podpisana została „*Deklaracja o współdziałaniu SL i PSL*“, w której ostatnie zdanie brzmi następująco:

„Przez zacieśnianie współdziałania i realizację zasad wymienionych w niniejszej deklaracji, oba Stronnictwa dążyć będą do jedności ruchu ludowego“.

Marszałek *Władysław Kowalski*, przewodnicząc na wspólnej konferencji SL i PSL podczas podpisywania Deklaracji o współdziałaniu, oświadczył w swym przemówieniu:

„Z największymi uczuciami zadowolenia i radości przyjmą decyzję o współdziałaniu naszych Stronnictw masy chłopskie, gdyż umowa ta daje im upragnioną jedność działania, a tym samym przyspiesza realizację haseł ludowych, zarówno w dziedzinie oświaty, jak i dobrobytu na wsi...“

„Podpisaną dziś umowę o współdziałaniu niewątpliwie wszyscy zgodnie traktujemy jako etap do zjednoczenia obydwu stronnictw ludowych. Pragnę tu wyrazić nadzieję, iż zjednoczenie to nastąpi w niezbyt odległym czasie...“

Prezes PSL, *Józef Niecko*, zakończył swoje przemówienie tymi słowy:

„...Przystępujemy do podpisania deklaracji o współdziałaniu z tym głębokim przeświadczeniem, że tym razem dopracujemy się pełnej jedności ruchu ludowego na pożytek Polski Ludowej“.

Wreszcie prezes SL, *Wincenty Baranowski*, mówił:

„Wierzymy mocno, że jedność chłopów, oparta na idei demokracji ludowej, ułatwi i przyspieszy nam pracę i walkę o odbudowę i rozbudowę Polski Ludowej“.

W sposób zatem jasny i publicznie została stwierdzona zgodna wola, najpierw — współdziałania, a następnie — organicznego zjednoczenia obydwu partii chłopskich, SL i PSL, w jedną partię ludową. Jednakże o tym, jaki charakter ma posiadać zjednoczone Stronnictwo, na jakiej platformie ideowej stanie, również nie przemilczano. Mówi o tym *Deklaracja* w ten najbardziej ramowy sposób:

„Program, ideologia ruchu ludowego, będzie nawiązywać do pozytywnych, twórczych tradycji radykalnego nurtu w ruchu ludowym. Odrzucamy natomiast wszelkie tradycje zarówno zgubnej współpracy z reakcją, jak i chłopskiego separatyzmu, którego wyrazem były błędne teorie agrarystyczne, wykorzystywane obecnie w zdradzieckiej działalności wstecznictwa“.

O zdecydowanie postępowym obliczu ruchu ludowego mówił *Marszałek Kowalski*, z pochodzenia chłop z pow. rawskiego, znany i ceniony pisarz, oraz doświadczony działacz i polityk ludowy. W swym przemówieniu sformułował on interesujący nas problem postępowości ruchu chłopskiego w ten sposób:

„Kroczyliśmy różnymi drogami, walczyliśmy różnymi sposobami o prawa ludu, różnymi metodami, błędzieliśmy jak ludzie błądzą, wróg rozkładał i niszczył nasze siły — mimo to zwyciężyliśmy. Jednoczy nas dziś Polska Ludowa“.

„Jednoczcie więc lud — naród polski, tak, aby w nim panował jeden duch, aby Polska Ludowa była pod każdym względem zaprzeczeniem starej kastowej, szlacheckiej i szlachecko - sanacyjnej Polski“.

Jeżeli chodzi o stosunek obydwu stronnictw chłopskich, SL i PSL, do jedności robotniczej oraz do sojuszu chłopsko - robotniczego, to zarówno w *Deklaracji* o współdziałaniu, jak również w szeregu oficjalnych, odpowiedzialnych wystąpień i przemówień, sprawa ta została oświetlona w sposób, który nie powinien budzić żadnych wątpliwości. Całkowicie pozytywny stosunek do tych zagadnień stwierdza *Deklaracja*:

„Oba Stronnictwa (t.j. SL i PSL) uznają jedność klasy robotniczej za trzon sojuszu chłopsko - robotniczego, a jedność ruchu ludowego, do którego zmierzają, za utrwalenie i pogłębienie tego stosunku.“

Prezes SL, *min. Wincenty Baranowski*, w swym oficjalnym przemówieniu na konferencji obydwu partii chłopskich w dniu 10 maja 1948 r. powiedział:

„Sojusz chłopsko - robotniczy, to... jedna z podwalin

naszej polityki. Dla nas, dla postępowego ruchu chłopskiego, jest on sprawą jasną i naturalną... Dla nas, sojusz chłopów i robotników oznacza całkowitą, wspólną i szczerą współpracę. Więcej, dla nas sojusz ten stanowi jedność działania“.

Na tej samej konferencji, przemawiając imieniem PSL, *Józef Niećko* mówił:

„W naszych wewnętrznych stosunkach... jest rzeczą oczywistą, że nie może być mowy o jakimkolwiek separatyźmie chłopskim“...

„Dzisiaj może być mowa o jednym tylko froncie ludowym, którego trzonem staje się zjednoczona klasa robotnicza i sojusz chłopsko - robotniczy“.

W niespełna tydzień później, dnia 16 maja 1948 r. na terenie całej Polski odbyły się uroczyste obchody *Święta Ludowego*. Umowa o współdziałaniu SL i PSL zdała całkowicie egzamin. Masy chłopskie drgnęły, poruszyły się, popłynęły wielkimi falami na *Święta Ludowe* — do Warszawy, Zamościa, Kielc, Rzeszowa, Bochni, Białogardu, Dzierżoniowa, Opola, oraz setek innych miejscowości. Ponad 4 miliony uczestników, to pierwsze zdarzenie w historii ruchu ludowego. Przybywali masowo chłopci z SL. Zjeżdżali się chłopci z PSL. Przybywali chłopci należący do partii robotniczych. Stawili się solidarnie chłopci ze swojej „Samopomocy“, oraz chłopci dotychczas bezpartyjni. Zjeżdżała młodzież chłopska. Przybywały kobiety wiejskie w niespotykanej dotychczas masie. Zieleń sztandarów ludowych umiała kraj. Ale wśród tej chłopskiej zieleni zaczerwieniły się także gęsto sztandary robotnicze, dając wyraz swej solidarności z chłopskim Świętem Ludowym, podobnie jak 1 Maja ludowcy stawili się na robotniczym Święcie Pracy.

Stronnictwo Ludowe rzuca hasło sięgnięcia do głębi wsi, do najdalszych jej kręgów, do podstawowych i zarazem najbiedniejszych mas chłopskich. Hasło to rodzi natychmiastowy i żywy oddźwięk. Ruszają się najszerze masy ludu wiejskiego.

Rzucone zostaje hasło jedności chłopskiej. I hasło to lotem błyskawicy obiega kraj, zaszczepia nowe siły, krzewi nową wiarę.

Rozbrzmiewa hasło sojuszu chłopsko - robotniczego, ściślej, serdecznej współpracy mas chłopskich i mas robotniczych, występujących razem w bratniej gromadzie. I staje się wymownym świadectwem, jak wielką siłą twórczą posiada ten zew.

Wiemy, iż ruch ludowy w Polsce nie został wykuty z jednej bryły. Obok takich radykalnych działaczy ludowych, jak: To-

masz Nocznicki, Irena Kosmowska, Stanisław Thugutt, Jan Dąbski, czy z pierwszego okresu działalności Maksymilian Małinowski i Jan Stapiński, istnieli także inni, o nastawieniu „centrowym“, o dążeniu do „chłopskiego środka“, twórcy i realizatorzy „paktów lanckorońskich“, „morżowskich“ czy wreszcie „londyńskich“.

Największy i najszkodliwszy atak dywersyjny na polski ruch ludowy, na jego naturalną postawę demokratyczną i na jego tradycyjnie postępowy kierunek, przeprowadzał podczas ostatnich lat wojny i bezpośrednio po wojnie — Stanisław Mikołajczyk, wywindowany w górę przez reakcję, ośmieszony i zdyskredytowany ucieczką, w której, jak sam opowiada w swoich „wspomnieniach“ — pomagali mu Niemcy i Anglicy. Jednakże dywersyjna działalność tego pupila naszej rodzimej koltunerii, minęła jak zły sen. Jego najbliżsi nawet współpracownicy zaczęli stopniowo orientować się, na jakie bezdroża i w jakie sidła zostali zapędzeni.

Na wyraźnym gruncie bloku demokratycznego od początku stało Stronnictwo Ludowe, biorąc udział i pełną odpowiedzialność za odbudowę zrujnowanego kraju. Było ono równocześnie gorącym rzecznikiem oraz konsekwentnym realizatorem współpracy chłopsko - robotniczej.

Po oczyszczeniu góry PSL jesienią 1947 r. z elementów mikołajczykowskich, antyludowych i antydemokratycznych, organizacja ta zaczęła trzeźwieć i dojrzawać na wszystkich szczeblach i terenach. Już po paru miesiącach sytuacja na tym odcinku zmieniła się, uzdrowiła na tyle, iż *Centralna Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych*, reprezentująca *SL, SD, PPR, PPS i SP*, na posiedzeniu w dniu 6 lutego 1948 r. ustosunkowała się pozytywnie do nowych władz PSL, które zadeklarowały gotowość lojalnej współpracy z partiami demokratycznymi. W ten sposób odrodzone PSL, po uporządkowaniu swych szeregów w sensie organizacyjnym i ideowym, weszło do grona budowniczych nowej Polski, realizującej ustrój demokracji ludowej.

Obecnie pomiędzy SL a odrodzonym PSL odnajduje się wspólny język oraz wchodzi na drogę współdziałania, prowadzącą w prostej linii ku całkowitej jedności. Istnieje i działa *Centralna Komisja Współdziałania SL i PSL*. Wszędzie na terenie kraju, gdzie tylko istnieją po temu warunki tworzone są również Komisje Współdziałania zarówno na szczeblu wojewódzkim jak i powiatowym.

Dlatego też należy stwierdzić, iż *ruch ludowy odnajduje sam siebie, odnajduje swoją jedyną i właściwą drogę. Jest to droga jedności chłopskiej oraz sojuszu chłopsko - robotniczego.*

Latami, a ściśle mówiąc, dziesiątkami lat, wykuwała się pełna, organiczna jedność ruchu ludowego, opierająca się o postęp, o radykalizm społeczny, polityczny i gospodarczy. Droga do jedności prowadziła poprzez zaciętą walkę z prawicą społeczną, z endecją, z obszarnictwem, z klerem, z sanacją. Ta jedność ludowa rodziła się w ogniu walki konspiracyjnej z hitleryzmem, a wreszcie w rozpalonym tyglu „londyńskiej” dywersji.

Przytoczmy jeszcze słowa, jakie wypowiedział Prezes SL w momencie podpisywania deklaracji o współdziałaniu SL i PSL:

„Mamy poza sobą bolesne doświadczenie, jakie społeczeństwu polskiemu zgotowała endecka niewiadomszczyzna i sanacyjna piłsudczyzna, a następnie zbrodnicza wobec naszego narodu polityka reakcyjnego NSZ i sanacyjno-faszystowskiej góry AK. Mamy również poza sobą niesławne i przykre wspomnienia z czasów wspólnej pracy chłopsko-robotniczej, a wreszcie z niedawnych dni mikolajczykowskiej dywersji. Te doświadczenia i te wspomnienia wskazują nam drogę, po jakiej kroczyć będzie nasz zjednoczony ruch ludowy, oraz cel, do którego zmierzają chcemy. Drogą naszą jest i będzie droga postępu i społecznego radykalizmu...”

„Kroczyliśmy różnymi drogami, biliśmy się o prawa ludu, walcząc różnymi metodami; błędziliśmy jak ludzie błędzą, wróg rozsadzał, niszczył nasze siły, mimo wszystko zwyciężyliśmy. Jednoczy nas dziś Polska Ludowa”.

(Z przemówienia Marszałka Władysława Kowalskiego z okazji podpisania Deklaracji o współdziałaniu S.L. i P.S.L.)

Deklaracja o współdziałaniu S. L. i P. S. L.

Stronnictwo Ludowe i Polskie Stronnictwo Ludowe stwierdzają, że:

1. 1. Oba Stronnictwa będą ze sobą współpracowały w ramach sojuszu chłopsko-robotniczego, uznając ten sojusz za fundament demokracji ludowej. Oba Stronnictwa uznają jedność klasy robotniczej za trzon sojuszu chłopsko-robotniczego, a jedność ruchu ludowego, do którego zmierzają, za utrwalenie i pogłębienie tego sojuszu.

2. Dokonane przez Mikołajczyka rozbicie ruchu ludowego miało na celu uzyskanie poparcia części wsi dla knowań krajowego i międzynarodowego wstecznictwa, zwalczających sojusz chłopsko-robotniczy i dążących do obalenia ustroju demokratycznego, wielkich reform, oraz podporządkowania państwa polskiego interesom anglosaskiego imperializmu. Te knowania zagrażające pokojowi wewnętrznemu i niepodległości Polski Ludowej, szukały dróg na wieś przez kierunki i dążności w ruchu ludowym usiłujące sprzymierzyć wieś z reakcją.

Te kierunki i dążności, które w historii ruchu ludowego noszą niesławne miano chjeno-piastowskich, kadzichłopskich i mikołajczykowskich muszą całkowicie być przewyciężone i wykorzenione.

Tylko tą drogą mogą być powetowane wielkie szkody, które spowodowała działalność Mikołajczyka i mikołajczykowskiego kierownictwa PSL, odciągając część chłopów od czynnego udziału w budowaniu demokratyczno-ludowej Polski i spychając ich na pozycję reakcji.

3. Zdecydowana i bezkompromisowa walka SL z reakcją przeprowadzona wraz z całym obozem demokratycznym, poparta przez działalność ideowo-polityczną Lewicy PSL doprowadziła do klęski Mikołajczyka i jego obozu.

4. Polityczna i organizacyjna działalność odradzającego się PSL i przyjęcie przez PSL pod nowym kierownictwem demo-

kracji ludowej jako podstawy programu ideowo-politycznego, stworzyła warunki dla ścisłego współdziałania obu Stronnictw.

II. Wiedzeni wspólną wolą włączenia mas chłopskich do pełnej i zdecydowanej współpracy w budowaniu Polski Ludowej oraz przeprowadzenia do końca walki z wrogimi, antyludowymi wpływami na wsi — przyjmujemy i ogłaszamy niniejszą deklarację o współdziałaniu SL i PSL.

1. Uznajemy jako cel nadrzędny swojej działalności, obronę i utrwalenie niepodległości oraz ustroju demokratyczno-ludowego Polski.

2. Ustrój i organizacja państwa opiera się na władztwie świata pracy jako naczelnej zasadzie demokracji ludowej.

3. Podstawą i źródłem siły demokracji ludowej jest blok demokratyczny jednoczący cały świat pracy, chłopów, robotników i inteligencję pracującą.

4. Obroną niepodległości i granic Polski przed napaścią agresji niemieckiej i zakusami innych imperialistów, jest sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim, krajami słowiańskimi i innymi krajami demokracji ludowej.

5. W walce o pokój Polska współdziała z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim, jako głównym obrońcą światowego pokoju oraz ze wszystkimi siłami ludowymi walczącymi z anglosaskim imperializmem.

III. Dla realizacji współdziałania obydwu Stronnictw powołuje się na stopniu centralnym, wojewódzkim i powiatowym Komisje Współdziałania w których oba Stronnictwa reprezentowane są przez równą ilość członków.

O terminie powołania Wojewódzkich Komisji Współdziałania decyduje Centralna Komisja, a powiatowych — Komisje Wojewódzkie. W miarę potrzeby mogą być powołane Komisje dla koordynacji działalności obu Stronnictw w poszczególnych dziedzinach.

IV. Oba Stronnictwa chłopskie prowadzić będą wspólnie i wspólnie organizować działalność mobilizującą masy chłopskie dla wykonania zadań określonych w części II niniejszej deklaracji, a zwłaszcza do wykonania zadań, które przed wsią stawiają plany odbudowy gospodarczej i przebudowy ustroju Polski. W szczególności oba Stronnictwa, stojąc na stanowisku indywidualnej własności gospodarstw chłopskich, dążyć będą do planowości i racjonalizacji całokształtu produkcji rolnej oraz do rozwoju społecznych form pracy wytwórczej i wymiany, dążąc tą drogą do podniesienia kultury rolnej, wydajności i opłacalności gospodarczej.

Dla wykonania tych zadań oba Stronnictwa będą współdziałać:

a) W dążeniu do podniesienia kultury rolnej, wydajności i opłacalności gospodarstw chłopskich drogą organizowania współzawodnictwa prac na wsi, rozbudowy ZSCh, spółdzielczości wiejskiej, związszcza ośrodków maszynowych i innych form doskonalących życie gospodarcze wsi.

b) W pracy nad podniesieniem ogólnego poziomu życia kulturalnego i społecznego wsi, poprzez rozwój oświaty powszechnej i udostępnienie młodzieży chłopskiej wszystkich szczebli kształcenia, upowszechnienie kultury oraz ochronę zdrowia i opiekę nad dzieckiem.

c) W pracy nad odbudową wsi drogą likwidacji zniszczeń wojennych, popierania osadnictwa i nowych gospodarstw powstałych z reformy rolnej.

d) W pracy na terenie Rad Narodowych i samorządu w kierunku jak najsprawniejszego i skutecznego ich działania.

Przez wszechstronne współdziałanie oba Stronnictwa dążyć będą do podniesienia dobrobytu wsi, przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa, a przez to zwiększenia bogactwa Polski Ludowej.

V. W toku realizacji współdziałania zgromadzenia mas chłopskich wokół wymienionych założeń oraz usuwania z ruchu ludowego elementów obcych i wrogich — Kierownictwa obu Stronnictw wypracowywać będą ideowe i programowe wytyczne polskiego ruchu ludowego, jako część ideologii i programu demokracji ludowej.

Program i ideologia ruchu ludowego będzie nawiązywać do pozytywnych twórczych tradycji radykalnego nurtu w ruchu ludowym. Odrzuca natomiast wszelkie tradycje zarówno zgubnej współpracy z reakcją, jak i chłopskiego separatyzmu, którego wyrazem były błędne teorie agrarystyczne, wykorzystywane obecnie w zdradzieckiej działalności wstecznictwa.

Przez zacieśnienie współdziałania i realizację zasad wymienionych w niniejszej deklaracji oba Stronnictwa dążyć będą do jedności ruchu ludowego.

Za

Naczelny Komitet Wykonawczy
Polskiego Stronnictwa Ludowego

Prezes Stronnictwa..

Józef Niećko

Sekretarz Naczelny

Kazimierz Banach

Za

Naczelny Komitet Wykonawczy
Stronnictwa Ludowego

Prezes Stronnictwa

Wincenty Baranowski

Sekretarz Generalny

Antoni Korzycki

„W o l a L u d u ”

W latach tragicznej niewoli hitlerowskiej, kiedy wróg niszczył każdego dnia tysiące najlepszych obywateli i rabował majątek narodu polskiego, naród nasz nie załamał się, lecz wierzył głęboko w upadek Niemiec i swe przyszłe zwycięstwo.

Tylko, że w owym czasie bardzo wielu działaczy i polityków polskich nie potrafiło lub nie chciało dawać rzetelnej oceny sytuacji politycznej kraju.

W gazetkach podziemnych głoszone wówczas stare beckowskie teorie o dwóch wrogach. Ruch ludowy szedł na manowce, gdyż jego kierownictwo zostało omotane przez elementy sanacyjno - endeckie tak w kraju, jak i na emigracji.

Nawet Bataliony Chłopskie podporządkowano wpływowi AK, gdzie już otwarcie kierownictwo miała sanacja z gen. Sosnkowskim na czele.

Zachodziła obawa, że z takiej polityki mogła się znów narodzić Polska kapitalistyczna, Polska sanacji i niesprawiedliwości społecznej, słowem — Polska nietrwała.

Wielu trzeźwo myślących działaczy demokratycznych nie mogło się zgodzić na taką perspektywę i taki los dla Polski.

Stąd też powstał nowy ośrodek myśli politycznej, jakim stała się Krajowa Rada Narodowa.

W ośrodku tym, w jego tworzeniu wzięła udział od pierwszej chwili grupa chłopskich działaczy SL. Grupa ta, sformowana jeszcze w latach 1942 — 1943, wydelegowała w następstwie swoich przedstawicieli do tworzącej się Krajowej Rady Narodowej.

Grupa, w imieniu której na pierwszym plenarnym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej przemówił ob. W. Kowalski, dzisiejszy Marszałek Sejmu, nosiła pod koniec wojny nazwę „Wola Ludu” — od gazety podziemnej, która zaczęła wychodzić na początku 1944 roku.

Grupa ta i jej pismo stały się drogowskazem dla działaczy ludowych w terenie, którzy przejrżeli zgubną politykę tzw. „Centralnego Kierownictwa” ruchu ludowego.

A jakiej polityce hołdowało Centralne Kierownictwo?

Aby zdać sobie dokładniej sprawę z tego, w jakie bagno stoczyło się i wciągało za sobą ruch ludowy, trzeba cofnąć się myślą do zakończenia kampanii wrześniowej.

Prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, M. Rataj, po klęsce wrześniowej powołał Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego z Osieckim, Grudzińskim i Józefem Niećko na czele.

Na terenach poszczególnych województw, powstawały wojewódzkie trójki polityczne, którym podporządkowane były nie tylko sprawy polityczne, ale również powstające na ich terenie Bataliony Chłopskie. Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego, które z początku dla większości ludowców stanowiło kontynuację przedwojennego SL — coraz bardziej zawodziło ich nadzieje przez swe daleko idące kompromisy z sanacją i endecją. Aż wreszcie — pod wpływem grupy emigracyjnej Mikołajczyka — przeszło całkiem na tory polityki ugodowej.

Jeszcze przed wybuchem wojny niemiecko - radzieckiej mikołajczykowski „Przegląd” w numerze z czerwca 1941 roku pisze:

„Gdy zaczną sobie urywać głowy (ZSRR i Niemcy) żadnej z tych głów bronić nie będziemy. Nadejdzie czas, w którym nasze siły będą potrzebne dla Polski...”

Jest to wyraz tej samej polityki, z której wyrosło hasło: „stać z bronią u nogi”. Stać z bronią u nogi, kiedy piece krematoryjne dymią, kiedy wróg rujnuje naszą wieś i na śmierć zagląda nasze miasta.

A oto, jak inny organ podziemny „Prawda Zwycięży” w roku 1941 oceniał siłę i możliwości Armii Czerwonej:

„Rosja nie będzie mogła długo stawiać oporu i po prostu rozlezie się pod pierwszym uderzeniem armii niemieckiej. Władcy Kremla wiedzą, że gdy raz będą musieli opuścić Moskwę, to już nigdy do niej nie wrócą”.

Wydaje się, że jest to dosłowne tłumaczenie z jakiegoś organu goebbelsowskiego. Niestety, tak oceniał sytuację konspiracyjny organ nazywający się „polskim” i „ludowym”.

Naturalnym odruchem zdrowej części społeczeństwa polskiego po wybuchu wojny ze Związkiem Radzieckim było uczucie nadziei i sympatii dla narodu rosyjskiego, co między innymi uwidoczniło się w rozmaitych formach pomocy dla radzieckich jeńców wojennych.

Kapitulacja Paulusa w Stalingradzie była w Polsce dniem powszechnej radości. A jak te rzeczy oceniała mikołajczykowska „Prawda Zwycięży”? Oto parę cytat:

„Zaczyna się odczuwać silny wpływ propagandy żydowskiej i bolszewickiej, która usiłuje obecnie przedstawić Sowiety jako obrońcę demokracji i wolności narodów. Sprytna propaganda stara się szerzyć u nas sympatię dla Armii Czerwonej i współczucie dla sowieckiego narodu“...

Kłęski Niemiec, zawiedzione nadzieje na klęskę Rosji Radzieckiej zburzyły pewność siebie dawnych panów wojewodów i starostów, szykujących się do wskrzeszenia sanacyjnego reżimu w Polsce. I wówczas — jak szydło z worka wylazła z nich dusza targowiczán, gotowa oddać Polskę w niewolę każdemu, kto by obronił przywileje obszarnicze. I wówczas stało się widomym, jak bardzo „Kierownictwo Centralne“ zatraciło resztki ducha chłopskiego, przechodząc jawnie na stronę szlachetczyzny, kupczącej niepodległością Narodu.

Oto co nie wstydziło się pisać ludzie, mieniący siebie „ludowcami“ w ulotnym piśmie „Co każdy wiedzieć powinien“.

„Brytyjska Wspólnota Narodów opiera się na misji cywilizacyjnej, którą Anglicy realizują w różnych zakątkach świata. W dalszej konsekwencji Anglicy niosą podbitym nawet przez siebie ludom wolność i dobrobyt. To imperium nie jest oparte na gwałcie“.

To zdanie nie wymaga komentarzy.

Działacze ludowi w kraju zorientowali się, że gdyby rząd z Londynu wrócił do Polski, to wróciłyby na powrót sanacyjne porządki, a niepodległość nasza zostałaby pogrzebana na zawsze.

W Batalionach Chłopskich nastąpił jednak bunt i w wielu okręgach otwarcie wypowiedziano się przeciwko podporządkowaniu się Batalionów Chłopskich sanacyjnemu kierownictwu AK.

Bataliony Chłopskie wchodziły w kontakt z oddziałami AL i rozpoczynały czynną walkę z najeżdżącą.

W tym to czasie — na długo przed pierwszym posiedzeniem KRN w różnych ośrodkach kraju tworzyć się zaczęły samodzielne ośrodki czynu i myśli ruchu ludowego. Wielu działaczy ludowych zaczęło sobie zdawać dokładnie sprawę ze zgubnej polityki londyńskiego kierownictwa, oraz groźby, jaka stąd wynikała dla dalszego istnienia niepodległości Polski.

W ciężkich warunkach, w jakich wypadało działać w czasie terroru hitlerowskiego, powiązanie organizacyjne tych samodzielnych ośrodków było niezwykle trudne.

Niemniej na pierwszym posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej Stronnictwo Ludowe było reprezentowane przez swych przedstawicieli w osobach obecnego Marszałka Sejmu ob. Władysława Kowalskiego, obecnego sekretarza generalnego SL ob. wicepremiera Antoniego Korzyckiego.

Delegaci „Woli Ludu“ do K.R.N. tak określili w 7 punktach program polityczny ruchu ludowego:

1) Niepodległa Demokratyczna Polska Ludowa. 2) Pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze. 3) Wywłaszczenie obszarników bez odszkodowania i oddanie ziemi chłopom i robotnikom rolnym. 4) Zaprowadzenie powszechnego bezpłatnego nauczania, zarówno w szkołach powszechnych, średnich jak i wyższych. 5) Wolność polityczna. 6) Rozbudowa rolnego przemysłu przetwórczego na zasadach spółdzielczych. 7) Uspołecznienie ciężkiego przemysłu, kopalń i hut, uspołecznienie banków.

Po odbytych pierwszym plenarnym posiedzeniu KRN — posłowie przybywający z różnych okolic kraju rozpoczęli energiczną akcję organizacyjną w terenie po linii „Woli Ludu“.

Następnie zwołano do Warszawy Zjazd Krajowy Delegatów Stronnictwa Ludowego. Na pierwszy ogólnopolski zjazd, zwołany przez „Wolę Ludu“, przybyli przedstawiciele z całej Polski. Obrady odbywały się w Warszawie przy ul. Kopernika 15, przy ul. Krochmalnej 32, Tamka 15, Koszykowa 28 m. 34 i Szara 1 m. 305 i innych miejscach od dnia 21 lutego 1944 r. począwszy w ciągu całego tygodnia.

W obradach udział brali: ob. ob. Kowalski, Korzycki, Pietrzak Bolesław, Sabaj, Kaczocha, Jan-Kociol, Garnarczyk Wilhelm, Garnarczykowa Stanisława, Ozga-Michalski, Czechowski Jan, Rękas Stefan i wielu innych.

Na tym zjeździe wyłoniono Zarząd Główny SL niezależny od londyńskiej delegatury krajowej, reprezentujący istotne dążenia ruchu ludowego.

Na czele Zarządu Głównego stanęli ob. Władysław Kowalski i Antoni Korzycki — jako sekretarz generalny Stronnictwa Ludowego.

Zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego po tygodniu obrad zaakceptował „Odezwę do członków Stronnictwa Ludowego i wszystkich chłopów w Polsce“.

Poza wydaniem Odezwy, Zjazd powziął 15 uchwał, które stały się podstawą dalszej polityki Stronnictwa Ludowego.

Zjazd zobowiązał wszystkich działaczy, aby natychmiast po wyzwoleniu terytorium Polski przez Armię Czerwoną przystąpili do prac organizacyjnych zarówno przy tworzeniu Wojska Polskiego, jak również administracji polskiej.

Stronnictwo Ludowe a z nim przeważająca część warstwy chłopskiej przyjęła twórczą postawę wobec zbliżającej się nowej rzeczywistości.

Bataliony Chłopskie wbrew rozkazom z Londynu przystąpiły do akcji. Oczyszczono całe połacie kraju od Niemców. W walkach partyzanckich przodowało Lubelskie i Kielecczyzna.

Dzięki ścisłemu współdziałaniu z Armią Czerwoną umożliwiono kilku radzieckim dywizjom przeprawę na lewy brzeg Wisły, na tzw. przyczółku sandomierskim i stworzono bazę wypadową do dalszej błyskawicznej ofensywy na zachód.

Kiedy tylko pierwsze skrawki Rzeczypospolitej Polskiej zostały wyzwolone, działacze ludowi postępując w myśl uchwał zorganizowanego przez „Wolę Ludu“ Zjazdu SL wstępują do Tymczasowego Rządu Polskiego w Lublinie, organizują zręby państwowości polskiej.

Grupa ludowców skupiając się początkowo wokół pisma „Wola Ludu“ przeobraziła oblicze polityczne ruchu ludowego pod okupacją, uratowała go od sanacyjno - endeckiego marazmu i niewiary we własne siły, zerwała z biernym wyczekiwaniem i przygotowała masy chłopskie do odegrania właściwej roli współtwórców nowego porządku w Polsce.

Ż o ł n i e r z e B. Ch.

Już od wiosny 1943 r. zaistniała głęboka i zasadnicza rozbieżność między dołami B. Ch. i odgórnie zamianowanymi ich komendantami. Już rok 1943 stworzył warunki i wyniósł na czoło ludzi, którzy stali się faktycznymi reprezentantami dołów B. Ch., a którzy postavili sobie za cel nie dopuścić do podporządkowania naszych szeregów sanacyjnej elicie oficerów, nie dać się osadzić w uwięzi ich rozkazów. Ten proces przebiegał w różnym zabarwieniu przez cały kraj i zakończył się zwycięstwem gminnych komend B. Ch., które w przeważającej swojej liczbie uratowały swoją niezależność. Górne komendy B. Ch. padły w polityczne lenno sanacyjno - endeckie. Hasło uległości

i zgody z wrogią społecznie prawicą zaciążyło całkowicie nad ich poczynaniami. Walka, którą na terenie województwa kieleckiego wytoczyliśmy górnym komendom „Rocha“, miała więc w głównych zarysach przebieg zbliżony do wyzwolenczej emancypacyjnej kampanii toczonej na terenie całego kraju.

Toteż woj. kieleckie można uważać za pierwszy ideologiczny przyczółek, z którego rozpoczęliśmy ofensywę uzbrojeni w argumenty lepszej sprawy, w przewagę stojących za nami interesów mas ludowych.

Jakże więc przebiegały rzeczy w terenie, który był miejscem jednym z wielu, gdzie tę nową epokę, nowy świat tworzyły ludzkie myśli, tęsknoty i mocne ramiona?

Nie chcieliśmy tego świata tworzyć sami, posiada on zbyt wielką powierzchnię, by jeno chłopci zdołali w nim drażyć nowe rysy.

Jeśli grupa działaczy „Wola Ludu“ zawarła przymierze z robotniczymi partiami, to my na terenie województwa kieleckiego już w pełnej atmosferze współpracy rozpoczęliśmy swoje dzieło. Miało ono to do siebie, że z dnia na dzień stawało się potężniejsze i trwalsze. To co na wstępie wydawało się trudne i niepewne, stawało się już w trzecim dniu tworzenia najłatwiejszą rzeczą pod słońcem. Jeśli wziąć za początek działania dzień Wielkiej Nocy 2 kwietnia 1944 r., w którym to dniu zakreśliśmy we wsi Ocieski z Aleksandrem Kaczochą plan działania i przyjąć, że 20 lipca 1944 r. mieliśmy zakończony pierwszy konspiracyjny etap pracy, to należy stwierdzić, że dorobek tego okresu rozszadza i przerasta ramy zwykłego kalendarza rewolucji.

Najbardziej ryzykowne i karkołomne zamierzenia bywały urzeczywistniane w ciągu doby. Najtrudniejsze założenia organizacyjne wychodziły cało z zakreślonego planu i zdawały życiowy egzamin. Oto charakterystyczny i znamieny przykład: w ową pamiętną noc ociesecką, gdy konferencja wstępna z delegatem „Woli Ludu“ dobiegła końca, przybył do naszej izby Jar. Kopacz, bechowiec wpisany odgórnie do A. K. Jakież było nasze zdziwienie, gdy nam oznajmił, że przed chwilą jego oddział przyjął amerykański zrzut broni. Drugiego dnia rankiem nasz bechowski oddział załadował na 40 wozów 20 ton wojennego rynsztunku ukrytego w Madejowej Górze. W tydzień po tym uzbrojone oddziały chłopów stopnickich, pińczowskich i sandomierskich, robotników Ostrowca i Starachowice stały się postrachem plądrujących teren Niemców.

Józef Ozga-Michalski

(Wyjątek z dłuższej pracy)

Związek Patriotów Polskich w ZSRR

Dopiero teraz, w perspektywie historycznej, możemy w pełni ocenić jak pożyteczną, owocną i twórczą była praca Związku Patriotów Polskich w Z.S.R.R.

ZPP podjął się wykonania wielkich, trudnych i odpowiedzialnych zadań. I tym zadaniom potrafił podolać w ciągu 3 letniego swego istnienia.

Na rozległych terytoriach Z.S.R.R. podczas zawieruchy wojennej znalazła schronienie i przytułek wielotysięczna emigracja Polska.

Byli to różni ludzie i różne elementy pod względem pochodzenia socjalnego, przygotowania zawodowego, wychowania społecznego. Mieli swoje liczne potrzeby. Ciążyły na nich względem gospodarzy pewne obowiązki.

Nakazem polskiej racji stanu było zorganizowanie tej wielotysięcznej masy w jedną wielką organizację, świadomą swych celów i dążeń.

Organizacją tą stał się Związek Patriotów Polskich w Z.S.R.R. Jest zasługą Z.P.P., że emigracja polska w krytycznym dla nas okresie dziejowym nie była szarpana wewnętrznymi przeciwieństwami, że pozostawała ona zawsze zrośniętą z pniem macierzystym kraju, że żyła ona życiem i walką narodu polskiego o wolność i niepodległość. Deklaracja ideowa Z.P.P. kończyła się słowami:

„Jednocząc Polaków w Z.S.R.R. i łącząc swe wysiłki z wysiłkami całego narodu, Związek Patriotów Polskich wzywa wszystkich Polaków do jedności pod znakiem czynu, do jedności pod znakiem bezkompromisowej walki z najeźdźcą“.

Za słowami nastąpił czyn. Wiosną 1943 r. pod auspicjami Związku poczęły powstawać pierwsze polskie oddziały wojskowe w Z.S.R.R. Jaskrawo uwypukliło się tu nastawienie emigracji londyńskiej („stać z bronią u nogi“), wyrazem którego było haniebne wycofanie w momencie szczególnego nasilenia ofensywy niemieckiej dobrze wyekwipowanych i wyszkolonych dywizji Andersa, które następnie bezużytecznie się marnowały na Bliskim Wschodzie. Tę hańbę wychodźstwa polskiego zmazał Z.P.P.

W maju roku 1943 rozpoczęto formowanie Pierwszej Dywizji im. Kościuszki, a już 1 września 1943 roku dywizja wyrusza na front, ażeby w październiku tegoż roku w pierwszej

wielkiej bitwie pod Lenino okryć oręż polski nieśmiertelną chwałą. W szybkim tempie rośnie wojsko polskie w Z.S.R.R.: z pierwszej dywizji już mamy pierwszy korpus polski, który niebawem przekształca się w Pierwszą Armię. Jej szlak bojowy, przy boku Armii Czerwonej, wiedzie od Oki do Łaby, wiedzie w prostej linii ku granicom wyzwalonej ojczyzny.



Wanda Wasilewska

Komu zawdzięczać należy możliwość zorganizowania polskiej siły zbrojnej w Z.S.R.R., tego załóżka odrodzonego Wojska Polskiego? Komu jak nie rządowi radzieckiemu, jak nie samemu generalissimusowi Stalinowi. Władze radzieckie stworzyły wszelkie sprzyjające warunki ku temu, aby oddziały polskie mogły się zorganizować i wyruszyć do walki. Dowodem wysokiej szlachetności było późniejsze stanowisko Z.S.R.R., odmawiające przyjęcia od rządu polskiego zwrotu kosztów z tytułu wykształcenia i całkowitego wyekwipowania oddziałów polskich.

Emigracja polska posiadała niemało potrzeb zarówno w dziedzinie duchowej, jak i materialnej. Zadość uczynienia tym potrzebom podjął się Z.P.P. znowu przy maksymalnej pomocy władz radzieckich. Dzieci polskie nie zapomniały swej mowy ojczystej. Do 240 polskich szkół uczęszczało ok. 19 tys. dzieci. W 52 domach dziecka przebywało 4840 wychowanków. Wydano 20 podręczników i programów szkolnych o ogólnym nakładzie 120.000 egzemplarzy, w „Bibliotece Z.P.P.“ ukazały

się utwory Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Prusa i innych klasyków literatury polskiej w ogólnej liczbie 175.000 egzemplarzy.



Grupa Szkoły Polskiej w Syktywkarze zorganizowanej przez Zw. Patr. Pol. w ZSRR.

Życie kulturalne wychodźstwa znajdowało ujście w licznych świetlicach, przy których mieściły się biblioteki i działały koła śpiewacze oraz amatorskie zespoły dramatyczne. Organami prasowymi o masowym nakładzie były „Wolna Polska” i „Nowe widnokręgi”.

Ale i w dziedzinie zaspokojenia potrzeb materialnych Polaków ZPP posiada poważne osiągnięcia. Wyrazić należy przy tym wielką wdzięczność władzom radzieckim, które udzieliły znacznej pomocy Polakom z własnych zasobów, podówczas, w okresie wojny bynajmniej nie obfitych. Komisje opieki społecznej ZPP rozdzieliły wśród członków i ich rodzin artykuły żywnościowe, materiały włókiennicze, obuwie oraz poważne kwoty w gotówce.

Niezmiernie doniśla rola przypadła ZPP. przy przeprowadzaniu repatriacji do kraju. Była to ostatnia akcja ZPP. w wielkim stylu przed jego rozwiązaniem.

Związek Patriotów Polskich w Z.S.R.R. powstał na wiosnę roku 1943 i istniał do sierpnia roku 1946. Założycielami jego byli Alfred Lampe, który zmarł niezdługo, oraz Wanda Wasilewska, znakomita pisarka i społeczniczka — sekretarz generalny Zarządu Głównego ZPP. Rozpoczęte przez nią dzieło na stanowisku sekretarza generalnego kontynuował z wielkim nakładem poświęcenia i pracy Aleksander Juskiewicz, który zarazem był przedstawicielem N.K.W. SŁ przy Zarządzie Głównym ZPP. Obok niego czynną rolę w ZPP odegrało немало ludowców, jak: Kołodziejczyk, Ziemiński, Szpala, Śliwiński, Szyćko, Dąbkowski, Niemiec, Borowiec, Tomczykówna, Stolarzówna i wielu innych.

O charakterze masowym ZPP świadczy ilość członków, która wynosiła ponad 100 tysięcy. ZPP posiadał 3 tys. kół terenowych, około tysiąca organizacji rejonowych, 99 organizacji obwodowych.

ZPP odegrał niezmiernie pozytywną rolę w dziele wzajemnego poznania i zbliżenia narodu polskiego z narodami Z.S.R.R. „Nasi ludzie poznali i ocenili wielki naród radziecki, który w ciężkie dni dzielił się z nami swym chlebem, dawał dach nad głową i dał nam broń do walki z wrogiem” — pisała Wanda Wasilewska.

Przedwrześniowe reakcyjne rządy starały się zaszczerpić w społeczeństwie polskim nienawiść do Z.S.R.R. Posiew ten dał pewne fatalne rezultaty. ZPP uczynił wszystko dla rozproszenia atmosfery nieufności, zapoczątkowując harmonijny układ stosunków z Z.S.R.R. ZPP dorzucił niejedną cegielkę do budowy gmachu przyjaźni i współpracy pomiędzy Polską, a jej potężnym sąsiadem.

W związku z rozwiązaniem ZPP, Prezydium Krajowej Rady Narodowej wyraziło uznanie dla całokształtu jego prac oraz przesłało podziękowanie rządowi ZSRR i generalissimusowi Stalinowi za pełen życzliwości stosunek.



Chałupy, naprzód!

Chałupy — naprzód!
Słuchajcie! Tupotem grzmia z daleka.
Skręca w gwałtowny przepływ
nieokiełznana czasów rzeka.
My musimy,
chcemy
zwycięstwo wpisać w lazury naszego dnia!
Wstań, chłopie — robotniku mocarny,
i z zaciśniętych ust
wypchnij: jestem!
Wstań!
Wołam cię wrących słów manifestem.
Twarde masz dłonie, jak życie.
One podniosą jutro wspaniałe.
Dobądź je z piersi!
Jutro,
jutro osadzisz, wfundamencisz, wzniesiesz
mocne, jak skała.
Uwaga!
Z ust mych grzmi nad siołami rozkaz,
który rodziły wieki:
iżbyś
z zgarbionych plec
zwalił dni dawnych tłumok.
Jesteś tworzącym człowiekiem.
Nad chatami
tęsknoty twardym szaleństwem
rozwieszam anteny,
które szumią wieściami z dalekich krajów.
Tworzę elektryczny poemat.
I zbożu każę szeptać pod rytm maszyn.
Mówię wam słowa oczywiste, jak zachód.
Słuchajcie: czas jutrem u chałup rzy.
Budować,
idziemy budować,
my!



Siły demokracji i postępu

Pewien intelektualista amerykański, zapytany o nastroje, panujące w jego kraju, odpowiedział: „99% Amerykanów odczuwa paniczny lęk przed wojną, tylko 1% pragnie tej wojny, ale niestety rządy są na usługach właśnie tego jednego procentu“.

W gruncie rzeczy podział taki zachowuje się we wszystkich społeczeństwach świata kapitalistycznego. To jest takie zrozumiałe: ludzie pragną żyć i pracować w spokoju. Bo co dać może zwykłemu człowiekowi wojna? Śmierć, kalectwo, utratę mienia, nędzę, głód... Doświadczenia ostatniej wojny, cały kompleks przeżytych okropności pozostają jeszcze zbyt świeże w pamięci. A przecież doceniać należy, iż postęp techniczny środków niszczenia w ciągu paru ostatnich lat powojennych uczynił niezawodnie krok naprzód. Stąd to, co było, zblednąć musi przy tym, co mogłoby nastąpić.

Ale jakie to są siły, które wnoszą fermenty niepokoju i grożą światu nową, krwawą łaźnią? Właśnie — ten jeden procent!

Jest rzeczą z gruntu fałszywą sądzić jakoby polityką tych czy innych państw kapitalistycznych kierowały oficjalne rządy. Owszem, ministrowie podpisują, reprezentują, przemawiają, wykonują. Za kulisami czai się jednak inna groźna potęga.

Dla wielkiego kapitału międzynarodowego nie istnieją granice państw. W miarę rozwoju środków wytwórczości następowała koncentracja produkcji i kapitałów, w wyniku której w drodze komasowania lub likwidowania mniejszych przedsiębiorstw powstawały wielkie kompanie (towarzystwa) monopolistyczne. Takie monopole opanowały poszczególne gałęzie wytwórczości, obejmując swym zasięgiem wszystkie dostępne im

terenach na kuli ziemskiej. Monopole toczą nieprzebiegającą w środkach walkę o źródła surowców i rynki zbytu dla wyprodukowanych towarów. W swych dążeniach znajdują posłuszne narzędzie w rękach swych krajów, których polityka najczęściej staje się właśnie wyrazem ich dążeń i planów.

Z historii wiemy o słynnej „wojnie opiumowej“, kiedy to flota wojenna angielska skierowała swe działa na wybrzeża chińskie. Zdarzyło się zaś to dlatego, że Chińczycy bronili się przed zalewem ich kraju przez opium, które wywierało straszliwe niszczycielskie skutki na zdrowie ludności. Ponieważ godziło to w zyski angielskich producentów opium i jego sprzedawców, rząd J.K. Mości wysłał eskadrę wojenną na wody chińskie „dla przekonania opornych“. Rzecz oczywista, że argument taki wywarł należyte wrażenie i Chińczycy musieli skapitulować.

To tylko jeden z drobnych epizodów ekspansji imperialistycznej. Takie epizody w różnych czasach i w różnych krajach zdarzały się niezliczoną ilość razy.

Dotąd trwa bezlitosny wyzysk i ucisk tzw. ludów kolorowych przez mocarstwa kolonialne. Jeżeli stopa życiowa przeciętnego Anglika jest wyższa w porównaniu z innymi krajami, to wiedzieć i pamiętać należy, iż na każdego Anglika w metropolii pracuje kilkunastu Murzynów, Hindusów czy Malajczyków. Zresztą lwią część dochodów z ich pracy zgarniają klasy posiadające, a jedynie ochłapy spadają dla „arystokracji“ robotniczej, tzn. dla robotników o najwyższych kwalifikacjach zawodowych.

W naszych czasach ośrodkiem najbardziej prężnego i zachłannego imperializmu stały się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Imperializm amerykański jest w trakcie ostrej ofensywy. Podczas ostatniej wojny i po jej zakończeniu udało mu się zdobyć cenne pozycje, w pierwszym rzędzie kosztem byłego swego sojusznika — Wielkiej Brytanii. Wszystkie prawie państwa Ameryki Południowej ulec musiały przemocy gospodarczej swych sąsiadów od północy. Teraz z całą siłą rozpoczęty został atak na kraje zachodnio-europejskie za pośrednictwem tzw. „planu Marshalla“ jako środka do ich podporządkowania gospodarczego.

Dla zapewnienia zysków monopolu leje się krew w różnych zakątkach globu. Leje się krew w Grecji, Chinach, Palestynie, Indonezji.

W poszczególnych krajach drapieżnicy imperialistyczni znajdują zawsze oddane sobie grupy i zespoły społeczne spośród klas posiadających tych krajów. Niektóre kraje mają dostar-

czyć im mięso armatnie i swe zasoby gospodarcze. Do tej roli przeznaczone zostały Niemcy, a właściwie ich zachodnie strefy okupacyjne.

Jeżeli zwykły człowiek na wojnie tylko traci, to wielkie przedsiębiorstwa kapitalistyczne osiągają wówczas niebywale zyski. Z ogłoszonych danych wynika, że roczne dochody niektórych kompanii monopolistycznych w Stanach Zjednoczonych były tak wielkie, że przekroczyły kapitał zakładowy. Ale i po wojnie pozostały na osiągniętym poziomie. Przoduje, rzecz oczywista, przemysł zbrojeniowy.

Wytwarzanie atmosfery wojennej, szerzenie na świecie zamiętu i uczuć niepewności leży więc w interesach tych, dla których wojna stała się najbardziej intratnym procederem. W ten sposób w Ameryce sztucznie „nakręca się koniunkturę“, odwleka nieuniknione nadejście kryzysu gospodarczego z wiążącym się z nim bezrobociem, spadkiem produkcji, obrotów, krachem giełdowym, bankructwami licznych firm. Stąd też pochodzi propagowanie najbardziej reakcyjnych idei i hasel, kult obskurantyzmu, gloryfikowanie wyzyskiwaczy, tępienie elementów postępowych.

Dlaczego nienawiść imperialistów zwrócona jest przeciwko Związkowi Radzieckiemu oraz państwom demokracji ludowej? A dlatego, że kraje te przestały być terenem harców kapitału zarówno rodzimego, jak i zagranicznego, wyzwoliły się spod jego wpływu i władzy, same dziś wykuwają własną przyszłość.

Podczas ostatnich gigantycznych zapasów kraje te poniosły największe straty. 7 milionów poległych żołnierzy, nie licząc strat w ludności cywilnej, miliony kalek i inwalidów, zgłiszczą i ruiny na ogromnych terytoriach — oto co dała wojna ZSRR. A w Polsce? Sama Warszawa straciła więcej ludzi, niż w ciągu całej ubiegłej wojny Anglia — żołnierzy na froncie i cywilnych ofiar bombardowania.

Związek Radziecki okupił zwycięstwo nad hitleryzmem ceną najwyższą. W ZSRR na wojnie nikt nie zarabiał, stracił natomiast cały naród.

Po drugiej wojnie światowej skryształizowały się w świecie dwa obozy: obóz demokratyczny, antyfaszystowski, antyimperialistyczny ze Związkiem Radzieckim na czele i obóz antydemokratyczny, reakcyjny, imperialistyczny z ośrodkiem w U.S.A.

Obóz demokratyczny posiada miliony swych zwolenników w obozie przeciwnym. Cóż, kiedy masy nie decydują w krajach kapitalistycznych o kierunku polityki swych rządów!... Obóz demokratyczny posiada również miliony zwolenników wśród

uciśnionych ludów w koloniach, gdzie narasta i potęguje się ruch narodowo-wyzwolenczy. Dowodem tego są krwawe walki w Chinach, Indonezji, Indochinach, na Cejlonie i w innych jeszcze punktach globu ziemskiego.

Czynniki imperialistyczne nie zwlekąłyby z pogrążeniem świata znowu w morzu krwi, gdyby nie opór własnych społeczeństw. Człowiek prosty, przeciętny obywatel wojny nie chce. Toteż trzeba zużyć niemało trudu i wysiłku, by móc wywołać sprzyjające dla wystąpienia wojennego nastroje w masach.

Siła moralna obozu demokratycznego tkwi w słuszności, w sprawiedliwości jego czynów i zamierzeń, w głębokiej wierze w zwycięstwo szerzonych ideałów i hasel. Siła materialna tkwi w tej potędze, która raz już zmiażdżyła zuchwałego najeźdźcę hitlerowskiego i zmusza teraz do głębokiego zastanowienia się wszystkich wrogów pokoju, zanim przystąpią do realizowania zbrodniczych swych planów.

Z. S. R. R. — nasz wielki sąsiad i sprzymierzeniec

Jeden rzut oka na mapę świata wystarczy, ażeby przekonać się o ogromie przestrzeni, jaką zajmuje Związek Socjalistycznych Republik Rad. Terytorium jego równa się 22 milionom kilometrów kwadratowych, co stanowi szóstą część całej powierzchni kuli ziemskiej. Na bezkresnych terenach radzieckich zmieszczą się cztery Europy, są one też trzykrotnie większe od terytorium Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Ziemie radzieckie ciągną się od cieśniny Beringa, dzielącej przylądek Czukotki od Alaski, aż do ujścia Dunaju, od podbiegunowych wysp do niebotycznych gór Pamiru prawie nad granicą Indii. Kiedy w Mińsku zegary biją południe, na Czukotce jest już godzina 10-ta wieczorem. Prawie 10 tysięcy kilometrów dzieli zachodnie granice ZSRR od granic nad Oceanem Spokojnym. Ekspres kolejowy na przebycie drogi z Władywostoku do Moskwy potrzebuje całego tygodnia.

Ogólna liczba ludności w ZSRR wynosi 193 miliony. Z pozostałych państw świata więcej mieszkańców posiadają jedynie Chiny i Indie.

Ludność Związku Radzieckiego składa się z różnych grup narodowościowych w ilości około 60.



GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN

Grupa najliczniejsza — to Rosjanie (99 milionów), dalej idą Ukraińcy, Białorusini, Tatarzy, aż do drobnych grupek narodowościowych, zamieszkujących przeważnie tereny daleko na północ i wschód wysunięte. Wszystkie narodowości cieszą się całkowitym równouprawnieniem, co znalazło dobitny swój wyraz w Konstytucji Stalinowskiej.

Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi 9 osób na kilometr kwadratowy. Rozmieszczenie mieszkańców jest jednak bardzo nierównomierne: na południu europejskiej części ZSRR są okęgi, zwłaszcza przemysłowe, gdzie przypada po 100 i więcej ludzi na kilometr kwadratowy, natomiast w pasie tundr i na północnym wschodzie Syberii olbrzymie tereny są całkowicie niezamieszkałe.

Rozległość przestrzenna Związku Radzieckiego, rzecz oczywista, powoduje różnorodność zjawisk przyrodniczych.

Od północy na południe ciągnie się kolejno kilka stref roślinnych: tundra, lasy, lasostep, stepy, pustynie i rejony podzwrotnikowe. Istnieje w związku z tym różnorodność gleb, możliwość uprawiania wielu odmian roślin i hodowli zwierząt.

Związek Radziecki posiada we wnętrzu swej ziemi niewyczerpane bogactwa, które czynią kraj prawie całkowicie samowystarczalnym i niezależnym od zagranicy. Pod względem zapasów nafty, żelaza, torfu, apatytów, potasu, azbestu — ZSRR zajmuje pierwsze miejsce na świecie, drugie natomiast — pod względem zasobów węgla, rudy manganowej, fosforytów. ZSRR ma pod dostatkiem takie metale, jak miedź, ołów, cynk, mangan, boksyty — surowce aluminiowe. Nie cierpi również na brak tzw. „rzadkich metali“ — wolframu, molibdenu, wanadu, tytanu, chromu i antymonu. Złóża złota są tu najbogatsze na świecie. Do bogactw, jakimi hojnie obdarzyła przyroda ZSRR, zaliczyć też należy ogromne przestrzenie leśne (922 miliony ha), równych którym co do wielkości — nie ma na świecie.

Gospodarstwo społeczne. Rosja carska należała do państw wybitnie pod każdym względem zacofanych. Świadectwem poziomu kulturalnego ówczesnej ludności był procent analfabetów, przekraczający u mężczyzn cyfrę 60, a dochodzący u kobiet do 90!

Z powodu tego zacofania — ekonomicznego, politycznego i kulturalnego nazywano Rosję carską — „kolosem na glinianych nogach“. Polityka caratu polegała na wyzysku socjalnym i ucisku narodowościowym. Wielkie bogactwa naturalne kraju były wykorzystane tylko w małym stopniu, w rolnictwie pano-



KREML — widok od strony rzeki Moskwy

wał prymityw, przemysł znajdował się przeważnie w posiadaniu obcego kapitału — angielskiego, francuskiego, belgijskiego.

Wielka Rewolucja Październikowa zlikwidowała raz na zawsze wyzysk człowieka przez człowieka. Do niepowrotnej przeszłości odeszły stosunki społeczne, które skazywały robotnika na 12—14 godzin codziennej pracy, a chłopą utrzymywały we władzy przeżytków pańszczyźnianych.

Rewolucja wyzwoliła niewyczerpane zasoby energii twórczej mas i skierowała do budowy nowych form życia zbiorowego — bez obszarników, fabrykantów i kapitalistów. Chłop, robotnik, inteligent pracujący stali się wyłącznymi gospodarzami kraju.

Przed narodem radzieckim stanęło wielkie, trudne zadanie: odrobić wiekowe zaniedbania, uczynić z zacofanej dawnej Rosji kraj nie ustępujący pod względem rozwoju materialnego — przodującym krajom kapitalistycznym, by w następnym etapie — je prześcignąć.

Temu celowi poświęcona była realizacja pięcioletnich planów gospodarczych. Prowadzone z olbrzymim rozmachem budownictwo socjalistyczne zakłóciła napaść na ZSRR Niemiec hitlerowskich. Kraj w wyniku wojny i gospodarki okupantów poniósł ogromne straty materialne, niezależnie od strat w substancji najcenniejszej — ludzkiej.

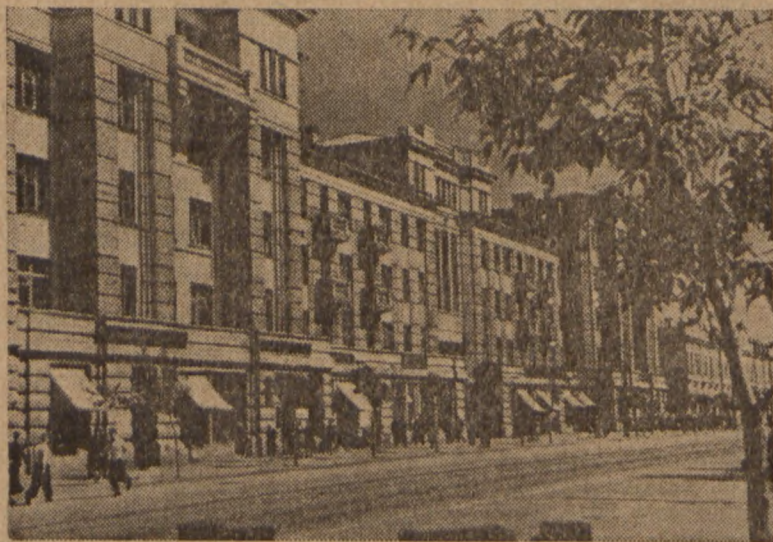
Przemysł radziecki. W wyniku zaszytych na tle gospodarki socjalistycznej przemian, oblicze ZSRR uległo kapitalnemu przeobrażeniu. Wzrosły i poczęły się rozrastać nowe gałęzie przemysłu, jakie nie istniały albo znajdowały się w powijkach w czasach carskich, np. przemysł budowy maszyn, samolotów, traktorów, samochodów, obrabiarek precyzyjnych itd.

Ogólna produkcja przemysłowa w roku 1940 w porównaniu z rokiem 1913 wzrosła trzynastokrotnie. Związek Radziecki z kraju rolniczego stał się krajem przemysłowym: udział przemysłu w ogólnej produkcji społecznej wyraził się w 77,4%. Równocześnie uległa zasadniczej przemianie struktura przemysłu: na pierwszy plan wysunął się ciężki przemysł, a w jego ramach przemysł maszynowy, jako podstawa rozwoju innych gałęzi przemysłowych.

Jeżeli w okresie przedrewolucyjnym przemysł w Rosji był rozmieszczony nierównomiernie, prawie wyłącznie w części europejskiej kraju oraz na Uralu, to w okresie władzy radzieckiej powstało moc nowych ośrodków przemysłowych przede wszystkim na terenach, które w czasach caratu w ogóle nie były uprzemysłowione. W wyniku planów pięcioletnich na Uralu, w Syberii, w środkowo-azjatyckich republikach powstało



Gmach Admiralicji w Leningradzie



Odbudowana po wojnie ulica w Orle

szereg potężnych ośrodków, opartych w znacznej mierze na miejscowych surowcach. Jednym z największych osiągnięć było stworzenie potężnej bazy hutniczo-węglowej na wschodzie, tzw. kombinatu Uralsko-Kuznieckiego. Zagłębie Kuznieckie w Syberii Zachodniej, prawie nie eksploatowane przed rewolucją, posiada niewyczerpane zasoby węgla, natomiast na Uralu istnieją potężne pokłady wartościowej rudy żelaznej. Odległość pomiędzy obu punktami wynosi 2.000 kilometrów. W okresie pięciolatek pracę obu ośrodków zharmonizowano w ten sposób, że z Zagłębia Kuznieckiego do Magnitogorska na Uralu pociągi przewożą węgiel, a z powrotem zabierają rudę żelazną. I w Kuzniecku i w Magnitogorsku powstały potężne huty i zakłady metalowe, które zapewniają krajowi dostawę surówki, żelaza, stali.

Przed Rewolucją Rosja carska posiadała jedno większe zagłębie węglowe — Donieckie. Organy radzieckie eksploatują dziś obok niego — wzmiankowane już Kuznieckie oraz trzecie Karagandińskie.

W roku 1913 wydobyć ropy naftowej wynosiło 9 milionów ton, w roku zaś 1940 wzrosło prawie czterokrotnie — do 34 milionów. Wzrost wydobywania trwa przy tym stale. Poza słynnym Baku pokłady ropy wykryto w szeregu nowych punktów ZSRR: nad rzeką Embą, na wyspie Sachalin, w Azji Środkowej.

Największe zagłębie naftowe, t. zw. „Drugie Baku” powstaje między Wołgą a Uralem, a więc stosunkowo niedaleko od ważnych ośrodków przemysłowych.

Podobnie przedstawiają się sprawy z wykorzystaniem innych bogactw, jakie w sobie zawiera ziemia radziecka. Nadzwyczajny też postęp poczyniła elektryfikacja kraju, zaopatrzenie w energię elektryczną miast, wsi i zakładów przemysłowych. Przy budowie nowych elektrowni dużą rolę odgrywają momenty racjonalnego wyzyskania miejscowego taniego opału (węgla brunatnego, torfu) oraz siły wodnej.

Rozwój miast. W wyniku intensywnego uprzemysłowienia kraju w ciągu ostatnich kilkunastu lat w ZSRR wydatnie wzrosła ludność miejska. Odsetek jej w roku 1939 wynosił — 33%, kiedy jeszcze w roku 1926 stanowił — 18%.

W związku z tym, jak grzyby po deszczu poczęły wyrastać nowe miasta, jakich przed Rewolucją nie było wcale na mapie kraju. Magnitogorsk, Kuznieck, Stalinogorsk, Komsomolsk. Kemmerowo, Karaganda i długi szereg innych miast powstało i rozwinęło się dopiero w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Również i w niektórych starych miastach, wielokrotnie wzrosła ilość

ludności. Dla przykładu: przedwojenny Carycyn, późniejszy Stalingrad z zaniedbanego miasta powiatowego przemienił się w ogromny ośrodek przemysłowy, który przed wybuchem ostatniej wojny liczył przeszło $\frac{1}{2}$ miliona mieszkańców, podobne przemiany przeszedł Jekaterynburg na Uralu — dzisiejszy Swierdłowski, Nowonikołajewsk na Syberii — Nowosibirsk, osada Juzowka w zagłębiu Donieckim (Stalino) oraz dziesiątki innych miast i osiedli.

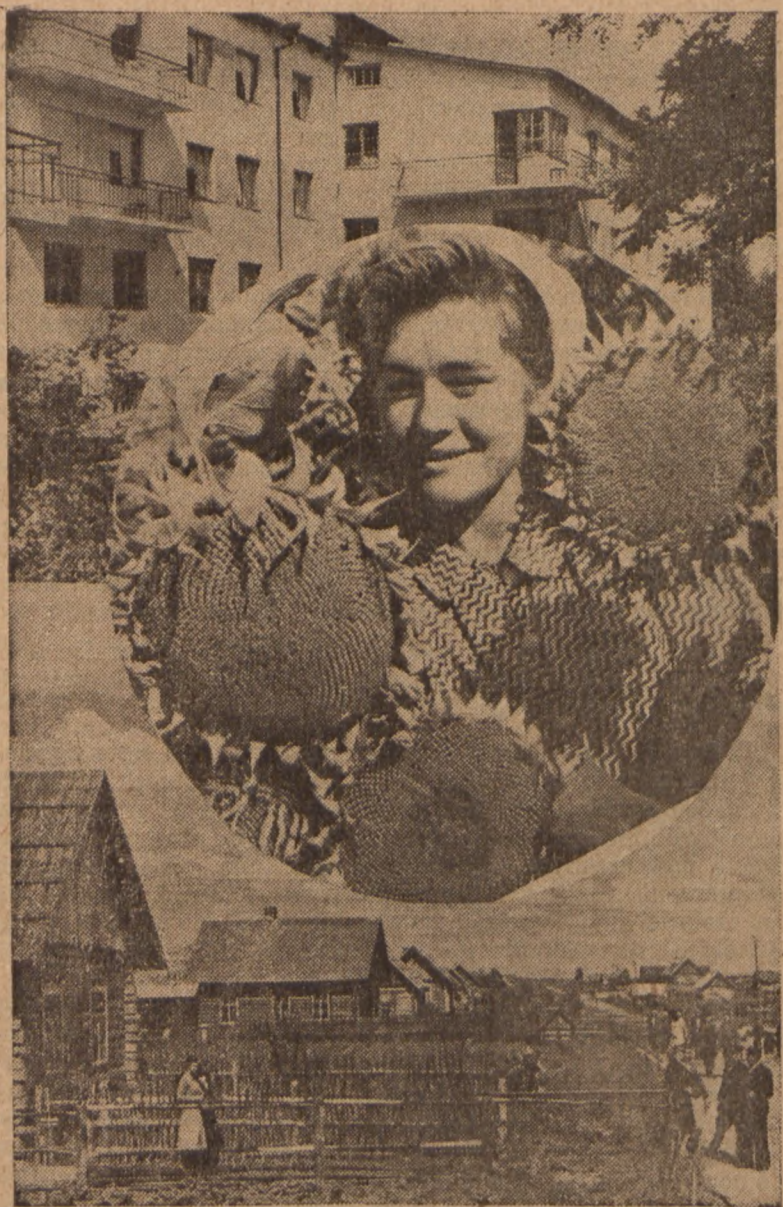
Środki transportu. W parze ze wzrostem uprzemysłowienia doskonaląc się musiały również środki transportowe. Długość linii kolejowych w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym wzrosła prawie dwukrotnie. Podnieść tu też wypada zaopatrzenie kolei w nowoczesne urządzenia techniczne. Gęstość sieci kolejowej jest jednak niedostateczna, szczególnie na terenach wschodnich i północnych. Toteż stale się buduje nowe linie, oraz projektuje budowę następnych.

Doniosłą rolę w transporcie radzieckim odgrywają też drogi wodne. Dla usprawnienia komunikacji rzecznej zbudowano w ZSRR niemało kanałów, z których największym jest kanał Białomorski — Bałtycki długości przeszło 200 km.

Dwie trzecie długości granic ZSRR przypada na granice morskie. Kraj posiada szereg dużych portów, urządzenia których stale ulegają modernizacji.

Rolnictwo. Ustrój rolnictwa radzieckiego opiera się w ogromnej mierze na kolektywnych gospodarstwach rolnych, zwanych w skrócie kołchozami. Utworzenie takich wielkich gospodarstw umożliwiło mechanizację rolnictwa na wielką skalę oraz stosowanie nowoczesnych zdobyczy agrotechniki. Pod względem zaopatrzenia rolnictwa w park maszynowy ZSRR wysunął się na czołowe miejsce wśród świata. W roku 1940 na polach radzieckich pracowało 524 tysiące traktorów, 182 tysiące kombajnów, 250 tysięcy ciężarówek.

Podobnie jak przemysł, również i rolnictwo, uległo wielkim przemianom. Zostały opanowane nowe ziemie; dzięki melioracji, osuszeniu bagien, karczowaniu lasów i nawodnieniu pustyń, powierzchnia gruntów uprawnych wzrosła o 46 milionów ha w zestawieniu z rokiem 1913. Zostały też obalone dotychczasowe granice uprawy pewnych kultur. Przesunięto je daleko na północ, co zawdzięczać należy ogromnemu postępowi wiedzy rolniczej. Z tego postępu wynika również znaczny wzrost wydajności z hektara, co w globalnym efekcie spowodowało, że



Wieś spółdzielcza w ZSRR

produkcja zbożowa wzrosła półtorakrotnie, bawełny zaś nawet o 75%. Wśród kultur zbożowych, na pierwsze miejsce w ZSRR wysunęła się pszenica. Granica jej uprawy przesunęła się znacznie na północ, ze strefy stepowej do strefy leśnej. Pod względem produkcji owsa, jęczmienia, kukurydzy, prosa, lnu, buraków cukrowych, ZSRR zajął w świecie pierwsze miejsce. Ogromnie rozszerzyła się również powierzchnia uprawy kultur technicznych — bawełny, lnu, konopi, koksagyzu i innych.

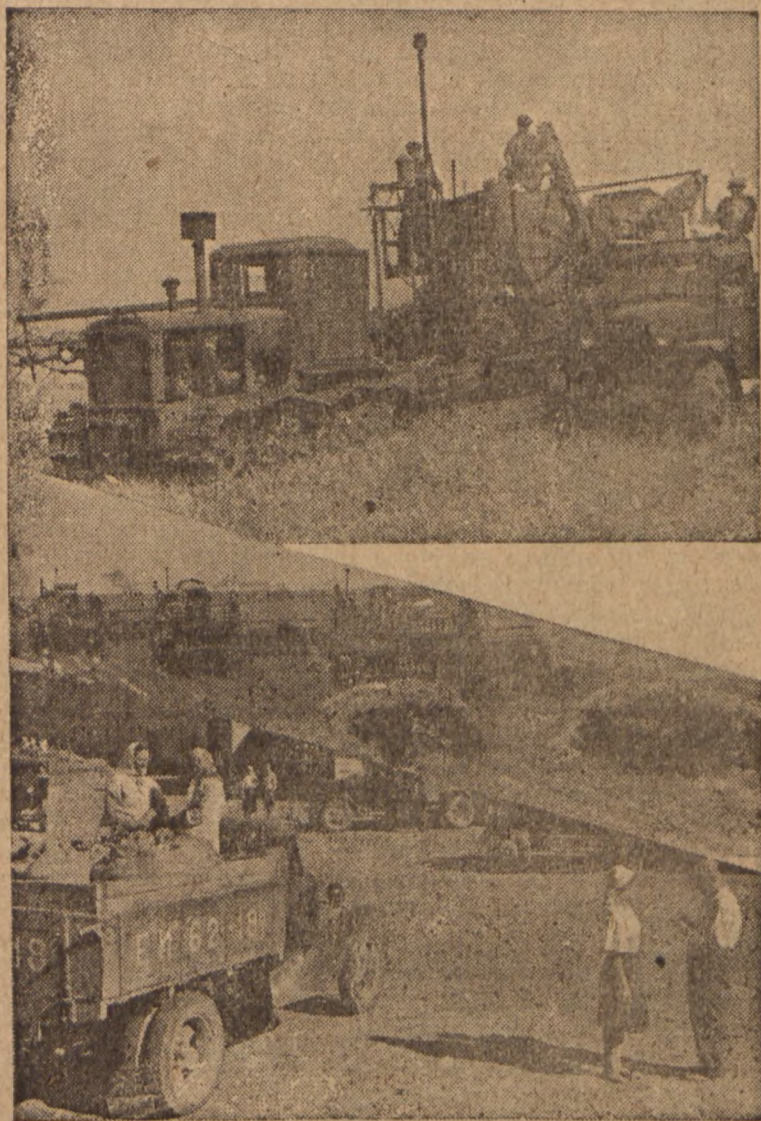
Przejście na tory gospodarki kolektywnej niewątpliwie wymagało od mas chłopskich przełamania wielu zadawnionych nawyków i uprzedzeń. Jednak efekt ekonomiczny zmienionych form gospodarowania był tak oczywisty i tak przekonujący, że idea zespolowości w rolnictwie zapuściła na wsi głębokie korzenie. Chłop radziecki zrozumiał, że wspólny wysiłek na połączonym większym obszarze gruntów zapewnia tak duże korzyści, o jakich jednostkowe gospodarstwo marzyć nie mogło.

Państwo przekazało kolchozom ziemię bezpłatnie na wieczne czasy. Członkowie danego kolektywu, po opłaceniu podatków i innych świadczeń, dzielą w końcu roku pomiędzy sobą dochód w pieniądzu i naturze proporcjonalnie do ilości przepracowanych dni lub wkładu swej pracy. Kolchoźnicy dysponują ponadto t. zw. działkami przyzagrodowymi, wielkości około hektara, mogą hodować pewną ilość bydła (krowy, owce, kozy), drób itd. Chłop radziecki rozporządza najzupełniej dowolnie produktami swej pracy, uzyskanymi z podziału dochodu w kolchozie, jak i z działki indywidualnej.

Oblicze wsi radzieckiej uległo kapitalnym zmianom. Stosunkowo b. mało pozostało osiedli wiejskich, w których nie płonęłyby żarówki elektryczne. Najpiękniejsze budynki na wsi — to szkoła, klub, przychodnia lekarska. Wiele wsi posiada własne kina, inne stale odwiedzają kina objazdowe. Częste wypadki na wieś urządzają zespoły teatralne z pobliskich miast, na miejscu zaś istnieją chłopskie ochotnicze zespoły artystyczne.

Młodzież wiejska w poważnym odsetku odpływa do przemysłu, do miast, po naukę w szkołach wyższych. Ale większość tej młodzieży po studiach naukowych powraca na wieś, aby rozpocząć tu swą pracę zawodową.

Rewolucji Październikowej zawdzięczać też należy ogromny postęp, jaki zaszedł w dziedzinie kulturalnej. Jak już wzmiankowaliśmy, Rosja carska odznaczała się wielkim zacofaniem także i w dziedzinie kultury, tonęła w mrokach. Oświata, wiedza, kultura, stanowiły przywilej sfer zamożnych.



Maszynizacja w rolnictwie radzieckim

Pierwsze dwadzieścia lat władzy radzieckiej obniżyły procent analfabetów do 19. W roku 1913 do szkół powszechnych uczęszczało 7 milionów dzieci, w roku 1939 — przeszło 20 milionów. Liczba uczniów w szkołach średnich wzrosła w ciągu wymienionego okresu 18-krotnie. W szkołach technicznych i zawodowych zdobywa wiedzę ok. 5 milionów młodzieży. Ogólna ilość wyższych uczelni wynosi 750. Progi tych zakładów naukowych opuściło w roku 1946 — 770 tysięcy inżynierów, lekarzy, pedagogów, agronomów itd. Całe obszerne terytorium ZSRR pokryła gęsta sieć bibliotek i czytelni publicznych. Pisma, książki dochodzą do najbardziej odległych zakątków kraju.

Dzienny nakład gazet, stołecznych i terenowych, równa się 36 milionom egzemplarzy. Teatr stał się dla nas chlebem powszednim.

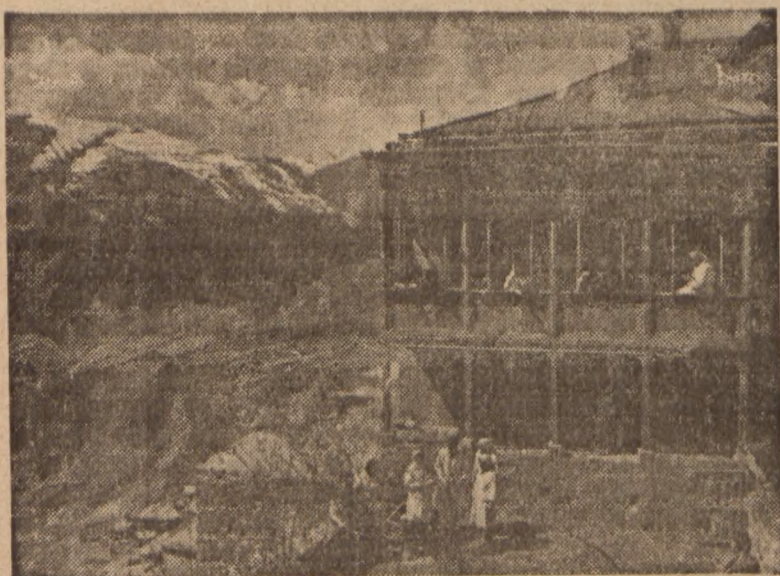
Współzawodnictwo pracy. ZSRR jest tym jedynym krajem, któremu nie zagrażają kryzysy ekonomiczne, wywołujące bezrobocie i nędzę mas pracujących. Ustrój socjalistyczny zniósł wyzysk człowieka przez człowieka, uczynił własnością społeczną środki i narzędzia wytwórczości. Planowanie w gospodarce zapewnia krajowi należyty kierunek rozwoju, zabezpiecza tę gospodarkę przed wstrząsami; wnosi w życie ludzi pracy momenty całkowitej stabilizacji oraz pewności o dzień jutrzejszy.

Ludzie w Związku Radzieckim pojmują jedno: że obowiązkiem ich jest praca zgodnie z posiadanymi zdolnościami czy kwalifikacjami. Ale pojmują również, że nie pracują na prywatnego kapitalistę czy wyzyskiwacza. Wiedzą dobrze, że owoce ich pracy przyczynić się mogą tylko do dalszego wzrostu dobrobytu ogólnego, a tym samym i ich własnego.

Stąd staje się zrozumiały ten entuzjazm pracy, jakim opasowane są masy radzieckie. Nie ulega przecież wątpliwości, że gdyby nie wspomniany wysiłek ludzi radzieckich, kraj nie osiągnąłby takiego postępu we wszystkich dziedzinach. Współzawodnictwo socjalistyczne zapuściło głębokie korzenie, obok ruchu stachanowskiego, zasługą którego jest to, że wybitnie zracjonalizował i pchnął naprzód procesy wytwórcze.

Ocena pracy w ZSRR jest b. wysoka. Przodownicy, ludzie którzy wykazali szczególną wydajność lub przyczynili się do postępu technicznego, otrzymują od rządu wysokie odznaczenia, premie pieniężne, są znani w całym kraju i odpowiednio honorowani.

Własność prywatna. Poza granicami ZSRR pokutują częstokroć błędne i fałszywe mniemania na temat zasad



Szpital we wsi spółdzielczej w ZSRR

własności prywatnej w tym kraju. Twierdzi się, mianowicie, iż własność prywatna w Związku Radzieckim „została zniesiona”. Takie pojmowanie rzeczywistości w ZSRR nie odpowiada w zupełności prawdzie.

W ZSRR istotnie nie istnieje własność prywatna, która by umożliwiała ciążenie zysków bez pracy. Nie do pomyslenia tam typ dziedzica, który siedząc w stolicy albo za granicą, otrzymuje dzierżawę za swe grunta majątkowe, nie do pomyslenia typ kapitalisty, obcinającego kupony z posiadanych akcji. Natomiast własność prywatną, opartą na dochodach z pracy, państwo w pełni uznaje i chroni. Każdy jest władny rozporządzać tymi dochodami w sposób, w jaki mu to najbardziej odpowiada. Również na wsi radzieckiej kolchoźnicy po opłaceniu podatków dysponują całkowicie dochodami w naturze i gotówce, otrzymanymi z kolchozu oraz plonami ze swych działek przyzagrodowych.

Zasługi wojenne Z. S. R. R. Wiarołomna napaść Hitlera na ZSRR w roku 1941 przerwała na kilka lat olbrzymie dzieło budownictwa pokojowego. Naród radziecki z całym sa-

mozaparcie i poświęceniem stanął w obronie zhańbionej przez najeźdźców ojczyzny. Armia Czerwona, pod dowództwem generalissimusa Stalina, po serii wspaniałych zwycięstw, wyrzuciła wroga z granic ZSRR i nieustannie go prześladować dotarła daleko w głąb Niemiec. Nad Reichstagiem berlińskim zawisł sztandar radziecki.

Walka z hitleryzmem obfitowała w momenty wysoce bohaterские, świadczące o gorącym umiłowaniu ojczyzny. Na czoło wysuwa się epopea Stalingradzka, która stała się punktem zwrotnym w wojnie i zapoczątkowała dalsze historyczne sukcesy Armii Radzieckiej. Obok Stalingradu złotymi zgłoskami zapisały się Leningrad, Sewastopol, Odessa i wiele innych miast gdzie uderzenie hitlerowskie napotkało na szczególnie zaciekle i długotrwałe opór.

Zwycięstwo Armii Czerwonej przyniosło wolność nie tylko narodowi radzieckiemu, ale i narodom sąsiednim, opanowanym i uciskany przez Niemców. Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Węgry, Jugosławia, odzyskały prawo do samodzielnej i niezależnej egzystencji.

Zwycięstwo Armii Czerwonej uratowało przed zagładą cywilizację światową, której zagrażało brunatne barbarzyństwo. To stanowi wielkopomną zasługę narodu radzieckiego przed całym światem.

W rezultacie jednak wojny i gospodarki okupantów, olbrzymie tereny ZSRR legły w gruzach. Ale naród radziecki, opromieniony chwałą zwycięstwa i pełen entuzjazmu twórczego, niezwłocznie przystąpił do odbudowy, do gojenia ciężkich ran, zadanych przez najeźdźców.

Związek Radziecki jest tym mocarstwem, które szczerze i nieugięcie stoi na straży pokoju światowego. Związek Radziecki przeżył wszystkie okropności ostatniej wojny, a cały prawie ciężar rozgromienia przeciwnika spadł na jego barki. Fakty historyczne stwierdzają bowiem, że np. w roku 1942 walczyło na froncie wschodnim 240 dywizji faszystowskich (180 niemieckich i 60 satelitów), wówczas gdy w Egipcie w tym czasie Anglikom przeciwstawiały się 4 dywizje niemieckie i 11 włoskich. Już po otwarciu „drugiego frontu“ we Francji, Niemcy utrzymywali tam 60 dywizji, a na wschodzie 200 — 240 dywizji.

Związek Radziecki poniósł też ogromne straty w materiale ludzkim. Miliony żołnierzy poległych na froncie, miliony inwalidów i kalek, miliony spośród ludności cywilnej, ofiar działań wojennych i bestialstwa okupantów.

Nic przeto dziwnego, że ZSRR, poniosłszy takie straty potrafi ocenić dobrodziejstwa pokoju i cały swój autorytet w rozgrywkach międzynarodowych angażuje w jego obronie, w obronie bezpieczeństwa świata.

Związek Radziecki a Polska. Granica z ZSRR jest najdłuższą z granic Polski. Już ten sam fakt, predestynuje do ścisłej i zgodnej współpracy oba sąsiadujące organizmy państwowe.

Rządy sanacyjne czyniły wszystko, ażeby wzbudzić w społeczeństwie polskim uczucia nienawiści i wrogości względem Związku Radzieckiego. Wobec narastającej groźby niemieckiej była to, rzecz zrozumiała, polityka samobójcza, oplakane owoce które zebraliśmy we wrześniu roku 1939. Również i w dziedzinie ekonomicznej skutki takiego postępowania wypadły fatalnie. Współpraca bowiem gospodarcza, wymiana handlowa z ZSRR w dużym stopniu mogły przyczynić się do wzrostu w Polsce zatrudnienia i złagodzenia szalejącego podówczas bezrobocia. Jednak rządy sanacji, pozostawały głuche na najbardziej przekonujące i nieodparte argumenty. Wolały raczej zagładę Polski niż porozumienie z potężnym sąsiadem wschodnim.

Odrodzona Polska zawdzięcza Związkowi Radzieckiemu b. dużo. Zawdzięcza przede wszystkim sam fakt swego istnienia. Bo gdyby nie zwycięstwo Armii Czerwonej, okupacja niemiecka potrwałaby w Polsce znacznie dłużej, a wiemy dobrze co oznaczałoby to dla naszego narodu. Zdolność przepustowa pieców w Oświęcimiu, Majdanku i innych fabrykach śmierci, Niemcy, gdyby im czas na to pozwolił, zwiększyliby wielokrotnie, co zresztą, jak dziś już wiemy, mieli w swoich planach. Zwycięska i szybka ofensywa Armii Czerwonej uratowała od zagłady ogromną większość narodu polskiego. W ten sposób zaciągnęliśmy wobec Związku Radzieckiego dług po wsze czasy.

Związek Radziecki nie tylko walnie się przyczynił do odzyskania przez nas niepodległości, ale i uczynił wszystko, by tę niepodległość i niezawisłość naszą ugruntuować. Już w pierwszym okresie po wojnie, kiedy odczuwaliśmy wielkie braki i niedomagania w wielu dziedzinach, rząd radziecki, mimo ogromnych własnych kłopotów i trudności, nie uchylił się od udzielenia nam skutecznej pomocy. Pomoc ta wyraziła się, jak wiemy, w zaopatrzeniu w zboże i materiał siewny, w delegowaniu ekip specjalistów dla uruchomienia niektórych ważnych zakładów przemysłowych i użyteczności publicznej, w zaopatrzeniu fabryk na warunkach kredytowych w potrzebne dla produkcji surow-

ce. Gdyby nie pomoc z ZSRR, nie ruszyłyby od razu kopalnie na Śląsku, nie odrodziłby się tak szybko przemysł bawełniany w Łodzi.

Pomoc sąsiedzka ZSRR nie ustaje i nadal. Mianowicie, na mocy układu zawartego 26 stycznia 1948 roku Związek Radziecki zobowiązał się dostarczyć Polsce w okresie od 1948 do 1956 roku urządzenia energetyczne, urządzenia do fabryk chemicznych, a także dla przemysłu metalowego oraz dla odbudowy miast i portów. Poza tym ZSRR dostarczy urządzenia dla nowej wielkiej huty, która będzie miała doniosłe znaczenie dla całej naszej gospodarki. Dostawy są kredytowane, a wartość ich wynosi 450 milionów dolarów. Realizacja układu jest już mocno zaawansowana.

Wymiana handlowa Polski z ZSRR jest wielce korzystna dla obu krajów. Ze Związku Radzieckiego otrzymujemy rudy żelazne, chromowe i manganowe, produkty naftowe, bawełnę, aluminium, azbest, samochody, traktory i inne towary. Polska wysyła zaś — węgiel, koks, wyroby stalowe i włókiennicze, cukier, cynk, cement, tabor kolejowy itd.

Najmocniejsze jednak więzy, jakie łączą Polskę i ZSRR — to wspólne umiłowanie pokoju i dążenie do jego zachowania i utrwalenia. Oba kraje są jednakowo narażone na atak w wypadku odrodzenia imperializmu i militarizmu niemieckiego, to też cała polityka ich zmierza ku temu, by takiej groźbie zapobiec na przyszłość.

Związek Radziecki umożliwił stworzenie na swym terytorium i wyekwipowanie Wojska Polskiego, które okryło się później chwałą w walkach z Niemcami, przechodząc szlak bojowy od Oki do Łaby. To braterstwo broni zapoczątkowało ściśle współdziałanie i w dziedzinie politycznej.

ZSRR i Polska posiadają zawarty układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy, który stał się cennym instrumentem w walce o pokój świata.

ZSRR na mocy tego układu jest gwarantem niepodległości Polski oraz bezpieczeństwa jej granic. Wobec prób ze strony anglo - saskiej podważania całości naszego terytorium, czynniki radzieckie zajmują stanowisko bezkompromisowe i nieugięte.

Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że z naszym wielkim sąsiadem i sprzymierzeńcem nic nas nie dzieli. Nie mamy z sobą żadnych sprzecznych interesów. Łączy natomiast bardzo dużo, co stwarza najlepsze przesłanki dla dalszej trwałej i owocnej współpracy.

K r a j p o s t ę p u

Przedwojenne rządy sanacyjne w Polsce zaszczipiały w społeczeństwie, wbrew oczywistym interesom własnego narodu, uczucie wrogości i nienawiści względem Związku Radzieckiego. Obok tego próbowano narzucić uczucia niechęci, połączonej z lekceważeniem, do drugiego naszego sąsiada — Czechosłowacji. Punktem szczytowym tej fatalnej polityki było wzięcie przez Polskę w roku 1938 wspólnie z Niemcami hitlerowskimi udziału w rozbiórce Czechosłowacji, owa osławiona „Wyprawa na Zaolzie” Rydza - Śmigłego.

Polska Ludowa nie popełnia, na szczęście błędów dawnej sanacji. Z Czechosłowacją łączą nas dzisiaj doskonale stosunki sąsiedzkie, które posiadają perspektywę dalszego rozwoju i pogłębienia przede wszystkim na odcinku współpracy gospodarczej.

Historyczne wzmianki o terenach dzisiejszej Czechosłowacji pochodzą jeszcze z wieku VII-go naszej ery. Wynika z nich, iż już wtedy istniała tu pewna organizacja państwowa. Powstałe nieco później t.zw. państwo wielkomorawskie zajmowało mniej więcej terytorium dzisiejszej Czechosłowacji. Państwo to runęło pod ciosami dzikich plemion węgierskich. Skutek był taki, że Słowacja utraciła swą niepodległość na przeszło tysiąc lat, stając się częścią składową Królestwa Węgierskiego.

Państwo czeskie po obraniu Ferdynanda I-go Habsburga na tron czeski w wyniku unii personalnej weszło do organizacji państwowej czesko - austriacko - węgierskiej, w której pozostało aż do upadku monarchii Habsburgów w roku 1918.

Czechosłowacja w latach 1938 i 1939 ulec musiała przemocy hitlerowskiej. Dopiero zwycięska ofensywa Armii Czerwonej spowodowała przywrócenie niezależnego jej bytu państwowego.

Że czechkiej świadomości narodowej udało się przetrwać przez wieki — to zasługa chłopów i drobnego mieszczaństwa. Górne bowiem warstwy — szlachta i bogate mieszczaństwo uległy w czasach Habsburgów całkowitemu wynarodowieniu. Natomiast warstwy upośledzone — chłop i ubogi lud miejski potrafiły zachować język ojczysty i na nich oparli się przede wszystkim działacze czeskiego odrodzenia narodowego w wieku ubiegłym.

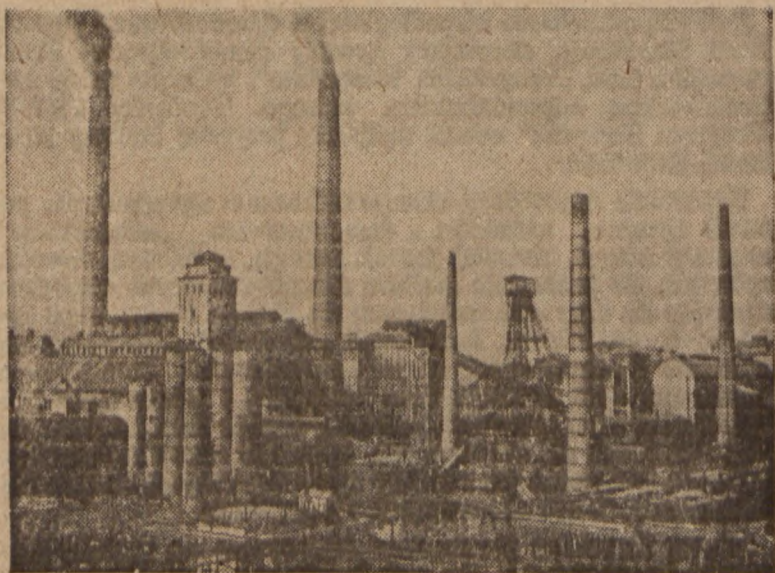
W odróżnieniu więc od Polski, gdzie przeżytki szlacheckich pokutują jeszcze do dnia dzisiejszego, w sposób ujemny wpływając na umysłowość i mentalność naszego społeczeństwa, na



Prezydent
Republiki Czechosłowackiej
Klement Gottwald



Śłowaczka w stroju ludowym



Kopalnia węgla w Czechosłowacji

życiu i rozwoju Czechosłowacji potężne piętno wywarły cechy natury chłopskiej. Stąd kraj ten należał do szczerze demokratycznych, a idee postępu zawsze znajdowały tu wdzięczny grunt dla swego rozwoju.

Rolę jednak nader szkodliwą w najbardziej krytycznym okresie Republiki Czechosłowackiej odegrała Partia Agrarna kierowana przez Rudolfa Berana, która powstała w czasach jeszcze austriackich jako partia bogatych chłopów, zamożnej części wsi. Po odzyskaniu w roku 1918 niepodległości przez Czechosłowację, przywódcy jej i czołowi działacze na drodze korupcji, spekulacji i nadużyć doszli do wielkich majątków, partia zaś w miarę postępującego uprzemysłowienia rolnictwa i monopolizacji przemysłu rolniczego, stała się wyrazicielką interesów wielkiego kapitału finansowego, związanego wieloma nićmi z kapitałem międzynarodowym. Już od roku 1935 agrariusze zdecydowanie stawiali na Hitlera, propagowali linię ugodową względem Trzeciej Rzeszy, kumali się ze zhitleryzowanymi Niemcami sudeckimi w samej Czechosłowacji. W okresie kapitulacji monachijskiej agrariusze byli tymi, którzy wbijali gwoździe do trumny Republiki.

Z chwilą odzyskania niepodległości w Czechosłowacji powstał Front Narodowy, skupiający żywioły demokratyczne. Front wystąpił z t.zw. „Programem Koszyckim“, będącym jakby czechosłowackim odpowiednikiem naszego Manifestu PKWN. „Program Koszycki“ ustalił wytyczne przyszłej budowy odrodzonej Republiki.

Wprawdzie najbardziej skompromitowane ugrupowania, jak partie agrarna, narodowo - demokratyczna, „ziwnostnicy“, przestały istnieć, niemniej jednak reakcja, w dalszym rozwoju wydarzeń, nie poniechała zamiaru osiągnięcia swych zamierzeń, używając do tego celu należących do Frontu Narodowego narodowych - socjalistów, katolickich „lidowców“, słowackich demokratów i prawicowych socjal - demokratów. Zawdzięczając jednak czujności szerokich mas chłopskich i robotniczych próby te spaliły się na panewce. Pamiętny kryzys dni lutowych roku 1948 zakończył się zwycięstwem żywiołów szczerze demokratycznych. Dokonane już reformy społeczne ulegają niczym niezakłóconemu dalszemu rozwojowi i pogłębieniu.

Obszar Republiki Czechosłowackiej równa się 128.000 kilometrów kwadratowych. Na tym terytorium zamieszkuje około 12 milionów ludzi, gęstość zaś zaludnienia wynosi przeciętnie po 95 osób na kilometr kwadratowy. Administracyjnie Cze-

chosłowacja dzieli się na trzy części: Czechy, Morawy ze Śląskiem i Słowację.

Potencjał gospodarczy Czechosłowacji jest niewspółmiernie duży w stosunku do jej obszaru i zaludnienia. Przed wybuchem ostatniej wojny, kraj ten znajdował się, jeśli chodzi o globalne cyfry produkcji przemysłowej, w pierwszym dziesiątku państw świata. Przemysł czechosłowacki w dużej mierze opiera się na importowanych surowcach.

Czechosłowacja posiada bogate zasoby węgla kamiennego i brunatnego, natomiast w rudy i metale kraj nie obfituje, tak, że musi je sprowadzać z zagranicy.

Na pierwszy plan wysuwa się przemysł obróbki metali. Zakłady budowy maszyn „Skoda“ są znane na całym świecie. Ale „Skoda“ słynie również z produkcji dział i czołgów, bo przemysł zbrojeniowy w Czechosłowacji posiada swój niemal cały ciężar gatunkowy. Czechosłowacja eksportuje za granicę samochody, samoloty, lokomotywy, wagony kolejowe.

Piękne i stare tradycje posiada czechosłowacki przemysł włókienniczy. Przemysł bawełniany pod względem ilości wrzecion zajmuje szóste miejsce wśród państw świata. Czechosłowacja wiele produkuje białizny, pończoch (fabryka w Landsdorf największa w Europie), gotowych ubrań, kapeluszy. Jej przemysł skórzański należy do przodujących w Europie, obuwie zaś „Bata“ trafia do najodleglejszych zakątków kuli ziemskiej. Dobrze jest też rozwinięty przemysł chemiczny, który przed wojną skutecznie konkutował z niemieckim. Szereg innych gałęzi przemysłowych posiada mniejsze znaczenie, jednak jest w stanie zaspokoić wewnętrzne zapotrzebowanie kraju.

To pobieżne wyliczenie starczy dla urobienia zdania o Czechosłowacji, jako o kraju przodującym pod względem rozwoju przemysłowego. Czechosłowacja tyle wywozi za granicę wyrobów swego przemysłu, że posiada zrównoważony bilans handlowy, który rychło po wstrząsie wojennym powrócił do dawnego stanu. Większy przemysł uległ nacjonalizacji. Sektor prywatny obejmuje przedsiębiorstwa, w których liczba zatrudnionych robotników nie przekracza pięćdziesięciu.

Gospodarka rolna w Czechosłowacji znajduje się na poziomie bardzo wysokim. Jest rzeczą charakterystyczną, że wartość produkcji rozkłada się w ten sposób, że na produkcję roślinną przypada 43,9%, a na hodowlaną 56,1%. Dowodzi to i świadczy o intensywności prowadzonej gospodarki.

Wieś jest obficie zaopatrzona w maszyny rolnicze, pochodzące z produkcji krajowej, odznaczające się doskonałą jako-

ścią. Nawozy sztuczne stosuje się powszechnie w stopniu wystarczającym do wymagań gleby. Głębokie korzenie zapuszcza w masach chłopskich oświata rolnicza. Na wsi czechosłowackiej utrwaliło się słusze mniemanie, że nie można być dobrym gospodarzem bez uprzedniego przygotowania fachowego.

Te elementy powodują, że pod względem wydajności z hektara niektórych kultur rolnych omawiany przez nas kraj zajmuje miejsce czołowe w Europie.

Chociaż Czechosłowacja pod względem obszaru zajmuje 0,1% powierzchni lądów, to jednak produkuje 5% światowych zbiorów ziemniaków, 4% żyta, 3% jęczmienia, 2% owsa i 1% pszenicy.

Z ogólnych zbiorów ziemniaków 50% zużywa się na pokarm dla bydła, $\frac{1}{6}$ dla celów konsumpcyjnych ludności, reszta zaś służy jako materiał nasienny i surowiec przemysłowy dla wyrobu krochmalu, mąki kartoflanej oraz spirytusu. Plantacje buraków cukrowych nie tylko zapewniają krajowi zaopatrzenie w cukier, ale pozwalają na wywóz znacznych jego ilości za granicę. Pod względem wysokości zbiorów chmielu, Czechosłowacja zajmuje trzecie miejsce na świecie — po Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Hodowla zwierząt domowych ma dla rolników kapitalne znaczenie. Wystarczy tu nadmienić że dochody z hodowli stanowią dla gospodarki poniżej 20 ha — 70% ogólnej ich sumy dochodów. Skutki ostatniej wojny wpłynęły najbardziej ujemnie na pogłowie nierogacizny, stopniowo jednak poziom hodowli wraca do przedwojennego.

Bardzo dużą rolę w życiu wsi tutejszej odgrywa spółdzielczość we wszystkich jej odmianach i formach. Poza spółdzielniami przetwórczymi, handlowymi, istnieją tego typu spółdzielnie, jak dla eksploatacji parku maszynowego, spółdzielnie pastwiskowe, obory spółdzielcze itd.

Po ostatniej wojnie Czechosłowacja odczuwała pewne braki aprowizacyjne, jako skutek działań wojennych, gospodarki okupantów oraz nieurodzajnych lat. Sytuacja jednak stale się polepsza, co wróży rychłą likwidację niepomysłnego układu rzeczy.

Czechosłowacja dysponuje licznymi uzdrowiskami. Niektóre z nich jak Karlovy Vary, Mariánské Lázně, Jáchymov czy Písečany cieszą się światową sławą i ściągają licznych kuracjuszy z zagranicy.

Czechosłowacja jest tym szczęśliwym krajem, który nie posiada wcale analfabetów. Pod względem rozpowszechnienia

oświaty, jej uprzystępnienia, zajmuje czołowe miejsce wśród państw europejskich. Uniwersytet im. Karola w Pradze jest najstarszym w Europie Środkowej, starszym od Wszechnicy Krakowskiej.

Wszędzie w kraju, a zwłaszcza na wsi, istnieją amatorskie zespoły muzyczne, kółka śpiewacze, gniazda „Sokoła“, niezmiernie popularnej organizacji sportowej.

Czechosłowacja jest krajem, gdzie kwitnie kultura i postęp. Ze swymi trudnościami i kłopotami powojennymi daje sobie świetnie radę, tak, że istnieje pewność, iż w niedługim czasie będą należały one do niepowrotnej przeszłości.

Najdłuższą ze swych granic Czechosłowacja posiada z Polską — na przestrzeni prawie 1400 kilometrów. Już ta okoliczność, jak również szereg innych doniosłych elementów, predestynuje oba kraje do ścisłej, obustronnie korzystnej współpracy.

W marcu roku 1947 został zawarty pakt o przyjaźni i wzajemnej pomocy, który stał się podstawą dla szerokiego rozwoju wzajemnych stosunków. W lipcu 1947 roku podpisano umowę gospodarczą. Umowa ta nie ogranicza się jedynie do stosunków handlowych, lecz przewiduje współpracę w zakresie inwestycji, transportu, finansów.

Oba kraje na wielu odcinkach wzajemnie szczęśliwie się uzupełniają. W dążeniu do najbardziej celowego wyzyskania swych potencjałów i możliwości gospodarczych, Polska i Czechosłowacja postanowiły zastosować podział programów produkcyjnych i zrationalizować produkcję niektórych towarów. Oznacza to, że np. Polsce nie opłaca się uruchamiać albo rozbudowywać jakiegoś nowego działu wytwórczości, skoro taki dział istnieje rozwinięty w Czechosłowacji, i — odwrotnie. Takie wzajemne świadczenia gospodarcze odpowiadają w zupełności rozsądnemu pojętym zasadom ekonomicznym i zapewniają miliardowe oszczędności.

W wyniku zawartego układu rozwija się i rośnie wymiana handlowa pomiędzy obu państwami, na pograniczu buduje się wspólnie zakłady i przedsiębiorstwa przemysłowe, po Odrze płyną statki z towarami do i z Czechosłowacji, Szczecin staje się portem w pełni udostępnionym dla potrzeb naszego śródlądowego sąsiada.

Największym jednak przedsięwzięciem będzie budowa kanału Odra — Dunaj, która to budowa ma być rozpoczęta w roku 1949.

Kanał Odra — Dunaj zwiąże bezpośrednio Bałtyk z morzem Czarnym, spowoduje zaciśnięcie więzów gospodarczych między

krajami leżącymi w dorzeczu środkowego i dolnego Dunaju oraz w dorzeczu Odry, stwarzając dla tych krajów drogę wodną, wychodzącą na wielkie szlaki — do państw skandynawskich i Wielkiej Brytanii z pominięciem Niemiec.

Dla Czechosłowacji znaczenie kanału jest ogromnie ważne. Drogą wodną płynie do niej ruda żelazna ze Szwecji, tą samą drogą Czechosłowacja z przeładunkiem w Szczecinie będzie mogła wysyłać artykuły swej produkcji na szeroki świat. Również dla Polski kanał stanie się cennym instrumentem w jej wymianie handlowej z państwami basenu naddunajskiego.

Podobnież w dziedzinie politycznej Polskę i Czechosłowację łączą wspólne zainteresowania. Oba kraje zdają sobie dobrze sprawę czym grozi dla nich odrodzenie imperializmu niemieckiego i w oparciu o wspólnego potężnego sprzymierzeńca — Związek Radziecki, prowadzą politykę w imię obrony pokoju i utrwalenia jego cennych zdobyczy.

. W c h ł o p s k i m k r a j u

Na zalety charakteru narodowego Bułgarów składają się: pracowitość, zapobiegliwość, oszczędność. Dotyczy to przede wszystkim warstwy chłopskiej, która w tym kraju stanowi ogromną większość, bo 80% ogółu ludności.

Długoletnie jednak panowanie tureckie, a następnie rządy monarchii, wrogiej interesom ludu, stały się powodem, że Bułgaria zaliczała się do krajów szczególnie zacofanych pod względem rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Dochód narodowy na głowę ludności należał do najniższych w Europie; ogół ludności cierpiał chroniczną biedę, śmiertelność była najwyższą spośród krajów cywilizowanych.

Wieś bułgarska przedstawiała obraz nędzy i rozpacz. Mimo, że chłop pracował po 16 — 18 godzin na dobę, wyniki wysiłku jego były znikome. Wycieńczona gleba dawała liche plony, rolnik stale się borykał z nędzą. Na wsi panował ostry głód ziemi, do typowych należały gospodarstwa drobne, które ciągle się rozdrabniały wskutek podziałów rodzinnych. O stopniu przeludnienia świadczy fakt, że tylko 52% ludności wiejskiej znajdowało racjonalne dla siebie zatrudnienie, natomiast 48% — to były zbędne ręce robocze. Wieczne spory, kończące się krwawymi rozprawami o skrawek gruntu należały w Buł-



Wieś bułgarska
w zimie

Uniwersytet
w Sofii



Premier Rządu
Bułgarskiego
Georgij Dymitrow



Stare miasteczko bułgarskie

Członkowie bułgarskiej spółdziel-
ni produkcyjnej w drodze do
pracy przy żniwie

garii do zjawisk codziennych. Wokandy sądów zawalone były tego rodzaju sprawami.

Gnębiły więc poza tym nadmierne podatki, wzrastające zadłużenie, bezprawia administracji, ucisk polityczny.

Po swym dojściu do władzy we wrześniu roku 1944, Front Patriotyczny, w którym skupiły się wszystkie elementy szczerze demokratyczne, postawił sobie za zadanie odrodzenie kraju i pchnięcie go na tory prawdziwego postępu i rozwoju.

Na układ gospodarki decydująco wpłynęła nacjonalizacja górnictwa, przemysłu, banków, większych nieruchomości miejskich. Kapitałiści zagraniczni i krajowi utracili w ten sposób grunt dla ciągnięcia milionowych dochodów kosztem niedoli szerokich mas ludowych.

Zmienia się też stopniowo oblicze wsi bułgarskiej. Rząd Frontu Patriotycznego przeprowadził reformę rolną, setki tysięcy niezamożnych gospodarstw nie tylko zostały uwolnione od opłaty podatków i świadczeń, ale otrzymały inne rozmaite ulgi. W licznych wsiach zabłysły żarówki elektryczne. W ciągu dziesiątków lat rządy kapitalistyczne zelektryfikowały 550 wsi, natomiast rządy ludowe tylko przez 4 lata zaprowadziły elektryczność w 580 wsiach.

Ogromną rolę w dziedzinie podniesienia dobrobytu mas chłopskich ma do spełnienia spółdzielczość wiejska, przede wszystkim na odcinku produkcyjnym. W Bułgarii istnieje już ok. 800 uspołdzielczonych wsi, które przy zachowaniu prywatnej własności ziemi, kolektywnie ją uprawiają. Uspołdzielczona uprawa gruntów łączy wszystkie drobne, mało żywotne gospodarstwa, w duże bloki, modernizuje i mechanizuje wytwórczość, co wiedzie niezawodnie do podniesienia poziomu życiowego rolnika. W gospodarstwach spółdzielczych dobrze się rozwijają farmy hodowlane.

Państwo udziela gospodarstwom spółdzielczym wydatnej pomocy w maszynach, nasionach selekcyjnych, nawozach sztucznych, bydle zarodowym. Kształci przy tym i przygotowuje kadry specjalistów gospodarki rolnej, a więc agronomów, hodowców, ogrodników, traktorzystów, itd. W mieście Dymitrowgradzie jest w stadium budowy wielka fabryka azotniaku, która w dużym stopniu będzie pokrywała zapotrzebowanie rolnictwa na nawozy sztuczne.

Wsie spółdzielcze podejmować się mogą wykonania takich przedsięwzięć, jakim by nie podolały niezrzeszone gospodarstwa jednostkowe. Mogą budować zbiorniki wodne, meliorować

i nawadniać grunta, zakładać szkoły, czytelnie szpitale, przedszkola, żłóbki itd.

Kłeską rolnictwa bułgarskiego były dotąd susze, które zdarzały się tu bardzo często. Tymczasem kraj obfituje w płynące z gór bystre rzeki, które mogą być użytkowane dla celów nawadniania gruntów oraz dla wytwarzania energii elektrycznej. Została więc zaprojektowana budowa wielkich zbiorników, co w wyniku zapewni nawodnienie jednej trzeciej całej powierzchni uprawnej i zneutralizuje zgubne oddziaływanie susz.

Wykonanie tych wielkich przedsięwzięć zostało przewidziane w ramach dwuletniego planu gospodarczego, uchwalonego przez Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe w dniu 1 kwietnia 1947 roku. Plan przewiduje poza tym rozbudowę ciężkiego przemysłu, elektryfikację kraju, zwiększenie wydobycia węgla kamiennego i metali, rozwój przemysłu budowy maszyn, przemysłu chemicznego, lekkiego itd.

Wykonanie planu zapewni obniżenie cen na artykuły przemysłowe i rolne, zwłaszcza na te pierwsze oraz wpłynie decydująco w kierunku podniesienia zdolności nabywczej szerokich mas miasta i wsi.

Bulgaria leży we wschodniej części półwyspu Bałkańskiego. Jest krajem niedużym — jej obszar równa się 111 tysiącom kilometrów kwadratowych, a zaludnienie wynosi ok. 7 milionów. 87% mieszkańców stanowią Bułgarzy, reszta — to Turcy, Cyganie, Rumuni, Ormianie, Żydzi. Ustrój demokratyczny zapewnia tym mniejszościom całkowite równouprawnienie we wszystkich dziedzinach.

Góry Bałkańskie, wznoszące się do 2.400 m, dzielą kraj na dwie prawie równe części. Na północ od gór Bałkańskich leży płaskowyż — Bułgarski, opadający ku dolinie Dunaju. Klimat tu kontynentalny, roślinność stepowa. Zasiewa się przeważnie pszenicę i kukurydzę. Na południe od Bałkanów rozpościera się nizina wzdłuż rzek: Maricy i Tundży. Klimat w tej części zbliżony jest do śródziemnomorskiego. Oprócz kultur zbożowych uprawia się tytoń oraz rozwinięte jest jedwabnictwo. U stóp Bałkanów oraz w dolinie Kazanlyku znajdują się plantacje róż (dla wyrobu olejku różanego).

Stolica — Sofia jest ważnym węzłem transportowym, gdzie krzyżują się drogi z doliny Morawy do doliny Maricy i z doliny Dunaju do morza Egejskiego.

Bogactwa kopalniane Bułgarii są jeszcze mało zbadane. Na plan pierwszy występuje węgiel kamienny (okolice miasta

Pernika) wydobycie którego wystarcza na potrzeby kraju i coraz bardziej wzrasta.

Bulgaria wywozi za granicę produkty zbożowe, tytoń, olejek różany. Posiada na morzu Czarnym dwa większe porty — Burgos i Warnę.

Przed wybuchem drugiej wojny światowej, Bulgaria była uważana za monarchię parlamentarną; w czasie wojny utrwaliła się w kraju dyktatura faszystowska, która szła na pasku Berlina. Bulgaria w toku wojny stanęła po stronie Niemiec, jej wojska brały udział w okupacji Jugosławii i Grecji. Naród bułgarski jednak sprzeciwiał się tej awanturniczej polityce kliki rządzącej.

Zwycięstwo Armii Czerwonej przyczyniło się do obalenia antyludowej dyktatury, a władzę w kraju objął Front Patriotyczny prowadzony przez Gieorgija Dymitrowa.

W polityce zagranicznej kraju zaszedł zasadniczy zwrot. Ze Związkiem Radzieckim Bulgaria zawarła traktat o wieczystej przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Podobne traktaty zostały zawarte z innymi krajami słowiańskimi oraz z Węgrami, Rumunią i Albanią. Na szczególną uwagę zasługuje zlikwidowanie odwiecznych sporów z Jugosławią i ułożenie z nią przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków.

Bulgaria prowadzona przez Front Patriotyczny, stała się niezachwianą oporą pokoju i demokracji na półwyspie Bałkańskim. Naród bułgarski dzielnie walczy z wiekowym zacofaniem, w zmienionych warunkach, poświęcając całą energię twórczą na kształtowanie swej lepszej przyszłości.

Federacja sześciu republik

Jugosławia jest największym krajem na półwyspie Bałkańskim. Graniczy z Austrią, Węgrami, Rumunią, Bulgarią, Grecją, Albanią, Włochami. Na zachodzie posiada granicę morską wzdłuż Adriatyku.

Powierzchnia kraju wynosi 255 tysięcy kilometrów kwadratowych. $\frac{3}{4}$ terytorium Jugosławii zajmują góry: Dynarskie, Serbskie, Macedońskie. Największe trudności dla transportu stanowią góry Dynarskie, są one również terenami nieodpowiednimi dla rolnictwa ze względu na liche gatunki gleb i częste susze. Najżyźniejsze natomiast tereny leżą w dolinie rzeki Morawy i na północy kraju.

Najważniejsze arterie wodne to — Dunaj z dopływami Sawą i Drawą.

Klimat na wybrzeżu Adriatyku — śródziemnomorski, wewnątrz kraju bardziej kontynentalny, podobny do środkowo-europejskiego.

Te właściwości klimatyczne uwarunkowują rozwój szaty roślinnej kraju. Jugosławia obfituje w lasy, których rodzaje odznaczają się wielką różnorodnością: od palm i krzewów na wybrzeżu do lasów szpilkowych w górach. Przeważające gatunki drzew liściastych — to dęby i buki.

Kraj dysponuje znacznymi pokładami mineralnymi — miedzią, ołowiem, niklem, rudą żelazną, rtęcią, boksytami. Jest również węgiel brunatny, mało jednak — kamiennego.

Jugosławia jest krajem w zasadzie rolniczym. Najważniejsze kultury uprawne — to pszenica i kukurydza, w kotlinie nadduńskiej plantuje się buraki cukrowe. Cały kraj tonie w sadach owocowych. Wszędzie jest rozpowszechniona hodowla bydła.

Główną pozycję wywozową stanowią artykuły produkcji rolnej: kukurydza, pszenica, bydło, owoce.

Gospodarka leśna zaopatruje kraj w doskonale materiały budowlane. Niemalą rolę odgrywa przemysł górniczy: wydobywanie miedzi, boksytów, cynku, niklu, rudy żelaznej, rtęci, węgla. W Bośni, tam, gdzie ruda żelazna i węgiel znajdują się w sąsiedztwie, powstał nieduży ośrodek metalurgiczny (Waresz). W północno-zachodnich okręgach Chorwacji i Słowenii istnieje rozbudowany przemysł przetwórczy — drzewny, spożywczy, włókienniczy.

• •

Pod względem swego rozwoju gospodarczego i kulturalnego Jugosławia przedstawia bardzo mieszany obraz. Przemysł skupił się głównie w Słowenii, Chorwacji i w części Serbii, rzadko się widzi kominy fabryczne w Bośni i Hercegowinie, natomiast wcale — w Macedonii i Czarnogórze.

Rozmieszczenie przemysłu cechował brak wszelkiej myśli racjonalnej i całkowita anarchia. Wystarczy wspomnieć, że największe zakłady metalurgiczne w Słowenii, t.zw. Zakłady Jesienickie, znajdują się daleko w górach, w miejscu, gdzie nie ma ani rudy żelaznej, ani węgla. W Macedonii, gdzie dojrzewa bawełna, nie było ani jednej fabryki włókienniczej, za to powstały fabryki włókiennicze w odległej od Macedonii i pozbawio-

nej z nią dogodnego połączenia Chorwacji. W ciągu dziesiątków lat nie potrafiono zbudować linii kolejowej, łączącej bogaty rejon zbożowy w Wojewodzinie z zagłębiem węglowym w Bośni.

Podkreślić też należy, iż w systemie gospodarczym starej Jugosławii ogromną rolę odgrywał kapitał zagraniczny, w pierwszym rzędzie — niemiecki. Niemcy traktowały Jugosławię jako przydatek do własnej gospodarki, jako bazę surowcową i aprowizacyjną.

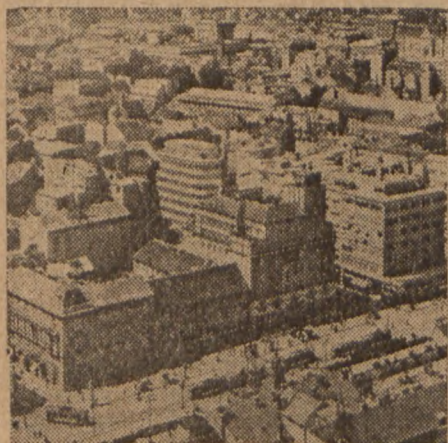
Jaskrawe różnice istniały też w poziomie kultury rolnej. O ile w Chorwacji i Słowenii poziom ten był dość wysoki, to w innych dzielnicach, a zwłaszcza w Bośni, Hercegowinie, Macedonii panował rozpaczliwy prymityw.

Stosunki własnościowe w rolnictwie przedstawiały się w ten sposób, że 95% rolników władało 49% gruntów uprawnych, natomiast do 5% gospodarstw obszarniczych należała reszta gruntów czyli 51%.

Niemniejże kontrasty istniały w dziedzinie rozwoju kulturalnego. Odsetek analfabetów w Słowenii równał się nieomal zeru. W Bośni natomiast wśród ludności mahometańskiej ok. 80% nie umiało ani czytać ani pisać.

Obecnie realizuje się plan pięcioletni, którego celem jest zlikwidowanie tych elementów zacofania słabości i niedorozwoju, jakie cechowały życie gospodarcze i kulturalne dawnej Jugosławii. Jednak, plan ten nie jest całkowicie oparty na realnych przesłankach, zawiera w sobie momenty demagogiczne obliczone na tani efekt. Przyszłość wykaże, w jakim stopniu realne były przewidywania w stosunku do wykonania planu.

W dniu 18 marca 1946 r. Jugosławia zawarła z Polską układ przyjaźni i wzajemnej pomocy. Dziedzinę stosunków gospodarczych między obu krajami reguluje układ handlowy, podpisany w roku 1947 na okres pięciu lat. Układ przewiduje, że Polska będzie otrzymywała z Jugosławii rudy: koncentrat cynku, ołowiu, pirytu, bauksyt, metale: miedź, antymon, rtęć, a ponadto



Zagrzeb — stolica Chorwacji



Na dalmatyńskim
wybrzeżu



Traktorzyści



Dziewczyna z Macedonii

skóry, garbniki, drzewo, konopie i pakuły, tytoń, chmiel, owoce. W zamian będziemy dostarczali Jugosławii węgiel i koks, żelazo, wyroby hutnicze, materiały elektrotechniczne, tabor kolejowy, materiały włókiennicze, papier rotacyjny, szkło i porcelanę itd. Ożywione stosunki wymienne przyniosą korzyść zarówno Polsce, jak i Jugosławii.

Ogólna liczba ludności Jugosławii wynosi 16 milionów. Skład narodowościowy państwa jest b. różnorodny. A więc Serbowie (39%), Chorwaci (32%), Słoweńcy (8%), Macedończycy. Grupy te należą do południowych Słowian. Oprócz tego zamieszkuje tu pewna ilość Niemców, Węgrów, Rumunów, Słowaków, Albańczyków, Żydów, Cyganów, Turków.

W okresie międzywojennym w Jugosławii szalały antagonizmy narodowościowe. Serbowie uważali się za narodowość panującą i stosowali ucisk pozostałych ludów. Ciągłe waśnie i niesnaski były powodem rozprzężenia w państwie oraz słabej jego wartości wewnętrznej.

Tych błędów przeszłości nie mogła i nie chciała powtarzać nowa władza ludowa. Zagadnienie narodowościowe konstytucją jugosłowiańską z roku 1946 rozwiązała w ten sposób, że Jugosławia uznana została za Ludową Republikę Federacyjną, reunującą sześć republik ludowych, a więc: Serbię (stolica Belgrad, zarazem stolica całej Federacji), Chorwację (stolica Zagrzeb), Słowenię (Ljubliana), Bośnię i Hercegowinę (Sarajewo), Macedonię (Skoplie), oraz Czarnogórze (Cetynie). Każda z republik związkowych jest suwerenna, posiada własną konstytucję, uzgodnioną z konstytucją Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii.

Wszystkie sfederyzowane republiki mają własne organy władzy: parlament republiki oraz rząd republiki. Parlament całej Federacji składa się z dwóch izb: Rady Związkowej i Rady Ludów o równorzędnych prerogatywach. Ten system ma na celu zapewnienie ludom Jugosławii wszechstronnego równouprawnienia z wykluczeniem uprzywilejowania którejkolwiek z narodowości lub upośledzenia innej. Do rządu Federacji należą sprawy o znaczeniu ogólnopaństwowym oraz stosunków międzynarodowych, rządy zaś poszczególnych republik rozstrzygają sprawy dotyczące wewnętrznego ich życia.

Na wiosnę roku 1941 Jugosławię zajęły wojska niemieckie i włoskie, które rychło rozprawiły się z armią jugosłowiańską,

nieprzygotowaną należycie do wojny. Naród jugosłowiański nie spasował jednak wobec najeźdźców i rozpoczęł długotrwałą, obfitującą w bohaterские epizody walkę o swe wyzwolenie.

Walka ta pociągnęła za sobą wielkie ofiary. Ze wszystkich krajów bałkańskich Jugosławia miała w okresie panowania faszystowskiego największe straty w ludziach i majątku narodowym.

Ruch partyzancki z biegiem czasu przemienia się w działania regularnych oddziałów wojskowych, z których tworzy się Armia Narodowo - Wyzwoleńcza. Patrioci jugosłowiańscy muszą walczyć nie tylko z okupantem, ale i z różnymi quislingowcami — serbskimi formacjami Michajłowicza, chorwackimi — Pawelicza, słoweńskimi — Rupnika. Przed końcem wojny armia jugosłowiańska liczyła 700 tys. ludzi i wiązała ok. 40 dywizji niemieckich, nie licząc włoskich. Jej działania ułatwiły rozwiązanie zadań bojowych Armii Czerwonej, która w swej zwycięskiej ofensywie rozgromiła wroga i przyniosła Jugosławii wolność i niepodległość państwową.

Jesienią 1942 roku w uwolnionej od wroga części kraju powstało Antyfaszystowskie Zgromadzenie Wyzwolenia Narodowego (AWNOJ), które na drugiej swej sesji, rozpoczętej 29 listopada 1943 roku uchwaliło zasady politycznej i społecznej organizacji nowej Jugosławii.

•
•
•

Na tle gwałtownej ekspansji imperializmu, kwestią „być albo nie być“ dla Jugosławii staje się konieczność ścisłego współdziałania ze Związkiem Radzieckim tudzież innymi krajami demokracji ludowej. Nie może być również mowy aby bez skutecznej pomocy tych państw udało się Jugosławii zlikwidować jej wiekowe zaniedbanie, a tym bardziej przejść na tory socjalizmu.

Niestety, polityka sfer rządzących Jugosławii w ciągu ostatniego czasu, zeszła na manowce. W związku z tym, w połowie roku 1948 powstał otwarty, ostry konflikt pomiędzy Biurem Informacyjnym Partii Komunistycznych i Robotniczych, a kierownictwem Komunistycznej Partii Jugosławii.

Jak wynika z umotywowanych zarzutów Biura Informacyjnego, Kierownictwo K.P.J. uległo silnie wpływom nacjonalistycznym, co wyraża się m.in. w podszczuwaniu chłopów i robotników jugosłowiańskich przeciwko Z.S.R.R. i krajom demokracji ludowej. Dalej — K.P.J. nie doceniła roli i znaczenia

klasy robotniczej i jej sojuszu z chłopami średnio i małorolnymi w dziele przebudowy kraju. Partia komunistyczna, ten czołowy oddział proletariatu, w warunkach jugosłowiańskich była nieomal zakonspirowana, roztopiała się we Froncie Narodowym, a wewnątrz jej panował reżim biurokratyczny. Te momenty były przyczyną, że kierownictwo K.P.J. spowodowało wyłamanie się ze wspólnego frontu partii komunistycznych i robotniczych. Nie pomnę otrzymanych przestróg i ostrzeżeń ze strony bratnich partii, kierownictwo K.P.J. z marszałkiem Tito na czele, brnęło nadal w swych błędach, usiłując przeciwstawić wysuniętym zarzutom nieistotne i nierzeczowe kontrargumenty. W tym samym kierunku poszedł rząd Jugosławii pod dyktatorskim przewodnictwem Tita, któremu w razie trwania nadal na fałszywej i błędnej drodze musi grozić zerwanie całkowite z siłami demokracji i zaguba w objęciach światowego wstecznictwa. bynajmniej jej nie predystynuje do czołowej roli w Europie. W swoim osamotnieniu Jugosławia łatwo stać się może łupem imperialistycznych drapieżników, na co ci od dawna czyhają. lazia się znowu w ich szeregach.

W kotlinie Naddunajskiej

Od Parkan w Czechosłowacji niedaleko już do Szobu, leżącego po stronie węgierskiej. Pierwsza wymieniona nazwa znana jest nam dobrze z historii wojen tureckich. Po przeciwległej stronie Dunaju, który w tym miejscu stanowi naturalną granicę między dwoma państwami — leży stare miasto Esztergom (Ostszychom), siedziba biskupów.

Drugim po Esztergomie punktem, absorbującym oko przybysza jest wzniosłe wzgórze, na którego wierzchołku piętrzą się ruiny, przypominające kształtem swym szczątki zamku checińskiego w Kieleckiem. Jest to zamek wyszegradzki, u którego stóp rozłożyło się miasto tej samej nazwy. W tym to zamku przebywała Elżbieta Łokietkówna, królowa Węgier (XIV w.), jak również i Kazimierz Wielki w latach młodości.

W okolicach miasta Vacz — Dunaj skręca na południe, tworząc w tym miejscu duże kolano i aż do granicy jugosłowiańskiej — przecina Węgry na dwie części: wschodnią i zachodnią.

Taki jest też podział Węgier i pod względem językowym. Istnieją bowiem dwa dialekty językowe: wschodni i zachodni. Stolicę kraju stanowi półtoramilionowe piękne miasto Budapeszt.

Ukształtowanie powierzchni Węgier jest mało urozmaicone. Cały kraj leży w kotlinie, otoczonej dookoła górami, otwartej na południe wzdłuż biegu Dunaju. Poza Dunajem największą rzeką jest jego lewy dopływ Cisa (Tisa).

Gleba węgierska należy do jednej z najurodzajniejszych w Europie. Znana jest węgierska pszenica, która zdobyła sobie dobrą markę na wszystkich rynkach europejskich. Podobnie ma się rzecz z winem i kukurydzą. Ze znakomitych win wytwarza się tokaj, rizling, badascony i wiele, wiele innych. Ziemniaków na Węgrzech jest mniej, nie uprawia się ich w tej ilości co u nas. Zwierzęta domowe nie tuczy się ziemniakami, lecz kukurydzą, która bardziej się opłaca niż inne kultury rolne. Gleba rzadko zawodzi w urodzajach, dlatego też stanowi główną podstawę egzystencji narodu węgierskiego, co czyni kraj na wskroś rolniczym.

Prowadzona na szeroką skalę gospodarka hodowlana pozwala na eksport dużej ilości tłuszczów oraz mięsa do krajów przemysłowych.

Węgrzy nie posiadają przemysłu ciężkiego. W ogóle przemysł jako taki jest mało tu rozwinięty. Powodem tego było najpierw uzależnienie od Austrii, tendencyjnie nie dbającej o uprzemysłowienie kraju, oraz brak odpowiednich bogactw kopalnianych. Istnieją wprawdzie pokłady węgla, lecz są one zbyt szczupłe dla zaspokojenia potrzeb wewnętrznych. Produkcja ropy natomiast prawie wystarcza.

Węgrzy przybyli na obecnie zajmowane ziemie ze wschodu pod koniec IX wieku po Chrystusie. Byli oni wtedy narodem koczowniczym, zwartym i bardzo ruchliwym. Podbili żyjące tu plemiona słowiańskie, ujarzmiając je lub niszcząc doszczętnie i zagarnęli pod swe panowanie całą kotlinę. Pod wodzą zało-



Budapeszt — stolica Węgier



Słynna pusztą węgierską

życiela państwa — Arpada zapędzali się w bojach aż do Francji. Później jednak zamknęli się w swych granicach i zmienili sposób życia z koczowniczego na osiadły, oddając się z zamiłowaniem rolnictwu.

Pierwszym królem Węgier, koronowanym nieco wcześniej od Chrobrego, był Stefan, nazwany Świętym, z rodziny Arpadów. Rodzina ta przeszła do historii jako dynastia Arpadów, której ostatnim panującym był Andrzej III. Czasy panowania Arpadów odpowiadają historycznie polskiej dynastii Piastów. Zaznaczyć należy, iż obie dynastie łączyły silne więzy pokrewieństwa. Okres rozkwitu Węgier przypada na czasy panowania Ludwika Wielkiego — tego samego, który był naszym królem jako Ludwik Węgierski. Czasy późniejsze należą do mniej szczęśliwych. Bitwa pod Mohaczem, jako jedna z łańcucha walk, prowadzonych z Turkami, kładzie kres potędze państwa węgierskiego na długie czasy. Przejście później narodu węgierskiego pod panowanie Habsburgów nie zahamowało dążeń niepodległościowych. Jedną z większych walk o wolność — to rewolucja w 1848 r. pod wodzą Kossutha, Petöfiiego i Józefa Bema, w której wzięło udział wielu Polaków. Rewolucja ta została ostatecznie zgnieciona przez Habsburgów i cara Mikołaja mimo początkowych sukcesów rewolucjonistów.

Dopiero pierwsza wojna światowa przynosi Węgrom niepodległość. Niestety — siły ludowe były wówczas za słabe i reakcja wspierana przez międzynarodowe siły opanowała sytuację. Utworzono rząd burżuazyjny z Horthy'm jako regentem. Dyktatura Horthy'ego przetrwała do października roku 1944. Kułmał on się z Hitlerem i narodowym socjalizmem.

W roku 1945 armia radziecka, zadając śmiertelny cios wojskom hitlerowskim, wyzwoliła naród węgierski spod okupacji faszystowskiej.

Utworzył się wtedy rząd koalicyjny, w którego skład weszli przedstawiciele partii postępowych. Rząd ten przystąpił przede wszystkim do opanowania sytuacji w kraju i przeprowadzenia gruntownej reformy rolnej. Rozparcelowano ziemie obszarników, chłapiących się do niedawna tytułami hrabiowskimi i innymi. Chłop stał się posiadaczem ziemi, która dotychczas była jego macochą. Węgry po przeprowadzeniu całego szeregu doniosłych reform stanęły w rzędzie państw o ustroju ludowym.

Droga, jaką przebył naród węgierski w ostatnich trzech latach, drogą, której końcowym etapem było utrwalenie ludo-

władztwa, nie była zbyt łatwą. Ogromna ilość obszarników i różnego rodzaju kapitalistów utrudniała pracę i z nimi należało stoczyć ostrą walkę. Te elementy pasożytnicze próbowały zakłócać bieg wydarzeń, wciskając się do różnych instytucji społecznych i do urzędów.

Pozycja kościoła katolickiego na Węgrzech zasadniczo nie była nigdy zbyt mocna. Już w okresie reformacji nastąpiło jego rozbitcie. Duża część ludności, jeśli chodzi o wyznanie na Węgrzech, należy do tzw. kościoła reformowanego, który skutecznie rywalizuje z kościołem katolickim.

Reforma rolna jest dla leaderów kościoła katolickiego największą przeszkodą w porozumieniu z rządem. Gros katolików spostrzegło jednak bezsensowną opozycję władz kościelnych z kardynałem Mintszen্থym na czele. Przy boku nieprzejednanego kardynała pozostała tylko reakcja i niewielka ilość ciemnych dewotek.

Obecny rząd węgierski składa się również z koalicji postępowych partii politycznych.

Najpotężniejszą partią polityczną na Węgrzech jest dziś Partia Pracujących, powstała ze zjednoczenia partii komunistycznej i socjalistycznej. Partia ta ze względu na swój program marksistowski i prężność organizacyjną stała się przodującą na Węgrzech. Drugą z kolei partią jest Partia Drobnych Rolników, która ostatnio po oczyszczeniu się z elementów szkodliwych znacznie przyczyniła się do utrwalenia demokracji. Trzecią partią jest Narodowa Partia Chłopska, skupiająca najbiedniejszych chłopów, oparta na radykaliźmie chłopskim.

Trzy lata pracy węgierskiego rządu demokratycznego przy uwzględnieniu różnic, jakie powstały w tamtejszych warunkach społecznych między rokiem 1944 i 1948, świadczą o ogromie dokonanego wysiłku. Rząd w oparciu o współpracę klasy robotniczej i chłopów dokonuje przebudowy Węgier z kraju kapitalistycznego na kraj, który w trudzie i mozole realizuje hasła sprawiedliwości społecznej.

Leon Rogala



Rumunia odrodzona

Szerokim łukiem dzielą Karpaty Rumunię na dwie części. Między Dunajem, jego dopływem Prutem, a Karpatami leżą nizinne przeważnie dzielnice — Wołoszczyzna i Mołdawia. Wewnątrz łuku znajduje się płaskowyż Transylwanii, przecięty łańcuchami górskimi i głębokimi dolinami rzecznyymi. Na zachodzie płaskowyż opada i przechodzi w nizinę środkowodunajską. Wzdłuż wybrzeża czarnomorskiego leży pagórkowata — Dobrudża.

Wysokość szczytów Karpat (Alp Transylwańskich) sięga 2.500 metrów. Góry są pokryte gęsto lasami, w których nie brak cennych gatunków drzew — przede wszystkim buku i dębu.

Rzeki Rumunii, a więc Dunaj i jego dopływy, należą do zlewiska Morza Czarnego. Dunaj przy ujściu dzieli się na kilka odnóg, tworzących deltę. Po odnodze Sulińskiej duże statki morskie dochodzą do portu Braiły.

Cechą charakterystyczną Rumunii jest krzyżowanie się na jej terenie wpływów Zachodu i Wschodu. Uwydatniają się one w klimacie, systemie gór i wód, w świecie roślinnym i zwierzęcym, w typie mieszkańców i ich kulturze.

Znajdujemy więc częściowo cechy klimatu śródziemnomorskiego, a częściowo — kontynentalno-azjatyckiego. Średnia temperatura lata odpowiada północno-włoskiej, natomiast zimy są mroźne z wielką obfitością śniegów. Pod technieniem ostrych wiatrów z północnego-wschodu zamarza Dunaj, a nawet przybrzeżne wody Morza Czarnego pokrywają się warstwą lodu. Łuk Karpat chroni przed zimnym oddechem północy, stąd płaskowyż Transylwański i zachodnie ziemie rumuńskie posiadają klimat łagodniejszy z mniej jaskrawymi kontrastami w temperaturze zimy i lata.

Również na terenie Rumunii spotykają się gatunki i odmiany flory europejskiej z gatunkami i odmianami flory azjatyckiej.

Bogactwa mineralne kraju skoncentrowały się głównie na Podkarpaciu. Na plan pierwszy wybija się bezapelacyjnie — nafta. Rumunia jest jedynym, poza Związkiem Radzieckim, krajem w Europie, który posiada wielkie złoża ropy naftowej. Roczne wydobycie jej wynosi około 5 milionów ton. Centrum zagłębia naftowego leży w okolicach miasta Ploeszti, w którym mieszczą się duże rafinerie.



Dziewczęta rumuńskie w strojach ludowych



Zniwa w rumuńskiej wsi spółdzielczej.

Prócz nafty, wydobywa się w Rumunii w skromnych ilościach węgiel kamienny, żelazo, złoto, srebro, miedź, sól.

Przemysł rumuński jest słabo rozwinięty. Najistotniejsze znaczenie posiada przemysł spożywczy i obróbka drzewa.

Przeszło 70% ludności kraju (Rumunia ma 16 milionów mieszkańców) trudni się rolnictwem. Kraj posiada niemało żyznych gleb, a warunki klimatyczne sprzyjają plantowaniu wielu kultur. Pierwsze miejsce w uprawie zajmują: pszenica i kukurydza, udają się również doskonale winogrona, owoce, tytoń.

Poziom techniczny rolnictwa b. niski. Przed dokonaniem reformy rolnej do wielkich obszarów (bojarów) należało przeszło $\frac{1}{3}$ gruntów uprawnych.

Większość chłopów stanowili małorolni, niemiłosiernie zadłużeni państwu, obszarnikom i lichwiarzom. Rzecz oczywista, iż w takich warunkach nie mogli nawet marzyć o tym, aby udało się im utrzymać jakieś znośne warunki bytowania.

Stan sanitarny wsi urągał najskromniejszym wymaganiom, raz po raz wybuchały epidemie, na przewlekłe choroby cierpiał niebawale wysoki odsetek ludności, śmiertelność wśród niemowląt i dzieci przedstawiała się zastraszająco. Naturalnie, iż nie mogło być tu mowy o jakimkolwiek postępie kulturalnym. Stąd ogromny procent analfabetów, co było zjawiskiem zrozumiałym przy słabej rozbudowie szkolnictwa powszechnego i niskim jego poziomie. Podobnie wszelkie inne zdobycze kulturalne nie istniały wcale dla chłopów rumuńskiego.

Równie opłakanie przedstawiała się sytuacja klasy robotniczej. Wyczerpani ciężką pracą, chronicznie niedożywiani gnieździли się robotnicy w nędznych lepiankach bez nadziei na poprawę swego losu.

A równocześnie... stolica Rumunii Bukareszt rościła pretensje do miana „małego Paryża“. Piękne kamienice, wille tonące w zieleni, lśniące asfaltem jezdnie, sklepy z luksusowymi towarami, szykowne restauracje — miały uzasadnić te pretensje do „paryskości“. Klasy posiadające Rumunii potrafiły używać sobie do woli. Na nędzy chłopów, robotnika, lichy opłacanego inteligenta, budowali swój dobrobyt obszarnicy, przemysłowcy, bankierzy, aferzyści polityczni.

Nafta stała się tym potężnym magnesem, który ściągnął na Rumunię uwagę wielkiego kapitału zagranicznego. Przemysł naftowy w ogromnej większości stanowił obcą własność. Koncerny światowe stosowały na wpół kolonialne metody gospodarki, zubożały kraj, same zaś ciągnęły krociowe zyski.

Rumunia stanowiła odstraszaający przykład tego, jak zgnębienie dla kraju skutki wywiera kapitalistyczny sposób gospodarki, z przewagą w dodatku kapitału obcego. Kraj hojnie obdarzony przez naturę, posiadał wszelkie obiektywne ku temu dane, ażeby stworzyć dla swego świata pracy najbardziej sprzyjające warunki egzystencji. W rzeczy zaś samej, jak już nadmienialiśmy, chłop rumuński i robotnik tkwili w nędzy i ciemnocie.

W Rumunii panowała dynastia Hohenzollernów. Do króla należały największe posiadłości ziemskie, był też posiadaczem ogromnego pakietu akcji przemysłowych. Ten największy obszarnik i kapitalista opierał się politycznie na tzw. partiach historycznych — Partii Liberalnej — Bratianu i Narodowej Partii Chłopskiej (caranistach) — Maniu. W partiach tych panował duch korupcji, przekupstwa i rozkładu moralnego. Przywódcy traktowali je jako środek do zdobycia bogactw i zaszczytów dla siebie oraz dla swoich zwolenników.

Krwawa dyktatura Antonescu, tego slugusa hitlerowskiego, uczyniła z Rumunii powolne narzędzie planów niemieckich. Jednak zdrowy instynkt narodu znalazł odpowiednie ujście. Z jeńców rumuńskich w roku 1943 utworzyła się w Związku Radzieckim dywizja im. Tudora Vladimirescu, która wzięła czynny udział w walce z Niemcami. W wyniku zwycięskiej ofensywy Armii Czerwonej pękł w roku 1944 front nad Prutem i dywizje rumuńskie zwracają ostrze swej broni przeciwko najeźdźcom niemieckim.

Nadeszły nowe czasy. Rumunia przestała być królestwem, stała się republiką ludową. Zniknęły z powierzchni życia politycznego przegniłe do korzeni „historyczne” partie polityczne.

Rumunią rządzią dziś zblokowane żywioły postępowe, które realizują hasła wolności, demokracji oraz wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju.

W gnieździe górskim

Cechę typową krajobrazu albańskiego stanowią góry, góry, góry... Ich szczyty toną w obłokach, a strome, urwiste zbocza spadają ku Adriatykowi.

Albania położona między Jugosławią, Grecją i Morzem Adriatyckim, jest niedużym krajem. Jej obszar wynosi 28 tysięcy kilometrów kwadratowych, a liczba ludności nie przekracza miliona. Do roku 1912 Albania stanowiła prowincję Tureji,

później zaś uzyskała niby samodzielność, stając się w rzeczy samej igraszką w rękach mocarstw imperialistycznych. Po pierwszej wojnie światowej popadła w zależność od Włoch, które w roku 1939 ją okupowały.

Kraj to bardzo zacofany i biedny. Najlepsze grunta należały do miejscowych bogaczy, chłopci zaś przebywali w takiej nędzy, o której niełatwo mieć wyobrażenie.

Przed nadchodzącą klęską faszyzmu, Albańczycy powstali i wyrzucili ze swego kraju okupantów włoskich. Po raz pierwszy w swej nowoczesnej historii naród albański uzyskał możliwość decydowania o swych losach.

W listopadzie roku 1946 konstytuanta, wybrana przez cały naród, ogłosiła Albanię republiką ludową. Pierwszym posunięciem stało się przeprowadzenie reformy rolnej, dzięki której małorolni i bezrolni otrzymali ziemię, należącą dawniej do bogaczy.

Podstawowym jednak źródłem utrzymania ludności jest hodowla bydła. Uprawa roli zajmuje miejsce podrzędniejsze, gdyż jest możliwa tylko w dolinach.

Albania posiada mało jeszcze zbadane bogactwa mineralne (ropa naftowa, miedź, boksyty).

Stolica republiki miasto Tirana, miasta portowe — Duracco i Walona.

Jan Rohel

P o b r a t y m c y

*Górnik kroczy do roboty
przez łąkę i pole,
cupu, cupu, człapią buty,
fajeczka się pali.*

*Od pluga mu wieśniak kiwa:
Szczęść Boże, bracie z dołu,
twoje węgle, moja skiba,
zbratamy się nospołu.*

Tłum. z czeskiego.



Powszechna oświata rolnicza

Zagadnienie powszechnej oświaty rolniczej jest jednym z najważniejszych zagadnień ogólnonarodowej polityki państwa. Od jej poziomu i rozpowszechnienia zależy postęp i unowocześnienie wsi, a przez to zwiększenie wydajności ziemi przy zmniejszonym jednocześnie nakładzie pracy, co prowadzi w prostej linii do dobrobytu najszerzych mas społeczeństwa, przede wszystkim chłopów.

Przedwojenne rządy sanacyjne nie troszczyły się zbyt o rozwój oświaty ani ogólnej, ani fachowej na wsi, gdyż klika sanacyjna swoją siłę i gwarancję utrzymania się u steru rządu widziała właśnie w ciemnocie mas chłopskich i robotniczych.

W państwie ludowym, opartym na najszerzych warstwach społeczeństwa, od poziomu intelektualnego których zależy siła i pomyślny rozwój demokracji ludowej, oświata rolnicza znalazła należyte zrozumienie i poparcie. Już u źródeł naszej państwowości ludowej fundamenty pod akcję szkolnictwa rolniczego położył Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, wydzielając na ten cel resztówki popołowarczne, dając tym samym podstawy do rozwoju powszechnej oświaty rolniczej.

Upowszechnienie zaś oświaty rolniczej rozpoczęło się w 1947 r. z chwilą objęcia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przez ministra Dąb-Kociola od powołania do życia z dniem 15 marca 1947 r. jednej powszechnej organizacji Przyśposobienia Rolniczego i Wojskowego (PRW). W nowej tej organizacji oba kierunki wychowania młodzieży wiejskiej: zawodowo-rolniczy i przysposobienia wojskowego zostały ideologicznie i organizacyjnie ściśle ze sobą powiązane.

W tym też duchu poszły dalsze prace koordynacyjne celem ujęcia szkolnictwa rolniczego w jeden ustalony system powszechnej oświaty rolniczej. I dziś chociaż nadal przygotowuje się programy i opracowuje się szczegóły organizacyjne, to można już zdać sobie sprawę z ogólnych ram organizacyjnych i wytycznych całej akcji powszechnego szkolenia rolniczego.



Minister Rolnictwa i Reform Rolnych
JAN DĄB-KOCIOŁ

Dalsze zmiany ustrojowe szkolnictwa rolniczego idą w kierunku dostosowania go do potrzeb życia gospodarczego, zapewnienia dostępu najszerszym masom młodzieży wiejskiej do oświaty, oraz zapewnienia instytucjom społeczno-gospodarczym stałego dopływu wykwalifikowanych sił pracowniczych.

Dotychczasowa forma pozaszkolna, samokształceniowa Przy sposobienia Rolniczego i Wojskowego została zamieniona na formę szkolną.

Całość organizacyjną nowego szkolnictwa rolniczego oraz jego powiązania ze szkolnictwem ogólnokształcącym i wyższym reguluje okólnik Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych nr 37 z dn. 28 czerwca 1948 r.

Powszechną oświatą rolniczą jest objęta młodzież w wieku do 18 lat, która wypełniła obowiązek szkolny, a obecnie nie

uczęszcza do innych szkół. Opiera się ona na dwóch rodzajach szkół tj. na dwuletniej średniej szkole rolniczej i na trzyletniej szkole przysposobienia rolniczego. Dwie formy powszechnej oświaty rolniczej będą zachowane do czasu zrównania się ich poziomów. Nauka w średniej szkole rolniczej trwa dwa lata w okresie zimowym bez przerwy, w szkole przysposobienia rolniczego trzy lata (od dwóch do trzech wykładów tygodniowo). Po ukończeniu jak jednej tak i drugiej obowiązuje egzamin końcowy, po zdaniu którego absolwenci otrzymywać będą państwowe świadectwa stwierdzające ich przygotowanie do zawodu rolniczego.

Wg. nowej koncepcji cały kraj zostanie pokryty siecią średnich szkół rolniczych, co najmniej 2—4 szkół na każdy powiat, oraz siecią szkół przysposobienia rolniczego 3—4 na każdą gminę. Celem skonsolidowania powszechnej oświaty rolniczej przewiduje się łączenie każdej dwuletniej średniej szkoły rolniczej z otaczającymi ją trzyletnimi szkołami przysposobienia rolniczego w obwody powszechnej oświaty rolniczej, na czele których stać będą kierownicy 2-letnich średnich szkół rolniczych, jako opiekunowie pedagogiczni szkół P. R., oraz koordynatorzy czynników współdziałających w terenie z powszechną oświatą rolniczą.

Dwa te rodzaje szkół będą ze sobą współpracowały nad podniesieniem stanu rolnictwa w swoim rejonie. I tak szkoły P. R. będą miały zadanie masowego oddziaływania na wieś, a średnie szkoły rolnicze wyznaczać będą właściwy poziom i kierunek oświaty, do którego zdążać winny szkoły P. R. Średnie szkoły rolnicze będą ogniskami wiedzy fachowej, oraz pomocą naukową dla miejscowych szkół P. R. Analogiczną rolę będą spełniały również gospodarstwa szkolne przy średnich szkołach rolniczych, będą one wzorem prowadzenia gospodarstw, stąd będzie promieniowało przeanalizowane w szkole doświadczenie, stąd będą zaopatrywały się szkoły P. R. w materiał konkursowy nasienne i hodowlany.

W ten sposób oba rodzaje szkół współpracując ze sobą i uzupełniając się nawzajem będą spełniały doniosłą akcję upowszechnienia z jednej, a utrzymania możliwie na jak najwyższym poziomie oświaty rolniczej z drugiej strony.

Ze względu na nierówny poziom kandydatów oraz dla zagwarantowania powszechności oświaty rolniczej zastosowana została dwustopniowa podbudowa programowa. Zostanie ona utrzymana do czasu, kiedy na wsi dominować będzie siedmioklasowa szkoła powszechna.

Do klasy I szkoły P. R. przyjmowana jest młodzież po ukończeniu 5 klas. szkoły podstawowej.

Do kl. I średniej szkoły rolniczej przyjmowana jest młodzież w zasadzie po 7-miu klasach szkoły podstawowej, chwilowo przyjmuje się również młodzież o niższym poziomie z warunkiem uzupełnienia wiadomości i złożenia egzaminu w ciągu roku szkolnego w zakresie 7-miu kl. szkoły podstawowej.

Naukę można rozpoczynać na różnych stopniach szkolenia, jak również można ją różnie długo kontynuować w zależności od wybranej drogi i stopnia wykształcenia, jakie się pragnie osiągnąć.

Ci, którzy pragną osiągnąć wiadomości z zakresu powszechnej oświaty rolniczej, a nie chcą przerywać pracy w gospodarstwie, wstępują do 3-letniej szkoły P. R., a ci, którzy mogą poświęcić na naukę okresy zimowe wstępują do 2-letniej średniej szkoły rolniczej.

Dla absolwentów powszechnej oświaty rolniczej są również szeroko otwarte wrota do kształcenia się dalszego w liceach i poprzez licea do szkół wyższych.

ZAŁOŻENIA IDEOLOGICZNE

I ORGANIZACYJNO-PROGRAMOWE P.R.W.

P.R.W. jest szkołą wychowania obywatelskiego; celem jej jest szerzenie oświaty, przygotowanie fachowe, wychowanie młodzieży na dobrych i świadomych obywateli, oraz wyrobienie w niej aktywnej postawy do dokonywujących się przemian społeczno-gospodarczych.

Akcją P.R.W. kieruje Departament Oświaty Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, w którym istnieje specjalny Wydział Przysposobienia Rolniczego i Wojskowego. Celem oparcia tej akcji na szerokiej podstawie społecznej powołane zostały na wszystkich szczeblach organizacyjnych niezależnie od czynnika urzędowego Rady Oświaty Rolniczej, złożonej z przedstawicieli Rad Narodowych, ZSch, partii politycznych i organizacji młodzieżowych.

Najniższą komórką organizacyjną P.R.W. jest zespół P.R.; kilka sąsiednich zespołów tworzą rejonowy hufiec wiejski — „Służba Polsce”.

Zespół P.R. niezależnie od pracy zawodowej prowadzi równoległe wychowanie obywatelskie, przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne.

Szkolenie w P.R. obejmuje trzy stopnie (3 lata). W zakres szkolenia fachowego wchodzi dla chłopców wybrane zagadnienia z produkcji roślinnej i zwierzęcej, urządzeń technicznych w gospodarstwie, organizacji pracy, obliczeń, kalkulacji i planowania, a dla dziewcząt zagadnienia z zakresu gospodarstwa domowego. Program szkoleniowy może być zmieniony i dostosowywany do warunków i potrzeb produkcyjnych danego rejonu.

Program szkolenia jest realizowany trzema metodami:

1. Metoda lekcyjna odbywa się w szkołach P.R., godzin wykładowych 240, 2 — 3 wykłady tygodniowo.

Nauczycielami z zakresu przedmiotów fachowych są: bądź instruktorzy miejscowego ZSCh, bądź nauczyciele szkół rolniczych, bądź fachowcy zatrudnieni w zakładach rolniczych, bądź wreszcie miejscowi rolnicy, posiadający kwalifikacje, czy to ze względu na swe przygotowanie, czy doświadczenie zawodowe.

Nauczycielami przedmiotów ogólnokształcących są z reguły miejscowi nauczyciele szkół podstawowych.

Przysposobienie wojskowe prowadzą organa wojskowe.

2. Metoda samokształceniowa odbywa się na zebraniach zespołów poprzez wspólne czytanie i omawianie książek, pism fachowych, poprzez referaty, dyskusje, rozmowy, wycieczki itp.
3. Metoda zajęć praktycznych na gospodarstwie rodzicielskim pod kierownictwem nauczyciela, lub instruktora.

Realizacja programu poprzez te trzy metody, uzupełniające się nawzajem czynią z PRW szkołę o doniosłym znaczeniu wychowawczym. Uczy ona młodzież wiejską poprzez samokształcenie samodzielności i samokontroli, a troskliwa opieka instruktorów zapewnia właściwy kierunek wychowania i racjonalne wykorzystanie energii i młodzieńczego zapału na pożytek narodu w ogólności, dla wsi w szczególności.

Zaledwie rok upłynął od chwili powstania P.R.W. a już dziś widzimy poważne osiągnięcia w dziedzinie powszechnej oświaty rolniczej, co świadczy z jednej strony o trafności założeń ideowo-programowych organizatorów tej akcji, z drugiej strony o należyтым zrozumieniu przez młodzież potrzeby doszkalania się.

Stan ilościowy i organizacyjny P.R.W. w roku szkolnym 1947/48 przedstawiał się następująco:

ilość szkół P. R. (średnich)	544
„ uczniów	18.534
„ nauczycieli i instruktorów	2.358
„ zespołów P.R.W.	27.052
„ uczniów	486.211
„ ośrodków szkol. P.R.W.	8.616
„ instruktorów gminnych P.R.W.	668

W roku szkolnym 1948/49 w zakresie powszechnej oświaty rolniczej przewiduje się zgodnie z realizacją 3-letniego planu:

szkół P.R.	8.692
uczniów I i II stopnia sprawności	
zawodowej	655.000
średnich szkół rolniczych	651
uczniów średnich szkół rolniczych	31.000

Jak z tych dwóch zestawień widać, akcja powszechnej oświaty rolniczej obejmuje olbrzymie masy młodzieży wiejskiej i zatacza coraz szersze kręgi. Jest to dopiero początek prac w tej dziedzinie. Akcja ta w niedalekiej przyszłości obejmie wszystką młodzież wiejską, przygotowując ją pod względem fachowym na dobrych gospodarzy i wychowując jednocześnie na świadomych i wartościowych obywateli Polski Ludowej.

Akcja powszechnej oświaty rolniczej utrwała zdobycze Polski Ludowej i wytycza jednocześnie dalsze nowe kierunki w rozwoju gospodarczym naszej wsi, która zbudzona z przymusowego, wiekowego letargu przystępuje poprzez młodzież do zakładania nowych fundamentów pod przyszły dom chłopski — dom piękny, obszerny, kryty blachą, oświetlony żarówką elektryczną, radiofonizowany, w którym zniknie raz na zawsze niedostatek, a zapanuje dobrobyt, radość i szczęście.

Poprzez oświatę rolniczą praca rolnika przy użyciu najnowocześniejszych zdobyczy technicznych i metod uprawy stanie się lżejszą i ekonomiczniejszą.

W ten sposób ziszcza się najśmielsze nawet marzenia milionów chłopów. Wieś wkracza na nowy szeroki gościniec i pójdzie całą swoją masą ku lepszej przyszłości.

Piotr Korolczuk



O nawozach i nawożeniu

Nawozami wzbogacamy glebę w składniki pokarmowe potrzebne roślinom do życia. Wszystkie składniki pokarmowe za wyjątkiem węgla, pobieranego przy pomocy liści z powietrza w postaci dwutlenka węgla, czerpią rośliny z gleby za pomocą korzeni. Jedne składniki jak: azot, fosfor, potas i wapień są pobierane w dużych ilościach, inne zaś jak: bor, mangan, miedź, cynk, jod i arsen w bardzo małych dawkach.

Składniki pokarmowe roślin. Najcenniejszym i niezbędnym dla rozwoju roślin jest azot. Jest on podstawowym składnikiem białka. Rośliny motylkowe potrafią wiązać wolny azot z powietrza przy pomocy bakterii brodawkowych, znajdujących się na ich korzeniach.

Reszta roślin czerpie azot z gleby w formie saletrzanej lub amonowej. Azot jest zawarty również w ciałkach zieleni, liściach, w jądrze komórkowym i witaminach. Przy braku azotu roślina ma wygląd bladej-zielony.

Niezbędnym składnikiem budulcowym dla rośliny jest fosfor. Wchodzi on również w skład białka. Nasiona zawierają szczególnie dużo fosforu. Brak fosforu powoduje wyleganie zbóż, niekompletne wykształcenie ziarna, słabą odporność na wymarzanie. Rośliny pobierają fosfor z gleby w formie kwasu fosforowego lub soli kwasu fosforowego.

Potas posiada szczególnie ważne znaczenie dla tworzenia i gromadzenia skrobi, cukru i celulozy. Potas uodparnia przeciw suszy, mrozom, chorobom i przeciw wyleganiu. Brak potasu powoduje spadek plonów. Dzięki nawożeniu potasem uzyskujemy dorodniejsze ziarno i lepszą jakość słomy.

Wapień wpływa dodatnio na wzrost i wychów zwierząt, działa dezynfekująco na glebę, poprawia jej strukturę. Wapnia jest w ziarnach mało, przeważnie zaś znajduje się w słomie.

Składniki poboczne. Bor podnosi znacznie plony i zapobiega występowaniu suchej zgnilizny liści sercowych i korzeni na burakach. Specjalnie czule na dodatek boru w formie boraksu są buraki cukrowe. Brak boru u roślin motylkowych powoduje niewykształcenie nasion. Zboża i trawy nie reagują na brak boru.

Mangan jest niezbędny do wzrostu roślin. Brak manganu powoduje żółknięcie liści i uschnięcie. Dodatkowe nawożenie manganem przywraca roślinom zielony kolor.

Brak miedzi wywołuje bielenie końców liści, usychanie i zwiędnięcie w rurki. Brak miedzi występuje na nowinach, niskich torfach i glebach, zawierających dużą ilość próchnicy. Miedź wpływa dodatnio na plon ziarna i słomy.

Prócz nawozów sztucznych stosuje rolnik nawozy naturalne: obornik, gnojówkę, kompost i nawozy zielone.

Z obornikiem wprowadzamy do gleby duże ilości azotu, kwasu fosforowego i potasu. Obornik posiada trojakie znaczenie: dostarcza składników pokarmowych, poprawia strukturę gleby przez wprowadzenie próchnicy, sprzyja rozwojowi bakterii i wprowadza do gleby duże ilości bakterii, grzybów i drożdży.

Składniki pokarmowe zawarte w nawozach naturalnych są niewystarczające dla uzyskania wysokich plonów. Obornik stosowany co cztery lata nie pokrywa zapotrzebowania roślin.

Jest więc konieczny dodatek nawozów mineralnych. Niektóre gleby są ubogie w pewne składniki pokarmowe. Przekonać mogą nas o tym doświadczenia polowe, wskazujące, jakie zwyczki osiągamy przy stosowaniu różnych dawek i kombinacji nawozów.

Wygląd rośliny wskazuje również na brak pewnych składników.

Przy braku azotu rośliny są blado-zielone, brak fosforu przedłuża okres wegetacji i opóźnia dojrzewanie ziarna. Ziarno jest drobne i niewykształcone. Brak potasu objawia się zwijaniem liści.

Nawozy sztuczne. Nawozy sztuczne dzielimy na cztery wielkie grupy: azotowe, fosforowe, potasowe i wapniowe.

Do **nawozów azotowych** należą: saletra, siarczan amonu, saletrzak i azotniak. Różnią się one zawartością azotu i formą, w jakiej azot występuje. Saletra zawiera 15,5% azotu łatwo rozpuszczalnego i najłatwiej przyswajalnego. Poglówne nawożenie jest najbardziej wskazane, gdyż azot w formie azotonowej może łatwo ulec wypłukaniu.

Siarczan amonu o zawartości 21% azotu w formie amonowej działa wolniej, gdyż musi ulec w glebie przemianie na formę saletrzaną. Jedynie owies i ziemniaki potrafią pobierać azot w formie amoniakalnej. Siarczan amonu jest nawozem fizjologicznie kwaśnym, nie należy go używać na gleby kwaśne. Siarczan amonu wysiany pod owies i ziemniaki daje dobre wyniki.

Salatrzak o zawartości 15,5% azotu stanowi mieszaninę amoniaku i azotonu. Podobnie jak i siarczan amonu wymaga natychmiastowego przybronowania po wysiewie, gdyż musi ulec rozkładowi w glebie. Przy współudziale bakterii amoniak przechodzi w azotan.

Najwolniej działającym nawozem azotowym jest azotniak. Zawiera on 21% azotu w formie cjanamidu. Aby przeobrazić się w formę przyswajalną, musi cjanamid przejść skomplikowane procesy w ziemi, trwające od 7—14 dni. Zasiany bezpośrednio przed siewem może wywołać zatrucie młodych roślinek. Jest to nawóz najtańszy i typowo przedsięwzięty.

Z nawozów fosforowych omówię superfosfat tomasynę.

Superfosfat zawiera od 16 — 18% tlenku fosforu, rozpuszczalnego w wodzie. Fosfor zawarty w superfosfacie, jest łatwiej pobierany przez rośliny. Tlenek fosforu tomasyny, rozpuszczalny w 2% kwasie cytrynowym, jest trudniej pobierany. Tomasyna zawiera znaczne ilości wapnia. Należy ją stosować na gleby kwaśne, lżejsze, o dobrych warunkach wilgotności.

Superfosfat jako nawóz fizjologicznie kwaśny można wysiewać na gleby obojętne i niekwaśne.

Z nawozów potasowych stosujemy 40% sól potasową. Sól potasowa zawiera potas w formie chlorków i siarczanów. Jest to nawóz fizjologicznie kwaśny, psujący strukturę gleby. Specjalnie gleby torfowe reagują na większe dawki soli potasowej. Sól potasową można stosować na wszystkie rodzaje gleb i pod wszystkie rośliny za wyjątkiem tytoniu.

Z nawozów wapniowych najintensywniej działa wapno nawozowe palone i mielone, zawierające 85% tlenku wapnia. Miał wapienny o zawartości 80 — 90% węglanu wapnia działa już o wiele wolniej.

Wapno działa jako składnik potrzebny do życia rośliny, odkłada glebę, poprawia strukturę gleby, przyspiesza pobieranie składników pokarmowych. Rośliny motylkowe z lucerną na czele są wdzięczne za nawożenie wapnem. Rośliny motylkowe lubią gleby alkaliczne niekwaśne, inne zaś jak żyto, ziemniaki i lubin, wolą gleby kwaśne.

MIESZANIE NAWOZÓW

Dla uzyskania wysokich plonów konieczny jest dodatek nawozów sztucznych. Mieszanie nawozów jest o tyle korzystne, że zaoszczędzamy sobie pracy przy wysiewie. Niektóre nawozy możemy mieszać ze sobą bez obawy zepsucia i ulotnienia się cennych składników.

Załączona tablica mieszania 8 nawozów sztucznych (str. 178) wskazuje, jakie nawozy można mieszać ze sobą, a jakich mieszać nie należy.

Celem równomiernego rozsiewania i wymieszania w polu należy nawozy wysiewać w dwóch poprzecznych kierunkach.

Dawki nawozów sztucznych zależą będą: od jakości gleby, przedplonu, zasobności, żyzności gleby, stanu wilgotności, uprawy, struktury i wielu innych czynników. Trudno jest stworzyć receptę, która by określiła dokładnie wysokość dawek nawozów pod różne rośliny. Recept w rolnictwie nie wolno układać, można tylko podać dane orientacyjne. Większość naszych gleb jest uboga w azot i wszystkie bez wyjątku rośliny reagują na nawożenie azotowe zwykłą plonu.

RÓŻNE WYMAGANIA POSZCZEGÓLNYCH ROŚLIN

Pszenica odznacza się słabą zdolnością wykorzystywania nawozów, stąd jest wskazane stosowanie nawozów szybko działających. Pszenica zasiana po słabych motylkowych będzie wymagać: 100 kg azotniaku, 150—200 kg superfosfatu lub tomasyny i 100 kg soli potasowej na 1 hektar.

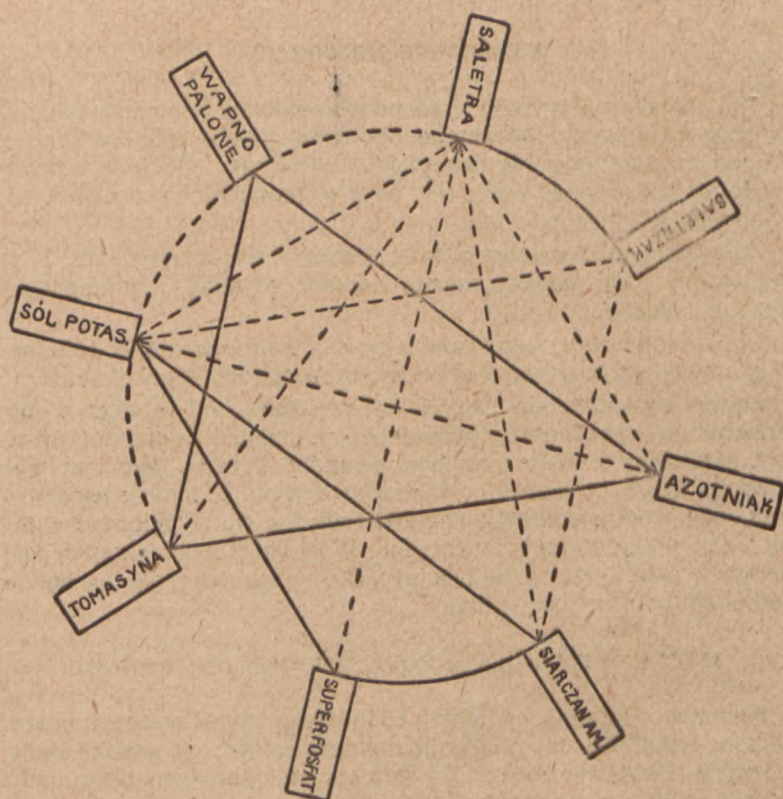
Pszenica po dobrej koniczyźnie lub dobrze udanych motylkowych nie wymaga na jesieni nawożenia azotowego. Wskazany jest dodatek 100—150 kg tomasyny i 75 kg soli potasowej na 1 hektar.

Pod pszenicę po okopowych w drugim roku na oborniku wysiejemy: 80—100 kg azotniaku, 200 kg tomasyny i 100 kg soli potasowej na 1 ha.

Na wiosnę dajemy głównie 75 — 100 kg saletry wapniowej lub sodowej po ruszeniu wegetacji.

Żyto siejemy przeważnie na glebach lżejszych i w dalszych polach od obornika, stąd jest wskazany zawsze dodatek azotu. Dodatek fosforu i potasu daje również bardzo dobre rezultaty.

Dawki nawozowe należy stosować takie same jak pod pszenicę, biorąc pod uwagę jakość gleby i przedplon.



Tablica mieszania 8 nawozów sztucznych.

Nawozy połączone linią ciągłą można mieszać i przechowywać w stanie zmieszanym. Dla przykładu: azotniak, wapno palone i tomasyna mogą być zmieszane na długo przed siewem.

Nawozy połączone linią przerywaną można mieszać bezpośrednio przed siewem. Saletrę, wapno palone i sól potasową można mieszać na krótko przed wysianiem.

Nawozów nie połączonych liniami nie wolno ze sobą mieszać. Nie wolno mieszać tomasyny z siarczanem amonu, wapna palonego z saletrą, azotniaku z siarczanem amonu, superfosfatu z tomasyną itd.

W wypadku siewu żyta po kłosowych (co nie jest wskazane) damy na jesieni 100 kg azotniaku, 200 kg tomàsyny i 75 kg soli potasowej na 1 ha.

Wiosnà, po ruszeniu wegetacji, zasilamy żyto 100 kg saletry lub saletrzaku. Żyto jest na ogół mało wymagające i wykorzystuje dobrze nawozowe składniki gleby, dodatek nawozów sztucznych jest jednak bardzo wskazany, a zwyżka pło-
nów sownie zapłaci za wyłożone pieniądze.

Jęczmień posiada najslabiej rozwinięty system korzeniowy nie potrafi wykorzystać naturalnych zasobów gleby. Jęczmień siejemy przeważnie w drugim roku po oborniku. Wymaga on nawożenia pełnego, to jest: azotu, potasu i wapnia. Jest on wrażliwy szczególnie na brak wapnia, który należy uregulować w glebie przed siewem. Z nawozów azotowych należy stosować azotniak, saletrzak, lub saletrę wapniową, gdyż jęczmień nie znosi kwaśnej reakcji. Nawozy te są fizjologicznie zasadowe. Jęczmień wymaga nawożenia potasowego bez względu na jakość gleby, gdyż nie potrafi przyswoić sobie naturalnych zasobów potasu z gleby. Jakość ziarna browarnianego poprawi się pod wpływem potasu.

W przeciwieństwie do jęczmienia owies posiada silnie rozwinięty system korzeniowy i dużą zdolność pobierania składników, zawartych w glebie. Zasiany w drugim lub trzecim roku po oborniku nie wymaga nawożenia potasowego, i fosforowego. Owies reaguje bardzo silnie na nawożenie azotowe, dobrze wykorzystuje nawozy zielone i wymaga w tym wypadku mniej azotu. Owies dobrze znosi kwaśną reakcję gleby i dlatego bardzo jest wskazany wysiew siarczanu amonu. Owies posiada również zdolność pobierania azotu w formie amonowej. Wskazana jest dawka 150 kg siarczanu amonu, w wypadku zaś specjalnie kwaśnej gleby 150 kg azotniaku na 1 ha. Owies, zasiany po zbożach, wymaga: 150 kg siarczanu amonu lub azotniaku, 200 kg superfosfatu i 100 kg soli potasowej 40% na 1 ha.

Owies, zasiany w ostatnim polu po oborniku, wymaga nawożenia azotem, fosforem i potasem.

Owies zawodzi z reguły na glebach lekkich i suchych.

Jęczmień ozimy i pszenica jara mają podobne wymagania nawozowe.

Zasiane po okopowych, w drugim roku po oborniku, wymagają na 1 ha: 200 kg superfosfatu lub tomàsyny, 100 — 150 kg soli potasowej i 150 — 175 kg azotniaku, saletry lub saletrzaku. Przy siewie po motylkowych należy zmniejszyć dawkę azo-

tu do połowy. Dodatek wapna pod pszenicę i jęczmień jest bardzo wskazany.

Pod rośliny zbożowe z reguły nie stosujemy obornika, który przeznaczamy pod okopowe. Okopowe wymagają do swego wzrostu dużej ilości składników pokarmowych, które czerpią z obornika i nawozów sztucznych.

Buraki pastewne siejemy na oborniku lub nawozach zielonych. Obok dawki obornika, wynoszącej 200 — 300 q na 1 ha, wysiewamy 150 kg azotniaku, 150 kg superfosfatu i 150 — 200 kg soli potasowej 40%. Po wzejściu buraków należy je zasilić 100 kg saletry. Buraki są wrażliwe na brak wapna, należy więc jesienią zaopatrzyć glebę w ten składnik. Brukiew, marchew, cykoria i kapusta pastewna, mają podobne wymagania nawozowe.

Pod *buraki cukrowe* należy zwiększyć dawkę obornika od 250 — 350 q na 1 ha, a ilość nawozów azotowych można podwyższyć do 4 q na 1 ha.

Buraki, szczególnie w pierwszym okresie rozwojowym, są bardzo wymagające, a dobrze zużytkowują nawozy szybko działające. Należy więc wysiewać nawozy łatwo rozpuszczalne jak superfosfat i saletrę. Wskazany jest dodatek boraksu.

Nasienniki buraczane pobierają podobną ilość składników pokarmowych co i buraki cukrowe. Wysadki buraczane idą po oborniku lub nawozach zielonych. Należy unikać zbyt wysokich dawek azotu pod nasienne, aby rośliny nie rozwinęły się zbyt silnie i nie opóźniły dojrzewania.

Ziemniaki uprawiamy na oborniku lub nawozach zielonych. Dawka obornika 200—250 q na 1 ha jest najodpowiedniejsza. Ziemniaki nie wymagają tyle azotu co buraki, jednak nawożenie dodatkowe azotem jest bardzo wskazane. Nawozy azotowe dajemy pod ziemniaki przed siewem w formie siarczanu amonu, gdyż ziemniaki podobnie jak i owies znoszą kwaśną reakcję i potrafią pobierać azot w formie amonowej. Dawka nawozów wynosi 120—150 kg siarczanu amonu, 100—150 kg soli potasowej 40% i 75 kg superfosfatu na 1 ha. Ziemniaki, uprawiane na nawozach zielonych, wymagają zwiększenia dawki superfosfatu do 150 kg na 1 ha, ziemniaki wczesne wymagają silniejszych dawek nawozowych.

Pod kukurydzę, koński zab i słonecznik stosuje się od 200—250 q obornika na 1 ha, 2—3 q siarczanu amonu, 2—3 q superfosfatu i 2,5—3,5 q soli potasowej na 1 ha. Kukurydza uda-

je się prawie na wszystkich glebach, nie znosi jednak gleb zimnych.

Rzepak ozimy stawia duże wymagania nawozowe. Aby zaspokoić jego potrzeby, uprawiamy go na oborniku z dodatkiem nawozów sztucznych na jesieni: 75 kg azotniaku, 200 kg superfosfatu lub tomasyny i 75 kg 40% soli potasowej na 1 ha. Wczesną wiosną wysiewamy pogłównie od 80—100 kg saletry lub saletrzaku.

Tytoń posiada jeszcze mniejszą zdolność zakorzeniania się od jęczmienia. Prócz nawożenia obornikiem stosuje się około 600 kg saletry lub saletrzaku na 1 ha. Nawozy azotowe podnoszą znacznie plon i dają lepszą jakość surowca. Przy obfitym nawożeniu azotowym należy wysiać około 400 kg nawozów potasowych i od 100—150 kg nawozów fosforowych.

Nawozy potasowe podnoszą plon i działają na zdrowotność roślin.

Len, zasiany w drugim roku po oborniku, wymaga: 80 kg azotniaku, 150 kg superfosfatu i około 100 kg soli potasowej na 1 ha. Celem otrzymania dobrego włókna nie wolno stosować zbyt wysokich dawek nawozów azotowych.

Konopie wymagają dużych dawek azotu i wapnia. Wdzięczne są bardzo za obornik i gnojówkę. Udają się na niskich torfach, bogatych w azot i wapień. Prócz obornika dajemy 2 q tomasyny i 2—3 q 40% soli potasowej.

Na warzywa liściaste, jak kapusta, działają bardzo korzystnie nawozy azotowe i potasowe, wpływając na silny rozwój i rozrost liści.

Nawozy fosforowe działają na wzrost wszystkich warzyw, w szczególności zaś warzyw korzeniowych. Ziemiaki wczesne, ogórki, pomidory i kapusta, mają najwyższe wymagania nawozowe i prócz obornika stosujemy dla nich nawozy sztuczne. Selery, marchew, buraki ćwikłowe, szpinak i sałata są uprawiane w drugim roku po oborniku, z dodatkiem nawozów sztucznych.

Rośliny motylkowe, dzięki współżyciu z bakteriami brodawkowymi, które dostarczają azotu roślinie, nie wymagają na ogół nawożenia azotem, wdzięczne są bardzo za nawożenie fosforem i potasem.

Na glebach ubogich w azot jest wskazane przedsięwzięcie zasilenie małą dawką szybko działającego nawozu azotowego od 50—75 kg saletry lub saletrzaku. Nie wolno również zapomi-

nać o szczepieniu gleby lub nasion bakteriami brodawkowymi, charakterystycznymi dla danego gatunku rośliny. Jedynie lubiny nie opłacają nawożenia fosforowego. Pod groch, wykę, lucernę, koniczynę i bobik, wysiewamy od 200—300 kg superfosfatu. Soli potasowej 40% wysiewamy od 125—150 kg na 1 ha. Lucerna, koniczyna czerwona i groch, są bardzo wdzięczne za silne nawożenie wapnem.

Należy zwrócić baczną uwagę na nawożenie łąk i pastwisk czyli t. zw. użytków zielonych, z których pobieramy rok rocznie olbrzymie ilości składników pokarmowych. Należy zwrócić te składniki glebie w formie nawozów naturalnych i sztucznych.

Łąki powinny być zasilone 200—300 kg nawozu fosforowego i 150—200 kg soli potasowej 40% na 1 ha. Na wysokie torfy i gleby mineralne prócz nawozów potasowo-fosforowych wysiewamy od 2—3 q nawozów azotowych w dwóch lub trzech dawkach.

Na pastwiska stosuje się następujące dawki nawozów sztucznych: 3—4 q nawozów fosforowych, 2—3 q 40% soli potasowej i 3—4 q nawozów azotowych na 1 ha. Dawki azotu daje się po każdorazowym wypasieniu. Użytki zielone wymagają prócz nawozów sztucznych nawożenia obornikiem, kompostem, gnojówką i gnojownicą co 3—4 lata. Nawożenie fosforowo-potasowe stosuje się z końcem zimy. Wapień należy wysiewać co 3—4 lata, w wysokości od 15—25 q węglanu wapnia na 1 ha zależnie od analizy gleby. Obornik najlepiej jest wywieźć na pastwiska między 15 lipca — 10 sierpnia, gdyż pokrywa z obornika chroni glebę przed wysychaniem, pobudza życie bakteryjne i wzrost traw.

Podobnie, jak łąki i pastwiska, po macoszemu traktowane są drzewa i krzewy owocowe. Prócz nawozów naturalnych sady powinny być zasilane nawozami sztucznymi. Nawozy azotowe wpływają na wzrost drzew, fosfor na rozwój i budowę owoców, potas na wzrost i drewnienie drzew.

Sady powinny otrzymać co cztery lata od 250—300 q obornika lub nawozy zielone. Ziemię pod drzewami należy co roku wzruszać i zasiląć nawozami sztucznymi w ilości: 150—200 kg nawozów fosforowych i 100—200 kg 40% soli potasowej.

O CZYM NALEŻY PAMIĘTAĆ

Stosowanie nawozów sztucznych i naturalnych zwiększa znacznie wydajność roślin uprawnych. Liczne doświadczenia wykazały, że najlepsze działanie wykazują nawozy azotowe.

które dają wyższe zbiory przy zastosowaniu 100 kg nawozów sztucznych, dochodzące do 2,5 q owsa, 1,8 q pszenicy i 10 q ziemniaków. Nawozy fosforowe, potasowe i wapniowe, również powodują znaczną wyżkę ziarna, słomy i okopowych.

Podstawą nawożenia powinien być zawsze obornik, a nawozy mineralne lub sztuczne winny być traktowane jako nawożenie dodatkowe.

Wyłączne zastosowanie nawozów sztucznych nigdy nie da tak wysokich plonów, gdyż będzie brakować w glebie próchnicy słodkiej i bakterii, które wprowadzamy do gleby z obornikiem i kompostem.

Inż. S. E.

Nawozy w gospodarstwie

Jednym z ważnych środków podnoszenia produkcji rolnej jest dostarczanie roślinom składników pokarmowych. Wszystkie nasze gleby w większym lub mniejszym stopniu wymagają w 3 — 4 letnich okresach nawożenia obornikiem z jednoczesnym stosowaniem nawozów zielonych i nawozów sztucznych.

Podstawowym nawożeniem naszych pól będzie zawsze obornik, dlatego też należy dbać o jego dobre przechowywanie.

Tymczasem w dziesiątkach tysięcy gospodarstw wyrzucamy obornik przed budynek inwentarski, gdzie rozdrapują go kury, przesusza słońce, wody deszczowe wypłukują go z pokarmów i takim mało wartościowym nawozem nawozimy nasze pola.

Należy pamiętać, iż jeden ha nawieziony źle przechowanym obornikiem daje 100 q ziemniaków, a 1 ha nawieziony dobrze przygotowanym obornikiem daje plon 150 q ziemniaków. A zatem każdy zabieg stosowany w dobrej pielęgnacji obornika opłaci się sownicą.

Istnieją trzy znane sposoby przechowywania obornika:

- 1) utrzymywanie obornika pod inwentarzem,
- 2) na gnojowni cementowej lub glinobitej,
- 3) w stosach układanych na polu.

OBORNIK POD INWENTARZEM

Do najlepszych sposobów przechowywania obornika należy trzymanie go w pogłębionej oborze, pod inwentarzem. Sposób ten stosujemy w gospodarstwach małych, które posiadają

1 — 2 krów, gdzie niewielka ilość obornika wywożona codziennie ulega w gnojowni ujemnym wpływom przesuszenia i wietrzenia.

Przechowywanie obornika pod inwentarzem wymaga większej ilości ściółów, które można uzupełniać miałem torfowym. Przy takim przechowywaniu obornika należy pogłębić dno obory przynajmniej do 1 metra, wycementować lub wybrukować na glinie, względnie wyłożyć dno obory 30 cm warstwą gliny. Słomę przeznaczoną na ścióły ciąć na 30 cm długości, co wpływa na zwiększenie chłonności moczu.

GNOJOWNIA PRZY ZAGRODZIE

W gospodarstwach o małej ilości ściółów, o niedużej ilości budynków inwentarskich przechowujemy obornik na gnojowni.

Najlepszą jest gnojownia cementowa ze zbiornikiem na wodę gnojową.

Przechowywanie obornika na gnojowni wymaga w oborach stanowisk cementowych lub wybrukowanych na glinę, łącznie ze ściekami i zbiornikiem na gnojówkę.

Aby nawóz nie wietrzał i nie wysychał, dzielimy gnojownię na trzy lub cztery równe części. Obornik wyrzucany codziennie gromadzimy na jednej ćwiartce i mocno go udeptujemy. Gdy stos osiągnie wysokość 1 — 1,5 m przykrywamy go ziemią. Następnie układamy drugi stos obok pierwszego itd.

Najlepsza gnojownia cementowa nie zapewni dobrego obornika, jeśli nie będziemy nawozu silnie udeptywać. Należy również pamiętać o nakrywaniu obornika kilkoma gałęziami, aby uniemożliwić rozdrapywanie nawozu przez kury.

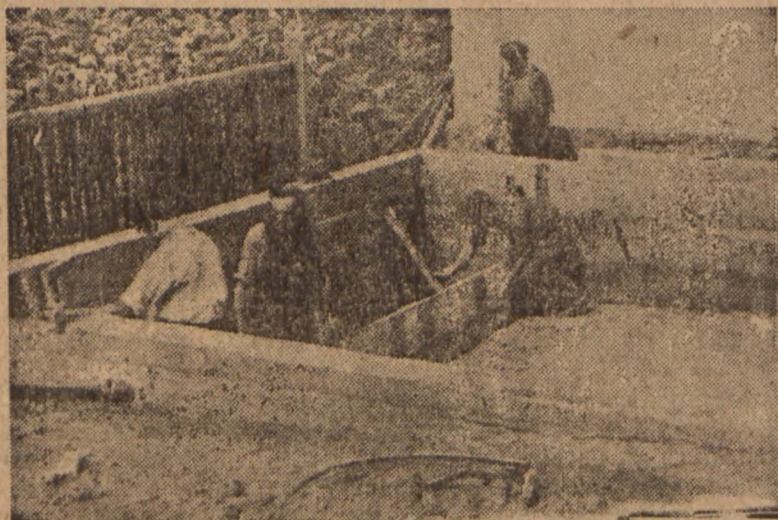
Dobry nawóz wymaga co najmniej 6-tygodniowego okresu przegnicia, licząc od czasu ukończenia stosu na gnojowni.

STOS NA POLU

W gospodarstwie, gdzie jest mała obora i nie ma gnojowni, można przechowywać obornik w stosach na polu. W tym celu co kilkanaście dni wywozimy obornik na pole, które zamierzamy nawozić, układamy go w stosy i mocno ubijamy. Gdy stos posiada ponad 1 m wysokości, przykrywamy go z wierzchu 10 — 15 cm warstwą ziemi. Zimą, kiedy ziemia jest zmarznięta, nakrywamy go łętami, miałem torfowym lub gałęziami świerkowymi.

Polne stosy obornika mają tę dobrą stronę, iż wywozimy go w czasie, kiedy konie wolniejsze są od robót. Sposób ten stosujemy na polach oddalonych od budynków inwentarskich.

Nawóz nie może parować i wietrzeć, nie może być wypłukiwany przez wody deszczowe, które zabierają jego składniki pokarmowe do rowów przydrożnych.



*Budowa gnojowni w gospodarstwie Jana Kowalczyka
we wsi Zakrzów, pow. Brzesko*

Aby nawóz przechowany w oborze, na gnojowni lub na stosie nie tracił nic ze swej wartości, należy go zaraz rozrzucić i natychmiast przyorywać. Przetrzykiwanie obornika w kupkach na polu przez szereg miesięcy jest marnotrawstwem, idącym na setki milionów złotych.

GNOJÓWKA

Niemniejszą wartość pokarmową dla roślin posiada pora obornikiem gnojówka, magazynowana w zbiornikach. Gnojówkę używamy do zwilżania obornika na gnojowni lub wprost zasiewamy nią pastwiska, łąki i pola. Podobnie jak obornik nie może ulegać zepsuciu. Przeto zbiornik musi być szczelny, betonowy, nakryty z wierzchu klapą drewnianą lub blaszaną.

KOMPOST

Jednym z ważnych nawozów jest kompost, gromadzony na stosie z różnych odpadków w gospodarstwie. *Kompost jest nawozem uświadomionego rolnika.* I dlatego spotykane obecnie kupy kompostowe są uciążliwym zakładaniem stosów kompostowych.

Początkuje się je rzucaniem pod stodołę lub oborę śmieci łęcin ziemniaczanych, plew lub chwastów. Do takiej kupy kompostowej przychodzą kury, rozdrapują odpadki przeznaczone na kompost. Często trudno doszukać się takiego stosu kompostowego.

Aby odpadki gospodarcze zamienić na żyzną ziemię kompostową należy przystąpić do właściwego zakładania stosów kompostowych.

Trzeba pamiętać, że odpadki te muszą ulec przegnicciu, co może się odbywać *przy dużym dostępie powietrza i wilgoci.* Kompost wtedy ma wartość, kiedy odpadki *zamieniają się na czarną ziemię,* którą wywozimy pod warzywa, na łąki lub pastwiska.

Stos kompostowy zakładamy w miejscu zacienionym na powierzchni ziemi. Winien mieć ok. 2 m szerokości i 1 m wysokości. Długość zależna będzie od ilości odpadków, jaką gospodarstwo posiada. Stos kompostowy układamy warstwami. Odpadki suche lub dłuższe nakrywamy warstwą odpadków drobnych i wilgotnych. Jeśli odpadki są zbyt suche, należy dodawać zwykłej czarnej ziemi i polewać je gnojówką, a nawet wodą.

Góra stosu kompostowego powinna być płaska z lekkim nachyleniem do środka, aby wody deszczowe oraz pomyje niezdatne dla inwentarza, wylewane na kompost, nie ściekały na zewnątrz. *Aby kury stosu kompostowego nie rozdrapały, przykrywamy go gałęziami.* Stos taki utrzymujemy w stałej wilgotności i przerabiamy go dwa do trzech razy rocznie, aby części znajdujące się poprzednio wewnątrz, były po przerobieniu na wierzchu, a części z wierzchu, znalazły się wewnątrz stosu.

Dobrze założony stos kompostowy daje po roku doskonały nawóz pod warzywa, na łąki i pastwiska.

NAWOZY ZIELONE

Oprócz obornika i kompostów stosujemy nawozy zielone. Nawozy zielone roślin motylkowych dostarczają glebie więk-

szej ilości próchnicy, a w niej dużej ilości najcenniejszego składnika potrzebnego do wzrostu roślin — azotu. Przy stosowaniu nawozów zielonych winniśmy wykorzystać siewy międzyplonów i poplonów, aby nie tracić właściwego plonu.

Doświadczenia z siewem roślin motylkowych na przyoranie wykazały podniesienie plonu ziarna z 1 ha 7—8 q, a ziemniaków 30 — 40 q.

Do najczęściej siewanych roślin motylkowych na nawóz zielony należą łubiny, seradela, wyka, peluszka i bobik. Aby poplon wyrósł dobrze — należy pamiętać, że: 1) siew winien być dokonany zaraz po ścięciu zboża, 2) nie później jak do 31 lipca, 3) siew stosujemy gęsty, dając na 1 ha 300 — 400 kg nasienia łubinu lub mieszanek łubinu i peluszki, względnie bobiku (mieszanki układamy zależnie od rodzaju gleby). 4) siew przeprowadzamy siewnikiem.

NAWOZY SZTUCZNE

Jeśli rolnik zastosował dobre przechowywanie obornika, jeśli wszystkie odpadki przerabia na stosie kompostowym, jeśli stosuje śródplony i poplony, może dopiero z czystym sumieniem wystąpić o kupno nawozów sztucznych.

Zastępując obornik nawozami sztucznymi musimy stosować nawóz azotowy w postaci saletry lub azotniaku, fosforowy zaś w superfosfacie lub tomasówce, potasowy w soli potasowej.

Nie posiadamy jeszcze tak wszechstronnego nawozu sztucznego, aby wysiewany z jednego woreczka mógł zastąpić obornik. Dlatego nie można siać większej ilości tylko saletry lub tylko superfosfatu, bo przez to nie osiągniemy dużej wyżki plonów. Należy stosować wszystkie trzy nawozy, które razem zastępują obornik.

Przy stosowaniu nawozów sztucznych rolnicy popełniają często błędy przez mieszanie dwóch lub trzech gatunków celem ułatwienia sobie wysiewu. Należy pamiętać, iż niektóre nawozy nie znoszą mieszania, np. azotniak i superfosfat, które w pomieszczeniu tracą swą wartość (patrz rys. na str. 178).

W nawozy należy zaopatrywać się w spółdzielniach Sam. Chł. na kilka tygodni przed siewem, aby otrzymać je na czas.

Należy dodać, że obecne ceny nawozów sztucznych opłacają się bardziej niż w latach przedwojennych.

Po wiadomości jak budować gnojownie i jakie stosować nawozy sztuczne ile na 1 ha, na jakie gleby, które nawozy można mieszać, odsyłamy czytelnika do specjalnych broszur lub do instruktorów rolnych.

Salski Stanisław

Jan Pocek

P o c o ?

*Ojczyznę mamy nie po to,
by mówić Jej: „Kochana!”
czekając na podarki
u stóp Jej — na kolanach ...*

*Naszą Ojczyznę mamy
jedynie tylko po to,
by się codziennie dla niej
obficie zraszać potem! ...*

M i ł o ś ć

*Ukochałem cię ziemio rodzona,
kiedy — jako chłopiec mały —
pasłem krowy w polu na zagonach
w letnie, ogromne upały ...*

*Ukochałem cię ziemio rodzona,
za twą szarość bezgraniczną,
która szumi na twoich ramionach
razem z żytem i pszenicą ...*

Tłum. z czeskiego

Ośrodki Maszyn Rolniczych

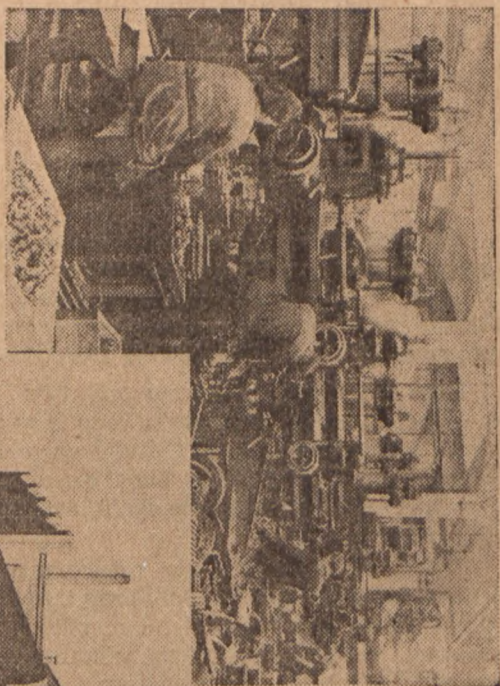
Maszynowa uprawa roli zwiększa jej wydajność, oszczędza pracę rolnika, jest tania i wygodna. Toteż kraje o wysokiej kulturze rolnej, a w pierwszym rzędzie Związek Radziecki, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Argentyna i Australia, przeprowadziły u siebie całkowitą maszynizację rolnictwa.

Nasz kraj jest opóźniony pod tym względem co najmniej o kilkanaście lat. Przyczyna tego leży w przedwojennej strukturze rolnej, kiedy to 2.110.000 gospodarstw karłowatych posiadało tylko 4.508.170 ha ziemi ornej, a 18 tysięcy gospodarstw powyżej 100 ha rozporządzało arealem upraw, wynoszącym 13,5 miliona ha.

Małe gospodarstwa nie miały możliwości nabycia maszyn i nowoczesnego sprzętu rolniczego, próby wspólnego kupna nie udały się na szerszą skalę, a niezdolnie administrowane gospodarstwa wielkie ledwo wiązały koniec z końcem i też nie mogły pozwolić sobie na wprowadzenie u siebie potrzebnych innowacji. Również i polityka gospodarcza sanacyjnego rządu zmierzała w innym kierunku, z wyraźnym pominięciem drobnego rolnictwa, a raczej ze szkodą dla niego.

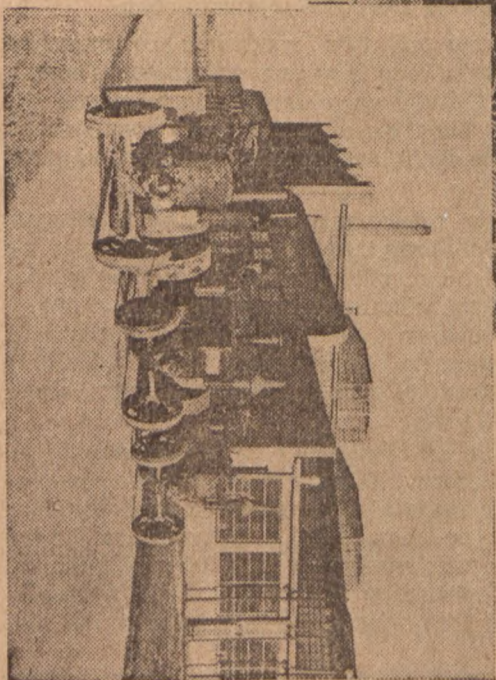
Dopiero reforma rolna oraz odzyskanie Ziemi Zachodnich po wojnie zmieniły ten stan rzeczy. Zostały zlikwidowane nieopłacalne dla szerszego ogółu majątki obszarncze a stan posiadania chłopów zwiększył się ich kosztem o 6 milionów ha. Ubyło przez to 958.000 gospodarstw małorolnych, a powstało na ich miejsce około miliona gospodarstw upelnorolnionych, średnich, o powierzchni 5—10 ha. Oczywiście wzrosła także i ich siła nabywcza.

Doniosłe również znaczenie w życiu dzisiejszej wsi ma powstanie Związku Samopomocy Chłopskiej, którego zadaniem jest między innymi unowocześnienie rolnictwa.



fala montażowa Pań-
trowych Zakładów In-
żynierskich „URSUS”.

Traktory marki
„URSUS”
na dziedzińcu fabrycz-
nym



Powstały więc obecnie lepsze warunki do maszynizacji wsi. I jakkolwiek nie jest jeszcze najlepiej pod tym względem, tym niemniej zdążamy już w szybkim tempie do rozwoju kultury rolnej i mechanizacji rolnictwa.

Upelnorolniony chłop może sobie sam kupić lepsze narzędzia rolnicze, zwłaszcza, że w przeliczeniu na produkty rolne, są one obecnie dużo tańsze niż przed wojną. Biedniejszemu dostarczy ich spółdzielczość.

Zagadnienie Ośrodków Maszynowych jest jeszcze nowością naszego kraju.

Wyłoniło się bowiem dopiero po wojnie, po dokonaniu reformy rolnej, w związku z uspołecznianiem gospodarki narodowej. Obecnie zaś stało się ono palącą koniecznością, bez której nie potrafilibyśmy unowocześnić naszego rolnictwa, nie potrafilibyśmy podnieść naszej wsi, bez której trwalibyśmy nadal w prymitywie rolnym. Chłop harowałby od świtu do nocy, otrzymując ze swojej pracy minimalne korzyści.

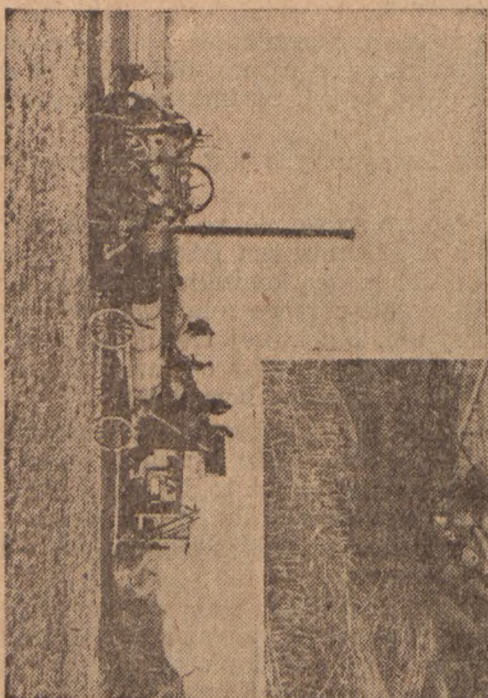
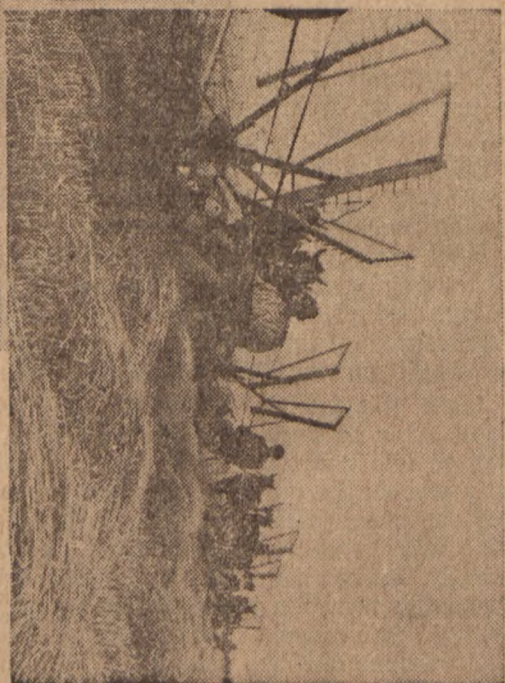
Dotychczasowa praca na roli była wykonywana w dużej części prostymi, drobnymi narzędziami. Siłę pociagową stanowił koń, a nierzadko i krowa. Pomijając już to, że koń zjadał co najmniej 1/3 dochodu małej gospodarki, trzeba zdać sobie sprawę, że praca ta była ciężka, nieproduktywna, zabierała chłopu bardzo wiele czasu.

Jedynym sposobem wyzwolenia chłopu z niewoli ciągłej pracy, zmiany prymitywnych narzędzi rolniczych na nowoczesne maszyny, zastąpienia nieopłacalnego i stanowiącego już gdzieś indziej muzealny tylko zabytek konia, siłą motoru — jest zorganizowanie dla wsi jak największej ilości maszyn rolniczych.

Jasne jest jednak, że nawet chłop średniorolny nie potrafi kupić sobie traktora i innych, większych maszyn. Na to trzeba złączyć siłę nabywczą całej wsi, a nieraz i całej gminy, i to przy wydatnym poparciu finansowym ze strony państwa. Zakupione przez jednego rolnika maszyny nie zostałyby w zupełności wykorzystane, bo albo stałyby po obrobieniu własnej gospodarki bezczynnie, albo, co gorsze, byłyby środkiem jeszcze większego wyzysku biednych, słabszych gospodarczo chłopów, niż był i jest dotychczas koń, gdy trzeba całymi miesiącami odrabiać konną obróbkę pola.

Właśnie Ośrodki Maszyn Rolniczych oprócz tego, że mają być czynnikiem podniesienia kultury rolnej kraju i unowocześnienia rolnictwa, mają stanowić czynnik podciągający chłopów biednych, rugujący krzywdę wyzysku biednego przez bogatego.

Zespół żniwiarek Spół-
dzielczego Ośrodka Ma-
szyn Rolniczych przy
pracy.



Młocarnia parowa Spół-
dzielczego Ośrodka Ma-
szyn Rolniczych.

Zniszczony kraj nie może pozwolić sobie od razu na założenie pełnych Ośrodków Maszynowych we wszystkich wsiach, a nawet i we wszystkich gminach. Zadanie to zostało rozłożone na kilka lat. Na razie organizuje się je tylko w niektórych gminach i tylko dla całych gmin. Stopniowo i w miarę możliwości będą się one rozrastały, będą w gromadach powstawać ich filie z coraz większym doborem maszyn dostosowanych do potrzeb danego terenu.

Już w 1947 roku zorganizowano ponad 400 ośrodków prze-
ważnie na Ziemiach Odzyskanych, a więc tam, gdzie najbardziej odczuć się dawał brak siły pociągowej i maszyn. Najlepiej przy tym zostały wyposażone ośrodki w gminach o przewadze gospodarstw małorolnych oraz zniszczonych przez działania wojenne. W ubiegłym roku zaprojektowano założenie nowych 1.105 ośrodków. Łącznie z poprzednimi pozwoliło to pokryć siecią obsługi maszynowej prawie 50% gmin w kraju.

Pod względem wyposażenia podzielono zakładane w ubiegłym roku ośrodki na trzy grupy.

Do pierwszej zaliczono 435 ośrodków na Ziemiach Odzyskanych. Ich zestaw maszynowy przedstawia się następująco: 2 ciągniki, 2 pługi ciągnikowe, młocarnia motorowa czyszcząca, silnik spalinowy, 8 siewników rzędowych, siewnik nawozowy, narzędzie wielostronne, 2 wały, 2 kopaczki, 2 wialnie, tryjer, 3 żmijki, 3 zaprawiaczki, 3 pługi kołowe, 3 kultywatory i żniwiarka.

Następną grupę tworzy 270 ośrodków (też na Ziemiach Odzyskanych) z nieco słabszym już zestawem, w którego skład wchodzi: 8 siewników rzędowych, żniwiarka, dwa wały, 3 wialnie, tryjer, 3 żmijki, 3 zaprawiaczki, 3 pługi kołowe i 3 kultywatory.

Do trzeciej grupy należy 400 ośrodków, zorganizowanych na ziemiach dawnych i zaopatrzonych w 4 siewniki rzędowe, 2 młocarnie i dwa kieraty.

Z zestawów maszyn i narzędzi rolniczych w poszczególnych ośrodkach widać wyraźnie, że kierowano się wyłącznie tendencją przyjscia z pomocą tym, którym jej najbardziej potrzeba. Zniszczone, ogolone ze wszystkiego sprzętu, Ziemi Odzyskane dostają większe zespoły maszyn. Wśród nich dwa ciągniki i jeden silnik spalinowy. I słusznie, bo tam na 100 ha ziemi ornej były tylko 4 konie, gdy na ziemiach dawnych jest ich obecnie około 9, czyli prawie tyle co przed wojną.

Mniej zniszczone tereny ziem dawnych posiadają również więcej maszyn. Toteż ośrodki mają stanowić niejako dopełnie-

nie posiadanych już maszyn. Największe zestawy maszyn otrzymują tereny przyczółkowe, zniszczone podczas działań wojennych.

Ciągniki i pługi zakupują Gminne Spółdzielnie S. Ch. z otrzymanych na ten cel kredytów. Reszta sprzętu jest uzupełniana z remanentów maszyn poniemieckich, z resztówek ZSch, TOR-u i PNZ-etu. Smary i materiały pędne dostarcza Centrala Rolnicza.

Na rok bieżący zaprojektowano zorganizowanie Ośrodków Maszynowych w pozostałych gminach, czyli około 1500. Jednocześnie będzie przeprowadzane dopełnianie kompletów maszyn w już założonych ośrodkach.

Ośrodek Maszyn Rolniczych tworzy ze wszystkich gospodarstw, związanych z nim, jedną całość. Powinien więc posiadać taki sprzęt, który jest potrzebny w gminie, zwłaszcza gdy chłopów nie stać na indywidualne ich nabycie.

Organizacja i administracja ośrodków będzie miernikiem współczesności wsi i jej stosunku do przemian zachodzących w naszym ustroju rolnym.

Elektryfikacja naszych wsi

Elektryfikacja wsi jest zagadnieniem, któremu wieś poświęca ostatnio dużo uwagi. Byłoby zbędnym wyczerpująco uzasadniać dlaczego tak się dzieje. Wystarczy wspomnieć krótko. Nowa wieś polska garnie się żywiołowo do oświaty a pod jej wpływem, do unowocześnienia swej gospodarki. Elektryfikacja spełnia w tym dziele jedno z najdonioślejszych zadań.

Na około 25.000 wsi mieliśmy w Polsce przed wojną tylko 1260 wsi zelektryfikowanych. Obecnie zaś elektryfikujemy ich ponad 600 rocznie. Cyfry te dowodzą, że tak pożądana zmiana była możliwą wyłącznie w oparciu o nowy, pozytywny stosunek rządzącej demokracji ludowej do wielostronnych potrzeb wsi.

W dziedzinie elektryfikacji czas nagiął może najintensywniej, bo porównanie cyfr w przedmiocie zużycia prądu przez wieś zagraniczną i polską wskazuje na nasze niesłychane zaoferowanie. Dość powiedzieć, że gdy np. w Kanadzie zużywa się ok. 2700kWh na głowę, to w Polsce zaledwie 104 kWh. Tymczasem choćby tylko sąsiedzka Czechosłowacja zużywa już 390 kWh. Wręcz zaś tragicznie przedstawia się nasze wyzyskanie konia mechanicznego. Gdy w Kanadzie jeden koń mechaniczny obsłu-

guje mniej niż 2 ludzi, to w Polsce tę samą siłę podzielić trzeba aż pomiędzy 12 ludzi.

Na tej podstawie można dojść łatwo do wniosku, że tak mała ilość prądu i siły mechanicznej, przypadająca w Polsce na człowieka, musi ujemnie odbić się na jego wytwórczości. Toteż, gdy wartość artykułów wyprodukowanych u nas przez człowieka równała się 610 zł przedwojennych, to w Niemczech 1760 zł, we Francji 1830 zł, w Anglii 1770 zł.

Najważniejszym źródłem dochodu społecznego naszego kraju jest przemysł i rolnictwo. Przemysł należał jednak przed wojną do kapitału zagranicznego. Aż dwie trzecie kapitału zakładowego przemysłowych spółek akcyjnych w Polsce dzierżyły kartele. Decyzje dotyczące pracy tego przemysłu zależały w 70 — 80% od zagranicy. Eksploatując nasz kraj — zagranica nie

Zelektryfikowana wieś
Santok w pow. gorzowskim.



dbała o modernizację przemysłu, nie podnosiła jego produkcji, co z kolei ujemnie odbijało się na wytwórczości rolnictwa, która nie mogła się ani umaszynować, ani zelektryfikować.

Prowadziło to w prostej linii do zatrzymania naszej produkcji rolnej, a nawet, jak w latach 1934 — 1938, do jej upadku w zakresie produkcji pszenicy i buraków. Produkcja żyta i jęczmienia pozostaje w tym czasie bez zmian. Podnosi się jedynie bardzo nieznacznie produkcja ziemniaków.

Żółwie tempo elektryfikacji kraju uniemożliwiało przebudowę gospodarki rolnej i polegającej na jej zmechanizowaniu intensyfikacji.

Czy elektryfikacja rolnictwa idzie obecnie w tempie pożądanym?

Cyfry przytoczone wyżej wskazują na ogromne przyspieszenie tego procesu. Mimo to nie możemy jednak jeszcze nadążyć potrzebom i stale wzrastającym w tym kierunku żądaniom wsi.

Świadomość, że elektryfikacja wsi może zmienić obraz zafacnej gospodarki rolnej, może i musi podnieść jej dochodowość,

a co za tym idzie podnieść stopę życiową mieszkańca, uczęstiwić żądanie wsi jej natychmiastowego zelektryfikowania. Wieś staje się w tym względzie „natarczywą“, nie cofa się ze swojej strony przed poniesieniem wydatków.

W chwili obecnej mamy taką sytuację, że właściwie zmuszeni jesteśmy hamować nieco rodzący się rozpęd w tym kierunku do czasu rozbudowy istniejących i budowy nowych dostatecznie silnych ośrodków energetycznych oraz dostatecznie rozwiniętego przemysłu elektrotechnicznego. Na razie energetyka nie może jeszcze dogonić potrzeb rozwijającego się przemysłu (niedawny brak żarówek).

Aby jednak sprostać wymienionym potrzebom elektryfikacji wsi, przemysł elektrotechniczny przystąpił do produkcji 250.000 transformatorów, miliona silników drobnych i 25.000 większych. Rozpoczął realizację planu budowy 50.000 km linii wysokiego a około 90.000 km niskiego napięcia.

W tym stanie rzeczy moglibyśmy osiągnąć zrównanie poziomu elektryfikacji wsi polskiej z zagranicą w okresie najbliższych 20 lat.

Dowody słuszności takiego przypuszczenia potwierdza wzmagające się tempo elektryfikacji wsi, obserwowane niemal namiętnie. Przykładem w tym kierunku świeci powiat łowicki, który bije jak dotąd wszystkie rekordy.

Żarówka na wsi nie jest wprawdzie równoznaczna z jej elektryfikowaniem. Dopiero bowiem za żarówką wkracza na wieś reszta sprzętu i urządzeń elektrotechnicznych, mogących zmehanizować pracę wsi, podnieść jej dochodowość i otworzyć na oścież bramy wsi na przyjęcie kultury materialnej w pełnych rozmiarach. Równocześnie z nią spotężnieje rozwój jej kultury duchowej.

F. Frysz.

Hodowla zwierząt

Drobne warsztaty rolne opierają swoją egzystencję głównie na produkcji zwierząt gospodarskich. Rzecz to zrozumiała, gdyż zwierzęta wymagają codziennej opieki ze strony człowieka, jest to produkcja pracochłonna, gdy uprawa zbóż jedynie w okresie siewu i zbiorów wymaga więcej pracy ludzkiej i sprzężaju. Im drobniejsze jest gospodarstwo tym więcej musi wytworzyć szlachetnych produktów, jak warzyw, owoców, ziół lekarskich itp. produktów bardziej rentownych, by mogło za-

trudnić i utrzymać rodzinę. Taką bardziej szlachetną i bardziej popłatną gałęzią od produkcji zbożowej jest produkcja zwierzęca. Zapewnienie większej opłacalności tej gałęzi rolniczej polega nie tylko na większej korzyści ze sprzedanych produktów zwierzęcych, ale i na tym, że nawóz zwiększa plony ziemiopłodów.

Nieraz przed wojną bywały okresy kryzysowe, kiedy produkcja zwierzęca nie stanowiła gałęzi dochodowej. Obawy kryzysu nie istnieją obecnie, w okresie gospodarki planowej. Dzięki zawartym umowom mamy otwarte dla eksportu zwierzęcego rynki za granicą. Zapotrzebowanie wewnątrz kraju również stale wzrasta, a to dzięki poprawie ogólnych warunków gospodarczych, dzięki stałemu rozwojowi przemysłu i zwiększaniu się ilości ludności miejskiej.

Tymczasem ilość pogłowia w stosunku do okresu przedwojennego przedstawia się wybitnie nisko. Przed wojną w porównaniu z innymi krajami Polska posiadała zbyt mało inwentarza żywego w stosunku do możliwości utrzymania go. Jakże zaś straty poniósł nasz inwentarz żywy w czasie działań wojennych, ilustruje to następująca tablica:

	1938 r.	1945 r.	1946 r.	1947 r.	Straty w % w tym stosunku do roku 1938	
	w tysiącach		sztuk		1945	1946
Bydło	9924	3323	3910	4746	67	52
trzoda chlewna	9684	1697	2674	4272	83	56
owce	1940	707	727	983	64	49

Jest rzeczą pewną, że warunki chowu zwierząt po wojnie przedstawiają się wyjątkowo pomyślnie, na co decydujący wpływ mają zwiększające się zapotrzebowania konsumentów krajowych na produkty zwierzęce oraz sprzyjające okoliczności dla wywozu ich za granicę.

Aby osiągnąć korzyści z chowu zwierząt, nie wystarczy tylko utrzymanie go w większej ilości. Nie liczba bowiem stanowi podstawę dochodu, raczej przeciwnie: inwentarz słabo żywiony,

pozbawiony opieki, utrzymywany bez doboru przynosi straty gospodarstwu.

Każdy posiadacz inwentarza musi znać te kardynalne zasady obowiązujące przy chowie zwierząt, bez wypełnienia których o żadnych korzyściach mowy być nie może.



Krowy rasy nizinnej na racjonalnym pastwisku

Racjonalne żywienie zwierząt — to pierwszy warunek powodzenia. Pasze o dużej zawartości białka muszą stanowić podstawę żywienia. Ani słoma, ani ziemniak, dawane choćby w największych ilościach nie wystarczą dla produkcji mleka, mięsa, tłuszczu lub wełny. Są to pasze jedynie objętościowe, balastowe. Dobre siano posiada 10-krotnie większą wartość odżywczą od słomy, a dopiero niewielki dodatek pasz treściwych gwarantuje opłacalność produkcji zwierzęcej.

Skarmianie całego ziarna byłoby wielkim marnotrawstwem w przeważającej ilości wypadków, gdyż w zupełności wystarczają odpadki tego ziarna t.j. otręby i makuchy; te odpadki zawierają nawet więcej białka, niż całe ziarno. Właściciel zwierząt dbać zatem winien o przygotowanie dobrego siana przez

racjonalne utrzymywanie łąk, przez sprzęt w odpowiednim czasie traw i koniczyn (nie za późno), przez należyte ich przechowanie itd. Właściciel inwentarza musi również racjonalnie zużytkować tak własne jak i kupne pasze treściwe; karmić kury nie ziarnem celnym, a pośladem, zastąpić koniom część owsa otrębami, zaoszczędzić jęczmienia dla świń przeznaczając dla nich w dawce paszy chude mleko, makuchy; krowy mleczne żywić według wydawanego mleka, nie pozbawiając ich jednak pasz treściwych, jeśli na nie zasługują odpowiednią produkcją itd.



Wspaniały okaz buhaja rasy nizinnej

Korzyści racjonalnego żywienia osiągnięte zostaną tylko wtedy, gdy zostanie wypełniony drugi warunek, jakim jest *utrzymanie zwierzęcia w stanie zdrowia*.

Zwierzę chore zamiast obrócić zadaną karmę na produkcję sily, mleka, mięsa, tłuszczu, jaj, zużywa ją na zwalczanie choroby. Obowiązkiem właściciela gospodarstwa jest pielęgnacja zwierząt i utrzymanie higieny. Dbać należy o czystość budyn-

ków inwentarskich, naczyń do karmienia, skóry (czyszczenie); nie wolno skarmiać pasz zepsutych. Pielęgnacja zwierząt i higiena zabezpiecza przed chorobami, a uzupełnieniem zapobiegania przeciwhorobowego są szczepienia ochronne.

Każdy trud rolnika pójdzie na marne, gdy posiadany inwentarz żywy jest z natury swej mało wartościowy pod względem produkcyjnym, gdy krowa racjonalnie żywiona i całkowicie zdrowa nie jest w stanie dać dużej wydajności mleka, gdy świnia słabo się tuczy, gdy kura nie znosi jaj. Inwentarz nie posiada wartości produkcyjnych, gdy pochodzi po złych rodzicach, po złych przodkach pod względem produkcyjnym.

Dobór materiału hodowlanego to trzeci warunek powodzenia produkcji zwierzęcej. Dobór materiału hodowlanego to dobór ojca i matki z wiadomym pochodzeniem, których przodkowie mają w rodowodach odnotowane, czy wykazały się dużą wydajnością mleka itp.

Czwartym wreszcie warunkiem — to *racjonalny wychów młodzieży*, to racjonalne żywienie i pielęgnacja, które obowiązują jeszcze w większej mierze niż przy sztukach dorosłych. Złe wykarmione ciele choćby pochodziło po rodzicach z dużą wydajnością mleka, nigdy nie dorówna przodkom. To samo dotyczy wychowu młodzieży innych zwierząt domowych..

System gospodarki planowej opiera się na założeniu że państwo ponosi odpowiedzialność za całokształt gospodarki narodowej, tym samym więc i za rolnictwo, za hodowlę zwierząt.

Dla wypełnienia tego zadania Rząd bądź sam — bądź poprzez instytucje z nim współpracujące dokonał rzeczy sprzyjających podniesieniu produkcji zwierzęcej. Dla częściowego wyrównania strat po zniszczeniach wojennych był zakupowany wszelkiego rodzaju inwentarz żywy i to z dobrym pochodzeniem. W momencie, gdy ilość chleba dla ludności okazała się wystarczająca, zmniejszono % w mące pyłkowej, co zwiększyło na rynku ilość otrąb. Popiera się uprawę roślin przemysłowych i oleistych, co zwiększy na rynku ilość makuchów.

Istnieje sieć powiatowych i gminnych instruktorów rolnych, którzy mogą służyć radą co do racjonalnego żywienia, przygotowania pasz i organizacji gospodarstw.

Kredyty na budowę wzorowych obór, chociaż skromne w stosunku do potrzeb są jednak uruchomione.

W zakresie poprawy materiału hodowlanego zrobiono również wiele. Z zagranicy sprowadzany jest materiał z pochodze-

niem, istnieją związki hodowców dla poprawy hodowli, zrzeszenia branżowe organizujące chów i zbyt inwentarza, prowadzi się dobór rozplodników, dzięki ustawom zakazującym krycie samiec nieuznanymi przez komisje rozplodnikami itd.

Szybsza poprawa produkcji zwierzęcej dla dobra pojedynczego rolnika i dla całego państwa nastąpi z chwilą, gdy samo społeczeństwo rolnicze zacznie w większej mierze wykorzystywać wszystkie te środki, które mu państwo daje.



Sprowadzone z zagranicy przez Rząd Polski owce na podgórskim pastwisku Związku Hodowców Owiec

Rolnik niech się organizuje w zrzeszeniu, niech się zwraca o porady fachowe do instruktorów hodowlanych i organizacji gospodarstw, niech przygotowuje potrzebne dla inwentarza pasze i racjonalnie je rozdziela. Ukrywanie przed władzami właściciela złego rozplodnika to odwlekanie poprawy materiału hodowlanego. Wzory racjonalnych budynków niech zostaną przez rolników zastosowane w praktyce, zarówno utrzymanie higieny i codziennej pielęgnacji niech będzie wprowadzone w czyn.

Niech społeczeństwo rolnicze wyjdzie naprzeciw poczynaniom państwowym, a wtedy harmonijne współdziałanie przyczyni się do szybkiej poprawy produkcji zwierzęcej, co wyjdzie na korzyść każdego pojedynczego gospodarstwa i całego państwa.

Zarys rejonizacji produkcji rolnej

Krajobraz Polski jest urozmaicony. Na południu leżą góry, na północ od nich biegnie pas wyżyn, przechodzących stopniowo w niziny. Klimat przedstawia również dużą różnorodność, mamy okolice bogate w opady na południu i północy. W województwie olsztyńskim i częściowo białostockim mamy długie i mroźne zimy, których nie spotykamy wcale w woj. wrocławskim lub katowickim. Jeżeli zwrócimy należyłą uwagę na gleby, to też stwierdzimy wielką ich różnorodność. Spotykamy w Polsce gleby piaszczyste, bielice, lessy, czarnoziemy, rędziny, mady i wiele innych.

Poza czynnikami natury przyrodniczej występują też w całym kraju różne czynniki o charakterze gospodarczym. Mamy duże ośrodki przemysłowe, jak Górny Śląsk, łódzki rejon przemysłu włókienniczego, duże porty morskie: Szczecin i Gdańsk, gdzie zagęszczenie ludności jest znacznie większe niż w innych okolicach. Również sieć dróg kolejowych i bitych jest nierównomierna, podobnie jak rozmieszczenie przetwórci przemysłu rolnego: cukrowni, gorzelni, przetwórci mięsnych i wiele innych.

Wszystkie te czynniki wpływają na różnorodność upraw roślin. W tych warunkach, rzecz prosta, nie wszędzie będą występowały te same ziemioplody, te same gatunki i rasy zwierząt gospodarskich.

Wiemy, że charakter wybitnie zbożowy posiadają województwa poznańskie, bydgoskie, kieleckie, a w kierunku produkcji zwierzęcej ujawniają duże tendencje olsztyńskie, krakowskie, białostockie.

W dolinie Wisły rozwija się sadownictwo i warzywnictwo.

Jeżeli we wszystkich prawie gospodarstwach rolnych w kraju uprawiane są rośliny kłosowe, okopowe i strączkowe oraz zaw sze w nich znajdują się konie, bydło rогate i trzoda chlewna, to jednak nie występują one z jednakowym nasileniem. W jed nych okolicach kraju będzie przeważać uprawa pszenicy i jęcz mienia oraz buraków, a w innych będzie znacznie więcej siewać się żyta i sadzić ziemniaków. W okolicach dużych miast i gęstej sieci cukrowni i gorzelni uprawa okopowych będzie obejmowała większy obszar niż w okolicach, gdzie tych czynników nie ma.

A więc życie samo ustala pewne kierunki produkcji. W związku z tym rejonizacja produkcji rolnej polega na nasileniu pewnych kierunków produkcji w zależności od miejscowych warunków przyrodniczych, jak klimat i gleba oraz warunków gospodarczych, przy zachowaniu racjonalnego płodozmianu i odpowiedniego ilościowego stosunku inwentarza żywego.

Przy ustalaniu rejonizacji produkcji rolnej w Polsce należy choć ogólnie wytyczyć kierunek tej produkcji.

Można go ująć w następujących punktach:

1. Zwrócenie uwagi na zwiększenie produkcji zwierzęcej;
2. W związku z tym konieczność rozszerzenia i zwiększenia upraw roślin pastewnych;
3. Zwiększenie upraw roślin przemysłowych;
4. Zwiększenie sadownictwa.

Są to wytyczne ogólne, bowiem szczegółowe opracowanie i omówienie wymaga dłuższego czasu i szerszego wyjaśnienia.

W zależności od omówionych czynników przyrodniczych i gospodarskich można ustalić w Polsce następujące rejony:

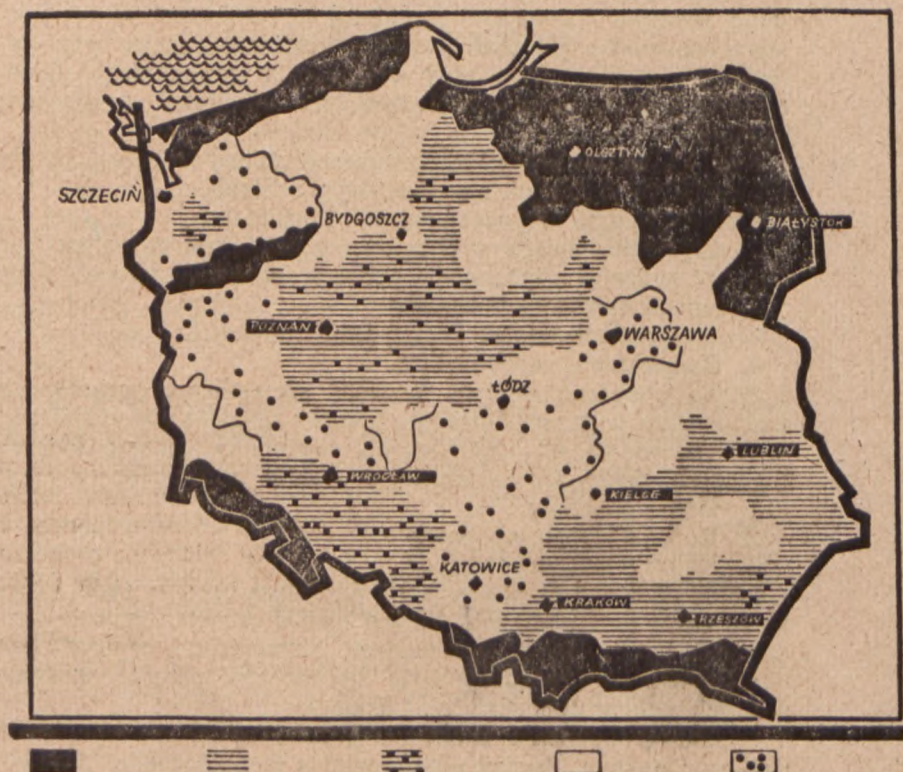
1. Rejon zbożowy
2. Rejon zbożowo-okopowy
3. Rejon pastewno-zbożowy.

Rejon zbożowy charakteryzuje przewaga uprawy zbóż, która waha się w granicach 60—65% gruntów ornych. Uprawa okopowych występuje w mniejszych rozmiarach; wynosi ona około 15% gruntów ornych. W rejonie tym z roślin przemysłowych należy uprawiać len i konopie.

Podstawą żywienia zwierząt gospodarskich są uprawiane rośliny pastewne, których obszar winien wynosić około 12—15% gruntów ornych. Występowanie łąk i pastwisk w tym rejonie jest nieduże, wynosi około 10—12% użytków rolnych, przy znacznej przewadze łąk. Ilość inwentarza stosunkowo niewielka — z przewagą bydła rogatego.

Rejon zbożowo-okopowy odznacza się zmniejszoną powierzchnią upraw roślin zbożowych, która wynosi około 55% gruntów ornych; rozmiary uprawy okopowych przekraczają 20% gruntów ornych; żywego inwentarza znacznie więcej, zarówno bydła rogatego jak i trzody chlewnej. Podstawą żywienia odpadki z buraków cukrowych i inne okopowe oraz rośliny strączkowe.

W rejonach zbożowych i rejonach zbożowo-okopowych w zależności od gleby i jej kultury przeważać będzie żyto w okolicach o słabych glebach, a w okolicach o dobrych ziemiach prze-



Rejon
pastewno-
zbożowy

Rejon
zbożowy
z przewagą
pszenicy, jęcz-
mienia i rzepaku

Rejon
zbożowo-okopowy z prze-
wagą pszenicy,
jęczmienia
rzepaku i bura-
ków

Rejon
zbożowy
z przewagą
żyta

Rejon
zbożowo-
okopowy
z przewagą żyta
i ziemniaków

wagę będzie miała pszenica z jęczmieniem. Dochodzi tu uprawa oleistych a głównie rzepaku.

Jeżeli chodzi o okopowe, to w rejonach występowania gleb lekkich wyłącznie prawie z okopowych będą uprawiane ziemniaki a częściowo marchew. W okolicach o dużej ilości gleb dobrych uprawiane będą z okopowych: buraki cukrowe, cykoria, buraki pastewne.

Rejon pastewno-zbożowy charakteryzuje niewielka uprawa zbóż, poniżej 50 % gruntów ornych, przy czym wystąpi znaczna przewaga zbóż pastewnych owsa i jęczmienia. Zielone użytki (wraz z uprawą roślin pastewnych) dochodzą, a nawet często przekraczają 50 % gruntów ornych. W związku z tym charakter tego rejonu cechuje znaczna ilość bydła rogatego i owiec. Jest to naturalny rejon dla prawdziwej hodowli zarodowej oraz dużej i taniej produkcji mleka i wełny. Bliższe rozmieszczenie poszczególnych rejonów obrazuje mapka na str. 204.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się rejonizacja produkcji rolnej w Polsce. Przynosi ona korzyści nie tylko dla kraju, ale też dla każdego gospodarstwa rolnego. *Inż. J. P.*

Nowe sposoby szczepienia świń

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. Departament Weterynarii na podstawie naukowych doświadczeń w kraju i za granicą w sprawie szczepień przeciwrózycowych dotychczas stosowaną metodą czynno-bierną (kultura i surowica) doszedł do przekonania, że szczepienia te poza rozsiewaniem w terenie pełnozjadliwego zarazka, utrwalają zarazę różycy w terenie i im szerzej są stosowane — tym więcej rozpowszechniają różycę świń.

Ze względu na to Minister Rolnictwa i R. R. zakazał wytwarzania zjadliwej kultury różycowej i tym samym stosowania szczepień czynno-biernych.

Dziś cały świat, a zwłaszcza Europa, idzie po linii szczepienia świń niezjadliwymi kulturami.

Po otrzymaniu w darze od Francji z Instytutu Pasteura Wydziału Weterynarii w Paryżu szczepu niezjadliwej kultury i po przeprowadzeniu szeregu doświadczeń w państwowych zakładach badawczo naukowych w roku 1947 zastosowano doświadczalnie szczepienia świń na terenach województw: gdańskiego, poznańskiego, pomorskiego, lubelskiego i wrocławskiego w różnych porach roku i otrzymane dobre wyniki dały podstawę do zalecenia stosowania takiej metody na terenie całego kraju.

Szczepienie świń niezjadliwą kulturą różycową ma następujące zalety:

1. posiada wysokie wartości uodparniające,
2. wyklucza wszelkie niebezpieczeństwo rozsiewania tej zarazy w terenie,
3. wymaga tylko jednego szczepienia,
4. nie wymaga użycia surowicy.

Szczepieniom takim sposobem mogą być poddawane świnię w zagrodach wolnych od chorób zaraźliwych jak pomór, zaraza świń, paratyfus, grypa, ponieważ szczepionka ta zaostrza proces tych chorób i powoduje upadek świń nie z powodu różycy, lecz z powodu tych chorób, jakie w tym czasie panują w zagrodzie.

Szczepienia te mogą dać ujemne wyniki w pewnych wypadkach, a mianowicie:

a) jeśli zastosowano je w okresie wylegania się choroby w organizmie świni,

b) w pierwszych 14 dniach po szczepieniu tj. do czasu uzyskania odporności,

c) w przypadku przełamania nabytej odporności na skutek zadziałań na organizm świni zjadliwych zarazków różycy, np. jeśli rolnik z posiadanych 6 świń podda szczepieniu 5 świń, a jednej nie podda dlatego, że ją przeznaczył do uboju dla własnej konsumpcji, to świnię niezaszczepioną, o ile w tym czasie zachoruje na różycę z powodu posiadania w organizmie zjadliwych zarazków, może zakazić świnię szczepioną i przełamać nabytą odporność u pozostałych 5 świń z tej prostej przyczyny, że w organizmie chorych świń znajduje się olbrzymia ilość uzjadliwiających zarazków różycy.

Według urzędowej statystyki w r. b. zaszczepiono ochronnie na terenie całego kraju przy masowych szczepieniach od dnia 15 marca do 31 maja 1.895.076 świń, z tej liczby padło 6.358 świń, co stanowi 0,35%. Jeśli nawet wszystkie te świnię padły tylko z powodu szczepienia niezjadliwą kulturą i nawet gdybyśmy przyjęli, że liczba świń padłych po szczepieniu wynosi 100% więcej niż zostało zgłoszonych, to otrzymamy zaledwie ok. 0,8% upadku, co przy upadku ok. 5% przy szczepieniu metodą czynno-bierną upoważnia nas do uznania takich wyników za pozytywne.

Należy też przyjąć, że częściowo ujemne wyniki w niektórych okolicach kraju miały miejsce dlatego, że znaczna część kraju jest zapowietrzona zjadliwymi kulturami z lat ubiegłych przez stosowanie szczepień metodą czynno-bierną. Jak również do wyników ujemnych przyczynił się zwyczaj dorzynania sztuk chorych i potajemnej sprzedaży mięsa, sprzyjający powstawaniu nowych ognisk zarazy (skarmianie nieprzeżetowanymi opłuczynami) oraz brak przeprowadzania odkażeń chlewów zapowietrzonych lub niedokładność odkażeń (skrapianie chlewów wapnem lub roztworem kreoliny).

Obecnie stwierdza się, że pewien procent hodowców świń jest rozgoryczony z tego powodu, że metoda szczepienia świń niezjadliwymi kulturami daje krótkotrwałą odporność. Otóż dziś, po podsumowaniu wyników szczepień tegorocznych, możemy stwierdzić, że o ile czynno-bierne szczepienia (kultura i surowica), które przyczyniło się do rozwlekania w terenie różycy, dawało odporność na przeciąg 3—4 miesiące, to otrzymane dziś wyniki przekonują nas o słuszności porzucenia dotychczas stosowanego sposobu i wprowadzenia metody szczepienia świń niezjadliwymi kulturami. Okres odporności nie może trwać tak długo u nas jak np. we Francji do 1 roku choćby dlatego, że u nas pojęcie o higienie pomieszczeń dla świń i higienie żywienia świń, jest znacznie niższe i te właśnie warunki powodują przerwanie dłuższej odporności. Poza tym dużą rolę odgrywa masowość szczepienia i gdybyśmy szczepili przymusowo całe pogłowie, a nie ok. 50 % pogłowia, jak to jest przy dobrowolnym szczepieniu, mielibyśmy na pewno lepsze wyniki, o czym najlepiej świadczy fakt, że ilość zachorowań świń np. w majątkach P.N.Z. jest minimalna. Przy metodzie szczepienia metodą czynno-bierną hodowcy powszechnie uważali, że świnię, która padła po szczepieniu, nie padła z powodu różycy, a z powodu innych chorób, dziś zaś uważa się, że upadek po szczepieniu, bez względu na jego przyczynę, należy zaliczyć na niekorzyść szczepienia.

Stąd wniosek, że higiena, powszechność szczepienia świń wyłączenie zdrowych, wyeliminowanie świń niedorozwiniętych fizycznie, da na pewno pozytywne wyniki i możemy być pewni, że tą drogą w ciągu najbliższych 3 lat uda nam się w znacznym stopniu osłabić, a nawet częściowo wyeliminować z terenu zjadliwy zarazek i tym samym opanować różycę w kraju, tj. zarazę, która przyczyniała tak olbrzymie straty w hodowli świń.

Jan Pocek

Musimy

*Musimy swoją Ojczyznę,
pachnącą różami i chlebem,
wprzód nakryć własnym sercem
jak gdyby drugim niebem.*

*Dopiero nam zakwitnie
szczęściem swoim i naszym,
niby pszenicznym lanem
albo zielonym lasem.*

O kolorowej stonce i ziemniaku do garnka

Polska jest krainą powszechnej uprawy ziemniaka. A wiadomo, co to jest ziemniak! W naszych warunkach społeczno-gospodarczych — jest dzisiaj rośliną wprost niezastąpioną. Cenny surowiec dla naszego przemysłu, baza pokarmowa dla produkcji zwierzęcej, cenny artykuł eksportowy oraz najpoważniejszy konkurent chleba „powszedniego“ i białej bułki. Nasz nieoceniony, pełny swojskiej prostoty, taki zwyczajny ziemniak! Jediną jego wadą jest może to, że nie jest rośliną romantyczną, okazałą. Ale i to nieprawda. Trzeba wyjść na pełną drogę lub rzucić wzrokiem z okien biegnącego wagonu w okresie, gdy kwitną ziemniaki, gdy równe rzędy mienia się nieskazitelną bielą lub pysznym fioletem kwiatostanów...

Powyższe — co można nazwać pochwałą ziemniaka — i propagandą powiększenia jego uprawy, przestało już być problemem w naszych nowych warunkach społeczno-gospodarczych. Nowym natomiast zagadnieniem permanentnym, zagadnieniem na codzień — jest ochrona ziemniaka, przed małym co do wielkości lecz jakże groźnym w swej sile niszczyielskiej szkodnikiem — stonką ziemniaczaną. Owad ten jest przysłowiową „piętą Achillesa“ w produkcji ziemniaka. Słowo „stonka“ jest powszechnie znane dla naszego rolnika, ba — nawet dla mieszkańców miasta. Mniej natomiast są znane straty i konsekwencje gospodarcze, jakie może spowodować ten szkodnik. Ziemniaków w Polsce — jak wiadomo — nigdy nie brakło, ale może ich naprawdę zabraknąć, gdy szkodnik ten rozpowszechni się i zadomowi. Przy zadomowieniu się stonki ziemniaczanej na naszych polach, grozi nam spadek produkcji ziemniaka o 30% i więcej, czyli około 7 — 8 milionów ton ziemniaków rocznie!

Cóż to jest stonka ziemniaczana? Jest to — jak wiemy — owad (chrząszcz) długości ok. 1 cm spokrewniony z naszą pożyteczną biedronką, czyli „bożą krówką“. Posiada piękne ubarwienie żółto - pomarańczowe z 10-ma czarnymi paskami na grzbiecie. Larwy owada (postacie niedojrzałe) są czerwone,

Jajeczka i larwy stonki
ziemniaczanej



z 2-ma rzędami czarnych punktów po bokach ciała. Obydwa wymienione stadia owada żywią się łętami ziemniaka, rzadziej roślinami pokrewnymi ziemniakom, jak np. pomidory, bakłażany i takimi chwastami, jak psianka, wilcza jagoda, lulek. Larwy stonki zapoczwarczają się w ziemi i tam zimują w postaci owada dorosłego. Po wyjściu z ziemi owady rozpoczynają swą niszczycielską działalność na łętach ziemniaków. Samiczka stonki składa w tym czasie na liściach ziemniaków 500 sztuk jaj i więcej: jaja stonki są koloru żółtego, prawidłowo ułożone na liściach po kilka lub kilkanaście sztuk. W sprzyjających dla siebie warunkach, stonka ziemniaczana może wydać dwa pokolenia w ciągu jednego roku, co stanowi dla jednej pary owadów w sumie około 125.000 sztuk potomstwa.

Niebezpieczeństwo stonki polega na jej wysokiej sile rozrodczej, następnie na niebywalej żarłoczności oraz zdolności przystosowywania się do nowych warunków otoczenia. Owad ten posiada w przyrodzie mało wrogów naturalnych. Nadzwyczaj łatwo pokonywuje przestrzenie przy pomocy swych skrzydeł, wykorzystując także wszelkie środki lokomocji używane przez człowieka (transporty kolejowe, samochody, okręty, samoloty). Wystarczy nadmienić fakt, że w czasie ostatniej wojny wojska hitlerowskie wykorzystwały stonkę jako broń niszczycielską w walce z Anglią, zrzucając na miasta bomby, zaś na

pola uprawne — ładunki żywej stonki. W sprzyjających warunkach rozwoju stonki i jej żerowania (a takie warunki są właśnie w Polsce), gdy łąty ziemniaczane zostaną zjedzone przez szkodnika w okresie zawiązywania się bulw, grozi całkowita utrata plonu ziemniaków i oczywiście katastrofa gospo-

Zespoły młodzieżowe
oczyszczają teren ze
stonki



darcza. A do tego nie możemy dopuścić w żadnym wypadku bez względu na to, jakie koszty walki oraz wysiłek zbiorowy lub indywidualny trzeba będzie ponieść w likwidowaniu desantów wrogiego nam owada.



Walka ze stonką
ziemniaczaną

Historia tego szkodnika jest niezwykle awanturnicza, ale też i pouczająca. Pierwotną ojczyzną stonki jest Ameryka, skąd pochodzi nasz wypróbowany przyjaciel — ziemniak. Około 1860 roku stonka przerzuca się po raz pierwszy z „gruboskór-

nych“ chwastów na uprawę ziemniaka. Po kilkunastu latach szkodnik dociera zwycięsko do brzegów Oceanu Atlantyckiego w Ameryce. Nie będąc początkowo zwalczana, stonka mnoży się wprost w nieprawdopodobnej ilości. Zmusza w wielu stanach do zaniechania uprawy ziemniaka, osiadając na torach hamuje ruch pociągów, rozkładające się masy stonki swym smrodem wypłaszają amatorów kąpielei z plaż nadmorskich. Później stonka na parowcach przedostaje się „na gapę“ do Europy, czemu sprzyjającą okolicznością była pierwsza wojna światowa. Niepostrzeżenie zadomawia się we Francji, później w Belgii. W r. 1936 jest już w Niemczech i Hiszpanii. Przez szereg lat Niemcy skutecznie wstrzymują napór stonki. Jednak w roku 1944, stonka nie będąc zwalczana na terenie Niemiec, zdołała opanować za jeden rok obszar równy obszarowi zdobytemu za 8 lat poprzednich oraz posuwa się w gwałtownym tempie dalej — na wschód i południe.

Z powyższego należy wyciągnąć wniosek ostrzegawczy, że inwazja stonki zagraża bezpośrednio Polsce z zachodu i z południa oraz że narastającej z każdym rokiem inwazji stonki należy przeciwdziałać planowo, powszechnie i z całą stanowczością, zarówno w Polsce, jak też w skali międzynarodowej (w r. 1947 Polska zawarła w tym zakresie konwencję z ZSRR i Czechosłowacją).

Ale podstępny, silny i dobrze uzbrojony wróg — stonka ziemniaczana, napotkał — właśnie w Polsce — na zorganizowany i zdecydowany opór całego społeczeństwa. Już od 3-ch lat, wielomilionowa armia obronna toczy z kolorowym dywersantem ciężki i kosztowny bój o ziemniak do garnka. W zwartych szeregach tej armii obywatelskiej znaleźli się dosłownie wszyscy: chłop i robotnik, agronom i biuralista, nauczyciel i młodzież szkolna. Gdy w r. 1945 czynnik społeczny dał bezpłatnie na rzecz akcji stonkowej ok. 10.000 dniówek pracy, w r. 1946 ok. 0,6 mil. dniówek, to w r. 1947 w akcji stonkowej zużyto już 6,5 miliona dniówek, a w r. 1948 przewidziane zużycie około 8 mil. dniówek pracy czynnika społecznego. Ilość wykrytych dotychczas i zlikwidowanych ognisk stonki w Polsce w poszczególnych latach była następująca: rok 1946 — 1 ognisko, rok 1947 — 9 ognisk, rok 1948 — 33 ogniska (miejscowości). Ten gigantyczny wkład całego społeczeństwa nie poszedł na marne. Napór stonki ziemniaczanej został w Polsce zatrzymany.

Po dotychczasowych zwycięskich kampaniach ze stonką, musimy być jeszcze lepiej zorganizowani i przygotowani na rok

następny. Pierwszym podstawowym momentem walki ze stonką jest — jak wiemy — poszukiwanie jej na polach ziemniaczanych i roślinach pokrewnych ziemniakom, celem uchwycenia pierwszego pojawu szkodnika. W okresie wegetacji, każde pole i każdy pojedynczy krzak ziemniaka należy kilkakrotnie, zgodnie z instrukcją Min. Rolnictwa przeszukać dokładnie, bacznie na obecność stonki ziemniaczanej. Od terminowego wykrycia stonki i zameldowania czynnikom administracji ogólnej, zależy niemal całe powodzenie następującej w ślad za tym akcji likwidacyjnej. Tutaj — tak jak z ogniem: z małej iskierki może wybuchnąć groźny pożar trudny do ugaszenia! Drugim podstawowym momentem walki jest natychmiastowa likwidacja wysłedzonego ogniska stonki przy zastosowaniu odpowiednich metod i środków pod bezpośrednim kierownictwem fachowym Stacji Ochrony Roślin. Środki techniczno-chemiczne dla potrzeb tej akcji są przydzielane z funduszów państwowych — nie tak jak w wielu innych krajach np. w Ameryce, gdzie rolnik ustawowo zobowiązany jest prowadzić walkę wyłącznie na koszt własny.

Stonka ziemniaczana — jest naszym wspólnym wrogiem!

Bitwę o ziemniak musimy wygrać i wygramy — bo wymaga tego konieczność życiowa i nasz prestiż narodowy.

E. Kamiński.

Nowe metody gospodarowania

Ostatnia zawierucha wojenna, która przez sześć lat szalała nad światem w całej swej grozie i okrucieństwie, stworzyła podłoże do nowych przemian społecznych i gospodarczych. Nie trzeba by nawet specjalnie baczny obserwator, by stwierdzić, że w dobie obecnej, po wiekowych zmaganiach z kapitalizmem, dochodzi do decydującego głosu chłop i robotnik, tj. te dwie klasy społeczne, które w ostatniej wojnie złożyły największą daninę krwi. We wszystkich państwach w Europie i za oceanami wyzwolenie ruchy chłopsko-robotnicze oswabadzają ludy różnych narodowości i ras spod jarzma kapitalizmu i na gruzach tego przestarzałego ustroju budują nowe organizmy państwowe i społeczne. Chłop i robotnik łącznie z inteligencją pracującą biorą wszędzie w swe ręce władzę, by stworzyć nową historię świata, z którego ruguje się wyzysk słabego przez

mocniejszego. Łącznie z tą polityczną reorganizacją świata postępuje przebudowa dotychczasowych przestarzałych form gospodarki społecznej. W ruchach tych Polska Ludowa bierze ważki udział. Chłop po wiekowych zmaganiach dostaje ziemię, a robotnik fabryki, w których pracował jako wyzyskiwany najmity. Państwo nasze przez odzyskanie swych dawnych słowiańskich ziem zachodnich opiera swą granicę na Odrze i Nysie i z kraju typowo rolniczego przekształca się w kraj przemysłowo-rolniczy.

Przemysł nasz przełamał już pierwsze i najtrudniejsze przeszkody i szeroką falą swej produkcji wypływa poza nasze granice, zdobywając państwu dewizy i artykuły, potrzebne do trwałego ustabilizowania naszej waluty i rozwoju gospodarczego.

W tym marszu naprzód rolnictwo nasze nie dotrzymuje jeszcze tempa. W dobie obecnej nasza produkcja rolna starcza zaledwie na zaspokojenie potrzeb wewnętrznych i jeżeli nasz drobny i średni rolnik, będąc trzonem całego polskiego rolnictwa, nie zrozumie swojego gospodarczego zadania w systemie gospodarki uspołecznionej, — to nieprędko dopnie celu zwiększenia produkcji do poziomu możliwości eksportowych.

Główna przyczyna tego zła tkwi w archaicznych, przestarzałych metodach naszego gospodarowania, z powodu których konieczne jest zużycie nadmierne pracy potrzebnej do wyprodukowania każdego kwintala naszych plonów. Jadąc przez wieś naszą widzimy chłopą mozolącego się w polu z motyką, kosą, cepem i szarpiącego się za pługiem zaprzężonym przeważnie w jednego lichego konia. Sto lat temu robotnik nasz w miastach po osiemnaście godzin na dobę, za nędzny zarobek, pocił się nad ręcznym warsztatem, a gdy zaczęto przemysł mechanizować, to tłukł maszyny, bo myślał, że mu zabiorą chleb, że go wyrugują z rynku pracy. Dzisiaj ten sam robotnik obsługuje po kilka maszyn, pracując tylko 8 godzin i nie jest w fabryce wołem roboczym lecz mózgiem kierującym maszyną. Obawa bezrobocia była błonna; nie tylko dawny robotnik ma pracę, ale rozwijający się przemysł ustawicznie wchłania ze wsi nowych pracowników.

Wobec takiego zagadnienia stoi nasze rolnictwo, które musi unowocześnić metody gospodarowania przez zmechanizowanie pracy, przez szeroki i głęboki nurt współzawodnictwa i przez uspołecznienie produkcji zbytu i zakupu oraz zastosowanie pracy zespołowej w ramach spółdzielni produkcyjnych. W każdym wypadku, gdzie tylko to możliwe, musimy redukować wy-

siłek ręczny do minimum i zastępować człowieka maszyną a konia traktorem. Silnie rozwijający się ruch elektryfikacyjny i organizujące się Ośrodki Maszynowe przyjdą rolnikowi z pomocą. Trzeba tylko zrozumieć konieczność mechanizacji i chcieć z niej korzystać.

Dobrze pojęte współzawodnictwo pracy wytworzy w masach wiejskich zdrową rywalizację i z pracy dotychczas żmudnej i ciężkiej uczyni rodzaj sportu, którym rolnik będzie wykuwał swój byt i dobrobyt oraz budował gmachy Polskiego Ludowego.

Uspołecznic zbyt i zakup można jedynie na drodze dobrze rozwiniętej organizacji spółdzielczej. Zaczątki tego ruchu są już na wsi; trzeba go tylko wzmoczyć, upowszechnić i uzdrowić przez właściwe formy organizacyjne i odpowiedni dobór uczciwych ludzi, rekrutujących się spośród szerokich mas chłopskich. Należy wybrać ludzi szczerze oddanych demokracji ludowej, ludzi o otwartej przyłbicy, którzy wszelkimi siłami będą starali się postawić spółdzielczość wiejską na właściwym poziomie i pragnących szczerze utrwalenia i pogłębienia zdobyczy socjalnych ludu pracującego. Spółdzielczość wiejska musi być zorganizowana tak, by bez reszty wyrugowała z handlu na wsi wszelkie pośrednictwo i cały zysk z produkcji rolniczej obracała na poprawę bytu chłopów, oraz dostarczała na wieś potrzebne produkty przemysłowe po cenach najniższych, stałych reglamentowanych.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej jest ściśle związany z mechanizacją pracy. Takie kapitalistyczne państwa jak Ameryka i Dania doszły w dobie obecnej do zrozumienia, że ustrój wsi, oparty o system drobno - fermowy czy drobno - rolniczy jest przeżytkiem. System taki dzisiaj jest hamulcem niedopuszczającym do intensywnej mechanizacji pracy, do unowocześnienia produkcji rolnej. Amerykanie i Duńczycy doszli do przekonania, że ich produkcja rolna jest za droga i jakościowo ustępująca na rynkach zagranicznych przed produkcją Związku Radzieckiego, opierającą się całkowicie w rolnictwie na zmechanizowanej pracy kółchozów i sowchozów. Toteż w państwach tych likwidują się drobni fermerzy ustępując miejsca silniejszym ekonomicznie wiejskim spółkom akcyjnym, organizowanym przez burżuazję i banki. Drobne rolnictwo w tych państwach, wyrugowane z ziemi, idzie jako siła najemna do pracy w wielkich spółkach rolniczych.

My w Polsce Ludowej do tego dopuścić nie możemy.

Nie wolno nam doprowadzić do tego, by drobny rolnik i wiejska biedota, miast do dziedzica, poszła w pańszczyznę do wiejskiego bogacza.

Nie możemy tolerować takich stosunków na wsi polskiej, że bezkonnny rolnik musi tygodniami odrabiać u bogacza wiejskiego nową pańszczyznę, za wypożyczone mu konie do obrobienia pola.

Chcąc tego uniknąć musimy organizować własną spółdzielczość produkcyjną, musimy łączyć się w zbiorowym wysiłku.

Spółdzielnia produkcyjna da nam możliwość zmechanizowania pracy na wsi, bo przecież trudno sobie pomyśleć, by praca traktorem, siewnikiem, czy wiałką opłacała się na drobnym gospodarstwie, które ma ziemię orną w kilkudziesięciu kawałkach. Trudno sobie wyobrazić, by rolnik pięcio czy dziesięcio hektarowy mógł ze swych skromnych zasobów dotychczasowych kupić te wszystkie maszyny, które są niezbędne do unowocześnienia produkcji rolnej. Te nowe zdobycze techniki rolniczej, niezbędne do stworzenia opłacalności produkcji, można tylko zastosować na drodze wspólnego wysiłku, przez zorganizowanie się w spółdzielnię produkcyjną.

Przeciwnicy naszego postępu gospodarczego złośliwie czynią szeptaną propagandę, przedstawiając spółdzielnie produkcyjne jako kolchozy. Zasadniczą różnicą pomiędzy ustrojem rolnym Związku Radzieckiego, a tym który chcemy wprowadzić w Polsce Ludowej, jest to, że u naszego sąsiada ziemia jest własnością państwa, a rolnik jest tylko jej użytkownikiem, jakoby dzierżawcą. Natomiast rolnik polski zrzeszony w spółdzielnię produkcyjną, pozostaje pełnoprawnym właścicielem swej ziemi, jedynie tylko uprawiając ją pracą zbiorową, w celu unowocześnienia gospodarki i zwiększenia przez to swego dobrobytu.

Założeniem polityki Rządu państwa ludowego jest, by chłop polski samodzielnie wykuwał swój dobrobyt, jedynie przy wskazówkach i pomocy rządowej. Obowiązkiem zaś chłopa jest przemyślenie form i zasad organizacyjnych spółdzielczości produkcyjnej i dobrowolne wcielenie ich w życie.

Jeżeli na zdrowych zasadach organizacyjnych połączymy te trzy nowe metody gospodarowania na wsi t.j. mechanizację pracy, współzawodnictwo i uspołecznienie produkcji, to możemy być pewni, że nie tylko zwiększymy swój dobrobyt, lecz przyczynimy się równocześnie do podniesienia stopy życiowej całego społeczeństwa i wzmoczymy potęgę Polski Ludowej.

Inż. E. Wiśniewski

Gospodarstwo leśne w Polsce Ludowej

Były czasy — i to nawet nie tak dawne — kiedy patrzono na gospodarstwo leśne, jako na źródło niewyczerpanych dochodów, do których prawo pierwszeństwa miały uprzywilejowane jednostki. Były czasy, kiedy gospodarka leśna służyła celom i zadaniom utrwalenia ustroju wrogiego światu pracy, ustroju wyzysku i niesprawiedliwości, opartego na krzywdzie społecz-



Minister Leśnictwa
BOLESŁAW PODEDWORNY

nej i świadomym wstecznictwem. W ustroju tym, ani chłop ani robotnik nie mogli korzystać w pełni z dobrodziejstw leśnych bogactw kraju, nie byli więc zainteresowani w pomnażaniu tych bogactw. Las w ręku kapitalisty i obszarnika zaspakał przeto egoistyczne potrzeby jednostek i wyłączony był właściwie poza nawias procesów wytwórczych, mających na celu zapewnienie dobrobytu szerokich mas społeczeństwa.

Jeśli nawet w tym stanie rzeczy pewne korzyści z istnienia lasu udzielały się masom, jeśli przeciętny obywatel mimo wszystko nie był całkowicie pozbawiony możliwości doznawania

pewnych usług ze strony nieuspołecznionego gospodarstwa leśnego, wynikało to nie z aktu „dobrej woli” właściciela tego gospodarstwa, ale z przyczyn od człowieka najzupełniej niezależnych.

Aby istotę tych przyczyn zrozumieć, trzeba sobie uświadomić, jaki właściwie wpływ wywiera las na życie jednostki i życie całego narodu, innymi słowy — jakie zapewnia nam korzyści w ogóle.

W ustroju kapitalistycznym korzyści te oceniano jednostronnie, ograniczając ich znaczenie do materialnych wartości lasu a więc głównie do finansowego dochodu, płynącego z eksploatacji bogactw leśnych. Mierzono je więc wartością pieniężną pozyskiwanego z lasu drewna, żywicy, kory garbarskiej, zwierzyny, jagód, grzybów, ryb wód śródleśnych itp.

Często zapominano, że oprócz tych i wielu innych użytków las zapewnia nam więcej korzyści, bądź to jako warsztat pracy, zatrudniający spory odsetek rąk roboczych, bądź jako źródło licznych wartości niematerialnych. Do tych ostatnich zaliczyć należy korzystny wpływ lasu na klimat, na kształtowanie się warunków zdrowotnych, na ograniczenie klęsk żywiołowych (powodzi), na zapobieganie tworzeniu się różnych nieużytków, jak zwierne piaski, mokradła, usypiska górskie itp. Las sięga zresztą swymi wpływami na życie jednostki i społeczeństwa znacznie dalej, bo podnosi kulturę duchową narodu a nawet — jak tego dowiodły doświadczenia ostatnich wojen — ma ogromne znaczenie dla warunków obronnych kraju.

Podsumowując wszystkie te korzyści na tle potrzeb rozwojowych gospodarki ogólnokrajowej musimy dojść do przekonania, że las jest wartością wyższego rzędu, do której nie mogą sobie rościć prawa wyłącznie tylko jednostki. Las jest dobrem całego narodu, musi więc służyć dobru ogólnemu, a może mu służyć w całej pełni tylko wówczas, jeśli jest w rękach Państwa lub przynajmniej jeśli Państwo sprawuje ścisły nadzór nad prowadzoną w nim gospodarką.

Przed wojną tylko $\frac{1}{3}$ gospodarstw leśnych stanowiła własność Państwa, większość zaś lasów należała do obszarników, dla których społeczne cele gospodarstwa leśnego były rzeczą obcą, sprzeczną z ich osobistymi celami. W tych warunkach nie mogło być mowy o pełnym wykorzystaniu lasów dla rozwoju gospodarki ogólnokrajowej i o ścisłym przestrzeganiu zasad racjonalnej gospodarki leśnej. Powierzchnia lasów kurczyła się przy tym w wyniku rabunkowej gospodarki prywatnych właści-

cieli a stosunkowo niska zdolność produkcyjna gospodarstw leśnych dawała się coraz dotkliwiej odczuć w całym kraju.

Wojna przyczyniła się jeszcze bardziej do zniszczenia lasu. Okupant wyciął doszczętnie ponad 400.000 ha lasów, przerebując równocześnie nadmiernie około 600.000 ha najbardziej wartościowych drzewostanów. W wyniku tych zniszczeń pozostały nam drzewostany przeważnie młode, nadające się jedynie w bardzo ograniczonym stopniu do eksploatacji i setki tysięcy ha niezalesionych zrębów, które łącznie z ogromną powierzchnią nieużytków i gruntów porolnych o niskiej wydajności przez długi okres czasu nie będą mogły jeszcze brać udziału w zaopatrzeniu kraju w cenne użytki leśne.

Ażeby móc zapewnić odbudowie kraju pełny i planowy udział gospodarstwa leśnego a równocześnie zapewnić temu gospodarstwu wszelkie podstawowe warunki rozwoju, P.K.W.N. uchwałą swą z dnia 24.XII.1944 r. powziął historyczną decyzję upaństwowienia większych gospodarstw leśnych stanowiących własność prywatną i w ten sposób stało się zadość słusznemu postulatowi, który w warunkach przedwojennych nie mógł doznać się realizacji.



Żubr — rzadki mieszkaniec Puszczy Białowieskiej

Upaństwowienie lasów i złączonych z nimi dziedzin produkcji przemysłowej miało zasadnicze znaczenie dla Państwa i społeczeństwa, gdyż tylko takie rozwiązanie umożliwiło planową odbudowę gospodarstwa leśnego, jego szybkie włączenie w procesy odbudowy i dalszego rozwoju kraju a wreszcie uregulowanie całokształtu polityki gospodarczej Państwa zgodnie z założeniami ideowymi demokracji ludowej.

Odbudowa i dalsza rozbudowa gospodarstwa leśnego przypadła — jako jedno z najzaszczytniejszych zadań — naszemu pokoleniu w udziale. Wielkość i doniosłość tego zadania mieści się w samej jego naturze, bo las rośnie długo; na jego założenie i wyhodowanie do wieku użyteczności składa się praca kilku pokoleń ludzkich. Jeśli więc podejmujemy się dzieła odbudowy i przebudowy lasów, czynimy to z myślą o przyszłości a nie tylko z troską o zapewnienie sobie bieżących korzyści. Prowadzi do tego celu zalesienie zrębów wojennych, nieużytków i gruntów porolnych o niskiej produktywności, podniesienie produkcji leśnej do możliwie najwyższego poziomu, dostosowanie związanych z gospodarstwem leśnym dziedzin przemysłu do zadań podyktowanych z jednej strony potrzebami gospodarczymi kraju, z drugiej zaś strony do zasad racjonalnego wykorzystania płodów leśnych.

Musimy zdać sobie sprawę, że obecna leśistość kraju jest pod każdym względem niewystarczająca, lasy bowiem zajmują zaledwie 1/5 a powinny zajmować 1/4 powierzchni ogólnej Państwa. W obecnym stanie rzeczy maksymalna ilość drewna jaką możemy rocznie pozyskać bez szkody dla trwałości istnienia lasów, wynosi zaledwie 10 — 11 milionów m³, co oznacza, że w możliwości spożycia drewna, tego podstawowego w życiu cywilizowanych narodów surowca, jesteśmy dziś ograniczeni do wyjątkowo niskich norm. Zwiększenie wyrębów oznaczałoby całkowitą zagładę lasów a za tym złagodzenie istniejącego kryzysu drzewnego drogą zwiększenia rozmiarów eksploatacji groziłoby katastrofalnymi skutkami dla nas i dla przyszłych naszych pokoleń.

W tym stanie rzeczy musimy więc szukać innych środków rozwiązania. Do takich należą w pierwszym rzędzie materiały zastępujące drewno w pewnych dziedzinach naszego życia. Dążymy więc do zastąpienia drewna w budownictwie trwalszymi materiałami budowlanymi, jak cegła, beton, żelazo, kamień itp. Dla celów opałowych musimy zamiast drewna posługiwać się w szerszym zakresie węglem lub torfem. Drewna możemy używać tylko tam, gdzie rzeczywiście jest ono materiałem nieza-



Puszcza Białowieska o świcie

stapionym a i w tym wypadku obowiązuje nas zasada jak **na-**dalej idącej oszczędności, a więc konieczność należytego konserwowania drewna drogą impregnacji.

Stosowanie tak daleko idącej oszczędności uzasadnione jest nie tylko brakiem odpowiednich zasobów drewna lecz także innymi względami natury gospodarczej. Należy bowiem pamiętać, że dzięki dużemu postępowi techniki możemy dziś z drewna nawet najgorszej jakości wytwarzać szereg cennych produktów jak np. celuloza, papier, płyty pilśniowe, ocet, spirytus drzewny, aceton, białko, cukier i t. p. zaś z karpiny sosnowej, której do niedawna jeszcze używaliśmy dla celów opałowych, dziś pozyskujemy tak poszukiwane produkty jak terpentyna i kalafonia.

Tak szerokie zastosowanie drewna w różnych podstawowych dziedzinach produkcji przemysłowej otworzyło rozległe perspektywy rozwoju dla naszego przemysłu drzewnego, który dotąd opierał się głównie na gałęziach pierwsiastkowego przerobu surowca drzewnego a więc na tartaczniactwie, produkcji sklejek, oklein i t. p. Dziś idąc z postępowem techniki, zmierzamy do przebudowy i rozbudowy przemysłu drzewnego przez jego planowe rozmieszczenie w stosunku do źródeł surowca, unowocześnienie jego środków i metod produkcji i przez uruchomienie zakładów przemysłowych, które w drodze chemicznego przerobu odpadków drzewnych zapewnia nam z jednej strony możliwość racjonalniejszego wykorzystania drewna z drugiej zaś strony dostarczać nam będą wiele cennych artykułów.

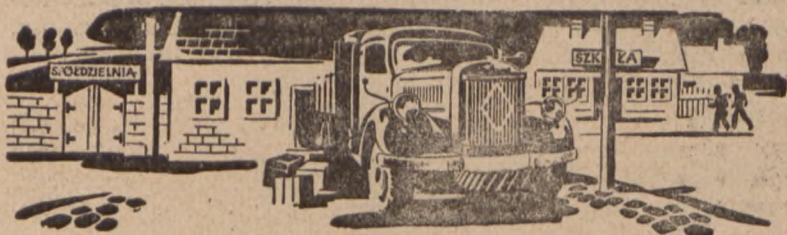
Proces przebudowy i rozbudowy przemysłu drzewnego wszedł już w stadium realizacji. Opiera się on na szeroko zakrojonych inwestycjach, które pozwolą urzeczywistnić śmiały plan kampanii o podniesienie rentowności gospodarstwa leśnego, o racjonalniejsze wykorzystanie użytków leśnych. Zaznaczyć trzeba, że plan ten w naszych przedwojennych stosunkach nie miał żadnych widoków realizacji, gdyż ówczesne czynniki kierujące naszą polityką leśną nie doceniały jego znaczenia i w swej krótkowzroczności nie przewidywały zgubnych następstw nieogrodnej gospodarki surowcem drzewnym. Brak odpowiednio rozbudowanego przemysłu drzewnego w kraju i stosunkowo niska stopa życiowa naszego społeczeństwa stwarzały wówczas sytuację sprzyjającą utrwalaniu się błędnego mniemania, że zapotrzebowanie wewnętrzne na drewno zaspakajane jest z dużą nawet nadwyżką i dla „rozładowania“ tej nadwyżki tolerowano nadmierny eksport drewna nawet w stanie surowym. Polityka

taka przynosiła doraźne korzyści finansowe ale równocześnie prowadziła gospodarstwo leśne do ruiny i do naruszenia podstawowego kapitału produkcyjnego tj. do uszczuplenia i tak już bardzo skąpego zapasu drzewnego.

Polska Ludowa przyjęła całkowicie odmienny kierunek polityki leśnej. Stwierdzając, że zdolność produkcyjna lasów obniżyła się katastrofalnie i przekreśliła tym samym możliwość całkowitego zaspokojenia potrzeb odbudowującego się z gruzów kraju, wprowadzono ograniczenia spożycia drewna do niezbędnego w naszych warunkach minimum a równocześnie zastosowano planowy sposób rozdziału drewna oparty na analizie potrzeb poszczególnych dziedzin naszego życia gospodarczego, przy ścisłym ustaleniu hierarchii tych potrzeb. Równocześnie przez racjonalną przebudowę przemysłu drzewnego mogliśmy dojść do zaoszczędzenia pewnych faktycznych nadwyżek surowcowych, które bez dalszego uszczuplenia spożycia drewna w kraju mogły być przeznaczone na eksport w celu zdobycia niezbędnych dewiz dla realizacji planu inwestycyjnego w gospodarstwie leśnym i w przemyśle drzewnym. Ale i w tym wypadku drewno eksportowane nie opuszcza granic naszego Państwa w stanie surowym lecz w stanie przerobionym, co ma zasadnicze znaczenie dla całokształtu naszej gospodarki w skali ogólnokrajowej.

Mówiąc o zagadnieniu przemian jakim uległo w ostatnich czasach gospodarstwo leśne, nie możemy wreszcie pominąć milczeniem faktu, że Państwo uregulowało równocześnie zasady gospodarki w lasach niepaństwowych przez poddanie tej gospodarki określonym formom nadzoru. Nadzór Państwa nad lasami niepaństwowymi zapewnia podniesienie poziomu zagospodarowania tych lasów, zabezpiecza ich trwałość i w sposób doskonały niż dotąd włącza je w ramy racjonalnej gospodarki ogólnokrajowej.

Widzimy więc, że reformy ustrojowe będące największą zdobyczą Polski Ludowej, sięgnęły głęboko następstwami swoimi w strukturę naszego gospodarstwa leśnego, pozwoliły temu gospodarstwu odegrać właściwą rolę i zająć mu przodującą pozycję w dziele — zaznaczającego się na każdym kroku — postępu. W obliczu tych przeobrażeń las stał się jedną z podstawowych dziedzin gospodarki narodowej i oceniany jest dziś nie tylko pod kątem widzenia jego materialnych wartości, ale też i pod kątem widzenia korzyści niematerialnych o bardzo ważnym znaczeniu społecznym



Aktualne zadania Z. S. Ch.

PIERWSZY OKRES DZIAŁALNOŚCI.

Związek Samopomocy Chłopskiej, jako organizacja mało- i średniorolnych chłopów polskich, powstał w warunkach bardzo trudnych, już w pierwszych dniach wyzwolenia skrawków ziemi polskiej spod okupacji hitlerowskiej. Kraj nasz stał jeszcze w pożodrze wojennej, krew polska i sojuszniczej Armii Czerwonej lała się potokami. Przed młodą władzą ludową stanął od razu cały szereg trudnych do rozwiązania problemów zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej. Z chwilą ostatecznego wyzwolenia państwa i przepędzenia Niemców, Polska demokratyczna wymagała niezwyklej ofiarności w budownictwie państwa od podstaw. Wojna z Niemcami zasadniczo była skończona. Jednak wewnątrz kraju panował niepokój. Wrogość ustroju demokratycznego, reakcja rodzima i zagraniczna, przekupstwem i oszukaństwem siały ferment w kraju. Wysłano do Polski ludzi w postaci Mikołajczyków, ażeby za wszelką cenę w najpodlejszy sposób paraliżować pracę nad odbudową kraju. Reakcja nie chciała też dopuścić do przeprowadzenia w Polsce reform społecznych, używając do tego najohydniejszych, wypróbowanych przez Hitlera metod.

Przeto obok olbrzymich prac nad zakładaniem fundamentów nowej Polski, bardzo poważnym problemem była walka z reakcją, która należało przeprowadzić do zwycięskiego końca. Walką tą partie demokratyczne były niezmiernie zaabsorbowane.

Do pomocy partiom demokratycznym w miastach stanęły Związki Zawodowe, które przejęły na siebie ciężar inicjatywy w odbudowie przemysłu. Podobnie dla niesienia pomocy w od-

budowie wsi, w przeprowadzaniu reformy rolnej, w uruchamianiu wytwórczości rolniczej zdewastowanej przez okupanta, w rozwijaniu świadomości obywatelskiej i oświaty na wsi powstał związek chłopski, pod nazwą: *Związek Samopomocy Chłopskiej*.

Z.S.Ch. JAKO MASOWA ORGANIZACJA MAŁO- I ŚREDNIOROLNYCH CHŁOPÓW.

Powstanie Z.S.Ch. sięga miesiąca grudnia 1944 r. Wtedy to w Lublinie na I Zjeździe przyjęto Statut Związku i wybrano pierwsze władze. Przed Z.S.Ch. stały zadania wielkiej wagi. Jako zrzeszenie mało- i średniorolnych chłopów Związek nasz za główny swój cel postawił przed sobą: skupienie wszystkich chłopów, biedaków i średnich w jednej organizacji dla obrony ich interesów przed wyzyskiem bogaczy wiejskich, spekulantów i wszelkiego rodzaju pasożytów, żerujących na nich. Toteż Z.S.Ch. skupił ponad milion członków. W tym pod względem socjalnym: 8% bezrolnych, 15,4% posiadających do 2 ha ziemi, 23% — 2 do 5 ha, 34,2% — 5 do 10 ha, 18% — 10 do 20 ha i 1,3% posiadających ponad 20 ha ziemi.

Walkę wypowiedzianą uparcie kontynuuje Z.S.Ch. i doprowadzi ją do zwycięskiego końca. Podobnie jak robotnicy w mieście po przejęciu inicjatywy w swoje ręce wyzbyli się raz na zawsze właścicieli fabryk i przedsiębiorstw, tak chłop na wsi za pomocą Związku Samopomocy Chłopskiej odebrał ziemię obszarnikom i raz na zawsze wyzbył się tego największego swego wroga. Z pozostałymi zaś wrogami prowadzi walkę, podnosząc poziom gospodarczy masy chłopskiej, poprzez spółdzielcze wsie, ośrodki maszynowe, zrzeszenia branżowe itp.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA Z.S.Ch.

Z.S.Ch. jako związek mało- i średniorolnych chłopów, dążący do zaspokojenia wszechstronnych potrzeb wsi, ma bardzo rozległe pole do działania zarówno na odcinku gospodarczym, kulturalnym, jak i społecznym. Wieś polska wyniszczona i upośledzona przez długowiekowy wyzysk obszarników i kapitalistów, a następnie przez rządy sanacyjne i okupację niemiecką, winna zagoić zadane jej rany w okresie czasu możliwie najkrótszym.

Największą bolączką wsi, która ujemnie odbija się na życiu gospodarczym chłopów mało- i często średniorolnych, jest istnie-

jący wyzysk przez bogaczy wiejskich. Po usunięciu ze wsi wpływów gospodarczych obszarników i wielkich kapitalistów cała inicjatywa wyzysku przeszła w ręce drobnych kapitalistów i spekulantów.

Chłop małorolny zawsze odczuwał potrzebę obrony przed wyzyskiem bogacza. Mały skrawek ziemi nie pozwalał mu na wyżywienie siebie i rodziny. Biedak wiejski zmuszony był iść na zarobki do chłopów bogatych; musiał wypożyczać od bogatych inwentarz żywy i narzędzia rolnicze, a na przednówku zaciągał pożyczki, które zwracał w zbożu lub w odrobku.

Chłop średniorolny był w nieco szczęśliwszym położeniu, lecz był on ciągle zagrożony. Podziały ziemi pomiędzy dzieci, kłeski żywiołowe itp. wcześniej czy później przekształcały średniaka w małorolnego. Dlatego też chłop średniorolny jest gospodarczo związany z chłopem małorolnym. Wspólnie odczuwają oni potrzebę obrony swoich interesów.

Przeciw nim występują bogacze wiejscy, którzy przez wypożyczanie maszyn, inwentarza, udzielanie pożyczek, wynajem rąk roboczych dla uprawy roli, trzymanie stałej służby itd. przekształcają się w istotnego wroga dla mało- i średniorolnych chłopów.

Świadomi chłopci zdają sobie z tego sprawę; każdy biedak wiejski odczuwa potrzebę i bardzo często wyraża chęć uniezależnienia się od bogatego chłopca. Do istniejącej od wieków walki klas, a szczególnie na wsi, Z.S Ch. podszedł z tym założeniem, że jest Związkiem mało- i średniorolnych chłopów i ich interesów ma bronić. Obrona więc chłopca mało- i średniorolnego należy do najważniejszych zadań. Najwłaściwszą drogą, na której można najwcześniej wypełnić to zadanie, jest niewątpliwie spółdzielczość produkcyjna.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ PRODUKCYJNA.

Jest to wyższa i najodpowiedniejsza forma gospodarki wiejskiej, forma nowoczesna, która i w praktycznym wykonaniu zadała już egzamin.

Tylko poprzez spółdzielczość produkcyjną można do reszty zniszczyć wyzysk na wsi i podnieść poziom materialny i kulturalny chłopca polskiego.

Zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej da się sprowadzić pokrótce do następujących sformułowań:

Spółdzielczość produkcyjna polega na zespołowej pracy na roli.

W zależności od form, jakie sobie obiorą mieszkańcy gromady na zasadach dobrowolności, będzie zależeć szybkie ich wyzwolenie się od wpływu kapitalizmu i podniesienie stopy życiowej. Na uwagę zasługują trzy formy spółdzielni produkcyjnych, które będą popierane w Polsce.

1. *Zrzeszenie uprawowe* — polega na wspólnej uprawie roli, dokonywaniu siewu i zbiorów, przy indywidualnym posiadaniu i użytkowaniu inwentarza żywego. Rozdział zbiorów następuje wtedy w zależności od włożonego udziału ziemi, pracy i środków produkcji.
2. *Zjednoczenie wytwórcze* (zespolowe) polega na objęciu wszystkich czynności produkcyjnych i na połączeniu środków produkcji. Poza spółdzielnią może pozostać pewna ilość bydła określona w statucie, oraz dowolna ilość trzody chlewnej i drobiu.
3. Najwyższą formą spółdzielczości produkcyjnej są *związki wytwórcze*, w których rozdział przychodu następuje według ilości włożonej pracy, bez uwzględnienia wartości włożonej ziemi i wartości środków produkcji.

Są to podstawowe typy spółdzielni produkcyjnych, spośród których chłopci sami wybiorą najwłaściwszą dla nich formę i zastosują do swoich warunków. Szczegółowe rozpracowanie statutów, które określą wzajemne stosunki w spółdzielni, należy również do gromady.

Najzdrowszym składem osobowym spółdzielni produkcyjnej jest członkostwo chłopów małorolnych i średnich. Pod żadnym pozorem w skład jej nie może wejść bogacz wiejski. Doświadczenie wykazało, że chłop bogaty dba tylko o swoje sprawy, zyski chce ciągnąć jedynie i wyłącznie dla siebie. Jeżeli w zarządach spółdzielni rolniczo-handlowych zasiadali chłopci bogaci, to naważy sztuczne, inwentarz i narzędzia były wykupowane przez nich. Ośrodek maszynowy, którym kierowali bogacze wiejscy, jak wykazała to statystyka, orał również dla chłopów bogatych itd. Stąd też wniosek jasny i uzasadniony, że bogacz wiejski nie może być członkiem spółdzielni produkcyjnej.

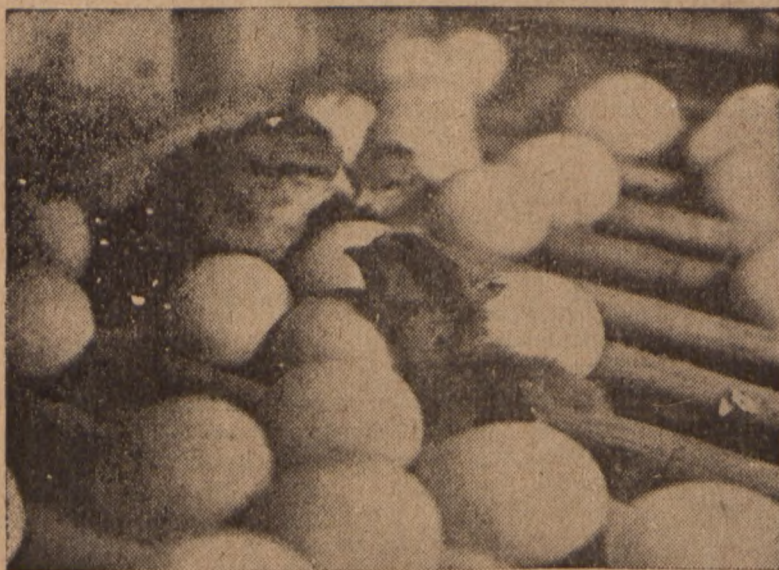
Spółdzielnia produkcyjna, jako najnowsza i najlepsza forma gospodarki rolnej, jest bardzo poważnym zagadnieniem, do którego należy podchodzić z całą ostrożnością przy wprowadzaniu jej w życie. Poprzez zakładanie i udzielanie pomocy nowopowstałym spółdzielniom cała wieś polska bez reszty nabierze w pełni zaufania do takiej formy gospodarki. Wobec tego, że spółdzielnie produkcyjne będą potrzebowały poważnej pomocy od państwa w postaci maszyn i narzędzi rolniczych, inwenta-

rza żywego, kredytów oraz materiałów, a w pierwszych latach na całkowite zaspokojenie tych potrzeb nie będzie nas stać, dlatego cały szereg wsi będzie zmuszony poczekać i dopiero w miarę możliwości państwowych do nowych form gospodarczych przechodzić. W międzyczasie jednak wykonujemy i wykonywać będziemy cały szereg innych prac, odgrywających niewątpliwie olbrzymią rolę dla chłopów, które ułatwią mu życie.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ ROLNICZO-HANDLOWA I PRZETWÓRCZA.

Spółdzielnie zakładane przez Z.S.Ch. od początku swego istnienia (pierwsza spółdzielnia powstała 5.I.1945 roku w woj. rzeszowskim) wykazały, że pomimo trudnych warunków, braku doświadczenia i wzorów, na których można byłoby się oprzeć w pracy, są instytucją dla wsi b. potrzebną.

Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, liczące przeszło 4000 placówek, zdobyły stanowisko reprezentanta życia gospodarcze-



Sztuczna wylęgarnia

go na wsi pod względem wymiany towarowej pomiędzy wsią a miastem, w dziedzinie życia społecznego, zagospodarowania resztówek i organizacji przemysłu rolnego. Spółdzielnie te przejęły na siebie również obowiązek organizacji życia kulturalnego na wsi i poważny współudział w realizacji planu gospodarczego państwa. Tego rodzaju koncentracja zadań w spółdzielczości rolniczej pozwoli na wydawniejszą pracę dla dobra wsi z jednej strony i państwa — z drugiej.

Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej wzięły na siebie poważny obowiązek zagospodarowania resztówek. Przejęcie resztówek nie jest nastawione na dochód, ani też na tworzenie gospodarstw rolnych analogicznych do gospodarstw chłopskich. Spółdzielczość poprzez resztówki ma na celu rozwiniecie ich gospodarki jako instrumentu i wzorcowego warsztatu dla przemiany dotychczasowych metod gospodarki rolnej. Przez resztówki z jednej strony i majątki państwowe z drugiej strony należy wprowadzić na wieś: ostatnie zdobycze wiedzy agrotechnicznej, stacje produkcji nasion selekcyjnych i sadzonek, szkółek drzew owocowych, z czego korzystałoby członkowie spółdzielni. Gospodarstwa na resztówkach mają na celu zaprowadzenie wzorowych hodowli koni, trzody chlewnej, buhajów, drobnego inwentarza, hodowli pszczół, jedwabników itd.

W resztówkach (ponad 3500 jest w posiadaniu spółdzielni) znajduje się także cały szereg przedsiębiorstw przemysłu rolnego, dzięki którym wieś rozładowuje nadmiar rąk roboczych. W obecnym okresie Spółdzielnie S.Ch. są w posiadaniu następujących przedsiębiorstw: młynów — ponad 1200, gorzelni — 553, piekarni — 200, masarni — 50, mleczarni — 55, kaszarni — 17, olejarni — 10, browarów — 7, suszarni ziół — 18, krochmalni — 12, wędzarni ryb — 30, cegielni — 111, tartaków — 67, betoniarni — 73, kamieniołomów — 50, stolarni — 9, kopalni torfu — 8, wapienników — 10, hut szkła — 2 i całego szeregu innych przedsiębiorstw.

Oprócz tego spółdzielnie te posiadają wiele placówek usługowych, przez które wp'ywają na rozwój gospodarczy i kulturalny wsi. Są nimi ośrodki maszyn rolniczych, stacje oczyszczania ziarna, warsztaty naprawy maszyn i narzędzi rolniczych, warsztaty kowalskie, rymarskie, szewskie, krawieckie, ośrodki zdrowia, lecznicze itd. A ponadto — zespoły amatorskie, chóry, biblioteki, czytelnie, świetlice, jadalnie itp. Spośród placówek usługowych na szczególną uwagę zasługują *ośrodki maszynowe*. Brak sprzętów na wsi, szczególnie u chłopów mało- i średniorolnych i konieczność walki z odlogami, pchnęły Sa-

mopomoc Chłopską do tworzenia ośrodków maszynowych. Po-
przez organizowanie ośrodków przy Gminnych Spółdzielniach
Samopomocy Chłopskiej wieś zyskuje bardzo dużo, ponieważ
przy normalnych wkładach finansowych zaopatruje się w naj-
droższe maszyny, które wykorzystywane są zespołowo przy
uprawie roli. Ośrodków maszynowych na dzień dzisiejszy Spół-
dzielnie posiadają 1532 i są w trakcie tworzenia nowych w za-
leżności od przekazywania przez przemysł traktorów i maszyn.
W ośrodkach maszynowych znajdują się traktory (ewentualnie



Badanie czystości mleka

konie), pewna ilość plugów, kultywatorów, bron sprężynowych,
wałów, żniwiarek, snopowiązałek, kopaczek, młocarni, silników
elektrycznych lub spalinowych, wialni, młynów, tryjerów itp.
Ponadto mogą się znajdować narzędzia do upraw specjalnych.

Celem nastawiania właściwego kierunku wytwórczości wiej-
skiej, gminne Spółdzielnie Samopomocy przeszły na system kon-
traktowania z góry przyszłych plonów, co wpływa również do-

datnio na włączanie gospodarstw chłopskich w ogólny plan produkcji całego państwa. W tym roku spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej w pełni przeszła już na zakup plonów od chłopów po cenach ustalonych przez państwo, usuwając w ten sposób lichwiarzy i pośredników prywatnych wyzyskujących dotychczas wieś bez miłosierdzia.

W zakresie zaopatrzenia wsi gminne Spółdzielnie S.Ch. odgrywają już bardzo poważną rolę. Ich działalność gospodarcza w r. 1947 wyraziła się kwotą 30 miliardów zł, a na r. 1948 zaplanowano na 90 miliardów zł.

ZRZESZENIA BRANŻOWE.

Dla podniesienia kultury rolnej i zwiększenia wydajności z ha Związek Samopomocy Chłopskiej postanowił zreorganizować dotychczasowe zrzeszenia rolnicze, utworzyć nowe i należyście pokierować ich pracą. Reorganizując istniejące dotychczas związki, które skupiały u siebie tylko bogaczy wiejskich i służyły ich interesom, Związek Samopomocy Chłopskiej zajął stanowisko, że każdy chłop mało- i średniorolny może i powinien do nich należeć.

Zrzeszenia branżowe nastawione są na to, ażeby swym członkom prowadzącym pewną kulturę rolną, czy też hodowcom bydła, trzody chlewnej itd. ułatwić otrzymanie nawozów sztucznych, nasion selekcyjnych, paszy, niezbędnych kredytów i zaliczek na powiększenie i udoskonalenie inwentarza żywego, ażeby nauczyć uprawy roli pod pewne kategorie zbóż, czy też hodowli. Ponadto zrzeszenia branżowe zapewniają najważniejszą rzecz, jaką jest korzystny zbyt uzyskanej produkcji.

Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował już 18 zrzeszeń branżowych liczących 285.990 członków. Zrzeszeń produkcji roślinnych jest 8.

Są to zrzeszenia: 1. plantatorów roślin włóknistych i olejnych, 3. ogrodników, 3. plantatorów tytoniu, 4. producentów nasion selekcyjnych, 5. plantatorów wikliny, 6. plantatorów chmielu, 7. zbieraczy ziół leczniczych, 8. plantatorów przetworów roślin.

Zrzeszeń produkcji zwierzęcej całkowicie zorganizowanych jest 10, a mianowicie hodowców i producentów: 1) trzody chlewnej, 2) bydła, 3) drobiu, 4) koni, 5) owiec, 6) kóz, 7) pszczoł, 8) zwierząt futerkowych, 9) jedwabników, 10) ryb.

Zrzeszenia branżowe zawarły na 1948 r. umowy kontraktowe

na rośliny rosnące w polu ogółem na 358.221 ha (na len, konopie, rzepak, burak cukrowy, cykoria, ziemniaki, tytoń).

W pełnym przygotowaniu są nowe kontrakty na 1949 r. dla wszystkich zrzeszeń.

W 1948 r. na podstawie dekretu o pomocy sąsiedzkiej z 12.9. 1947 r. Związek Samopomocy Chłopskiej przejął na siebie obowiązki opiniowania i kontrolowania pomocy sąsiedzkiej. To dało poważną broń Samopomocy w walce z wygórowanymi cenami za sprzężaj wypożyczany przez bogaczy wiejskich dla gospodarstw biednych, nie posiadających koni.

Wielką rolę odegrało, a na przyszłość jeszcze większą odegra, w podniesieniu produkcji rolnej współzawodnictwo, po raz pierwszy zastosowane przez Z.S.Ch. na wsi. W chwili obecnej za przykładem przemysłu cały szereg powiatów, gmin i gromad wydatnie włączył się w wyścig pracy na wsi, stawiając sobie za cel zlikwidowanie odlogów, lub podniesienie ilości i jakości produkcji.

PRACE KULTURALNO-OŚWIATOWE.

Obok wyszczególnionych powyżej, Z.S.Ch. wykonuje cały szereg innych zadań, niezmiernie ważnych w życiu wsi. Zdajemy sobie sprawę, że samą pracą gospodarczą nie dźwigniemy wsi, jeżeli na równi z nią nie postawimy spraw kulturalno-oświatowych. Na tym odcinku Z.S.Ch. osiągnął również poważne rezultaty. Zorganizowano 440 bibliotek wiejskich o 37.000 tomów książek, z 20.000 czytelników. Z.S.Ch. rozporządza 1058 świetlicami, gdzie około 30.000 młodzieży skupia się w zespołach artystycznych. Z.S.Ch. współdziała w radiofonizacji i elektryfikacji wsi, organizuje zespoły sportowe, spółdzielnie zdrowia itd. Zrzesza w swoich szeregach ok. 200.000 kobiet zorganizowanych w kołach gospodyń wiejskich, prowadzi opiekę nad akcją zdrowotności wsi, rozpowszechnianiem czytelnictwa, walką z analfabetyzmem.

Żeby podolać tak szeroko zakreślonym planom Z.S.Ch. prowadzi systematycznie szkolenie kadr w 10 ośrodkach szkoleniowych kraju. W ośrodkach tych kształcą się setki młodzieży, przeszkala się starych pracowników. Wystarczy wspomnieć, że w I półroczu 1948 r. przeszkolono 2576 gminnych instruktorów rolnych, 120 instruktorek kół gospodyń wiejskich, 857 instruktorów organizacji gospodarstw chłopskich, 811 kierowników ośrodków maszynowych, 102 kierowników powiatowych związków spółdzielczych, itd. itd.

Związek Samopomocy Chłopskiej doceniając zadania, jakie stoją przed nim, czując w pełni odpowiedzialność za przeprowadzenie ich do końca, będzie szkolić nadal nowe kadry, przeszkalać stare, wydobywać ze wsi wszystko, co zdrowe, dla usprawniania prac i usunięcia elementów kapitalistycznych od wpływu na nasze życie. Olbrzymie zadania stoją obecnie przed nami, a mianowicie: oczyszczenie kadr, usunięcie bogaczy wiejskich od udziału w pracach zarządów Samopomocy Chłopskiej, spółdzielni, ośrodków maszynowych, zrzeszeń branżowych, świetlic, organizacji młodzieżowych, administracji, samorządu itd.

Wierzymy mocno w to, że i na tym odcinku Z.S.Ch. zda również egzamin.

Piotr Głowacki.

Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska“

Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska“ powstała w wyniku porozumienia czynników państwowych, ZSCh oraz partii politycznych w dniu 22 września 1946 r.

Za główny cel działania tej instytucji uznano odbudowę zniszczonych wsi w ramach ogólnego planu państwowego, udzielanie pomocy fachowej przy budowach indywidualnych oraz dostarczanie materiałów budowlanych na wieś.

W pierwszym okresie istnienia SBW nie prowadziła robót budowlanych. Przystąpiono natomiast do organizowania betoniarni na terenie województwa warszawskiego. Mimo krótkiego czasu zdołano uruchomić 5 betoniarni, które wyprodukowały 71.200 sztuk pustaków.

Lecz pierwszy okres istnienia SBW poświęcony był głównie na organizację instytucji.

Ze powołanie Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska“ do życia ogół przyjął ze zrozumieniem i że spółdzielnia ta okazała się potrzebną, świadczy stale wzrastająca liczba członków, którymi przeważnie są spółdzielnie terenowe.

Drugi okres pracy SBW. Rok 1947 nazywamy drugim okresem pracy spółdzielni. Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska“ weszła w tym okresie na właściwą drogę realizacji postawionych jej zadań, choć rozprawdzenie materiałów zajmuje wciąż pierwsze miejsce. Zorganizowano do-

stawę materiałów budowlanych na rachunek własny na zamówienia spółdzielni terenowych, przede wszystkim członków SBW, komitetów odbudowy wsi itp. W pierwszym roku istnienia instytucji obrotu te osiągnęły sumę około 600 milionów zł.

Skutecznie również rozwinęto dział wytwórczości materiałów budowlanych. Liczba betoniarni w porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła znacznie: prócz 5 betoniarni, założonych w pierwszym roku na terenie woj. warszawskiego, powstało na innych terenach dalszych 16 oraz 18 betoniarni Gm. Spółdz. S.Ch. i pracowało pod naszym nadzorem. Produkowano: dachówki, pustaki, gąsiorzy itp. Szły one na potrzeby własnego działu budowlanego, a przede wszystkim na zamówienia architektów powiatowych, którzy częściowo kredytowali produkcję.

Prócz betoniarni zostały uruchomione cegielnie w liczbie 8, które wyprodukowały około 4,3 mil. sztuk cegły.

W połowie roku 1947 zdecydowano stworzyć dział drzewny. W celu wykonania jego zadania SBW wydzierżawiła 5 tartaków, wybudowała 3 własne, zawarła umowy z 9 tartakami prywatnymi oraz zakupiła 4 traki przenośne z motorami spalinyowymi. Wartość drzewa surowego i obrobionego, stanowiącego własność spółdzielni, wynosi obecnie 78 milionów zł.

W roku 1947 rozpoczęto również akcję budowlaną. Wszystkie oddziały otrzymały robót budowlanych różnego rodzaju na łączną kwotę 369 mil. zł. Były to przeważnie roboty drobne, jak: remonty szkół wiejskich, budynków w majątkach państwowych, zagród z akcji specjalnej „W” na terenie województw zachodnich.

Oddział w Rzeszowie rozpoczął pierwszy skoncentrowaną akcję budowy nowych wsi w powiatach zniszczonych w czasie działań wojennych, jak: Mielec, Jasło, Krosno, Dębica. Wybudowano tu 281 budynków inwentarskich z tymczasowym pomieszczeniem mieszkalnym według wzorów, opracowanych przez Naczelną Komisariat Odbudowy Wsi.

Wspomnieć również należy o poważnym wkładzie pracy SBW w odwadnianiu Żuław Gdańskich.

SBW na nowej drodze. Reorganizacja spółdzielczości nie ominęła i naszej spółdzielni. Mianowicie czynniki miarodajne doszły do słusznego przekonania, że dystrybucja na wsi nie może się odbywać wielu torami. To zdecydowało o likwidacji w SBW działu handlowego i przeniesieniu go do centrali rolniczo-handlowej. Tym samym nasza placówka zgodnie ze swą

nazwą została przy budownictwie, zatrzymując i wytwórnice materiałów budowlanych, ale tylko na własne potrzeby.

Dzięki reorganizacji spółdzielni unikamy dalszego rozpraszania się i mamy możliwość zwrócenia wyłącznej uwagi na realizowanie zasadniczego celu, w jakim instytucja nasza została powołana do życia — odbudowy i przebudowy wsi polskiej.

Z tym nastawieniem wkroczyliśmy w trzeci rok pracy, tj. w r. 1948. Jakkolwiek na ostateczne wyniki tego etapu trzeba jeszcze poczekać, bo sezon budowlany jest jeszcze w pełni, to jednak już dziś możemy stwierdzić, że w osiąganiu wyników kroczymy stale naprzód: kwotę, jaką operowała w ubiegłym roku cała spółdzielnia, w roku bieżącym osiągnie jeden tylko oddział w Olsztynie. Czyli — już w tym roku wielokrotnie przekroczymy nasze pierwotne zamierzenia.

Radiofonizacja wsi

RADIO I JEGO ROZWÓJ W POLSCE LUDOWEJ

Radio jest nowoczesnym środkiem upowszechnienia oświaty i podniesienia poziomu kultury mas chłopskich i robotniczych.

Informuje ono, kształci, bawi, wychowuje, zespala jednostkę i masy z państwem i narodami świata.

Jest ono wyrazem postępu kulturalnego jednostki i środowiska. Włącza wszystkich słuchaczy do bezpośredniego współuczestnictwa we wszelkich przejawach życia publicznego, narodowego i międzynarodowego, w demokracjach ludowych staje się codzienną potrzebą kulturalną obrazującą również dorożek świata pracy.

Brak radia opóźnia rozwój życia chłopu i robotnika. Życie to pełne jest fałszywych wyobrażeń o świecie, opiera się przeważnie o własne domysły i plotkę.

Dlatego powszechna radiofonizacja kraju to konieczność państwowa i wielkie dobrodziejstwo dla mas.

W Polsce Ludowej po straszliwych grabieżach i zbrodniach hitlerowskich, gdzie niemal cały sprzęt radiowy został ludności zabrany, a wszystkie radiostacje i fabryki radiotechniczne kompletnie zniszczone, radiofonizacja naszego kraju zrobiła i robi mimo to duże postępy.



Wiceprezes NKW S.L. Jan Grubecki
przemawia przez radio.

Obecnie posiada Polska: 11 radiostacji, 304 radiowęzłów, 2464 urządzeń zbiorowego słuchania, 2.919 zradiofonizowanych wsi, 860.000 radioabonentów posiadających radioaparaty lampowe, detektorowe i głośniki.

NOWA FORMA RADIOFONIZACJI

Za granicą zwłaszcza w Holandii, Szwecji i Związku Radzieckim dawniej, a u nas ostatnio upowszechnia się coraz bardziej *radiofonia przewodowa*. W większych osiedlach zakładane są *radiowęzły* obsługiwane przez fachowców, zaopatrzone w silne aparaty odbiorcze i odpowiednie wzmacniacze, specjalne megafony i mikrofony. Radiowęzły to coś w rodzaju małych radiostacji lokalnych.

Do każdego radiowęzła można przyłączyć w promieniu 10 kilometrów przy pomocy przewodów kilka tysięcy głośników mieszkaniowych.

Dotychczas te 304 radiowęzły wybudowały ponad 9000 km przewodów i podłączono 234.000 głośników mieszkaniowych, z czego 162.000 w miastach i 72.000 na wsi.

Wszystkie zbyt rozrzucone ze względów na trudności techniczne i zbyt duże koszty przewodów mają odrębny specjalny rodzaj radiofonii przewodowej: tak zwane „zbiorowe urządzenia radiowe” składające się z odbiornika sieciowego, rzadko bateryjnego i kilkudziesięciu głośników mieszkaniowych rozwieszonych w promieniu jednego kilometra. „Zbiorowe urządzenia radiowe” — to jakgdyby małe radiowęzły, które stanowią własność danej grupy wiejskiej. Koszt aparatu pokrywany jest wspólnie. Jeden z członków grupy obsługuje aparat. W niektórych grupach aparat obsługiwany jest kolejno.

Radiofonizacja przewodowa zdała egzamin w terenie i cieszy się coraz większym powodzeniem, gdyż jest dużo tańsza, daje czystszy odbiór niż aparaty lampowe.

OBECNY STAN RADIOFONIZACJI WSI

Przy pomocy radiowęzłów i zbiorowych urządzeń radiowych jest już dotychczas zradiofonizowanych 2.919 wsi, na których znajduje się 72.000 głośników. Wsi zradiofonizowanych od radiowęzłów mamy 1.332. Wsi zradiofonizowanych urządzeniami zbiorowymi radiowymi 1.587.

W roku 1945 tylko 27 wsi w Polsce było zradiofonizowanych. Natomiast już pod koniec 1946 r. liczba zradiofonizowanych wsi podniosła się do 1.500, a liczba głośników do 50.000.

Wież zaczyna dobrze rozumieć wartość głośnika radiowego, który staje się prawdziwym przyjacielem chłopca. Przynosi mu dziennik radiowy, wiadomości o pogodzie, fachowe pogadanki rolnicze i ogólne, audycje muzyczne, rozrywkowe. Obrazuje dorobek miasta i wsi, zapoznaje z postępem technicznym. Jest dużą zdobyczą wsi, gdzie dość często nie docierają książki i gazety. Nic też dziwnego, że każdy chłop pragnie mieć głośnik w izbie, który obecnie kosztuje około 3.000 złotych, a dla biedniejszych chłopów i robotników za pośrednictwem Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju może być dostarczony na raty. Koszty słupów i przewodów bierze na siebie państwo. Wieś dostarcza tylko robocizny pieszej i sprzężajowej.

PRZYSZŁA RADIOFONIZACJA WSI

W ciągu najbliższych lat planuje się rozwój gęstej sieci radiowęzłów na wsi i zainstalowanie ponad 10 tysięcy zbiorowych urządzeń radiowych, rzucenie na wieś około 600 tysięcy głośników oraz po wybudowaniu większej radiostacji o mocy

200 kW położenie nacisku na umasowienie radiofonizacji dektorowej.

Domy społeczne, uniwersytety ludowe, szkoły, świetlice jako punkty zbiorowego słuchania we wsiach zelektryfikowanych lub będących w zasięgu radiowęzłów będą w ciągu 3-lat posiadały urządzenia radiowe.

Na 40 tysięcy gromad wiejskich projektuje się w latach najbliższych zradiofonizowanie 10.000 wsi i wybudowanie około 20.000 km linii przewodów. Nasuwa się również konieczność wzmocnienia tempa i urozmaicenia form elektryfikacji wsi, która toruje drogę radiofonizacji. Za granicą upowszechnia się coraz bardziej produkcja silników wiatrakowych dla wiejskich elektrowni i radiowęzłów. W Rosji opracowano specjalną aparaturę radiową zasilaną z prądnicy napędzanej energią wiatru. Musimy jak najprędzej upowszechnić ten sposób i u nas.

Możliwości w zakresie nowoczesnej radiofonizacji wsi są bardzo duże. Jeśli poziom techniczny naszych radiowęzłów nieco udoskonalimy oraz poszerzymy ich rolę i zadania, to zradiofonizowanie wsi może przybrać różne formy, o ile kierownicy radiowęzłów będą do tego odpowiednio przygotowani.

W Związku Radzieckim wiele radiowęzłów nadaje własne lokalne transmisje. Przed miejscowymi mikrofonami radiowęzłów występują ludzie osiedla czy wsi danego rejonu. Przez to program staje się bardziej regionalny i słuchany z ogromnym zainteresowaniem. Podczas lata radiowęzły przenoszą się wprost w pole i tam w czasie pracy nadają muzykę, a podczas przerwy obiadowej odpoczywający mają możliwość usłyszenia ostatnich wiadomości radiowych.

JAK ZRADIOFONIZOWAĆ NASZĄ WIEŚ?

O ile wieś jest już zelektryfikowana, to najtaniej i najpraktyczniej jest wspólne (20 — 30 gospodarzy) założenie *zbiorowego urządzenia radiowego*, składającego się z lampowego odbiornika o większej mocy wyjściowej, do którego podłącza się kilkadziesiąt głośników mieszkaniowych. Najbliższa komórka SKRK lub radiowęzeł zaopatrzy inicjatorów w odpowiednie materiały i wskazówki.

Jeśli wieś nie jest zelektryfikowana, ale znajduje się w odległości nie dalszej niż 10 km od najbliższego radiowęzła, to również może w porozumieniu z radiowęzłem zostać przewodowo zradiofonizowana. Przewodów wraz ze słupami dostarcza

radiowęzeł na koszt państwa. Wieś pomaga tylko w robociźnie, przywozie i stawianiu słupów i nabywa na własność głośniki.

Wsie niezelektryfikowane znajdujące się poza zasięgiem radiowęzłów mogą korzystać tylko indywidualnie z aparatów detektorowych na słuchawki, o ile są w odpowiednim zasięgu radiostacji, lub z radioodbiorników bateryjnych, które ostatnio produkowane są tylko do samochodów, są zbyt kosztowne i niewygodne. Dlatego ze wszelkich miar należy dążyć do jak najszybszej powszechnej elektryfikacji kraju, która umożliwia radiofonizację.

JAK ZRADIOFONIZOWAĆ NASZĄ GMINĘ I POWIAT?

Na terenie powiatu znajdują się osiedla posiadające źródła energii elektrycznej. Powiatowe Rady Narodowe winny zaprojektować racjonalną sieć przynajmniej 2 — 3 radiowęzłów terenowych poza miastem powiatowym (każdy ma zasięg o promieniu 10 km) w ten sposób wytypowane, by mogły obsłużyć radiofonią przewodową możliwie największą ilość wsi.

Gminne Rady Narodowe mają możność wykazania dużej inicjatywy wykorzystując wszelkie możliwości lokalne. Niejednokrotnie kilka większych wsi lub kilka gmin skupiających kilkadziesiąt wsi występuje z wnioskiem za pośrednictwem SŁRK do Dyrekcji Okręgowej Polskiego Radia o założenie radiowęzła i w ten sposób radiofonizuje swój teren, dostarczając masowo do chłopskich chat głośniki, o których już każdy mówi, że „głośnik w izbie — świat na przyzbie!”

Jan Bednarz

Jak zdobyć kino?

Pożyteczną i ciekawą, ze względu na swój charakter pracy, placówką kulturalno - oświatową, jest Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna (adres: Warszawa, ul. Bartoszewicza 3).

Zorganizowana przez działaczy ludowych spółdzielnia ma na celu szerzenie oświaty i kultury na wsi za pomocą filmu.

Wiejska Spółdzielnia Kinematograficzna, jako jedyna tego rodzaju placówka społeczna na terenie kraju, działa w ramach koncesji Ministerstwa Kultury i Sztuki i umowy o współpracy z P. P. „Film Polski”. Ma ona zadanie pokryć w ramach planowej akcji całą Polskę siecią Kin Objazdowych. W każdym po-

wiecie Kino Objazdowe Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej — oto główna zasada i cel spółdzielni, o ile chodzi o akcję upowszechniania filmu na wsi.

Kino Objazdowe spółdzielni dociera z filmem wszędzie tam, gdzie nie ma kina stałego, objeżdżając w ciągu jednego miesiąca 20 — 25 osad i wsi. Filmy są wyświetlane tam, gdzie to tylko możliwe, w domu ludowym, remizie strażackiej, szkole, często nawet w pustej stodole chłopskiej. Obraz i dźwięk nie różni się niczym od wyświetlanych filmów w mieście, gdyż nawet tam gdzie nie ma elektryczności obrazy są normalne, bowiem każde Kino Objazdowe posiada agregat, czyli własne źródło prądu.

Warunkiem przydzielenia Kina Objazdowego na powiat jest wpłacenie udziałów członkowskich do Spółdzielni. Udział wynosi zł 5.000.— wpisowe zł 500.— Jeżeli więc z terenu powiatu wpłynię do Spółdzielni około 100 udziałów (koszt jednego aparatu z pełnym wyposażeniem) wtedy Wiej. Spółdz. Kin. uruchamia w powiecie Kino Objazdowe na stałe, wyłącznie do obsługi danego powiatu. Już nawet po wpłaceniu 50% udziałów i zadeklarowania dalszych 50% — spółdzielnia wyśle na powiat ekipę kinową.

Członkami — udziałowcami Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej mogą być: Powiatowe i Gminne Rady Narodowe, Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej, spółdzielnie, Powiatowy Związek Młodzieży Polskiej oraz inne organizacje kulturalne i gospodarcze.

Program filmów wyświetlanych przez Kino Objazdowe składa się z:

1. kroniki filmowej, informującej o najświeższych wydawnictwach w kraju i za granicą,
2. dodatku rolniczego lub oświatowego,
3. filmu rozrywkowego, fabularnego, pełnometrażowego.

Ceny biletów wynoszą 20.— i 40.— złotych. Dla dzieci szkolnych i młodzieży Kino Objazdowe urządza specjalne pokazy filmów oświatowych, zatwierdzonych przez Ministerstwo Oświaty, jako pomoc w nauczaniu.

Oprócz wyświetlanych filmów Kino Objazdowe prowadzi również kolportaż czasopism i książek Centralnej Księgarni Rolniczej Związku Samopomocy Chłopskiej. Ułatwia to czytelnikowi wiejskiemu czytanie, gdyż książka i gazeta przychodzi niejako w progi chaty. Kino Objazdowe zawozi słowo pisane wszędzie tam, gdzie normalnie ono nie dociera zupełnie lub dociera rzadko, przypadkowo.

Władze Polski Ludowej i Zw. Sam. Chłopskiej przywiązują dużą wagę do akcji upowszechniania oświaty i kultury przez film i książkę, które są dostarczane na wieś przez Kina Objazdowe Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej.

Kino bowiem przez stały objazd powiatu, przez docieranie do najodleglejszych jego punktów, ożywia nurt życia społecznego i kulturalnego. Jest wielką pomocą w uświadamianiu człowieka wsi, w zwalczaniu analfabetyzmu, wychowaniu młodego pokolenia w duchu zasad demokracji ludowej. Ułatwia wejście postępu na wieś, jest poza tym godziwą i taną rozrywką po pracy.

Przedstawiając powyższe korzyści, wynikające z pracy Kina Objazdowego i warunki jego uruchomienia na stałe, uważamy, iż działacze ludowi winni podjąć inicjatywę kinofikacji powiatów przez propagowanie idei Kin Objazdowych, zorganizowanie na terenie powiatu *Spóecznego Komitetu Kinowego*, który zająłby się jednaniem członków — udziałowców Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej.

Spóeczny Komitet Kinowy podejmie nadto akcję propagandową na zebraniach Powiatowej Rady Narodowej i innych organizacji z powiatu za przeznaczeniem na ten cel odpowiednich sum oraz uzgadniać będzie pracę kina objazdowego z działalnością czynników społecznych w powiecie.

Można więc wyrazić nadzieję, że wszystkie powiaty staną w szeregu tych, które już podjęły i przodują w zakresie kinofikacji kraju. Działacze ludowi przekonają się wówczas, jak wspaniałym instrumentem w pracy społecznej na wsi jest działalność Kina Objazdowego i jakie korzyści może powiat z niej osiągnąć.

Realizujemy hasło: *W każdym powiecie Kino Objazdowe Wiejskiej Spółdzielni Kinematograficznej.*

Jakich szkół potrzeba wsi

Ażeby dać właściwą odpowiedź na powyższe pytanie, należy się zastanowić, jakie są potrzeby gospodarcze i kulturalne ludności wiejskiej.

Młodzież wiejską możemy podzielić zasadniczo na trzy grupy, a mianowicie:

— grupę pierwszą, która pozostanie na wsi i będzie pracować na roli,

- grupę drugą, która pozostanie na wsi, lecz nie będzie pracować na roli, np. rzemieślnicy wiejscy — kowal, kołodziej, szewc, krawcowa, pracownicy spółdzielni wiejskich, gminni itd.;
- wreszcie grupę trzecią, która wyemigruje ze wsi do miasta dla pracy w fabrykach, rzemiośle, handlu, administracji, zawodach wolnych itp.

Podstawę szkoleniową dla tych trzech grup młodzieży wiejskiej stanowić będzie podstawowa szkoła 7 klasowa (szkoła powszechna).

SZKOLNICTWO ROLNICZE

Dla grupy pierwszej, t.j. dla młodzieży wiejskiej, która pozostanie we wsi i będzie pracować na roli zorganizowana zostanie powszechna *oświata rolnicza*. Obejmie ona młodzież w wieku do lat 18, która wypełniła obowiązek szkolny, a nie uczęszcza do innych szkół. Powszechna oświata rolnicza będzie realizowana przy pomocy:

- a) trzyletnich szkół przysposobienia rolniczego; będą to szkoły przeznaczone dla tej młodzieży, która nie może uczęszczać na codzienną naukę, czas nauki szkolnej dla tych szkół wynosi co najmniej 18 godzin tygodniowo;
- b) dwuletnich *średnich szkół rolniczych*, nauka w nich odbywa się codziennie.

Podbudowę programową dla szkół przysposobienia rolniczego i dla średnich szkół rolniczych zasadniczo stanowi program siedmioklasowej szkoły podstawowej. Dla szkół przysposobienia rolniczego w tych miejscowościach, w których dotychczas realizuje się w szkolnictwie podstawowym niepełny program nauki, przejściowo przyjmuje się jako podbudowę programową program pięciu klas szkoły podstawowej.

Szkolna nauka w szkołach przysposobienia rolniczego i w średnich szkołach rolniczych odbywa się w każdej klasie od 1-go listopada jednego roku kalendarzowego do 31 marca roku następnego. Oprócz nauki uczniów obowiązuje również zorganizowana praktyka zawodowa, która trwa od 1 kwietnia do 14 października tego samego roku kalendarzowego, z wyjątkiem klas ostatnich, w których kończy się nauka 31 sierpnia.

W celu umożliwienia dalszego kształcenia się, absolwenci szkół przysposobienia rolniczego i średnich szkół rolniczych mogą być przyjmowani do liceum rolniczego II stopnia na podstawie egzaminu wstępnego. W ten sposób po ukończeniu lice-

um rolniczego II stopnia uzyskują świadectwo dojrzałości, które otwiera im drogę do szkolnictwa rolniczego wyższego (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego).

Oprócz powszechnej oświaty rolniczej, która zajmuje się kształceniem młodzieży pracującej w zawodzie rolniczym, mamy jeszcze inne typy szkół rolniczych — licea rolnicze, których zadaniem jest zapewnienie oświaty rolniczej, Związkowi Samopomocy Chłopskiej, państwowym gospodarstwom i zakładom rolnym, a wreszcie rolniczym instytucjom branżowym i innym związanym z rolnictwem stałego dopływu kwalifikowanych pracowników.

LICEA ROLNICZE SĄ NASTĘPUJĄCE:

1. Czteroletnie liceum, którego podbudowę stanowi program siedmiu klas szkoły podstawowej. Jego głównym zadaniem jest przygotowanie kandydatów na nauczycieli i organizatorów powszechnej oświaty rolniczej, inspektorów terenowych Związku Samopomocy Chłopskiej, oraz pracowników administracyjnych dla państwowych i innych większych gospodarstw rolnych.
2. Pięcioletnie liceum dwustopniowe, obejmuje trzyletnie liceum 1-go stopnia i dwuletnie liceum II-go stopnia. Podbudowa programu trzyletniego liceum rolniczego I stopnia jest analogiczna jak liceum czteroletniego. Program trzyletniego liceum rolniczego stanowi z kolei podbudowę dla programu dwuletniego liceum II-go stopnia. Dwuletnie licea rolnicze II-go stopnia posiadają charakter wyłącznie specjalizujący. Są one przeznaczone przede wszystkim do kształcenia pracowników w różnych branżach i działach rolniczych oraz dla potrzeb oświaty rolniczej.
3. Dwuletnie liceum rolnicze I-go stopnia dla dorosłych, oparte na analogicznej podbudowie programowej jak trzyletnie liceum 1-go stopnia. Program tych liceów przewiduje specjalizację w ciągu całego okresu nauki.

PRZYSPOSOBIENIE DO RZEMIOSŁA

Drugą i trzecią grupę młodzieży wiejskiej stanowi młodzież, która nie będzie pracować na roli. Znaczna jej część obierze sobie zawód rzemieślnika, emigrując do miast i miasteczek, gdzie zasili przerzedzone przez wojnę i okupację kadry rzemieślnicze lub pozostanie na wsi organizując własne warsztaty

rzemieślnicze względnie spółdzielnie pracy rzemieślniczej — kowale, kołodzieje, szewcy, krawcy itp.

Istnieją dwie drogi kształcenia się na rzemieślnika.

Pierwsza droga prowadzi po ukończeniu 7 letniej szkoły podstawowej do trzyletniej szkoły zawodowej (liceum zawodowe I stopnia) odpowiedniej specjalności. W szkole tej młodzież, poza nauką przedmiotów ogólnokształcących i teorią zawodu, uczy się praktycznie zawodu w warsztatach szkolnych. Ta droga dostępna jest tylko dla takiej młodzieży, której rodzice lub opiekunowie mogą zapewnić w czasie nauki całkowite utrzymanie.

Dla większości naszej młodzieży jest to droga trudna, często wręcz niemożliwa, gdyż po ukończeniu szkoły powszechnej trzeba zacząć pomagać rodzinie przez pracę zarobkową. I dla tych istnieje droga inna a mianowicie wstąpienie do mistrza na naukę zawodu.

Do obowiązków mistrza w stosunku do ucznia należy praktyczne wyuczenie go zawodu, posyłanie do publicznej średniej szkoły zawodowej na 18 godzin tygodniowo, oraz wynagrodzenie ucznia podług stawek ustalonych za godziny pracy.

Po trzech latach uczeń otrzymuje w normalnych warunkach świadectwo ukończenia publicznej szkoły zawodowej i zostaje przez mistrza przedstawiony do egzaminu czeladniczego. Po zdaniu egzaminu czeladniczego otrzymuje on dyplom czeladnika.

Czeladnik jest to pierwszy stopień w rzemiośle, uprawniający do samodzielnej pracy zarobkowej.

Chcąc uzyskać pełne kwalifikacje rzemieślnicze, musi czeladnik przynajmniej trzy lata pracować samodzielnie pogłębiając w międzyczasie swe wiadomości ogólne i zawodowe, po czym zdać egzamin mistrzowski.

Otrzymawszy tytuł mistrza, może prowadzić własny warsztat i uprawniony jest do kształcenia uczniów rzemieślniczych. Zarówno czeladnik jak i mistrz, jeśli nie chce prowadzić własnego warsztatu, może zawsze przejść na odpowiednie stanowisko w przemyśle.

PRZYSPOBIE NIE DO PRZEMYSŁU

Osobną i bardzo poważną grupę szkół zawodowych stanowi dział szkół przemysłowych, w których emigrująca ze wsi młodzież męska znajdzie naukę zawodu i możliwość specjali-

zacji. Ten dział szkolnictwa jest szczególnie rozwinięty w województwach: śląskim, wrocławskim, łódzkim i krakowskim.

Do działu szkolnictwa przemysłowego zaliczamy następujące grupy szkolnictwa:

1. Grupa szkolnictwa górniczego. Szkół tego rodzaju należy szukać w województwach śląskim i wrocławskim. Na szczególną uwagę zasługują szkoły górnicze na Śląsku, prowadzone przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, gdzie młodzież szkolna otrzymuje dużą pomoc w zakresie wyżywienia i utrzymania. W szkołach tych młodzież ma możliwość zarobkowania i uczenia się.

2. Grupa szkół mechanicznych, jest najliczniejszą w dziale szkolnictwa przemysłowego. Znalezienie zatrudnienia dla pracowników z wykształceniem w zakresie mechaniki jest łatwe z uwagi na powszechne zastosowanie mechaniki w różnych warstwach, fabrykach, zakładach itp.

3. Grupę szkół chemiczno - ceramicznych dzieli się na szkoły chemiczne i ceramiczne. Szkoły chemiczne przygotowują pracowników do pracy w laboratoriach fabrycznych i naukowych oraz pracowników ruchu w przemyśle chemicznym. Szkoły ceramiczne przygotowują pracowników laboratoryjnych i ruchomych dla przemysłu ceramicznego.

4. Ponadto istnieją jeszcze szkoły: hutniczo - odlewnicze, elektrotechniczne i budowlane.

PRZYSPOSOBIE NIE DO INNYCH ZAWODÓW

Dużym zainteresowaniem wśród młodzieży wiejskiej cieszą się *szkoły administracyjno - handlowe*, ukończenie których stwarza wiele możliwości życiowych, gdyż absolwenci tych szkół łatwo znajdują zatrudnienie w administracji państwowej i komunalnej, w handlu państwowym, spółdzielczym, prywatnym itp.

Istnieją następujące szkoły administracyjno - handlowe:

1. 1-roczone szkoły przysposobienia handlowego względnie spółdzielczego I-stopnia. Do szkół tych jest przyjmowana młodzież po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. Absolwenci tych szkół znajdują zatrudnienie jako siły pomocnicze: sklepowi, magazynierzy itp. w handlu, spółdzielniach itp. W celu umożliwienia dalszego kształcenia się, absolwenci tych szkół mogą być przyjmowani do drugiej klasy publicznych szkół średnich zawodowych.

2. 3-letnie licea administracyjno - handlowe I stopnia są co do ilości najbardziej popularnymi szkołami typu zasadniczego. Do szkół tych przyjmowana jest młodzież po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej. Absolwenci tych szkół znajdują zatrudnienie w administracji i handlu, mają również możliwość wstępu do 2-letnich liceów handlowych lub administracyjnych, ukończenie których otwiera im drogę do studiów wyższych.

3. 2-letnie licea handlowe, spółdzielcze i administracyjne. Do szkół tych przyjmowana jest młodzież po 4 klasach gimnazjum ogólnokształcącego lub 3 względnie 4 klasach gimnazjum zawodowego (mała matura). Absolwenci tych szkół znajdują bardzo łatwo zatrudnienie w handlu, administracji i spółdzielczości, a po odbyciu praktyki zajmują nawet stanowiska kierownicze, mają również prawo wstępu (duża matura) na wyższe uczelnie, a w szczególności do wyższych szkół handlowych.

Obecnie projektuje się organizowanie 2-letnich liceów administracyjno - handlowych II stopnia. Będą to szkoły o charakterze wyraźnie specjalnym, np. bankowe, skarbowe itp.

SZKOŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

W celu podniesienia niskiego poziomu kultury domowej gospodarczej w szczególności na wsi — organizowane są specjalne szkoły, t.zw. szkoły przemysłu gospodniego. Celem ich jest również przygotowanie personelu kierowniczego i pracowniczego w społecznych gospodarstwach zbiorowych — w stołówkach fabrycznych i biurowych, domach wypoczynkowych dla pracowników fizycznych i umysłowych, hotelach, sanatoriach, przedszkolach, domach dziecięcych itp.

Do szkół przemysłu gospodniego zaliczamy następujące jednostki szkolne:

- a) 1-roczne szkoły przysposobienia w gospodarstwie domowym, mają na celu podniesienie poziomu kultury domowej gospodarczej i są przeznaczone dla najszerszych warstw społecznych, przygotowują one również personel pomocniczy w społecznych gospodarstwach zbiorowych.
- b) 4-letnie licea gastronomiczne i gospodnie — przygotowują kandydatów na stanowiska kierownicze w społecznych gospodarstwach zbiorowych. Ukończenie tych szkół daje możliwość wstępu do szkolnictwa wyższego (świadectwo dojrzałości).

- c) Publiczne średnie szkoły gospodarstwa domowego—przygotowują również personel pracowniczy w społecznych gospodarstwach zbiorowych. W szkołach tego typu występują takie przedmioty zawodowe, jak przemysł gospodni, księgowość, biurowość i korespondencja, turystyka, zasady żywienia, psychologia, estetyka, wiadomości prawoznawcze, języki obce, zajęcia praktyczne itp.

Warunkiem wstępu do tych szkół jest ukończenie 7 klas szkoły podstawowej.

Zwrócić należy również uwagę na szkoły pielęgniarstwa, gdyż mają one internaty, w których utrzymanie jak również nauka w szkole jest bezpłatna. Dlatego szkoły te są dostępne i godne polecenia niezamożnej młodzieży żeńskiej zarówno wiejskiej jak miejskiej, posiadającej odpowiednie zamilowania.

Pewna, niewielka zresztą część młodzieży wiejskiej, która posiada wrodzone uzdolnienia artystyczne, może kształcić się w tym kierunku w specjalnych szkołach artystycznych. Absolwenci tych szkół mają przed sobą duże możliwości pracy i zarobkowania z uwagi na współczesne prądy społeczne w Polsce, które dążą do t.zw. uspołecznienia kultury t.j. do udostępnienia rozrywek i przeżyć kulturalnych i artystycznych jak najszerszym warstwom ludności bez względu na stopień jej zamożności.

Osobnym szlakiem pójdzie znaczna część młodzieży wiejskiej do szkół ogólnokształcących, ukończenie których da im możliwość bezpośredniego wstępu do różnych typów uczelni wyższych. Powstaną nowe kadry inteligencji polskiej wyrosłe ze zdrowego pnia ludu wiejskiego.

Przegląd powyżej przytoczonych szkół pozwoli, do pewnego stopnia, zorientować się młodzieży wiejskiej o szerokich możliwościach kształcenia się, w szczególności w kierunkach zawodowych.

We wsi powinny znajdować się przede wszystkim szkoły rolnicze i niższe szkoły przemysłu gospodniego oraz częściowo szkoły rzemieślnicze i publiczne średnie szkoły zawodowe.

Szkoły innych typów, jak przemysłowe, administracyjno-handlowe, średnie gastronomiczne i gospodnie, artystyczne itp. muszą znajdować się w większych ośrodkach. Aby młodzież wiejska mogła z nich korzystać, musi być rozwiązana w skali ogólnej sprawa internatów i burs. Dostęp do internatów powinien być ułatwiony w szczególności młodzieży wiejskiej niezamożnej, t.j. dzieciom średnich i małorolnych chłopów.

dr Jerzy Kryński



Minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski

Chłopi korzystajcie z bibliotek!

Bez mała pół wieku temu jeden z twórców ruchu ludowego w Polsce tak oto pisał:

„Kochani bracia włościanie, garnijcie się do czytania książek pożytecznych... i pamiętajcie, że chłop bez oświaty jest prawdziwym kolkiem w płocie. Z takim głuptakiem nikt się nie liczy, każdy go ma słusznie za nic. I choćby taki miał tysiące w skrzyniach, jak ma we łbie sieczkę, to jużć mu w oczy bakę szklić mogą, ale w końcu każdy o nim powie, „że to cieluch“.

Jakże jednak wtedy chłop miał czytać, żeby tym „cieluchem“ nie być, skoro ciężko zapracowanego grosza nie starczało mu nie tylko na nędzny przyodziewek ale nawet na skromną strawę, a książka była tak droga, że trudno było marzyć o nabyciu jej na własność. Wprawdzie różne towarzystwa oświatowe prowadziły biblioteki, jednak miały one głównie na celu zaspokajanie upodobań czytelników miejskich, nie liczyły się też zupełnie z możliwościami i potrzebami czytelniczymi chłopów i poza tym były dla nich trudno dostępne.

Dopiero po drugiej wojnie światowej, po bezkrwawej rewolucji, która zmieniła w Polsce do gruntu stosunki polityczne, społeczne i gospodarcze, — zmienił się też zasadniczo stosunek do potrzeb kulturalno - oświatowych najszerszych mas robotniczych i chłopskich. Jednym z wyrazów prawdziwej troski rządu o właściwy poziom oświaty było wydanie w r. 1946 dekretu o bibliotekach, który drogą organizacji racjonalnej sieci bibliotecznej ma na celu zapewnić każdemu obywatelowi łatwy dostęp do książki.

Chociaż po dwu latach realizacji dekretu nie mamy jeszcze całkowicie zorganizowanej sieci bibliotek powszechnych, niemniej jednak te, które już istnieją, potrafią pierwszy głód książki na wsi w sposób zadowalający zaspokoić.

Garść uwag, które tutaj podaje, ma ułatwić korzystanie z bibliotek, które w pierwszym rządzie są nastawione na zaspokajanie potrzeb czytelniczych ludności wiejskiej.

Otóż zgodnie z dekretem o bibliotekach, krajowa sieć biblioteczna ma się składać z bibliotek gminnych (zarówno gmin wiejskich jak i miejskich), powiatowych i wojewódzkich.

Obecnie jest już zorganizowana pełna sieć bibliotek powiatowych. W dniu 1 stycznia 1948 r. było ich ogółem 267 i liczyły razem 756 tysięcy tomów. Przeciętnie zatem jedna biblioteka powiatowa liczyła około 3.000 tomów.

Głównym zadaniem biblioteki powiatowej jest obsługa potrzeb czytelniczych ludności wiejskiej. W okresie przejściowym, to jest do czasu zorganizowania bibliotek miejskich, mogą one również wypożyczać książki mieszkańcom miasta powiatowego. Należy jednak podkreślić z całym naciskiem, że jest to zadanie zastępcze, bowiem zarząd miejski ma ustawowy obowiązek utworzenia własnej biblioteki, która oczywiście, może być organizacyjnie związana z biblioteką powiatową.

Zgodnie ze swym przeznaczeniem księgozbiór biblioteki powiatowej obejmuje książki z zakresu literatury pięknej, popularno - naukowej a nawet i naukowej i ma charakter uniwersalny czyli ogólny. Niektóre najcenniejsze, najwartościowsze książki zasługujące na masowe upowszechnienie, znajdują się w bibliotekach powiatowych w kilku, czasem nawet w kilku-nastu egzemplarzach.

Korzystać z biblioteki powiatowej może każdy bezpośrednio, albo — co jest bardziej praktyczne — za pośrednictwem punktów bibliotecznych, które wypożyczają komplety książek na okres do trzech miesięcy. Trzeba tylko, aby zespół chętnych czytelników niezrzeszonych albo też zrzeszonych w jakiejś orga-

nizacji wybrał swego przedstawiciela, upoważnił go i delegował do biblioteki powiatowej w celu wybrania potrzebnych książek.

Większość bibliotek powiatowych pobiera od czytelników opłaty miesięczne w wysokości od 5 do 50 złotych. Pieniądze zebrane w ten sposób idą albo na powiększenie księgozbioru, albo na opłacenie bibliotekarza w punkcie bibliotecznym, który poza wypożyczaniem książek ma obowiązek prowadzenia zapisów statystycznych i kontroli czytelnictwa.

Dotychczas biblioteki powiatowe nie są należycie wykorzystywane: w roku 1947 mogło z nich wypożyczać książki dwa razy więcej czytelników niż było ich zapisanych. Do najważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy należał brak informacji o książkach, które były w bibliotece. Jakże chłop miał sięgać po książkę, skoro nie wiedział czy potrzebne mu książki w bibliotece się znajdują. Toteż należy żądać, aby biblioteki przysyłały do punktów bibliecznych katalogi posiadanych książek. Na ich podstawie czytelnicy będą dobierali sobie takie książki, które z jakichkolwiek względów chcą przeczytać.

Gdyby się tak złożyło, że biblioteka powiatowa nie będzie miała żądanych przez czytelników książek, wówczas do jej obowiązków należy zwrócić się po nie do bibliotek wojewódzkich albo specjalnych, które na ogólnie przyjętych zasadach wypożyczania międzybibliotecznego książki te wypożyczą. W ten sposób niemal każda książka może się znaleźć nawet na gluchej, deskami zabitej wsi.

Ponieważ wiele naszych wsi jest położonych w znacznych odległościach od biblioteki powiatowej i dowóz książek zwłaszcza w porze zimowej może nastęrczać pewne trudności, przeto również każda gmina ma posiadać swoją własną bibliotekę gminną. Pod koniec 1948 r. będzie w Polsce około 2200 bibliotek gmin wiejskich i miast niewydzielonych, a w roku 1949 będzie ich razem 3700, to jest tyle, ile jest gmin wiejskich i miejskich w całej Polsce.

Każda z bibliotek gminnych w pierwszym okresie swego istnienia będzie miała około 500 najlepszych książek z zakresu literatury pięknej i popularno - naukowej. Wśród tych książek będą bez mała wszystkie utwory Prusa, Orzeszkowej, Żeromskiego, Reymonta, Sienkiewicza i wielu szczególnie wartościowych pisarzy obcych w dobrych przekładach na język polski.

Jeżeli chodzi o książki popularno - naukowe, to zwłaszcza dział nauk społecznych i stosowanych będzie posiadał wiele naj-

lepszycy książek. Będą więc między nimi książki popularne z zakresu hodowli, uprawy ziemi, warzywnictwa, sadownictwa itd. Książki trudniejsze z tych działów będzie można otrzymać z biblioteki powiatowej lub wojewódzkiej.

W początkowej fazie pracy bibliotek gminnych książki z nich będą zasadniczo wypożyczane bezpośrednio. Przewiduje się jednak, że w miarę ich rozwoju będą wypożyczane komplety książek poszczególnym gromadom.

Tak zorganizowana sieć bibliotek powszechnych, w której biblioteki gminne będą uzupełniane księgozbiorami bibliotek powiatowych i wojewódzkich, daje całkowitą gwarancję, że każda książka stanie się dostępna dla każdego mieszkańca wsi, chodzi tylko o to, aby zorganizowane wielkim wysiłkiem pieniężnym księgozbiory nie stały bezużytecznie na półkach bibliotek. Chłopi, którzy muszą być świadomymi współtwórcami naszej kultury narodowej, powinni w całej pełni korzystać zarówno z gminnych jak powiatowych i wojewódzkich bibliotek.

Józef Janiczek

Organizacja czytelnictwa w Polsce Ludowej

Znane szeroko w Polsce przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ob. Bolesława Bieruta, wygłoszone z okazji wybudowania i otwarcia nowej radiostacji nadawczej we Wrocławiu, zawierało szereg głębokich uwag na temat naszych zadań w dziedzinie podniesienia oświaty i upowszechnienia kultury wśród najszerszych mas ludowych naszego kraju. Przemówienie to stało się hasłem do podjęcia wzmożonej działalności na wszystkich odcinkach pracy kulturalno-oświatowej.

W dyskusji jaka się następnie rozwinęła w prasie i na licznych zebraniach wybitnych działaczy społecznych, oświatowych i politycznych ustalił się pogląd, iż jednym z podstawowych warunków podniesienia oświaty i kultury najszerszych mas ludowych naszego państwa, odrobienia wiekowych zaniedbań w tej dziedzinie, a także wyrównania poziomu kulturalnego naszego kraju w stosunku do naszych bliższych i dalszych sąsiadów jest upowszechnienie czytelnictwa.

W związku z tym znalazły się poważne kredyty na pracę.



powołane zostały osobne fachowe instytucje, których jedynym i najważniejszym zadaniem jest wypracowanie najodpowiedniejszych sposobów i dróg prowadzących do postawionego celu. W licznych na ten temat dyskusjach, przeprowadzonych przy współudziale najwybitniejszych znawców zagadnienia, ustalono, iż upowszechnienie czytelnictwa wymaga:

- 1) wyprodukowania dużo tanich i dobrych książek,
- 2) zorganizowania na terenie całego kraju odpowiedniej sieci bibliotek powszechnych i
- 3) planowej i systematycznej akcji w zakresie przysposobienia czytelniczego najszerzych mas ludowych naszego kraju.

Odnośnie pierwszego postulatu prowadzone są prace w kierunku: a) pobudzenia twórczości literackiej i naukowej, w wyniku czego winny powstać nowe wartościowe dzieła naszych pisarzy i uczonych, b) ustalenia nazwisk autorów i tytułów książek, które ze względu na ich wysoką wartość literacką i naukową winny być wydane w nowych nakładach. Nad realizacją tego postulatu pracuje szereg poważnych instytucji naukowych i wydawniczych takich jak: Państwowy Instytut Książki, Instytut Badań Literatury, Państwowy Instytut Wydawniczy,

szereg spółdzielni wydawniczych jak „Czytelnik“, „Wiedza“, „Książka“, Spółdzielnia Wydawnicza Związku Samopomocy Chłopskiej i szereg innych.

Nad realizacją drugiego postulatu pracuje Naczelna Dyrekcja Bibliotek, która w oparciu o obowiązującą ustawę biblioteczną planuje ogólnopolską sieć bibliotek powszechnych, organizuje i współdziała w organizowaniu bibliotek, kształci bibliotekarzy itp.

Prace w zakresie przysposobienia czytelniczego w skali ogólnokrajowej organizuje i czuwa nad nim Wydział Czytelnictwa i Samokształcenia Ministerstwa Oświaty. Prace w tym kierunku najogólniej biorąc polegają na wdrażaniu do czytania, przygotowania i wychowania najszerzych warstw czytających do planowego i systematycznego korzystania z książki i biblioteki. Inaczej rzecz ujmując, przysposobienie czytelnicze to nie innego, jak organizacja celowego z punktu widzenia społecznego wykorzystania księgozbiorów bibliotecznych.

Bezpośrednim zadaniem akcji przysposobienia czytelniczego jest budzenie zainteresowania szerokich mas książką i biblioteką, nadanie ogólnego kierunku i podnoszenie poziomu czytelnictwa oraz pobudzanie do pracy samokształceniowej.

Prace nad przysposobieniem czytelniczym są prowadzone w zasadzie we wszystkich formach pracy oświatowej, a przede wszystkim w instytucjach oświaty dorosłych: w świetlicach, domach społeczno-oświatowych itp. Szczególniej intensywną pracę w tym kierunku prowadzą istniejące samodzielnie lub przy terenowych organizacjach społecznych koła względnie zespoły dobrego czytania jako pierwszy stopień akcji w tym zakresie, koła, zespoły planowego czytania jako stopień drugi i koła lub zespoły samokształcenia jako trzeci i najwyższy stopień tej pracy.

W ten sposób w akcji przysposobienia czytelniczego wciągnięte są prawie wszystkie terenowe organizacje społeczne, a w pierwszym rzędzie oświatowe, ideowo-wychowawcze, zawodowe i polityczne.

Nad działalnością kół i zespołów dobrego i planowego czytania i samokształcenia czuwają fachowi instruktorzy w inspektoratach szkolnych pracujący pod nadzorem wydziałów oświaty i kultury dorosłych w Kuratoriach Okr. Szkolnych i Wydziale Czytelnictwa i Samokształcenia Ministerstwa Oświaty.

Całość omawianej akcji koordynuje Komitet Upowszechnienia Książki istniejący przy Radzie Państwa.

W akcji upowszechnienia czytelnictwa, a w pierwszym rzędzie wśród ludności wiejskiej, która w tym względzie jest szczególnie pokrzywdzona, poważny udział przyjmuje Stronnictwo Ludowe. Przykładem aktywności w tym kierunku mogą posłużyć wojewódzkie władze naszego Stronnictwa w Kielcach, które w roku 1948 zdołały zorganizować na swoim terenie paręset gminnych bibliotek powszechnych prowadząc szeroką akcję przysposobienia czytelniczego.

St. Dziubak

Związek Młodzieży Polskiej

Cztery organizacje młodzieżowe a mianowicie: Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici“, O.M.T.U.R., Z.W.M., Związek Młodzieży Demokratycznej połączyły się w jedną organizację pod nazwą *Związek Młodzieży Polskiej*.

Skąd zrodziła się myśl zjednoczenia całej młodzieży polskiej?

Ogromnisze zniszczeń wojennych, wiekowe zaniedbania pod względem gospodarczym, społecznym, kulturalnym, oświatowym i politycznym stawiają przed narodem polskim niespotykane dotychczas na jego drodze dziejowej zadania i cele do osiągnięcia.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt przesunięcia granicy naszej daleko na zachód, a tym samym uzyskania 500-kilometrowego wybrzeża morskiego, całego Górnego i Dolnego Śląska z ich ogromnymi bogactwami naturalnymi, to stwierdzić musimy, że Polska nigdy bodaj w swej historii nie posiadała takich możliwości rozwoju jak obecnie.

Te możliwości i cele — jak przebudowa struktury gospodarczej kraju z rolniczej na przemysłową, podniesienie olbrzymich mas ludności a zwłaszcza wiejskiej pod względem kulturalnym, wyeliminowanie z naszego życia tak zwanej przysłowiowej „biedy chłopskiej“, wymagają od całego społeczeństwa ogromnego wysiłku na przestrzeni wielu lat, by stanąć w rzędzie narodów cywilizowanych w pełnym tego słowa znaczeniu, by już nigdy nie pozwolić na zagrożenie Ojczyzny.

Kto więc winien realizować te postulaty Polski Ludowej?

Odpowiedź nie jest trudna. Młodzież jest tym elementem, który cały ciężar obowiązków spadających na cały naród musi udźwignąć.



Typy młodzieży wiejskiej w strojach ludowych.

Młodzież z udziałem starszego społeczeństwa powołana jest przede wszystkim do realizacji tych wielkich, historycznych na miarę wielu lat i pokoleń, zakrojonych prac.

Młodzież polska zorganizowana w jednej organizacji wysiłkiem swych rąk, wysiłkiem swych mózgów, dźwigać będzie kraj cały ku lepszej przyszłości.

Toteż w dniu 20 lipca 1948 r. na Zjeździe Ogólnopolskim wszystkich organizacji młodzieżowych we Wrocławiu, w prastarym grodzie piastowskim, dokonano tego historycznego aktu zjednoczenia młodzieży.

Deklaracja ideowo - programowa Związku Młodzieży Polskiej podkreśla w sposób zdecydowany postawę całej młodzieży wobec zadań wyrosłych przed narodem:

„Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem polskim, które swą wiedzę, zapal i zdolności może zastosować w twórczej pracy dla narodu.

Chcemy budować nowe życie.

Chcemy, aby Ojczyzna nasza była krajem wolnych, radosnych, twórczych ludzi, nie znających krzywdy, poniżenia i nieprawości.

Chcemy, by w naszym kraju zapanowała pełna sprawiedliwość społeczna, aby nikt nie był wyzyskiwany i wszyscy ludzie stali się braćmi.

Ożywia nas zapal budowniczych nowego, lepszego życia“.

Deklaracja zobowiązuje młodzież do współpracy z całym ludem pracującym, który z dnia na dzień idzie szybkimi krokami naprzód, przebudowywując Polskę rolniczą na przemysłowo - rolniczą.

Młodzież likwidować będzie wszelkiego rodzaju wyzysk, nędzę i zacofanie wsi polskiej.

„Przez upowszechnienie zdobyczy nauki i kultury doprowadzimy do zatarcia różnic między wsią i miastem, między pracą fizyczną i umysłową.

Idziemy ku Polsce, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, ku Polsce, w której każdemu dane będą warunki swobodnego rozwoju, zgodnie z jego zdolnościami i wytrwałością w nauce i w pracy dla narodu“.

„Służba Polsce“ jako powszechna organizacja, która obejmie całą młodzież, pozwoli członkom Z.M.P. pracować ofiarnie w duchu sprawiedliwości społecznej.

Obowiązek pracy, nauki i wychowania, zdobywania coraz to wyższych kwalifikacji zawodowych są podstawowymi obowiązkami każdego członka Z.M.P.

Tak pomyślana organizacja, mająca tak wielkie możliwości rozwoju i równocześnie tak piękne zadania do spełnienia, przybliży młodzież polską a tym samym i całe społeczeństwo do tych ideałów, o które walczy Polska Ludowa i które tak wyraźnie występują w deklaracji Z.M.P.

Wł. Kurkiewicz

„Służba Polsce“

Uchwałą Sejmu Ustawodawczego R. P. z dnia 25 lutego 1918 r. została powołana do życia Powszechna Organizacja „Służba Polsce“.

Ustawa o „Służbie Polsce“ nosi miano demokratycznej konstytucji młodzieży, gdyż gwarantuje ona jej najistotniejsze prawa: prawo do nauki i prawo do pracy z jednej strony, a z drugiej nakłada powszechny obowiązek przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojkowego.

Młodzież to przyszłość społeczeństwa, od jej wychowania, jej napięcia ideowego, jej wykształcenia i jej zdrowia zależy rozwój i siła narodu. Toteż Państwo Ludowe zwróciło główną uwagę na młodzież, by przez odpowiednie wychowanie i nastawienie jej budować na mocnych i trwałych fundamentach naszą przyszłość. Rola, jaką odgrywała młodzież w tworzeniu się naszej nowej ludowej państwowości, była duża; poprzez barykady Warszawy w 1939 r., poprzez walkę z hitleryzmem w szeregach AL, BCH, AK, poprzez odrodzone wojsko polskie i wreszcie poprzez odbudowę kraju, młodzież nasza dawała dowody umiłowania Ojczyzny i służyła jej bezinteresownie. Rola i wkład młodzieży w budowę naszego ludowego państwa zwiększy się znacznie poprzez organizację „Służba Polsce“, która swoim zasięgiem obejmie całą młodzież polską.

„Służba Polsce“ obejmuje całą młodzież polską od 16 do 21 lat, bez różnicy płci. Nauka trwa 3 lata, zaś obowiązek wykonywania pracy dla państwa nie może przekraczać łącznie 6 miesięcy dla młodzieży w okresie przedpoborowym. Dla młodzieży starszej okres pracy dla państwa nie może przekraczać okresu służby wojskowej. Oprócz nauki i pracy okresowej, młodzież należąca do „Służby Polsce“ może być powoływana do pracy dorywczej ale nie dłużej jak 3 dni w miesiącu.

Młodzieży, która spełniła obowiązek przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, przysługuje prawo pierwszeństwa w przyjęciu do zakładów naukowych, w otrzymaniu stypendiów, w przyjęciu do szkół wojskowych, oraz w kierowaniu przez zakłady do zatrudnienia do pracy.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA „SŁUŻBY POLSCE“

Dla realizacji tak ważnych i wielkich zadań, jakie naród nakłada na tę nową organizację, został stworzony i odpowiednio rozbudowany aparat kierowany sprężystością przez odpowiednio dobrany pod względem ideowym i fachowym sztab.

Naczelnym organem, który ustala wytyczne i sprawuje ogólny nadzór nad wykonywaniem powszechnego obowiązku: przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży, jest Naczelna Rada dla spraw młodzieży i kultury fizycznej złożona z 27 członków, powoływanych przez Prezydenta R.P. na wniosek Rady Ministrów spośród kandydatów przedstawionych przez organizacje młodzieżowe, Komitet Centralny Zw. Zaw., Zw. S.Ch. i naczelnym organem zrzeszeń sportowców. Ponadto z urzędu wchodzi: komendant główny Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“ i dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej. Na szczeblach administracyjnie niższych są stworzone odpowiednie Wojewódzkie i Powiatowe Rady.

Komendanta głównego: Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“ mianuje Prezydent R.P. na wniosek Ministra Obrony Narodowej. Komendantowi głównemu podlegają komendanci: wojewódzcy, powiatowi i gminni.

Równolegle ze „Służbą Polsce“ powstał Główny Urząd Kultury Fizycznej oraz podległe mu wojewódzkie i powiatowe Inspektoraty Kultury Fizycznej. Dyrektora Głównego Urzędu Kultury Fizycznej mianuje Prezydent R.P. na wniosek Prezesa Rady Ministrów.

Dla współdziałania ze Służbą Polsce w szeregu ministerstw powstały specjalne biura lub wydziały.

CELE I ZADANIA „SŁUŻBY POLSCE“ ORAZ ICH REALIZACJA

Celem „Służby Polsce“ jest:

1. przygotować młodzież do zawodu i włączyć ją do ogólnonarodowego procesu odbudowy kraju;

2. przysposobić ją pod względem wojskowym dla obrony niezawisłości i suwerenności Ojczyzny;
3. wychować ją na zdrowych fizycznie obywateli;
4. wychować pod względem ideowym oddanego ludowej ojczyźnie obywatela.

PRZYSPOSOBIENIE ZAWODOWE

W Polsce przedwrześniowej na 100 ludzi 24 nie umiało ani czytać ani pisać. Na 100 uczniów i uczennic, którzy zapisywali się do szkoły powszechnej, tylko 36 kończyło 6 klas. Szkoły średnie ze względu na swój program niedostosowany do poziomu szkół powszechnych i ze względu na stosunkowo wysokie opłaty nie były dostępne dla najszerszych mas młodzieży chłopskiej i robotniczej. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa dostępu młodzieży chłopskiej i robotniczej do szkół wyższych. Szkoły zawodowe ze względu na ogólne zacofanie kraju były nieliczne i nie miały podstaw do rozwoju. Młodzież, której z wielkim trudem udało się ukończyć szkołę zawodową nie znajdowała pracy; na 10 młodych z ukończoną szkołą zawodową zaledwie 5 w ciągu dwóch lat znajdowało pracę w mieście. Jeszcze gorzej pod tym względem sprawa przedstawiała się na wsi. Stan taki oczywiście doprowadzał i zaostrzał z każdym rokiem nędzę i pchał cały kraj w ruinę. Polska Ludowa z miejsca zerwała z przedwojennym stanem i w pierwszym rządzie wypowiedziała walkę z ciemnotą i zacofaniem. Pomimo wyniszczenia biologicznego i materialnego naszego narodu przez wojnę, pomimo olbrzymich braków, piętrzących się na każdym kroku, szybko przystąpiliśmy do odbudowy kraju i do zakładania jednocześnie nowych, trwałych fundamentów pod przyszły gmach Polski Ludowej. Na oczach naszych powstają różnego rodzaju szkoły, z każdym dniem coraz bardziej zagęszcza się sieć szkół zawodowych, przygotowujących nowe, odpowiednio-wykwalifikowane kadry pracowników w przemyśle i rolnictwie. „Służba Polsce“ powołuje całą młodzież w wieku od 16 do 21 lat do przysposobienia zawodowego, gdzie zorganizowana w brygady młodzież pracuje nad odbudową kraju, jednocześnie przysposabiając się do wybranego przez siebie zawodu. Stąd następnie kierowana jest do szkół zawodowych, do specjalnie tworzonych ośrodków szkoleniowych, jak: ośrodków lotniczych, których ma w najbliższym czasie powstać 14, ośrodków motorowych, budowlanych, łącznościowych i wielu, wielu innych. Poprzez przysposobienie zawodowe młodzież nabywa kwalifikacji i wprawy do wy-

konywania zawodu, a państwo otrzymuje liczny, wartościowy element pracowniczy. Nasza ogólnonarodowa gospodarka planowa gwarantuje każdemu, kto tylko chce, pracę i godziwy zarobek.

POWSZECHNE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Stawiamy zręby pod piękną naszą przyszłość — musimy mieć jednocześnie gwarancję, że nasz olbrzymi wysiłek nie pójdzie na marne, że nie zostanie wynik jego nam zrabowany, względnie zniszczony, przez zawieruchę wojenną. Polska, jako państwo demokracji ludowej, dąży i współpracuje z siłami utrwalającymi pokój światowy.

Dla zagwarantowania pokoju naszej niepodległości i całości naszych granic mamy odpowiednio wyszkolone i nowoczesnie uzbrojone kadry Wojska Polskiego. Zadaniem powszechnego przysposobienia wojskowego jest:

1. dostarczenie przysposobionych wojskowo rezerw dla kadry Wojska Polskiego,
2. eliminowanie odpowiedniego i chętnego elementu i kierowanie go do szkół wojskowych: podoficerskich i oficerskich, celem zagwarantowania stałego dopływu młodych, zdrowych i wykwalifikowanych sił kadrom wojskowym.

Powszechne przysposobienie wojskowe ma doniosłe znaczenie zarówno dla obronności państwa jak i dla samej młodzieży, dając jej możliwość zdobycia awansu społecznego nie tylko w służbie cywilnej, ale i w wojsku.

WYCHOWANIE FIZYCZNE

Stan zdrowotny naszej młodzieży jest fatalny, jest to spuścizna rządów sanacyjnych i ostatniej wojny. Polska Ludowa musi mieć zdrowy fizycznie element. Zdrowie zapewni z jednej strony dobrze postawiona opieka lekarska, a z drugiej strony gimnastyka i sport. W rozpowszechnieniu sportu dopomogą organizacje młodzieżowe, związki zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, no i oczywiście aktywny udział samej młodzieży. Sport musi wejść do każdego zakątka naszego kraju, w każdej wsi obok biblioteki i świetlicy będzie odpowiednio urządzone i wyposażone w sprzęt sportowy boisko.

Nowa ustawa przewiduje niezależnie od „Służby Polsce” utworzenie szerokiej sieci brygad i inspektoratów kultury fizycznej,

które będą kierować rozbudową urządzeń sportowych i upowszechnianiem sportu w całym naszym kraju. Na podstawie ustawy cała młodzież będzie objęta obowiązkiem wychowania fizycznego, co przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotności i podniesienia na wyższy poziom kultury fizycznej naszej młodzieży.

MORALNE I IDEOWE WYCHOWANIE MŁODZIEŻY

Ostatnia wojna w wielkim stopniu zdemoralizowała nasze społeczeństwo, a szczególnie młodzież, wśród której rozpowszechniony jest nałóg pijaństwa i osłabione więzy moralne i obyczajowe. Zauważa się brak dyscypliny, poszanowania dobra publicznego oraz zły stosunek do pracy. Młodzież sama czuje to zło i szkodliwe jego oddziaływanie bezpośrednio na nią i na ogół społeczeństwa, ale często nie umie wyrwać się z pęt tego zła. Młodzież pragnęłaby swoje młode siły, energię i zapał zużytkować w kierunku zdobycia wiedzy, by poprzez wiedzę osiągnąć awans społeczny. „Służba Polsce“ ma zadanie pomóc młodzieży w tym jej szczytnym dążeniu.

W ramach „Służby Polsce“ obok nauki przedmiotów fachowych, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego odbywać się będzie wychowanie obywatelskie, które wskaże jej właściwy kierunek marszu ku lepszej przyszłości, uświadomi ją i nastawi czynnie do dokonywujących się przemian ekonomiczno-społecznych.

„Służba Polsce“ dopomoże młodzieży w utrwalaniu demokratycznego światopoglądu i zacieśnieniu więzów łączących ją z Polską Ludową.

DOTYCHCZASOWY WKŁAD „SŁUŻBY POLSCE“ W ODBUDOWĘ KRAJU

W 1948 r. młodzież zorganizowana w brygady pracowała w różnych punktach Polski nad odbudową kraju. I turnus złożony z brygad wiejskich pracował w pierwszej połowie lata, maj — czerwiec. II turnus złożony z brygad młodzieży miejskiej przeważnie z młodzieży szkolnej pracował w II połowie lata lipiec — sierpień. Wyniki dokonanych prac jak I tak i II turnusu są imponujące, na to wskazują cyfry dokonanych ważniejszych prac.

L. p.	Rodzaj dokonanej pracy	I turnusu	II turnusu	Razem
1.	Przerzucono gruzu	200.000 m ³		200.000 m ³
2.	Przerzucono ziemi	370.000 m ³	590.000 m ³	960.000 m ³
3.	Splantowano ziemi	318.000 m ³		318.000 m ³
4.	Wykopano rowów odwadniających	31.000 m		31.000 m
5.	Poprawiono starych rowów i kanałów	300.000 m	180.000 m	480.000 m
6.	Wybudowano wąsko - i szerotorowej kolei	60.000 m	33.000 m	93.000 m
7.	Oczyszczono i ułożono cegieł	4.000.000 szt.	3.200.000 szt.	7.200.000 szt.
8.	Osypano wałów przeciupowodziowych		68.000 m ³	68.000 m ³
9.	Wykopano koryt i kanałów nad Odrą i Nysą		10.000 m ³	10.000 m ³

Jak z tego zestawienia widać, 4 miesiące pracy brygad wykazały, jak wielką rolę odgrywa w życiu naszego państwa „Służba Polsce“. Tak wspaniałe wyniki zostały osiągnięte drogą samorządną przez młodzież zainicjowanego współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego. Do wyżej wykazanych osiągnięć należy dodać osiągnięcia, których nie ujmie się w liczby, a które mają doniosłe znaczenie jak dla państwa tak i dla uczestników brygad pracy. Są to:

1. junacy S.P. wdружили się do życia społecznego,
2. poznali drogą organizowanych wycieczek nasze porty, kopalnie, muzea i miejsca historyczne, przez co wzmożło się u nich natężenie uczuć patriotycznych,
3. w pogadankach zapoznali się z historią naszego kraju, z naszym nowym dorobkiem, z nowymi drogami naszego rozwoju,
4. zdobyte doświadczenie w pracy przenieśli do najdalszych zakątków Polski i są dziś wzorem dla innych w swojej okolicy.

Przodować oni będą w pracy dla swego środowiska w podnoszeniu jego dobrobytu i kultury.

Poprzez „Służbę Polsce“ młodzież zaprawia się do nowego życia i buduje jednocześnie na najtrwalszych podstawach swoją przyszłość.



WŁADYSŁAW KOWALSKI

B u r c u ś*)

Bartol rozповідаł po wsi, że mu Kłosowe „nasienie“ strasznie zbrzydło, więc dłużej jak do wiosny z Kłosami nie wytrzyma. Spluwał na wspomnienie brudnych Kłosowych dzieci, mierzył się Kłosową żoną, Kłosem i groził:

— Nie chce się wynieść, ale się wyniesie! Wyniesie się! Z cudzego woza to się złazi i wśród morza!

Kłos na Bartolowym „wozie“ siedział z czasów pierwszej wojny światowej. Pozwolił mu Bartol na swoim placu zbudować barak, za co Kłos miał płacić trzy korce żyta na rok. Póki mógł, to płacił. Ale za ostatnie dwa lata nie płacił nic. Chodził za robotą, to się tylko narażał na kpiny. We dworze, w Łagunicach, obces mu powiedzieli, że chyba zgłupiał, kiedy pod te czasy roboty szuka. Wszędzie mówili, że jest kryzys, to w końcu dał spokój z wszelkim poszukiwaniem pracy.

A Bartolowi coraz bardziej brzydło. Rozповідаł, że mu Kłosowe dzieci po ścieżkach łajnią i pod chałupą psoty różne wyrządzają, a pies, Burek, wyżera kurom i świniom z koryta. Pod wiosnę Bartol oszalał do cna. Bił Kłosowe dzieci, gdzie złowił, tłukł okna i drągiem wiercił dziury w baraku, a wrzeszczał, ile sił.

— Wynoś się, pierunie, wynoś!...

Nocami musowo było czuwać i pilnie strzec baraku, bo Bartol mógł zawadzić drągiem za belkę i rozwalić.

*) Wyjątek ze zbioru opowiadań pt. „Dalekie i bliskie“, który ukazał się nakładem „Wydawnictwa Ludowego“.

Tak trwało to czuwanie przez marzec, kwiecień i tak się już kończył maj. Za dnia Klos wyskoczył na wieś, wymolestował trochę kartofli, to mąki na barszcz. Ze zgryzot i niewyspania gęba jakby mu spleśniała, stała się zielono-szara, szyja uschła i poczerniała, jak badył makowy pod jesień, a z głowy zrobił się podobny do sękatego pieńka, na którym pozaczepiały się szare paździoły lnu.

Co dzień zanosilo się na gorsze. Do roboty to chciał i ten i tamten, do pielenia marchwi, kartofli, do ostu w owsie i jęczmieniu, do kłokolu w pszenicy. Ale płacić nie chciał nikt. Wszystko, za kartofle, za kawałek chleba, za byle co. Tyle można było zarobić przez tydzień, co we dwa dni zjedli. Jeszcze ludzie wymawiali, że „dali, a roboty wiele nie zrobiono“. Siaki taki oczekiwali, że jeszcze we żniwa pomogą za to „wsparcie“. Bo uważano, że właściwie Klos dostał ofiarę, gdyż jakby mu nie dano, to by nie dano i obszedłby się każdy bez jego pomocy.

Obszedł nie obszedł, ale tak mówiono. A kto to mówił, uważał, że ma zupełną rację. Klos nie mógł przecie temu zaprzeczyć. Bo niby jak?

Kto miał choć kawałek ziemi, a jadła mu zabrakło, to wyspekulował na kredyt, bo handlarz miał nadzieję, że odbierze po żniwach.

Ale u Klosa była zawsze pora przedżniwna. Cały boży rok tak. Tylko ta, żebranina wieczna, niepewna dziś, beznadziejna jutro, rozpaczliwa, poniżająco wstrętne, gorzka jak piołun, dławiąca łaskawizną, za którą słońce dzieciom i babie wytapiało przy pieleniu resztki soków z ciała.

I w końcu wychodziło tak, że na Zielone Świątki nawet kartofli nie będą jedli. W Janowie już nie było zgoła o kogo zawadzić, bo i tak ledwie odrobnią to, co wzięli. Więc wybrał się Klos i ze psem we dwóch sobie poszli w początkach czerwca do Michałowic, do Krzaka, że to może na żniwny odrobek coś dostanie. Ale nie dostał nic. Tylko Krzakowi podobał się pies, kupił go od Klosa za korzec kartofli. A gdy na drugi dzień pies powrócił, Klosowi błysnęła zbawienna myśl, że można by tak zahandlować dalej. Poszli więc do Jesionówki i psa znów kupił Paługa za ćwierć żyta.

Był ostatni dzień czerwca.

Pies służył już u Wojtysia w Klimkowie, ale coś długo nie wracał.

Klos clapał nerwowo po izbie, to wychodził na drogę wiodącą od Klimkowa i kłął.

— Cholerne bydle, no! Zleję psiąkrew! Oj, zleję! — groził. — Ajno. Cholerne bydle! — Cały jego mózg zapełniły myśli o psie. Słońce staczało się ku zachodowi, a Kłos wciąż łaził niespokojny, zamyślony, zły. Kłął i kłął.

— Bydle cholerne! — mówił sobie na drodze. — Smirody twoje wachałem, a ty teraz zakochałeś się w Wojtysiu? Ej, bydle, ha!...

I tak mu się zdawało, że świat ten jest spodłaly do cna. Że same Bartole są na nim, a on jeden jedyny żyje na utrapienie swoje na tym świecie. Że nawet pies i to go widać chce opuścić.

Kiedy zamrozczało już, aby Bartol nie dostrzegł czasem, że go w domu nie ma, chyłkiem pobiegł między żyta, a potem miedzami i przez łąny do Klimkowa zmierzał. Koło wsi znów schylił się, zgiął w pałąk i zakradał się cichcem pod Wojtysiówe zabudowania. Gdy wreszcie znalazł się przy płocie, kucnął pod krzakiem bzu, wpatrywał chwilę przez szpary między sztachetami, potem zacharczał cicho.

— Burcuś! Co ty se myślisz, Burcuś?

Pod stodołą przy budzie raz i drugi szarpnął się pies, zadzwonił łańcuchem i zaskomlał przyjaźnie. Kłos bez namysłu przesadził płot i w oka mgnieniu ściągnął psu obrozę ze łba. Hułnął znów przez płot, pies dziurą się wymknął i po chwili znaleźli się za Wojtysiówymi obejściami. Pies skomlał, lasił się, skakał i lizał Kłosa po rękach. A Kłos mu robił wymówki.

— Bydle jesteś — mówił — ale rozum musisz jakiś mieć. Toś sobie ty nie mógł obroży łapami ściągnąć, co? Nie mogłeś? Dwa tygodnie za ćwierć żyta służyłeś?

Księżyc świecił jasno i było ciepło, to koło Józefowskich pól Kłos przysiadł na kopcu granicznym, wziął psa między nogi i jedną dłonią trzymał go za rudawy podbródek, drugą głaskał po czarnym łbie i mówił pieszczotliwie.

— Miałem cie złać. Juźci. Ale twoje wygrane, bo mnie złość ominęła. Dobryś, dobryś, Burcuś! — Dociągnął psi pysk prawie do swego nosa i z całą serdecznością opowiadał.

— Będziesz sobie teraz gospodarskie stworzenie, wiesz? Ba, skądbyś miał wiedzieć? Kupilem od Nowaka kawalek gruntu za 20 złotych. Zobaczysz jutro. W Łeżny sobie teraz będziemy mieszkać. Barak nowy już jest. Jenó sie rano d... na Bartola wypnie i wio do Łeżny.

Pies słuchał, trząsał łbem, jakby rozumiał, pochwalał i zgadzał się a cieszył z wiadomości, aż piszczał z zadowolenia.

Pogadali sobie i poszli ku wsi. Nie spali całą noc, zaś rano, gdy Matyjasków koń wyciągnął na drogę wóz z gratami, to Klosowa zadarła kieckę w górę, zgięła się wpół tyłem do Bartolowych okien, powiedziała głośno: — Nata! — i poszła za wozem.

Gromadka osób, przyglądając się wyprowadzunkowi Klosów, głośnym śmiechem zawtórowała takiemu pożegnaniu Bartolów.

Nawet uroczym było na nowym placu.

Z północy był las sosnowy, z południa łączka, łąny zbóż roztaczały się szeroko. Pod laskiem znajdował się kupiony przez Klosa plac. Cwierémorgowa wysepka piachu. Nie rosło na niej nic a nic, nawet trawki nie było, sam lotny piasek. W wietrzne dnię garściami sypało w oczy, ale w czas łagodny było dobrze.

Klosowie wnosili i ustawiali graty w baraku, a Burcuś i dzieci tarzały się w piachu.

— A widzisz, jucho! — mówił do Burcusi Kłos. — Wytarzsz się w piachu, do boru sobie polecisz, na łąkę... widzisz?

I potem do żony mówił:

— Bydle jest, a rozumne jak człowiek. Jenó że lepsze od człowieka. Chyba rozumie wszystko, bo patrzy ciekawie i słucha. A bydle jenó, stworzenie.

Całe popołudnie o Burcusi przegadał. Jak dziecko roztkliwiał się i żałował, że przedtem Burcusię w poniewierce miano i często dostał butem w bok lub gdzie popadło.

Po obiedzie Kłos przywołał Burcusię i poszli do Wólki.

Szli miedzą ku Łężnie, odległej około kilometra. Pod wsią Kłos przywarł wśród żyta i nasłuchiwał, bo ktoś we wsi mówił głośno przez śmiech.

— A jest z tego Klosa wykpiś ha! — mówił. — Uwierzyl mu, bo kto się tam spodziewał, że on na tej wyspie będzie siedział. To mu cały dół na barak wykopali. Tak tych zakopanych we wojnę pieniądze sukali. A on sobie leżał, bo udał, że go raptem brzuch rozboleło.

Buchnęło donośnym śmiechem, a gdy fala śmiechu opadła, ów ktoś dokończył:

— Niby to zapomniał. A teraz przez brak roboty miało mu się przypomnieć o tych tam zakopanych pieniądzech.

Huknął śmiech jeszcze donioślejszy.

-- Burcuś! — rzekł Kłos, ruszając naprzód — słyszałeś -- Burcuś?

Burcuś zaskomlął na odpowiedź, a Klos szedł i mówił.

— Spekulować trza, Burcuś! Nowakowi się jeszcze dziesięć złotych nie dopłaciło. Jeno ci mówię, Burcuś, może zostaniesz we Wólce u kogo. Ale wracaj wnet! Bo może mnie złość nie ominąć i... Zobaczysz! Przegrasz, jucho!

Clapali wolno. Burcuś szedł przy nodze i często zaglądał Klosowi w oczy.

W Wólce przy kuźni stała gromadka chłopów, gwarzyli między sobą o polityce i podatkach. Dwóch fernali kleło dziedzica, że wydał ordynarię z plewami. Mówili o zbliżających się żniwach, trudach i zyskach z tego trudu, który „diabli zjedzą”. Potracali różne tematy, urywali w połowie, zaraz na początku, wracali do tego samego tematu po wielekroć, nie kończyli, urywali, znów wracali i tak dokoła.

Klos rzekł „pochwalony”, to mu odpowiedzieli chórem i dalej hargowali o tym, o tamtym, o wszystkim naraz.

Burcuś leżał przy płocie na łapie, a tylko jednym okiem patrzył na Klosa, który wiercił się niespokojnie koło gromady, słuchał, co mówią, ale do niczego się nie wtracał. Upłynęła może godzina i nie zmieniło się nic. Chłopi hargotali dalej i coraz namiętniej.

Dyskusja beznadziejnie przedłużała się i Klos coraz niespokojniej przestępował z nogi na nogę. Aż w pewnym momencie trzasnął się rękami po biodrach, potem jedną rękę wyciągnął przed siebie i zawołał:

— Burcuś! A weź ją tam!

Burcuś poderwał się na równe nogi, popatrzył przez szpary w płocie, a potem hultnął przez żerdź i po chwili duże świńsko z kwikiem uciekało w obejścia.

— Dobry pies — rzekło kilku chłopów naraz, a Socha powiedział, że jemu taki pies przydałby się. Pod wieczór wiozł Socha Klosa i korzec kartofli do Łężny, a Burcuś został na łańcuchu pod stodolą.

Na drugi dzień koło południa Burcuś wrócił i zaraz poszedł z Klosem do Wiatranic, gdzie też został u Krakusa za ćwierć żyta i wrócił za trzy dni. Służył z kolei u Jantoska w Budach, u Gnysia w Jagodnie, u Stawskiego w Koziarach, u Zięby w Stodolnie i tak mu zeszło do września, bo od Gnysia musiał go znów Klos sprowadzić, a tydzień musiał Burcuś przestać w lasku pod krzakiem, bo Zięba zachodził kilka razy i wiał się o niego, to po wsiach rozpytywał.

Pierwszego września był jarmark w Klepanowie. Pawluś z Charcisk wiadał się na jarmarku, czy kto nie wie o jakim dobrym psie, to zaraz poszli do Charcisk i prosto do chałupy Pawlusiów. Kłos wszedł do izby, a Burcuś zatrzymał się w progu i ze zdziwieniem wybałuszył ślepie, bo u belki wisiało wielkie świńsko. Zdechła Pawlusiowi ta świnia, a druga w chlewie już dogorywała, to uwijali się z oprawianiem, by i tamtą obrządzić do wieczora.

— Zjadbyś, he! — zaczął Kłos drażnić apetyt Burcusia, wskazując na flaki w balii. Ale Pawluś naprawdę urwał kawał sadła i cisnął go psu za próg do sieni.

— Na! — powiedział. — Tak i tak — z chłopskiej pracy „psi żyją“.

Burcuś został u Pawlusia za ~~cały~~ świński łeb. Na odchodnym Kłos przyczaił się za węglem stodoły i powiedział:

— Burcuś! Bo się jeszcze Nowakowi te dziesięć złotych nie dopłaciło. Nie balamuć długo!

Po tygodniu Kłos dostał od Pawlusia jeszcze jeden łeb świński za „dobrego psa“, bo już czwarta świnia zdechła. I to była już ostatnia zapłata. Minęło od tego czasu dwa tygodnie, a Burcuś wciąż siedział u Pawlusiów. Kłos podchodził pod wieś, gwizdał znajomie, zakradał się pod płot i cmokał, lecz wszystko na nic. Burcuś merdał ogonem, piszczął, ale tańczył z daleka i nie dawał się złapać. Jakoś raz podszedł i przywarł do Kłosa, ale gdy go Kłos za skórę na szyi uchwycił i próbował wyprowadzić za stodołę, Burcuś warknął, zębami Kłosa za rękę chwycił i uciekł w podwórze. Kłos zatrzęsł się ze złości.

— Cholerne bydle! — zaklął i pobiegł pędem ku Łężny. — Cię, zła krew, przyprowadzę, zobaczysz! — pomstował i groził. — Ale spierę psiąkrew, ha! Za moje! Za tyła chowania! Zobaczysz, zła krew!

Chodził potem Kłos wieczorami do Charcisk z postronkiem. Chodził jeden tydzień i drugi, ale Burcuś tylko z daleka merdał przyjaźnie ogonem.

Sytuacja stawała się beznadziejna, bo Pawlusiowie puszczaali Burcusia z łańcucha zaraz po zachodzie słońca, a gdy się nie dawał złowić, to wykraść go można było tylko z uwięzi za dnia.

Upływał tydzień za tygodniem, lecz Burcuś ani myślał wracać do Łężny.

Późna jesień szybkimi krokami nadciągała słotna i wietrzna.

Żółte wierzby nad Łężnicką łąką gwizdały przeciągle, sosny nocami huczały złowrogo w lasu. Na Kłosowej wyspie w po-

niektóry dzień tańczył „bartek“, przerzucał piach z miejsca na miejsce. Łąka z zielonej przemieniła się w burą.

Smutek padał na świat.

Opowiadały stare baby w Łężnie, że koło dwora straszy. Stara Kurkowa pewnego dnia ledwie żywa do izby wpadła i opowiadała, że widziała człowieka, jak tyłem wspinał się na ten krzyż, co wedle dwora stoi. „Brodę — mówiła — miał wielgachną, jak snop słomy, nogi długie i cienkie a ręce długie i płaskie niczem śmigi u wiatraka“.

Okropnie się tym widziadłem Kurkowej przejął karbowy Radek.

— Żeby mnie kazali stróżować wedle kartofli — mówił — jak stróżuje Kolski, to służbę rzucę i nie pójdę.

Po całej okolicy ukazały się nagle strachy.

W Dębnie Pacuchowa szła późno z jarmarku i widziała kota przy Tomczykowej gruszcze. Kocisko było wielkie, złote, i warczało niczym pies.

W Blichach słyszała stara Jemrozicha, jak w krzakach róży na Wickowym rowie koło stawu płakało dziecko.

Kłós opowiadał, że te wierzby nad łąką tak nocami płaczą, aże strach tam siedzieć na tej wyspie.

U Staroniów gęsi pokradli, a u Melonów kury. To znów u Wójcików żyto.

— Imię Ojca i Syna! — zęgnęła się z podziwem Kurkowa. — Dopiero taki nie boi się chodzić po nocy! Tyle strachów!

Pewnej nocy Kurkom zabrali około ćwierci grochu spod szopy.

— Bójta* się Boga! — wrzeszczała rano Kurkowa na chłopów. — Złodziejów i strachów nie było, a teraz?... Musita jakoś te... radzić coś!

Komu ukradli, ten kłął, a inni śmiali się z tego i ze strachów. Chłopcy umyślnie podpowiadali Kurkowej o rozmaitych strachach, a gdy ona trzęsła o tym po wsi, to było z czego pokpić.

Ale raz i Kolski dostrzegł coś wedle krzyża. Było ciemno, prawie czarno. Dał silny wiatr i zacięło rzadkim deszczem. Kolski dosłyszał, że coś cłapie powoli, to przykucnął i w mroku dojrzał cień podobny do człowieka. Cień ów wiercił się chwilę dokoła krzyża, a potem laził powoli i ostrożnie ku dworskiemu ogrodowi.

— Kto? — wrzasnął Kolski i strzelił na chybił trafił z rewolweru. Po wystrzale nie widział już nic.

Rano drugiego dnia cała wieś o tym wiedziała, zaś pod wieczór szedł Kłos po Burcusię do Charcisk i wstąpił do Kolskiego, żeby się wywieść, co i jak było, to Kolski był jeszcze zdenerwowany tym, bo choć w strachy nie wierzył, ale to wczoraj jakoś dziwnie znikło bez śladu.

Kłos wysłuchał spokojnie relacji Kolskiego do końca, pokreślił ze zdziwieniem głową i poszedł do Charcisk.

Szybko zapadła noc, ciemna, jak wczoraj wietrzna, tylko sucha. Kłos przywarł pod Pawlusiowym płotem przy stodole i fiukał cicho, to cmokał na Burcusię. Przesiedział tak z godzinę, zziął na amen, lecz wszystko na próżno, bo Burcuś nie pokazywał się wcale. Kłos stracił wszelką nadzieję, że go w ten wieczór zobaczy. Wstał i chwiejnym krokiem ruszył przez pola ku domowi.

Szedł pod wiatr, który bezlitośnie lizał go zimnym językiem całego i pchał z powrotem. Kłos kłął z początku głośno i Burcusię, i cały świat, ale potem dał spokój, bo wiatr tylko czyhał, aby usta otworzył, pakował mu się do wnętrza i ziębił aż w żołądku. Musiał twarz zatykać palciną, bo wiatr przez nos wpadał do gardła i dławił.

Bez sił prawie został, gdy dowlókl się do czworaków dworskich w Rybnie. Przystanął w tyle pod ścianą. Było i tu zimno, ale ciszej. Wiatr tak wyraźnie donosił czyjeś słowa, jakby tuż za węglem były wypowiadane.

— Na morza pojechał! — dudnił męski głos. — Na morza. Na ciepłe wody! Za latem lata, jak bocian.

— Na dziwki — wtrącił ktoś inny.

— A co? — podchwycił znów tamten. — Nie opowiada lokaj?... Jak — powiada — ten ze Strzelisk przyjedzie, to jeno ciągiem gadają o babach, co się w morzu razem z chłopami kąpią.

— Bezwstydne! — charknęło jak na komendę kilka głosów i umilkły, a tamten mówił dalej:

— Wachaj smród cały rok, bo twoja kura w sieni. Na chlewy i na wypłatę nie ma, a na dziwki ma! Jak nie w Warszawie, to w Krakowie, jak nie tu, to tam, to za granicę na morza jedzie. Ocapirzyły, psiekrwie, świat, niczem te kruki obsiane pola!

Zakotłowało się, skłębiło wiele głosów naraz, że słowa nie można było z tej wrzawy wyłowić.

— Z przesyty żaby podobno żrą i ślimaki! — wydobyły się na wierzch z ogólnej wrzawy czyjeś słowa i znów utonęło wszyst-

ko we wrzaskliwym jazgocie. Po paru minutach znów wydobył się jeden głos i grzmiał ostro, a mściwie.

— Pode ścianą, psiakrew, stawy na ryby zrobił! Ze stawów śmierdzi, z sieni śmierdzi i z dolów śmierdzi. Chłopom dali nakaz na wychódki, a do nich ni ciort nie ma prawa! Im nikt nic nie nakazuje...

Kłos kucnął pod ścianą i nadsluchiwał, ale więcej nie z tej wrzawy wyłować nie mógł. Wiatr jakby spotęgował się jeszcze, huczał i wyl przeciągle, wpadał na ścianę i sypał śmieciami w oczy. Ciemna noc panowała wokoło. W pewnym momencie wrzawa przycichła, a wiatr przyniósł chropowatą, smutną melodię, cichą, jakby z oddali nuconą, lecz wyraźnie słyhać było słowa znanej pogrzebowej pieśni.

— Już od was odchodzę do grobu ciemnego — rzęziły smutnie niewieście głosy.

— Gdzie będę spoczywał, gdzie będę spoczywał, aż do dnia sądnego — zamruczał Kłos pod nosem i zamilkł. Coś go ścisnęło w gardle, że ledwie ślinę przełknął. Żal straszliwy wezbrał w nim do całego świata, oczy zwilgły łzami. Wytarł je rękawem i pocałował tam, skąd dolatał żalosny śpiew. Nucono w drugim końcu czworaków. Kłos zajrzał przez okno, potem wszedł i przysiadł na kominie. W minutę po nim przyszło jeszcze kilku chłopów.

W izbie siedziało w zwartym kółku osiem kobiet i one to nuciły smutną pieśń. Na dwóch łózkach spało już czworo dzieci, zaś na stolku przy piecu siedziało dwoje starszych, a wpośród nich dziewiąta niewiasta, która głośno pochlipywała nosem, trzymając ciągle fartuch w pogotowiu. Po środku izby, na długiej ławie, stała bordowa trumna, w której leżał żółty nieboszczyk z długimi wąsami i, jak lniane włókna, szarymi włosami. Ubrany był w czarną zmiętą marynarkę, długie buty z cholewami i graniaste portki własnego wyrobu, pstrzone mocno białymi nitkami. Spomiędzy kłap marynarki nieboszczyka wyglądał kawałek koszuli lnianej, obszytej pod samą szyję tasiemką białego, fabrycznego płótna. Na szarych rękach, złożonych jak do modlitwy, znaczyły się wyraźnie smugi zastarzałego, nie dającego się łatwo zmyć brudu, co świadczyło, że nieboszczyk niedawno od pracy te ręce oderwał...

Gdy niewiasty skończyły żalosne śpiewanie, Kłos dowiedział się, że nieboszczyka dopiero wczorajszej nocy zagniotła beczka z okowitą. Rozgadali się o śmierci i nicości nędznego żywota związanego z bytowaniem i pracą człowieka, którego całą nagrodą i zdobyczą jest wyłącznie śmiertelny odpoczynek. Kłos

opowiedział dokumentnie o swej doli i tak żałośnie opisał swoje położenie, że wszystkich do żywego wzruszył. Radzili mu zano-cować w Rybnie i rankiem zgłosić się na miejsce nieboszczyka, bo dotąd nikogo nie przyjęli, a dwór musi przyjąć, bo nie ma kto wozić okowity do kolei, co właśnie zmarły robił. Nalegała na to i wdowa po zmarłym, bo wiadomo, dwór i tak wyrzuci ją z mieszkania, więc mogłaby zająć ten barak po Kłosie. Zaraz się też ugodzili — dwadzieścia złotych na rok komornego. Rano Kłosa przyjęli do pracy, ale warunkowo, póki okowita będzie. Lecz barak wynajął i otrzymał dwadzieścia złotych jeszcze przed pogrzebem.

W tydzień potem wdowa sprowadziła się do baraku, zaś Kłos wywoził się do dwora. Gdy już złożył swoje rupiecie na wóz, to powiedział wdowie na pożegnanie:

— Aby się tu nie bójcie nic! Bo ci głupi ludzie mówią, że te wierzby koło łąki straszą. Jużci gwizdają po nocach, bo jak wiatr wieje, to mają stać cicho? To nie bójcie się nic, bo tu nijakich strachów nie ma.

Okowitę wozili przez Charciska i często wracali nocą. Kłos próbował złowić Barcusia, ale ten po dawnemu z daleka merdał ogonem.

— Cholerne bydle! — kłął Kłos. — Te gnaty świńskie tak cię oblaskawiły. — Groził, że jak go kiedy dojmie, to choć zbije okropnie.

Wydziwiali fornale, że mu się chce na psie mścić, kobiety znów dociekały, co też ten Kłos jest za człowiek.

— Musi — twierdziła kiedyś Kotlińska — taki jest jak Frącek. Musi taki, kiedy w niedziele za drzwiami w sieni zagradzał kojec dla świni!

Inne niewiasty zaprzeczały, bo im się widział całkiem głupi.

— Psami podobno handlował? — przyniosła pewnej niedzieli wiadomość Kudajowa.

— Psiarz i taki będzie? — przekpiwała. — Cudaczny naród jakiś... Baba się ciągiem śmieje i śmieje, dzieciaki opowiadają, że mają teraz okno lepsze, jak jakiś tam Bartol, a stary o krowie furt prawi. We wojne miał — powiada — graniastą, jeno mu soldoty zjedli i dali kwit, że po wojnie zapłaca, mówi, że taką samą sobie kupi, graniastą. Jak mu ta świnka urośnie, co za Bargliny dziesięć złotych od Frącków kupił. Głupi naród jest! — stwierdziła ostatecznie i zaczęła o dziedzicze, bo znów posłała konie po siostrę Franciszkę do proboszcza.

— Sie ta nasza dziedziczka religiami zajmuje! — ironizowała. — Sama po świecie fruwa, chłopca swojego nie naprawia, jeno fornala. Myśli, że jak kogo do modlącego koła wpisze, to już będzie jej, Głupia chyra! — Spojrzała w okno i zamarła. Siostra Franciszka szła już do karbowego i to z dziedziczką. Po chwili wybiegł karbowy i zawołał głośno: „Wychodź!”

Wyszli całą gromadą.

Białe płatki śniegu rzadko sfruwały na ziemię, szary przedwieczór, jak we mgle, ukrył kępę topoli przy młynie odległym pół kilometra od czworaków. Powietrze przesycone wilgocią i gnijącym, na pustych w tej porze stawach, tatarakiem, buczyną, trzcina i wszelkim chałabiem oraz szlamem przesyconym rybim odorem, niemile drażniło nozdrza.

Siostra Franciszka czekała, stojąc za stołem, a dziedziczka siedziała na ławie przykrytej białym płótnem. Siostra odmówiła wspólnie różaniec i potem nauczała:

— Bezbożnych ludzi się strzec. Kościoły tacy chcą zburzyć, księży pomordować. Boga wygnać zewsząd.

Stara Kapitulicha wzdychała ciężko, a Frączak Pitasia w żebra znacząco trącał.

Z piętnaście minut o bezbożnych mówiła siostra Franciszka. to, znów pouczała, jak należy kotlety smażyć i poszły obydwie z dziedziczką.

Noc już rozpostarła się na dobre. Karbowy nakazał tym, co wozili okowitę, żeby nie bałamucili i wtoczyli beczki na wozy. Było późno, ale niektóre kobiety jeszcze do Drelichów poszły na pogadankę. Skibina, ledwie nogi za próg przełożyła, jakby w obawie, aby jej kto nie ubiegł, zaczęła mówić głośno:

— Kotletów smażyć uczy — bo je kto tu jada! — Kuchcina szarpnęła ją za ramię, przerywając dalszą jej mowę, bo ją samą język swędził.

— Dobrze słyszałam, czy nie? — mówiła Kuchcina pytająco. — Ale chyba dobrze? Widzi mi się ta tam siostra opowiadała, że jakby tamte zapanowały, to będą wydzielać jedzenie i ponój teraz w Rosji po osiem jajów wydzielają na miesiąc?

— Akuratnieście zrozumieli — podkrzyknęły wszystkie.

— To dopiero głupia, no! — zaczęła wydziwiał Pitasiowa. — To w Polsce żyje i nie wie, że fornal u nas i na rok nie zje osiem jajów, bo jeśli mu te kurzyny zniosą, to musi sprzedać na sól.

Zagdały wszystkie naraz o soli, o nafcie, o butach, o odzieniu, o ciepłych wodach, zmeły językami kawalera Walerkowej

dziewuchy i rozłaziły się powoli śpiące i niechętnie do dalszego gadania, bo poniekąd aż bolało w zawiasach przy otwieraniu gęby.

Ostatnia wyszła Pitasiowa. Koguty akurat zapiały na północ. Okowiciarze już wyjeżdżali z podwórza, bo wozili okowitę do Tyrankowie, odległych dwadzieścia kilometrów, a choć była połowa grudnia, droga nie zamarzła dobrze i miejscami trudno było wyjechać z błota. Trzy razy tygodniowo odbywali te podróże. Jak była droga dobra, to wracali zaraz z wieczora, ale od dwóch tygodni to się zdarzało, że dopiero po północy ściągali do Rybny.

Tego dnia również wracali późno. Kłos jechał ostatni i przed Charciskami umyślnie wstrzymał konie, aby zostać w tyle. Potem zaczął się, lał powoli za wozem i na biczysku pętle wiązał. Burcuś i inne psy, ujadając głośno, odprowadzały każdy z osobna wóz od zagrody do zagrody. Kłos w pobliżu osady Pawlusia zawiesił się z tyłu na rozworze, a gdy Burcuś wybiegł przed konie, zeskoczył raptem. Burcuś akurat dostał się między konie i płot. Poznał Kłosa, pisnął i zakołował się niespokojnie, zaś Kłos wykorzystał zreżnięty ten moment i zarzucił mu pętlę na szyję. Szarpnął się Burcuś kilka razy, wreszcie przywarował do ziemi, Kłos zarzucił nań sukmanę, chwycił potem na ręce, na wóz wskoczył i pojechali.

Tydzień Burcuś na uwięzi w izbie przesiedział, a potem już biegał sobie po dworze i ani myślał uciekać do Charcisk. Z suczką dworską się poznał. Suczka była taka sama, jak on — czarna z podpalonym podgardlem, przychodziła do niego przed koszary, to przewracała ją po dołach, unurzała w błocie i taka biegła do pałacu, skąd wracała zawsze czyściutka.

Burcuś pod pałac nie chodził. Czasem tylko, jak suczka długo nie przychodziła, to wystawał przy ogrodzie i patrzył przez szpary w ogrodzeniu. Pochwalał go Kłos za to.

— Mądreś stworzenie! — mówił. I wydziwiał, skąd takie stworzenie może wiedzieć, że do parku dworskiego byle komu chodzić nie wolno. Myślał, że chyba pies musi wiedzieć, skoro nie chodzi.

Pokpiwali fornale, że się Kłos z dziedzicami skumał, bo psy poćnili.

Suczka przychodziła coraz częściej i coraz dłużej z Burcuśm zbytkowała. Zawsze przychodziła czysta i wracała unurzana w błocie i lajnie. Zaznajomiła się i z fornałskimi dziećmi, które na dołach miały za lata ogród, a przez cały rok ustęp

i miejsce swoich zabaw. Rosły tam za lata wysokie kępy bylicy, łopianu, pokrzyw, rumianku, który dla młodego zapachu nazywano „psi“, kumosy i wiele innego zielska. Stada much zwyczajnych i czarno-niebieskich przefruwały z łąna na łąno i grały wesoło wokół dzieciarni, która bawiła się w chowanego, lepiła baby z piachu lub grodziła ogrody z patyków.

Teraz już było pusto i mokro, to dzieci hultały przez doły, kto lepiej i dalej przeskoczy. Hultał Burcuś za dziećmi i hultała suczka. Bawili się razem i było wesoło w dni pogodne, a w dni słotne wszyscy kryli się w izbach.

Jesienne dni miały szybko i tak jak z bata strzelił przeleciało do świąt. Na świętego Szczepana znów zjechała siostra Franciszka i wykrzykiwała skoczne kolędy u karbowego. A drugiego wieczoru zjechał znów delegat ze związku, którego fornale zwali Pankiem. Panek skądys wiedział już, kogo przez kryzys zredukują w Rybnie i wymienił Sochaja, Pitasia, Frączka i Klosa. Potem o składki wołał. Spierali się fornale i klęli. Bezludnie gadali wszyscy naraz.

Kuchcina teraz zrozumiała wszystko akuratnie. Podeszła do Panka, przebiegła szyję na lewo i, potrząsając przekornie głową, zapiszczala ironicznie:

— Sztandar to i pan ma czerwony, ale fałszywy! We Wólce pan gadał, że naród w Rosji z głodu zdycha, a tu taka tercjarka i to przez głupotę chyba wyklepała, że nawet jajów po osiem na miesiąc w Rosji dają! A u nas i jednego jaja na miesiąc się nie zje, bo wszystko na te nafte i sól...

Zebrała kieckę na tyłku w garść, trząsnęła lekko i wtoczyła się do środka gromady.

Panek chwycił nerwowo teczkę i wyszedł. Po jego wyjściu zapanowało ogólne milczenie. Przez szyby okna wdzierały się sentymentalne słowa nuconej „z pańska“ piosenki:

*Tyś mnie pieścila i hołubiła,
A jam cię zwodził — chytry bies.
Poszperać sobie pod twą sukienką,
To był mej złudy cel i — kres!*

Umilkł śpiew, a psie lajanie uderzyło w szyby, potem trzasnęło głośno, jakby kto saganem w sagan huknął.

Wybiegło kilku z ibly, lecz dookolnie panowała cisza. Tylko Panek żwawo maszerował ku ogrodowi.

W godzinę potem Frączak szedł do izby i nadeptał na coś śliskie, że omal się na ziemię nie zwałił. Przyświecił zapalką. U stóp jego, w kałuży czerwonej posoki, leżał martwy Burcuś.

Frączak podbiegł i już miał zastukać w Kłosowe okno, ale mu się raptem przypomniało, że Kłos jeszcze z Tyrankowic nie wrócił. Odszedł od okna, lecz wrócił wnet i zapukał:

— Burcusia zabili! — zawołał, przytykając nos do szyby.

Po chwili wybiegła Kłosowa w koszuli z zarzuconą derką na ramiona. Niczym ta pokutnica kucała nad Burcusem i biadała:

— Na wiosnę odprawa, a tobie tak? Dorobiliśwa się na pańskim! O! dorobiliśwa!

Chmury pękły na przypołudniu nieba i księżyc wyjrzał na chwilę. Burcuś leżał na prawym boku z otwartymi mocno oczami, tylne nogi wyciągnął, zaś przednie skulił, jakby się do skoku szykował.

Nadszedł Kłos i patrzył na Burcusię, nie mówił nic, tylko trząsał głową, jakby raptem paraliżu w szyi dostał. Poszli do izby, bo ziąb był na dworze. Kłos nie spał zupełnie tej nocy, bo mając zyla mu się wdowa w baraku, ciężka mitręga nocna z okowitą do Tyrankowic i Burcuś.

— Nat i psu na świecie żyć nie dali — biadał. Rankiem poniosł Burcusię w asyście dzieci na dół i po chwili biały piasek przyjął go tam w gościnę.

— Ech — jęknął Kłos i ospale pocłapał w podwórze, zaś dzieci długo udeptywały ziemię nad Burcusem, aby go inne głodne psy nie wydobyły i nie pożarły.

Spowity mgłą świat smutkiem tego dnia poił i niechęć do życia i do pracy wzbudzał. Ale w podwórzu karbowy dał się ile sił:

— Ładować! psiakrew, ładować!

Ładowano beczki z okowitą i uwijano się ile sił.

List do ojczyzny

Nie wiadomo skąd powstało we mnie nagle pragnienie napisania listu. A nie była to rzecz łatwa. Cała moja znajomość sztuki pisania ograniczała się do pierwszych liter alfabetu. Byłem wtedy małym chłopcem i nie wiedziałem co to jest Ojczyzna, chociaż z tym słowem spotykałem się na każdym kroku. Ono właśnie było bodźcem tej nieodpartej chęci „wypisania się”: Ojczyzna, Ojczyzny, Ojczyźnie...

Mówiono o Niej wielkie i napuszone słowa a zarazem tak obce, że sensu ich pojąć nie mogłem. Był to listopad 1918 r., kiedy

Ojczyzna pchała się drzwiami i oknami jak maj. W lasach pło-
nęły jarzębiny, padały z cichym szelestem złote liście, a na po-
lach snuły się ostatki słońca.

W naszej wiosce zatknęto tu i ówdzie biało-czerwone cho-
ragiewki a niektórzy starsi chłopci obnosili na piersiach dumne,
tegoż koloru kokardki. Jakaś radość wewnętrzna tryskała lu-
dziom z oczu, nadając twarzom wyraz radosnej dumy, a zara-
zem poczucia siły. Wieczorem — pamiętam, wieczór był po-
godny, księżycowy, tak, że rozróżniało się zdala wyraźny za-
łom rzeki i oval stawu — urządzono we wsi zabawę, ale jakże
inną od tych poprzednich, które nieraz miałem, możliwość pod-
glądać ukradkiem. Tańczono mało, raczej rozprawiano dużo
i o dzień, pozwolono nam młodzieży jawnie przysłuchiwać się
gadkom starszych i poważanych na wsi ludzi.

Trudno mi było zrozumieć co tam starszyzna opowiadała. Pa-
miałam tylko, że słowo Ojczyzna padało coraz częściej. Przepla-
tano nim każde zdanie, jak białą-czerwoną wstążeczką. Ludzie
mieli wtedy jakieś dziwne oczy, jak małe dzieci śmiejące się
przez łzy. Później zaśpiewano chóralnie jakąś piękną, nieznaną
mi wówczas, piosenkę. Mężczyźni śpiewali mocno, z rytmem,
jak żołnierze, a kobiety wywodziły cieniutko i w końcu się po-
plakały. I mnie zebrało się na płacz, że ze wstydu musiałem
uciec z izby.

Długo w nocy myślałem o Ojczyźnie. Wyobrażałem ją sobie
jako piękną panią, której cały splendor polegał właśnie na tym,
że ją powszechnie miłowano i obnoszono w sercu. Utożsamilem
Ojczyznę z pojęciem matki, tylko, jak przypuszczałem, musiała
to być matka kilku wiosek naraz, a może i miast.

Pamiętam, pewnego razu odważyłem się zapytać swego ojca
o tę Ojczyznę, będącą dla mnie nadal panią z bajki. Ojciec mój
był prostym i mało mównym człowiekiem.

— Ojczyzna... pytasz, synku...?

Zamyślił się mój ojciec i zamilkł. Odniosłem wrażenie, że nie
może albo nie chce mi odpowiedzieć. Ponowiłem więc natrętnie
pytanie. Wtedy ojciec przyciągnął mnie łagodnie do siebie i po-
wiedział takim dobrym, miłym głosem:

— Ucz się, dużo czytaj, może kiedyś, jak dorośniesz, po-
znasz ją... Bo ja..., ale cóż z tobą gadać, kiedy jeszcze wśmaw
nie masz. No, już idź sobie...

I na tym urwała się nasza rozmowa. Wtedy właśnie przy-
stąpiłem do układania mego listu. Dobierałem poszczególne li-
tery z elementarza i układałem je w słowa. Wyglądało to bardzo
ubogo i nieskładnie. List był szary, a chciałem żeby miał barwę

wszystkich kwiatów, które wiosną kwitły przed naszym domem. Zniechęciłem się. Jednakowoż myśl odszukania Ojczyzny prześladowała mnie przez długie zimowe miesiące. W końcu roku szkolnego kiedy nasz nauczyciel wręczał świadectwa, znówu przypomniała mi się ta natrętna Ojczyzna. Odważyłem się więc zapytać o Nią mego wychowawcę. Był wyraźnie zaskoczony tym pytaniem. Popatrzył mi w oczy, potem zaczął coś mówić, czego pojąć nie mogłem, w końcu machnął ręką i spojrzał w okno, zapominając o mojej obecności.

Za oknem kłosiły się lany żyta, szerokie jak step, za oknem i dalej, hen pod horyzont, ciągnął się świat nieznany mi, jak ta moja Ojczyzna.

Próby napisania listu ponawiałem dość często, uczyłem się go nawet na pamięć, skandowałem jak wiersz, ale nic z tego nie wychodziło. Listu nie napisałem.

Szły lata górnej młodości... Narastało sporo wielkich, podówczas, dla mnie spraw, wśród których słoneczny uśmiech dzieciństwa wypływał jak stara fotografia w albumie. Co prawda wtedy Ojczyzny miałem pełną gębę, ale nie znałem Jej smaku ani treści. I tak to zastał mnie wrzesień, ten pamiętny wrzesień 1939 roku.

W rowie strzeleckim lub w lesie na biwaku, albo też podczas długich nocnych marszów przemyślałem całe swoje życie. Nie napisany w dzieciństwie list do Ojczyzny wydał mi się najmiłym, zarazem bolesnym wspomnieniem. Świtało mi już w głowie, ale...

Przeżyłem później wiele ciężkich lat na obcej ziemi i wśród obcych ludzi. Rozmowy o Ojczyźnie były treścią niejednego dnia i niejednej nocy: Ojczyzna, Ojczyzny, Ojczyźnie... Potrzebowaliśmy Jej więcej niż codziennego chleba, ale każdy tę „Ojczyznę“ odmieniał na swój sposób. Słowem dla jednych była Ona razowym chlebem, dla drugich białą bułką, a dla innych znów lukrowanym ciastkiem. Z tych rozmów, z tej gmatwaniny pojęć, z tego „ojczyźnianego“ kurzu i rozgardiaszu, wylawiałem te drobne elementy, których mi w młodości brakowało do napisania listy. I tak to z każdym nowym rokiem uczyłem się tego, czego nie nauczono mnie w młodości. Ciężka to była nauka...

Którąś tam wiosną wróciłem w moje strony. Domu nie było. Wielu ludzi pomarło. Ci co pozostali patrzyli na mnie wrogo lub uśmiechali się drwiąco, kiedy opowiadałem im o moich „ojczyźnianych“ poszukiwaniach na obczyźnie:

— Najesz się człowieku tej ojczyzny — mówili — nadychasz, napatrzysz...

Przed sklepami stały długie ogonki. Wydawano czarny, jak ziemia, niedopieczony chleb. Cóż...

Popatrz na mnie: niewiele mam ponad trzydziestkę. Skronie siwieją mi, zmarszczki mam pod oczami i zmarszczki koło ust, ale to nic... To nic mój Przyjaciółku. Posłuchaj: to wszystko było potrzebne, by napisać ten dziwny list...

Władysław Milczarek (1943 r.)

Józef Ozga-Michalski

Jakub Nita*)

*Dzień nucił jasno drzewom w lipowym oddechu,
śpiewały pszczoły, jak w kowalnym miechu,
lecąc rojami iskier, dzwoniąc w plaster miodu —
monstrancję złota pełną, bursztynu i słoju.
Wschód teraz. — W parku dworskim powstały już cienie
rzucone w przemoc nocy na zroszoną ziemię,
zebrały siły światła i leżą zielone
fotografie lip starych na trawie skoszonej.
Naprzeciw dworu kościół, a wysokie wieże
w niebo rosną jak dwie ciasta dzieże
z podplomykami dzwonów, które spiekłym głosem
od spiżu, czy od prochu w jakiejś wojnie bosej
zdobyte, zwołują parafian pielgrzymów
do wsi Szczurowej jakby do małego Rzymu.
Słońce wyżej. Trzecia od dworu chalupa
cicha stoi w opłotkach, a na sztachet nutach
kluczem w furtce zamkniętych, jest spokój,
niemość głucha i bielmo na oku. —
Tam chory leży Jakub Nita.
Trzy tygodnie z Berezy jak wrócił, zaniemógł z pobicia
i legł w łożu — trzeci tydzień. —*

*) Wyjątek z „Poematu Nowosieleckiego”.

Dzień Hanki

Ta duszna przestrzeń, ograniczona czterema bielonymi ścianami, udekorowana tuzinem odpustowych bohomazów, jedną szafą, stołem, krzesłem dla księdza po kolendzie, łóżkiem i parą kołysek — za dnia nazywa się izdebką. Honornie i obyczajnie. Jakżeby inaczej mogła się nazywać: tylko izdebką. Uroczysko rodzinne. Familijna arka przymierza.

Izdebka.

Tu co dnia spełnia się gorliwie sakrament małżeński. Tu co rok rodzą się nowi adepci wiejskich rozkoszy i wiejskiej nędzy. Tu niewygadane ujęne przy corocznej okazji chrzcina popijają kawę sacharyną przesłodzoną. Tu w czasie kolędy ksiądz daje krzyż do pocałowania, a święconą wodą pokropi suszące się za piecem pieluchy. Tu wreszcie chłop zeklnie babę, gdy mu na honor stąpi. Tu odbywa się wszelakie misterium chłopskiej doli. Tu, w izdebce.

Lecz teraz nie ma izdebki, nie ma bielonych ścian, nie ma fuksyj na oknie, nie ma Różańcowych, ani Bolesnych, ani innych Matek Boskich pod czarnym sufitem, nie ma nic, a jest noc, jest sapanie na małżeńskim łożu, jest ciurkanie na podłodze.

Wkrótce zaczyna się izdebka odnajdywać. Po kawałku, na raty. Najpierw lekkie kwilenie w bliższej kołyse. Na ten znak podrywa się zaspana ręka i na gwałt zaczyna szarpać sznurkiem, przecigniętym przez krawędź małżeńskiego łoża. W odpowiedzi zaskrzypi kołyska i zacznie mlaskać w podpłyniętych kałużach. Ludzkie miauczenie zwolna cichnie. Ale przezorna ręka nie od razu przestaje pociągać za sznurek. Zwalnia, przestaje, znów zaczyna, znów zwalnia. — aż do upewnienia się, że w pierwszych okopach spokój.

Na tę chwilę czeka dalsza kołyska. Teraz musi iść w robotę druga ręka. Tamta, zdrętwiała od chłodu i sznurka, łapczywie szuka ciepła pod twardym zwitkiem pierzyny. Ale zwitek cofa się niemilosiernie. Cofa się w kierunku innych włochatych rąk

1
i barczystych ramion. Zgrabiała ręka nie ma odwagi upomnieć się o swe prawa do pierzyny. Więc lękliwie wciska się w fałdy mokrej od potu koszuli, opadającej z szerokich ramion, królujących na drugiej półkuli małżeńskiego łóża.

Jest któraś tam godzina. Wymęczone ręce błagają ciszę o litość. Piaskiem zasute oczy długo bezskutecznie udają sen. Wreszcie kamienne powieki, niby stalowym przyciskiem, zawałają nabrzmiałe gałki oczne, unicestwiają naprężoną świadomość. Chwila niespokojnej nicości.

Wtem nagły, piekący powrót do kanciastych ścian izdebki i kanciastej rzeczywistości. Zepsuty ząb, od jakiegoś czasu dający o sobie znać lekkim tylko szczykaniem, zakręcił się nagle w miejscu, szarpnąwszy całą szczęką.

Kobieta zawyła z bólu. Nawet chłop przebudził się i od razu z pyskiem.

— Co ci jest, Hanka?

Kobieta stłumiła skowyt. Chłop tymczasem nakrył głowę pierzyną i zasnął, rzadkim pomrukiwaniem wyrażając podskórne niezadowolenie, ilekroć mocniejszy jęk przeciął gęste wnętrze izdebki.

Zapałka błysła światłem.

Znalazły się białe ściany, bezlitośnie na siebie patrzące, zimne i wyzywające. Znalazły się wnętrza okien, czarną nocą szczelnie zatkanie, szczelnie i nieustępliwie. Znalazły się kołyski, po totem opłynięte.

Jedynie „reśpeler“ znaleźć się nie może. Nic dziwnego: przecież dawno nikogo zęby nie bolały, więc zapodziała się flaszeczka z cudownym lekarstwem. Kto by tam przestrzegał takiego drobiazgu:

Umęczone ręce nie ustają w poszukiwaniu. Ostatecznie lekarstwo nie znalazło się. Tomek może by mógł coś powiedzieć o tym, może widział gdzie małą flaszeczkę, lecz kto by tam chłopca budził: na klęcie chyba tylko. I taka z tego będzie korzyść, że dzieci się pobudzą, krzyku narobią — czyli całe urwanie głowy. Tylko nie to.

Przypomniwała się Hance igła, wbita swego czasu w futrynę okna na przechowanie. Szczęście, że dosiedziała! Trochę krwi spod zęba gdyby wypuścić, może ból ustąpi. Powinien ustąpić. Więc pcha Hanka igłę w dziąsło bez miłosierdzia. Syczy z bólu, ale pcha. Taka operacja powinna pomóc. Istotnie odnosi wrażenie, jakby ząb nałżył. Wbiła przecież niemal pół igły. Ma krew pełne usta. Z zadowoleniem wypływa bolącą krew. Chce uwierzyć, że ból przestaje.

Gasi światło. Przytula głowę do poduszki. I przekonuje się, że ból nie ustaje. Co robić? Zaczyna pacierze do św. Apolonii, patronki zębów. Mówi wolno, aby ten wściekły ból miał czas leć skrócić... aby starczyło czasu na przybycie ponadziemskiej interwencji.

Daremnie.

Hanka jednak nie ma żalu do świętej patronki, ale raczej do siebie: bo czy to można się skupić pobożnie przy takim bólu? Rwie jeszcze bardziej. Prawda! Gdzieś powinien być żmilecznik. Jeżeli nie wysechł, to jest. W kuchni na półce trzeba poszukać.

Złazi z łóżka. Ostrożnie, żeby nie obudzić dzieci. Idzie do kuchni i znajduje jakąś małą flaszeczkę. Tak jej się zdaje, że to musi być żmilecznik. O, jest jeszcze na dnie parę kropli.

Usiadła na zapiecku. Zaczeka, aż ból nałży. Inaczej nie ma po co iść do łóżka. Skuczeć z bólu można również pod piecem. Przynajmniej Tomek nie usłyszy. Nie obudzi się, nie będzie kłął. Niech pośpi. Tyle jego. Bo za dnia to jeno uwijaczka bez końca. Choć co prawda, to wczorajszy dzień prawie cały przemitrzął na łażeniu po wsi za wołami do orki. Nic poza tym nie skłótnął. Sama sieczki urzęnęła, sama oporządziła bydło i dzieci, nawet drew musiała sama narąbać, bo nie miał kto. Tomka nie było.

Ale nie o to jej chodzi, bo dała sobie jakoś radę. Nie o to. Ale... żeby chociaż zapytał potem, czy się zmordowała, jak sobie dała radę... Albo żeby jakie inne słowo przepedził! Choć mało-wiela, choćby tylko od oka. Ale gdzie tam! O nic się nie zapytał. Jakby tak być musiało. Bo on swego się trzyma, że co koło domu — to babska robota. A wiadomo, że chłopą przegadać trudno. Jego zawsze święte.

Kilka razy w ciągu tej długiej nocy wędrowała Hanka do kuchni. Gdy zabrakło żmilecznika, pchała do zębą alun, sodę, sól, pieprz, i co tylko pod rękę jej wpadło. Byłe piekło w dziaśła, byłe gryzło i paliło. W końcu tak miała poparzone usta, że już trudno było rozpoznać, co boli: skłute dziaśło czy ząb.

Nad ranem zdrzemła się chwilę. Nie na długo. Przez sen wy-czuła, że czas wstawać. A właśnie miałyby straszną ochotę zbuntować się. Ten jeden raz tylko. Ale słyszy, że dziadek już łązi po sieni. Za czym on tam nuka? Skaranie z tym dziadkiem! Pospałby sobie, bo ma czas. Gdyby tak ona na jego miejscu... O, teraz skrzypią kolki w drabinie! Po co on lezie na strych?

W oknach zaczyna się przecierać.

Zdaje się Hance, że słyszy ryk bydła. W takim razie trzeba wstawać. Nie ma rady. A czy tak pieką od niewyspania. Opatrzność boska, że chociaż ząb nałżył.

Narzuca coś na siebie, poprawia pierzynę na śpiącym chłopie, zasłania kołyski przed muchami, po czym wychodzi, nucąc półgłosem Godzinki.

Wschodzi słońce.

„...Zawitaj pełna łaski, prześliczna światłości,
Pani, na pomoc świata śpiesz się, zbaw nas z złości...”

Hanka skrobie ziemniaki na śniadanie. Złote promienie ześlizgują się na jej chude, wydłużone palce, aureolą ozdabiają pracowity nóż. Coraz więcej tego złota słonecznego. Coraz cieplej. Czas budzić starsze dzieci do pasienia. Nijak się jej zabrać do tego, póki Tomek śpi. Dziecko nigdy nie przebaczy ojcom wcześniejszego wstawania. Więc Hanka nie wie, co począć. Bydło porykuje coraz silniej. Hanka nikogo nie budzi, ale podnosi głos przy śpiewie Godzinek, trzaska drzwiami, z hałasem idzie po wodę do studni, uderza konewkami, woła na dziadka o zapalki i co chwilę wykrzykuje na porykujące bydło.

Stwarza dzień.

W piecu dudni ogień. Blacha sapi pod ciężkimi garnkami. W jednym coś kipi, więc kobieta chwyta kawał szmaty, oblapia garnek i niesie do cebra. Wracając potyka się o porzuconą gałąź i upada na kolano. Nic się nie stało. Gorzej byłoby, gdyby szła z wrzątkiem.

„...z pokłonem, Panno święta, ofiaruję Tobie...”

Przy kuchennym piecu zastaje dziadka. Jest oburzony, bo żelaźniak pryska bez wody... bo zniszczenie widać na każdym miejscu. Więc zaczyna swoje gędzenie.

— Nie dziwota: żelaźniak jeszcze po mnie. Ale jak ci przyjdzie kupić co za swoje, będziesz wtedy szanowała.

Hankę złość bierze. Jeszcze dziadek zaczyna! Tego tylko brakowało! Bo właśnie omal nie wylała na siebie pełnego garnka waru. Sparzyła sobie jednak ręce. Więc biegnie po sól, bo to ponoć dobre na oparzeliska. Garnki tymczasem głośno pryskają.

— Dobrze wam gadać! Choć nic by się nie stało, gdybyście sami nalali. Woda za wami w konewce. Gdybym mogła się zerwać... Ale piecze! Nie do ścierpienia! Co? Nie ma wody? Dopierom przyniosła. Dajcie spokój konewkom! Za ciężkie na was. Prędej sama skoczę do studni.

Ojciec z politowaniem patrzy na drzwi, w których zniknęła Hanka.

— Bogiem się świadczę, że chciałem jak najlepiej. Zosta-wilem wolną wolę przy żeniaczce, aby na mnie narzycki nie było. No — i wpadła! Zeby choć wiano przyniósł jakie takie,

pal go sześć! Ale do ośmiu morgów przyjsz z dwoma tysiącami, a potem jeszcze sobie dworować! Wnet by człowieka żółć zalała!...

I nie kryjąc pogardy dla zięcia, odzywa się do Hanki, sapiącej pod konewkami:

— A „ten“ śpi jeszcze? Chyba już po siódmej. Fabrykę już było słyhać.

Hanka jakby nie dosłyszała. Śpieszyła się, jest zasapana, tchu nie może złapać.

— Weścież konewkę i nalejcie do kotła. A w ten przedni garnek ino trochę, bo ziemniaki w nim nastawię na śniadanie. Pewnieście już zgłodnieli? Wypijcież choć ten garnuszek mleka.

Dziadek jest rozbrojony. Uda je wielce zgorszonego. Bo jakże to: jego mlekiem częstuje? Dobrze wie, że z mlekiem się nie przelewa. O dzieckach by raczej pomyślała, o sobie, a nie o nim. Na starość byle czym się zadowoli.

Wkrótce ziemniaki pyrczeć zaczynają. No, to już czas, żeby tamci powstali. Głos Hancyn lata po izdebce, sieni i całym osiedlu, budząc wszystko do wstawania.

Wnet duża miłka zaczyna dymić na stole. Śniadanie. Przy stole ścisk, gwar, popychanie.

Jedna Hanka rzadko sięga do miski. Jakoś nie czuje ochoty do jedzenia. Tyle się zabiegała od samego świtu — czyżby z tego powodu? Chyba nie. Najprędzej coś jej w dołku zasiadło. Więc jak dorwie co czasu, uwarzy sobie piolunu.

— Co tobie kęj?— dziwi się stary ojciec. — Wyglądasz jak śmierć na chorągwi. Choraś czy co?

Hanka tłumaczy się zębami.

— Te ściekleńce całą noc nie dały mi spokoju. Do urwania głowy przechodzi.

Dziadek radzi, aby poszła do Zadąbka. Wyrwałby bez żadnych kurowodów. Zna się na tym jak nikt inny.

— Nie ma co rwać, same korzenie.

Po śniadaniu starsze dzieci pognały bydło na pastwisko, a Tomek poszedł za wołami na odwiecyrz, bo wczoraj nic nie upytał. W domu się uspokoiło nieco. Hanka myśli o sprzątaniu. Wtedy dziadek kiwa na nią ręką i mruga tajemniczo. Domyśla się, że ją wywołuje do sieni. Tutaj ma swoją skrzynkę, z której wyciąga jakieś zawiniątko i podaje Hance.

— Ugotujże sobie, albo jajko na tym rozbij. Dostałem w Granicach na juzynę, ale ja na spyrkę nie bardzo, więc schowałem. Weź i jedz. Zmizerniałaś, że niesposób patrzeć na cię.

Hankę rozrzewniła dobroć ojca. Jej przecież oddał grunt, Tomka — choć z małym wianem — na ziemia przyjął i nawet splatów dla reszty rodzeństwa zbyt dużych nie naznaczył. Dobrze ojczysko, nie ma co mówić. I za to jego serce pragnęłaby się jako odwdziżyć, ale z trudem jej to przychodzi. Czasem poda staremu garnuszek ciepłego mleka, ale rzadko, bo zaraz dzieci się dra, to znów Tomek się nawinie, więc niesposób. Dla wszystkich nie wystarczy. Nic by z podoju nie zostało. Więc tylko czasem, ukradkiem. Przedobre ojczysko!

— Sami zjedzcie, moiściewi. Nic wam się tu nie przelewa, o nic. Ale sami widzicie, jak co jest... Jakbyście mieli ochotę na jajko, to wam przyniosę. Usmażycie sobie w spokoju, bo nie ma nikogo.

Nie przysłał.

Więc wzięła. Ale trzeba coś powiedzieć o słoninie, co by równoważyło podziękowanie.

— Zółciutka... będzie do chleba!

Przedpołudnie zleciało migiem. Akurat starczyło Hance czasu, by posporządkować wśród garnków, pomyśleć o obiedzie, dziecko wykapać, nakarmić, upić.

Przyprowadził Tomek woły, ale bez poganiacza. Już myślał, że wróci z niczym. A miał obiecane w kilku miejscach — za jodłę, za jakąś tam robotę. Ale jak trzeba, każdy swoją pilnością się zasłania i na inny raz obiecuje. Choćby na cały dzień, byle nie dziś. Więc Tomek jest wściekły, bo nachodził się setnie. Toteż szuka okazji, by wybuchnąć na całego.

Okazja już jest. Właśnie zauważył, że ktoś wylał resztę politory z flaszki, stojącej na półce za przypieckiem. Widać świeży jeszcze znak. Komu się politory zachciało? Na co? W wolnej chwili miał stolik wykończyć. Co za cholerny dom! Nic tu nie usiedzi na swym miejscu! Żadnego porządku ludzie nie znają! Dopiero jak ręce, nogi wszystkim poprzetrąca, wtedy będzie porządek! Prędzej — nie.

Tomek uważał się zawsze za coś lepszego. Pochodził przecież z samych Dzikowic, a tamtejszych ludzi nie ma co nawet porównywać do tutejszych. Zdaje się mu wciąż, że wielką łaskę zrobił tą swoją żeniązką. Że powinni wciąż o tym pamiętać.

Hanka tymczasem namyśla się, czy przyznać się z tą politurą, czy nie. Skąd ona mogła wiedzieć, że to politura. Przy takim łamaniu głowy... Zresztą co komu z tego przyjdzie, jeżeli ona się przyzna lub nie. Najwyżej narobi jeszcze większego kłęcia.

Przypomina sobie o czymś innym. Więc miga za Tomkiem do kąta. Chłop zna się na tym. Ona podsuwa mu spory glon chleba z kawałkiem słoniny.

— Dostałam. Możebyś zjadł, bo mnie zęby bołą. Nie mogę. Przypieklam ci trochę, będzie lepsza.

Chłop lypnął ślepiami z zadowolenia.

— A idź do izdebki, albo kej, żeby dziecka nie widziały. Nie mam więcej.

I spojrzała na męża z słodkością niewymowną. Lecz Tomek tak był zajęty przysmakiem, że o babie przypomniał sobie, gdy nadszedł czas wyjazdu w pole. Nie było innej rady, musiały poganiać. Dziadek obiecał być przy dzieckach. Orka pilna.

Odwalają się rude skiiby, niby pajdy razowego chleba. Bydlęce ogony, wiatrem podrzucane, wiuchają w powietrzu. Rozkrażone zady suną powoli, bezmyślnie twardo. Aż do miedzy. Potem z powrotem. Potem znów do miedzy.

Tomek mierzy okiem pole. Do wieczora powinno być zaorane. A odwiecyrz szybko leci. Więc przystawać nie można. Wioo! pochylony nad plugiem, patrzy na rozlatującą się ziemię. Lepkie grudki skaczą, w rozkosznych podskokach wywracają się. Wioo! Nic go nie obchodzą bose, czerwone stopy Hanki. Nie wzrusza go jej wykrzywiona twarz. Teraz jest orka. Do miedzy! Potem z powrotem. Wioo!

Słońce dawno gdzieś się zapodziało. Wietrzysko zarzuca deszczem. Spocone zady wiuchają ogonami. Gnojem obrosła wiecha wierzga na lewo i prawo. Dostało się również Hance. W samą twarz. Wicher i deszcz rozmazał po jej twarzy niby czarną politurę, na której połyskują grube i gęste lzy.

— Wioo!

Do miedzy i z powrotem.

Oślimaczone skiiby nakrywają się gęstą nocą. Gdzieś w opłotkach szczekają psy, przygluszając dalekie śmiechy i ludzkie głosy. Te głosy, które są wyrazem tęsknoty do świtu, mającego nadejść.

Ktoś mówi: wioo!

Władysław Duranowski



SPÓŁDZIELCZOŚĆ

MLECZARSKO-JAJCZARSKA

Rola spółdzielczości w hodowli.

Jednym z bardzo ważnych odcinków spółdzielczości jest spółdzielczość mleczarsko - jajczarska.

Bydło hodowlane i drób w gospodarstwie chłopskim odgrywały zawsze dużą rolę. W warunkach ustroju kapitalistycznego rozwój tej hodowli był bardzo utrudniony lub wręcz niemożliwy. Szczególnie średnio i małorolny chłop nie mógł nawet myśleć o powiększeniu swej hodowli i podniesieniu jej poziomu.

Działo się tak dlatego, że warunkiem niezbędnym w racjonalnej i rozwijającej się hodowli jest jej opłacalność. Tymczasem chłop bał się rozwijać i ulepszać swą produkcję, gdyż nigdy nie wiedział jaką osiągnie cenę, czy znajdzie nabywcę i czy nie wróci z targu z całym swym towarem.

Cały aparat handlowy, działający przed wojną na wsi nastawiony był bowiem nie na obronę interesów chłopów, lecz na jego wyzysk.

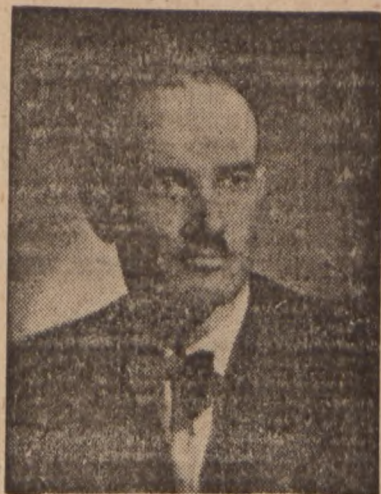
Spółdzielczość przedwojenna nie mogła na ten stan rzeczy zaradzić, gdyż działała ona jedynie na marginesie życia gospodarczego. Ustrój kapitalistyczny cechowała bezwzględna walka konkurencyjna, a zysk był najwyższym kryterium każdej działalności gospodarczej.

Dopiero w ramach planowej gospodarki Państwa Ludowego wyznaczona została spółdzielczości właściwa rola w aparacie gospodarczym Państwa.

Obecnie spółdzielczość — włączona do ogólnopaństwowego planu, wyposażona w odpowiednie środki i nieskrępowana narzuconymi jej kapitalistycznymi metodami działania — może spełnić wszystkie zakreszone jej zadania.

A zadania te są ogromne.

Bazą działania spółdzielczości mleczarsko - jajczarskiej są wszystkie gospodarstwa chłopskie dawniejsze i powstałe w re-



Pos. Aleksander Kaczocha
Prezes Zarządu C. S. M. J.

zultacie przeprowadzonej reformy rolnej. Gospodarstwa te idące w pojedynkę nie znajdują rozwiązania sprawy korzystnego zbytu swych produktów hodowlanych i ulegną wyzyskowi elementów spekulacyjnych. Stary system wożenia towarów na targi jest powolny, kosztowny i bynajmniej nie gwarantuje sprzedaży po cenach opłacalnych.

Jedynym korzystnym dla rolnika - hodowcy — rozwiązaniem jest zrzeszanie się w spółdzielniach mleczarsko - jajczarskich i dostarczanie tam całej swej produkcji.

Czym jest Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich?

CSMJ jest samodzielną Centralą branżową, będącą instytucją kierowniczą dla swego odcinka spółdzielczości.

Na czele CSMJ stoi 6-osobowy Zarząd i 19-osobowa Rada Nadzorcza. W swej strukturze wewnętrznej Centrala posiada następujące Wydziały: Prezydialny, Instrukcyjno - Rewizyjny, Administracyjno - Finansowy, Wydział Produkcji, Wydział Mleczarski i Wydział Jajczarsko - Drobiarski. Sieć terenowa CSMJ obejmuje cały kraj i składa się z 14 Oddziałów Okręgowych (pokrywających się z województwami) i Oddziału Ekspor-

towego w Gdyni. Centrala zrzesza 1167 spółdzielni wraz z 2189 filiami oraz 276.516 członków.

Cyfry powyższe obrazują stan na dzień 1 sierpnia 1948 r. i zwiększają się z miesiąca na miesiąc. Wielka praca uspołdzielczenia wsi jest bowiem dopiero rozpoczęta. Dążymy do szybkiego zrealizowania hasła: „Każdy rolnik - hodowca członkiem spółdzielni mleczarsko - jajczarskiej“.

Na czym polega działalność Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich? CSMJ prowadzi działalność gospodarczą, instrukcyjną - rewizyjną i szkoleniową.

Działalność gospodarcza CSMJ — ma na celu planowy skup i przetwórstwo mleka, jaj i drobiu z jednej strony i rozprowadzenie tych artykułów zgodnie z planem aprowizacyjnym i eksportowym z drugiej.

Wiadomo bowiem, że okresy podaży artykułów hodowlanych nie pokrywają się z okresami zapotrzebowania ze strony konsumentów. O ile zapotrzebowanie jest mniej więcej równomierne w ciągu roku, o tyle podaż zależy od pory roku i ogólnych warunków hodowlanych.

Skup — odbywa się na terenie całego kraju za pośrednictwem spółdzielni i ich filii oraz zakładów pomocniczych. Każdy hodowca ma możliwość sprzedać tam całą swą produkcję. Korzyść z dostawy do spółdzielni polega na tym, iż zapewnia ona rolnikowi stały punkt zbytu, chroni go przed wyzyskiem ze strony elementów spekulacyjnych oraz nieuzasadnionych wahań cen w okresie wzmożonej podaży. Te czynniki winny skłaniać rolnika do zorganizowanych i planowych form działania gospodarczego zarówno w produkcji jak i w zbycie artykułów hodowlanych.

Ze zrozumienie tej prawdy jest wśród hodowców coraz powszechniejsze, dowodzą najlepiej cyfry.

Dostawy do spółdzielni mleczarsko - jajczarskich w minionych latach przedstawiały się następująco:

J a j a

1945	—	27.250.000	szt.
1946	—	83.000.000	„
1947	—	163.000.000	„
1948	—	295.000.000	„ (do 1.9.1948 r.)

D r ó b

1945/46	—	21.960 szt.
1946/47	—	85.200 „
1947/48	—	173.635 „

M l e k o

1945	—	168,5 milj. litr.	
1946	—	240,7	„ „
1947	—	347	„ „
1948	—	506,2	„ „ (do 1.9.1948 r.)

Przetwórstwo — CSMJ rozporządzając odpowiednim aparatem technicznym oraz fachowym personelem ma nie tylko możliwość skupu i sprzedaży mleka, jaj i drobiu.

Realizując hasło: „W spółdzielni nic się nie marnuje“ — CSMJ stworzyła dużą sieć zakładów przetwórczych.

I tak jeśli chodzi o mleko, to oprócz masła i twarogu produkuje sery topione i sery szlachetne, kazeinę i jej pochodne (galalit, wełnę mleczną, kleje).

Jaja rozprowadza się w stanie świeżym, a jednocześnie konserwuje się na zapasy zimowe. Jaja świeże i dobre, lecz małe lub nad tłuczone eksportuje się w postaci pasteryzowanej i zamrożonej masy jajowej. Z jaj zepsutych oraz ze skorupki jaj mrożonych wytwarza się specjalną mączkę - odżywkę dla kur.

Drób sprzedaje się i eksportuje w stanie bitym i mrożonym. Z krwi gęśiej robi się smaczne kiszki, z podrobów pasztety, zaś puch i pierze idzie na kołdry, poduszki i galanterię (pióra, sztuczne kwiaty).

Tak pełne wykorzystanie produktów hodowli rolnika możliwe jest tylko przy planowej gospodarce spółdzielczej, gdyż indywidualnie żaden z hodowców nie byłby w stanie tego dokonać. Jest to jeden z powodów, dla którego spółdzielnia może płacić hodowcy lepsze ceny.

Eksport — czyli wywóz za granicę — ma doniosłe znaczenie zarówno z punktu widzenia interesów państwa jak i hodowcy.

Podkreślić należy, że eksportujemy tylko artykuły, których w kraju mamy nadmiar, a więc jaja i drób. Nie dzieje się więc to z krzywdą konsumenta krajowego, a przeciwnie usuwając z rynku nadmiar tych produktów i sprzedając je zagranicę po wysokich cenach — mamy możliwość stabilizowania cen wew-

nętrznym na poziomie korzystnym dla hodowcy. I również w eksporcie artykułów hodowlanych wielka rola przypada CSMJ.

Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich dzięki szeroko rozgałęzionej i obejmującej cały kraj sieci swych spółdzielni posiada największy w tej dziedzinie aparat skupu.

Nasze zbiornice eksportowe jaj oraz tuczarnie — rzeźnie skupują, sortują, przerabiają i eksportują bądź bezpośrednio, bądź też za pośrednictwem naszego Oddziału Eksportowego w Gdyni, olbrzymie ilości jaj i drobiu.

W roku bieżącym wyeksportowaliśmy 82,5 miliona sztuk jaj świeżych oraz około 50 milionów sztuk jaj mrożonych i 2 miliony kilogramów drobiu.

Dzięki rozwojowi chłodnictwa, możemy już dzisiaj eksportować drób tuczony i bity, co jest znacznie korzystniejsze od dawnych sposobów eksportu drobiu żywego. Wszystkie bowiem produkty uboczne (pierze, puch, podroby, krew) pozostają w kraju i są należycie wykorzystywane. Pozwala to płacić rolnikowi wyższe ceny i sprawia, że hodowla drobiu staje się dla rolnika opłacalna. W takich warunkach warto drób rozmnażać i należyćcie o niego dbać.



WCZORAJ

— na ślocie i mrozie babina wędrowała do miasta z bańką mleka, jajami i kurczakiem — nie pewna kto to kupi i ile zapłaci.

WCZORAJ

— chłop kłaniał się rzeźnikowi, ażeby ten kupił krowę za dowolną cenę.



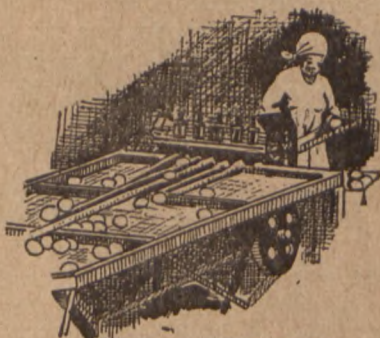


DZISIAJ

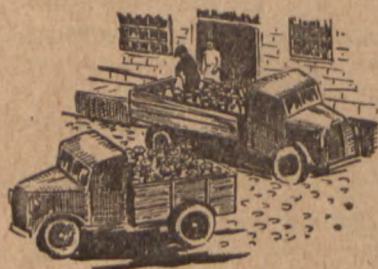
— gospodynie z łatwością dostarczają mleko, drób i jaja do pobliskiej spółdzielni mleczarsko-jajczarskiej.

ELEKTRYCZNE SORTOWNIE

— rozdzielają jaja według ich wielkości.



ELEKTRYCZNA SORTOWNICA JAJ



SAMOCCHODY PRZEWOŻĄ

towar ze spółdzielczych zbiornic do miasta dla spożycia wewnętrznego i na eksport.

POLSKIE OKRETY — wywożą jaja i drób z portów morskich do dalekich krajów.



Widzimy więc jak wielkie znaczenie ma dla hodowcy i państwa eksport. Dla państwa jest on poza tym bardzo ważną pozycją w bilansie płatniczym. Eksport drobiu i jaj stoi po węglu i cemencie na trzecim miejscu. Dzięki eksportowi otrzymujemy dewizy zagraniczne oraz maszyny i artykuły, których nam na razie brak, a które są niezbędne dla odbudowy kraju

Działalność instrukcyjno - rewizyjna i szkoleniowa.

Nowa struktura spółdzielczości weszła w życie z dniem 1 lipca 1948 r. Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich jako samodzielna Centrala branżowa jest dopiero u początku swej działalności. Rozporządza ona już wielkim aparatem handlowo - administracyjnym. W miarę swego rozrostu i pogłębiania swej działalności, aparat ten będzie stale wzrastał. Nad prawidłowością jego rozwoju i kontrolowaniem jego działalności czuwa Wydział Rewizyjno - Instrukcyjny, którego działalność obejmuje:

I. **Organizację Spółdzielni** — 1) z instruktorem gospodarczo - finansowym, 2) z referatem Samorządu Spółdzielni i ref. planu sieci zakł. mlecz.

II. **Rewizję Spółdzielni** — z podziałem na pośrednią w odniesieniu do spółdzielni przerobowych i bezpośrednią w zakresie mleczarni wiejsko - miejskich.

III. **Działalność społeczno - wychowawczą** — z instruktorem pracy spółdzielczej kobiet.

IV. **Nadzór nad zakładami mleczarskimi** na podstawie dekretu o mleczarstwie, to znaczy inspektorat mleczarski, który rozpocznie działalność w momencie wydania rozporządzeń do dekretu.

Szkolenie — CSMJ dokłada wszelkich starań dla wyszkolenia dostatecznej ilości fachowców, którzy by dostarczane mleko, jaja i drób przetwarzali na artykuły jak najlepszego gatunku.

Szkolenie fachowców oparte jest o państwowe szkoły zawodowe, jak: szkoły mleczarskie we Wrześni, Rzeszowie i Cieszylinie oraz jajczarsko - drobiarską w Poznaniu. Celem praktycznego zapoznania z zawodem CSMJ wprowadziła praktyki w zakładach spółdzielczych na kursach i drogą korespondencyjną oraz kursy krótkoterminowe. Specjalistów wysyła się na praktykę za granicę.

Młodzieży niezamożnej udziela się stypendiów.

Te nowe kadry fachowców zasila spółdzielczość mleczarsko-

jajczarską, zapewniając jej dalszy rozwój i wprowadzając nowy, młody element wyszkolony fachowo i wyrobiony społecznie.

Oprócz działu szkoleniowego istnieje w CSMJ dział społeczno - wychowawczy.

Dział ten dąży do jak najszerzego uspołecznienia członków spółdzielni mleczarsko - jajczarskich i pracowników podległych jej placówek.

Dział Wydawniczy i Referat Propagandy.

Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich posiada 2 wydawnictwa własne.

„Mleko, Jaja, Drób” — jest to bogato ilustrowany miesięcznik dla najszerzych mas hodowców. Zawiera on szereg cennych artykułów, poruszających wszystkie problemy spółdzielczości mleczarsko - jajczarskiej oraz ciekawe informacje ze wszystkich dziedzin związanych z tymi zagadnieniami.

„Poradnik Mleczarsko - Jajczarski” — miesięcznik, przeznaczony dla pracowników spółdzielni mleczarsko - jajczarskich, mający na celu pogłębienie ich wiedzy fachowej.

Referat Informacji i Propagandy zaznajamia społeczeństwo za pośrednictwem prasy, radia i filmu z celami, zadaniami i osiągnięciami CSMJ.

Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich bierze poza tym czynny udział we wszystkich wystawach i targach urządzanych na terenie kraju (w roku 1948 Wystawa Ziem Odzyskanych, Międzynarodowe Targi Poznańskie i Wystawa Przemysłowo - Rolnicza w Częstochowie).

Działalność CSMJ na Ziemiach Odzyskanych

Zagadnienie rozbudowy spółdzielni mleczarsko - jajczarskich na terenie Z.O. jest bardzo ważne. Ziemie Odzyskane to tereny przeważnie rolnicze, a 60 procent ludności na tych ziemiach — to chłopci.

Planowa rozbudowa spółdzielczości mleczarsko - jajczarskiej na terenie Ziem Odzyskanych została rozpoczęta natychmiast po objęciu ich w posiadanie.

W pierwszym okresie cały wysiłek skierowany został na zabezpieczenie istniejących budynków i urządzeń technicznych. W miarę napływu ludności uruchamiano i rozbudowywano sieć spółdzielni mleczarsko - jajczarskich. Pomimo bardzo ciężkich warunków rozwój tej sieci postępował szybko naprzód.

Obecnie na terenie Ziemi Odzyskanych działają 3 Oddziały Okręgowe (w Olsztynie, Wrocławiu i Szczecinie), zaś Ziemia Lubuska należy organizacyjnie do Oddziału Poznańskiego.

Rozwój spółdzielni mleczarsko - jajczarskich ilustrują najlepiej poniższe cyfry:

na dzień 1 lipca 1948 r. było czynnych:

Mleczarni okręgowych — 159

zakładów pomocniczych — 400

i do końca bieżącego roku przewidziane jest powiększenie ilości do:

mleczarni okręgowych — 226

zakładów pomocniczych — 900

Produkcja tych mleczarni w ciągu tylko jednego m-ca maja bieżącego roku wyniosła:

10 milj. litrów mleka, z czego:

mleka konsumcyjnego niespełna 2 miliony litrów

masła ca 250. tysięcy kg

sera „ 70 tysięcy „

kazeiny „ 110 tysięcy „

W dziale Jajczarskim jest czynnych:

Rejonowych zbiornic jajczarskich — 13

terenowych — 104

punktów skupu jaj — 190

Zbiórka jaj w m-cu maju br. dała 20 milionów sztuk.

Cyfry te wykazują, że Ziemia Odzyskana zajmuje poważną pozycję w ogólnych obrotach Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich. W ramach nowej struktury spółdzielczej przewidziane jest w drugim półroczu br. dalsze pogłębianie planowej rejonizacji i rozbudowy sieci spółdzielczej.



Widzimy więc jak ważne zadanie gospodarcze ma do spełnienia na wsi spółdzielczość mleczarsko - jajczarska.

Musi ona jednak poza tym stać się nie tylko narzędziem polepszenia bytu małego i średniorolnego chłopca, lecz wziąć czynny udział w przebudowie wsi — w utrwalaniu Polski Ludowej.

Masy chłopskie i robotnicze po wielu wiekach niewoli i walki osiągnęły nareszcie swój cel — Polskę robotniczą i chłopską. Dział one są głównymi gospodarzami kraju.

Nie mogą też spocząć na laurach, lecz muszą tego ustroju bronić, pogłębiać go i rozwijać.

Wraz z partiami politycznymi, Radami Narodowymi, Związkiem Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczość weźmie udział w tej wielkiej pracy.

Nowe formy spółdzielczości na wsi

Tradycyjna spółdzielczość rolnicza nie mogła się utrzymać na wsi w Polsce Ludowej, gdyż była ona w ustroju kapitalistycznym niczym więcej, jak tylko lichym plastrem na zapieczonych ranach chłopskiej nędzy i bezradności. Nie mobilizowała wyzwolénicznych sił chłopskich, bo taka idea tej spółdzielczości była obca. Nie podawała skutecznych sposobów uwolnienia chłopów od wyzyskiwaczy i spekulantów, gdyż swobodnie mogli oni siedzieć nawet w organizacjach spółdzielczych.

Co więcej, ta spółdzielczość rolnicza była wygodną domeną dla obszarników i kapitalistów. Biedny chłop mógł beznadziejnie ciulać marne grosze w Kasie Stefczyka, lecz cóż on miał do powiedzenia w obszarniczym Syndykacie, a nawet w niby chłopskiej Spółdzielni rolniczo-handlowej? Tam rządy sprawowali, tam swoje interesa korzystnie załatwiali obszarnicy i kumający się z nimi wiejscy „pankowie”.

Nie wiele lepiej było też ze spółdzielniami mleczarskimi. Służyły one przede wszystkim dworowi a następnie najbogatszym chłopom.

Dlaczego tak było?

Nie trudno odpowiedzieć. Rajffeisen, ideolog i organizator chłopskiej spółdzielczości, zakładający w krajach niemieckich pierwsze spółki chłopskie jeszcze w połowie XIX stulecia, wierzył w miłosierne sumienia chrześcijańskie... W myśl jego intencji te spółki chłopskie miały być instytucjami o charakterze filantropijnym. Wiemy z bogatego doświadczenia, jak skąpe dla biedaków jest sumienie bogacza. Ale i to uznano za wielki radykalizm. Przeto konkurent poprzedniego, Schultze z Delitsch, typowy przedstawiciel interesów burżuazji, stworzył drugi typ spółdzielni, jawnie popierających i organizujących rolników najbogatszych.

W Polsce oba typy spółdzielni rolniczych były rozpowszechnione. Do rozpowszechnienia typu pierwszego najwięcej przyczynił się wybitny działacz zachowawczo-klerykalny, Franciszek Stefczyk, który w dużym stopniu rozwinął zmysł „ciuiania” poprzez tzw. Kasy Stefczyka.

W różnych znowu „Rolnikach” i Bankach Ludowych znalazła wyraz spółdzielczość jeszcze bardziej konserwatywna, — rozwinęła się ona szczególnie w dzielnicach zachodnich.

Nowe zadania w okresie przełomu.

Rzecz zrozumiała, że cała ta spółdzielczość w ogniu walki o gruntowną przebudowę ustroju społeczno-gospodarczego nie mogła zdać egzaminu. Nie trudno było dostrzec, że dla nowych czasów, dla nowego życia wiejskiego, przeobrażającego się pod wpływem wielkich reform społecznych, potrzebna jest nowa spółdzielczość.

Toteż zadanie to od pierwszych miesięcy swego istnienia podejmuje Związek Samopomocy Chłopskiej. Związek ten rodził się w okresie wielkich przemian społeczno-politycznych, jakie zaistniały w wyniku zwycięstwa nad faszystowskim okupantem, w wyniku likwidacji systemu obszarniczego-kapitalistycznego i przejmowania władzy w państwie przez lud pracujący wsi i miast.

Ten pierwszy w historii Polski związek zawodowy całej pracującej ludności wiejskiej — jak zresztą każda nowa na gruncie chłopskim organizacja — musiał w pierwszym okresie swej działalności walczyć z nieufnością i niechęcią dużej ilości chłopów. Nie była to walka łatwa. „Samopomoc Chłopska“ wyszła jednak z tej walki zwycięsko i wykazała, że działalność jej na wsi jest niezbędną.

Wielka reforma rolna, oddając ziemię obszarniczą w ręce chłopskie, stworzyła możliwości gruntownej przebudowy i odbudowy naszej wsi. Wybitny udział w tym wielkim dziele wziął na siebie Związek Samopomocy Chłopskiej.

Reorganizacja spółdzielczości wiejskiej

Na czoło zadań, stojących przed spółdzielczością wiejską, wysuwa się organizacja sprawnej i sprawiedliwej wymiany towarowej między wsią i miastem. W czasach przedwojennych zadanie to miały spełniać spółdzielnie spożywców oraz spółdzielnie rolniczo-handlowe. Jedne i drugie zadania nie mogły wykonać, gdyż działały tylko na marginesie spekulacyjnego handlu prywatnego, a ponadto między tymi dwoma typami spółdzielni nie było bliższego powiązania, ani organizacyjnego, ani też społeczno-ideowego.

Nic dziwnego, że Związek Samopomocy Chłopskiej od swego początku wysunął koncepcję *powszechnych spółdzielni gminnych*, które w pierwszym etapie miały podjąć pilne zadania

w zakresie zaopatrzenia i zbytu dla ludności rolniczej. Oczywiście ten etap miał być tylko punktem wyjścia i podstawą dalszej działalności.

Wszakże już w momencie przeprowadzania reformy rolnej wysuwały się dalsze zadania: zagospodarowanie na zasadach spółdzielczych powstających na skutek reformy rolnej resztek po majątkach obszarniczych, przejęcie i poprowadzenie różnych przedsiębiorstw przemysłu rolnego, odbudowa zdewastowanych przez okupanta spółdzielni przetwórczych jak: mleczarnie i zbiornice jaj, piekarnie itd.

W okresie przejściowym ważyły się różne koncepcje organizacyjne w zakresie spółdzielczości. Spółdzielczość rolnicza przeżywa krótki czas łącznej organizacji ze spółdzielczością spożywców, lecz wkrótce zwyciężyła jedynie słuszna koncepcja, od początku propagowana i realizowana przez Związek Samopomocy Chłopskiej.

W pierwszej połowie 1948 r. wchodzi w życie nowa struktura spółdzielczości na wsi, oparta na nowym prawie spółdzielczym.

Ta nowa struktura na terenie wiejskim opiera się o powszechne *Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej*. Spółdzielnie gminne wyrosły z połączenia spółdzielni wszystkich typów, działających dotychczas na wsi.

W wyniku tej akcji zjednoczeniowej liczba spółdzielni gminnych i ich filii gromadzkich wzrosła z 2.700 do 4.161 placówek, a liczba członków z 540 tys. do blisko 2 milionów.

Gminne Spółdzielnie pozostają pod kierownictwem organizacyjnym oraz opieką gospodarczą Powiatowych Związków Gminnych Spół. „Samopomoc Chłopska“. Została również uporządkowana i uzupełniona sieć wiejskich spółdzielni branżowych: mleczarsko-jajczarskich, ogrodniczych, hodowlano-mięsnych itd. Dla wszystkich jednak podstawową komórką na terenie gminy jest Gminna Spółdzielnia S. Ch.

Poza rozprowadzaniem na wsi wszelkich towarów spożywczych i rolniczych, oraz skupem i sprzedażą płodów rolnych — Gminne Spółdzielnie S. Ch. prowadzą ośrodki maszynowe i organizują własne przedsiębiorstwa (młyny, piekarnie, przetwórnictwo owocowe i warzywnicze, pralnie, cegielnie, betoniarnie itd.).

Na szczeblu centralnym interesy i potrzeby gospodarcze Gminnych Spółdz. S. Ch. załatwia Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“. Obok zaś niej powstały inne wiejskie centrale branżowe: Mleczarsko-jajczarska, Ogrodnicza, Mięsna.

Wyższe formy spółdzielczości wiejskiej.

Na pracy spółdzielczości wiejskiej odbiła się ujemnie szkodliwa i fałszywa ideologia, która stawiała wszystkich chłopów na równi, negując fakt walki klasowej.

A przecież wieś nasza nie jest społecznie jednolita. Gospodarstwa najbogatszych chłopów, posługując się w znacznej mierze pracą najemną, posiadają charakter kapitalistyczny i stanowią źródło wyzysku w stosunku do chłopów drobno i średniorolnych.

A ta właśnie grupa chłopskich bogaczy w wielu wypadkach zagarnia w swe ręce władzę w spółdzielniach i dobrodziejstwa spółdzielczości użytkuje na swą korzyść.

Stąd chłop ubogi — mimo powstawania coraz to nowych spółdzielni — nadal mozolił się na swym skrawku ziemi, pozostawiony tam razem ze swoją biedą i bezsilnością, pozbawiony pomocy Państwa Ludowego, które tę pomoc dla niego przede wszystkim przeznaczało.

Gminna Spółdzielnia może uruchomić ośrodek maszynowy, może na korzystnych warunkach dostarczać nawozów sztucznych, nasion selekcyjnych, może zaopatrywać rolników w rasowy materiał hodowlany. A jednak to wszystko może być niedostępne dla biedoty wiejskiej, bo karłowate gospodarstwo jest za biedne, ażeby to nabyć, ażeby się tym posłużyć. Przy naszej strukturze rolnej ilość tych chłopów mało i średniorolnych, którzy nie mogą wykorzystać dobrodziejstw, jakie niesie z sobą nowa technika, nauka i racjonalna organizacja pracy w rolnictwie, jest przeważająca. Nic dziwnego, że partie polityczne chłopskie i robotnicze, a także Związek Samopomocy Chłopskiej szukają nowych sposobów przyjęcia z pomocą chłopom najuboższym i średnim, ażeby ich wyzwolić z kleszczy wyzysku, który na wsi mimo likwidacji kapitalizmu obszarniczego pozostał w szczałkowej formie i jest uprawiany przez bogaczy chłopskich. Wyzysk ten jest równie groźny, i podstępnie zmierza on do przywrócenia starego porządku niesprawiedliwości społecznej.

Na innym miejscu przedstawiliśmy zarys organizacji *spółdzielni produkcyjnych (wytwórczych)*. Dopiero ta najwyższa forma spółdzielczości, zorganizowana podobnie jak inne formy na zasadzie dobrowolnego zrzeszenia się, w samych korzeniach podcina wszelki wyzysk człowieka przez człowieka. Tylko ta forma spółdzielczości w pełni może zrealizować ideę sprawiedliwości społecznej, która była ideą naczelną wszystkich radykal-

ných nurtów w wyzwolenicznym ruchu ludowym, a obecnie jest także głównym celem Związku Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczości z tym Związkiem ideologicznie i organizacyjnie zrośniętej.

Odbudowa wsi polskiej

W artykule tym pragnę zaznaczyć wszystkich czytelników z problemem odbudowy wsi polskiej ze zniszczeń wojennych, z problemem gojenia ran powojennych na wsi w dziedzinie budownictwa przy ogromnym wysiłku chłopów polskich, całego społeczeństwa i państwa.

Ogrom zniszczeń.

Ogrom zniszczeń po ostatniej wojnie światowej na wsi polskiej (tak samo jak w całym kraju) przechodzi wszelkie wyobrażenia ludzi, którzy tych zniszczeń nie przeżywali lub nie oglądali. Każdy, kto sobie dobrze uświadomi jakiego rzędu straty i zniszczenia poniosła wieś nasza, przyzna, że potrzebny jest ogromny wysiłek, wysiłek połączony z zaparciem się siebie, żeby te zniszczenia odbudować i straty wyrównać.

Zniszczenia zagród chłopskich na wsi naszej (zagroda — wszystkie budynki na jednym gospodarstwie) sięgają cyfry 466.942, w tym na Ziemiach Odzyskanych — 123.793.

Tę ogromną ilość zniszczeń oblicza się na 2 i pół miliarda złotych przedwojennych, a to się równa całorocznemu budżetowi państwa polskiego przed wojną. Cyfry te mówią same o ogromie zniszczeń wsi polskiej tylko na odcinku budownictwa. Do tego trzeba jeszcze dodać całe tysiące zniszczonych szkół (wszystkich typów), domów ludowych, ośrodków zdrowia, ośrodków przemysłu przetwórczego i rolnego i wiele innych.

Akcja odbudowy — pomoc państwa.

W tych warunkach przy zniszczonych jeszcze ośrodkach wytwórczych materiałów budowlanych i zniszczonym taborze, oraz całej komunikacji, chłop polski przy dużej pomocy i opiece Państwa Ludowego, przystąpił do budowania sobie dachu nad głową, do budowania pomieszczeń na inwentarz i zboże, a rów-

nocześnie do budowania szkół, domów ludowych, ośrodków zdrowia, ośrodków wytwórczych materiałów budowlanych itd.

Dla zorganizowania akcji odbudowy wsi i dla osiągnięcia jak najlepszych wyników z wysiłków chłopów i państwa, Ludowy Rząd Polski powołał specjalną instytucję — Naczelny Komisarjat Odbudowy Wsi przy Ministerstwie Odbudowy, która to instytucja organizuje i prowadzi akcję odbudowy wsi.

Państwo pomaga w odbudowie wsi w różny sposób:

1) w miejscach masowych zniszczeń na Ziemiach Odzyskanych Państwo prowadzi odbudowę zagród i całych wsi bezpośrednio, pokrywając cały koszt budowy;

2) w gospodarstwach zniszczonych, gdzie gospodarze są na miejscu, Państwo pomaga finansowo, udzielając długoterminowych pożyczek, przy bardzo niskim oprocentowaniu;

3) dostarcza materiałów budowlanych, których chłop nie posiada, oraz środków transportu przez wydzielenie na miejsca budowy samochodów ciężarowych, ciągników, a nawet przez budowę linii wąsko-torowych;

4) przez dostarczenie do rejonów odbudowujących się sprzętu do wytwarzania materiałów budowlanych itp.

Zasady pomocy.

Pomoc państwową przy odbudowie zagród zniszczonych przez wojnę, lub na budowę nowych zagród na gospodarstwach powstałych z parcelacji, otrzymywali dotychczas przede wszystkim chłopci posiadający od 5—12 ha ziemi. Te zasady kwalifikowania uznaliśmy za niesłuszne i niesprawiedliwe, gdyż w zasadzie nie obejmowały chłopów najbiedniejszych, posiadających do 5 ha ziemi. Dlatego też w czerwcu br. obniżyliśmy dolną granicę wielkości gospodarstwa, mogącego korzystać z państwowej pomocy przy odbudowie do 3 ha.

Nie rozwiązało to jednak całkowicie zasadniczego zagadnienia sprawiedliwości społecznej na tym odcinku, tzn. nie osiągnięto tego, ażeby pomoc mógł dostać ten, kto jej najbardziej potrzebuje, a więc mało i średniorolny chłop.

Toteż we wrześniu 1948 r. zostały zniesione mechaniczne granice wielkości gospodarstw, mogących korzystać z pomocy państwa przy odbudowie i zastąpione zasadą, że pomoc na odbudowę, czy zabudowę może otrzymać tylko chłop mało i średniorolny.

Ocena, kto należy do mało i średniorolnych, jak również ustalenie, którzy chłopci z mało i średniorolnych pomocy tej

potrzebują najpilniej, należy do samych chłopów, do czynnika społecznego, jakim jest Zarząd Gminny Związku Samopomocy Chłopskiej. Na podstawie indywidualnej opinii, wydanej dla każdego gospodarza przez Zarząd Gminny Z.S.Ch., będą rozdzielane kredyty przez Powiatowy Komitet Rozdziału Kredytów Budowlanych Wiejskich, współpracujący z architektem powiatowym.

Dotychczas każdy chłop starający się o pożyczkę musiał znaleźć dwóch z reguły bogatych poręczycieli. Oczywiście najbiedniejszym było bardzo trudno tych poręczycieli znaleźć. Bogaci nie chcieli za nich ręczyć i biedny pożyczki nie dostawał.

I ta niesprawiedliwa zasada została zmieniona. Obecnie każdy chłop starający się o pożyczkę wystawia tylko jednego poręczyciela i to członka rodziny. To znaczy poręczycielem może być: żona, ojciec, pełnoletni syn lub córka.

Szkolenie kadr i poradnictwo budowlane

Masowy ruch budowlany w Polsce, odbudowujący zniszczenia wojenne w mieście i na wsi, spowodował ogromny brak sił fachowych. W związku z tym prowadzone jest bardzo intensywne szkolenie fachowców: inżynierów, techników, majstrów i instruktorów budownictwa wiejskiego. Ci ostatni są w naszych warunkach konieczni, ponieważ przy tak ogromnych zniszczeniach nie sposób jest całą odbudowę kraju prowadzić przy pomocy przedsiębiorstw budowlanych. Część chłopów prowadzi odbudowę swoich zagród samodzielnie, przy pomocy wiejskiego majstra. Aby w tych warunkach budownictwo było prowadzone możliwie racjonalnie, wszystkich porad organizacyjnych i technicznych udzielają chłopom gminni instruktorzy budownictwa wiejskiego, którzy z kolei są ciągle przeszkalani i instruowani.

Ponadto opracowujemy wzorcowe typy zagród w dostosowaniu do wielkości gospodarstwa i kierunku produkcji gospodarstwa (zbożowy, hodowlany, kultury specjalne itp.) z możliwością zastosowania różnych materiałów budowlanych.

Wzorcowe typy zagród posiadają również ramowe kosztorysy. Pomaga to chłopom budującym się i instruktorom budownictwa w stosowaniu coraz bardziej racjonalnego budownictwa na wsi.

Nasze biuro studiów i projektów opracowuje poza wzorcowymi typami zagród różne typy szkół, domów ludowych, ośrodków zdrowia, budynków majątków państwowych i wiele innych.

Zwracamy coraz większą uwagę na budownictwo doświadczalne i przykładowe, co pozwala nam na wprowadzanie do masowego budownictwa coraz to lepszych form i rozwiązań konstrukcyjnych w budownictwie wiejskim.

Osiągnięcia.

Spójrzmy teraz na nasz dorobek w tej dziedzinie, na dorobek chłopstwa polskiego wspartego dużym wysiłkiem państwa.

Otóż już w pierwszych 3 latach po wojnie, w okresie niewątpliwie najtrudniejszym, odbudowaliśmy przeszło 196 tysięcy zagrod, odbudowaliśmy 11 tysięcy budynków użyteczności publicznej, odbudowaliśmy setki zabudowań majątków państwowych i wiele innych.

Poza tym chłopci samodzielnie, czy przy niewielkiej pośredniej pomocy państwa, odbudowali dalszych około 200.000 zagrod.

Ostatni ludzie mieszkający od wojny w bunkrach i ziemiankach wychodzą w tym roku na powierzchnię ziemi, pod własny dach.

Gdy weźmiemy pod uwagę te ogromne wszechstronne zniszczenia, te niedające się obliczyć straty i osłabienia narodu polskiego wojną, okupacją, obozami i egzekucjami, przy zacofaniu gospodarczym sprzed wojny — to osądzimy, że jest to wysiłek ogromny i osiągnięcia wielkie.

Adam Sadrakula



PORADNIK ..



rolniczy

Pomoc w nagłych wypadkach

Przy omdleniu należy porozpinać ubranie chorego, głowę ułożyć nisko, twarz spryskać zimną wodą, a ręce i nogi obłożyć gorącymi flaszkami.

Topielca trzeba wyciągnąć z wody, ułożyć go głową w dół, otworzyć mu usta i usunąć z gardła i ust muł i piasek, wyciągnąć język na zewnątrz ust, robić sztuczne oddychanie, nacierać piersi, zawinąć w kocę i dać do picia alkohol.

Wisielca należy odciąć, następnie usunąć sznur z szyi, wynieść na świeże powietrze, nacierać piersi i zlewać wodą.

Potłuczonego ułożyć równo. Miejsce potłuczone okładać kompresami z zimnej wody, zmieniać je często. Do jedzenia dawać tylko płyny i to w małej ilości.

Zranienia lżejsze przemywa się wodą utlenioną lub wódką i obwiązuje się czystą, wygotowaną, białą szmatką, którą należy zmieniać codziennie. Nie wolno przemywać wodą zwykłą ze studni.

Zranienia głębsze posmarować jodyną lub przemyć kilkakrotnie wodą utlenioną, albo rozpuszczonym w wodzie nadmanganianem potasu, nałożyć na ranę gazę sterylną lub wygotowane białe szmatki i mocno zawinąć bandażem lub opaską z płótna. Gdy zranienia ropieją i puchną, robić okłady z wody Burowa lub z wody gotowanej ze sodą oczyszczaną. Na okład przyłożyć ceratkę, a następnie zawinąć flanelą. Okłady zmieniać dwa razy dziennie.

Przy zranieniach bardzo głębokich trzeba jak najszybciej zatamować krew. W tym celu zakłada się powyżej zranienia opaskę, najlepiej gumową i zacisnąć ją tak mocno, aż krew przestanie tryskać. Ranę zaopatruje się gazą sterylną i bandażem. Rannego wiezie się natychmiast do szpitala, lub przynajmniej do lekarza. Opaska nie może być założona dłużej niż półtorej godziny, gdyż może nastąpić gangrena.

Rany na głowie zmywa się wodą utlenioną, a następnie ścina się włosy dookoła rany i jodynuje. Na to nakłada się gazę sterylną i obwiązuje czystą szmatą. Opatrunek zmieniać codziennie, przy czym ranę zmywać wodą utlenioną.

Przy obcięciu palców w maszynie lub sieczkarni nie obmywać wodą, lecz od razu nałożyć na każdy palec osobno gazę sterylną w dużej ilości i każdy palec zabandażować, i dopiero tak zaopatrzonego zawieźć do lekarza lub do szpitala.

Przy złamaniu kości czuje się między stawami na kości zgrubienie, zagłębienie i wgłębienie, nie można oprzeć się na złamanej kończynie. Złamaną kość należy obłożyć deseczkami tak, by końce deseczek wystawały z obu stron końca kości i mocno obwiązać deseczki bandażem, by kością nie można było poruszać. Chorego odesłać natychmiast do szpitala celem prześwietlenia.

Zwichnięty staw jest szerszy, przesunięty na bok i bardzo boli. Kończynę pociągnąć do przodu i opuścić, a staw powinien wrócić na miejsce. Jeśli nie pomaga, chorego odesłać do lekarza.

Naderwane ścięgno prędko puchnie i boli. Przykładać kompresy z ręczników maczanych, na przemian w zimnej i w gorącej wodzie. Na noc zrobić okład z wody ze sodą oczyszczoną. Przez kilka dni nie ruszać chorą kończyną.

Przy oparzeniu pierwszego stopnia następuje zaczerwienienie, obrzęk i ból skóry. Robi się okłady z wody wapiennej, wody Burowa, lub oleju lnianego, a potem smaruje się maścią cynkową.

Przy oparzeniu drugiego stopnia są już pęcherze. Trzeba przekłuć je przepaloną lub zmoczoną w spirytusie szpilką i robić częste okłady z wody Burowa, a po kilku dniach opatrunki z maści bornej.

Oparzenie trzeciego stopnia powoduje strupy, szaro-biały kolor skóry i martwość. Przy tym stopniu oparzenia trzeba koniecznie zawieźć chorego do lekarza, zwłaszcza, gdy oparzona jest większa część ciała.

Zamrożonego trzeba szybko rozebrać i wnieść do chłodnej izby, potem zawinąć w mokre prześcieradło, nacierać wódką i dać do picia alkohol. Odmrożoną skórę należy nacierać śniegiem lub zimną wodą aż do zaczerwienienia. Odmrożone uszy, ręce i nogi, gdy odnawiają się i puchną, smarować przez tydzień na noc żółcią wieprzową i zawijać szmatą.

Przy przeziębieniach, dreszczach, bólach głowy, kłóciach w piersiach i łamaniach w kościach, postawić bańki na plecy i na boki, natrzeć piersi i plecy wódką, terpentyną lub naftą, leżeć kilka dni w łóżku, zażywając dwa razy dziennie aspirynę. Przy bólach gardła płukać je wodą utlenioną lub rozpuszczonym w wodzie nadmanganianem potasu, albo kwasem bornym, rozpuszczonym w wodzie (łyżeczka na szklankę wody). Przy kaszlu pić kwiat lipowy z miodem, lub rozpuszczoną w mleku pastylkę emską.

Porażenie słoneczne powoduje bóle i zawroty głowy, drgawki, omdlenie i wymioty. Chorego układa się w cieniu, w miejscu przewiewnym,

zdejść z niego ubranie i natrzeć całego zimną wodą, za uszami postawić mu pijawki, a nogi włożyć do gorącej wody.

Porażonego piorunem obsypujemy wilgotną ziemią oprócz głowy, na którą dajemy zimną wodę.

Przy **krwotokach z nosa** należy głowę położyć niżej, a nogi wyżej, zachować spokój, a na nos i na kark robić okłady z zimnej wody.

Przy **silnym krwotoku po porodzie** przewiązać krwawiącą kobietę pasem bardzo mocno, lub taśmą w pasie, a wygotowane, czyste płaty płótna dać w międzykrocze, przewijając je ręcznikiem. Na brzuch dać zimne flaszki i wieźć natychmiast na dobrze wymoszczonym wozie do szpitala.

U zatrutych alkoholem występuje silne zaczerwienienie na twarzy, lub błądź, wymioty, szybki oddech, zwięźlenie żrenic a nawet i chwilowa ślepota. Zatrutego kąpiemy w gorącej wodzie polewając jednocześnie zimną, lub zanurzamy mu przynajmniej ręce i nogi na przemian w zimnej i w gorącej wodzie. Do picia dajemy mocną, czarną kawę.

Przy **zatruciu czadem** odczuwamy ból i zawroty głowy, szum w uszach, nudności i omdlenie. Twarz staje się czerwono-siną, oddech ciężki. Zatrutego wynosi się na świeże powietrze, robi się często zmieniane, gorące okłady na głowę i naciera piersi.

Zatrucie papierosami powoduje zawroty głowy, błądź twarzy, zimny pot, wymioty, ból brzucha, kurcze i wyciek śliny z ust, a nawet lekką głuchotę. Powodujemy wymioty dając wodę z mydłem lub z oliwą oraz stosujemy środki przeczyszczające, a następnie wzmacniające, — jak czarna kawa.

Zatruty grzybami jest podniecony, ma drgawki, wyciek śliny z ust, omdlenie i śpiączkę. Dajemy mu do picia środki przeczyszczające i węgiel zwierzęcy, rozpuszczony w wodzie (jedną łyżkę).

Zatrucie mięsem powoduje wymioty, biegunkę, ból brzucha, kurcze. Dajemy do picia 2 łyżki węgla zwierzęcego, rozpuszczonego w wodzie.

Przy **silnej bieguncie**, gdy występują bóle brzucha i nudzenie, należy wziąć na przeczyszczenie olejku rycynowego lub gorzką sól. Jeść tylko potrawy płynne, pić zaparzone siemieniem lnianym, kisiele z mąki kartoflanej i z soku czarnych jagód lub czernic, prócz tego parzoną miętę lub mocną herbatę.

Przy **silnych bólach brzucha**, gdy są wymioty, a nie ma biegunki, ułożyć chorego spokojnie, dawać zimne kompresy na brzuch, coś do przeczyszczenia i do popicia wodę z wódką i miętą. Gdy bóle trwają dłużej niż jeden dzień, należy chorego zawieźć do lekarza.

Wstrząs mózgu może być spowodowany upadkiem z wysokości. Chorego układamy równo i dajemy mu na głowę okłady z lodu, a do picia praw-

dziwą kawę lub wino. Przez parę dni powinien leżeć spokojnie z głową umieszczoną wysoko.

Tężec powstaje przez zabrudzenie rany ziemią lub gnojem. Zarazki tężca znajdują się w końskim nawozie. (Przy tężcu sztywnieją mięśnie barkowe i kark). Ranę należy zalać jodyną i chorego odesłać niezwłocznie do lekarza, gdyż konieczny jest zastrzyk.

Pryszczyca można zarazić się od bydła, owiec, kóz, a czasem i od psów lub kotów. U zarażonego występują krwawiące pryszczyki w gardle, na języku i w ustach, pęcherze i wrzody na palcach rąk i nóg, gorączka a czasem wymioty i biegunka. Miejsca schorzałe smarujemy wodą utlenioną lub gliceryną borną.

Przy bólu i szumie w uszach należy wkropić do ucha kilka kropli olejku kamforowego lub oliwy i założyć to watą. Na to wszystko nałożyć kompres ze szmaty, zmoczonej w ciepłej wodzie i zakropionej wódką. Nałożywszy na to ceratkę lub pergamin zawinąć ciepłą chustką.

Jęczmień na powiece smarować dwa razy dziennie żółtą maścią na oczy lub przykładać gorące kompresy z rumianku.

Zaprószone oko przemywać rozpuszczonym w wodzie kwasem bornym (pół łyżeczki na szklankę gotowanej wody), lub zaparzoną rumiankiem. Trzeba przy tym podnieść powieki i wlewać ostrożnie łyżeczką.

Przy zapaleniu dziąsła występuje zaczerwienienie, obrzęk i ropienie. Z ust czuć. Należy płukać usta wodą utlenioną lub nadmanganianem potasu, smarować gliceryną lub oliwą z kilku kroplami jodiny. Jeść przy tym surowe jarzyny: marchew, kapustę kiszoną, pomidory oraz jabłka, surowe jaja, kwaśne mleko, a pić miętę i liście z borówek.

Czyraki na rękach, nogach i szyi, smaruje się maścią ichtiolową, a przy obrzękach i zaczerwienieniu robić okłady z wody ze sodą oczyszczoną lub z Rivanolu.

Przy strupach na główce u dziecka, (ogniopiór), przykłada się przez kilka dni płatki z płótna, namoczonego w oleju, a następnie zmywa się mydłem i rumiankiem. Potem smaruje się jeszcze przez pewien czas maścią borową, a do jedzenia daje się jarzyny, jabłka, marchew i kiszoną kapustę.

Świerzb występuje w postaci drobnych, pojedynczych pęcherzyków, twardej i bardzo swędzących, między palcami, na szyi i w pasie. Naciera się przy niej kilkakrotnie ciało maścią siarczaną, a następnie zmywa mydłem, może być nawet i szare. Bieliznę i pościel należy zmienić.

Przy wszawicy należy wyprać w gorącej wodzie ubranie mydłem i proszkiem, lub wygotować je, a następnie dobrze wyprasować. Całe ciało i głowę wysmarować naftą z olejem, a później wymyć wodą z mydłem.

Ranę, pochodząca z ukąszenia przez wściekłego psa, zajądynować i udać się bezwzględnie do lekarza.

Ukąszenie przez żmiję powoduje ból, zaczerwienienie, siność, oraz obrzęk, a następnie wymioty, śpiączkę, drgawki i duszność. Ranę wypalić rozżarzonym żelazem i włożyć w nią kilka kryształków nadmanganianu potasu. Stawiamy na niej bańki i kończynę zaciskamy opaską z gumy lub bandażą, po czym przewożymy chorego do lekarza.

Miejsce pokąsane przez owady zmyć roztworem amoniaku, a następnie wodą.

Dr J. Dybowska

Wskazówki hodowlane

Bydło. Hodowla bydła jest podstawą dobrego gospodarstwa. Zagadnienie to jest dla nas tym ważniejsze, że pogłowie spadło na skutek wojny do 30% stanu przedwojennego. Przy reprodukcji powinniśmy pamiętać o jednym, że nie ważna jest ilość ogonów w oborze, a wydajność mleka.

Dlatego powinniśmy starać się o wychowanie dobrego bydła, zdrowego i mlecznego. Osiągnąć to możemy stosując dwie metody: reprodukując właściwą rasę oraz odpowiednio pielęgnując bydło ze szczególną zwłaszcza troską w okresie rośnięcia.

Bydło rasowe wyhodujemy pokrywając krowy, wykazujące się największą ilością najtłustszego mleka, oraz posługując się buhajem licencjonowanym. O wyznaczenie właściwej rasy dla danej okolicy troszczyć się Komisje Hodowlane i należy stosować się do ich orzeczeń.

Mało jest wychodować rasowe zwierzę, należy je dobrze wychodować. Najwięcej uwagi poświęca się cielęciu do 6 mies. Przez pierwsze dni cielę powinno pić dowolni siary. Potem najlepiej jest odsadzić cielę od matki i poić mlekiem w ilościach stale wzrastających do 6 tygodni. Od tego okresu można zmniejszać ilości mleka, a przyzwyczajać cielę do pasz treściwych. Największa ilość mleka dla cielęcia nie powinna przekroczyć 8 — 9 litrów dziennie. Od 3 tygodni dawać owies i siano w ilościach rosnących. Po 4 — 5 miesiącach można dawać okopowe, najlepiej marchew. Do roku dobrze cielę odżywiać paszami treściwymi. W drugim roku więcej okopowych a mniej treściwych. Obok pokarmu należy dać cielętom dużo ruchu i jasne pomieszczenie. Jałówkę można pokrywać po 2 latach wcześniej nie, gdyż odbija się to tak na matce jak i na jej pokoleniu.

Trzoda chlewna. Chów trzody chlewnej wymaga podobnych zasad, jak i bydła t.j.n. reprodukcji właściwej rasy i dobrej pielęgnacji. Lochy nale-

ży pokrywać tylko licencjonowanymi knurami. Maciora prośna powinna mieć codziennie ok. 2 godz. spaceru, a przed oproszeniem należy chlew dobrze opatrzyć, wytrzeć i wysłać słomą, oraz na kilka dni stosować karmę rozwalniającą (poidło z otrąb, zielonka). Maciora nosi płód około 114 dni.

Po urodzeniu prosięta otrzeć, wysuszyć, pępowninę obciąć na dług. ok. 4 cm od brzucha, zajodynować i przystawić do ssania. Można je trzymać osobno w koszu, przykryć ciepłą szmatą i co dwie godziny puszczać do matki. Matkę dobrze odżywiać paszą treściwą. Po tygodniu przyzwyczajać prosięta do jedzenia, podając im suszone ziarno, później kartofle i mleko słodkie. Po 8 tyg. odsadzić od matki. Po odsadzeniu pamiętać, aby nie karmić kwaśnym mlekiem i myć na czysto koryto. Specjalnej opieki wymagają również tuczniki. Karmić je trzy razy dziennie paszą w postaci dobrze rozrobionej papki. Składniki pokarmu: 4,5 kg śrutu, 10 kg kartofli, 9 kg mleka chudego, 20 dkg mączki mięsnokostnej. Tuczniki karmić do syta.

Owce. Reprodukować tylko ładne, do 4 lat, dobrze zbudowane, pokryte pięknym runem matki z licencjonowanymi baranami. Karmić słomą motylkowych, ziarnem łubinu i innymi zbożami w następujących ilościach: baran: 1 kg owsa, 1 kg otrąb, 5 kg okopowych, 2 kg siana; owca: $\frac{1}{2}$ kg owsa, 0,5 kg makuchy (kałmiącym), 1 kg otrąb, 4 kg okopowych, 2 kg siana; jagnię: 30 dkg owsa, 30 dkg otrąb, 1,5 kg okopowych, 0,5 kg siana. Karmić owce suchą paszą i codziennie podawać do paszy sól w ilości 1 dkg na sztukę.

Poradnik weterynaryjny

I. PIERWSZA POMOC WETERYNARYJNA W WYPADKACH NAGŁYCH.

Każdy rolnik - hodowca winien udzielić pierwszej pomocy zwierzętom chorym, w szczególności w tych wypadkach, w których pomoc powinna być bezwzględna. Dlatego też poza wiadomościami o niektórych objawach chorobowych i pierwszej pomocy zwierzętom chorym powinna być w każdej gromadzie jedna wspólna apteczka weterynaryjna.

Skład apteczki winien być następujący:

2 termometry
irygator
gruśzka gumowa
trokar z dwoma pochwami
hydropult

sonda druciłana, żołądkowa, dla bydła
nożyczki krzywe i ostre
jodyna 100 gr.
kreolina 1000 gr.
woda wapienna 5 litrów
amoniak 200 gr.
jodoform 100 gr.
sól glauberska 5 kg
pioktanina 100 gr.
wata hygroskopijna 1 kg.
bandaże 10 szt.

RANY I KRWOTOKI.

Przy skaleczeniach powstają często mniejsze lub większe wypływy krwi, które nazywamy krwotokami. Wypływy krwi z małych, powierzchownych zranień, zatrzymują się zwykle same, ale przy ranach dużych a szczególnie przy uszkodzonych naczyniach krwionośnych, powstają wypływy krwi czyli krwotoki duże, które należy sztucznie powstrzymać, gdyż mogą spowodować nawet śmierć zwierzęcia. W tym celu służą okłady z zimnej wody, lodu, octu oraz ucisk krwawiącego naczynia (tętnicy) powyżej rany palcem, skrętami waty lub odpowiednio zaciśniętą opaską. Powstrzymanie krwotoku za pomocą opaski dobrze się daje wykonać na kończynach, ale pamiętać przy tym należy, że opaska musi być zdjęta po 2 — 3 godzinach, gdyż w przeciwnym razie może nastąpić martwica uciśniętej części ciała. Po powstrzymaniu krwotoku ranę należy przeemyć środkiem dezynfekującym jak wodą utlenioną (1 łyżka na szklanke wody), 2% roztworem kreoliny itp. Opatrujemy ranę w ten sposób, że kładzie się bezpośrednio na ranę gazę hygroskopijną, a na nią watę i umocowuje się to za pomocą bandażu, chustek względnie płótna. We wszystkich wypadkach większych ran i krwotoków należy wezwać lekarza weterynaryjnego.

ZADŁAWIENIE.

Zadławienie powstaje, gdy w przełyku lub gardzieli zwierzęcia utknie ciało obce, jak burak, ziemniak itp. Najczęściej zdarza się u bydła.

Przy zadławieniu zwierzę się krztusi, obficie ślini, a u bydła rogatego, u którego gazy z żołądka odchodzą przede wszystkim przez przełyk, powstaje wzdęcie.

Pomoc polega na dokładnym określeniu miejsca utknięcia ciała obcego przez dokładne omacanie gardła i przełyku za pomocą palców. O ile ciało obce utknęło w gardzieli, należy starać się uchwycić je ręką i wyciągnąć. W tym wypadku głowa krowy winna być wyprostowana przez

pomocnika ku przodowi, język uchwycony przez szmatę wyciąga się lewą ręką ku przodowi i na lewo, a prawą rękę wsuwa się do gardzieli i po uchwyceniu obcego ciała wyciągamy je. By obce ciało w momencie chwytania go nie usuwało się, należy by drugi pomocnik uciskał gardło z dołu ku górze.

O ile obce ciało znajduje się w szyjnej części przełyku, to należy starać się przesunąć je przez ucisk palcami na przełyk z obu stron z dołu ku górze w stronę gardzieli, skąd można je usunąć w sposób podany wyżej. W wypadku, gdy obce ciało znajduje się w dalszej części przełyku i nie da wymacać się, należy starać się przesunąć je w sposób bardzo ostrożny i łagodny rurą przełykową z przełyku do żwacza. Przepchanie obcego ciała do żwacza stwierdza się wydzielaniem gazów przez rurę przełykową.

Zabieg ten może bardzo łatwo spowodować przebicie przełyku, dlatego należy zwracać się w tej sprawie o pomoc do lekarza.

PORAŻENIE POPORODOWE U BYDŁA.

Porażenie poporodowe zdarza się najczęściej u krów dobrze odżywionych po 3 — 5 cielęciu, a polega na tym, że krowa po prawidłowym i lekko przebytym porodzie najczęściej w 2 — 48 godzin po nim chwieje się, mięśnie jej drżą, wreszcie kładzie się i leży jak martwa, bardzo często tracąc przytomność. W tym stanie krowa leży na boku, kończyny są sztywne, język zazwyczaj zwisa bezwładnie z jamy gębowej. Charakterystyczne jest zarzucenie głowy zwierzęcia na bok ciała. Wydalanie kału i moczu jest wstrzymane, zwierzę zaś jest nieczułe na wszelkie urazy, jak uderzenia itp.

Pierwsza pomoc do czasu przybycia lekarza, którego należy natychmiast wezwać, polega na rozcieraniu krowy wiechciami ze słomy. Poza tym żadnych innych zabiegów robić nie można.

WYPADNIĘCIE MACICY

Wypadnięcie macicy występuje najczęściej u krów. Polega na tym, że wynicowana, a następnie wysunięta przez szparę sromową pochwy na zewnątrz macica, zwisa w postaci czerwonego, mięsnego worka, osianego brodawkami macicznymi (szyszkami) i pokryta jest czasami łożyskiem lub jego resztkami. Wypadnięcie macicy występuje najczęściej w krótki czas po porodzie, najdalej do 24 godzin.

Choroba kończy się dość szybkim wyzdrowieniem, o ile pomoc została natychmiast udzielona. Do czasu przybycia lekarza weterynarza, którego należy natychmiast wezwać, pierwsza pomoc polega na tym, by nie dopuścić do rozdarcia, przydeptania oraz silnego zanieczyszczenia wypadniętej macicy. Dlatego, gdy krowa leży, po lekkim opłukaniu macicy

zimną wodą należy ułożyć ją na czystej płachcie i zlewać od czasu do czasu zimną wodą. Gdy krowa stoi należy podtrzymywać zwisającą macicę przy pomocy prześcieradła utrzymanego przez dwoje ludzi i zlewać ją zimną wodą.

OCHWAT U KONI.

Ochwatem nazywamy powierzchowne zapalenie tkanki mięsnej kopyta, znajdującej się w puszcze kopytowej. Ochwat obejmuje najczęściej obie przednie nogi, nie rzadko jednak wszystkie cztery. Przyczyną ochwatu może być ciężka praca na twardej i nierównej drodze, długie stanie w czasie innej, ogólnej choroby, napojenie konia zgrzanego zimną wodą nakarmienie nadmiernie młodym żytem lub owsem.

Objawy polegają na tym, że zwierzę wystawia nogi zajęte zapaleniem ku przodowi starając się opierać na piętach, przy czym chore nogi tylne są podsunięte pod brzuch. Do tego dołącza się kulawizna, kopyta zaś są gorące. Skutkiem bólu w kopytach zwierzę chętnie leży. Pierwsza pomoc polega na zdjęciu podków oraz stosowaniu okładów zimnych na kopyta, względnie obłożenie kopyt gliną i zlewanie zimną wodą. Najlepiej jednak wstawić konia do bieżącej wody, tak by woda zakrywała kopyta. Pomoc lekarska jest niezbędna.

KOLKA U KONI.

Kolka nazywamy wszelkie cierpienia żołądka i kiszek objawiające się silnymi bólami, niespokojnym miotaniem się i wreszcie rzucaniem się zwierzęcia na ziemię, oraz tarzaniem się.

Przyczyny kolki u koni są następujące:

- przeładowanie żołądka i kiszek nadmierną ilością treści pokarmowej,

- utrudnione wydalanie kału;

- karmienie konia zepsutą, zatęchłą fermentującą karmą, źle wyparowanymi ziemniakami, zamulonym sianem, zanieczyszczoną zieloną okopowizną, świeżym owsem lub niemoczonym przed tym żytem, zanieczyszczonymi płaskim otrębami;

- zjadanie na pastwiskach trujących roślin, napojenie konia zimną wodą, nagromadzenie w żołądku i kiszkiach dużych ilości larw gza końskiego lub glist nadmierne nagromadzenie gazów w kiszkiach względnie przepełnienie żołądka powietrzem u koni tykawych;

- zatrzymanie moczu i wiele innych przyczyn.

Oprócz wymienionych powyżej objawów kolki charakterystyczne jest jeszcze oglądanie się konia na boki i obwachiwanie swego brzucha, bicie o brzuch kopytami, przybieranie postawy jak przy oddawaniu moczu oraz odęcie gazami.

Przebieg choroby jest ciężki, przy czym śmiertelność koni nie 'eczonych jest duża.

Choroba trwać może kilka dni.

Leczenie kolki jest uzależnione od przyczyn jej powstawania i ustalenia chorego organu, dlatego też należy w każdym wypadku kolki zwrócić się jak najprędzej do lekarza weterynaryjnego.

Pierwszą pomocą przy wystąpieniu kolki u koni winno być zaprzestanie podawania choremu zwierzęciu karmy, nacieraniu boków konia wiechciami ze słomy, względnie stosowanie gorących okładów na brzuch, niedopuszczanie konia do zbyt gwałtownych rzucań się na ziemię oraz przeprowadzanie konia co jakiś czas przez 15 minut wolnym krokiem.

WZDĘCIA U BYDŁA ROGATEGO.

Odróżniamy ostre wzdęcie występujące w sposób gwałtowny o silnym stopniu oraz chroniczne to jest często powtarzające się wzdęcia o przebiegu łagodniejszym.

Ostre wzdęcie u bydła i owiec występuje wskutek wywiązywania się gazów w żołądkach t. j. w żwaczu i czepcu wskutek gwałtownie fermentującej paszy.

Przyczyną ostrego wzdęcia może być obfite spożycie paszy łatwo fermentującej, przede wszystkim wszelkie młode zielone rośliny, jak pierwsze bujne trawy, wyrosnięta ozimina, młoda koniczyna, lucerna, młode liście kapusty i buraków itp. szczególnie przemoczone deszczem, pokryte rosą lub szronem. Wzdęcia ostre powoduje też zielenina zaparzona. Zapobieganie polega na stopniowym przechodzeniu bydła z paszy suchej na soczystą, niewypędzaniu bydła na pastwiska (szczególnie na koniczynę) pokryte rosą o ile przed tym nie zada się zwierzętom w oborze nieco paszy suchej. Pierwsza pomoc polega na zadaniu zwierzęciu do wewnątrz z flaszki przez jamę gębową środków leczniczych, pochłaniających gazy, jak tyżka amoniaku w litrze wody, 2 — 4 litrów wody wapiennej itp. Do pyska należy założyć zwierzęciu powrósło ze słomy, względnie przyrząd „Wulkan“, zaś lewą słabiznę silnie ugniatać, polewając ją zimną wodą. O ile jest rurka przełykowa, to można użyć jej celem wypuszczenia gazów, wkładając ją przez pysk i przełyk jednym końcem do żwacza. Pamiętać przy tym należy, że aby gazy mogły lepiej ze żwacza odchodzić to zwierzę musi być tak ustawione, by przodem stało znacznie wyżej, przynajmniej o pół metra, niż zadem.

W wypadkach silnego wzdęcia, gdy zwierzęciu grozi uduszenie, a poprzednio opisane środki zawiodą, należy zastosować przebicie ściany żwacza trokarem celem wypuszczenia gazów.

Przebicie występuje na lewej słabiznie w miejscu na szerokości dłoni od kości krzyżowej i od guza biodrowego w ten sposób, że ostrze trokara w momencie wbijania winno być skierowane ukośnie ku przodowi w kie-

runku prawego napięstka (tzw. potocznie kolana prawej przedniej nogi). Po wbiciu trokara należy przytrzymać lewą ręką ściśle przy skórze tarczę pochewki, a prawą wyjąć sztylet. Wylatujące gazy przerywać od czasu do czasu wsunięciem do pochewki sztyletu co jednocześnie ją przeczyści.

Po wypuszczeniu gazów pozostawić pochewkę w ranie przez kilka godzin.

W braku trokara, w nagłej potrzebie można użyć do przebicia żwacza ostrego noża, wbijając go podobnie jak trokar i obracając go następnie w ranie płaską jego powierzchnią o 90 stopni, by umożliwić ujście gazów.

We wszystkich wypadkach chronicznych wzdęć u bydła należy zwrócić się po poradę do lekarza weterynaryjnego, ponieważ przyczyną tychże wzdęć może być gruźlica, przewlekłe choroby żołądka lub kiszek względnie obce ciało w żołądku.

KRWAWY MOCZ U BYDŁA

Pasanie bydła w lasach, zwłaszcza podmokłych, oraz na pastwiskach lub wilgotnych wygonach, porośniętych chaszczem, powoduje u bydła chorobę, objawiającą się krwawym moczem. Choroba ta występuje przeważnie wiosną i latem.

Pochodzi to stąd, że bydło tam pasione bywa napadane przez pasożyty, zwane „kleszcze psie“, które przechodzą z pobliskich roślin na skórę zwierzęcia, przyczepiają i wbijają się do niej, a następnie ssą krew. Krwią tą tak się napajają, że dochodzą nawet do wielkości małej wiśni. Przy ssaniu krwi zarażają zwierzęta i powodują ich chorobę.

Bydło może zapadać na tę chorobę nawet i w zimie mianowicie wtedy, gdy w sianie przynoszonym do obory dla bydła znajdują się kleszcze.

Choroba objawia się osłabieniem apetytu, słabym przeżuwaniem, zatwardzeniem a następnie biegunką. Mleczność zmniejsza się, zaś wydane mleko może być gorzkie i żółto zabarwione. Mocz z początkiem choroby jest czerwony, potem brązowy, a na koniec staje się czarnoczerwony.

Zapobieganie chorobie polega na unikaniu pastwisk zakażonych kleszczami, osuszaniu ich i wycinaniu z nich krzaków, na których kleszcze się gnieźdzą.

Pierwsza pomoc polega na tym, że w razie ujawnienia choroby należy zmienić pastwisko, a poza tym usunąć ze skóry zwierzęcia kleszcze, które najczęściej usadawiają się w okolicy odbytnicy i sromu, na wymieniu, udach i brzuchu.

Kleszcze usuwać należy w sposób następujący: po dokładnym oglądnięciu skóry zwierzęcia i znalezieniu na niej kleszcza należy naokoło każdego kleszcza, tuż przy nim, posmarować skórę naftą i w parę chwil

potem starać się kleszcze powoli wyjmować, gdyż o ile w skórze pozostanie główka kleszcza, a oderwie się tylko tułów, to z główki odrasta nowy kleszcz. Wyjęte kleszcze niszczyć. Następnie należy wezwać lekarza weterynarza, który zastosuje właściwe leczenie.

WSZAWICA ZWIERZĄT.

Wszawicą nazywamy zapalenie skóry, powstałe wskutek zadraśnień, wywołanych przez wszy.

Zwierzę mające wszy gryzie się lub drapie, powodując tym samym dalsze uszkodzenia skóry, jak zadrapania lub wygrzienia, gdyż w ten sposób reaguje na swędzenie skóry wywołane przez wszy.

Leczenie zwierząt zawszawionych jest następujące:

U koni należy rozetrzeć po całej skórze maść składającą się z 10 g. maści rtęciowej i 20 g wazeliny. Grzywę przed tym należy obciąć. Smarowanie powtórzyć po dwóch dniach.

Skórę bydła należy posmarować mazidłem, które składa się z 5 g kreoliny, 5 g szarego mydła i 35 g spirytusu. Po dwóch tygodniach powtórzyć dwukrotnie.

Swinie należy natrzeć trzykrotnie co dziesięć dni płynem, który składa się z 5g kreoliny, 10 g nafty i 250 g wody.

Uniwersalnym środkiem na wszelkie robactwo, jak muchy, wszy, pchły itp. jest proszek pochodzenia amerykańskiego D.D.T., który należy starać się zakupić przez Samopomoc Chłopską. Po zastosowaniu leczenia należy usunąć z obory czy chlewu słomę, nawóz itp., oraz przeprowadzić dezynfekcję, ponieważ wszy znajdujące się w słomie z powrotem przejdą na zwierzę.

GIEZ BYDLĘCY.

Owad czarna muchówka, długości półtora centymetra, z żółtymi plamami, zwany pospolicie gzem bydlęcym, napastuje na pastwisku bydło od miesiąca czerwca do września.

Ze składanych przez owada na skórze zwierząt jaj powstają larwy, które usadawiają się z czasem pod skórą zwierzęcia, szczególnie na grzbiecie, krzyżu i łędźwiach. W miejscach tych tworzą się wrzody, z których po pęknięciu wydostają się dorosłe larwy. Zagrzebują się one w ziemi by po przepoczwarczeniu się po kilkudziesięciu dniach stać się dojrzałymi owadami.

Spowodowane przez larwę gza guzy (wrzody) na skórze, oraz otwory w skórze, przez które larwy wydostają się na zewnątrz skóry niszczą ją, zmniejszając jej wartość, tym samym wartość zwierzęcia w razie sprzedaży, co powoduje duże straty rolnika.

Występujące guzy z larwami pod skórą dają się u zwierząt zauważyć od początku marca do końca września, przy czym często widać na czubku guza małeńki otworek. Guzy te dochodzą do wielkości orzecha włoskiego

Ochrona przed gzem bydłym polega na niszczeniu i zabijaniu samego gza, następnie na niszczeniu larw gza, usadowionych pod skórą. W tym celu wcieramy w guzy maślanke.

Poza tym guzy wielkie należy wyciskać, a wyciśnięte przez otwory na czubku guzów larwy niszczyć.

II. ZARAŻLIWE CHOROBY ZWIERZĄT

Największym wrogiem rolnika — hodowcy są zaraźliwe choroby zwierząt, które niezwalczone lub nieopanowane w razie ich wybuchu mogą w krótkim czasie zniszczyć hodowlę zwierząt nie tylko pojedynczych hodowców ale nawet hodowlę krajową. Skutki nieopanowania niektórych chorób zaraźliwych widzimy dziś w niektórych krajach Europy Zachodniej, które nie mając z tego powodu mięsa i tłuszczu ze zwierząt hodowli własnej muszą sprowadzać te produkty z krajów innych, a między innymi i z Polski. Choroby zaraźliwe są to choroby wywoływane przez drobnoustroje zwane zarazkami lub bakteriami, a w niektórych przypadkach przez małe pasożyty zwierzęce.

Drobnoustroje czyli bakterie są tak małe, że widzieć je można wyłacznie przez specjalne przyrządy zwane mikroskopami, niektórych zaś drobnoustrojów nawet przy pomocy najlepszych mikroskopów dojrzeć nie można.

Zakażenie zwierzęcia polega na wnikięciu przez przewód pokarmowy, narządy oddechowe, rodne lub skórę, specyficznych dla danej choroby zarazków do organizmu zwierzęcego.

Zakażenie to może nastąpić przez bezpośrednie zetknięcie się zwierząt zdrowych z chorymi albo też przez wodę, karmę, nawóz, zawierające zarazki chorobowe, które z wydalninami lub wydzielinami zwierząt chorych zanieczyszczają otoczenie.

Zdając sobie sprawę, jakim niebezpieczeństwem dla hodowli są zaraźliwe choroby zwierząt państwo wzięło ciężar zwalczania niektórych z nich na swój koszt, zwalczając je przez państwowych lekarzy weterynaryjnych.

Choroby zaraźliwe, zwalczane z urzędu przez państwowych lekarzy weterynaryjnych są następujące:

1) księgosusz, 2) wścieklizna, 3) pryszczycza, 4) wąglik, 5) szelestnica, 6) zaraza dzicyzny i bydła rogatego, 7) gruźlica bydła rogatego w postaci otwartej, 8) nosaczna koni, 9) niedokrwistość zakaźna koni, 10) zaraza stadnicza koni, 11) pomór świń, 12) pomór kur, 13) ospa owiec.

Poza tym państwo ponosi częściowe koszty przy zwalczaniu:

14) otrętu koni i bydła rogatego, 15) świerzbu zwierząt jednokopytnych i owiec, 16) różycy świń, 17) cholery drobiu.

Zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych polega na:

- a) szczepieniach zapobiegawczych i ochronnych zwierząt,
- b) likwidacji (wybijaniu) zwierząt chorych niebezpiecznych dla otoczenia,
- c) wypłacaniu odszkodowań za wybite z urzędu zwierzęta chore, względnie zapomóg za zwierzęta padłe na skutek chorób zaraźliwych.
- d) pociąganiu do odpowiedzialności administracyjno - karnej właścicieli zwierząt, którzy nie zgłoszą w przeciągu 24 godzin o wybuchu w ich zagrodzie choroby zaraźliwej lub którzy nie stosują się do obowiązujących przepisów, nie wykonują wydanych im przez władze państwowe zarządzeń (na przykład dezynfekcji itp.).

By mieć prawo do odszkodowania lub zapomogi, należy zastosować się do obowiązujących przepisów, które nakładają pewne obowiązki na właściciela zwierząt.

Do tych obowiązków należy:

1. Niezwłocznie, najpóźniej w ciągu 24 godzin zgłoszenie do gminy, sołtysa, posterunku Milicji Obywatelskiej albo też bezpośrednio do starostwa, każdego wypadku zachorowania jak również wystąpienia objawów wzbudzających podejrzenie zachorowania na jedną z pierwszych 13 wymienionych poprzednio chorób, niezależnie od powyższego zgłaszać należy i pozostałe wymienione choroby.
2. Równocześnie ze zgłaszaniem:
 - a) zwierzęta chore i podejrzane odosobnić od innych zwierząt, które mogłyby ulec danej zarazie;
 - b) zabronić dostępu do miejsca postoju takich zwierząt osobom postronnym z wyjątkiem organów władzy i lekarzy weterynaryjnych;
 - c) nie wyprowadzać takich zwierząt poza obręb swego gospodarstwa;
 - d) zwierzęta padłe i zabite przechować w miejscach odosobnionych z zachowaniem potrzebnej ostrożności do czasu przybycia lekarza weterynaryjnego.
3. Należyte wykonanie dezynfekcji (odkażenia) pomieszczeń zwierząt zgodnie z pouczeniem danym przez lekarza weterynaryjnego.

Dezynfekcja ma ogromne znaczenie przy zwalczaniu chorób zaraźliwych, gdyż środki dezynfekcyjne przy należytej przeprowadzonej dezynfekcji niszczą zarazki chorobotwórcze. Niewykonanie dezynfekcji przyczynia się z jednej strony do roznoszenia zarazków na ubraniu, butach itp. z drugiej strony powoduje zakażenie i zachorowanie nowowprowadzonych zwierząt do tych samych pomieszczeń, gdzie przebywały lub przebywają zwierzęta chore.

Należy zrozumieć jedno, że bez dezynfekcji pomieszczeń zwierząt chorych nigdy nie zwalczy się zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Najczęściej stosowane środki dezynfekcyjne są następujące:

- a) soda żrąca,
- b) kreolina — 40 g na litr wody
- c) kwas karbolowy — 30 g na litr wody
- d) sublimat — 1 g na litr wody
- e) świeżo gaszone wapno — na 2 części wapna 1 część wody
- f) mleko wapienne — na 1 część wapna 3 części wody
- g) para wodna, wygotowanie w wodzie, wypalanie w ogniu, spalanie w ogniu, spalanie.

OBJAWY NIEKTÓRYCH CHORÓB ZARAŻLIWYCH NOSACIZNA.

Nosacizna jest chorobą zazwyczaj przewlekłą, na którą zapadają konie, osły, muły, zwierzęta mięsożerne, oraz człowiek. Zakażenie następuje przez bezpośrednie zetknięcie się zwierząt zdrowych z chorymi, albo za pośrednictwem sprzętów i przedmiotów zanieczyszczonych wydzielinami zwierząt, jak wysiękiem z noszdrzy oraz wydzieliną z owrzodzeń.

Objawy chorobowe są następujące: początkowo śluzowy, następnie gęściejszy, na koniec zielonkawy - żółty wypływ z noszdrzy. Gruczoły podszczekowe obrzmiewają, stają się twarde, jak gdyby przyrośnięte. Obrzmienia te są niebolesne, na błonie śluzowej nosa tworzą się guzki, z których następnie powstają owrzodzenia, otoczone czerwoną obwódką. Gdy takie owrzodzenie zagoi się, to pozostawia po sobie białą, promienistą bliznę.

Objawy nosacizny płuc charakteryzują się głębokim kaszlem, oraz chudnięciem zwierzęcia. Nosacizna skóry, zwana tyłczak, objawia się okrągłymi prawie niebolesnymi, dochodzącymi do wielkości orzecha włoskiego obrzękami na skórze różnych części ciała, z których tworzą się owrzodzenia, wydzielające ciecz o czarno - brunatnej, niekiedy czerwonej barwie.

ZARAZA STADNICZA KONI.

Choroba ta przenosi się przez stanowienie, przy czym ogiery chore zarażają klacze lub też odwrotnie chore klacze zarażają ogiery.

Objawy chorobowe polegają na: zwiększonym parciu na mocz, podnieceniu płciowym, obrzmieniu i zaczerwienieniu ujścia cewki moczowej u ogierów, wypływie śluzowym z cewki, obrzmieniu puzdra oraz worka jądrowego; na puzdrze tworzą się guzki, zamieniające się w okrągłe ranki, z których powstają białe plamy.

U klaczy oprócz parcia na moczu i wzmożonego popędu płciowego, powstaje obrzmienie sromu, wypływ śluzowo - ropny z pochwy. Następnie na śluzówce i na zewnątrz sromu pojawiają się małe wrzodziki, a potem białe plamy. Po pewnym czasie w różnych miejscach na skórze ukazują się płaskie, niebolesne obrzmienia, wielkości talara, które następnie znikają.

Do tego dołączyć się może osłabienie zadu, chwiejności chodu, jednostronny paraliż ucha, górnej lub dolnej wargi, powiek, ogona itp.

Zwierzęta giną w przeciągu 1 — 2 lat.

WŚCIEKLIZNA.

Na wściekliznę zapadać mogą wszystkie zwierzęta ciepłokrwiste oraz człowiek.

Zakażenie następuje przez dostanie się przy ukąszeniu śliny z zarazkami wściekłego zwierzęcia do krwi pokąsanego.

Wścieklizna psów objawia się tym, że chory pies staje się niespokojny, złośliwy, zmienia często miejsce, chowa się w ciemne kąty, łapie nieistniejące muchy w powietrzu, wreszcie następują napady szaleństwa. Głos staje się ochrypły, pies polyka niezjadalne przedmioty (trawę, słomę, drzewo) oczy nabiegają krwią.

Psy w tym czasie uciekają, wałęsają się i kasać wszystko, co napotkają po drodze. Następnie występuje porażenie krtani, szczęki górnej i zadu, psy nie mogą przelikać, z pyska obficie cieknie ślina.

Śmierć zwierzęcia następuje po 10 dniach choroby.

Z końcem 1947 roku państwowa służba weterynaryjna przystąpiła do zapobiegawczego szczepienia psów przeciw wściekliznie.

POMÓR ŚWIŃ.

Zapadają świnie bez względu na wiek i rasę. Objawy chorobowe są następujące: świnie tracą apetyt, gorączkują, stają się oswiałe, zagrzebują się w ściółkę, na skórze, a przeważnie na głowie, łopatkach, grzbiecie i zewnętrznej stronie kończyn pojawiają się czerwone, kropkowate plamy. Z oczu cieknie ropiasto-śluzowata ciecz. Kał z początku zatrzymany przechodzi później w rozwodnienie, czasem z domieszką krwi.

Śmierć następuje w 2 — 7 dni. Czasem choroba przewlekła się. Zwierzęta chudną i zataczają się, szczególnie zadem. Apetyt naprzemian zmienny, odchody zmienne — raz zatwardzenie, następnie biegunka. Czasem dołącza się przy schorzeniu płuc suchy, krótki bolesny kaszel.

Choroba przewlekła może ciągnąć się miesiącami i w tym czasie zwierzęta chore są bardzo niebezpieczne jako źródło zarazy dla świń zdrowych.

Szerzeniu się pomoru sprzyja handlowy obrót świń, wspólne pastwiska, wspólne koryta, karmienie świń mięsem świń chorych i t. p.

RÓŻYCA ŚWIŃ.

Zakażenie następuje przez zetknięcie się świń chorych ze zdrowymi, jak również za pośrednictwem przedmiotów zanieczyszczonych śliną, moczem, kałem lub krwią sztuk chorych. Różycę przenoszą też ludzie i w obuwii i w ubraniu. W niektórych zagrodach różyca utrzymuje się stale i wywołuje rok rocznie wybuch choroby. Objawy chorobowe są następujące:

Świnie tracą apetyt, zagrzebują się w ściółkę, gorączkują, powieki obrzmiały, wypróżnienia z początku wstrzymane, później występuje biegunka o wstrętnej woni; następnie, na drugi dzień choroby, czasem przed samą śmiercią, występują czerwone plamy na skórze szczególnie na uszach, szyi, brzuchu, a przede wszystkim na wewnętrznej stronie ud; czasem zaczerwienienie rozszerza się na całe ciało. Tak plamy jak za-
czerwienienie pod naciskiem palca bledną lecz wnet powraca poprzednie zabarwienie.

Choroba trwa 1 — 4 dni, czasami staje się przewlekła i wtedy powoduje zapalenie stawów, które grubieją oraz chroniczne schorzenie serca.

Środkiem leczniczym jest surowica przeciwróżycowa, a środkiem zapobiegawczym szczepionka Stauba, którą należy szczepić zwierzęta zdrowe na wiosnę.

POMÓR KUR.

Pomór kur występuje głównie wśród kur, mogą mu także ulegać gęsi, indyki, bażanty, wróble i sowy. Ptactwo wodne i gołębie chorobie tej nie ulegają. Zakażenie następuje przez zjadanie karmy zanieczyszczonej krwią, śluzem, kałem chorego ptactwa.

Objawy choroby są następujące:

Gorączka, nieprzyjmowanie karmy, senność, ciężki oddech, grzebień i kołczyki (dzwonki) początkowo zabarwione ciemno-czerwono, stają się później prawie czarne z odcieniem czerwonym; z dzioba wycieka śluz ciągły, niekiedy nawet krwisty, w jamie gębowej i gardzieli nagromadza się śluz, pojawia się biegunka i zaburzenia nerwowe; chore ptactwo potrząsa wciąż głową lub odrzuca ją w tył. Choroba kończy się śmiercią.

Celem zapobieżenia chorobie należy kury szczepić na wiosnę zapobiegawczą szczepionką przeciwpomorową.

Lek. wet. Władysław Bida

Lek. wet. Bronisław Jużak

ZESTAWIENIE

Pość wysiewów i plonów najważniejszych roślin uprawnych

Rośliny uprawne	Ilość wysiewu na ha		Głębokość pokrycia cm	Odległość rzędów cm	Odległość roślin w rzędach cm	Plon z hektara		nadwyżczajny ziarna q
	rzutowy kg	siew rzadowy kg				ziarna q	słomy q	
Zboża:								
pszenica ozima	130-240	100-200	2,5-5	13-25	—	15-35	30-65	48
pszenica jara	160-250	120-220	2,5-5	12-20	—	12-30	20-50	40
żyto ozime	110-180	80-150	1,5-3,5	12-20	—	12-30	30-68	43
żyto jare	120-200	90-160	1,5-3,5	10-18	—	10-20	25-42	30
jęczmień ozimy	120-200	90-160	2-4	15-25	—	18-40	28-48	50
jęczmień jary	150-210	120-160	2-5	12-20	—	10-30	15-40	40
owies	120-200	90-160	2,5-6	13-25	—	15-30	25-45	50
kukurydza na ziarno	—	50-82	4-8	55-65	20-30	20-45	40-70	60
proso wiechowe	20-32	15-22	1-2,5	15-25	—	9-18	16-30	28
gryka	60-95	45-75	2-3,5	12-20	—	8-16	24-32	28
Strączkowe na ziarno:								
groch	220-320	180-270	5-8	25-35	—	15-25	20-40	40
fasola	240-370	200-300	2-4	30-45	25-35	10-32	20-50	45
soja	—	45-75	2-4	35-60	20-30	12-24	16-30	36
wyka siewna	130-190	100-160	3-5	15-25	—	14-20	20-32	32
wyka ozima z żytem lub pszenicą	110-180	80-150	2-5	15-25	—	4-8	20-36	12
soczewica	100-150	80-110	3-5	18-25	—	8-18	7-17	28
łubin żółty	130-200	100-160	2-4	18-25	—	7-21	16-40	25
łubin niebieski	150-220	120-180	2-4	20-30	—	8-25	14-34	30
Oleiste:								
rzepak ozimy	8-16	6-12	1-3	30-50	—	15-25	30-45	35
rzepak jary	15-21	12-17	1-3	25-50	—	6-15	12-25	20

rzepek ozimy	11—16	8—12	1—3	30—40	—	10—20	20—40	30
rzepek jary	13—20	10—16	1—3	25—35	—	5—10	10—20	16
linanka	11—15	8—12	0,5—1,5	15—30	—	7—13	15—25	20
gorczyca biała	12—20	9—16	1—3	20—40	—	9—16	20—32	24
mak	5—8	3—5	0,5—1	30—40	10—20	8—16	20—35	22
słonecznik	—	3—9	2—4	60—80	40—60	8—15	40—60	25
Włókniste i przemysłowe:								
len na włókno i na ziarno	110—200	100—180	1,5—3	10—18	—	6—12	30—50	—
len na ziarno	—	70—80	2—3	18—20	—	12—20	20—30	30
konopie na włókno i na ziarno	70—130	50—100	2,5—5	20—30	—	—10	40—80	—
konopie na ziarno	—	15—50	2,5—5	30—100	30—60	6—14	15—40	20
chmiel	—	—	5—15	—	130—150	—	3—10	—
tytoń	—	—	0—0,5	—	40—50	—	10—24	—
Okopowe:								
ziemniaki	2000—3200	—	3—12	50—65	25—55	120—280	40—90	380
buraki pastewne	15—20	25—35	1,5—4	40—55	25—40	300—600	80—200	1000
buraki cukrowe	18—25	30—40	1,5—4	40—50	20—25	240—400	160—340	500
marzew	2—4	3—6	0,5—2	25—45	8—15	200—500	600—150	800
kapusta głowiasta	—	—	—	40—70	40—60	240—500	200—280	900
brukiew flancowana	—	80—180	—	45—60	35—55	200—500	40—120	700
kukurydza pastewna	200—280	160—240	4—8	40—60	5—15	—	—	250—600
groch pastewny	250—300	200—250	5—8	15—25	—	—	150—250	30—50
bobik	170—240	140—200	3—5	20—30	—	—	150—250	30—50
wyka siewna	150—240	120—200	2—5	12—18	—	—	160—320	32—64
wyka ozima ze zbożem	150—240	120—200	2—4	10—20	—	—	120—300	24—60
tubin żółty	180—260	140—220	2—4	15—23	—	—	150—300	30—60
tubin wąskolistny	11—18	8—14	1—3	17—25	—	—	140—220	—
rzepek i rzepek pastewny	—	—	—	25—35	—	—	—	—

Rodzaj gleby.
przeznaczenie mieszkanki

	konieczna czarna	konieczna biała	konieczna szwedzka	lucerna chmielowa	przełot	komornica	rymoka	rajgras angielski	rajgras włoski	rajgras francuski	kupnorka	kosciuszka	czarna	stoklosa bezrosna	Razem
	o/o kg	o/o kg	o/o kg	o/o kg	o/o kg	o/o kg	o/o kg	o/o kg	o/o kg	o/o kg	o/o kg	o/o kg	o/o kg	o/o kg	kg
Na gleby piaszczyste, suche, jednak zawierające wapno, na 3-letni użytek kośny:	—	—	—	20 6,0	25 7,0	20 5,5	—	—	—	—	35 17,5	—	—	—	35,0
Na gleby lekkie, piaszczyste, na użytek 1-roczny do koszenia:	30 8,5	—	—	20 6,0	40 11,5	—	—	—	10 6,0	—	—	—	—	—	32,0
Na gleby średnie i lżejsze do koszenia, na użytek 3-letni:	30 8,5	20 3,5	15 2,5	—	—	—	—	—	—	15 11,0	20 10,0	—	—	—	35,5
Na żyznych glebach gliniastych i ciężkich do koszenia na użytek 3-letni:	25 7,5	—	25 4,5	—	—	—	15 3,5	—	—	10 7,5	25 12,5	—	—	—	35,5
Na żyźniejsze gleby do częściowego spasaniania (ponad 3 lata):	30 8,5	—	25 4,5	—	—	—	20 5,0	—	—	15 8,0	10 5,0	—	—	—	31,0
Na gleby ubogie suche, lecz zasobne nieco w wapno na 2—3-letni użytek kośny:	—	—	—	20 6,0	40 11,5	—	—	—	—	—	20 10,0	10 4,5	10 6,5	38,5	
Na gleby torfiste, odwodnione mursze, wapienne, na 3-letni użytek kośny:	25 7,5	—	—	15 3,0	—	—	30 7,0	—	10 6,0	—	25 12,5	—	—	—	35,0

Rodzaj gleby

przeznaczenie mieszanek

Rodzaj gleby przeznaczenie mieszanki	konieczna czarna		konieczna biała		konieczna szwedzka		lucerna chmielowa		przełot		komonica rozkowa		rymoka		rajgras angielski		rajgras włoski		rajgras francuski		kurnorka		kosciężna czarna		stoklosa bezostna		Razem	
	o/0	kg	o/0	kg	o/0	kg	o/0	kg	o/0	kg	o/0	kg	o/0	kg	o/0	kg	o/0	kg	o/0	kg	o/0	kg	o/0	kg	o/0	kg	o/0	kg
Na gleby cięższe, zimne w okolicach górskich do koszenia przez 2—3 lat:	50	14,5	—	—	40	7,0	—	—	—	—	—	—	10	2,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	24,0	
Na gleby lżejsze na 2-letni użytek kośny:	—	—	—	—	—	—	60	17,5	—	—	—	—	—	—	—	—	25	13,5	—	—	15	7,5	—	—	—	38,5		
Na trzyletni użytek na glebach średnich:	—	—	40	7,0	35	8,5	—	—	—	—	—	—	—	—	25	13,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	29,0		
Na gleby ubogie, dosyć suche do koszenia lub spasania przez 2—3 lata:	—	—	—	—	—	—	—	60	17,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	10,0	20	9,0	—	—	—	36,5		
Na gleby lżejsze, na któ- rych sama konieczna czarna nie jest pew- na, na użytek 1—2 letni:	25	7,0	—	—	—	—	25	7,0	—	—	—	—	—	—	—	—	50	27,0	—	—	—	—	—	—	—	41,0		
Na gleby średnie, na użytek kośny 2—3 letni:	40	11,5	—	—	40	7,0	—	—	—	—	—	—	10	2,5	10	2,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	26,5		
Na gleby lżejsze piasz- yste, miernie wilgotne na 2—3-letni użytek do koszenia lub spasan:	—	—	20	4,0	—	—	40	11,5	—	—	—	—	—	—	20	11,0	—	—	—	—	20	10,0	—	—	—	36,5		
Na gleby średnie, zasob- ne w wapno, piaszczy- sto - gliniaste lub glina- sto - piaszczyste na uży- tek kośny 2—3-letn. oraz do spasan:	35	10,5	25	4,5	—	—	30	9,0	—	—	—	—	—	—	—	—	10	6,0	—	—	—	—	—	—	—	30,0		

Rodzaj gleby, przeznaczenie mieszanek	koniczyna czarna		koniczyna biała		koniczyna szwedzka		lucerna ciemnolowa		przełot		komunika czarna		rymka		rajgras angielski		rajgras włoski		rajgras francuski		kupańka		koniczyna czarna		siakłosa bezrosła		Razem	
	o/o	kg	o/o	kg	o/o	kg	o/o	kg	o/o	kg	o/o	kg	o/o	kg	o/o	kg	o/o	kg	o/o	kg	o/o	kg	o/o	kg	o/o	kg	o/o	kg
Na piaski próchniczne lub gliniaste, na których sama koniczyna czarna nie jest pewna, na 2— 4-letni użytek kośny:	20	6,0	—	—	20	3,5	15	4,5	—	—	—	—	10	2,5	—	—	10	7,5	20	10,0	—	—	—	—	—	—	34,0	
Na gleby torfiaste, od- wodnione, na pastwisko ponad 3-letnie:	—	—	25	4,5	15	2,5	—	—	—	—	—	—	20	5,0	20	12,0	—	—	—	—	20	11,0	—	—	—	—	35,0	

Łąki i pastwiska przemienne.

	kostrowa		m. białe		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona		m. zielona	
--	----------	--	----------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--	------------	--

KILKA RAD DLA GOSPODYŃ

Jak przechowywać się tłuszczu zimą. Masło należy posolić lub stopić i przechowywać w kamiennych naczyniach w chłodnym miejscu. Najlepiej użyć do tego celu masła dobrze wyrobionego i ze świeżej śmietany.

Sadło dokładnie oczyścić, przekreślić przez maszynkę i topić na wolnym ogniu. Dla lepszego wytopienia dolewać wody ok $\frac{1}{2}$ szklanki na $1\frac{1}{2}$ kg. sadła. Smalec zlać do kamiennych naczyń i nakryć pergaminem, lub do butelki i zalakować. Przechowywać w chłodnym miejscu.

Zdrowotność kuchni. Zagadnienie to jest niezwykle ważne dla naszego zdrowia. Mnóstwo chorób bierze początek ze złego przechowywania pokarmów, lub niewłaściwego porządku w kuchni. Takie choroby jak trychnina, tasiemce są z niezdrowego mięsa. Pokarmy mogą być również zarażone przez muchy takimi chorobami jak tyfus, gruźlica i inne. Dla uniknięcia tego należy odpowiednio przechowywać pokarmy i dobrze myć naczynia, dokładnie szorować i zachowywać w zamkniętym idealnie czystym miejscu. Na krótki czas najlepiej przechowywać żywność w chłodnym przewiewnym miejscu zabezpieczonym od much. Na dłuższy czas zaprawia się odpowiednim płynem, sporządzonym w następujący sposób. Zgotować wodę z cebulą, pieprzem i liściem bobkowym, ostudzić i dodać mocnego octu, aby płyn był kwaśny. Mięso złożone w kamiennym garnku zalewa się tym płynem, tak, aby zostało całkowicie pokryte.

Jak gotować mleko? Jeżeli nie mamy pewności czy mleko nie zwarzy się, to przed gotowaniem należy wsypać na 1 litr trochę na czubek łyżeczki sody lub amoniaku. Ten zabieg ochroni mleko przed zwarzeniem.

Kisimy ogórki. Ogórki należy wybrać świeże, długie i zielone. Beczkę dobrze wyparzyć. Do kiszenia używa się różnych przypraw w nast. proporcji: 3 kopy ogórków, 8 litrów wody, 40 dkg soli, 2 duże korzenie chrzanu, 2 główki czosnku, wiązkę kopru i trochę liści wiśniowych. Nieco liści rzucamy na dno beczki, potem układamy ogórki warstwami, przekładając je liśćmi, czosnkiem i chrzanem. Wodę gotujemy z solą i zalewamy ogórki. Przez kilka dni beczka zostaje otwarta. Jeśli ogórki z wierzchu nie pokryją się sokiem, dolać słonej wody. Po kilku dniach beczkę szczelnie zamykamy i przechowujemy w chłodnym miejscu.

Wywabianie plam. Plamy z atramentu z tkanin lnianych wywabiać zwilżając je sokiem z cytryny, z jedwabiu wodą mydlaną z amoniakiem, z wełny przez natarcie gliceryną i zmycie ciepłą mydlaną wodą. Plamy tłuszczu zmywamy czystą benzyną.

Pranie pierza. Pierzemy je w dużych muslinowych workach ciepłą wodą z mydłem. Prać dwukrotnie, potem rozwiesić w przewiewnym miejscu, przetrząsając często. Po wyschnięciu nasypać wsypy.

Choroby i szkodniki drzew owocowych

W wypadku pojawienia się nieznannej choroby lub szkodnika drzew należy zasięgnąć porady najbliższej Stacji Ochrony Roślin.

Owocówka jabłkownia powoduje robaczywienie owoców, które opadają wskutek tego przedwcześnie. Zwalczamy ją przez opryskiwanie i zakładanie opasek chwytanych.

Mszyca krwista kryje się na pniach i gałęziach drzew ziarnkowych w puszystym, białym nalocie, umieszczonym w zadrapaniach i nacięciach kory. Opryskujemy ją mieszaniną środków owado- i grzybobójczych.

Owocnica śliwkowa pokazuje się w postaci białej larwy w otworkach młodych owoców śliwek. Zapobiegamy rozmnażaniu się jej przez opryskiwanie drzew zaraz po okwitnięciu 3% wyciągiem kwasu z dodatkiem pół % szarego mydła.

Grzybek czarny występuje w postaci czarnych plam na liściach, gałązkach a nawet i owocach drzew ziarnkowych. Opryskujemy go środkami grzybobójczymi.

Przędka pierścienica żyje w dużych ilościach w oprzędach, jest długa, ma czarne i niebieskie pręgi po bokach. Na zimę tworzy obrączki jaj na cienkich gałązkach, które można obcinać. Latem można zgnieść gąsienice lub opryskiwać je środkami owadobójczymi.

Piędzik przedzimka ukazuje się wiosną w postaci zielonej gąsienicy. W jesieni jest już dojrzałym owadem, którego samiczki wędrują po pniu na drzewo, aby znieść na nim jajka. Najlepiej zakładać na nie opaski chwytne, lecz można stosować i opryskiwanie drzew, by owada otruć.

Brudnica nieparka posiada dwa rzędy brodawek czerwonych i niebieskich. Łatwo ją zgnieść, a można i opryskiwać drzewa cieczą owadobójczą.

Kuprówka rzędzica zimuje w oprzędach jako gąsienica, (ciemna z dwoma czerwonymi pręgami na grzbiecie) więc można zbierać ją wczesną wiosną oraz stosować opryski środkami owadobójczymi.

Niestrzep glogowiec jest stalowej barwy, z dwoma ciemnymi pręgami na grzbiecie. Można stosować opryskiwanie środkami chemicznymi, a także i zbierać wczesną wiosną żywe owady w oprzędach.

Szara zgnilizna występuje u drzew pestkowych w postaci usychania wierzchołków kwiatów a nawet i gałązek oraz gnicia owoców. Obcinamy porażone gałązki i spryskujemy drzewo wczesną wiosną 3% cieczą bordoską.

Opryskiwania stosujemy kilkakrotnie. Najlepszą porą do spryskiwania są dni pogodne, bez wiatru, i nie za gorące.

Wczesną wiosną, zanim drzewa zaczną się rozwijać, wykonujemy pierwszy oprysk 5% karbolinem dla drzew pestkowych i nieco silniejszy dla drzew ziarnkowych, celem zniszczenia zimujących owadów, jaj, grzybów i porostów.

Gdy pąki już są, ale jeszcze nierozwinięte, stosujemy drugie opryskiwanie. Dajemy mieszaninę środków grzybo i owadobójczych Niszczy się przez to grzyby i ukazujące się już gąsienice.

Trzecie opryskiwanie przeprowadzamy tuż po okwitnięciu drzew. Na drzewa ziarnkowe dajemy mieszaninę środków owado i grzybobójczych, a dla pestkowych ciecz kalifornijską z arsenianem ołowiu.

Czwarte opryskiwanie robimy tylko dla ziarnkowych wtedy, gdy owoce osiągną wielkość orzecha laskowego. Dajemy mieszaninę środków owado i grzybobójczych.

Wreszcie ostatnie opryskiwanie czynimy $\frac{3}{4}$ % cieczą bordoską lub kalifornijską, gdy owoce osiągną wielkość włoskiego orzecha.

ŚRODKI GRZYBO- I OWADOBÓJCZE

Arsenian ołowiu i wapnia, szary, gotowy preparat. 4 gramy proszku na litr wody. Służy do niszczenia gąsienic.

Ciecz bordoską przygotowuje się z 1 dkg wapna palonego i 1 dkg siniego kamienia, rozpuszczonych w 1 litrze wody. Niszczy grzyby.

Ciecz kalifornijska zawiera wapno i siarkę. Wyrabiają ją fabryki, które opracowują jednocześnie sposoby jej użycia.

Karbolina sadownicza jest wyrabiana przez fabryki. Dajemy ją wczesną wiosną na bezlistne jeszcze drzewa według przepisów firmy.

Zieleń paryską w postaci zielonego proszku, używamy razem z wapnem niegaszonym i wodą. 3 dkg wapna, 1,2 dkg zieleni i 1 litr wody, dla drzew ziarnkowych, a 2 dkg wapna, 0,8 dkg zieleni i litr wody dla pestkowych. Służy ona do zwalczania owadów.

Często stosujemy mieszaniki środków owado i grzybobójczych. By je otrzymać dodajemy do cieczy kalifornijskiej 40 dkg arsenianu ołowiu lub wapnia a do cieczy bordoskiej 10 dkg zieleni paryskiej.



Porady prawne dla rolników

Żyjemy w okresie radykalnych przemian społecznych i ustrojowych. Rewolucyjne dążenia mas społecznych, będące wyrazem zmieniającego i rozwijającego się życia, wysuwają nowe wartości i kryteria, ustanawiają nowe prawa jako podstawy do zorganizowania życia zbiorowego na nowych zasadach.

Oceniając z perspektywy minionych czterech lat dorobek polskiego prawodawstwa w dziele odbudowy i przebudowy państwa, możemy stwierdzić, że jest on olbrzymi. W tym krótkim okresie czasu zrobiono więcej, aniżeli kiedyindziej przez dziesiątki lat.

Po tych kilku słowach, wprowadzających w zagadnienie przystąpimy do krótkiego omówienia tych nowych aktów ustawodawczych i przepisów prawnych które bezpośrednio dotyczą ludności wiejskiej i są szczególnie związane z ulepszeniem dotychczasowych norm prawnych oraz służą potrzebom, interesom i dobrobytowi mas ludowych.

Do nich w pierwszym rzędzie należy zaliczyć akty ustawodawcze, zmieniające dotychczasową strukturę gospodarczą. Są to:

1) dekret z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej, który przejął bez żadnego wynagrodzenia wszystkie majątki rolne, likwidując w ten sposób klasę obszarników, a nadzielając ziemią folwarczną małorolnych, średniorolnych i bezrolnych chłopów.

2) dekret z dnia 12 grudnia 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa. Na podstawie tego aktu ustawodawczego zostały upaństwowione wszystkie lasy i grunty leśne o obszarze ponad 25 ha. Wyjątek stanowią lasy, będące własnością samorządu terytorialnego oraz te, które zostały podzielone prawnie lub faktycznie przed dniem 1 września 1939 r. na działki nie większe niż 25 ha, a stanowiące własność osób prywatnych.

Zaznaczyć należy, że wszystkim wywłaszczonym na podstawie omawianego dekretu przysługuje prawo otrzymywania zaopatrzenia mieszczyńskiego w wysokości zależnej od wartości upaństwowionego obiektu, nie wyższe jednak niż uposażenie urzędnika państwowego VI-ej grupy.

3) Ustawa z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej.

Przejęcie przez Państwo przedsiębiorstw przemysłowych czyli t. zw. nacjonalizacja przemysłu, ma na celu planową odbudowę gospodarki narodowej, zapewnienie państwu suwerenności gospodarczej, podniesienie ogólnego dobrobytu oraz likwidację wyzysku kapitalistycznego.

Na podstawie ustawy o nacjonalizacji zostały przejęte wszystkie przedsiębiorstwa górnicze (kopalnie), elektrownie, wodociągi, huty że-

lazne, przemysł zbrojeniowy, cukrownie, gorzelnie, browary, przedsiębiorstwa komunikacyjne i telekomunikacyjne (telefoniczne, telegraficzne, radiowe) oraz wszystkie inne przedsiębiorstwa przemysłowe, zdolne zatrudnić przy produkcji na jedną zmianę więcej niż 50 pracowników.

Ustawa ta likwiduje, w praktyce wielkich kapitalistów i jest zamknięciem cyklu aktów ustawodawczych, zmieniających gruntownie nasze życie gospodarcze. Wymienione ustawy przekształciły państwo polskie z państwa kapitalistycznego na państwo ludowe.

ZMIANA SYSTEMU PODATKOWEGO

Drugim niezmiernie ważnym osiągnięciem dla wsi jest zmiana systemu podatkowego. Zamiast niezliczonych podatków przedwojennych, w których chłop nigdy nie mógł się zorientować i które gospodarczo rujnowały wieś, zaprowadzono tylko jeden podatek — gruntowy, oparty na ilości i jakości posiadanej ziemi. Zasadą podatku gruntowego jest progresja, t. zn. im więcej gospodarstwo posiada ziemi, tym wyższa jest stopa podatkowa.

Podstawę opodatkowania stanowi przychód szacunkowy z gospodarstwa rolnego z roku poprzedzającego rok podatkowy, wyrażony w kwintalach żyta. W tym celu liczbę hektarów gruntów gospodarstwa rolnego mnoży się przez normę przeciętnej przychodowości gruntów i przez przeciętną cenę jednego kwintala (100 kg) żyta z roku poprzedzającego rok podatkowy. W ten sposób otrzymujemy podstawę do ustalenia wysokości podatku gruntowego.

Podatek gruntowy wynosi w gospodarstwach o przychodowości:

do 20 kwintali żyta		— 4% podstawy opodatkowania
od 20 „ 50	„ „	— 4% „ „
„ 50 „ 100	„ „	— 6% „ „
„ 100 „ 200	„ „	— 7% „ „
ponad 200	„ „	— 8% „ „

Ministrowie właściwych resortów określają w drodze rozporządzenia po uprzednim zasięgnięciu opinii prezydów wojewódzkich rad narodowych, powziętej po wysłuchaniu powiatowych (miejskich) komisji podatku gruntowego całorocznie dla każdego powiatu przeciętny przychód z 1 ha gruntu ziemniaczano-żytniego w kwintalach żyta oraz przeciętną cenę jednego kwintala żyta.

Powyższe dane na 1948 rok zostały ustalone rozporządzeniem właściwych ministrów z dnia 10 lipca 1948 r. (Dz. U. R. P. nr 34 z 1948 r., poz. 237). I tak: najniższy przeciętny przychód z 1 ha gruntu został ustalony na 5 kwintali żyta (500 kg) — dla powiatu rzepińskiego w woj. Poznańskim i powiatu pińskiego w woj. Olsztyńskim, zaś najwyższy przy-

chód z 1 ha gruntu na 13 kwinłali żyta (1300 kg) — Warszawa i Inowrocław w woj. Poznańskim. Najniższa przeciętna cena 1 kwinłala żyta została ustalona na 1900 zł — najwyższa zaś na 2200 zł.

Podatek jest płatny w dwóch ratach — do dnia 1 marca i 1 listopada każdego roku.

Ponadto należy podkreślić, że ustawa o podatku przewiduje duże ulgi dla osób nadzielonych ziemią z reformy rolnej, dla zniszczonych przez wojnę, dla rodzin poległych w walce o niepodległość oraz dla rodzin żołnierzy. Dla dopilnowania sprawiedliwego wymiaru i poboru podatku gruntowego zostały powołane społeczne komisje, złożone z przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych.

Dla wyżywienia miast oraz celem przeciwdziałania spekulacji zbożem ustawodawca nałożył obowiązek uiszczania części podatku gruntowego w naturze. Zagadnienie to reguluje Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 9 lipca 1947 r. — Rozporządzenie to ustala, że:

1) Gospodarstwa rolne o przeciętnej przychodowości do 40 kwinłali żyta są zwolnione od płacenia podatku gruntowego w ziemiopłodach,

2) gospodarstwa rolne o przeciętnej przychodowości od 40 do 60 kwinłali żyta uiszczają połowę podatku gruntowego w naturze,

3) gospodarstwa rolne o przeciętnej przychodowości 60 kwinłali żyta uiszczają cały należny podatek gruntowy w ziemiopłodach.

Inną, olbrzymią dziedziną prac ustawodawczych, jest ujednolicenie prawa cywilnego. Do tego czasu obowiązywały na terenie państwa polskiego ustawy byłych państw zaborczych, dawne ustawy dzielnicowe, które regulowały w wielu wypadkach w sposób bardzo rozmaity jedną i tę samą sprawę.

PRAWO MAŁŻEŃSKIE

Typowym takim przykładem było obowiązujące w okresie międzywojennym prawo małżeńskie. Każda dzielnica rządziła się innymi w tym przedmiocie prawami. Na terenie jednego państwa obowiązywały różne ustawy b. państw zaborczych, a prócz tego sprawę gmatwały ustawy wyznaniowe dla wyznawców różnych religii.

Różnice te uwydatniają się głównie w trzech kierunkach:

1. co do sposobu i formy zawarcia małżeństwa,
2. co do sądownictwa w sprawach małżeńskich
- i 3. odnośnie dopuszczalności rozwodów.

Ustawodawstwo Polski Ludowej opracowało jednolite dla wszystkich obywateli prawo małżeńskie, obowiązujące bez względu na wyznanie, od dnia 1 stycznia 1946 r.

Podkreślić z naciskiem należy, że prawo to w niczym nie różni się od praw obowiązujących w tym zakresie od dawna we wszystkich państwach zachodnio-europejskich.

Nowe prawo małżeńskie stoi na stanowisku wyłącznie państwowym, uznającym małżeństwo za instytucję cywilną nie mającą nic wspólnego z wyznaniem małżonków. Jest to jedynie słuszne i właściwe stanowisko. Ponieważ małżeństwo, rodzina, jest podstawową komórką organizacji państwowej i wywiera zasadniczy wpływ na życie społeczne, przeto zrozumiałym jest, że państwo musi mieć decydujący głos na określenie stosunków małżeńskich.

Zasada ta jest uznana i wprowadzona w życie we wszystkich prawie państwach europejskich i pozaeuropejskich.

Zasadniczymi cechami naszego prawa małżeńskiego są:

1. jednolitość — jedno prawo obowiązuje wszystkich obywateli;
2. świeckość — zawarcie małżeństwa następuje przed urzędnikiem stanu cywilnego (wójt, burmistrz, prezydent miasta). Tylko w ten sposób zawarte małżeństwo jest ważne, w świetle prawa;
3. równość małżonków wobec prawa;
4. dopuszczalność rozwodów;
5. właściwości sądownictwa cywilnego do sporów powstałych na tle prawa małżeńskiego.

Podkreślić należy że nowe prawo małżeńskie zezwala również na dopełnienie obrzędów religijnych, po uprzednim zawarciu małżeństwa przed władzą cywilną

PRAWO SPADKOWE.

Nowe prawo spadkowe, obowiązujące od dnia 1 stycznia 1947 r., wprowadza również istotne zmiany w porównaniu do przepisów obowiązujących przed tym.

Przed wszystkim prawo dopuszcza tylko dwa rodzaje dziedziczenia:

- 1) dziedziczenie ustawowe, którego tytułem są stosunki rodzinne jak pokrewieństwo, małżeństwo i przysposobienie oraz
- 2) dziedziczenie testamentowe, którego tytułem jest wola spadkodawcy wyrażona w testamencie

Spadkobiercami ustawowymi z tytułu pokrewieństwa są dzieci spadkodawcy, wnuki itd. rodzice spadkodawcy, jego rodzeństwo oraz potomkowie rodzeństwa.

Nowością w prawie spadkowym jest dopuszczenie do dziedziczenia ustawowego pozostałego przy życiu małżonka. Wiemy że dotychczas ani mąż po żonie, ani też żona po mężu nic nie otrzymywała na własność. Obecnie współmałżonek dziedziczy zawsze po zmarłym małżonku.

I tak: jeżeli po zmarłym pozostały dzieci (bez względu na ilość) to pozostały przy życiu małżonek otrzymuje jedną czwartą część spadku na własność; gdy natomiast dzieci nie ma, a jedynie pozostali rodzice zmarłego, jego rodzeństwo lub ich dzieci, to pozostały przy życiu małżonek otrzymuje połowę spadku na własność; w braku dzieci zmarłego, jego rodziców i rodzeństwa — małżonek żyjący otrzymuje cały spadek na własność.

Spadkodawca może również ustanowić spadkobiercę w testamencie, przyznając mu cały lub część spadku. Zaznaczyć należy, że testament można tylko sporządzić osobiście.

FORMA TESTAMENTU.

A. Testamenty zwykłe.

1) Spadkodawca może sporządzić testament w ten sposób, że w całości napisze go pismem ręcznym, podpisze, zaopatrzy w datę, zawierającą dzień, miesiąc i rok sporządzenia testamentu.

2) spadkodawca może sporządzić testament w ten sposób, że wobec dwóch, równocześnie obecnych świadków, poda ustnie swoją wolę do wiadomości albo sędziemu obywatelskiego albo burmistrzowi lub upoważnionemu przez niego urzędnika, albo wójta. Jedna z wymienionych osób spisze wolę spadkodawcy w protokół z podaniem daty jego sporządzenia i protokół ten odczyta spadkodawcy, czyniąc o tym wzmiankę w protokół. Tak sporządzony protokół zostanie następnie podpisany przez spadkodawcę osobą spisującą jego wolę oraz świadków. Jeżeli spadkodawca nie może lub nie umie się podpisać osoba spisująca jego wolę winna podać w protokół z jakich powodów brakuje podpisu spadkodawcy.

Osoby głuche lub nieme nie mogą w ten sposób sporządzać testamentu.

3) Można sporządzić testament przed notariuszem w ten sposób, że podaje się wolę swoją notariuszowi ustnie do wiadomości, który wolę tę spisze w protokół. Na żądanie spadkodawcy notariusz włoży spisany protokół do koperty, zabezpieczy ją, zaznaczy na niej ze swoim podpisem czyj to testament i pozostawi u siebie na przechowaniu.

4) Spadkodawca może sporządzić testament przed notariuszem w ten sposób, że wręczy mu pismo z oświadczeniem, iż pismo to jest jego testamentem. Pismo to może być wręczone notariuszowi otwarte lub zapieczętowane, może być napisane przez spadkodawcę lub przez inną osobę, powinno być jednak przez niego podpisane.

B. Testamenty szczególne.

1) Jeżeli wskutek szczególnych okoliczności, jako to: przerwanie komunikacji, epidemii, działań wojennych, choroby spadkodawcy, albo jego nieszczęśliwego wypadku, uzasadniających obawę rychłej jego śmierci, sporządzenie testamentu zwykłego byłoby niemożliwe lub bardzo utrud-

nione, spadkodawca może sporządzić testament ustny przez podanie swej woli do wiadomości trzech, równocześnie obecnych świadków. Wola ta powinna być, skoro tylko stanie się to możliwe, przez jednego ze świadków lub inną osobę spisana z podaniem daty sporządzenia testamentu i daty spisania jego treści i następnie pismo to winno być podpisane co najmniej przez dwóch świadków.

Gdyby jednak wola spadkodawcy nie została w ogóle spisana, treść testamentu może być stwierdzona zgodnym, złożonym pod przysięgą zeznaniem co najmniej dwóch świadków, wobec których spadkodawca podał swoją wolę.

2) Będąc w podróży na polskim statku morskim lub powietrznym można sporządzić testament przed kapitanem statku lub jego zastępcą w taki sam sposób, jak sporządza się testament przed sędzią obywatelskim, burmistrzem lub wójtem.

3) W czasie mobilizacji, wojny lub przebywania w niewoli, można sporządzić testament:

- a) bądź przed sędzią wojskowym;
- b) bądź przez własnoręczne podpisanie testamentu, napisanego przez inną osobę, jeżeli testament ten będzie równocześnie podpisany przez dwóch obecnych świadków;
- c) bądź też, jeżeli spadkodawca nie umie lub nie może się podpisać, przez podanie ustne swojej woli do wiadomości trzech równocześnie obecnych świadków.

Podkreślić należy, że spadkodawca może w każdym czasie odwołać zarówno cały testament jak i zawarte w nim poszczególne rozporządzenia.

Również należy podać, że ten kto ma w posiadaniu testament, jest obowiązany złożyć go niezwłocznie sądowi właściwemu, gdy tylko dowie się o śmierci spadkodawcy.

POMOC SASIEDZKA W ROLNICTWIE.

W dniu 12 września 1947 r. rząd uchwalił dekret o pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie. Ma ona na celu pomoc gospodarstwom rolnym, pozbawionym siły pociągowej, narzędzi rolniczych lub środków transportowych, dla zabezpieczenia terminowego dokonania orki, zasiewów oraz zbiorów i obejmuje obowiązek oddawania do użytku sprzężaju i maszyn rolniczych wraz z obsługą oraz uprzęży, wozów i narzędzi rolniczych.

Do świadczeń z tytułu pomocy sąsiedzkiej są obowiązani posiadacze (właściciele, użytkownicy) gospodarstw rolnych, zaopatrzonych w siłę pociągową lub maszyny rolnicze.

Natomiast do korzystania z pomocy są upoważnieni posiadacze gospodarstw rolnych, którzy nie rozporządzają zasobami, potrzebnymi do nabycia siły pociągowej, narzędzi rolniczych lub środków transportowych.

Pierwszeństwo do korzystania z pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie mają:

- 1) posiadacze gospodarstw, powstałych w wyniku przeprowadzonej reformy rolnej;
- 2) posiadacze gospodarstw, zniszczonych wskutek działań wojennych lub klęsk żywiołowych;
- 3) wdowy i sieroty po obywatelach polskich, poległych w walce o niepodległość i demokrację;
- 4) osadnicy i repatrianci;
- 5) rodziny osób odbywających służbę wojskową, korzystające z ustawowej pomocy i zasiłków.

Obowiązek pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie ustanawiają Gminne Rady Narodowe w obrębie poszczególnych gromad i gmin wiejskich.

Czas świadczeń z tytułu pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie nie może przekraczać 14 dni w ciągu roku. Pomoc ta jest płatna. Normy opłat ustala na wniosek Prezydium Gminnej Rady Narodowej; Prezydium Powiatowej Rady Narodowej według zasad słuszności, mając na uwadze zarówno interes uprawnionych jak też i interes obowiązanych do świadczeń.

Kto uchyla się od tego obowiązku, lub utrudnia innym wykonanie tego obowiązku podlega karze aresztu do 6 miesięcy lub grzywny do 100.000 zł, albo obu tym karom łącznie.

OBOWIĄZEK SPOŁECZNEGO OSZCZĘDZANIA.

Ustawa z dnia 30 stycznia 1948 r. nakłada na obywateli obowiązek społecznego oszczędzania.

Obowiązek ten, jak określa ustawa, ma na celu:

- 1) przyspieszenie procesu odbudowy kraju, oraz
- 2) nadanie właściwego kierunku inwestycjom indywidualnych gospodarstw i przedsiębiorstw zgodnie z wytycznymi ogólnie - narodowego planu gospodarczego.

Uzyskane sumy z wykonania obowiązku społecznego oszczędzania będą gromadzone w Społecznym Funduszu Oszczędnościowym, którego zadaniem jest gromadzenie środków na finansowanie inwestycji oraz zasilanie indywidualne uczestników Funduszu w określonych wypadkach.

Zwrot części wkładu oszczędnościowego następuje w wypadku śmierci członka najbliższej rodziny, narodzin dziecka oraz ślubu uczestnika lub jego dziecka, a także w przypadkach spowodowanych kalectwem lub nieuleczalną chorobą powodującą trwałą niezdolność do pracy uczestnika funduszu lub członka jego najbliższej rodziny.

Rolnicy mogą uzyskać ponadto część wkładu oszczędnościowego także w przypadkach utrzymywania dziecka w szkole poza miejscem zamiesz-

kania, a także w przypadku klęsk żywiołowych oraz strat w inwentarzu żywym, powodującym w sposób istotny umniejszenie zdolności płatniczej uczestnika.

Łączna wysokość zwróconych w ciągu roku oszczędności nie może przekraczać 50.000 zł, ani też połowy wkładu oszczędnościowego.

W wypadku śmierci zobowiązanego do oszczędności winna nastąpić całkowita wypłata oszczędności do rąk spadkobiercy.

Zobowiązany do oszczędności, jeżeli ukończył 65 lat lub utracił zdolność do pracy, a nie posiada dostatecznych środków utrzymania, ma prawo do jednorazowego zwrotu oszczędności, jak również zwolnienia od obowiązku dalszego oszczędzania.

Wkłady oszczędnościowe dla rolników ustalają właściwe władze podatkowe. Są one ustalane w oparciu o wymiar podatku gruntowego z tym, że stawka oszczędnościowa nie może przewyższać połowy wymiaru podatku gruntowego.

Zaznaczyć jeszcze należy, że rolnicy, których gospodarstwa posiadają przeciętną przychodowość do 60 kwintali (6000 kg) żyta, nie podlegają obowiązkowi społecznego oszczędzania.

Na tym zakończymy przedstawianie osiągnięć odrodzonego państwa polskiego na przestrzeni ubiegłego czterolecia.

Już tych kilka przykładów, zaczerpniętych z różnych dziedzin prawa, wskazuje, jak dużo zrobiono w tym okresie czasu. Ponadto widzimy, że państwo polskie wkroczyło śmiało i bez kompromisów na szeroki gościniec postępu, realizując ideały sprawiedliwości społecznej i dobrobytu mas ludowych.

Adw. Franciszek Sadurski

Jak korzystać z kredytów

Jeśli chodzi o rozprowadzenie kredytów siewnych i na orkę, zarówno na ziemiach dawnych jak i odzyskanych, to odbywa się ono na następujących zasadach:

Kredyty są udzielane za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności lub Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych na podstawie specjalnych umów zawartych między Państwowym Bankiem Rolnym a Związkiem K.K.O. i Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni R.P.

2. Ubiegający się o kredyt winien złożyć w Kasie Komunalnej lub Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej podanie oraz kwestionariusz co do swojej osoby oraz proponowanych żyrantów.

3. Prawidłowość zawartych w kwestionariuszach danych winna być stwierdzona przez zarząd gminy, zaś celowość udzielenia kredytu przez gminny względnie powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej.

4. Jeśli stan posiadania petenta jest dobrze znany instytucji udzielającej pożyczki, wówczas może ona nie żądać stwierdzenia go, odnotowując na podaniu, że podane przez rolnika informacje są zgodne z rzeczywistością.

5. Instytucja udzielająca kredytu, pobiera na zabezpieczenie rozproszanego kredytu, weksle terminowe od rolnika, zaopatrzone w żyro współmałżonka oraz jednej majątkowo odpowiedzialnej osoby.

6. Oprocentowanie kredytu, udzielanego rolnikom, będzie wynosiło 6,5% w stosunku rocznym.

Kredyty nawozowe są przydzielane na tych samych zasadach co i omawiane wyżej kredyty siewne z tym, że przy gospodarstwach osadniczych obowiązuje petenta przy składaniu podania przedłożenie do wglądu dokumentów, stwierdzających nadanie petentowi ziemi. Składane weksle powinny być zaopatrzone w żyro co najmniej jednej, majątkowo odpowiedzialnej osoby.

Kredytobiorcy zobowiązani są do przedstawienia w ciągu miesiąca od uzyskania kredytu dowodów nabycia nawozów sztucznych pod rygorem natychmiastowego wypowiedzenia kredytu. Najbardziej pożądanym jest by petent od razu przedłożył do pokrycia rachunek za pobrane nawozy w spółdzielni czy też u innego dostawcy.

Kredyty krótkoterminowe dla celów obrotowych są udzielane na tych samych zasadach co i kredyty omawiane poprzednio, z tym, że zużycie kredytu nie jest rygorystycznie związane z jakimś określonym celem.

Srednioterminowy kredyt inwestycyjny jest rozprawdany według następujących zasad:

1. Wnioski rolników, posiadających gospodarstwa indywidualne winny być zaopiniowane przez gminne Zw. Samopomocy Chłopskiej.

2. Wnioski spółdzielni parcelacyjno-osadniczych, występujących jako osoba prawna, kwalifikuje Prezydium Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego; bez tej opinii kredyt nie może być udzielony.

3. Indywidualni rolnicy otrzymują pożyczkę w formie gotówkowej, o ile w terenie jest możliwość nabycia ziarna siewnego w drodze zakupów sąsiedzkich lub w formie dokumentu, upoważniającego do otrzymania materiałów siewnych w Spółdzielni Zw. Samopomocy Chłopskiej na tych terenach, gdzie rolnik nie ma możliwości nabycia ziarna w drodze bezpośrednich zakupów.

4. Spółdzielnie Parcelacyjno- Osadnicze korzystają z kredytów w formie gotówkowej.

5. Kredytobiorcy są zobowiązani pod rygorem natychmiastowej spłaty całego zadłużenia do złożenia instytucji udzielającej kredytu, w terminie

do dnia 15 XI b. r. zaświadczenia Związku Samopomocy Chłopskiej i na zarząd spółdzielni stwierdzające celowe zużycie kredytu.

6. Kredyty na przeprowadzenie orki będą udzielane w formie gotówkowej

7. Inne zasady (zabezpieczenie i t. p.) jak przy kredytach omówionych już poprzednio.

Inż. F. P.

Miary i wagi

MIARY DŁUGOŚCI

Metryczne.

Kilometr = 1000 metrom

Metr = 100 centymetrom

Centymetr = 10 milimetrom.

Miary polskie

Pręt = $2\frac{1}{2}$ sążnia = 15 stopom

Sążeń = 3 łokciom = 6 stopom

Łokieć = 2 stopom

Stopa = 12 calom

Cal = 12 liniom.

Porównanie miar polskich z metrycznymi.

14 wiorst = 15 kilometrom

Pręt = 4 metrom i 32 centymetrom

Łokieć = 57,6 centymetra

Stopa = 28,8 centymetra

Cal = 24 centymetra

Kilometr = $14\frac{1}{15}$ wiorsty

Metr = 41,6 calom = niespełna 3,5 stopy

Centymetr = 0,416 (trochę więcej niż 0,4) cala.

MIARY POWIERZCHNI.

Metryczne.

Hektar (ha) = 100 arom = 10.000 metrów kw.

Ar = 100 metrów kw.

Miary polskie.

Włoka = 30 morgom

Morg = 300 prętom kwadratowym

Pręt kw. = $56\frac{1}{4}$ łokcia kw. = 225 stopom kwadratowym

Porównanie miar powierzchni.

Mórg = 5.598 metrom kw. = niespełna 0,6 hektara

Hektar (ha) = 7 786 metrom, trochę więcej niż $1\frac{1}{3}$ morga = 536 prętom kwadratowym.

Ar = 5,36 pręta kw. = nieco więcej niż $5\frac{1}{4}$ pręta kw.

MIARY OBJĘTOŚCI.

Metryczne.

Hektolitr = 100 litrom

Litr = 1000 cm sześciennym

Miary polskie.

Korzec = 4 ćwiartkom = 32 garnc.

Ćwierć = 8 garncom

Garniec = 4 kwartom

Kwarta = 4 kwaterkom

Porównanie miar objętości.

Korzec = 1 hektolitrowi i 28 litrom

Garniec = 4 litrom

Kwarta = 1 litrowi

Hektolitr = 0,72 korca.

WAGI.

Metryczne.

Tona = 1000 kilogramów (kg lub kilogramów) = 10 centnarom metrycznym

Centnar metryczny (q) = 100 kg

Kilogram = 1000 gramów

Uwaga: gram jest to waga 1 cm sześciennego, a kilogram 1000 centymetrów sześciennych wody dystylowanej.

Porównanie wag.

Centnar metryczny = 244 funtom

Kilogram (kg) = 2,44 (niecałe $2\frac{1}{2}$ funta)

Funt = 409 gramom

Łut = 12,8 grama

100 funtów = 41 kilogramom



Państwowe Zakłady Hodowli Roślin

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin powołane zostały do życia 8.X.1945 r., jako przedsiębiorstwo państwowe, oparte na statucie, nadanym przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. zarządzeniem z dnia 19.VII.46 r.

Działalność P. Z. H. R. obejmuje trzy działy:

1. Hodowlano - Nasienny.
2. Administracyjny.
3. Handlowy.

Dział Hodowlano - Nasienny z Centralą w Warszawie kieruje stacjami hodowlanymi, pracując nad:

wytworzeniem nowych odmian, jak również utrzymaniem już istniejących na właściwym poziomie.

Prace hodowlane idą w kierunku uzyskania:

- a. wysokiej plenności,
- b. znacznej wartości otrzymanego produktu,
- c. niewrażliwości na warunki niesprzyjające w czasie okresu wegetacyjnego,
- d. odporności na choroby i szkodniki.

Teren kraju podzielony jest na Inspektoraty rejonowe:

1. Rejon Bałtycki,
2. „ Poznański,
3. „ Południowy,
4. „ Lubelski,
5. „ Centralny.

Na czele poszczególnych Inspektoratów stoją Inspektorzy, kierujący pracami naukowo-hodowlanymi w stacjach hodowlanych, działających na danym terenie, w liczbie ogólnej 44, w tym 36 stacji głównych i 8 podstacji.

Ponadto utworzony został Inspektorat Hodowli Buraka, kierujący pracami nad burakiem cukrowym, pastewnym, marchwią, a ostatnio i nad cykorią.

Prace i doświadczenia prowadzone są nad zbożami, okopowymi, pastewnymi, przemysłowymi, oleistymi, warzywami, trawami i kwiatami.

Dział Administracyjny zajmuje się rozmnażaniem dostarczonego przez stacje hodowlane materiału siewnego. Tu również wprowadzony został podział na 8 Inspektoratów Administracyjnych Gospodarstw Nasiennych.

Ośrodki rolne P. Z. H. R. produkują przede wszystkim superelity i elity, natomiast oryginały i I odsiewy rozmnażane są w majątkach PNZ, lub u drobnych rolników, zrzeszonych w t. zw. „bloki nasienne“.

Dział Handlowy obejmuje rozprowadzanie materiału siewnego. Specjalną uwagę poświęca się rozpowszechnianiu materiału siewnego i sadzeniakowego wśród drobnych rolników, tworząc przy bliskiej współpracy ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej bloki nasienne. W bloki zorganizowano już ponad 1500 gospodarstw.

Jesienią 1948 r. Ministerstwo Rolnictwa i R. R. przewidziało rozprowadzenie wśród rolników 30.000 ton zbóż kwalifikowanych. P. Z. H. R. powierzono kontrolę jakości wysyłanego ziarna, oraz kierownictwo załadunków. Zboże dostarczano do Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. P. Z. H. R. powołały do akcji cały swój personel inspekcyjny, jak również odpowiedni personel Zw. Sam. Chłopskiej, P. N. Z. i hodowców prywat-

ných. P. Z. H. R. wywiązały się dobrze z powierzonego sobie zadania, kończąc załadunek w przewidzianym terminie.

Poza organizacją akcji siewnej, P. Z. H. R. dostarczały również kwalifikowane zboże, w ilości przewidzianej przez Ministerstwo, mianowicie: żyta 4.553 ton, pszenicy 1.630 ton.

P.C.H. **Główny dystrybutor artykułów** **spożywczych w akcji** **„eksportu wewnętrznego“**

Państwowy aparat handlowy przygotował się do zapoczątkowanej ostatnio akcji tak zwanego **eksportu wewnętrznego**.

Akcja eksportu wewnętrznego polega na tym, że osoby zainteresowane mogą zwrócić się do swoich bliskich w Ameryce z prośbą o sfinansowanie zakupu potrzebnych im przedmiotów.

Ofiarodawcy mogą w U.S.A. obejrzeć próbki wyrobów polskich, które są rozprowadzane w drodze eksportu wewnętrznego.

Po dokonaniu wyboru, nabywają za pośrednictwem agentów Banku Polska Kasa Opieki (P.K.O.) dolarowe certyfikaty towarowe, które następnie przesyła się drogą lotniczą do Polski.

Po otrzymaniu certyfikatów, Centrala Banku w Warszawie zleca Państwowej Centrali Handlowej dostarczenie adresatowi odpowiednich artykułów.

Korzyści wynikające z zastosowania tej nowej formy obrotu towarowego, jakim jest eksport wewnętrzny, są liczne i dają się sformułować w sposób następujący:

Towar zakupiony w Polsce przez ofiarodawcę amerykańskiego będzie równy jakością, a przy tym ze względu na niższą cenę kosztów opakowania — tańszy, niż w Ameryce, jednocześnie ofiarodawca uniknie wielu skomplikowanych czynności związanych z zakupem i wysyłką towarów.

Ponadto ofiarodawca może wysłać dar najbardziej w danej chwili odpowiadający potrzebom obdarowanego, tak pod wzglę-

dem przydatności jak i gatunku. Dodać należy, że pomoc ta zaofiarowana przez Polonię Amerykańską może być realizowana bardzo szybko — organizacja techniczna eksportu wewnętrznego pozwoli bowiem na dostarczenie paczki pocztą w przeciągu 3-ch do 7-miu dni od chwili nadejścia zlecenia z kraju. W ogólnym asortymencie towarowym będą brane pod uwagę przede wszystkim towary najbardziej potrzebne, a więc maszyny i narzędzia rolnicze, kupony ubraniowe, płótna, żywność, rowery i meble.

W magazynach spożywczych P.C.H. pakowane są paczki żywnościowe w wadze około 10 kg. zawierające: konserwy, szynki w puszcze, pieczenie wieprzowe, schaby, skumbrię, węgorza, dżem malinowy, cukier, słodycze, kawę i spirytus leczniczy.

Ceny tych paczek w U.S.A. wynoszą: paczki Nr. 1 — 10 dolarów 75 centów, paczki Nr. 2 — 8 dolarów 16 centów.

Jak wynika z dotychczasowych sprawozdań Banku P.K.O. akcja eksportu wewnętrznego wzbudza wśród rzesz Polonii żywe zainteresowanie. Należy się spodziewać, że najbliższe dni przyniosą dużą ilość zamówień, na które Państwowa Centrala Handlowa jest całkowicie przygotowana.

Centralna Księgarnia Rolnicza „Samopomoc Chłopska“

Z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej i Państwowego Instytutu Wydawnictw Rolniczych została zorganizowana Centralna Księgarnia Rolnicza „Samopomoc Chłopska“ — Spółdzielnia z odp. udz. z siedzibą w Warszawie, Al. Jerozolimskie 63, Nr. konta P.K.O. I-6165. Głównym zadaniem Spółdzielni jest masowe doprowadzenie książki na wieś, przede wszystkim książki rolniczej.

Centralna Księgarnia Rolnicza dostarcza książki do bibliotek, świetlic, szkół rolniczych, uniwersytetów ludowych, ogniw Związku Samopomocy Chłopskiej i Spółdzielni Gminnych.

Centralna Księgarnia Rolnicza dostarcza również książki **pojedynczym odbiorcom**. Wysyła je pocztą na zamówienie, do domu. Informuje o posiadanych na składzie książkach przy pomocy katalogów, które znajdują się w Zarządach Gminnych Z. S. Ch. i Spółdzielniach Gminnych „Samopomoc Chłopska”. Można je również zamawiać w Centrali w Warszawie, która udziela także wszelkich informacji o książkach i czasopiśmie, ukazujących się na rynku wydawniczym.

Spółdzielnia prowadzi również własną działalność wydawniczą, związaną z pracami i dążeniami Związku Samopomocy Chłopskiej. Są to wydawnictwa o celach i zadaniach Związku (np. „Z. S. Ch. w walce o dobrobyt wsi”, książki instrukcyjne dla kobiet wiejskich, „Co jeść — jak gotować” Karczewskiej lub świetlicowe „Manifesty” i t. p.).

Korzyści uprawy buraka cukrowego dla rolnictwa

Każdy rolnik dążąc do podniesienia opłacalności swego gospodarstwa stara się uprawiać takie rośliny, które przynoszą największe korzyści, unikając roślin, których plony zawodzą, względnie ceny ulegają zbyt dużym wahaniom.

Burak cukrowy jest rośliną, która odpowiada wymaganiom rolników co do opłacalności gospodarstwa, a jednocześnie będąc podstawowym surowcem przemysłu cukrowniczego odgrywa ważną rolę w gospodarce państwowej.

Potwierdzeniem powyższego jest poniżej podany przegląd korzyści, jakie daje gospodarstwu rolnemu uprawa buraka cukrowego.

Są one następujące:

1. **Łatwość zbytu i stałość ceny** — rolnik nie ma kłopotu z szukaniem nabywcy, gdyż cukrownia przyjmuje buraki w każdej ilości, opłacając koszty dowozu oraz płacąc sta-

łą cenę, nie ma więc obawy, że nadmierny urodzaj buraków obniży cenę.

2. Na zakontraktowaną dostawę buraków gospodarstwo dostaje zaliczki cukrowe wzgl. gotówkowe oraz nasiona i nawozy na kredyt, po cenie urzędowej — co stanowi dużą ulgę dla rolnika, ułatwiając mu finansowanie gospodarstwa.
3. Uprawa buraków przyczynia się do wzrostu intensyfikacji gospodarstwa, podnosząc przede wszystkim kulturę gleby przez staranniejszą uprawę, silniejsze nawożenie i właściwości głębokiego korzenienia się buraków.
4. Zwiększenie nakładów na uprawę buraków oraz korzystny stan gleby (pulchna, wolna od chwastów) daje w rezultacie wyższą plonów roślin kłosowych, motylkowych, ziemniaków i rzepaku — uprawianych po burakach. Żadna inna roślina nie doprowadza gleby do tak wysokiej kultury jak burak i stąd stanowisko po burakach uważane jest za jedno z najlepszych do uprawy innych roślin.
5. Buraki cukrowe dostarczają gospodarstwu dużą ilość wartościowej paszy, bogatej w białko — w postaci liści oraz wysłodków, co stanowi przy uprawie 1 ha buraków cukrowych równowartość średniego zbioru paszy z 1 ha koniczyny lub siana łąkowego; ułatwia to przezimowanie inwentarza oraz sprzyja rozwojowi hodowli bydła.
6. Wytworzenie większej ilości obornika dzięki skarmieniu większej ilości paszy.
7. Zwiększenie produkcji mlecznej i mięsnej dzięki skarmieniu wysokowartościowej paszy z buraków.
8. Wymagając starannej uprawy i pielęgnacji daje możliwość zatrudnienia dużej ilości rąk roboczych, co ma duże znaczenie dla gospodarstw drobnych dysponujących stosunkowo większą ilością sił roboczych na jednostkę obszaru.
9. Osiągnięcie wysokich dochodów z uprawy buraków uzależnione jest od wysokich plonów, a więc od starannej uprawy i nawożenia. Gospodarstwa małorolne mają dobre

warunki dla osiągnięcia jak najlepszych zbiorów, gdyż nawozy daje Przemysł Cukrowniczy a uprawą zajmują się własne siły robocze.

Gospodarstwa małorolne winny więc rozszerzyć uprawę buraków cukrowych, leży to w ich interesie oraz całego państwa.

Przykładowo: przy plonie 200 q buraków z 1 ha zapłata wynosi 740 kg cukru, ilość wytłoków 90 q, a zbiór liści i główek ca 100 q.

Po dołączeniu do tego innych korzyści gospodarczych należy uznać burak cukrowy za roślinę przynoszącą gospodarstwu rolnemu najwyższe korzyści.

W obecnym okresie walki o intensyfikację w rolnictwie i wyższe plony rozszerzenie uprawy buraków cukrowych stanowi punkt niezwykle ważny.

Inż. Henryk Gąsiorowski

Nie od razu Kraków zbudowano

Mawiano tak dawniej, kiedy życie toczyło się powolnym murem i na wszystko był czas. Obecne pokolenie czasu nie ma. Stoi przed nim wielkie zadanie odbudowy kraju i przebudowanie go w taki sposób, aby każdy człowiek czy to w mieście, czy na wsi po ludzku żył, mógł się dostatecznie wyżywić i ubierać, a także w pełni korzystać z dobrodziejstw nauki i kultury, bo przecież „człowiek nie samym chlebem żyje“.

Ale bez tego codziennego chleba na pewno żyć nie zdoła.

Dlatego całe społeczeństwo patrzy w stronę rolnika i oczekuje od niego, że wygospodaruje on dostateczną ilość chleba, a także jarzyn, mięsa, mleka, jednym słowem wszystkiego, co jest konieczne do wyżywienia ludności wsi i miasta.

Nasz Rząd czyni wielkie wysiłki, aby tę pracę rolnikowi ułatwić i zabezpieczyć go przed wyzyskiem i spekulacją.

Ustala godziwe i stałe ceny na produkty rolne i w ten sposób zapewnia rolnikowi spokojną pracę na warsztacie rolnym,

dając mu przeświadczenie, że każdy kwintal nadwyżki, jaki wygospodaruje, będzie jego czystym zyskiem.

Nie poruszamy tu niezmiernie ważnego zagadnienia racjonalnej gospodarki rolnej, która tę nadwyżkę przynosi; zatrzymamy się na jednym tylko odcinku, a mianowicie na możliwości stosowania na wsi maszyn i narzędzi rolniczych i na sposobie, w jaki ten sprzęt tam dociera.

W tym celu Ministerstwo Przemysłu i Handlu powołało do życia **Centralę Handlową Przemysłu Metalowego**, która za pomocą Biura Sprzedaży Maszyn Rolniczych zajmuje się rozprawdaniem sprzętu rolniczego z fabryk państwowych w całym kraju i stosuje rozmaite ułatwienia, aby narzędzie rolnicze stało się dostępne nawet dla niezamożnego rolnika.

Wystarczy powiedzieć, że od czasu objęcia działalności w zakresie rozprawdania sprzętu rolniczego przez Centralę Handlową Przemysłu Metalowego zbył jego w pierwszym półroczu 1948 r. zwiększył się przeszło o $\frac{1}{3}$ w porównaniu z ostatnim półroczem roku 1947, a dalsza sprzedaż rośnie z kwartału na kwartał co najmniej o połowę poprzedniego, przy czym dostawy osiągają miliardowe sumy.

Centrala Handlowa dociera za pośrednictwem swego **Biura Sprzedaży** nawet do najmniejszych miejscowości i wkrótce nadejdzie czas, kiedy w każdej Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej znajdą się potrzebne maszyny i narzędzia.

Rzeczą nie mniej ważną jest jednak, że rolnik mając je pod ręką, będzie mógł spokojnie się z nimi zaznajomić, wybrać, co będzie mu potrzebne, wcześniej zamówić i będzie miał pewność otrzymania sprzętu we właściwym czasie.

Ceny są w całej Polsce jednakowe.

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego dostarcza maszyny i narzędzia również Ośrodkom Maszynowym i w ten sposób zaspokaja potrzeby nie tylko rolnika pragnącego nabyć maszyny na własność, lecz umożliwia korzystanie z nowoczesnego sprzętu rolniczego również słabszym gospodarstwom

Współpraca Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego z Centralą Rolniczą Spółdzielni Samopomoc Chłopska i jej placówkami rokuje dalszy pomyślny rozwój stosowania nowoczesnych maszyn na wsi ku podniesieniu kultury rolniczej i dobrobytu rolnika.

Inż. J. Sianko.

Kończmy z piciem samogonu

Zgubny nałóg picia samogonu, zwanego popularnie „bimbrem“, zaczął się jeszcze za okupacji niemieckiej, a wiadomo, że Niemcom zależało na wyniszczeniu i wygubieniu jak największej liczby Polaków. Toteż nie stosowali oni na tym odcinku tak silnych rygorów, jak za omijanie innych przepisów i zarządzeń, popierając w ten sposób świadomie produkcję i picie tej trucizny.

Tak było za okupacji niemieckiej, ale trzeba stwierdzić, że i dzisiaj jeszcze w niektórych domach i zagrodach wiejskich pędzi się samogon, może nie tyle na sprzedaż, ile do własnego użytku, głównie na zabawy, wesela i chrzciny.

Bezpośrednim skutkiem picia samogonu są wypadki porażenia ośrodków nerwowych wzroku, prowadzące do ślepoty, porażenia kończyn (drgawki w palcach), poronień u kobiet, ogólnego ciężkiego zatrucia, powodującego długotrwałe schorzenia organizmu, a nawet śmierć.

Należy przy tym zwrócić uwagę, że zgubne dla zdrowia skutki picia samogonu nie zawsze występują od razu — często po upływie dłuższego czasu i nie zawsze też są widoczne. Często chory nie zdaje sobie sprawy, że to właśnie samogon, wypity kiedyś przez niego, teraz dopiero ujawnił swoje działanie, prowadzące ciężkie i często nieuleczalne schorzenia.

Nie ma samogonu nie trującego!

Chłopski ogród przez spółdzielnię ogrodniczą żywi świat pracy

Wiemy wszyscy dobrze, jak smutnie przedstawia się nasze ogrodnictwo. Każde większe miasto jest otoczone podmiejskimi ogrodami, gdzie w wytwornych cieplarniach i szklarniach rosną wczesne rzodkiewki, sałaty, pomidory czy luksusowe owoce.

Skromna część tych pożytecznych dla zdrowia ludzkiego roślin idzie na użytek szpitali, dziecińców czy innych instytucji społecznych, ogromna większość na stoły bogaczy i spekulantów. Zarówno robotnik, jak i inteligent pracujący, jak my drobno i średniorolni chłopi musieliśmy się zadowalać do tychczas tylko najbardziej pospolitymi warzywami jak kapusta czy marchew, a i to przeważnie tylko w lecie lub jesienią. Tymczasem żyzna ziemia naszego kraju może wydać tyle owoców i warzyw, że wystarczy ich nie tylko dosyta dla nas, ale i na eksport.

Stanie się to wtedy, kiedy bardzo opłacalne warzywa będą produkowane nie tylko przez podmiejskiego ogrodnika, lecz przez szerokie masy chłopskie.

Stanie się to wtedy, gdy drobny i średni rolnik będzie miał dobry zbyt na warzywa, kiedy będzie dość przechowalni, przetwórci, a gęsta sieć spółdzielni udostępni korzystną sprzedaż wyprodukowanych płodów.

Wtedy to biedny i średni rolnik będzie miał dość warzyw dla ludności pracującej miast i dla swojej własnej rodziny.

Trudne to zadanie wymaga specjalnej organizacji chłopskiej dla jego wykonania i dokładnie przemyślanego planu działania. Owoce i warzywa, jako artykuły szybko psujące się, wymagają odpowiednich urządzeń i fachowej obsługi, jeżeli chcemy przedłużyć ich trwałość. Na tym właśnie polega największa trudność zaopatrzenia konsumentów w te artykuły w okresie od jesieni do lata następnego roku.

Związek Samopomocy Chłopskiej, w którego ręku spoczywa całokształt życia gospodarczego wsi, wyodrębnił zagadnienia ogrodnicze w osobny dział fachowy jako Zrzeszenie Ogrodnicze. Jest ono odpowiedzialne za fachowe przygotowanie ogrodników i ma im zapewnić opiekę zawodową.

Natomiast czynniki gospodarcze państwa przy reorganizacji struktury spółdzielczości wyodrębniły spółdzielczość ogrodniczą w osobną branżę i ustaliły dla niej jako naczelną organizację, Centralę Spółdzielni Ogrodniczych.

C. S. O. jednoczy w sobie wszystkie Spółdzielnie Ogrodnicze i pokrewne, obejmując w zakres swojej branży: wszelkiego rodzaju warzywa, owoce krajowe i zagraniczne, miód i produkty pszczelarskie, jagody i runo leśne, zioła lecznicze, nasiona warzyw, drzew owocowych i kwiatów, drzewa i krzewy owocowe, środki chemiczne do walki ze szkodnikami, narzędzia ogrodnicze, pszczelarskie oraz inne środki zaopatrzenia produkcji i przetwórstwa ogrodniczego.

Działalność C. S. O. jest podwójna, t. j. gospodarcza i instrukcyjno-rewizyjna.

Do głównych zadań C. S. O. należy:

- reorganizacja wymiany towarowej branży ogrodniczej i dostosowanie jej metod do nowych potrzeb i struktury gospodarczej państwa,

- planowanie produkcji, zbytu i przetwórstwa płodów ogrodniczych w ramach planu ogólnopaństwowego,

- planowanie finansowania produkcji, obrotu i przetwórstwa płodów ogrodniczych,

- standaryzacja towarów i prowadzenie eksportu płodów ogrodniczych i importu potrzebnych środków produkcji,

- organizacja i opieka patronacka nad spółdzielniami ogrodniczymi i usługowymi ogrodnictwa,

- prowadzenie przetwórní warzywno-owocowych, przechowalni, chłodni,

- zaopatrywanie miast i ośrodków przemysłowych w płody ogrodnicze i ich przetwory,

- organizacja dostaw do wojska i przemysłu konserwowego,

- organizacja i prowadzenie targowisk warzywno-owocowych w większych ośrodkach miejskich,

- prowadzenie akcji szkoleniowej pracowników spółdzielczych, propagandowej i wydawniczej.

C. S. O. dla lepszego obsłużenia terenu i lepszego wczucia się w potrzeby gospodarcze rynku utworzyła swoje Oddziały we wszystkich miastach wojewódzkich oraz punkty hurtowego zbytu płodów ogrodnich i ich przetworów.

Działalność swoją C. S. O. opiera i prowadzi przez Rejonowe Spółdzielnie Ogrodnicze, których na początku roku 1948 było 147. Teren działalności Rejonowych Spółdzielni Ogrodnich obejmuje 1—4 powiatów, w zależności od nasilenia produkcji ogrodnich. Sieć tych Spółdzielni jest poprawiana i dostosowywana do istotnych potrzeb terenu. Głównym zadaniem Spółdzielni Rejonowej jest skup płodów ogrodnich od producentów i zaopatrywanie ich w środki produkcji. Spółdzielnie ponadto prowadzą mniejsze przetwórnictwo warzywno-owocowe oraz produkcję półfabrykatów.

Spółdzielczość ogrodnia jest jedną z najmłodszych w Polsce i właściwy jej rozwój rozpoczął się dopiero od ukończenia wojny, co najlepiej ilustruje załączona tabela. (na stronie 352).

Na zakończenie należy dodać, że możliwości rozwojowe produkcji ogrodnich są ogromne. Już dla pełnego zaopatrzenia rynku wewnętrznego możnaby zwiększyć produkcję co najmniej dwukrotnie pod warunkiem, że spożycie warzyw i owoców podniesie się do norm spożycia, np. jak w Czechosłowacji, gdzie przeciętnie na głowę ludności wynosi:

	w Czechosłowacji	w Polsce
warzyw	173 kg	65 kg
owoców	56 kg	9—12 kg

C. S. O. w dążeniu do przejścia do planowej produkcji ogrodnich będzie pracować w roku 1949 na zasadzie kontraktów plantacyjnych z producentami przez Rejonowe Spółdzielnie Ogrodnicze. Kontrakty takie będą zaliczkowane nawozami sztucznymi, nasionami oraz w miarę uzyskanych kredytów gotówką na robociznę.

Wszyscy biedni i średni chłopcy, interesujący się ogrodnictwem, winni być w stałym kontakcie z najbliższymi Rejonowymi Spółdzielniami Ogrodnimi celem zapewnienia sobie odpowiedniego obszaru uprawy na zasadzie kontraktu.

Wyszczególnienie	Cała Polska			I kw.	W tym Ziemi Odzyskane		I półr.	
	1945	1946	1947	1948	1945	1946	1947	1948
Centrala								
Oddz. woj. CGSO								
od 48 r. CGSO	4	8	8	14	1	4	4	4
Agentury CGSO od 48 r. CSC		3	6	17	1	3	9	9
Ilość pracow.	95	221	226	1.100	16	45	177	177
Obroty CGSO w mil. zł.	42	411	1000	24,8	69,5	216,5	60	60
Zakł. przetw. CGSO	1	2	3	17			5	5
Obroty zakł. prz. CGSO								
w mil. zł.		75,5	649,5	266	18,9	92	58	58
Fundusze udziałowe		17.340	1845000	325000				
Spółdzielnie ogrodnicze								
Ilość Spółdz.	52	123	147		6	29	33	36
Ilość człon.	3.777	32.401	61.244		195	365	1.560	
Ilość sklepów	47	45	145		7	38	40	
Ilość przetw. w sp. ogrodn.		8	29	41			18	
Wyprodukt. przetw. w t.		8.236	19.698			299	4.423	
Obroty w m. zł.	36	893	2.666			7,48		
Fundusze własne sp. w m. zł.	0,476	25	87		0,006	1,20	1,28	
Liczba zatrudnionych prac.	615	1.379	3.683		28	118	207	
Fundusze udziałowe		5.540.000	18.828.000					

Wyścigi a hodowla krajowa

Podnieść hodowlę danego kraju na poziom wyższy możemy w sposób najbardziej celowy i szybki używając odpowiednich reproduktorów. Przyjmiemy za pewnik — a praktyka codziennie ten pewnik potwierdza, iż koń ciężki czyli zimnokrwisty, którego utrzymanie za drogo kosztuje i który będzie stopniowo wypierany przez traktor w miarę rozwoju motoryzacji i sieci bitych dróg — jest dla nas mniej odpowiedni.

Musimy uznać, iż najodpowiedniejszym dla nas będzie kośćci-
sty, masywny reproduktor typu szlachetnego.

Jak wyprodukować tego rodzaju reproduktory?

Każdy z nas wie, iż jeśli w jakiegokolwiek wsi wysiewamy przez szereg lat to samo nasienie żyta czy pszenicy, nasienie to daje coraz niższe plony, wyrodnije. Wtedy sprowadzamy do siewu i rozmnażamy nasienie oryginalne, selekcyjne, czyli tzw. elitę.

Tę rolę elity w hodowli konia pośpieszno - roboczego gra koń pełnej krwi angielskiej.

Dlaczego?

Dlatego, iż wartość koni tych od kilkuset lat kontrolowaną jest w wielu krajach za pomocą prób dzielności, opartych przede wszystkim o system wyścigów.

Próby wyścigowe okazały się jedynym trwałym i miarodajnym sprawdzianem wartości konia. Decyduje w nich: dobra budowa, czyli mocny i prawidłowy rozwój szkieletu, mięśni i ścięgien, dalej zdrowie tj. zalety serca, płuc, organów trawienia; siła i energia, czyli zdolność wyzyskiwania posiadanych środków.

Doświadczenie kilkuset lat stwierdziło niezbicie, iż wszelkie ocenianie konia „na oko“ zawodzi, iż wyścigi są najlepszym sprawdzianem wartości konia. Nie można bowiem na oko wyliczyć zalet wewnętrznych konia, to jest: zdrowia, siły, wytrzymałości oraz wykryć ukryte wady.

Wyścigi są egzaminem dla konia angielskiej krwi, zaś szkołą jest system przygotowania czyli tzw. trening, który rozciąga się na miesiące i lata i hartuje przyszłego szermierza. Tak więc wyścigi to przede wszystkim przygotowanie i segregacja rozplodników przeznaczonych do hodowli konia tzw. pół krwi.

Czołowi zwycięzcy są używani do ulepszenia własnego gatunku — są to przeważnie egzemplarze bardzo drogie. Konie zaś, które odpadły w tych walkach na miejsca nieco dalsze, są jednak wystarczająco dobre, aby pokrywać uszlachetnione klacze i tworzyć reproduktory do masowej hodowli koni pospieszno-roboczych.

Czyli jeśli byśmy to przyrównali do nasiennictwa: tam Petkus oryginalny, dalej I, II, III odsiew.

Te nieocenione zalety koni pełnej krwi zostały już dawno uznane i wyciskane i jeśli weźmiemy do ręki jakąkolwiek książkę opisującą powstanie różnych ras końskich, czy to będzie klusak amerykański lub orłowski, percheron, koń hanowerski lub doński — wszędzie napotykamy na wielki udział koni pełnej krwi przy tworzeniu tych ras.

Polska hodowla koni opierała się od czasów bardzo dawnych na reproduktorach arabskich, zaś potem angielskich (należy zaznaczyć, iż arab i anglik są bliskimi krewniakami) czyli nastawioną była na kierunek produkcji konia bądź wierzchowego bądź pospieszno - roboczego, zaś próby aklimatyzowania u nas obcego zupełnie typu zimnokrwistego, ciężkiego — stale zawodziły. Konie te czują się bowiem dobrze jedynie na bogatych pastwiskach nadmorskich, gdzie trawa rośnie tak mocno, iż można ją kosić w ciągu roku bodajby siedem razy. Tego faktu nie zmienia żadne rozumowanie.

Również zawodziły u nas stale próby tzw. mieszańcowania, czyli łączenia klaczy typu lekkiego z ogierem zimnokrwistym lub klaczy zimnokrwistej z ogierem lekkim, gdyż są to dwa typy zbyt odległe od siebie, nawet wywodzące się od innego rodzaju dzikich koni.

Rezultatem takiego postępowania będą zawsze mieszańce - pokraki, szczególnie w pokoleniach dalszych, materiał nie nadający się zupełnie do rozplodu.

Ze nasz włościanin bardziej garnie się do reproduktorów zimnokrwistych, również nie zawsze i nie wszędzie odpowiada prawdzie. Tak np. w Państwowym Stadzie Ogierów Łąck dał się zauważyć ciekawy objaw, iż, w roku 1948 najwyższą ilość klaczy pokryły ogiery pełnej krwi angielskiej.

W końcu chcielibyśmy dodać, iż sprawy prób dzielności koni na wyścigach są potraktowane bardzo poważnie w Z.S.R.R., gdzie oprócz głównego toru w Moskwie istnieje kilkadziesiąt torów wyścigowych, a publiczne próby w zaprzęgu odbywają się w każdym niemal większym mieście.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Radomsku jako wielki organizm w służbie wsi i miasta

Najważniejszą częścią tego organizmu jest **Centrala** pod nazwą „**Mazowia**”. Na obszarze 5 ha naprzeciw dworca kolejowego rozmieszczone są biura, magazyny zbożowe, składy nawozów sztucznych, materiały budowlane, hurtownia żelaza, budynki mieszkalne dla pracowników oraz fabryka papy. Centrala prowadzi przetwórnictwo owoców i wielki młyn w Radomsku, krochmalnię w Strzelcach Wielkich, wapiennik w Porębie, 4 gorzelnie, gdzie zainwestowano ostatnio 54 mil. zł., przygotowując się do kampanii 1948 — 1949 roku, oraz stawy rybne, które dały ostatnio 50 q ryb. Zorganizowano placówkę dla skupu zwierząt rzeźnych na rachunek Centrali Mięsnej.

P.Z.G.S. w Radomsku uruchomił jako pierwszy w województwie 24 punkty skupu zboża, przekraczając wyznaczoną normę o 300%.

Z pomocą Centrali zorganizowano kasę koleżeńską, której fundusze własne wynoszą ponad milion złotych.

Centrala kieruje również pracą dwu oddziałów w Radomsku. Oddział pierwszy zajmuje obszerny narożnik przy targowicy. Tutaj znajdują się biura, składy materiałów opałowych i budowlanych, magazyny zbóż, żelaza i sklep tekstylny. Ten ostatni posiada obuwie oraz towary tekstylne najbardziej poszukiwane na wsi wartości 22 mil. zł. Nic dziwnego, że jego obroty miesięczne sięgają 8 mil. zł.

Oddział drugi pod nazwą „**Plug**” prowadzi bogaty skład części zamiennych do maszyn rolniczych oraz skład narzędzi rolniczych, posiada również duży dział szklarski, skład materiałów budowlanych i opałowych oraz sklep warzywniczo - owocowy.

Aby kierować tak dużym i złożonym organizmem gospodarczym i rozwijać go, muszą sprawnie działać władze — mózgi tego organizmu oraz fachowy aparat wykonawczy.

W 1945 r. zaczęto pracę na ruinach. Dość powiedzieć, że musiano pożyczać nawet wagi.

Obecnie majątek P.Z.G.S.-u sięga 150 mil. zł., miesięczne obroty 40 mil. zł. Cyfry te mówią same za siebie.

Feliks Bugaj

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Łowiczu uzyskał silny wpływ na życie gospodarcze powiatu

Powiatowa placówka Samopomocy Chłopskiej rozbudowuje się w szybkim tempie. Coraz lepiej zaopatruje rolników okolicznych 6 sklepów branżowych, a mianowicie: tekstylny, żelazny, porcelany i szkła, nafty, benzyny i smarów oraz sklep obuwia. W rozprawdzeniu obuwia P.Z.G.S. uzyskał I miejsce w województwie.

Dumą P.Z.G.S.-u jest nowo zakupiony młyn, największy w Łowiczu, o zdolności przemiałowej 12 t na dobę, oraz wielkie magazyny zbożowe, które pomieszczą 400 ton zboża. Ostatnio przejęto spółdzielnię budowlaną z bocznicą kolejową długości 100 m. i placem 3 ha., dwu tartakami, stolarnią i betoniarnią. Z tej spółdzielni ze względu na przystępne ceny korzysta również powiat kutnowski.

Aby zwiększyć produkcję kartofli, którą tut. rolnicy zaniedbali na rzecz produkcji zbóż, P.Z.G.S. przeznaczył bogate nagrody w maszynach i narzędziach rolniczych dla konkursowiczów. Osiągnięto próbne wykopy do 400 q z jednego ha.

Piękne nagrody ofiarowano również na konkurs czystości obójścia i ogródków kwiatowo - warzywnych.

Ale największą zasługę zdobył sobie P. Z. G. S., popierając Powiatową Spółdzielnię Zdrowia, słynną już dzisiaj na całą Polskę.

Ona bowiem zorganizowała pierwsze w Polsce pogotowie ratunkowe dla chłopów oraz Powszechną Służbę Zdrowia na terenie gminy Baków. Drugi ośrodek zdrowia zorganizowano w gromadzie Nieborów. Ośrodki te zaopatrzone są w nowoczesne aparaty lekarskie, jak rentgeny, kwarcówki itp. Udzielono dwadzieścia tysięcy porad lekarskich, zorganizowano 12 apteczek podręcznych we wszystkich gminach, zbadano i prześwietlono 3 tys. dzieci.

F. B.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni podnosi gospodarczo biedny powiat konecki

Rozwój zielarstwa, sadownictwa i hodowli ryb.

Powiat konecki jest lesisty, ma lichą glebę i bardzo rozdrobnione gospodarstwa. W działalności gospodarczej Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej warunki te musiały być uwzględnione. Dlatego też instytucja ta poza zwykłą działalnością, jak: zaopatrywanie 15 gminnych spółdzielni, częściowo i stołówek fabrycznych, jak rozbudowa 7 własnych sklepów w Końskich, co wyraża się pokaźną sumą 25 mil. zł. obrotów miesięcznie, skierowała swój wysiłek na nowe możliwości gospodarcze: a mianowicie zielarstwo, sadownictwo i hodowlę ryb.

6 milionów 700 tysięcy zł zarobili najbiedniejsi, zbierając zioła po polach, drogach i rowach. PZGS planuje dalszy rozwój tej akcji: organizację wytwórni olejków, eksport za granicę.

W resztówce Radestów hoduje się na obszarze 8 ha wyborowe jabłka, które sprzedaje się Centrali Ogrodniczej w Łodzi oraz we własnych sklepach. Resztówka Felicjanów dostarcza coraz większej ilości ryb. W roku bieżącym za pół mil. zł.

Obecny majątek PZGS-u wynosi 50 mil. w samych tylko budynkach, mieszczących się w centrum miasta, i w towarach, nie licząc wartości 4 resztówek oraz majątku gminnych spółdzielni, stanowiących samodzielne jednostki.

A do tak pięknego wyniku doszło się, zaczynając prawie z niczego. Na rumowiskach przedwojennej spółdzielni rolniczo-handlowej, w zdewastowanych budynkach, pustych magazynach zaczęli twardzi ludzie tutejsi organizować nowe życie.

Władze Polski Ludowej stworzyły sprzyjający klimat dla pracy spółdzielczej.

Uzyskano trochę kredytu.

Teraz powiat konecki szczyci się I miejscem w województwie na skutek rozprawienia 4.500 q kwalifikowanego ziarna na-

siennego, które sprowadził PZGS z powiatów żyźniejszych przy niemalym ryzyku. Jest to jeszcze jeden dowód, że instytucja ta nie ogranicza się do łatwego handlu, lecz prowadzi politykę gospodarczą na dalszą metę.

PZGS-em w Końskich kierują chłopci, robotnicy i nauczyciele.

F. B.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Łasku ma największe obroty w województwie

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Łasku, przekształcony ze Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik” i Powiatowej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej wykazuje należyty rozwój.

Powiatowy Związek nawiązał ścisły kontakt i współpracę z Gminnymi Spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej, przekazując takowym 6 swoich oddziałów, włącznie ze sklepami i magazynami, a mianowicie: Lutomiersk, Żelów, Widawę, Rusiec, Szczerców i Kozuby.

Przez oddanie tych oddziałów powstało kilka silnych Gminnych Spółdzielni w powiecie, słabsze natomiast Powiatowy Związek stara się podnieść, wciągając takowe do skupu zboża, ziemniaków, sprzedaży nawozów sztucznych, nasion itp.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łasku poza akcją hurtową zaopatrzenia Gminnych Spółdzielni w towary, prowadzi jeszcze na własny rachunek: RDT (Rolniczy Dom Towarowy), sprzedaż maszyn i narzędzi rolniczych, młyn, 2 cegielnie i gorzelnię.

Obroty Powiatowego Związku przekraczają w ostatnich miesiącach 50.000.000 zł.

Powiatowy Związek posiada własne nieruchomości, rozbudowane biura i magazyny, specjalną halę na maszyny rolnicze,

garaże i t. p. Wartość stałego majątku PZGS-u wynosi z góra 50.000.000 zł.

Przez należyte rozbudowanie Powiatowego Związku spełnia on należycie swoją rolę zaopatrzenia powiatu za pośrednictwem Gminnych Spółdzielni w towary przemysłowe, oraz zakupu wyprodukowanych przez rolników płodów rolnych.

Zaznaczyć należy, że władze Spółdzielni — Rada Nadzorcza i Zarząd składają się z drobnych i średnich rolników.

Powiatowy Bank Spółdzielczy w Radomsku służy małorolnym

Taka jest jego tradycja. W okresie międzywojennym Bank był placówką gospodarczo - kredytową radykalnych chłopów, grupujących się w „Wyzwoleniu”. I obecnie jest podobnie. Wiosną 1948 r. Bank udzielił 3 mil. zł. pożyczek rolnikom, posiadającym poniżej 2 ha.

W okresie powojennym Bank rozwinął szeroko swą działalność. Wykazuje to niezbitcie porównanie cyfr. Bank poprzednio miał 938 członków, obecnie — 1632; udziały w 1946 r. wynosiły — 174 tys. zł. a wkłady oszczędnościowe — 120 tys. zł., obecnie wynoszą ponad 6 i pół miliona zł. W r. 1946 Bank udzielił 1½ mil. zł. pożyczek, a w 1948 r. — 15 mil. zł. z oprocentowaniem zredukowanym do 4% w stosunku rocznym.

Bank prowadzi umiejętną gospodarkę, dzięki czemu może udzielać pomocy najbardziej potrzebującym chłopom tego powiatu. Należy nadmienić, że placówka ta korzysta jedynie z niewielkiego kredytu w Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 3 mil. zł.

Personel Banku jest niewielki, lecz dobrze dobrany i należycie wynagradzany, podczas gdy jeszcze w 1946 r. nie było czym opłacić pracowników, mimo wygórowanych procentów za pożyczki, jakie wówczas pobierano.

Bank jest wymownym przykładem, jak ważną rolę w instytucji spółdzielczej gra nastawienie prawdziwie demokratyczne, umiejętność fachowa, umiowanie pracy. Tym zdobywa się w rezultacie zaufanie szerokich mas chłopskich.

Powiatowy Bank Spółdzielczy w Radomsku jest dużym dobrodziejstwem dla małych rolników swego powiatu.

P.Z.G.S. Kutno organizuje eksport drobiu za granicę

Działalność PZGS-u opiera się na 12-tu Gminnych Spółdzielniach z 43-ma sklepami, które pod względem organizacyjnym stoją na dość dobrym poziomie.

W roku 1948 przeprowadzono za pośrednictwem Gminnych Spółdzielni 4520 ton nawozów sztucznych, 21.700 ton węgla, oraz za 32 miliony zł materiałów budowlanych.

W sezonie poźniwym w okresie 3 miesięcznym skupiono zbóż siewnych i konsumpcyjnych 5.700 ton, ziemniaków 5.800 ton.

PZGS Kutno poza swoją działalnością handlową, prowadzi własny młyn parowy o przemiele 70 ton na dobę, elewator zbożowy o pojemności 1.600 ton, czyszczalnię nasion, warsztaty mechaniczne, i stolarnię (na usługi rolnictwa), tuczarnię drobiu przeznaczonego na eksport, skład maszyn i narzędzi rolniczych, skład drzewa budowlanego i opałowego, skład materiałów pędnych i oświetleniowych, 2 składy węgla, oraz 3 sklepy branżowe.

Obroty PZGS przeciętnie wynoszą — 40 milionów miesięcznie, Gminnych Spółdzielni 80 milionów. Ogólnie obroty P.Z.G.S. i Spółdzielni wynoszą około 120 milionów miesięcznie.

W latach 1946 — 48 wybudowano 4 nowe magazyny murowane o pojemności — 1.950 ton, 1 dom 2-u piętrowy na biuro i mieszkania, nowoczesną tuczarnię wraz z rzeźnią, chłodnią i pakownią, 2 szopy na wapno i nawozy sztuczne, 1 szopę na maszyny i narzędzia rolnicze.

W dalszym planie przewiduje się zorganizowanie olejarni i kwaszarni ogórków.

Skup ziemio-plodów w powiecie wynosi 72%, zaopatrzenie w artykuły przemysłowe gospodarstw 85%.

Feliks Bugaj

Co trzeba wiedzieć o ubezpieczeniach

Chłopi korzystają z ubezpieczeń i wiedzą, że ubezpieczenia w Polsce prowadzi **Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych**, lecz nie każdy z nich zdaje sobie sprawę, na czym to polega i jakie z tego korzyści. To właśnie chcemy poruszyć w tym artykule.

P.Z.U.W. prowadzi **ubezpieczenia przymusowe i umowne**. Na podstawie dekretu z dnia 3 stycznia 1947 r. wszystkie budynki w Polsce podlegają przymusowemu ubezpieczeniu od ognia. Każdy zatem budynek z chwilą rozpoczęcia użytkowania należy zgłosić do ubezpieczenia w gminie lub u inspektora powiatowego P.Z.U.W., jak również zawiadamiać o wszelkich zmianach dokonanych w budynkach. Odpowiedzialność Zakładu rozpoczyna się od godz. 12-tej następnego dnia po zgłoszeniu budynku i do momentu oszacowania budowli przez P.Z.U.W. obowiązuje suma ubezpieczenia podana przez właściciela.

Po przeprowadzeniu szacunku P.Z.U.W. przesyła ubezpieczonemu dowód ubezpieczenia z podaną w nim sumą ubezpieczenia i roczną składką. Ubezpieczony może żądać ponownego oszacowania, o ile suma ubezpieczenia nie jest właściwa.

W razie pożaru należy zawiadomić inspektora powiatowego P.Z.U.W. za pośrednictwem gminy, podając wysokość strat.

Po oszacowaniu szkód przedstawiciel P.Z.U.W. zawiadamia właściciela o wysokości przyznanego odszkodowania. W razie braku zgody pogorzelec może żądać ustalenia odszkodowania przez komisję szacunkową.

Zakład wypłaca odszkodowanie w ciągu miesiąca od daty zawiadomienia o szkodzie.

W dziale przymusowych ubezpieczeń budynków od ognia P.Z.U.W. prowadzi obowiązkowe ubezpieczenia ruchomości rolnych i domowych od ognia oraz plonów od gradobicia na mocy uchwał Rad Narodowych. Do wprowadzenia na terenie powiatu obowiązkowego ubezpieczenia ruchomości rolnych tj. zboża, paszy, inwentarzy, od ognia wymagana jest uchwała Powiatowej Rady Narodowej, zaś dla wprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia 4-ch ziemiopłodów, t.j. — żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia od gradobicia — uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej. Sumy ubezpieczenia w obu tych ubezpieczeniach są ustalone na podstawie przeciętnych norm opracowanych przy współudziale czynnika społecznego a mianowicie przedstawicieli Powiatowych lub Wojewódzkich Rad Narodowych. Wysokość sum ubez-

pieczenia uzależniona jest od wielkości gospodarstwa, jego zasobności, wydajności z ha oraz cen za ziemiopłody i inwentarze. Właściciel gospodarstwa ma jednak prawo żądać zmiany sumy ubezpieczenia tak w ubezpieczeniu ruchomości od ognia jak i ziemiopłodów od gradobicia. W razie pożaru lub klęski gradu należy powiadomić natychmiast inspektora powiatowego P. Z. U. W. Szacunku szkody dokonuje likwidator P. Z. U. W. w obecności przedstawiciela samorządu. Odszkodowanie w ubezpieczeniu ruchomości rolnych płatne jest w ciągu miesiąca od daty zawiadomienia o szkodzie, w ubezpieczeniu od gradu natychmiast, o ile nie zachodzi konieczność ponownego szacunku.

Ubezpieczenia ruchomości rolnych i gradowe prowadzone są przez Zakład również na zasadach umownych, składka jest jednak trochę droższa, gdyż nie ma tutaj powszechności.

Z ubezpieczeń umownych interesuje wieś szczególnie ubezpieczenie inwentarza żywego. W razie padnięcia krowy lub konia chłop staje się bezradny i zmuszony jest często szukać pomocy u bogacza wiejskiego, popadając przez to w zależność gospodarczą. Właśnie ubezpieczenie inwentarza żywego oddaje tutaj duże usługi, gdyż przez szybką wypłatę odszkodowania umożliwia chłopu nabycie nowej sztuki.

Każdy chłop może ubezpieczyć swój inwentarz sam, jednak lepiej kalkuluje się ubezpieczenie zbiorowe, t.j. łącznie całą gromadą, gdyż składka wtedy jest znacznie niższa. P. Z. U. W. przy ubezpieczeniu zwierząt udziela szeregu opustów w zależności od czasu trwania umowy.

Dążeniem P. Z. U. W. jest rozszerzenie ubezpieczeń od wszystkich klęsk żywiołowych nękających gospodarstwa rolne jak huragan, powódź itp., za które dzisiaj świadczy w drodze zasiłków. Razem z powszechnym ubezpieczeniem zwierząt zapewni to pełną ochronę ubezpieczeniową wsi i w tym też kierunku idą wysiłki Zakładu.

Należy zaznaczyć, że P. Z. U. W. ubezpiecza również na życie. Ubezpieczeniem tym powinni zainteresować się również uczestnicy Społecznego Funduszu Oszczędnościowego, gdyż na poczet ich wkładów oszczędnościowych zalicza się składki zapłacone za ubezpieczenie na życie. Ubezpieczenie to daje duże korzyści, gdyż w razie śmierci ubezpieczonego rodzina otrzymuje ubezpieczony kapitał lub rentę. W wypadku dożycia określonego w umowie wieku sam ubezpieczony podejmuje umówiony kapitał. W ten sposób chłop ma zabezpieczoną starość a jego rodzina — zapewniony byt.

Spółdzielnie mięsne służą wsi i miastu

Spółdzielnia Zbytu Produktów Zwierzęcych w Łodzi.

Spółdzielnia powstała w 1945 roku. Prowadzi skup zwierząt rzeźnych z terenu 7 powiatów, 2 przetwórnice masarskie i 8 sklepów detalicznych w Łodzi oraz eksportową tuczarnię drobiu w Pabianicach.

Obroty Spółdzielni stale wzrastają. W październiku 1948 roku dosięgły sumy 130 milionów złotych, przy czym w najbliższym czasie przewiduje się dwukrotne ich zwiększenie. Spółdzielnia zaopatruje wszystkie stołówki fabryczne, wojsko, milicję, żłobki, szpitale i inne urzędy i instytucje, oddaje duże ilości mięsa na zaopatrzenie kartkowe świata pracy m. Łodzi i innych miast, będących terenem jej działalności. Udział Spółdzielni w zaopatrzeniu Łodzi w mięso dochodzi do 40% i stale wzrasta.

Spółdzielnia w dużej mierze przyczyniła się do stabilizacji cen mięsa. Ceny od 1945 roku nie wykazują prawie żadnych zmian, choć ceny żywca znacznie wzrosły. Stołówki otrzymują nawet mięso po cenach niższych niż ustalone. Spółdzielnia również skutecznie interweniowała na rynku łódzkim w trudnych miesiącach letnich i jesiennych 1948 r.

Z działalności Spółdzielni korzysta również wieś, gdyż żywiec zakupuje się w terenie wprost od rolnika, za pośrednictwem własnych oddziałów na targach, jarmarkach i spędach rolniczych żywca. Wskutek tego chłopci — producenci unikają zbędnego pośrednictwa i otrzymują należytą cenę.

Albowiem działalność Spółdzielni nie jest obliczona na zagarnianie wielkich zysków, lecz na służbę gospodarczą dla wsi i miasta, co też spełnia ona coraz lepiej.

F. B.

„SPÓLNOTA“ W PIOTRKOWIE

Spółdzielnia Zbytu Produktów Zwierzęcych „Spółnota“ w Piotrkowie pracuje dla dobra chłopów i robotników.

Praca Spółdzielni jest przykładem, że interesy pracowników wsi i miasta są wspólne, co symbolizuje sama jej nazwa „Spółnota“.

Dzięki sprawnej organizacji pracy Spółdzielnia mogła dostarczyć w roku 1948 na zaopatrzenie kartkowe dla świata pracy m. Łodzi, Piotrkowa, Tomaszowa Mazow., Końskich i Opoczna tłuszczów i mięsa ponad 1 milion kg za sumę 300 milionów „Spółnota” z własnej przetwórni masarskiej i 3-ch sklepów w Piotrkowie zaopatruje robotników w tłuszcz i mięso, wtedy u rzeźników trudno go było dostać.

Nie mniejszą korzyść mieli ze „Spółnoty” chłopci producenci.

Spółdzielnia bowiem nie tylko płaci te same ceny, co i rzeźnicy, ale nigdy nie kupuje jak oni na „oko” lecz na wagę, co z reguły chłopom lepiej się opłaca. A ponadto spółdzielnia wypłaca należność solidnie, bez potrąceń.

Przy 500 milionach złotych obrotu w 1948 r. w kieszeni chłopów pow. piotrkowskiego i sąsiednich zostało co najmniej 50 milionów złotych.

Nie dziwnego, że chłopci przekonali się do „Spółnoty” dostarczając wiele sztuk na organizowane przy udziale Samopomocy Chłopskiej spędy.

A trzeba dodać, że spędy zaoszczędzają chłopom wiele czasu i mitęgi, gdyż odbywają się w najbliższych miejscowościach i najdogodniejszych terminach.

Chłopci mają też i inną korzyść, gdyż „Spółnota” popiera hodowlę, zaopatruje hodowców w sztuki rasowe, szczepi bezpłatnie inwentarz swych członków, spółdzielnia rozdała również 5 dużych siewników za najlepszą organizację spędów 5 gminom pow. piotrkowskiego i opoczyńskiego.

„Spółnota” nie szczędzi pieniędzy na cele społeczne. Na Dom Chłopa i Dom Robotnika ofiarowała po 25.000.— złotych Zpomogi dano też Ch.T.P.D. i R.T.P.D. oraz na szerzenie prasy na wsi.

Jak pracuje Spółdzielnia Włókiennicza „Wieś Polska“

Z inicjatywy członków Stronnictwa Ludowego w Łodzi powstała w listopadzie 1946 roku *Spółdzielnia Włókiennicza „Wieś Polska“*. Początkowo zdołała skupić zaledwie 19 członków, którzy wpłacili 6 tys. zł tytułem udziałów, gdyż nikt nie przewidywał, że może dojść ona w krótkim czasie do tak poważnych wyników.

Spółdzielnia korzystała początkowo z lokalu Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Łodzi przy ul. Andrzeja Struga 12 i rozprawdzała towary włókiennicze hurtowo i detalicznie. W hurcie zaopatrywała Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, ze sprzedaży detalicznej korzystali członkowie Spółdzielni, których liczba szybko wzrastała, oraz okoliczni małorolni chłopci.

Zarówno dla odbiorców hurtowych jak i detalicznych Spółdzielnia była wielkim dobrodziejstwem, dostarczając towarów, których wówczas brak było jeszcze na rynku jak np. nici, pończochy, płótna, firanki, wełny itp.

O szybkim rozwoju Spółdzielni zdecydował kredyt udzielony przez Wojewódzki Zarząd Stronnictwa Ludowego w kwocie 4 milionów złotych. Pieniądze te pozwoliły na zakup pierwszej większej partii towarów.

Spółdzielnia miała coraz więcej towarów, przeto ruch w niej stale się wzmacniał.

Mały pokój na pierwszym piętrze okazał się nie wystarczającym i nie wygodnym. Wtedy przyszedł z pomocą Zarząd m. Łodzi, przydzielając większy lokal przy ul. Więckowskiego 9, w najbliższym sąsiedztwie ul. Piotrkowskiej, głównej arterii reprezentacyjnej i handlowej m. Łodzi. Spółdzielnia wspomina z wdzięcznością niezwykle życzliwe ustosunkowanie się prezydenta m. Łodzi, jak również i innych przywódców robotniczej Łodzi. Ich bratnia pomoc dla chłopskiej placówki była niezwykle cenna.

Wkrótce zaszła konieczność oddzielenia sprzedaży hurtowej od detalicznej. Hurt pozostał w lokalu przy ul. Więckowskiego, detal został przeniesiony do pięknego lokalu w centrum miasta przy ul. Piotrkowskiej 97. Obroty powiększały się coraz bardziej, dochodząc do 40 milionów miesięcznie.

Ale nie tylko działalność handlowa spółdzielni rozwija się tak pomyślnie. Udział Spółdzielni „Wieś Polska“ w życiu społecznym również wart jest podkreślenia. Spółdzielnia zakupiła z nadwyżek budżetowych poprzez swój Wydział Społeczno-Wychowawczy bibliotekę, składającą się z 214 tomów najbardziej aktualnych i wartościowych dzieł. Z biblioteki korzystają nie tylko członkowie Spółdzielni, ale i członkowie Stronnictwa Ludowego. Szczególną pomocą jest ona dla działaczy, instruktorów i prelegentów SL w czasie wzmożonej akcji politycznej w terenie.

Spółdzielnia urządziła również w lokalu Zarządu Wojewódzkiego salę zebrań. Sala ta jest jedną z najpiękniejszych w Łodzi. Ściany jej zdobią portrety przywódców SL w oryginalnych oprawach oraz sceny obrazujące postęp techniczny i rozwój społeczno-kulturalny wyzwalałej się wsi w Polsce Ludowej. Obrazy wykonane są nowoczesną techniką z dużym artystyzmem. Szczególny podziw budzi grupa, sprawiająca wrażenie rzeźby, symbolizująca sojusz robotniczo-chłopski.

Mniejszą salę zebrań urządzono w lokalu Zarządu Grodzkiego w Łodzi przy ul. Daszyńskiego 30.

Wydział Społeczno - Wychowawczy Spółdzielni zorganizował w tych lokalach szereg pogadanek o spółdzielczości oraz akademie z okazji Święta Ludowego, miesiąca pogłębienia przyjaźni Polsko-Radzieckiej i inne. W części artystycznej tych uroczystości brały udział wybitne siły aktorskie miasta.

Spółdzielnia również pomaga wydatnie chłopskiemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci, prasie ludowej oraz synom i córkom małorolnych chłopów, kształcących się w Łodzi.

Państwowy Bank Rolny — Pomoc kredytowa dla rolnika

Państwowy Bank Rolny był i jest ściśle związany z drobnym rolnikiem, z wszystkimi jego poczynaniami gospodarczymi, poczynając od nabycia ziemi, a kończąc na zbyciu plonów — jednym słowem z jego dołą i niedołą.

W przypadkach bowiem klęsk żywiołowych (posucha, zaraza inwentarza, powódź itp.) lub nieszczęść indywidualnych wśród drobnych i średnich rolników, Bank odracza należności względnie udziela nowych kredytów „klęskowych“.

Kredyty krótkoterminowe, 9-cio miesięczne udzielane są zasadniczo na finansowanie potrzeb gospodarczych, które amortyzują się w ciągu 9-ciu miesięcy.

Są to kredyty celowe: a) siewne i na orkę, b) nawozowe, c) elektryfikacja wsi, d) na gospodarke pasieczną, e) plantacyjne, f) klęskowe (powódź, gradobicie).

Poza tym Państwowy Bank Rolny udziela: kredytów na ogólne cele gospodarcze. Są to kredyty na cele nie mające charakteru inwestycji.

Kredyty średnioterminowe. W ramach 3-letniego planu inwestycyjnego rozprawdza Państwowy Bank Rolny kredyty średnioterminowe, inwestycyjne, będące w kompetencji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych dla drobnego rolnictwa, Ministerstwa Ziemi Odzyskanych — dla osadników i Ministerstwa Odbudowy — dla normalnej odbudowy wsi.

Kredyty inwestycyjne dla drobnego rolnictwa są jednocześnie z ich uruchomieniem przydzielane na poszczególne województwa przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Rozdziału na poszczególne powiaty dokonują następnie specjalnie do tego celu powołane Wojewódzkie Komisje Społeczne. Ponadto w powiatach pracują również na zasadach społecznych zorganizowane Komisje Powiatowe, których zadaniem jest opiniowanie dla Oddziałów P.B.R. czy K.K.O. podań poszczególnych rolników, ubiegających się o średnioterminowe kredyty.

Spłata ich rozłożona jest na raty roczne lub półroczne, przy czym półroczne płatne są w dniach 1 kwietnia i 1 października.

Wzrost tych udziela się na okres lat 3 przy oprocentowaniu 5% w stosunku rocznym.

ROLA KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI I SPÓŁDZIELNI POŻ.-OSZCZĘDN.

Dla wypełnienia celu, jaki postawił sobie Państwowy Bank Rolny tj. udostępnienia rolnikowi możliwości korzystania z kredytów, posługuje się Bank siecią Komunalnych Kas Oszczędności i S.O.P. W związku z tym ustalono jako zasadę, iż kredyty krótkoterminowe dla drobnego rolnictwa udzielane są zasadniczo przez K.K.O. i S.O.P. Oddziały Państwowego Banku Rolnego udzielają tych kredytów jedynie w wypadku braku instytucji pośredniczących lub w wypadku, gdy wysokość pożyczki przekracza sumę zł 50 tysięcy.

TRYB POSTĘPOWANIA

Drobny i średni rolnik starający się o pożyczkę musi w porozumieniu z Zarządem Gminnym czy Powiatowym Związkiem Samopomocy Chłopskiej wypełnić odpowiednie kwestionariusze Komunalnej Kasy Oszczędności, a kwalifikacja Zw. Samopomocy Chłopskiej jako organu fachowego i reprezentującego czynnik społeczny, co do celowości udzielanego kredytu decyduje o jego otrzymaniu.

Zasadniczo nie otrzymuje rolnik kwoty pożyczki do ręki, albowiem obowiązująca zasada obrotu bezgotówkowego wymaga regulowania jego potrzeb wprost u dostawcy np. wprost w Spółdzielni za dostarczone nawozy sztuczne, jednak wobec możliwych trudności dopuszczane jest wpłacanie pożyczki do rąk pożyczkobiorcy — rolnika, z tym, że winien on podpisać deklarację, iż otrzymaną gotówkę zużyje wyłącznie na cel, na jaki przeznaczony jest kredyt i że w ciągu miesiąca przedstawi Bankowi rachunek za dokonane zakupy czy roboty.

KREDYTY DŁUGOTERMINOWE

Są to kredyty na budownictwo wiejskie udzielane bądź w gotówce (kredyty bankowe), bądź w materiałach budowlanych lub pracach, wykonywanych przez organa Min. Odbudowy na rzecz poszczególnych gospodarstw (kredyty skarbowe).

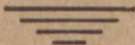
W r. 1948 wysokość maksymalna tych kredytów ustalona była na zł 125.000.— (odbudowa i remonty) i zł 500.000.— (na zabudowę poparcelacyjną) na gospodarstwo.

Okres spłaty pożyczek na odbudowę i remonty wynosi 10 lat przy 2-letniej karencji dla spłat kapitału, dla pożyczek zaś na zabudowę poparcelacyjną 20 lat przy 4-letniej karencji. Oprocentowanie wynosi 2% rocznie. Zabezpieczeniem jest skrypt dłużny z poręką 2 osób.

Kredyty te rozprawdane są, również za pośrednictwem K.K.O.

Poza tym Państwowy Bank Rolny udziela 3-letnich *kredytów melioracyjnych*, oprocentowanych w wysokości 5% rocznie. Kredyty te udzielane są indywidualnym rolnikom oraz spółkom wodnym. Warunki zabezpieczenia takie, jakie przy kredytach na odbudowę.

Mgr. Jerzy Smoliński



OMYŁKI W DRUKU:

- str 32 — wiersze 6 — 9 od góry są niepotrzebne,
- str 40 — wiersz 13 od dołu — zamiast *dokonanie* powinno być *dokonane*,
- str. 40 — wiersz 12 od dołu — zamiast *spolecznie* powinno być *społeczne*, a zamiast *rolę* powinno być *wolę*,
- str 86 — wiersz 10 od dołu jest niepotrzebny
- str. 156 — wiersz 13 od dołu — wyraz: *Ludowej* jest niepotrzebny.
- str. 158 — wiersze 16 i 19 od góry są niepotrzebne,
- str. 251 — wypadł podpis pod kliszą: *Wiceminister Oświaty WILHELM GARNCARCZYK.*

GOSPODARSTWO OGRODNICZE

Rajmund Szymborski

POLECA JAKO SVOJĄ SPECJALNOŚĆ WIENIEC
I KWIATY

Warszawa, ul. Powązkowska 24

Biblioteka
U.M.C.S.
w Lublinie

„Wydawnictwo Ludowe“ Spółdzielnia Wydawnicza z od. udz.

wydaje książki przeznaczone dla najszerszych grup czytelników
wiejskich oraz gminnych bibliotek oświatowych

Z DOTYCHCZASOWYCH WYDAWNICTW POLECA:

1. T. Rek — Ruch Ludowy w Polsce t. I, II, III	900 zł
2. F. Frysz i Wł. Kurkiewicz — Wojna czy pokój	150 „
3. J. Górski — Strajki chłopskie	300 „
4. J. N. Kłosowski — Serce w lipowym drzewie	240 „
5. W. Mrozowski — Liryki Dolnośląskie	80 „
6. Wł. Kowalski — Dalekie i Bliskie	560 „
7. J. Bojer — Wielki głód	420 „

DO KOŃCA 1948 R. BĘDĄ WYDANE:

1. J. I. Kraszewski — Masław
2. W. Kowalski — Rodzina Mianowskich
3. J. Bojer — Ostatni Wikingowie
4. S. Waldgard — Siły przyrody w służbie człowieka
5. London — Córka śniegów

„WYDAWNICTWO LUDOWE“ — prowadzi własne księgarnie:

Warszawa, ul. Marszałkowska 120

Lidzbark, ul. Powst. Warszawy 14

Każdy działacz ludowy winien zostać członkiem „Wydawnictwa
Ludowego“. Udział wynosi 1.000 zł., wpisowe 100 zł.

Zamówienia na wydawnictwa należy nadsyłać:

**„WYDAWNICTWO LUDOWE“ — WARSZAWA,
UL. MARSZAŁKOWSKA 120**

telefon 8-31-52, konto czekowe PKO — Nr I-936

w B. G. S. Nr 868 Warszawa.

„Wydawnictwo Ludowe“ korzystając z pomocy N.K.W.
Stronnictwa Ludowego podejmuje akcję upowszechnienia książek i prasy ludowej poprzez „Księgarnie Ruchome“ (szafkowe).

**KAŻDY LUDOWIEC POPIERA „WYDAWNICTWO
LUDOWE“ — NABYWAJĄC I ROZPOWSZECHNIAJĄC
WYDANE PRZEZ NIE KSIĄŻKI.**

»DZIENNIK LUDOWY«

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO przynosi codzienne ciekawe wiadomości ze świata i z kraju.

„DZIENNIK LUDOWY” — jest pismem ilustrowanym, zawiera artykuły czołowych piór świata politycznego, gospodarczego, literackiego, jak również bogaty dział informacji i ogłoszeń handlowych.

PISMO WZBOGACAJĄ STAŁE DODATKI:

„NIEDZIELA NA WSI”, tygod. dodatek ilustrowany

„MOJ DZIENNIK” dla dzieci i młodzieży,

„CHŁOP I PRAWO” porady prawne.

Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży. Prenumerata miesięczna zł 120. Wpłacać na konto P.K.O., Warszawa, I-262.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Bagatela 12.

Adres Administracji — Warszawa, ul. Skolimowska 5.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE!

CHŁOPI CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE
swoją gazetę

»ZIELONY SZTANDAR«

NACZELNY ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

„ZIELONY SZTANDAR” jest pismem tygodniowym o objętości 16 stron bogato ilustrowanym. Podaje wiadomości z kraju i z zagranicy.

Kto go czyta, nabywa wiedzę polityczną, fachową z dziedziny rolnictwa, hodowli, jak i innych działów gospodarczych.

„ZIELONY SZTANDAR” odpowiada na wszelkie zapytania, oraz udziela porad prawnych.

Do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży. Prenumerata miesięczna zł 40, roczna 450 zł. Wpłacać na P.K.O. Nr. I-4352.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Bagatela 12.

Adres Administracji: Warszawa, ul. Skolimowska 5.

SPIS RZECZY

	str.
Kalendarium i miesięczne porady gospodarskie	1 30
1) Polska	31
2) Jak się rządzi naród polski	40
3) Ustrój administracyjny Polski	50
4) Wojsko Polskie	53
5) Rzeczpospolita (wiersz)	57
6) Ziemie Odzyskane	59
7) Wrocławska Wystawa Ziem Odzyskanych	63
8) Przebudowa gospodarcza kraju	67
9) Trzyletni Plan Odbudowy	76
10) Budujemy miłej Ojczyźnie dom (wiersz)	78
11) Budujemy Polskę Ludową	79
12) Stronnictwo Ludowe	82
13) Struktura organizacyjna S.L.	87
14) Drogi i cele Ruchu Ludowego	93
15) Okres wielkiego przełomu	99
16) Ruch Ludowy na drodze do zjednoczenia	104
17) Deklaracja o współdziałaniu S.L. i P.S.L.	108
18) „Wola Ludu”	112
19) Żołnierze B. Ch.	116
20) Zw. Patriotów Polskich w „Z.S.R.R.”	118
21) Chałupy naprzód (wiersz)	122
22) Siły demokracji i postępu	123
23) Z.S.R.R. — nasz wielki sąsiad i sprzymierzeniec	126
24) Kraj postępu	142
25) W chłopskim kraju	148
26) Federacja sześciu Republik	152
27) W kotlinie Naddunajskiej	158
28) Rumunia odrodzona	163
29) W gnieździe górskim	166
30) Pobratymcy (wiersz)	167
31) Powszechna oświata rolnicza	168
32) O nawozach i nawożeniu	174
33) Nawozy w gospodarstwie	183
34) Po co? — Miłość (wiersz)	188
35) Ośrodki maszyn rolniczych	189
36) Elektryfikacja naszych wsi	194
37) Hodowla zwierząt	196

	str.
38) Zarys rejonizacji produkcji rolnej	202
39) Nowe sposoby szczepienia świń	205
40) Musimy (wiersz)	207
41) O kolorowej słońce i ziemniaku do garnka	208
42) Nowe metody gospodarowania	212
43) Gospodarstwo leśne w Polsce Ludowej	216
44) Aktualne zadania Związku Sam. Chłopskiej	223
45) Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego „Sam. Chłopska”	232
46) Radiofonizacja wsi	234
47) Jak zdobyć kino	238
48) Jakich szkół potrzeba na wsi	240
49) Chłopi korzystajcie z bibliotek	247
50) Organizacja czytelnictwa	251
51) Związek Młodzieży Polskiej	253
52) Służba Polsce”	256
53) Burcuś	262
54) List do Ojczyzny	275
55) Jakub Nita (wiersz)	278
56) Dzień Hanki	279
57) Spółdzielczość mleczarsko-jajczarska	286
58) Nowe formy spółdzielczości na wsi	295
59) Odbudowa wsi polskiej	299

Poradnik rolniczy

60) Pomoc w nagłych wypadkach	303
61) Wskazówki hodowlane	307
62) Poradnik weterynaryjny	308
63) Ilość wysiewów i plonów najw. roślin uprawnych	320
64) Ilość wysiewu mieszanek koniczyna z trawami	322
65) Kilka rad dla gospodyń	326
66) Choroby i szkodniki drzew owocowych	327
67) Porady prawne dla rolników	329
68) Jak korzystać z kredytów	336
69) Miary i wagi	338
Artykuły informacyjne	340—369

ZAKŁAD POWROŹNICZY B-cia P A C U S C Y

Warszawa, Królewska 49, tel 8-58-55

Poszukuje:

lin i konopi czesanych, trzepanych oraz pakul

Poleca:

liny konopne, postronki, lejce, sznury itp.

UWAGA ROLNICY!

Skup wszelkich zbóż.

Skup i sprzedaż ziemniaków, jaj i cebuli w każdej ilości.

Po cenach ustalonych przez Biuro Cen

Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

CENTRALNE BIURO OBROTU ARTYKUŁAMI ROLNYMI

W A R S Z A W A, ul. Młynarska Nr. 46,

Tel.: 86-282, 83-208 i 83-209.

poprzez sieć swych Biur terenowych, Hurtowni, Ekspozytur i placówek skupu, dociera głęboko w teren, dążąc do racjonalnego zaopatrzenia potrzeb rynku i wyeliminowania zbytecznego łańcucha pośredników; a podejmując walkę z lichwą i spekulacją i przeprowadzając interwencje oraz stosując politykę równowagi cen, staje w obronie szerokich mas producentów i konsumentów —
w myśl hasła:

**„PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA
walczy o podniesienie siły nabywczej świata pracy“.**

Każdy kto popiera te cele, spełnia czyn obywatelski...

CENTRALNE BIURO OBROTU ARTYKUŁAMI ROLNYMI

poprzez swe placówki terenowe zaopatruje rynek w towary jak najl. pszej jakości, szczególnie uskutecznia ono dostawy zbiorowe, jak do szpitali, wczasów, stołówek pracowniczych oraz zaopatruje handel detaliczny, przez co przyczynia się do zwiększenia siły nabywczej pieniądza.

Przedmiotem handlu Centralnego Biura Obrotu Artykułami Rolnymi są:

W Hurtowniach Mąki i Pasz:

prowadzi się skup i zaopatrzenie w mąkę i inne przetwory zbożowe oraz w pasze treściwe i objętościowe

W Hurtowniach

Warzywniczo-Owocarskich

skupuje się i zaopatruje w warzywa, owoce i ziemniaki oraz runo leśne

Dział Zbóż i Nasion:

skupuje — sprzedaje zboża, nasiona strączkowe, oleiste, motylkowe i okopowe, traw i koniczyn

Dział Jaj i Miodu:

skupuje — sprzedaje jaja i miód.

Najwyższe Ceny Zakupu!

Najniższe Ceny Sprzedaży!

P • Z • H • R

PAŃSTWOWE ZAKŁADY HODOWLI ROŚLIN

MAJĄ ZA ZADANIE PODNIESIENIE KULTURY ROLNEJ PRZEZ:

Hodowlę i produkcję wysokowartościowego materiału siewnego i nowych odmian roślin, wzorową gospodarkę we własnych ośrodkach rolnych, współpracę ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

PZHR ZAOPATRUJE ROLNIKÓW

Przez powiatowe związki gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Spółdzielnie Centrali Ogrodniczych w kwalifikowany materiał siewny zbóż, sadzeniaków, nasion roślin oleistych, przemysłowych, strączkowych, pastewnych, traw, warzyw, kwiatów.

ROLNICY! OGRODNICY!

Nabywajcie nasiona tylko gwarantowane. Pamiętajcie, że siejąc ziarno kwalifikowane zwiększcie plon, uzyskacie zdrowy pełnowartościowy zbiór, pomnażacie dochód własny i państwowy.

CENTRALA PZHR, Warszawa, Górskiego 7.

Tel. 87568, 87569, 86401

INSPEKTORATY: Warszawa, Poznańska 3. Tel. 86994
Gdańsk-Wrzeszcz, Małachowskiego 1. Tel. 41201. Wrocław
Ofiar Oświęcimskich 41. Tel. 3683. Kraków, Wróblewskiego 5. Tel. 58433
Lublin, Plac Litewski 1/27. Tel. 3665. Bydgoszcz
Al. 1 Maja 27. Tel. 1202. Poznań, Al. Marcinkowskiego 11. Tel. 9532 9533
Katowice, św. Jana 1/3. Tel. 34583, 30350.

Adres Telegraficzny: „HODROL”.

POWSZECHNE DOMY TOWAROWE



**82 placówki we wszystkich większych
miastach Polski**

Kupując w P.D.T. masz
gwarancję, że otrzymasz
towar najwyższej jakości
po najniższych cenach,
a jednocześnie przy-
czyniasz się do zwal-
czania spekulacji i wy-
zysku mas pracujących.

Przedsiębiorstwo państwowe

»PAGED«

POLSKA AGENCJA DRZEWNA

Sp. z o. o. w Warszawie

Centrala w WARSZAWIE, Plac Trzech
Krzyży 13 tel. 8 - 54 - 20 / 21 / 22

ODDZIAŁY I DELEGATURY

Białystok, ul. Sienkiewicza 14
Bydgoszcz, ul. Czartoryskiego 13
Gdańsk, ul. Skotnicka 7
Gdynia, ul. Świętojańska 44
Gorzów, ul. Mieszka I 42
Katowice, ul. Ligonia 22
Kielce, ul. Leśna 8
Kraków, ul. Mickiewicza 41
Lublin, ul. Fabryczna 26
Łódź, ul. Narutowicza 47
Olsztyn, ul. Warmińska 6
Poznań, ul. Matejki 3
Siedlce, ul. 3 Maja 13
Szczecin, ul. Zubrów 1
Szczecinek, ul. Leśna 53/55
Warszawa, Nowy Świat 39
Wrocław, Plac Grunwaldzki 46/48
Zielona Góra, ul. Stalna 26

prowadzi sprzedaż materiałów i wyrobów drzewnych produkcji Lasów Państwowych wagonowo i detalicznie przez sieć składów na terenie całego państwa; dostarcza do każdego punktu w kraju różne gatunki i wszystkie wymiary materiałów produkowanych przez Lasy Państwowe. „PAGED” posiada place przeładunkowe w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie.

Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej
zaopatrują się w artykuły włókiennicze
w HURTOWNIACH i PODHURTOWNIACH
CENTRALI TEKSTYLNEJ
czynnych na terenie całego kraju

Dla wsi specjalnie dobrane asortymenty towarowe:

plótna bielizniane,
plótna pościelowe,
surówka,
tkaniny wsypowe,
kretony, chustki kolorowe drukowane,
wełny w różnych gatunkach;
konfekcja męska, damska i dziecięca.

Artykuły dziewiarskie:

pończochy damskie,
patentki,
skarpety i inne;
pasmanteria;
tkaniny jedwabne;
tkaniny lniane, worki oraz postronki
do sprzężaju.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

Instytucja centralna — Warszawa, Nowogrodzka 50

Finansuje rolnictwo, związany z nim przemysł i handel oraz inwestycje w zakresie odbudowy wsi i przebudowy ustroju rolnego.

Załatwia wszelkie czynności bankowe:

r-ki bieżące i oszczędnościowe,

inkaso, akredytywy, przekazy, depozyty.

Posiada uprawnienia dewizowe.

Państwowy Bank Rolny czynności swoje wykonywuje za pośrednictwem następujących Oddziałów:

w Warszawie, Nowogrodzka 50	w Legnicy, Pl. Słowiański 9
w Białymstoku, Warszawska 1	w Lublinie, Szopena 6
w Bydgoszczy, 1 Maja 10	w Łodzi, Andrzeja Struga 3
w Częstochowie, Panny Marii 11	w Olsztynie, Stalina 30
w Gdańsku, Kredytowa 2	w Opolu, Damrota 2a
w Gdyni, Pl. Konstytucji 1	w Poznaniu, Armii Czerwonej 13
w Gorzowie, Fr. Walczaka 22	w Radomiu, Zeromskiego 38
w Kaliszu, M. Żymierskiego 29	w Rzeszowie, 3 Maja 14
w Katowicach, Warszawska 14	w Szczecinie, Ledóchowskiego 11
w Kielcach, Sienkiewicza 47	w Toruniu,
w Koszalinie, M. Żymierskiego 12	Wały Gen. Sikorskiego 15
w Krakowie, Pl. Szczepański 8	we Wrocławiu, Rynek 33.

UWAGA ROLNICY!!!

Tow. Przem. Handl. „BACUTIL“

sp. z o. o. pod państwowym zarządem przymusowym

Centrala W-wa, ul. Bartoszewicza 7

Oddziały we wszystkich miastach wojewódzkich.
Zbiornica odpadków poubojowych przy rzeźniach.

Poleca z własnych składnic wojewódzkich i powiatowych:

maczkę pastewną — wysoko wartościowy pokarm dla nierogacizny i drobiu.

Wszystkie zbiornice „BACUTILU“ zakupują

w każdych ilościach: włosie końskie, szczecinę, kości, rogi i t. p. bezpośrednio od rolników.

T. O. R.

Techniczna Obsługa Rolnictwa

Przedsiębiorstwo Państwowe

wykonuje wszelkie naprawy traktorów i maszyn
rolniczych

SZYBKO — SPRAWNIE — TANIO

oraz kształci traktorzystów we własnych ośrodkach
szkoleniowych.

Przedsiębiorstwo posiada 200 warsztatów na terenie
całej Polski.

ZARZĄD CENTRALNY w Łodzi, Al. Kościuszki 46.



P I W O

ORZEŻWIA I SYCI!

Pijcie znakomite piwa

PAŃSTWOWYCH BROWARÓW

JASNE — SŁODOWE — PORTERY

PRZEMYSŁ PIWOWARSKI DZWIGNIĄ ROLNICTWA!

Rolniku pamiętaj!

UPRAWA BURAKÓW CUKROWYCH

to wzrost kultury rolnej wsi,
to na ziemiach buraczanych wyższe plony zbóż,
to większy dochód z Twego gospodarstwa,
to większa produkcja cukru dla ludności wsi i miast.

GOSPODARSTWO ROLNE

otrzymuje przy uprawie buraków cukrowych:

cukier — dla spożycia,
wytłoki i liście — dla inwentarza,
gotówkę — na prowadzenie gospodarstwa.

Zgłoś się do najbliższej Cukrowni lub jej przedstawicieli
i zakontraktuj uprawę buraków cukrowych a otrzymasz
zaliczkowo

NASIONA — NAWOZY — i CUKIER.

Centrala Spółdzielni Pracy

Oddział Poznań Mickiewicza 36 m. 11

tel. 38-28 i 44-49

Zaopatruje Centrale Spółdzielcze oraz Spółdzielnie w to-
wary wyprodukowane przez zrzeszone Spółdzielnie
Pracy.

Na składzie znajdują się stale:

Ubrania robocze
Kombinezony
Płaszcz ochronne
Spodnie
Obuwie

Bielizna damska i męska
Kanadyjki
Wyroby szczerkarskie
Wyroby wikliniarskie
i inne.

Oferty na żądanie.

-Sprzedaż hurtowa

Wojewódzka Dyrekcja Przemysłu Miejscowego

w ŁODZI, ul. Piotrkowska 51

P o l e c a :

WYROBY PRZEMYSŁU METALOWEGO:

beczki blaszane dla przemysłu chemicznego, siatki i tkaniny druciane, łopaty, szpadle, łańcuchy, okucia okienne, zgrzebła, otwarte wędzidła kowalskie i kutołane kółka rymarskie, młockarnie, kieraty i sieczkarnie

WYROBY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO:

meble, urządzenia biurowe, sprzęt gospodarczy, (wykonuje wszelkie roboty stolarsko-budowlane).

WYROBY PRZEMYSŁU SZKLANEGO:

butelki monopolowe, aptekarskie, słoje, galanteria.

WYROBY PRZEMYSŁU MINERALNO-CHEMICZNEGO:

proszki do zębów, do prania i czyszczenia, pasta do obuwia i podłóg, dekstryna, sygnity, tusze i kleje do skóry; szkło wodne w płynie i w kawałkach, kafle, doniczki; papa dachowa zwykła i bitumiczna; oraz

WYROBY PAPIERNICZE, jak: pudełka, torebki i t. p.

Łódzka Spółdzielnia Ogrodnicza

Ł Ó D Ź, PIOTRKOWSKA 80. TEL 218-44.

Jest placówką gospodarczą Ogrodników i Rolników. Prowadzi skup i sprzedaż hurtową i detaliczną płodów rolniczo - ogrodniczych. Zaopatruje Członków w potrzebne narzędzia, nasiona oraz artykuły pomocnicze.

WSZYSCY OGRODNICY I ROLNICY — CZŁONKAMI
ŁÓDZKIEJ SPÓŁDZIELNI OGRODNICZEJ!

SPÓŁDZIELNIA
TEKSTYLNÓ-BIELIŹNIANA

„S O W A“

z odpow. udz. w Warszawie
ul. Polna Nr 40
tel. 8-72-33

Zakład Mechaniczny
OBROBKI DRZEWA
Czesław Paradowski i Synowie
Warszawa, ul. Grójecka 85

Spółdzielnia Pracy Rymarzy i Siodlarzy „CENTRUM”

Biura i sklep: W-wa - Praga, ul. Kempna Nr 17
(róg Targowej), tel. 76-41.

Wytwórnia: Warszawa-Praga, ul. Szeroka Nr 22,
tel. 64-29. Konto P.K.O. I-54 173 B.G.S., 249 W-wa-Praga.

Adres telegraficzny: „Spec Warszawa”.

W y k o n u j e:

Wykwintną galanterię skórzaną. Artykuły: wojskowe,
sportowe, szkolne i myśliwskie. Przybory podróżne,
plandeki samochodowe oraz wszelkie reperacje

WYTWÓRNIĄ WYROBÓW GUMOWYCH

„PRETORIA”

Włodzimierz Mataj

WARSZAWA, ŻELAZNA 42a

produkuje:

Wały ogumione dla przemysłu garbarskiego,
papierniczego itp. Wszelkie artykuły tech-
niczne, chodniki samochodowe, gumy do re-
peracji opon i dętek.

„HORTUS”

ZJEDNOCZENIE POLSKICH EKSPORTERÓW
I IMPORTERÓW OGRODNICZYCH

Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Klonowa 20

wykonuje na zlecenie w skali ogólnokrajowej

Import

Export

nasiona warzywne, kwiatowe, rośliny i sadzonki
cebulki kwiatowe i inne artykuły ogrodnicze.

**Dla wszystkich spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” —
Dwutygodnik — „Rolnik Spółdzielca” —**

PISMO INSTRUKCYJNO - PROGRAMOWE

Centrali Rolniczej Spółdzielni „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”.

Dla każdej gminnej spółdzielni i filii gminnych
spółdzielni — dla PZGS-ów i ośrodków maszy-
nowych — dla samopomocowych zakładów wy-
twórczych — dla komitetów sklepowych —
dla wszystkich pracowników i aktywistów spół-
dzielczości samopomocowej.

REDAKCJA — Warszawa, ul. Grażyny 15, pokój nr 208

ADMINISTRACJA — Warszawa, ul. Kopernika 30, parter

Prenumerata kwartalna 170 zł. — Roczna 680 zł.

Konto PKO — I-7620.

**Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Warszawskiej Dyrekcji
Przemysłu Miejskowego, Pruszków, Bolesława Prusa 25/27**

s p r z e d a j e :

Wyroby fajansowe jak:

talerze, miski, dzbanki, garnuszki, solniczki, wa-
zony, baseny, sedesy i inne.

Maszyny rolnicze:

sieczkarnie, kieraty, wozy gospodarcze, młoc-
karnie szerokomłotne, wialnie, śrutowniki, siecz-
karnie szerokomłotne, wialnie, śrutowniki, sie-
kaczki i torfiarki.

Wyroby chemiczne:

mydła, proszek do prania, pasty do podłogi
i obuwia, pokost sztuczny, lakiery i farby.

Wyroby z drzewa:

meble biurowe i szkolne.

Wyroby włókiennicze:

materiały bawełniane i zgrzebne i gotowe ubra-
nia robocze.

Wyroby metalowe:

nakrycia stołowe, śrubokręty, dłuta stolarskie,
korkociągi.

Naczynia i wyroby żelazne cynkowane:

wiadra, parniki, balie, wanny kąpielowe, pole-
waczki ogrodowe.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU METALOWEGO

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrebnione

Warszawa, ulica Przemysłowa Nr 26

Tel.: 8-61-26, 8-33-36, 8-21-03.

WSZELKIE MASZyny I NARZĘDZIA ROLNICZE

WOZY GOSPODARSKIE ORAZ INNY SPRZĘT
ROLNICZY A TAKŻE CZĘŚCI PŁUŻNE, ZĘBY
SPRĘŻYNOWE, KOSY I ŁOPATY, WIDŁY, ŁAŃ-
CUCHY, OKUCIE BUDOWLANE, GWOŹDZIE,
DRUTY, NACZYNIA EMALIOWANE, WYROBY
BLASZANE ITP.

wyrabiane

**w Fabrykach Państwowych
są sprzedawane ROLNIKOM**

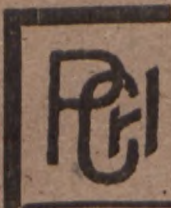
PRZEZ WSZYSTKIE SPÓŁDZIELNIE, SAMOPO-
MOCY CHŁOPSKIEJ I HURTOWNIE WŁASNE.

CENY JEDNAKOWE W CAŁYM KRAJU

DRUKARNIA

N.K.W. STRONNICTWA LUDOWEGO
WARSZAWA, UL. SKOLIMOWSKA 5
TELEFONY: 4.19-15 i 4.19-16

WYKONUJE
WSZELKIE
ROBOTY
W ZAKRES
DRUKARSTWA
WCHODZĄCE



PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

WALCZY O ZWIĘKSZENIE SIŁY NABYWCZEJ ŚWIATA PRACY

Centralne Biuro Obrotu Artykułami Rolnymi dąży do utrzymania cen produktów rolnych w wysokości oznaczonej przez Komisję Cen-pikowe oraz za pośrednictwem swoich Hurtowni wpływa na rynek wewnętrzny, chroniąc rolni-ków przed wyzyskiem.

HURTOWNIE PASZ

prowadzą skup i zaopatrzenie
w pasze treściwą i objętościowe

HURTOWNIE WARZYWNICZO-OWOCARSKIE

skupują - zaopatrują
w warzywa, owoce i ziemniaki

DZIAŁ ZBOŻ I NASION

skupuje - sprzedaje
zboża, nasiona strączkowe,
oleiste, motylkowe i okopowe

DZIAŁ JAJ I MIODU

skupuje - sprzedaje
jaja, miód i grzyby

NAJWYŻSZE CENY ZAKUPU — NAJNIŻSZE CENY SPRZEDAŻY

ROLNIKUI

ROLNIKUI

Państwowe punkty skupu i Biura Rolne otrzy-mały na tegoroczną akcję skupu zbóż, paszy, owoców i warzyw dostateczne kredyty, żeby zapobiedz spekulacji.

ROLNIKUI

Sprzedając zboże w punktach skupu P. C. H. masz gwarancję osiągnięcia najwyższej ceny za swoje produkty.

Biblioteka Uniwersyteku
M. CURIE - SKŁODOWSKIEJ
w Lublinie

✓

5450

1949

CZASOPISMA

